

UNIwersYTET ZIELONOGÓRSKI

**Dariusz Dolański**

ZACHÓD  
W  
POLSKIEJ  
MYŚLI  
HISTORYCZNEJ  
czasów saskich



Zielona Góra 2002

## Wstęp



*Zachód w polskiej myśli historycznej czasów saskich* jest próbą ukazania intelektualnych związków historyków polskich nurtu sarmacko-katolickiego z Europą zachodnią i ich wiedzy o tym obszarze.

Pojęcie *historiografia* w odniesieniu do pierwszej połowy XVIII wieku i czasów wcześniejszych jest stosunkowo mało precyzyjne, bowiem w ówczesnej praktyce szkolnej i badawczej nie były jeszcze ostre granice między historią i geografiami, a nawet teologią i publicystyką. W reformującym się szkolnictwie jezuickim tego okresu nauczano historii wraz z geografiami, a jednocześnie możemy mówić zarówno o teologicznej historiografii, jak i o historyzującej publicystyce. Tak więc pod pojęciem *historiografia* należy tutaj rozumieć zarówno prace historyczne *sensu stricto*, jak i opracowania o charakterze geograficznym zawierające – podobnie jak reformatorska publicystyka tych czasów – wiele informacji o dawnej i współczesnej historii. W znacznie mniejszym zakresie w pojęciu historiografii ująć należy traktaty teologiczne wymierzone przeciwko innowiercom i reformacji, których autorzy sięgali do argumentów historycznych.

Drugi problem związany jest z określeniem *historiografia polska*. W odniesieniu do badanego okresu możemy wyróżnić w Rzeczypospolitej dwa nurty światopoglądowe, w ramach których działali historycy: nurt pierwszy, wyrastający z tradycji katolicko-sarmackiej, i nurt drugi, związany z kręgiem niemiecko-protestanckim. W niniejszej pracy określenie *historiografia polska* zostało sprowadzone w zasadzie do nurtu wyrastającego z tradycji sarmackich, tworzonego przez Polaków, publikujących w języku polskim głównie z myślą o szlacheckim odbiorcy. Podejście takie wydaje się uzasadnione stosunkowo małą siłą oddziaływania w kręgu szlacheckim piszących po niemiecku historyków gdańskich, toruńskich i elbląskich, czy – podobnie – historyków Saksończyków oraz pewną hermetycznością tych środowisk spowodowaną nie tylko barierą językową, ale chyba bardziej zróżnicowaniem stanowym, podstawami religijnymi i filozoficznymi. Pokusą dla autora była myśl o nieco bliższym zajęciu się historiografią Prus Królewskich i pewne istotne informacje o

niej zostały ujęte. Należy tu także wyraźnie podkreślić, że historycy kręgu niemiecko-protestanckiego koncentrowali swoją uwagę na dziejach własnej prowincji, ewentualnie historii Polski, w zasadzie nie wykazując większego zainteresowania przeszłością Zachodu i w ogóle dziejami powszechnymi.

W odniesieniu do XVIII wieku mało precyzyjny jest także termin *Zachód*. W przyjętej w niniejszej pracy koncepcji identyfikowany jest on z wpływami chrześcijaństwa zachodniego z wyłączeniem obszaru tzw. młodszej Europy, czyli Czech, Węgier, Chorwacji i Bośni oraz na północy Półwyspu Skandynawskiego<sup>1</sup>. Termin *Zachód* w niniejszej pracy jest identyczny z określeniem *Europa Zachodnia* czy *świat zachodni*. Kwestia metodologicznego statusu kategorii *Wschód* i *Zachód* do dnia dzisiejszego wzbudza różnego rodzaju kontrowersje. Myślenie kategoriami *Wschodu* i *Zachodu* ma za sobą długą historię, w różnych epokach zmieniało swe treści, wchodziło w obręb odmiennych struktur światopoglądowych i funkcjonowało zarówno w dużych systemach historiozoficznych, jak i w potocznej świadomości historycznej.

Kultura sarmatyzmu, w kręgu której działali omawiani w niniejszej pracy historycy, była kulturą synkretyczną, zawierającą oprócz pierwiastków rodzimych wiele cech zachodniej i wschodniej proveniencji. Nie sposób jednak kwestionować twierdzenia o występowaniu w polskiej myśli historycznej tendencji do przedstawiania polskiego procesu dziejowego w aspekcie adaptacji na gruncie rodzimym pierwiastków cywilizacji zachodniej. Tak też było i w przypadku historiografii sarmackiej, bo choć styl sarmacki nosił wyraźne piętno orientalne, to przecież nie umniejszało to identyfikowanego z Zachodem poczucia europejskości opartego na tożsamości kultury, wyznania i tradycji politycznych<sup>2</sup>.

W świetle ostatnich badań nad okresem panowania Wettinów w Polsce nie jest także bezdyskusyjna kwestia przyjętych cezur chronologicznych. Pojęcie *epoki saskiej*, choć mocno jeszcze zakorzenione w świadomości zbiorowej, w nauce historycznej odchodzi już w zasadzie do przeszłości i wypierane jest przez inne koncepcje periodyzacji XVIII wieku<sup>3</sup>. Przyjęte cezury nie oznaczają powrotu do koncepcji epo-

---

<sup>1</sup> J. K ł o c z o w s k i, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa 1988, s. 37-52.

<sup>2</sup> Por.: A. W i e r z b i c k i, *Wschód – Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porozbiorowej*, Warszawa 1984; J. T a z b i r, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit, upadek i relikty*, Warszawa 1983, s. 137-158.

<sup>3</sup> J. T o p o l s k i, *Polska nowożytna*, [w:] *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1975; i d e m, *Polska w czasach nowożytnych. Od środkowoeuropejskiej potęgi do utraty niepodległości (1501-1795)*, Poznań 1994; i d e m, *Czy istniała epoka saska w historii Polski. Analiza przykładu*, [w:] i d e m, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996; J. S t a s z e w s k i, *Wiek XVIII w Polsce – próba nowej syntezy*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996.

ki saskiej, ale przede wszystkim związane są z próbą określenia dynamiki i stopnia zainteresowania światem zachodnim w czasie, gdy władzę w Polsce sprawowali monarchowie, którzy wywodzili się właśnie z Zachodu, a w każdym razie ze strefy o wiele bardziej zokcydentalizowanej niż Polska.

Prowadzone od kilkudziesięciu lat badania nad czasami saskimi, wzmożone ostatnio w związku z trzechsetleciem zawarcia unii polsko-saksońskiej, wykazały już dość dobitnie ich niejednorodną strukturę. Idąc za propozycją periodyzacji Jerzego Topolskiego, można te czasy przedzielić umownie rokiem 1733, przyjmując, że okres panowania Augusta II należy jeszcze do wcześniejszej epoki baroku, natomiast panowanie Augusta III już do nowej epoki oświecenia, tworząc jej wczesną fazę. W przypadku materii stanowiącej przedmiot niniejszej pracy data ta ma pewnie jeszcze bardziej umowny charakter niż w odniesieniu do niektórych innych dziedzin życia, niemniej można i tu przyjąć ją jako swego rodzaju punkt odniesienia.

Tak rozumiana historiografia polska *czasów saskich* – bo takie określenie będzie tu miało zastosowanie – nie spotykała się do tej pory z większym zainteresowaniem badaczy. W opracowaniach dotyczących sarmatyzmu i sarmackiego oglądu świata czasy saskie spychane były niejako na margines, a charakterystyczne cechy kultury polskiej XVII wieku niemal automatycznie były przenoszone na pierwszą połowę następnego stulecia lub – rzadziej – na jego pierwszą ćwierć<sup>4</sup>. Historycy nauki i historiografii okres saski pomijali niemal milczeniem lub – idąc za Władysławem Smoleńskim – jednoznacznie kojarzyli z intelektualnym upadkiem<sup>5</sup>. Sugestywny obraz saskiej ciemnoty odmalowany przez tego badacza oraz Szymona Askenazego w znacznym stopniu zaważył na późniejszych ocenach tychże czasów<sup>6</sup>. Tak więc w dyskusji nad początkami polskiego oświecenia i jego wczesnymi przejawami w drugiej tercji XVIII stulecia przemian w historiografii w zasadzie nie brano pod uwagę. Jedynie Andrzej F. Grabski i Kazimierz Bartkiewicz w związku z badaniami nad

---

<sup>4</sup> Por.: M. B o g u c k a, *Dzieje kultury polskiej do 1918 roku*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, s. 177-196; B. S u c h o d o l s k i, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1986, s. 93-134; A. Z a j ą c z k o w s k i, *Szlachta polska. Kultura i struktura*, Warszawa 1993; S. C y n a r s k i, *Sarmatyzm – ideologia i styl życia*, [w:] *Polska XVII wieku. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. J. Tazbir, Warszawa 1974.

<sup>5</sup> K. O p a ł e k, *Oświecenie*, [w:] *Historia nauki polskiej*, t. 2, red. B. Suchodolski, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970; H. B a r y c z, *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego. Studia nad historiografią w. XVI-XVIII*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981; A.F. G r a b s k i, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000.

<sup>6</sup> W. S m o l e ń s k i, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, oprac. i wstęp A. Wierzbicki, Warszawa 1979; Sz. A s k e n a z y, *Dwa stulecia XVIII i XIX. Badania i przyczynki*, t. 1-2, Warszawa 1903-1910; por. J. M a c i s z e w s k i, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1986.

polską historiografią oświecenia podjęli próbę skonstruowania ogólnego modelu historiografii czasów saskich<sup>7</sup>.

W ten sposób w naszej wiedzy dotyczącej dziejów polskiej historiografii i świadomości historycznej powstała ponadpółwieczna luka pomiędzy 1697 a 1763 rokiem, historiografia polska XVII wieku doczekała się bowiem syntetycznego opracowania oraz wielu studiów szczegółowych<sup>8</sup>. Spośród historyków czasów saskich jedynie otoczeni niesławą Szymon Majchrowicz i Benedykt Chmielowski spotkali się z żywszym zainteresowaniem badaczy, którzy odeszli od dawniejszych jednoznacznie negatywnych ocen<sup>9</sup>. Z pewnym zainteresowaniem spotkał się także Jan Bielski<sup>10</sup>. Inni autorzy, tacy jak Franciszek Paprocki, Gaudenty Pikulski czy Jan Poszakowski, z rzadka pojawiali się w coraz liczniejszych opracowaniach dotyczących przemian intelektualnych w czasach panowania Wettinów w Polsce, wśród których to opracowań warto zwrócić uwagę na prace Ryszarda W. Wołoszyńskiego<sup>11</sup>, Jana Kozłowskiego<sup>12</sup> i Stanisława Roszaka<sup>13</sup>. Opracowania te, traktujące o dynamice rozwoju intelektualnego środowiska warszawskiego, przejawach wczesnego oświecenia w Polsce i przemianach w edukacji i nauce, jednoznacznie wskazują na jakościowe różnice w kulturalnym życiu Rzeczypospolitej w czasach panowania Augusta II i Augusta III. Niżej książka zwracając uwagę na intelektualne związki historyków polskich z Zachodem i znajomość Europy zachodniej, wpisuje się także w ten krąg rozważań.

Większym niż tradycyjna historiografia zainteresowaniem, zwłaszcza wśród badaczy dawniejszych, cieszyła się reformatorska publicystyka i jej twórcy. Głównie

---

<sup>7</sup> K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Poznań 1979; A.F. Grabski, *Mysł historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976.

<sup>8</sup> A. Krafczyk, *Historiografia krytyczna. Formowanie się nowożytnej postawy naukowej w polskim piśmiennictwie historycznym XVII w.*, Lublin 1994 (tamże obszerna bibliografia).

<sup>9</sup> S. Grzybowski, *Z dziejów popularyzacji nauki w czasach saskich*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, Seria A, 7:1965; J. Lipski, *Nikifor nauki polskiej*, [przedmowa do:] *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna...*, wybór i oprac. M. Lipska, J.J. Lipski, Kraków 1966; H. Rybicka-Nowacka, „*Nowe Ateny*” Benedykta Chmielowskiego. *Metoda, styl, język*, Warszawa 1974.

<sup>10</sup> A.F. Grabski, *op. cit.*, s. 49-51; K. Bartkiewicz, *op. cit.*, *passim*.

<sup>11</sup> R.W. Wołoszyński, *Pokolenia oświeconych. Szkice z dziejów kultury polskiej XVIII w.*, Warszawa 1967; i d e m, *Między tradycją a reformą. Nauczyciele w Polsce XVIII wieku*, Piotrków Trybunalski 2000.

<sup>12</sup> J. Kozłowski, *Szkice o dziejach Biblioteki Załuskich*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1986; i d e m, *Erudyci epoki saskiej*, „Wiek Oświecenia” 10:1994; i d e m, *Erudycjonizm epoki saskiej a problem daty roku 1750*, [w:] *Kultura literacka połowy XVIII wieku w Polsce*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1992 i inne.

<sup>13</sup> S. Roszak, *Środowisko intelektualne i artystyczne Warszawy w połowie XVIII wieku. Między kulturą sarmatyzmu i oświecenia*, Toruń 1997; i d e m, *Warszawskie środowisko naukowe i literackie w XVIII w.*, „Wiek Oświecenia” 14:1998; i d e m, *Warszawscy erudyci czasów Augusta III. Ludzie – instytucje – poglądy*, „Rocznik Warszawski” 28:1998.

należałoby tutaj wskazać klasyczne już prace Władysława Konopczyńskiego<sup>14</sup>, Józefa Feldmana<sup>15</sup> i Klemensa Kanteckiego<sup>16</sup>. Z nowszych opracowań na uwagę zasługuje przede wszystkim biografia Stanisława Leszczyńskiego pióra Edmunda Cieślaka<sup>17</sup>. Analiza dorobku publicystycznego nie stanowi tu głównego zrębu rozważań, niemniej znaczną i ważną ich część. Warto także zwrócić uwagę na poświęcone zbliżonej do niniejszej problematyce z zakresu historii historiografii czasów oświecenia i XIX wieku prace Pawła Komorowskiego i Andrzeja Wierzbickiego<sup>18</sup>.

Podstawowym pytaniem stawianym w niniejszej pracy jest stosunek polskiej historiografii czasów saskich do Zachodu oraz stopień jego oddziaływania na jej kształt rozpatrywany na trzech płaszczyznach. Płaszczyzna pierwsza, o charakterze bibliograficznym, dotyczy bezpośrednich związków środowiska uczonych polskich z Europą zachodnią oraz zakresu zainteresowania historią i geografiami tego obszaru, co można sformułować w postaci następujących problemów węzłowych:

1) specyfika polskiego środowiska historycznego na tle innych państw europejskich ze szczególnym uwzględnieniem jego struktury społecznej, stopnia i form edukacji, pośrednich i bezpośrednich kontaktów z dorobkiem intelektualnym i kulturowym Zachodu, ze szczególnym wskazaniem na grupę uczonych podejmujących w swojej twórczości kwestie historii i geografii państw Europy Zachodniej;

2) zakres zainteresowania historią i geografiami zachodniej Europy, charakter publikacji poświęconych tej problematyce i ich systematyka.

Druga płaszczyzna rozważań dotyczy określenia stopnia nowoczesności historiografii polskiej na tle zachodnioeuropejskim. Przy tym historiografia postrzegana jest tu jako struktura fazowa, podlegająca dialektycznemu procesowi powstawania standardów dziejopisarskich, ich trwania i kryzysu. Użyta tu liczba mnoga usprawiedliwiona jest funkcjonowaniem w interesującym nas okresie kilku konkurujących ze sobą modeli historiograficznych<sup>19</sup>. Historiografia polska traktowana jest tu jako część historiografii europejskiej i w rozważaniach nad nią istotne jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, jak dalece przybliżała się lub też oddalała od wypracowanych na Zachodzie standardów, do których z nich nawiązywała przede wszystkim oraz w

---

<sup>14</sup> W. K o n o p c z y ń s k i, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku (do Sejmu Czteroletniego)*, Warszawa 1966; i d e m, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926.

<sup>15</sup> J. F e l d m a n, *Stanisław Leszczyński*, Warszawa 1959.

<sup>16</sup> K. K a n t e c k i, *Stanisław Poniatowski. Kasztelan krakowski, ojciec Stanisława Augusta*, t. 1-2, Poznań 1880.

<sup>17</sup> E. C i e ś l a k, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1994.

<sup>18</sup> P. K o m o r o w s k i, *Historia powszechna w polskim piśmiennictwie naukowym czasów stanisławowskich i jej rola w edukacji narodowej*, Warszawa 1992; A. W i e r z b i c k i, *op. cit.*

<sup>19</sup> Por.: A.F. G r a b s k i, *Zarys historii...*, s. 12-13, K. P o m i a n, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Warszawa 1992.

jakim stopniu uczestniczyła w sporach pomiędzy poszczególnymi odłamami środowiska naukowego. Rozważania nad tak rozumianą historią historiografii obejmą ogólniejsze wyobrażenia o charakterze świata i jego zmienności, prowadzące do formułowania historycznych metafor pretendujących do wyjaśniania sensu i planu dziejów<sup>20</sup>, ściśle powiązanych ze strukturalnym poziomem wiedzy historycznej wyznaczającym człowiekowi jego miejsce w społeczeństwie.

Problemy związane z tą sferą rozważań dotyczą związków intelektualnych uczonych polskich ze światem zachodnim oraz oddziaływania historiografii zachodnioeuropejskiej na historiografię polską i można je zdefiniować w następujący sposób:

1) źródła wiedzy o krajach Europy Zachodniej, stopień znajomości ich historiografii w jej poszczególnych nurtach i kwestia jej nowoczesności; siła i charakter związków między historiografią polską pierwszej połowy XVIII wieku a historiografią omawianego obszaru;

2) teoretyczne osiągnięcia historiografii Zachodu i ich wpływ na kształt historiografii polskiej, kwestia „starego” i „nowego” w badaniu i myśleniu historycznym.

Trzecia płaszczyzna dotyczy poziomu wydarzeniowego związanego z wiedzą o konkretnych wydarzeniach dziejowych i stopniu ich zmitologizowania. Rozważania te ściśle powiązane są z problemem tzw. świadomości historycznej<sup>21</sup>, która rozumiana tu jest jako pewien zespół dynamicznych i subiektywnych modeli rzeczywistości społeczno-historycznej obejmujących wiedzę i wartości oraz związane z nimi normy zachowań. W takim ujęciu świadomość historyczna jest istotnym składnikiem i czynnikiem świadomości społecznej, poprzez zawarte w niej interpretacje dziejów tworzącym podbudowę teorii i programów społecznych określających strukturę społecznego działania<sup>22</sup>. Jej kształtowanie związane jest z tzw. historią żywą, czyli taką, którą można odnieść do teraźniejszości, mającą bezpośredni związek z aktualną sytuacją społeczną<sup>23</sup>. To właśnie podejście zakreślało granice zainteresowania historią w ogóle. W powyższym kontekście można sformułować następujący zespół problemów:

---

<sup>20</sup> Por. W. W r z o s e k, *Historia – kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995.

<sup>21</sup> Świadomości historycznej i jej związków ze świadomością narodową poświęcona jest stosunkowo obszerna literatura teoretyczna, m.in.: *Historia i świadomość narodowa*, red. W. Wesołowski, Warszawa 1970; M.H. S e r e j s k i, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1977; *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych, socjologicznych i historyczno-dydaktycznych*, red. J. Maternicki, Warszawa 1985; J. M a t e r n i c k i, *Wielokształtność historii. Rozważania o kulturze historycznej i badaniach historiograficznych*, Warszawa 1990.

<sup>22</sup> K. B a r t k i e w i c z, *op. cit.*, s. 7-8.

<sup>23</sup> J. M a t e r n i c k i, *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych*, [w:] *Świadomość historyczna...*, s. 26-27.

1) stopień znajomości historii i geografii poszczególnych państw Europy Zachodniej ze wskazaniem na obszary cieszące się największym zainteresowaniem oraz najczęściej podejmowane wątki historyczne;

2) obraz poszczególnych narodów Europy Zachodniej i jego stosunek do panujących stereotypów;

3) problem bohatera i antybohatera historycznego, najczęściej przedstawiane postaci z przeszłości Zachodu i ich obraz;

4) znaczenie wiedzy o świecie zewnętrznym (zachodnim) dla formowania się świadomości historycznej i narodowej Polaków.

Ostatnie węzłowe zagadnienie rozpatrywane w niniejszej pracy dotyczy reformatorskiej publicystyki i obrazu Zachodu przekazywanego na jej łamach. Osobne ujęcie dzieł publicystycznych wydaje się uzasadnione ich koncentracją na sprawach bieżących oraz innym charakterem odwołań do świata zachodniego. Podstawowy problem polega właśnie na określeniu tego charakteru oraz wskazaniu na związki – we wszystkich trzech rozważanych płaszczyznach – pomiędzy reformatorską publicystyką czasów saskich a nowoczesną myślą filozoficzną oświecenia.

Jako główna baza źródłowa służyła przede wszystkim Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu i Biblioteka PAN w Kórniku, ale także Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego i Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, zbiory specjalne Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz Miejskiej i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. C.K. Norwida w Zielonej Górze.

Podstawę źródłową do napisania niniejszej pracy stanowią dzieła historyczne, geograficzne i publicystyczne, które ukazały się drukiem pomiędzy rokiem 1697 a 1763. W przypadku literatury historycznej i geograficznej, która ukazała się w formie zwartej, została przyjęta zasada dążenia do ogarnięcia możliwie całości źródeł; w przypadku artykułów publikowanych w kalendarzach ograniczeniem był zakres zachowanych zbiorów w Bibliotece PAN w Kórniku oraz Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. W odniesieniu do publicystyki przedmiotem analizy stały się teksty o charakterze reformatorskim. Bliższe przedstawienie poszczególnych grup źródeł oraz próba ich systematyzacji została podjęta rozdziałem drugim niniejszego opracowania.

Praca składa się z ośmiu rozdziałów, które odpowiadają treściowo przedstawionej powyżej problematyce. Pierwszej płaszczyzny zarysowanych rozważań dotyczą dwa początkowe rozdziały. Obraz polskiego środowiska historycznego w pierwszej połowie XVIII wieku został ukazany w rozdziale pierwszym; rozdział drugi ujmuje charakterystykę twórczości naukowej dotyczącej świata zachodniego wraz z próbą jej systematyzacji. Kwestie odniesień cywilizacyjnych ujęte zastały w rozdziale trze-



ciem, poświęconym znajomości historiografii zachodniej wśród polskich erudytów czasów saskich oraz w rozdziale czwartym, wskazującym na metodologiczno-ideowe związki historiografii polskiej z zachodnioeuropejską. Warstwy zdarzeniowej oraz świadomości historycznej dotyczą rozdziały piąty i szósty, mówiące o obrazie państw i narodów zachodnioeuropejskich oraz rozdział siódmy, odnoszący się do wzoru bohatera historycznego. Wreszcie rozdział ósmy dotyczy problematyki Zachodu w reformatorskiej publicystyce czasów saskich, wskazując na odmiennosc ujęć oraz zakres zainteresowań.

Chciałbym podkreślić szczególny wkład w moją pracę nieodżałowanego Pana Profesora Kazimierza Bartkiewicza, którego przykład twórczy, inspiracja i osobiste zaangażowanie przyczyniły się do powstania tej książki, oraz wyrazić podziękowania towarzyszącej naszym dyskusjom i otaczającej nas opieką Jego Małżonce Elżbiecie Bartkiewiczowej.

Osobne wyrazy podziękuję do recenzentów, Panów Profesorów Jerzego Maternickiego i Andrzeja Wierzbickiego, których rady i wskazówki okazały się dla mnie niezwykle cenne i pomocne.

Chciałbym też podziękować służącym mi życzliwą pomocą pracownikom Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego, Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C.K. Norwida w Zielonej Górze oraz Biblioteki PAN w Kórniku.

Wreszcie proszę o przyjęcie mojej wdzięczności najbliższych: rodziców i siostrę, którzy wspierali mnie przez cały okres powstawania tej pracy.

## Rozdział 1



### ŚRODOWISKO HISTORYCZNE

Określenie *historycy* w stosunku do grupy osób piszących o historii w pierwszej połowie XVIII wieku używane jest nieco na wyrost. Dla znakomitej większości poznanie historii nie było celem jedynym, czy nawet głównym, lecz łączyło się z zainteresowaniami geografiami, polityką, teologią czy po prostu chęcią zdobycia szerokiej erudycji. W niewielkim tylko zakresie historia występowała u nich jako odrębna dziedzina wiedzy i badań.

Nic w tym dziwnego, jeśli weźmiemy pod uwagę, że dopiero od początków XVIII wieku historia usamodzielniała się jako przedmiot nauczania w jezuickich kolegiach Europy Zachodniej, a w kolegiach polskich – przy wzroście zainteresowania historią – nauczano jej przy okazji retoryki. Ważnym źródłem dostarczającym profesorom jezuickim materiału historycznego do lekcji retoryki była obszerna praca Adama Naramowskiego o charakterze historyczno-geograficznym<sup>1</sup>. Usamodzielnienie się historii jako odrębnego przedmiotu nauczania w kolegiach prowincji litewskiej i polskiej nastąpiło w latach 1740-1743. Tradycyjnie jednak historii nauczał profesor retoryki łącznie z geografiami<sup>2</sup>.

Obowiązujący w owym czasie model uczonego erudyty preferował poznanie polihistoryczne. Polihistorizm rozumiany był tu jako *historia litteraria*, czyli dążność do upowszechnienia i objaśnienia piśmienniczego dorobku nagromadzonego od czasów starożytnych. *Historia litteraria* uprawiana była przez uczonych bibliotekarzy, filologów, teologów, historyków i kompilatorów<sup>3</sup>. Rozległość ich zainteresowań uniemożliwiała często odróżnienie jednych od drugich. Z punktu widzenia epo-

---

<sup>1</sup> A. Naramowski, *Facies Rerum Sarmaticarum in Facie Regni Poloniae, Magni Ducatus Lituaniae gestarum duibus libris succinete expressa*, cz. 1-2, Wilno 1724-1726.

<sup>2</sup> K. Puchowski, *Edukacja historyczna w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej 1565-1773*, Gdańsk 1999, s. 103-149.

<sup>3</sup> J. Kozłowski, *Erudycja jako typ poznania. Lata rozkwitu (XVII – pierwsza połowa XVIII w.) i lata upadku (druga połowa XVIII w.). Stan badań i horyzonty poznawcze*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2:1991, s. 12; por. i d e m, *Erudycjonizm epoki saskiej a problem daty roku 1750*, [w:] *Kultura literacka połowy XVIII wieku w Polsce*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1992.

ki „uczoność” nie była wynikiem pracy badawczej. Jan Daniel Janocki, dobierając postaci do swego leksykonu uczonych Polaków, brał pod uwagę ich dorobek piśmienniczy<sup>4</sup>, przy czym nie miał znaczenia charakter tych publikacji. Wśród uwzględnionych w leksykonie znaleźli się autorzy traktatów naukowych, religijnych i romanów. Adam Kazimierz Czartoryski jeszcze w 1766 roku wyróżniał dwie grupy uczonych: „scentów” i „litteratów”, zaliczając do tych ostatnich historyków, poetów, retorów i gramatyków. Jeszcze w odniesieniu do pełnego oświecenia pewne trudności przysparza oddzielenie historyków od innych uczonych<sup>5</sup>.

Stąd też, gdy chodzi o wydzielenie grupy historyków pierwszej połowy XVIII wieku, należy brać pod uwagę nie tylko historyków *sensu stricto*, ale także geografów, teologów, wydawców kalendarzy, publicystów, a nawet poetów, którzy o historii pisali wierszem. W grupie tej tylko nieliczni tworzyli dzieła oryginalne. Zazwyczaj byli to kompilatorzy lub popularyzatorzy wiedzy historycznej. Dla pierwszej połowy XVIII wieku w Polsce udało się wytypować osiemdziesiąt takich osób w większym lub mniejszym stopniu parających się historią.

Jeśli przyjąć założenie, że zdolności twórcze rozkładają się w społeczeństwie mniej więcej równomiernie, analizowana tu grupa uczonych powinna dać nam modelową próbkę tego społeczeństwa. Każde jednak społeczeństwo wytwarza różnorodne bariery, poprzez które należałoby spojrzeć, by określić kondycję społeczną badanej grupy<sup>6</sup>. Cechą najbardziej rzucającą się w oczy jest płeć. Do grupy „litteratów-historyków” zaliczali się sami mężczyźni, co nie oznacza jednak, że kobiet w ówczesnej elicie intelektualnej nie było, tyle że – jak w szesnastowiecznej Italii – reprezentowały one świat poezji. Elżbieta Drużbacka i Franciszka Urszula Radziwiłłowa przez współczesnych włączane były do świata erudytów, skoro Józef Andrzej Załuski zabiegał o zamieszczenie ich wierszy w *Zbiorze rytmów*<sup>7</sup>. O intelektualnych

---

<sup>4</sup> J. D. J a n o c k i, *Lexicon derer itzlebenden Gelehrten in Polen*, Breslau 1775.

<sup>5</sup> J. K o z ł o w s k i, *Leksykon współczesnych uczonych polskich Jana Daniela Janockiego*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” Seria A, 15:1980, s. 10; B. B i e Ń k o w s k a, T. B i e Ń k o w s k i, *Kierunki recepcji nowożytnej myśli naukowej w szkołach polskich (1600-1773)*, cz. 2, *Humanistyka*, Warszawa 1976, s. 78; J. T o p o l s k i, *Od Achillesa do Béatrice de Planissolles. Zarys historii historiografii*, Warszawa 1988, s. 76.

<sup>6</sup> Za model tego typu postępowania badawczego została tu uznana analiza elity twórczej renesansowych Włoch dokonana przez P. B u r k e’ a (*Kultura i społeczeństwo w renesansowych Włoszech*, Warszawa 1991, s. 45-80), jak również środowiska historyków polskich autorstwa J. M a t e r n i c k i e g o (*Historiografia polska XX wieku*, cz. I, *Lata 1900-1918*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982, s. 7-18 oraz *Warszawskie środowisko historyczne w okresie II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 1999, s. 11-24).

<sup>7</sup> P. B u r k e, *op. cit.*, s. 46; S. R o s z a k, *Środowisko intelektualne i artystyczne Warszawy w połowie XVIII w. Między kulturą Sarmatyzmu i Oświecenia*, Toruń 1997, s. 51.

ambicjach kobiet świadczą też zachowane tłumaczenia sztuk Moliera autorstwa Marii Potockiej<sup>8</sup>. Elita twórcza składała się jednak prawie wyłącznie z mężczyzn.

## PRZYNALEŻNOŚĆ STANOWA I NARODOWA

Dla społeczeństwa osiemnastowiecznej Polski podstawowym kryterium opisu wydaje się przynależność stanowa, determinowała ona bowiem możliwości kształcenia i kariery. Syntetyczne oszacowania dotyczące umiejętności czytania i pisania wśród ludności staropolskiej wskazują, że wśród magnatów i zamożnej szlachty opanowane one były przez prawie 100% mężczyzn, wśród szlachty drobnej przez 75%, patrycjatu – 70%, pospólstwa – 40%, a chłopów tylko 2%<sup>9</sup>. Z zestawienia tego wynika, że nawet uboga szlachta wypadła lepiej niż patrycjat miejski.

Wśród osiemdziesięciu erudytów-historyków 53 pochodziło ze stanu szlacheckiego, 22 z mieszczańskiego, jeden z plebejskiego, a w stosunku do pięciu nie można ustalić pochodzenia.

W grupie szlacheckich erudytów znakomitą większość stanowili przedstawiciele szlachty drobnej, synowie urzędników ziemskich i grodzkich. Tylko niewielka ich część pochodziła z rodzin senatorskich. I tak Jerzy Stanisław Dzieduszycki (1670-1730), autor rękopiśmiennego *Traktatu o elekcji królów polskich*, był synem wojewody i koniuszym wielkim koronnym<sup>10</sup>. Kanclerzem wielkim litewskim był autor życiorysów kawalerów Orderu Orła Białego Jan Fryderyk Sapieha (1680-1751)<sup>11</sup>. Wojewodami byli: moralista, autor publicystycznego traktatu *Skrupuł bez skrupułu w Polsce* Jan Stanisław Jabłonowski (1669-1731)<sup>12</sup>; Józef Aleksander Jabłonowski (1711-1777), założyciel towarzystwa naukowego i autor dzieł z zakresu heraldyki, geografii i historii<sup>13</sup>; Stefan Garczyński (zm. 1756), autor publicystycznego traktatu *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej*<sup>14</sup>; Jan Jakub Potulicki (ok. 1652-1726), który wydał kompilacyjne tłumaczenie *Historii o rewolucji Królestwa Szwedzkiego i Duń-*

---

<sup>8</sup> J. Rudnicka, *Maria z Kątskich Potocka jako tłumaczka Moliera*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996.

<sup>9</sup> I. Ichnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Społeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1996, s. 422.

<sup>10</sup> W. Konopczyński, *Dzieduszycki Stanisław Jerzy*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB], t. 6, Kraków 1948, s. 109-111. Traktat Dzieduszyckiego powstał w 1707 r. i został wydany w 1906 r. przez T. Wierzbowskiego (*Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut*, red. K. Budzyk, t. 2, Warszawa 1964, s. 149).

<sup>11</sup> Z. Zielińska, *Sapieha Jan Fryderyk*, [w:] PSB, t. 35, Warszawa – Kraków 1994, s. 12-16.

<sup>12</sup> J. Gierowski, *Jabłonowski Jan Stanisław*, [w:] PSB, t. 10, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962-1964, s. 221-223.

<sup>13</sup> J. Dobrzyńska, *Jabłonowski Józef Aleksander*, [w:] PSB, t. 10, s. 225-227.

<sup>14</sup> W. Konopczyński, *Garczyński Stefan*, [w:] PSB, t. 7, Kraków 1948-1959, s. 275-277.

skiego<sup>15</sup>, oraz Inflantczyk Jan August Hylzen (1702-1767)<sup>16</sup>. Kasztelanem krakowskim był autor głośnego *Listu ziemianina do pewnego przyjaciela z innego województwa* i polemista Woltera – Stanisław Poniąkowski (1676-1762)<sup>17</sup>. Do erudytów-publicystów tego okresu zaliczyć też należy niefortunnego króla Polski Stanisława Leszczyńskiego (1677-1766). Przedstawicielem wielkiego magnackiego rodu był powszechnie uważany za wykształconego i odczytanego Uldaryk Krzysztof Radziwiłł (1712 – ok. 1770), autor rękopiśmiennego opisu narodów europejskich i niedokończonych historii świata<sup>18</sup>. Wysokie godności kościelne sprawował Władysław Aleksander Łubiński (1703-1767) – prymas i autor obszernej geografii świata<sup>19</sup>, a biskupami byli przyrodni bracia Józef Andrzej i Andrzej Stanisław Załuscy oraz Jerzy Mikołaj Hylzen (1692-1775)<sup>20</sup>.

Pewnych kłopotów przysparza precyzyjne określenie pochodzenia osób z górnych warstw mieszczańskich. Wynika to między innymi z ówczesnego stopniowego zacierania się granic międzystanowych oraz dokonywanych nobilitacji. Z bogatej rodziny mieszczańskiej o szlacheckich koneksjach pochodził Ormianin Józef Epifani Minasowicz (1718-1796), który obok Wawrzyńca Mitzlera de Kolof był głównym twórcą „Monitora”<sup>21</sup>. Równie problematycznie wygląda kwestia pochodzenia erudyty, autora rękopiśmiennych gazetek Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego (1668-1749) – szlachcica i mieszczanina toruńskiego<sup>22</sup>. W grupie erudytów o mieszczańskim pochodzeniu nobilitacji dostąpił panegirysta Jana III Sobieskiego – Wojciech Stanisław Chrościcki (1665-po 1722)<sup>23</sup>. Z patrycjuszowskiego domu w Nowym Sączu pochodził Marcin Ignacy Frankowic (zm. ok. 1720), autor hagiograficznych utworów poświęconych błogosławionym Janowi Kantemu i Kunegundzie<sup>24</sup> oraz krakowianin Józef

---

<sup>15</sup> J. D y g d a ł a, *Potulicki Jan Jakub*, [w:] PSB, t. 28, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1984, s. 246-247.

<sup>16</sup> E. R o s t w o r o w s k i, *Hylzen Jan August*, [w:] PSB, t. 10, s. 128-129.

<sup>17</sup> A. L i n k - L e n c z o w s k i, *Poniąkowski (Ciołek Poniąkowski) Stanisław*, [w:] PSB, t. 27, Wrocław – Warszawa Kraków – Gdańsk – Łódź 1982, s. 471-481.

<sup>18</sup> M. M y c i e l s k i, *Radziwiłł Uldaryk Krzysztof*, [w:] PSB, t. 30, Wrocław – Warszawa Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, s. 373-375. K. E s t r e i c h e r podaje, że Radziwiłł rozpoczął wydawanie historii powszechnej, lecz śmierć przerwała te prace (*Bibliografia polska*, t. 26, Kraków 1915, s. 96).

<sup>19</sup> E. R o s t w o r o w s k i, *Łubiński Władysław Aleksander*, [w:] PSB, t. 18, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1973, s. 505-511.

<sup>20</sup> I d e m, *Hylzen Jerzy Mikołaj*, [w:] PSB, t. 10, s. 130.

<sup>21</sup> E. A l e k s a n d r o w s k a, *Minasowicz (Minasiewicz) Józef Epifani*, [w:] PSB, t. 21, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1976, s. 274.

<sup>22</sup> K. M a l i s z e w s k i, *Jakub Kazimierz Rubinkowski. Szlachcic, mieszczanin toruński, erudyta barokowy*, Warszawa – Poznań – Toruń 1982, s. 29-31.

<sup>23</sup> T. M i k u l s k i, *Chrościcki Wojciech Stanisław*, [w:] PSB, t. 3, s. 453-454; *Nowy Korbut*, t. 2, s. 83.

<sup>24</sup> H. B a r y c z, *Frankowic Marcin Ignacy*, [w:] PSB, t. 7, s. 93

Alojzy Putanowicz (1737-1788) – wydawca kalendarzy i geograf<sup>25</sup>. Do stanu mieszczańskiego należeli autorzy dzieł historycznych i geograficznych: Wawrzyniec Sałszewicz (ok. 1700-1762), Jan Naumański (zm. ok. 1740) i Paweł Fischer (1735-1779)<sup>26</sup>.

Historykiem-erudytą o kmiecym pochodzeniu był tylko generalny archiwista reformatów prowincji polskiej Florian Jaroszewicz (ok. 1694-1771), który wykształcenie zdobył dzięki szczodrości Krystyny z Lubomirskich Potockiej<sup>27</sup>.

Odrębny problem stanowi podział narodowy, który w znacznej mierze pokrywał się z podziałem religijnym. Wśród luteran byli sami Niemcy – emigranci lub zasiedziali od kilku pokoleń w miastach pruskich. Wśród katolików dominowali Polacy lub spolonizowana szlachta litewska. Litewskie korzenie mieli Kazimierz Alojzy Hołowka (1718-1767), Michał Kiełpsz (1718-1765), Alojzy Antoni Misztol (1685-1740), Jan Poszakowski, Uldaryk Krzysztof Radziwiłł, Hilarion Karpiński (zm. przed 1765) i Karol Wyrwicz (1717-1793)<sup>28</sup>. Ponadto można wyodrębnić dwóch przedstawicieli Ormian – Klemensa Chodykiewicza (1715-1797) i Józefa Epifaniego Minasowicza oraz dwóch Inflantczyków – Jana Augusta i Jerzego Mikołaja Hylzenów<sup>29</sup>. Być może Żydem konwertytą był Kazimierz Rubinkowski<sup>30</sup>. Do odrębnej kategorii należał osobisty sekretarz Stanisława Leszczyńskiego Pierre Joseph de la Pimpie de Solignac (1686-1773), który towarzyszył Leszczyńskiemu w Gdańsku i Królewcu, ale z Polską nie był związany, choć napisał jej francuskojęzyczną historię<sup>31</sup>. Jak na wielonarodową Rzeczpospolitą środowisko erudytów było nadzwyczaj spolonizowane.

---

<sup>25</sup> W. B a c z k o w s k a, *Putanowicz Józef Alojzy*, [w:] PSB, t. 29, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1986, s. 459-462.

<sup>26</sup> L. H a j d u k i e w i c z, *Sałszewicz Wawrzyniec Józef*, [w:] PSB, t. 34, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992, s. 401; M. T y r o w i c z, *Naumański Jan*, [w:] PSB, t. 22, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977, s. 622; A. S t ę p n i k, *Fischer Paweł*, [w:] PSB, t. 7, s. 20.

<sup>27</sup> M. D u d b i e c k i, *Jaroszewicz Floryan*, [w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana* [dalej Enc. il.], t. 31-32, Warszawa 1902, s. 682-683.

<sup>28</sup> E. S c h n a y d e r, *Hołowka Kazimierz Alojzy*, [w:] PSB, t. 9, Wrocław – Warszawa – Kraków 1960-1961, s. 598; E. R a b o w i c z, *Kiełpsz Michał*, [w:] PSB, t. 12, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966-1967, s. 413; W. D w o r z a c z e k, *Misztol Antoni Alojzy*, [w:] PSB, t. 21, s. 375; B. N a t o Ń s k i, *Poszakowski Jan Antoni*, [w:] PSB, t. 27, s. 704; S. H e r b s t, *Karpiński Hilarion*, [w:] PSB, t. 12, s. 110; F.M. S o b i e s z a Ń s k i, *Wyrwicz (Karol)*, [w:] *Encyklopedia powszechna* (Orgelbranda) [dalej Enc. Orgel.], t. 28, Warszawa 1868, s. 76.

<sup>29</sup> K. L e w i c k i, *Chodykiewicz Klemens*, [w:] PSB, t. 3, s. 376; E. A l e k s a n d r o w s k a, *op. cit.*, s. 274; E. R o s t w o r o w s k i, *Hylzen Jan August...*, s. 128; i d e m, *Hylzen Jerzy Mikołaj...*, s. 130.

<sup>30</sup> K. M a l i s z e w s k i, *op. cit.*, s. 31.

<sup>31</sup> Enc. Orgel., t. 23; Warszawa 1866, s. 813; E. C i e ś l a k, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1994, s. 204.

## KARIERA I WYZNANIE

Preferowany model wykształcenia prowadził w większości do kariery duchownej. Duchowieństwo, uważając się za osobny stan, było zbiorowością dalece zróżnicowaną i zhierarchizowaną, tak że można mówić o jego strukturze stanowej. Służba Bogu dawała jednak najlepszą sposobność awansu społecznego lub utrzymania zagrożonego statusu. Świadczy o tym fakt, że spośród 120 księży wyświęconych w latach 1600-1601 przez biskupa krakowskiego 76% wywodziło się z miast, a tylko 24% z rodzin szlacheckich. Resztę stanowili synowie chłopscy. Między początkiem XVII wieku a połową wieku XVIII obserwowany jest wzrost wśród plebanów odsetka osób pochodzenia szlacheckiego, kler niższy natomiast stanowili w przeważającej mierze duchowni pochodzenia mieszczańskiego<sup>32</sup>.

Odrębną, kierującą się własnymi prawami grupę stanowiło duchowieństwo zakonne. Szczególną rolę odgrywali tu jezuiti, którzy odcisnęli specjalne piętno w dziejach kultury polskiej. Ciekawie przedstawia się ewolucja stanowa członków zakonu. W pierwszych latach jego działalności w Polsce zdecydowaną większość stanowili w jego szeregach mieszczanie, szlachta zaś należała tu do wyjątków<sup>33</sup>. W czasach Augusta III wśród jezuitów dominować zaczął element szlachecki<sup>34</sup>. Proces ten obserwowany był we wszystkich zakonach. W epoce ubożenia szlachty, wstępując do zakonu szlachcic zachowywał pewne zwyczaje i prestiż uzyskany wraz z urodzeniem i często właśnie to było głównym argumentem na rzecz wyboru życia duchownego.

Wśród osiemdziesięciu erudytów pięćdziesięciu wybrało drogę kariery duchownej, w tym 46 to katolicy (w jednym przypadku nie udało się ustalić typu kariery). W tej liczbie mamy jednego prymasa i dwóch biskupów. Największą grupę stanowili jezuiti, było ich szesnastu, następnie sześciu pijarów, po dwóch trynitarzy, reformatorów, bernardynów i bożogrobowców oraz po jednym dominikaninie i paulinie. Ponadto w dwunastu przypadkach mamy do czynienia z księżmi świeckimi, choć niewykluczone, że – w związku z nieprecyzyjnymi danymi – byli wśród nich także pojedynczy jezuiti. Warto zwrócić uwagę, iż w tej grupie znalazł się tylko jeden grekokatolik.

Duchowni erudyci łączyli zwykle swoją działalność pisarską z nauczaniem. Tak było w przypadku wszystkich jezuitów i pijarów, ale także w wielu przypadkach księży świeckich: Joachima Benedykta Chmielowskiego (1700-1763), Kazimierza Kubalewicza (zm. 1723), Ignacego Pawła Michałowskiego (zm. 1739), Józefa Aloj-

<sup>32</sup> I. I h n a t o w i c z, A. M ą c z a k, B. Z i e n t a r a, J. Ż a r n o w s k i, *op. cit.*, s. 278.

<sup>33</sup> S. O b i r e k, *Swoista inkulturacja – jezuiti i polski sarmatyzm*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1998:1, s. 73.

<sup>34</sup> I. I h n a t o w i c z, A. M ą c z a k, B. Z i e n t a r a, J. Ż a r n o w s k i, *op. cit.*, s. 285.

zego Putanowicza, Wojciecha Wolskiego (zm. 1715). Nauczycielem był też bernardyn Gaudenty Pikulski (zm. 1763)<sup>35</sup>. Pojedynczy przedstawiciele pozostałych zakonów byli archiwistami lub historykami własnych zgromadzeń, jedynie w przypadku Hilariona Karpińskiego trudno jest określić jego miejsce w zakonie<sup>36</sup>.

Wśród nauczających duchownych znajdują się nauczyciele różnych stopni: od prywatnych preceptorów po profesorów akademii. Niektórzy swoje kariery zaczęli jako prywatni nauczyciele, a potem zostawali nauczycielami w kolegiach lub akademiach. Do nich należał pijar Maciej Dogiel (1715-1760), który był nauczycielem syna marszałka nadwornego litewskiego Scipiona del Campo w Szczuczynie, a potem rektorem kolegium wileńskiego<sup>37</sup>. Kariera pedagogiczna Benedykta Chmielowskiego nigdy nie wyszła poza dom Jana i Joanny z Bethumów Jabłonowskich, za których poparciem otrzymał probostwo w Firlejowie<sup>38</sup>. Inaczej przebiegała kariera Jana Antoniego Poszakowskiego (1684-1757), który najpierw był profesorem filozofii w Akademii Wileńskiej, a potem został wybrany na domowego nauczyciela przez Annę Katarzynę z Sanguszków Radziwiłłową, wdowę po kanclerzu litewskim Karolu Stanisławie; Poszakowski służył u niej przez trzynaście lat<sup>39</sup>.

Na 29 katolickich duchownych parających się nauczaniem aż 22 wykladało w kolegiach jezuickich i pijarskich, pięciu w Akademii Wileńskiej, czterech w Akademii Krakowskiej, jeden w Akademii Lubrańskiego. Bardzo charakterystycznym zjawiskiem była ich duża ruchliwość. Ponad połowa nauczycieli zmieniała miejsce pracy dwu- lub trzykrotnie, a są przypadki i pięciokrotnych przeprowadzek. Te przenosiny podyktowane były zazwyczaj decyzjami władz zakonnych.

W grupie duchownych erudytów udało się ustalić tylko pięciu protestantów, w tym jednego, który przeszedł na katolicyzm. Był nim Jan Daniel Janocki (1720-1786), prawdopodobnie ziemczony Łużyczanin, który jako emigrant przybył do Polski, został bibliotekarzem Józefa Andrzeja Załuskiego i pod jego wpływem zmienił wyznanie, po czym został księdzem<sup>40</sup>. Następnym protestanckim duchownym erudytą był historyk kościołów w Polsce Christian Gottlieb Friese, który pochodził z rodziny emigrantów saskich i był prezesem konsystorza ewangelickiego<sup>41</sup>. Podobnie z rodzi-

<sup>35</sup> W. O g r o d z i ń s k i, *Chmielowski Benedykt*, [w:] PSB, t. 3, s. 341; L. H a j d u k i e w i c z, *Kubalewicz Kazimierz*, [w:] PSB, t. 16, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971, s. 6; Z. G a j d a, *Michałowski Ignacy Paweł*, [w:] PSB, t. 20, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1975, s. 653; W. B a c z k o w s k a, *op. cit.*, s. 460; K. E s t r e i c h e r, *op. cit.*, t. 33, Kraków 1939, s. 305; J. L o r e n z, *Pikulski Gaudenty*, [w:] PSB, t. 26, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981, s. 225.

<sup>36</sup> S. H e r b s t, *op. cit.*, s. 110.

<sup>37</sup> W. K o n o p c z y ń s k i, *Dogiel Maciej*, [w:] PSB, t. 5, Kraków 1939-1946, s. 280-282.

<sup>38</sup> W. O g r o d z i ń s k i, *op. cit.*, s. 341.

<sup>39</sup> B. N a t o ń s k i, *op. cit.*, s. 704.

<sup>40</sup> B. S. K u p ś ć, *Janocki (Jaenisch, Janozki) Jan Daniel Andrzej*, [w:] PSB, t. 10, s. 550-552.

<sup>41</sup> W. D z w o n k o w s k i, *Friese (Fryze) Christian Gottlieb*, [w:] PSB, t. 7, s. 147.



ny emigrantów pochodził gdańszczanin, autor pierwszej polskiej bibliografii historycznej, Samuel Joachim Hoppe<sup>42</sup>. Dwaj pozostali to nauczyciele toruńskiego gimnazjum: torunianin Jan Daniel Hoffman (1701-1766) i emigrant z Niemiec Georg Peter Schultz (1680-1748)<sup>43</sup>.

Warto się też przyjrzeć erudytom świeckim. Było ich w tej grupie 30, głównie polityków, urzędników i żołnierzy. Wymienieni wcześniej przedstawiciele bogatych rodzin szlacheckich i magnackich pełnili wysokie urzędy senatorskie. Znajdują się jednak wśród nich i politycy niższego rzędu, tacy jak pisarze polityczni: Antoni Stanisław Szczuka (1654-1710)<sup>44</sup>, który zaczynając od drugorzędnych urzędów ziemskich, wyrósł na podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego, i Franciszek Radzewski (zm. 1748) – poseł na sejm, starosta wschowski i podkomorzy poznański<sup>45</sup>. Żołnierzem był autor prac z zakresu wojskowości Samuel Brodowski (zm. przed 1776)<sup>46</sup>; innym żołnierzem – o prawdziwie awanturniczym życiorysie – walczącym poza krajem, autorem opisu Jerozolimy, był admirał floty rzymskiej Tomasz Stanisław Wolski (1700-ok. 1736)<sup>47</sup>. Karierę wojskową i urzędniczą łączył autor zarysu dziejów Polski Augustyn Kołodzki (zm. 1720)<sup>48</sup>.

Charakterystyczne, że w grupie erudytów świeckich wyznania rzymskokatolickiego znajdują się tylko reprezentanci stanu szlacheckiego. Inaczej było wśród protestantów: mieszczanami byli Dawid Braun (1664-1737), Gotfrid Lengnich (1689-1774) i emigrant z Saksonii Wawrzyniec Mitzler de Kolof (1711-1778)<sup>49</sup>.

## WYKSZTAŁCENIE I EDUKACJA HISTORYCZNA

Zarówno pozycja społeczna, jak i religia determinowały sposób i poziom wykształcenia. Decydująca większość katolików kształcona była w szkołach jezuickich lub

---

<sup>42</sup> J. S z t u r c, *Ewangelicy w Polsce. Słownik biograficzny XVI-XX wieku*, Bielsko-Biała 1998, s. 129-130.

<sup>43</sup> J. M a ł e c k i, *Hoffman Jan Daniel*, [w:] PSB, t. 9, s. 570-571; S. S a l m o n o w i c z, *Schultz (Schulz) Georg Peter*, [w:] PSB, t. 26, Wrocław – Warszawa – Kraków 1995, s. 27.

<sup>44</sup> J. B ł e s z c z y Ń s k i, *Szczuka (Antoni Stanisław)*, [w:] Enc. Orgel., t. 24, Warszawa 1867, s. 586-588.

<sup>45</sup> W. K r i e g s e i s e n, *Radzewski Franciszek*, [w:] PSB, t. 30, s. 36-38.

<sup>46</sup> A. H n i ł k o, *Brodowski Samuel*, [w:] PSB, t. 2, Kraków 1936, s. 448-449.

<sup>47</sup> F.M. S o b i e s z a Ń s k i, *Wolski (Tomasz Stanisław)*, [w:] Enc. Orgel., t. 27, Warszawa 1867, s. 729.

<sup>48</sup> J. G i e r o w s k i, *Kołodzki Augustyn*, [w:] PSB, t. 13, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967-1968, s. 364-365.

<sup>49</sup> J.J. D u n i c z, *Braun Dawid*, [w:] PSB, t. 2, s. 418-419; W. Z i e n t a r a, *Gotfrid Lengnich. Ein Danziger Historiker in der Zeit der Aufklärung*, Toruń 1995; M. K l i m o w i c z, *Mitzler de Kolof. Redaktor i wydawca*, [w:] R. K a l e t a, W. K l i m o w i c z, *Prekursorzy oświecenia*, Wrocław 1953.

pod opieką jezuickich nauczycieli domowych. Na 69 katolików udało się stwierdzić bez wątplenia, że 37 przeszło edukację pod okiem jezuitów. W piętnastu przypadkach nie udało się jednoznacznie określić drogi edukacji, ale można przypuszczać, że znaczna część z nich także uczyła się w kolegiach jezuickich<sup>50</sup>.

Oczywiście przedstawiciele rodzin magnackich pobierali nauki (przynajmniej częściowo) pod okiem domowych preceptorów. Nad edukacją Stanisława Leszczyńskiego czuwali zarówno zatrudnieni zagraniczni nauczyciele, jak i sprowadzeni na dwór jezuici<sup>51</sup>. Józef Aleksander Jabłonowski pobierał nauki domowe pod okiem jezuitów i pijarów<sup>52</sup>. Jerzy Stanisław Dzieduszycki, odebrawszy staranne wykształcenie domowe, uzupełniał je w kolegium jezuickim<sup>53</sup>.

Zdecydowana większość szlachty ograniczała swoje wykształcenie do szkół jezuickich. Szkoły te miały bardzo wyraźnie nakreślony cel wychowawczy. Jezuici w swej pracy opierali się na doświadczeniach całej tradycji pedagogiki katolickiej. Oznaczało to wpajanie katolickiego poglądu na świat, charakteryzującego się ścisłą hierarchią wartości i ich podporządkowaniem naczelnej idei Boga. Oparte na takich przesłankach wychowanie musiało być przede wszystkim wychowaniem religijnym<sup>54</sup>.

Wydarzenia polityczne pierwszej połowy XVII wieku miały negatywny wpływ na poziom ogólny szkolnictwa jezuickiego. Zdawali sobie sprawę z tego sami jezuici, czego wyrazem były liczne napomnienia i zarządzenia generałów i prowincjałów. Szczególnej krytyce podlegały lekcje retoryki, w ramach których przekazywano także wiedzę historyczną. Zarzucano przede wszystkim uleganie modzie na makaronizmy, florydacyzmy i skłonność do panegiryzmu. W 1674 roku prowincjał litewski Andrzej Wołłowicz zwracał uwagę na upadek studium Cycerona. Ten sam mniej więcej los spotkał i filozofię, która odeszła od zagadnień związanych z życiem w kierunku dialektycznych subtelnosci i niewolniczego komentowania Arystotelesa<sup>55</sup>.

W najtrudniejszym dla szkół jezuickich w Polsce okresie, bo w roku 1609, pojawiła się myśl o emancypacji historii jako przedmiotu nauczania. Na konferencji poświęconej studiom humanistycznym w prowincji litewskiej pojawił się wniosek, aby we wszystkich kolegiach, w których nauczano filozofii, utworzyć osobną katedrę historii. Wniosek uzasadniano tym, że szlachta i senatorowie królestwa pragną, by ich synowie uzyskali wykształcenie w dziedzinach niezbędnych do udziału w

---

<sup>50</sup> Obszerną monografię kolegiów w Polsce dał S. Z a ł ę s k i (*Jezuici w Polsce*, t. 4, *Dzieje 153 kolegiów i domów jezuitów w Polsce*, Kraków 1905).

<sup>51</sup> S. C i e ś l a k, *op. cit.*, s. 32.

<sup>52</sup> J. D o b r z y n i e c k a, *op. cit.*, s. 225.

<sup>53</sup> W. K o n o p c z y ń s k i, *Dzieduszycki Jerzy Stanisław...*, s. 109.

<sup>54</sup> S. B e d n a r s k i, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933, s. 17-18.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 45-47.

życiu publicznym. Wniosek ten nie znalazł jednak uznania u generała zakonu Klaudivszusa Akwawiwy, tak więc w oficjalnych programach nauczania nie znalazły się zmiany odnoszące się do edukacji historycznej. Miała ona być prowadzona w ramach lektury dzieł antycznych, o których przydatności decydowały w głównej mierze potrzeby oratorstwa. W praktyce szkolnej można jednak zaobserwować próby emancypacji historii i geografii w ramach retoryki, wykształcił się bowiem specyficzny typ retoryki polskiej, adresowanej do szlachty i będącej podstawą wychowania obywatelskiego, retoryki, w której cele pragmatyczne brały górę nad teorią wymowy. Uważnie omawiano oratorstwo polityczne, wymieniając przy tym zasady demokracji i wolności szlacheckiej, prawa króla, senatu i sejmu, organizację urzędów centralnych i wojewódzkich oraz skrót historii i geografii polskiej. Edukacja retoryczna miała charakter polonocentryczny zarówno w zakresie języka, jak i treści<sup>56</sup>.

Dla świadomości historycznej polskiej szlachty charakterystyczny był pogląd na dzieje jako na przeszłość rodową<sup>57</sup>. Stąd też nauczyciele kolegów kształcili genealogów biegłych w herbarzach, sporo uwagi poświęcając historii i symbolice herbów. Podręczniki retoryki zawierały teksty mów osnutych na tematyce herbowej i krótkie biografie władców polskich.

W połowie XVII wieku zaczęto wprowadzać utwory poświęcone w całości historii. Do szczególnie rozpowszechnionych należał poemat Alberta Inesa *Lechida*<sup>58</sup>. Utwór ten był jedną z literackich form przekazywania społeczeństwu pewnego kompendium wiedzy o przeszłości. Zrodzony był z potrzeb dydaktyki szkolnej i adresowany przede wszystkim do uczniów kolegów jezuitów. Poeta miał na celu przekazanie określonych treści wychowawczych związanych z chrześcijańsko-politycznym formowaniem młodzieży. Dominowała ideologia sarmacka, religijność i patriotyzm; wiedzę podporządkowano idei narodu i państwa szlacheckiego oraz jedności religijnej kraju<sup>59</sup>.

Od połowy XVII wieku w klasach retoryki korzystano także z prac historycznych traktowanych jako podręczniki retoryki. Do nich należała *Historia Lithuana*

---

<sup>56</sup> K. P u c h o w s k i, *op. cit.*, s. 53-62.

<sup>57</sup> A. F. G r a b s k i, *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983, s. 14-15; por. K. B a r t k i e w i c z, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Poznań 1979, s. 18-21.

<sup>58</sup> A. I n e s, *Lechias ducum, principium ac regum Poloniae ab usque Lecho deductorum, elogia historico-politica et panegyres lyricae, in quibus compendiosa totius historiae Poloniae epitome exhibetur nec non christiano-politicae institutionis arcana politicis, ethicis ac polemicis axiomatibus illustratur*, Kraków 1655.

<sup>59</sup> K. P u c h o w s k i, *op. cit.*, s. 72-81; por. I. L e w a n d o w s k i, *Antyk w „Lechiadzie” Alberta Inesa (1620-1658)*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium” 3:1977; S. O b i r e k, *Wizja państwa w nauczaniu jezuitów polskich w latach 1564-1668*, Kraków 1995, s. 27-42.

Wojciecha Wijuka Kojalowicza<sup>60</sup>, która dając pewien zasób wiedzy z historii ojczyzny, uczyła ponadto lojalności wobec Rzeczypospolitej<sup>61</sup>.

W zakresie historii powszechnej podnoszono przede wszystkim znajomość dziejów starożytnych. Np. jezuici kaliscy ujmowali historię tradycyjnie, cytując wypowiedzi Cyncerona, Salustiusza i Pliniusza. Zalecali czytać Tacyta, Cezara, Ksenofonta, Liwiusza, Kurcjusza Rufusa i Welljusza Paterkulusa. Z historyków nowożytnych polecali Holendra Eryka Puteanusa (1547-1616), profesora wymowy i literatury antycznej w Mediolanie i Lowanium; polemistę Machiavellego Francesco Guicciardiniego (1483-1540); hiszpańskiego jezuitę Juana de Marianę (1537-1624) oraz popularnego w kolegiach na Zachodzie Famiana Stradę (XVII), autora książki o walkach o niepodległość Niderlandów<sup>62</sup>.

O miejscu wiedzy z zakresu historii i geografii w ówczesnym profilu kształcenia kaliskiej szkoły świadczy skład ciała pedagogicznego. W XVII wieku było tam siedmiu nauczycieli: 1) do kwestii dotyczących sumienia, 2) do sporów o wiarę, 3) do metafizyki, 4) do fizyki, 5) do logiki, 6) do matematyki i 7) do wykładów retoryki<sup>63</sup>.

W polskich kolegiach jezuickich jako ważny wzorzec stylistyczny chętnie wykorzystywano prace Florusa, które zawierały liczne cytaty z Horacego, Tacyta, Lukiana, Salustiusza i ukazywały historię Rzymu od czasów legendarnych po Augusta. Równie dużym powodzeniem cieszył się zarys historii powszechnej świata antycznego Marcusa Junianiusa Justiniusa. Podobną funkcję pełnił traktat o wymowie Jana Kwiatkiewicza (1630-1703), zawierający liczne informacje z powszechnej historii świata antycznego<sup>64</sup>. Spośród studiujących w kolegiach jezuickich historyków-literatów ten rodzaj edukacji historycznej przeszły pokolenia urodzone przed 1709 rokiem<sup>65</sup>, czyli czterdzieści osób.

Z początkiem XVIII wieku wzrastało zainteresowanie historią w szkołach jezuickich, choć oficjalne dokumenty przełożonych prowincji nie wykazują zasadniczych zmian w programach nauczania, natomiast wypowiedzi nauczycieli i ich dorobek historiograficzny i metodyczny świadczą o wzroście zainteresowania historią.

---

<sup>60</sup> W.W. K o j a ł o w i c z, *Historiae Lituanæ*, cz. 1-2, Gdańsk – Antwerpia 1650-1669.

<sup>61</sup> K. P u c h o w s k i, *op. cit.*, s. 86-90.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 59.

<sup>63</sup> C. B i e r n a c k i, *Jezuici w Kaliszu (1581-1773). Szkic historyczny*, cz. 2, „Biblioteka Warszawska” 1857:2, s. 753.

<sup>64</sup> K. P u c h o w s k i, *op. cit.*, s. 59-60.

<sup>65</sup> Niniejsza cezura generacyjna odpowiada podziałowi zastosowanemu przez E. A l e k s a n d r o w s k ą, która wyznaczyła trzy grupy pokoleniowe polskiego oświecenia: urodzeni przed 1709 rokiem, w latach 1710-1729 i 1730-1740 (*Pisarze – generacje i rodowód społeczny*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1996, s. 400-409).

Szczególną rolę odegrał tu Jan Drews, który w *Distractiones itineratium piae*<sup>66</sup> wskazywał na rolę historii jako źródła wiedzy o przeszłości, pozwalającego przytaczać wydarzenia w porządku chronologicznym, analizować stan królestw, ich początki i losy, śledzić dzieje poszczególnych narodów i konfrontować przeszłość z teraźniejszością. Drews widział rolę historii jako narzędzia kształtowania poglądów, popularyzowania wzorców moralnych i formowania postaw politycznych<sup>67</sup>.

Wzrost zainteresowania jezuitów historią i geografią potwierdzały liczne wydawnictwa: zarys historii Polski Karola Bartołda<sup>68</sup>, Adama Naramowskiego *Facies Rerum Sarmaticarum*<sup>69</sup>, Jana Dominika Musantiusa *Fax chronologica*<sup>70</sup> czy Maksymiliana Dufréne *Rudimenta Historica*<sup>71</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj dzieło Musantiusa, w którym niemal czwartą część przeznaczają się na tematykę rozwoju kultury i cywilizacji w różnych krajach oraz sporo uwagi poświęca się nowożytnym odkryciom i wynalazkom technicznym<sup>72</sup>. Te i inne wydawnictwa wskazują, że mimo utrzymania dawnych programów nauczania, a nawet przestróg ze strony prowincjałów dotyczących ograniczania wiedzy historycznej w kolegiach, pojawiało się jej coraz więcej i to stosunkowo nowoczesnej. Tego typu rozszerzone w stosunku do oficjalnych programów wykształcenie historyczne otrzymało pokolenie urodzone między 1710 a 1729 rokiem, czyli siedemnaście osób.

Przełom w nauczaniu historii w szkołach jezuickich nastąpił w latach 1740-1743, gdy przedmiot ten został usamodzielniony. Nie oznaczało to, że historia zyskiwała osobnego nauczyciela. Nadal wykładał ją profesor retoryki, łącząc ją jeszcze z geografiami. Nauczanie geografii oddzielone od historii rozpoczął dopiero w roku szkolnym 1749/1750 Karol Wyrwicz. Przy wszystkich ograniczeniach następował jednak wyraźny wzrost znaczenia historii w całości kształcenia edukacji jezuickiej. W trosce o zapewnienie uczniom szerszej wiedzy historycznej nauczyciele przedrukowywali podręczniki stosowane na Zachodzie, wzbogacając je o treści dotyczące dziejów oraz geografii Polski; w edukacji historycznej preferowano wyraźnie dzieje ojczyste. Jednocześnie zaczęły się pojawiać podręczniki i kompilacje dostosowane do nowych

---

<sup>66</sup> J. Dre w s, *Distractiones itineratium piae*, Brunsbergae 1701.

<sup>67</sup> Obszerną analizę poglądów i twórczości J. Drewsa daje K. P u c h o w s k i, *op. cit.*, s. 116-125.

<sup>68</sup> K. B a r t o ł d, *Imagines Principum, Regumque Poloniae*, Braniewo 1721.

<sup>69</sup> A. N a r a m o w s k i, *op. cit.*

<sup>70</sup> J. D. M u s a n t i u s, *Fax chronologica ad omnigenam historiam et dilucidum eiusdem compendium ab orbe condito ad Annum Christi 1721*, Sandomiriae 1724.

<sup>71</sup> M. D u f r é n e, *Rudimenta Historica*, Brunsbergae 1737.

<sup>72</sup> K. P u c h o w s k i, *op. cit.*, s. 133; T. B i e Ń k o w s k i, *Początki nauczania dziejów nauki w Polsce (wiek XVI – połowa XVIII)*, [w:] *Dzieje nauczania historii nauki i historii techniki w Polsce*, red. I Stasiewicz-Jasiukowa, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982, s. 24; S. B e d n a r s k i, *op. cit.*, s. 260-265.

potrzeb. Dużą solidnością odznaczały się przygotowane z myślą o dydaktyce szkolnej rękopiśmienne prace Tomasza Dunina i Franciszka Hempla. Uczniom zalecano lekturę geograficzno-historycznego dzieła Władysława Aleksandra Łubieńskiego<sup>73</sup>. W dziele reform szkolnictwa jezuickiego fundamentalną rolę odegrały kolegia szlacheckie wzorowane na szkołach prowadzonych przez teatynów i pijarów<sup>74</sup>.

Z tej rozszerzonej edukacji historycznej w badanej grupie skorzystać mogło już niewielu. Tylko trzy osoby urodziły się po 1730 roku: Józef Alojzy Putanowicz, Paweł Fischer i Friedrich August Schmidt (1734-1807), lecz żadna z nich nie przeszła edukacji w szkołach jezuickich<sup>75</sup>. Są jednak w tej grupie ci, którzy ten nowy model nauczania tworzyli: Karol Wyrwicz, Władysław Aleksander Łubieński, Jan Bielski (1714-1768), Kazimierz Hołowka.

Drugi krąg edukacyjny, pod którego wpływem pozostawali członkowie badanej grupy, to pijarzy. Dziewięć osób przeszło edukację pod ich opieką. Wspomniany już Józef Aleksander Jabłonowski wychowywany był pod okiem jezuitów i pijarów. W kolegiach jezuickich i pijarskich uczyli się Stanisław Dominik Kleczewski (1741-1776) i Tomasz Stanisław Wolski. Poza tym wykształcenie w szkołach pijarskich otrzymało jeszcze sześć osób, w tym oczywiście Stanisław Konarski (1700-1773).

Model kształcenia w kolegiach jezuickich i pijarskich do 1740 roku był podobny, a historia w obu typach szkół stanowiła element retoryki. Prowadzona w ostatnich latach dyskusja na temat ideałów edukacyjnych w szkolnictwie doby staropolskiej wskazuje na dużą trudność w określeniu różnic w modelu kształcenia pijarskiego i jezuickiego<sup>76</sup>, można jednak przyjąć, że edukacja historyczno-retoryczna w szkołach pijarskich niewiele różniła się od szkół jezuickich, zwłaszcza że pijarzy często korzystali z jezuickich opracowań metodycznych i podręczników<sup>77</sup>.

---

<sup>73</sup> K. P u c h o w s k i, *op. cit.*, s. 158-159, 165; por.: K. A u g u s t o w s k a, *Uwagi o początkach geografii w szkołach XVIII wieku w Polsce*, „Zeszyty Geograficzne WSP w Gdańsku” 5/6:1963/1964, s. 215-220.

<sup>74</sup> K. P u c h o w s k i, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej XVIII wieku – źródła i kierunki reform*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995:3, s. 174-175.

<sup>75</sup> W. B a c z k o w s k a, *op. cit.*, s. 459; R. W. W o ł o s z y Ń s k i, *Schmidt (von Schmidt) Friedrich August*, [w:] PSB, t. 25, s. 540.

<sup>76</sup> D. Ż o ł ą d ź, *Idealy edukacyjne doby staropolskiej. Stanowe modele i potrzeby edukacyjne szesnastego i siedemnastego wieku*, Warszawa – Poznań 1990, s. 136-138; K. P u c h o w s k i, *Edukacja historyczno-geograficzna w kolegiach pijarskich i jezuickich w I. Rzeczypospolitej*, [w:] *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce w XVII-XIX wieku*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa – Kraków 1993; J. T a r a s z k i e w i c z, *Nauczanie historii i geografii w kolegiach pijarskich w Polsce do 1740 roku*, [w:] *Wkład pijarów...*; M. F a l i Ń s k a, *Przeszłość i teraźniejszość. Studium z dziejów świadomości historycznej społeczeństwa staropolskiego*, Warszawa 1986.

<sup>77</sup> K. P u c h o w s k i, *Edukacja historyczno-geograficzna...*, s. 479-480. Dawniejszy badacz szkół pijarskich w Polsce stwierdza nawet: „W ogóle o szkołach pijarskich w Polsce przed wystąpieniem Konarskiego nie da się wiele dodatniego powiedzieć. Aż do jego czasu nie mieli pijarzy w

Oprócz szkół jezuickich i pijarskich pojedyncze osoby przeszły przez edukację w szkołach nowodworskich: Stanisław Poniatowski (1676-1762) i Józef Alojzy Putanowicz<sup>78</sup> oraz w konwiktach zakonnych: Gaudenty Pikulski (zm. 1763) u bernardynów<sup>79</sup>, Bartłomiej Pokorski (1656-1734) u paulinów<sup>80</sup> i Jan Jakub Potulicki u teatynów<sup>81</sup>.

Nazwane od nazwiska fundatora – Bartłomieja Nowodworskiego – krakowskie humanistyczne gimnazjum czteroklasowe dzięki nadzorowi i opiece uniwersytetu krakowskiego wyróżniało się poziomem naukowym i pedagogicznym. Szkoła ta stała się wzorem dla innych podobnych, które wchodząc w organizacyjne powiązania z Akademią znalazły się poza siecią szkół zakonnych. W szkołach tych z urzędu stanowiska obsadzane były przez uniwersytet, który decydował również o kierunkach dydaktyczno-wychowawczych i podręcznikach. Programy nauczania w szkołach nowodworskich odbiegały od kosmopolitycznego wzoru kolegiów jezuickich. W znacznej mierze tkwiły one w realiach krajowej rzeczywistości, zapewniając szeroki zakres nauki języka polskiego oraz wychowania obywatelskiego poprzez zapoznanie z historią Polski, geografią i elementami prawa<sup>82</sup>. W programach szkół nowodworskich historię wykładano począwszy od dziejów starożytnych po historię Polski. Uważano, że nauczanie historii powinno dostarczać wiadomości dotyczących przeszłości, ale przede wszystkim wzorów postępowania. Szczególnie doceniano znaczenie historii Rzymu, widząc w niej analogie do modelu Rzeczypospolitej szlacheckiej. Poziom szkół nowodworskich niestety obniżał się wraz z upływającym czasem i w okresie saskim przypominał kształcenie w kolegiach jezuickich<sup>83</sup>.

Niewielka grupa osób przeszła edukację w szkołach protestanckich. Byli to zamieszkujący Rzeczpospolitą Niemcy wyznania luterańskiego, tacy jak Dawid Braun, Samuel Joachim Hoppe; Jan Daniel Hoffman i Gotfrid Lengnich. Wyjątek stanowił

---

provincji polskiej ludzi odznaczających się wybitnymi zdolnościami; jezuici przewyższali ich o wiele pod tym względem” (S. B i e g a ń s k i, *Szkoły pijarskie w Polsce*, „Muzeum” 13:1897, s. 831). Podobnie I. Buba, charakteryzując dorobek pijarów w Polsce, w zakresie edukacji zwraca uwagę dopiero na osiągnięcia S. Konarskiego (I. B u b a, *Pijarzy w Polsce (Próba charakterystyki)*, „Nasza Przeszłość. Studia z Dziejów Kościoła i Kultury w Polsce” 15:1962, s. 21).

<sup>78</sup> A. L i n k - L e n c z o w s k i, *op. cit.*, s. 471; W. B a c z k o w s k a, *op. cit.*, s. 459.

<sup>79</sup> J. L o r e n z, *op. cit.*, s. 225.

<sup>80</sup> J. Z b u d n i e w e k, *Pokorski Bartłomiej Innocenty*, [w:] PSB, t. 27, s. 238.

<sup>81</sup> F. M. S o b i e s z a ń s k i, *Potulicki (Jan Jakób)*, [w:] Enc. Orgel., t. 21, Warszawa 1864, s. 443.

<sup>82</sup> R. W r o c z y ń s k i, *Dzieje oświaty polskiej do roku 1795*, Warszawa 1987, s. 118-119; L. H a j d u k i e w i c z, *Podstawy ideowe i organizacyjne kolonii akademickich uniwersytetu krakowskiego (1588-1773)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1963:2, s. 158, *passim*; por.: H. B a r y c z, *Historia szkół nowodworskich od założenia do reformy H. Kołłątaja (1588-1777)*, Kraków 1939-1947, s. 44-46.

<sup>83</sup> D. Ż o ł ą d ź, *op. cit.*, s. 135; por.: *Historia wychowania*, t. 1, red. Ł. Kurdybacha, Warszawa 1965, s. 575-576.

tu Stanisław Leszczyński, który w trakcie swej edukacji pobierał także nauki w protestanckim gimnazjum w Lesznie; z jej rektorem Adamem Samuelem Hartmannem łączyły go bliskie więzi przyjaźni<sup>84</sup>.

Na przełomie XVII i XVIII wieku edukacja historyczna w szkołach protestanckich wyraźnie różniła się od katolickiego modelu nauczania<sup>85</sup>. Znajdowały się one pod silnym wpływem koncepcji Jana Amosa Komeńskiego, który zalecał kształcenie historyczne z podziałem na historię biblijną, powszechną, narodową, historię sztuki, odkryć, wynalazków, etyki i obyczajów, oraz historię naturalną, czyli przyrodoznawstwo<sup>86</sup>.

W połowie XVII wieku w Gdańskim Gimnazjum Akademickim zatrudnionych było dwóch wykładowców, jeden do historii Prus Królewskich i Rzeczypospolitej, drugi do historii powszechnej. W Toruniu od początków lat siedemdziesiątych XVII wieku uwzględniano w programie historię Kościoła, dzieje starożytne, analizę historiografii antycznej, dzieje Rzeczypospolitej, Prus i Pomorza<sup>87</sup>. Już od początku XVIII wieku szkolnictwo protestanckie w Prusach Królewskich znalazło się pod wyraźnymi wpływami oświecenia. Dzięki nim, w nawiązaniu do idei postępu rozpowszechniało się przekonanie o stałym rozwoju regionu, narodu i całej ludzkości. W dydaktyce szkolnej pojawiły się krytyczne refleksje dotyczące dziejów ludzkości, dzięki czemu lepiej uwydatniano i interpretowano różnorodne czynniki decydujące o postępie i rozwoju<sup>88</sup>.

## PODRÓŻE ZAGRANICZNE I STUDIA UNIWERSYTECKIE

Ważnym elementem uzupełniającym wykształcenie krajowe były studia zagraniczne lub podróże po Europie. W tak rozumianych celach edukacyjnych poza granice kraju wyjechało 25 osób, w tym siedemnaście w celu uzupełnienia studiów i osiem dla

---

<sup>84</sup> E. Cieślak, *op. cit.*, s. 33; J. Szturc, *op. cit.*, s. 115.

<sup>85</sup> Główne gimnazja akademickie Prus Królewskich mają swoje osobne monografie: S. Salmonowicz, *Toruńskie Gimnazjum Akademickie w latach 1681-1817*, Poznań – Toruń 1973; M. Pawlak, *Dzieje Gimnazjum Elbląskiego w latach 1535-1772*, Olsztyn 1972.

<sup>86</sup> T. Bięńkowski, *Komeński w nauce i tradycji*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980, s. 9-28; L. Mokrzcki, *Miejsce Komeńskiego w tradycji nauczania historii*, [w:] i d e m, *Wokół staropolskiej nauki i oświaty. Gdańsk – Prusy Królewskie – Rzeczpospolita*, Gdańsk 2001, s. 297-298.

<sup>87</sup> L. Mokrzcki, *Miejsce historii w oświacie protestanckiej Prus Królewskich. Rozważania porównawcze*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem...*, s. 111; S. Salmonowicz, *Toruńskie gimnazjum...*, s. 148-152.

<sup>88</sup> B. Bięńkowska, T. Bięńkowski, *op. cit.*, s. 16-38; L. Mokrzcki, *Stosunek do nauczania historii w szkolnictwie protestanckim Prus Królewskich*, [w:] i d e m, *Wokół staropolskiej...*, s. 368.



typowej magnackiej tury europejskiej, łączonej czasem z krótkimi studiami na którymś z uniwersytetów.

Podróż w staropolskim systemie wychowawczym odgrywała istotną rolę. Jeden z najwybitniejszych teoretyków staropolskiej pedagogiki Andrzej Maksymilian Fredro wskazywał na konieczność odbycia peregrynacji zagranicznej, która miała być uwieńczeniem wcześniejszej edukacji, a Stanisław Orzechowski, pisząc *Żywot Jana Tarnowskiego*, osobny rozdział poświęcił zwiedzaniu obcych krajów. Głównym argumentem przemawiającym za słusnością podejmowania zagranicznych wypraw było wskazanie na ich praktyczne efekty edukacyjne<sup>89</sup>. Obok tych zadań ważnym stimulatorem zagranicznych wyjazdów była też moda na zwiedzanie obcych krajów.

Przy zachowaniu całej pedagogicznej argumentacji można zaobserwować ewolucję w podejściu do podróży. W coraz mniejszym stopniu otwierała ona drogę do nowoczesnych prądów intelektualnych, kierując się coraz bardziej ku ciekawostkom lokalnym i przyjemnościom, ku łatwej krytyce zagranicznych obyczajów i równoczesnemu powierzchownemu zachwytowi dla cudzoziemskich form życia<sup>90</sup>.

Na taką podróż mogli sobie pozwolić oczywiście synowie rodzin przynależnych do warstw najbogatszych. W latach 1695-1696 odbył ją Stanisław Leszczyński. Wiodła ona przez prowincje cesarstwa, Włochy, Francję, Niderlandy i Niemcy. Odwiedził on w tym czasie Wiedeń i dwór cesarski oraz Rzym, gdzie na prywatnej audiencji przyjął go papież Innocenty XII, Florencję, gdzie spotkał się z Kosmą III Medyceuszem, i Wersal, gdzie korzystne wrażenie wywarł na samym Ludwiku XIV<sup>91</sup>. Takie europejskie podróże wchodziły w skład edukacji Jerzego Stanisława Dzieduszyckiego, Jana Stanisława (1669-1731) i Józefa Aleksandra Jabłonowskich, Rafała Leszczyńskiego, Władysława Łubieńskiego, Stanisława Poniatowskiego, Jana Fryderyka Sapięhy i braci Załuskich<sup>92</sup>.

Niektórzy z magnackich synów łączyli podróż zagraniczną ze studiami na którymś z uniwersytetów. Uzupełnienie studiów za granicą było głównym celem podróży przedstawicieli warstw niższych. Jeden tylko w tej grupie erudytów – Stefan Gar-

---

<sup>89</sup> H. D z i e c h c i ń s k a, *Podróż – jej miejsce w świadomości społecznej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 33:1988, s. 33-34.

<sup>90</sup> B. S u c h o d o l s k i, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1986, s. 119.

<sup>91</sup> E. C i e ś l a k, *op. cit.*, s. 33-34.

<sup>92</sup> W. K o n o p c z y ń s k i, *Dzieduszycki Jerzy Stanisław...*, s. 109; J. G i e r o w s k i, *Jabłonowski Jan Stanisław...*, s. 221; J. D o b r z y n i e c k a, *op. cit.*, s. 225; W. D w o r z a c z e k, *Leszczyński Rafał*, [w:] PSB, t. 17, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972, s. 139; E. R o s t w o r o w s k i, *Łubieński Władysław Aleksander...*, s. 505; A. L i n k - L e n c z o w s k i, *op. cit.*, s. 471; Z. Z i e l i ń s k a, *op. cit.*, s. 12; J. B ł e s z c z y ń s k i, *Załuski Józef Jędrzej*, [w:] Enc. Orgel., t. 28, s. 244.

czyński – za granicą pobierał wykształcenie na poziomie średnim, kończył on bowiem szkołę na Śląsku, najprawdopodobniej we Wrocławiu<sup>93</sup>.

W Polsce studia uniwersyteckie odbywano w dwóch ośrodkach. Akademia Krakowska od XVI wieku zagłębiona była w nikomu już wówczas niepotrzebnej scholastyce; królowała w niej skatolicyzowana przez Tomasza z Akwinu filozofia Arystotelesa objaśniana przy pomocy arabskich komentatorów. Uniwersytet Wileński, prowadzony przez jezuitów, nie przekraczał swoim poziomem kursów filozofii, prawa i teologii średnich szkół luterzańskich w Gdańsku, Elblągu i Toruniu<sup>94</sup>.

W badanej grupie dwanaście osób podjęło studia w Krakowie i pięć w Wilnie; z tej grupy cztery osoby kontynuowały studia za granicą: Franciszek Bohomolec (1720-1784), Władysław Łubieński, Ignacy Paweł Michałowski i Józef Alojzy Putanowicz<sup>95</sup>. Ponadto edukację zagraniczną wybrało jeszcze dwanaście osób. Najczęściej w celach edukacyjnych odwiedzano kraje Rzeszy. W Niemczech studiowało siedem osób na uniwersytetach w Lipsku (trzy), we Frankfurcie nad Odrą (dwie), po jednej w Jenie, Wittenberdze, Halle i Rostocku, ponadto po jednej osobie trafiło do uczelni w Wiedniu i w Pradze, dwie osoby przyciągnęła sława szkół śląskich. Edukację na uniwersytetach niemieckich podejmowali przede wszystkim luteranie, choć odnajdujemy tu także pojedynczych katolików. Pijar Maciej Dogiel kształcił się zarówno w Lipsku, jak i w Paryżu<sup>96</sup>.

Drugim kierunkiem peregrynacji na studia były Włochy, do których wyjechało siedem osób. Najczęściej wybierano Rzym (pięć osób); po jednej osobie studiowało w Turynie i Padwie. Uczelnie w innych krajach nie wzbudzały zainteresowania, poza wspomnianym już Paryżem, gdzie studia odbyli też Józef Andrzej Załuski i Stanisław Konarski<sup>97</sup>. Do Włoch i krajów Rzeszy, które pozostały wierne Rzymowi, swoje kroki kierowali oczywiście katolicy.

Stopnie naukowe zdobywano zarówno na polskich, jak i zagranicznych uczelniach. Dziesięć osób posiadało doktoraty. Cztery uzyskały je w Krakowie, dwie w Wilnie i po jednej w Lipsku, Frankfurcie nad Odrą, Rzymie i Paryżu.

---

<sup>93</sup> W. K o n o p c z y ń s k i, *Garczyński Stefan Florian...*, s. 275.

<sup>94</sup> *Historia wychowania*, red. Ł. Kurdybacha, t. 1, s. 576.

<sup>95</sup> S. B e d n a r s k i, *Bohomolec Franciszek*, [w:] PSB, t. 2, s. 224; E. R o s t w o r o w s k i, *Łubieński Władysław Aleksander...*, s. 505; Z. G a j d a, *op. cit.*, s. 652; W. B a c z k o w s k a, *op. cit.*, s. 460-461.

<sup>96</sup> W. K o n o p c z y ń s k i, *Dogiel Maciej...*, s. 280.

<sup>97</sup> *Nowy Korbut*, t. 6, Warszawa 1972, s. 512; J. M i c h a l s k i, *Konarski Hieronim (Stanisław)*, [w:] PSB, t. 12, s. 471.

## KRĘGI INTELEKTUALNE

Środowisko historyków polskich tworzyło dwa wyraźnie różniące się kręgi intelektualne związane z podziałem religijnym, narodowym i stanowym, które miały także swój wyraz geograficzny. Krąg największy pod względem liczebności, siły oddziaływania i zasięgu geograficznego to historycy katoliccy. Drugi krąg, znacznie mniejszy, był związany z ośrodkami w Gdańsku, Toruniu i Elblągu. Miasta te stały się poważnymi centrami myśli naukowej opartymi wyłącznie na lokalnym mecenacie mieszczańskim<sup>98</sup>.

Między tymi dwoma kręgami praktycznie nie wiele było punktów stykowych i kontaktów, takie jednak miasta, jak Gdańsk i Toruń, pełniły – choć w ograniczony sposób – funkcję aktywnego pośrednika w przekazywaniu w głąb kraju nowych idei. Ograniczenie polegało z jednej strony na myśleniu w skali mikrokosmosu miejskiego i partykularnej ojczyzny, a z drugiej strony na niechęci polskiej szlachty do luteranizmu. Na przykład w latach 1700-1740 wśród 250 uczniów gimnazjum toruńskiego, którzy przybyli z Korony, znakomitą większość stanowili luteranie z miast i miasteczek Wielkopolski. Synowie szlacheccy byli tu w wyraźnej mniejszości<sup>99</sup>. Na przeszkodzie szerszej współpracy stała odmienność religijna, językowa i mentalna. Luteranie przechodzili inny typ kształcenia, mieli silnie rozwinięte poczucie narodowej odrębności, swoje prace pisali po niemiecku, adresując je do współwyznawców. W swojej działalności pisarskiej koncentrowali się na historii Polski i Prus Królewskich, przy czym uwarunkowania regionalne odgrywały tu decydującą rolę<sup>100</sup>.

Drugą charakterystyczną cechą tego kręgu była otwartość na nowe, rodzące się za granicą nurty. W dziejopisarstwie gdańskim XVII wieku można dostrzec wpływ idei kumulacji wiedzy i dorobku dziejowego, co znajdowało swój wyraz w rozkwicie badań erudycyjnych mających na celu przedstawienie przeszłości w sposób najbardziej autentyczny i zgodny z istniejącymi źródłami. Szczególny wpływ na kształt dziejopisarstwa gdańskiego wywarły prace ówczesnych erudytów i ich postulaty dotyczące zadań i celu nauk historycznych. W Gdańsku żywe były dyskusje związane z kwestiami autentyczności źródeł i wiarygodności zawartych w nich treści oraz z różnymi innymi zagadnieniami metodologicznymi. Dyskusje te budziły zainteresowa-

---

<sup>98</sup> M. B o g u c k a, H. S a m s o n o w i c z, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbirowej*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1986, s. 556.

<sup>99</sup> S. S a l m o n o w i c z, *Toruń w czasach baroku i oświecenia. Szkice z dziejów Torunia XVII-XVIII wieku*, Warszawa – Poznań – Toruń 1982, s. 151.

<sup>100</sup> L. M o k r z e c k i, *Nauka i oświata w życiu gdańskich mieszczan. Wybrane zagadnienia z XVI-XVIII wieku*, [w:] i d e m, *Wokół staropolskiej...*, s. 15.

nie nie tylko opisem czy oceną faktów historycznych, ale także edycją źródeł mających służyć dalszym badaniom<sup>101</sup>.

Podstawowe zagadnienia nurtujące ówczesną historiografię europejską znajdowały wówczas swoje odzwierciedlenie w piśmiennictwie Prus Królewskich. Nowe tendencje szybko przenikały do Gdańska, Torunia i Elbląga, czemu sprzyjały liczne kontakty z czołowymi uniwersytetami zagranicznymi. Młodzi protestanci z Prus Królewskich udawali się bowiem na studia do Lipska, Frankfurtu nad Odrą, Altdorfu, Strasburga i Heidelbergu, a potem często sami stawali się profesorami w swoich rodzinnych miastach<sup>102</sup>.

O rozbudzonych zainteresowaniach naukowych dobitnie świadczy fakt, że w latach 1720-1721 w Gdańsku i Elblągu powstały pierwsze towarzystwa naukowe, a elitę polityczną Gdańska tworzyli ludzie z elity intelektualnej<sup>103</sup>. W Gdańsku Gotfrid Lengnich już w latach 1718-1719 wydawał swego rodzaju czasopismo uczone pt. „Polnische Bibliothek”. Podobną inicjatywę w latach 1722-1724 podjął Georg Peter Schultz w Toruniu, wydając „Das gelehrte Preussen”. Pisma te, mające charakter zbiorowych dzieł naukowych, pozostawały jednak w luźnym związku z sarmacko-katolickim nurtem umysłowym<sup>104</sup>, choć ich redaktorzy nawiązywali coraz ściślejsze stosunki z intelektualnymi elitami w Koronie.

Najwybitniejszym przedstawicielem tego kręgu był pozostający pod wpływem Chrystiana Wolffa Gotfrid Lengnich, który w swoim piśmiennictwie stosował nowoczesną krytykę źródeł i nie wahał się podważyć niektórych mitów historycznych, które szlachta łączyła od dawna z sarmackim obrazem przeszłości Polski. Lengnich był jednym z pierwszych historyków pomorskich, którzy oparli się partykularnemu sposobowi myślenia i na niespotykaną dotąd skalę zainteresował się historią Polski. Utrzymywał on ścisłe kontakty z braćmi Załuskimi i wojewodą Stanisławem Poniatowskim, zajmując się kształceniem jego synów. Do jego uczniów należał także przyszły król Stanisław Poniatowski<sup>105</sup>. Inspirującą wobec polskiego środowiska intelektualnego rolę odegrał Samuel Joachim Hoppe, autor pochodzącej z 1707 roku bibliogra-

---

<sup>101</sup> I d e m, *Refleksje o historiografii gdańskiej w okresie baroku*, [w:] i d e m, *Wokół staropolskiej...*, s. 57-58.

<sup>102</sup> I d e m, *Kontakty naukowe i artystyczne Gdańska z zagranicą w XVI-XVIII wieku*, [w:] i d e m, *Wokół staropolskiej...*, s. 37.

<sup>103</sup> J. S t a s z e w s k i, *Towarzystwa naukowe w Gdańsku, Toruniu i Elblągu w XVIII w.*, „Zapiski Historyczne” 1975:3/4, s. 15, 17; por. E. C i e ś l a k, *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie XVIII w.*, Gdańsk 1972.

<sup>104</sup> R. P i l a t, *Początek publicystyki literackiej w Polsce*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” t. 10:1882, s. 506.

<sup>105</sup> W. Z i e n t a r a, *op. cit.*, s. 18, *passim*; H. L e m k e, *Die Brüder Zaluski und ihre Beziehungen zu Gelehrten in Deutschland und Danzig*, Berlin 1958, *passim*.

ficznej rozprawy *De scriptoribus historiae Polonicae schediasma litterarium*, w której zestawił ponad sześciuset polskich pisarzy historycznych i około tysiąca ich dzieł<sup>106</sup>. Z opracowania Hoppego Józef Andrzej Załuski zasięgnął pomysł dla sformułowanego przez siebie programu wydawniczego źródeł do historii Polski. Do przedstawicieli kręgu pomorskiego, którzy utrzymywali żywe kontakty naukowe i kulturalne z ośrodkiem warszawskim, należał torunianin Georg Peter Schultz<sup>107</sup>.

Silniejsze zapewne, choć opóźnione w efektach, było oddziaływanie Gdańska i Torunia poprzez promieniowanie tamtejszej produkcji wydawniczej, która zwracała coraz większą uwagę w Koronie. Wyrazem tych tendencji było wydanie w 1761 roku w Krakowie w tłumaczeniu Marcina Moszczeńskiego *Prawa pospolitego Królestwa Polskiego* autorstwa Gotfrida Lengnich, czy też w 1766 roku *Dziejów Królestwa Polskiego* Friedricha Augusta Schmidta, powstałych dzięki współpracy z Biblioteką Załuskich. To właśnie bracia Załuscy znacznie wcześniej nawiązali kontakty z Gdańskiem i Toruniem, co zapoczątkowało wymianę ludzi, poglądów i wydawnictw, które odegrały bardzo poważną rolę w przygotowaniu pierwszej fazy oświecenia w Polsce.

Jak już zaznaczono, większy i o szerszym zasięgu krąg oddziaływania powiązany był z ideologią szlachecką inspirowaną wykształceniem w szkołach katolickich. Przedstawiciele tego kręgu rozproszeni byli po całej Rzeczypospolitej, choć wyraźnie zarysowały się tu trzy centra: Warszawa, Kraków i Wilno.

Z Warszawą związanych było aż 26 osób. Była ona tygłem zjawisk kulturowych i intelektualnych o różnorodnej proveniencji, łączących się z działalnością dworu królewskiego, ośrodków magnackich i kościelnych. Specyfika życia stołecznego polegała na tym, że jego konstytutywnymi elementami były zarówno zjawiska zrodzone w mieście, jak i poza jego granicami, przeniesione za pośrednictwem dworów magnackich czy domów zakonnych. Życie intelektualne i artystyczne Warszawy korzystało ze wzorów i inspiracji zrodzonych niekiedy w odległych ośrodkach peryferyjnych<sup>108</sup>.

Obraz życia intelektualnego Warszawy w znacznym stopniu kształtowany był przez ośrodki magnackie. Na podstawie leksykonów Jana Daniela Janockiego można wskazać około trzydziestu dostojników świeckich i duchownych, którzy aktywnie współtworzyli kulturalne życie stolicy. Wśród nich byli biskupi Andrzej Stanisław

---

<sup>106</sup> T. B i e ń k o w s k i, „*Programma Litterarium*” Józefa Andrzeja Załuskiego, [w:] *Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi*, z. 2, red. B. Bieńkowska, Warszawa 1976, s. 27; J. S t u r c, *op. cit.*, s. 130.

<sup>107</sup> S. S a l m o n o w i c z, *Toruń w czasach...*, s. 152; T. B i e ń k o w s k i, „*Programma Litterarium*”..., s. 12.

<sup>108</sup> Obszerną panoramę życia intelektualnego i ośrodków kulturowych Warszawy w połowie XVIII w. dał S. R o s z a k (*op. cit.*, s. 27-48), ona też stała się podstawą niniejszej charakterystyki.

Załuski, Teodor Czartoryski, Antoni Sebastian Dembowski, Adam Stanisław Grabowski i Jerzy Mikołaj Hylzen oraz dostojnicy świeccy: Jan Małachowski, Jan Fryderyk Sapieha, Fryderyk Michał Czartoryski, Jan Klemens Branicki, Michał Kazimierz Radziwiłł, Karol Wielopolski, Franciszek Bieliński, Józef Wandalin Mniszech i Stanisław Poniatowski. Niektórzy z nich poprzez mecenat tworzyli warunki dla artystycznej i intelektualnej działalności, inni, jak historyk Inflant Jerzy Mikołaj Hylzen, sami aktywnie uczestniczyli w życiu intelektualnym.

Mecenasowską i intelektualną aktywność magnaterii w Warszawie należy rozpatrywać łącznie z jej działalnością w siedzibach rodowych. Pobyty magnatów w stolicy określane były przez kalendarz polityczny i liturgiczny, a znaczna część ich działalności – kolekcje dzieł sztuki i biblioteki – koncentrowała się w oddalonych od Warszawy pałacach. Mecenas magnacki umożliwiał swobodną działalność kulturalną nie tylko dzięki finansowemu wsparciu, ale również dzięki powadze urzędów protektorów, tworząc istotną, nieformalną sieć personalnych powiązań. Rola ośrodków magnackich polegała zarówno na zwiększaniu potencjału środowiska odbiorców dóbr intelektualnych, jak i na inicjowaniu nowych przedsięwzięć.

Inny obok magnackiego ośrodek grupujący intelektualne elity Warszawy to środowiska zakonne, przede wszystkim jezuiti i pijarzy. Wbrew stereotypowym opiniom, w połowie XVIII wieku stanowili oni elitę intelektualną epoki, zrywając powoli z konserwatywnymi poglądami filozoficznymi i naukowymi<sup>109</sup>. Czasy Augusta III przyniosły odnowę i tworzenie nowych bibliotek zakonnych. W leksykonach J.D. Janockiego można odnaleźć dziewięciu historyków zakonników działających na terenie Warszawy: jezuitów Adama Ignacego Naramowskiego, Tadeusza Krusińskiego (1675-1756), Kazimierza Hołowkę i Michała Kiełpsza; pijarów Antoniego Wiśniewskiego (1718-1774), Demetriusza Kolę (1699-1766), Stanisława Konarskiego; paulina Bartłomieja Pokorskiego oraz dominikanina Klemensa Chodykiewicza<sup>110</sup>.

Nad tymi wszystkimi inicjatywami i instytucjami unosiła się atmosfera dworu królewskiego. Jego kulturotwórcza rola polegała przede wszystkim na próbach instytucjonalizacji przedsięwzięć kulturalnych. Pobyt dworu królewskiego w Warszawie sprzyjał ponadto rozwojowi kontaktów towarzyskich i życia salonowego, niezbędnych dla aktywności elity intelektualnej i swobodnego przepływu myśli. Ale przede wszystkim wraz z dworem przybywali do Polski potencjalni uczestnicy życia inte-

---

<sup>109</sup> Nowe spojrzenie na tę grupę zaproponowali R.W. Wołoszyński (*Obskuranci czy oświeceni? Nauczyciele szkół warszawskich w połowie XVIII w. Francja – Polska XVIII-XIX w.*, Warszawa 1983, s. 224-231) i M. Kowśka (*Udział nauczycieli Kolegium Nobilium w życiu umysłowym polskiego oświecenia (1740-1795)*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej Seria A, 15:1980).

<sup>110</sup> S. Roszak, *op. cit.*, s. 39, tab. 1.

lektualnego, a wśród nich Jan Daniel Janocki i Wawrzyniec Mitzler de Kolof. Do grona zasłużonych dla polskiej historiografii Saksończyków zaliczyć można jeszcze pochodzącego ze wcześniejszej imigracji historyka Kościoła i współpracownika Gotfrida Lengnicha – Chrystiana Gottlieba Friese<sup>111</sup>.

Ci Saksończycy krytycznie przypatrywali się intelektualnemu życiu stolicy, tworząc pewien stereotyp braku ludzi wykształconych i zacofania kulturalnego. Mitzler, Janocki i Friese, wykazując doniosłość inicjatyw kulturalnych braci Załuskich, występowali jednocześnie jako odnowiciele nauki w Polsce. W wydawanych z ich inicjatywy uczonych czasopismach ukazywali obskurantstwo i intelektualną zaściankowość Polaków, powielając stereotyp narodu wojowników pozbawionych szerszych zainteresowań. Z jednej strony więc uczestniczyli oni we wszystkich przemianach w kulturze, z drugiej umacniali stereotyp wypływający prawdopodobnie z dwóch typów tradycji kulturowej: mieszczańskiej i rustykalnej, oświeceniowej i sarmackiej, co powodowało tak odmienny sposób postrzegania i oceny zjawisk w kulturze.

Inicjatywami zrodzonymi w Warszawie i promieniującymi na całą Rzeczpospolitą były przedsięwzięcia bpa Józefa Anrzeja Załuskiego i – mimo częstych niepowodzeń – Wawrzyńca Mitzlera de Kolof.

Józef Andrzej Załuski sformułował w 1732 roku program wydawniczy, który – choć nie wywołał u współczesnych szerszego oddźwięku – stał się w znacznej mierze wyznacznikiem wszystkich bibliofilskich i edytorskich poczynań biskupa. Broszura *Programma litterarium ad bibliophilos, typothetas et bibliopegos tum et quovis liberalium artium amatores* propagowała określone postępowanie wobec źródeł historycznych, wzywała do poszanowania i rejestracji dawnych księzek oraz uważnej lektury nowości<sup>112</sup>. Załuski przedstawiał się w niej jako bibliograf i pośrednik między posiadaczami dawnych dzieł a światem ludzi uczonych. Pasjonowała go koncepcja uchwycenia dziejów narodu poprzez zabytki piśmiennictwa i tym samym ukazania nieprzerwanego ciągu działalności kulturalnej i literackiej Polski. Stąd też podnosił konieczność napisania historii Kościoła katolickiego i innych wyznań w Polsce, stworzenia rodzaju encyklopedii wiedzy o Polsce opartej na herbarzu Kacpra Niesieckiego, wydawania zabytków rękopiśmiennych, kronik i aktów prawnych. Formułując swój program wydawniczy i bibliograficzny, Załuski w sposób świadomy nawiązywał do pracy Samuela Joachima Hoppego, którego uważał za swojego poprzednika i – co ważniejsze – za wyraziciela tej samej ideowej motywacji do podejmowania prac nad historią ojczyzną<sup>113</sup>.

<sup>111</sup> W. D z w o n k o w s k i, *op. cit.*, s. 147.

<sup>112</sup> J.J. Z a ł u s k i, *Programma litterarium ad bibliophilos, typothetas et bibliopegos, tum et quovis liberalium artium amatores*. [Warszawa] 1732.

<sup>113</sup> T. B i e ń k o w s k i, „*Programma litterarium*”..., s. 12, *passim*.

Realizacji tego programu służyło otwarcie przez braci Załuskich w 1747 roku pierwszej polskiej biblioteki publicznej. Dzięki swym kontaktom obejmującym całą Rzeczpospolitą biblioteka łączyła oddalone i mało powiązane ze sobą skupiska erudytów, kolekcjonerów i bibliofilów. Niemal we wszystkich kołach ludzi uczonych byli tacy, którzy utrzymywali kontakty z zakładem Załuskich, Załuscy zaś pośredniczyli pomiędzy różnymi środowiskami, w których się obracali. W zasięgu kontaktów biblioteki znajdowało się 78 dworów ludzi świeckich, ok. dwudziestu dworów biskupich, 98 domów zakonnych, dwanaście kapituł katedralnych i kolegiackich, ale także zwykłych plebanii z ich proboszczami: Maciejem Flaszynskim z Kańczugi, Benedyktem Chmielowskim z Firlejowa i innymi<sup>114</sup>. Trzeba jednak pamiętać, że nawet tacy ludzie, jak Józef Andrzej Załuski – powszechnie uznani za liderów ówczesnej elity intelektualnej – hołdowali raczej postawom tradycyjnym, nie naruszając podstaw sarmackiej formacji. I tak na przykład Biblioteka Załuskich nie udostępniała dzieł oświeceniowej filozofii, uderzających w zasady ideologii szlacheckiej, pozostawiając je w prywatnym gabinecie założycieli<sup>115</sup>.

Obok otwarcia biblioteki realizacji programu Załuskiego służyły liczne inicjatywy wydawnicze. Dzięki poparciu braci Załuskich, ich inicjatywie lub pomocy finansowej, 64 autorów mogło zrealizować swe plany. Wśród nich byli zaliczeni do grupy historyków czasów saskich: Franciszek Bohomolec, Benedykt Chmielowski, Maciej Dogiel, Stanisław Duńczewski, Christian Gottlieb Friese, Stefan Garczyński, Jan Daniel Hoffman, Józef Aleksander Jabłonowski, Jan Daniel Janocki, Florian Jaroszewicz, Demetriusz Kola, Stanisław Konarski, Gotfrid Lengnich, Józef Epifani Minasowicz, Wacław Muratowicz, Adam Naramowski, Kacper Niesiecki (1682-1744), Franciszek Paprocki (1723 – po 1805), Jan Poszakowski, Jakub Paweł Radliński (1684-1762), Franciszek Rzepnicki (1710-1780), Jan Fryderyk Sapieha, Georg Peter Schulz<sup>116</sup>. Jednym z najważniejszych elementów realizacji programu J.A. Załuskiego były przedsięwzięcia wydawnicze realizowane wspólnie z Wawrzyńcem Mitzlerem de Kolof, a zwłaszcza pięć tomów kolekcji dziejopisów<sup>117</sup>.

## PROMOTORZY „NOWEGO” I OBROŃCY „STAREGO”

Początki przenikania idei oświecenia do Polski przypadały na lata trzydzieste i czterdzieste XVIII wieku. Jednym z prekursorów „nowego” był właśnie Wawrzyniec

---

<sup>114</sup> J. K o z ł o w s k i, *Szkice o dziejach Biblioteki Załuskich*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1986, s. 59-60.

<sup>115</sup> S. R o s z a k, *op. cit.*, s. 18-22.

<sup>116</sup> J. K o z ł o w s k i, *Szkice o dziejach...*, s. 165-179.

<sup>117</sup> T. B i e ń k o w s k i, „*Programma litterarium*”..., s. 29-30.



Mitzler de Kolof, który przyjechał do Polski w 1743 roku jako domowy nauczyciel na dworze Jana Małachowskiego w Końskich. Przybył tu ukształtowany pod wpływem zasad niemieckiego oświecenia z jego pierwszego, racjonalistycznego okresu. Lipsk, z którego przybył Mitzler, był w owym czasie obok Hamburga najżywoźniejszym ośrodkiem mieszczaństwa niemieckiego. Uniwersytet Lipski jako jeden z pierwszych wprowadził do swych programów filozofię Christiana Wolffa. Była to typowa filozofia eklektyczna. Wolff – negując rolę doświadczenia – zakładał, że prawd nie odkrywamy, lecz ich dowodzimy. Przyjmował zasadę racji dostatecznej, która ograniczała rolę Opatrzności i objawienia oraz wyłączała z nauki zjawiska cudowne i irracjonalne. Wychodząc z założeń filozofii Wolffa, swoją teorię literackiej estetyki głosił dyktator smaku literackiego w osiemnastowiecznych Niemczech Johann Christoph Gottsched. Był on profesorem poetyki, logiki i metafizyki na lipskim uniwersytecie. Przez oparcie się na poetyce klasycyzmu francuskiego wprowadził ład w gatunkach literackich, uwalniając je od barokowego rozluźnienia. Gottsched twierdził, że źródłem poezji powinna być – obok talentu – prawdziwa wiedza i opanowanie reguł poetyckich. Występował przeciwko wszystkiemu, co w poezji było nieprawdopodobne i nadzwyczajne<sup>118</sup>.

Mitzler był gorącym zwolennikiem Wolffa i uczniem Gottscheda. W dziedzinie muzyki odegrał w swoim kraju rolę podobną do swego nauczyciela w literaturze. Przyjeżdżając do Polski, miał 33 lata i zdążył się już przyczynić do ożywienia ruchu oświeceniowego w Niemczech. W Polsce sumiennie wypełniał swoje obowiązki nauczyciela, utrzymywał kontakty z Lipskiem, a w 1747 roku wyjechał do Erfurtu, gdzie uzyskał doktorat z medycyny. W 1749 roku osiadł w Warszawie, gdzie dzięki pomocy Małachowskiego rozwinął działalność jako lekarz. Szybko nawiązał kontakt z Collegium Nobilium Stanisława Konarskiego i z Biblioteką Załuskich.

W krótkim czasie Mitzler de Kolof podjął inicjatywę wydawania pierwszego polskiego czasopisma uczonego. W owym czasie w Warszawie wychodził właściwie tylko jeden dziennik polityczno-informacyjny – najpierw pijarski, potem jezuicki „Kurier Polski”. Czasopisma uczone wydawane w Gdańsku i Toruniu nie oddziaływały na ruch umysłowy w Polsce, czego wyrazem był chociażby brak wzmianki o nich w *Programma litterarium* Załuskiego<sup>119</sup>. Inicjatywa Mitzlera spotkała się z poparciem J.A. Załuskiego i wydawana w latach 1753-1755 „Warschauer Bibliothek” stała się organem biblioteki. Zasadniczym celem Mitzlera – obok wpływania na rozwój nauk w kraju – była propaganda polskich wydawnictw za granicą. Czasopismo,

---

<sup>118</sup> M. K l i m o w i c z, *op. cit.*, s. 229-230.

<sup>119</sup> *Ibidem*, s. 235.

obok wyciągów i streszczeń, publikowało najwięcej materiałów dotyczących bibliografii, historii, biografii mecenasów i uczonych oraz instytucji naukowych.

Jednocześnie wychowany w mieszczańskim środowisku Lipska i przesiąknięty ideami oświecenia Mitzler ostro krytykował stosunki panujące w Polsce. Krytyka ta, w formie luźnych, niekiedy dygresyjnych uwag, była dość ostra i dotyczyła feudalnej struktury polskiego społeczeństwa i jego ciemnoty. I choć „Warschauer Bibliothek” nie była czytana przez wielu Polaków, to ze strony megalomańskiej szlachty, silnie reagującej na słowo ostrzejszej krytyki, spotkały Mitzlera zarzuty, że szkaluje naród polski<sup>120</sup>. Na łamach „Warschauer Bibliothek” Mitzler prezentował też poglądy, które nie musiały odpowiadać jego głównemu mecenasowi. W zeszycie pierwszym tomu pierwszego ukazało się np. omówienie książki de Laborde’a pt. *Nauki o istocie i różnicy i granicach dwóch władz, to jest duchownej i świeckiej*, w której autor wykazywał, że Kościół jako instytucja boska nie może stosować przymusu na ziemi i powinien podlegać władzy świeckiej w sprawach porządku publicznego<sup>121</sup>.

Intelektualna niezależność Mitzlera de Kolof być może była przyczyną oddalenia się drezdeńskiego emigranta od braci Załuskich. O ile bowiem „Warschauer Bibliothek” należy uznać za organ naukowy Biblioteki Załuskich, o tyle jego łańcuch następcy – „Acta Litteraria” – już za taki uchodzić nie może. Kontynuację pisma biblioteki stanowił inny, wydawany przez Jana Daniela Janockiego periodyk<sup>122</sup>.

Mecenasem „Acta Litteraria Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae” był Józef Aleksander Jabłonowski. Przedstawiał on pokrewny Załuskiemu typ polihistora i erudyty, zajmującego się bibliografią, historią, heraldyką, matematyką i astronomią. Jako mecenas Mitzlera Jabłonowski musiał zapewne zażądać od redaktora złagodzenia sądów i powściągliwości w krytyce polskich rozwiązań ustrojowych. Dla Jabłonowskiego nowe pismo (pod warunkiem, że nie będzie zbyt mocno uderzało w megalomanię szlachty) mogło być promotorem aktualnego wówczas programu reformy politycznej. Stąd też być może poważne zmiany w proporcji ilościowej artykułów z poszczególnych dziedzin wiedzy, w „Actach” najwięcej miejsca zajmowały bowiem wyciągi z dzieł prawnohistorycznych<sup>123</sup>.

Problematyka historyczna przeważała ilościowo i objętościowo we wszystkich wydawanych wówczas w Warszawie czasopismach uczonych. Obok redagowanych przez Mitzlera ukazywało się wspomniane już pismo Janockiego oraz redagowany

---

<sup>120</sup> *Ibidem*, s. 263.

<sup>121</sup> J. K u r k o w s k i, *Działalność Wawrzyńca Mitzlera de Kolof w Rzeczypospolitej jako redaktora czasopism i wydawcy źródeł historycznych*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” Seria A, 1990:4, s. 34.

<sup>122</sup> *I d e m*, *Warszawskie czasopisma uczone doby Augusta III*, Warszawa 1994, s. 132.

<sup>123</sup> M. K l i m o w i c z, *op. cit.*, s. 257, 263.

przez Christiana Gottlieba Friesego „Journal Litéraire de Pologne”. W przypadku pism Janockiego i Friesego historia zajmowała nawet bardziej eksponowane miejsce niż u Mitzlera, który w 1757 roku otrzymał tytuł „Historiographus Regni Poloniae”<sup>124</sup>.

Rodzi się pytanie o zasięg oddziaływania czasopism uczonych czasów saskich. Ich odbiorcami byli erudyci, czyli ludzie wykształceni, którzy zawodowo nie musieli zajmować się nauką. Jednocześnie obcojęzyczny charakter tych pism zawężał w pewnym sensie krąg krajowych odbiorców. W założeniu wszystkich czasopism było promowanie polskich wydawnictw oraz intelektualnych osiągnięć za granicą, ale z drugiej strony dydaktyczny wydźwięk znacznej części artykułów nawiązujących do prawnohistorycznych stosunków w Polsce świadczył o zainteresowaniu polskim czytelnikiem. Wyrazem tego było podjęcie przez Mitzlera za namową Józefa Aleksandra Jabłonowskiego wydawania pisma w języku łacińskim. Jabłonowski był przekonany, że drukowane po łacinie pismo dotrze do polskiego odbiorcy w takim samym stopniu, jak do zagranicznego. Podobnie inicjatywa Friesego wydawania pisma po francusku miała łączyć z jednej strony rozpowszechnioną w Polsce (zwłaszcza w sferach magnackich) francuszczyznę z popularyzacją polskich osiągnięć za granicą<sup>125</sup>. Efemeryczność i niski nakład polskich czasopism uczonych świadczyć jednak może, że docierały one bezpośrednio tylko do niewielkiej części potencjalnych czytelników, choć przykład „Warschauer Bibliothek” wskazuje, że (zwłaszcza treści kontrowersyjne) znane były powszechnie i budziły dyskusje.

Szczególnie szerokim strumieniem idee oświecenia napływały do Rzeczypospolitej przez Prusy Królewskie. Istotnym elementem łączności miast pomorskich z zachodem Europy były gimnazja akademickie, zwłaszcza Gdańska i Torunia, odznaczające się starannym doбором profesorów, ambitnym programem i wysokim poziomem kształcenia. Głównie z tych gimnazjów, w których obok innych przedmiotów nauczania szczególną rangę zyskała historia, wywodzili się pomorscy uczeni: Gotfrid Lengnich, Daniel Gralath, Samuel Luther Geret, Chrystian Bogumił Steiner. Oni właśnie byli twórcami nowych form życia intelektualnego, jakimi były towarzystwa naukowe i literackie oraz czasopisma. Już w 1718 roku w Gdańsku wydawano „Polnische Bibliothek”, a w 1720 tworzone Societas Litteraria.

Nie do przecenienia była tu rola wspomnianego już wielokrotnie Gotfrida Lengnicha. Ten historyk i prawnik, przejęty oświeceniowym postulatami krytycznego i samodzielnego podejścia do dziejów, rozwinął bardzo ożywioną działalność badawczą. Na łamach „Polnische Bibliothek” opublikował historię Polski doprowadzoną

---

<sup>124</sup> J. K u r k o w s k i, *Warszawskie czasopisma uczone...*, s. 147, passim.

<sup>125</sup> *Ibidem*, s. 59-61.

do śmierci Jana III Sobieskiego. Wynikiem jego żmudnych badań archiwalnych była dziewięciotomowa *Geschichte der preussischen Lande Königlich Polnischen Antheils seit dem Jahre 1526*, wydana w Gdańsku w latach 1722-1755.

Liczne związki łączyły G. Lengnicha z Poniatowskimi, Załuskimi i innymi przedstawicielami odradzającej się myśli polskiej. Owocem związków z Poniatowskimi był zarys dziejów Polski *Historia Polona a Lecho ad Augusti II mortem* (1740), która potem wielokrotnie była wydawana i adaptowana w językach niemieckim, francuskim i polskim. Szczególnie bliskie stosunki łączyły Lengnicha z braćmi Załuskimi. Z inicjatywy Andrzeja S. Załuskiego powstało wiele mniejszych prac Lengnicha, a następnie wydane w Gdańsku w latach 1742-1746 dwutomowe dzieło *Jus publicum Regni Poloniae*, przetłumaczone na język polski i wydane w Krakowie przez Marcina Moszczeńskiego. Źródłowe i krytyczne prace Gotfrida Lengnicha, uderzające w sarmacką mitologię szlachty polskiej, spotykały się często z jej niechęcią, ale także burzyły dotychczasowe struktury myślenia o narodowej przeszłości.

Przez Prusy Królewskie przenikała do Polski również „nowa filozofia”. Gotfrid Lengnich i wielu innych nauczycieli Gdańska, Torunia i Elbląga byli uczniami Christiana Wolffa. W gimnazjach miast pruskich chętnie propagowano poglądy Puffendorfa, Kartezjusza i Leibniza. Ożywiona działalność naukowa nauczycieli gimnazjów akademickich Torunia i Elbląga spowodowała, iż po Gdańsku bracia Załuscy nawiązali bliższe stosunki i z tymi miastami, a naukowa wymiana ludzi, poglądów i wydawnictw na linii Gdańsk – Elbląg – Toruń – Warszawa odegrała ważną rolę w przygotowaniu pierwszej fazy oświecenia w Polsce. Wystarczy przypomnieć choćby inspirująca rolę Joachima Hoppego dla *Programma litterarium* Józefa A. Załuskiego<sup>126</sup>.

Z miast Korony w zasadzie tylko Warszawa – dzięki działającym w niej Saksończykom i oświeconym księżom w rodzaju Stanisława Konarskiego i Antoniego Wiśniewskiego – powoli otwierała się na nowe idee płynące z Zachodu. Gdy Andrzej Stanisław Kostka Zamojski myślał o podniesieniu poziomu Akademii Zamojskiej i projektował sprowadzić do Krakowa Christiana Wolffa, spotykał się ze zdecydowanym odporem zwolenników starej filozofii. Krakowscy akademicy strzegli pilnie, by myśl Kartezjusza, Leibniza, Newtona i Wolffa nie zatrąła umysłów ich studentów. Gdy w Warszawie Antoni Wiśniewski wprowadzał nowe zasady nauczania fizyki i prezentował teorie Kopernika, w Krakowie w 1753 roku Kazimierz Franciszek Stę-

---

<sup>126</sup> Por. K. Bartkiewicz, *op. cit.*, s. 29-35; A.F. Grabski, *op. cit.*, s. 63-64; E. Cieślak, *Miasto wierne Rzeczypospolitej. Szkice gdańskie (XVII-XVIII w.)*, Warszawa 1969, s. 166; S. Salmonowicz, *Toruń w czasach...*, s. 147-160.

płowski, wspomagany później przez Klemensa Stanisława Herkę, opublikował przeciwko niemu traktat<sup>127</sup>.

Uniwersytet Krakowski miał w polskim społeczeństwie osobliwą pozycję. Uczelnia ta miała bezsporny autorytet, uznawana była za instytucję ogólnonarodową, chwalebna i wywyższana – od Sebastiana Petrycego począwszy, na Jakubie Kazimierzu Haurze skończywszy. A jednocześnie była opuszczona i zaniedbana, lekceważona nawet przez tych, którzy oddawali do niej swych synów. Uniwersytet organizacyjnie i naukowo stanowił jeszcze twór średniowieczny, w którym tomistyczny arystotelizm przemieszany był nieco z nalotem renesansowych nauk filozoficznych. Dla potrzeb nowej epoki uczelnia wymagała gruntownej reformy<sup>128</sup>. Nie inaczej było w Zamościu. Tu po krótkim okresie rozwoju uczelni przerwano szwedzkim najazdem akademii jako ośrodek naukowy już się nie podniosła, żyjąc tylko kapitałem i duchem, który tchnął w nią założyciel<sup>129</sup>.

Kwintesencją życia umysłowego zarówno Krakowa, jak i Zamościa zdawały się publikowane tam kalendarze. Wydawane w Zamościu kalendarze Stanisława Duńczewskiego (1701-1767) uchodzą za sztandarowy przykład ówczesnego obskurantyzmu. Ważnym ich elementem był prognostyk, czyli część o charakterze astrologicznym. Kalendarzową potęgą był też Kraków, a zwłaszcza środowisko akademickie. Drukowane tu kalendarze były skromniejsze od zamojskich, ale nie różniły się od nich wiele pod względem treści. Szacowna krakowska akademii swoim autorytetem sankcjonowała więc astrologię i prognostykarstwo. W tej formie krakowskie kalendarze przetrwały aż do reformy Hugona Kołłątaja w 1780 roku<sup>130</sup>. Trzeba jednak zaznaczyć, że wraz z pojawiającą się konkurencją, a zwłaszcza pod wpływem wileńskich kalendarzy Jana Poszakowskiego, zawartość druków zamojskich i krakowskich podlegała pewnej ewolucji. U Duńczewskiego, którego astronomiczna niewiedza została obnażona w sporze ze Stefanem Łuskiem, znajdujemy jednocześnie aprobatę heliocentrycznej teorii Kopernika<sup>131</sup>.

Także i tutaj w połowie XVIII wieku nieśmiało pojawiają się podmuchy „nowego”. Łączą się one przede wszystkim z krakowskim kolegium pijarów. Wymiernym

---

<sup>127</sup> W. S m o l e ń s k i, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, oprac. A. Wierzbicki, Warszawa 1979, s. 67, passim.

<sup>128</sup> H. B a r y c z, *Barok*, [w:] *Historia nauki polskiej*, red. B. Suchodolski, t. 2, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970, s. 57-60.

<sup>129</sup> H. B a r y c z, *Barok...*, s. 65.

<sup>130</sup> H. H i n z, *Kalendarze*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia...*, s. 200-205.

<sup>131</sup> S. G r z y b o w s k i, *Z dziejów popularyzacji nauki w czasach saskich*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” Seria A, 7:1965, s. 153.

tego efektem jest wspomniane już tłumaczenie dzieła prawniczego Gotfrida Lengnicha dokonane z inicjatywy pijara Marcina Moszczeńskiego<sup>132</sup>.

W kręgu innych tradycji wyrosła Akademia Wileńska. Był to typowy uniwersytet jezuicki, wyrosły z ideologii kontrreformacji katolickiej, który za główne swe zadanie uważał walkę z innowiercami i utwierdzenie katolicyzmu. Tak więc uniwersytet podejmował się pracy misyjnej, co w konsekwencji miało dla niego pozytywne skutki. Aby bowiem oddziaływać na społeczność różnowierczą, akademia rozbudowała starannie studia humanistyczno-latynistyczne, bo to one w owym czasie przedstawiały główną atrakcję. Ten duch z pierwszych lat świetności uczelni przetrwał nawet okres jej najgłębszego upadku, gdy w siedemdziesiątych latach XVII wieku pogrążała się ona w coraz bardziej jałowych zagadnieniach teologicznych i wyznaniowym fanatyzmie<sup>133</sup>. W przeciwieństwie do Krakowa udało się w Wilnie w połowie XVIII wieku poczynić wyraźniejsze reformatorskie kroki w dziedzinie astronomii oraz – dzięki Janowi Poszakowskiemu – edycji nowoczesnych kalendarzy pozbawionych astrologicznych przepowiedni<sup>134</sup>.

Hugo Kołłątaj, pisząc o stanie nauki i edukacji w pierwszej połowie XVIII wieku, wszystkie szkoły akademickie stawiał w jednym rzędzie, twierdząc, iż ich stan nie zmienił się od czasów Władysława IV<sup>135</sup>.

Większą otwartość na nowe idee można było zaobserwować raczej tam, gdzie brak było akademickich tradycji. Bo gdy Kraków grzmiał przeciwko nowej filozofii, w Poznaniu już w 1752 roku zwierzchność kolegium jezuitów zabroniła puścić w obieg książkę Adama Malczewskiego przeciwko Wiśniewskiemu<sup>136</sup>.

## HISTORYCY I GEOGRAFOWIE ZACHODU

Zainteresowania historyków pierwszej połowy XVIII wieku koncentrowały się na historii własnej: Polski lub rodu szlacheckiego. Nieliczni tylko podejmowali problematykę obcą. Na pierwszym miejscu należałoby wymienić tych, którzy dali syntetyczne opisy geograficzno-historyczne Europy.

Wśród przedstawicieli pokolenia urodzonego przed 1709 rokiem mamy piętnastu pisarzy związanych z różnymi ośrodkami w kraju. W tej grupie do najbardziej

---

<sup>132</sup> R. Leszczyński, *Moszczeński Stanisław (imię zakonne Marcin)*, [w:] PSB, t. 22.

<sup>133</sup> H. Barycz, *Barok...*, s. 65-68.

<sup>134</sup> K. Opalek, *Oświecenie*, [w:] *Historia nauki polskiej...*, s. 284-285.

<sup>135</sup> H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750-1764)*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1905, s. 50.

<sup>136</sup> W. Smoleński, *op. cit.*, s. 83; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 402-403.

utytułowanych i znaczących postaci należał Władysław Aleksander Łubieński (1703-1767). Pochodził z rodziny szlacheckiej. Wcześniej utracił ojca, znalazł się pod opieką stryjów: Aleksandra – sędziego ziemskiego kaliskiego, a później kasztelana gnieźnieńskiego i Andrzeja – kanonika gnieźnieńskiego i scholastyka krakowskiego. Władysław A. Łubieński po zakończeniu edukacji w kaliskich szkołach jezuickich podjął studia w Akademii Krakowskiej, by po ich ukończeniu, dzięki pomocy stryjów, odbyć podróż do Włoch, gdzie podobno studiował w Collegium Romanum. Zwiedził potem Francję i Niemcy. Podczas tej podróży spisywał dziennik, o którym Szymon Askenazy pisał, iż wykazuje „widnokraj myślenia dziwnie ściśniony”, a ciekawy jest „nie tyle dla swej treści, ile dla braku treści”<sup>137</sup>.

Po powrocie do kraju Łubieński znalazł protektora w osobie prymasa Teodora Potockiego, który uczynił go swoim domowym prałatem i powołał na kanonik gnieźnieński. Spośród ówczesnych prałatów W. Łubieński wyróżniał się pracowitością i chciał zasłużyć się pracą naukową. Wydzierżawiwszy od kapituły gnieźnieńskiej dobra w Kamionce w ziemi wieluńskiej, zabrał się do sporządzania wypisów z licznych ksiąg łacińskich, włoskich, francuskich i niemieckich, czego efektem była obszerna kompilacja *Świat we wszystkich swoich częściach... określony* (1740). Dzieło to zadedykował królowi, licząc na zaskarwienie sobie łask monarszych. I rzeczywiście, wezwany w 1741 roku do Drezna, pozostał już na dworze, rozpoczynając mozolną karierę duchowną i polityczną, która w 1759 roku doprowadziła go do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

Przebywając w Dreźnie u boku króla, Łubieński prowadził obszerną korespondencję z krajem, chętnie świadcząc liczne przysługi. Między innymi sprowadzał niemieckie czasopisma dla Biblioteki Załuskich<sup>138</sup>.

Do grupy osób piastujących wysokie godności kościelne należał obok W.A. Łubieńskiego Inflantczyk Jerzy Mikołaj Hylzen (1692-1775), biskup smoleński, autor pism religijnych oraz *Opisanie obyczajów religijnych pierwszych chrześcijan*. J.M. Hylzen był synem starosty marienhauskiego Jerzego Konstatntego i Anny Schimmelpfenig. Dzięki poparciu Sapiehów został pisarzem litewskim, a w roku 1744 biskupem smoleńskim. Z obowiązków pisarza nie wywiązywał się najlepiej, toteż jego awanse budziły pewne niezadowolenie dworu, na co Sapiehowie odpowiadali, że należy go dlatego zesłać na smoleńską pustynię. O swoją diecezję troszczył się jednak najlepiej jak potrafił, choć na zdominowanym przez prawosławnych terenie niewielkie miał szanse na wyraźne sukcesy.

---

<sup>137</sup> S. A s k e n a z y, *Dwa stulecia XVIII i XIX. Badania i przyczynki*, t. 2, Warszawa 1910, s. 57.

<sup>138</sup> E. R o s t w o r o w s k i, *Łubieński Władysław Aleksander...*, s. 505-507.

J.M. Hylzen utrzymywał ściśle stosunki z braćmi Załuskimi i – według słów Jana Daniela Janockiego – był codziennym gościem w ich bibliotece. Sam również gromadził książki i wymieniał dublety<sup>139</sup>. Publikował głównie pisma religijne, taki też charakter miała wydana przez niego jedyna historyczna praca poświęcona życiu pierwszych chrześcijan.

Grupę duchownych niższego stopnia otwiera autor wcześniejszej niż W. Łubieńskiego geografii powszechnej, jezuita Stefan Puzyna (1667-1738). Kształcił się on w wileńskim kolegium i w Akademii Wileńskiej, pracował jako nauczyciel w różnych miastach Litwy. W 1705 roku w Wilnie uzyskał stopień doktora filozofii. W 1717 roku założył jezuicką drukarnię w Warszawie i kierował nią. Drukował w niej prace służące potrzebom kolegium oraz książki dewocyjne i historyczne. Wydawnictwa te stały na dość niskim poziomie edytorskim, który tłumaczono niedbalstwem i niezaradnością Puzyny. W drukarni tej ukazało się też kilka prac jej kierownika, w tym *Krótkie opisanie czterech części świata*<sup>140</sup>.

Młodszy od Puzyny był Wawrzyniec Józef Sałtuszewicz (ok. 1700-1762), autor zarysu geografii fizycznej i politycznej pt. *Compendium geographiczne...* (1746) oraz popularnych kalendarzy. Pochodził on prawdopodobnie z rodziny mieszczańskiej, studiował na Uniwersytecie Krakowskim, gdzie też przez jakiś czas wykładał. Od 1731 roku był dyrektorem kolonii akademickiej w Białej Podlaskiej. Mimo oddalenia od Krakowa Sałtuszewicz nie zaniedbywał kariery uniwersyteckiej, był syndykiem uniwersytetu, dziekanem Wydziału Filozoficznego, a w 1743 roku otrzymał profesurę. W 1735 roku przyjął święcenia kapłańskie<sup>141</sup>.

Obszerny opis geograficzny i wiele szkiców historycznych zawierało najbardziej znane dzieło epoki – *Nowe Ateny* Benedykta Chmielowskiego. Benedykt Chmielowski (1700-1763) był autorem dzieł pobożnych i encyklopedycznych. Pochodził z rodziny szlacheckiej, kształcił się u jezuitów we Lwowie, gdzie był uczniem wybitnego w swej dziedzinie scholastycznego filozofa, znanego z traktatów przeciw reformacji, jansenizmowi i kartezjanizmowi Jerzego Gengella<sup>142</sup>. Przez pewien czas przebywał w domu Jana Jabłonowskiego i jego żony Joanny z Bethumów, pełniąc funkcję domowego preceptora. Za ich wstawiennictwem otrzymał w 1725 roku probostwo w Firlejowie. Przez długie lata zawiadywał probostwem w Podkamieniu i był dziekanem rohatyńskim. Był prałatem domowym arcybiskupa lwowskiego Mikołaja

---

<sup>139</sup> I d e m, *Hylzen Jerzy Mikołaj...*, s. 130.

<sup>140</sup> L. G r z e b i e ń, *Puzyna Stefan*, [w:] PSB, t. 29, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1986, s. 500-501.

<sup>141</sup> L. H a j d u k i e w i c z, *Sałtuszewicz Wawrzyniec Józef...*, s. 401.

<sup>142</sup> W. S m o l e ń s k i, *op. cit.*, s. 63-64.



Ignacego Wyżyckiego, a przez Józefa Andrzeja Załuskiego został mianowany kano-  
nikiem katedralnym kijowskim.

Jeśli nie liczyć kilku podróży po Małopolsce, Chmielowski całe życie spędził  
na firlejowskiej plebanii. Jednocześnie ten prowincjonalny proboszcz należał do osób  
w owym czasie nader poważanych. Korespondował z szeregiem wybitnych osobi-  
stości, między innymi z ceniącym go wysoce bpem Józefem A. Załuskim, ze zbiorów  
którego korzystał, i z Elżbietą Drużbacką, która przesyłała mu wierszowane pochwa-  
ły<sup>143</sup>.

Chmielowski interesował się głównie teologią, geografią, sztuką i ogrodnic-  
twem. Pisał niezmiernie, kompilując przeważnie z cudzych dzieł, choć nie moż-  
na też odmówić mu cech oryginalności. W pierwszych swych pracach posługiwał się  
jak na owe czasy doskonałą polszczyzną, nieskażoną niemal wtrętami łacińskimi,  
potem używał stylu szumnego i makaronicznego, dając wyraz przekonaniu, że tak  
właśnie należy spisywać rzeczy uczone<sup>144</sup>. Wystawił sobie w Firlejowie plebanię,  
która w zamierzeniu miała uchodzić za arcywzór przybytku nauk; pełno tam było  
umieszczonych na zewnątrz i wewnątrz domu łacińskich i polskich sentencji, w ogro-  
dzie zaś znajdowały się kalwaria, pustynia, pieczary, posągi świętych, altany i wszę-  
dzie górnotłone napisy i uwagi. Wszystko to budziło u współczesnych szacunek i  
podziw dla uczonego plebana<sup>145</sup>.

W swoich dziełach Chmielowski pozostawał w kręgu niczym niezmaconej ide-  
ologii sarmackiej: chwalił złotą wolność, ganił Żydów i innowierców. Reprezento-  
wał koncepcję nauki traktowanej jako zbiór wydobytych z dawnych pism cieka-  
wostek służących do obrony tradycyjnego światopoglądu zarówno w zakresie religijno-  
moralnym, jak i politycznym<sup>146</sup>. Był autorem kilkunastu opublikowanych i nieopu-  
blikowanych dzieł, z których większość dotyczyła tematyki dewocyjnej; niektóre z  
nich miały po kilka wydań<sup>147</sup>.

Autorem historii powszechnej zatytułowanej *Sukces światła czyli historia uni-  
wersalna* był Gaudenty Pikulski (zm. 1763), którego można prawdopodobnie zali-  
czyć do pokolenia urodzonego przed 1709 rokiem. Pikulski był bernardynem i repre-  
zentował teologiczny sposób widzenia historii. Wierzył w dziejową rolę Opatrzności

---

<sup>143</sup> S. Grzybowski, *op. cit.*, s. 116.

<sup>144</sup> *Ibidem*, s. 116; W. Ogrodziński, *op. cit.*, 341.

<sup>145</sup> P. Chmielowski, *Chmielowski Benedykt*, [w:] Enc. il., t. XI, Warszawa 1893, s. 725.

<sup>146</sup> R.W. Wołoszyński, *Pokolenia oświeconych. Szkice z dziejów kultury polskiej XVIII w.*, Warszawa 1967, s. 47.

<sup>147</sup> *Nowy Korbuz*, t. 2, s. 80-81; K. Estreicher, *op. cit.*, t. 14, Kraków 1896, s. 171-174 (K. Estreicher rozбивa twórczość Chmielowskiego na dwa odrębne hasła: *Chmielowski Benedykt* i *Chmielowski Joachim Benedykt*).

i wskazywał na rolę moralnych pobudek w działaniu człowieka. Interesował się też religią żydowską, czego owocem było pełne fanatyzmu dzieło *Złość żydowska przeciwko Bogu i bliźniemu*, w którym rozważał możliwość nawrócenia przedstawicieli niektórych odłamów judaizmu na chrześcijaństwo<sup>148</sup>.

Przed 1709 rokiem urodził się też najprawdopodobniej Hilarion Karpiński (zm. przed 1765), autor obszernego *Lexykonu geograficznego* (1766). Był on bazylianiem, pochodził niewątpliwie z rodziny księży unickich z Litwy. Jego kariera zakonna nie jest znana; tytułowano go kapłanem i teologiem<sup>149</sup>.

Podobną postawę jak B. Chmielowski prezentował jego rówieśnik Stanisław Duńczewski (1701-1767). Kształcił się on w Krakowie, gdzie uzyskał doktorat z filozofii i został powołany na katedrę matematyki i astronomii do Akademii Zamojskiej; wkrótce też tytułował się profesorem prawa, w której to dziedzinie uzyskał także doktorat. Do swoich nauczycielskich obowiązków odnosił się bardzo swobodnie, do tego stopnia, że w pewnym momencie przestał w ogóle wykładać, wyręczając się w tej materii swoim synem.

Duńczewski był pisarzem niezwykle płodnym. Próbował swego pióra w przeróżnych zakresach. Pisał panegiryki i traktaty astronomiczne oraz herbarze. Przede wszystkim był jednak znany z kalendarzy, które zawierały wiele artykułów dotyczących Polski, jej przyrody, dziejów, ustroju, ale także i informacji odnoszących się do współczesnego świata, zwłaszcza Europy. Mieszał w nich obok pożytecznych w gospodarstwie wiadomości najniedorzeczniejsze ciekawostki, tak że zawartość tych kalendarzy często porównywana jest do *Nowych Aten* B. Chmielowskiego<sup>150</sup>.

Do grupy autorów kalendarzy należał Ignacy Paweł Michałowski (zm. przed 1739). Był lekarzem i matematykiem. Kształcił się w Krakowie i w Padwie, gdzie uzyskał doktorat z medycyny. Po powrocie do kraju objął w Akademii Krakowskiej katedrę matematyki. W latach 1708-1739 wydawał poczytne kalendarze, w których zamieszczał drobne rozprawy z zakresu geografii, przyrody i medycyny. Miał powiązania z dworem królewskim<sup>151</sup>.

Wydawaniem kalendarzy zajmował się także Kazimierz Kubalewicz (zm. 1723) – profesor astronomii i teologii Akademii Krakowskiej. Jego kalendarze nie różniły się w zasadzie poziomem od innych prognostyków krakowskich czy zamojskich i

---

<sup>148</sup> J. Lorenz, *op. cit.*, s. 225; F.M. Sobieszanski, *Pikulski (Gaudenty)*, [w:] Enc. Orgel., t. 20, Warszawa 1865, s. 707.

<sup>149</sup> S. Herbst, *op. cit.*, s. 110.

<sup>150</sup> A. Birkenmajer, *Duńczewski Stanisław Józef*, [w:] PSB, t. 6, s. 4-5; Enc. il., t. 17/18, Warszawa 1896, s. 301.

<sup>151</sup> Z. Gajda, *op. cit.*, s. 651-652.

tylko w niewielkim zakresie starały się zainteresować czytelnika wiadomościami polityczno-geograficznymi o współczesnej Europie<sup>152</sup>. Podobny charakter miały wydawane w Krakowie kalendarze Mateusza Temprowskiego i Michała Andrzeja Kochańskiego, w Poznaniu Józefa Chojnackiego.

Na tym tle w sposób wyjątkowy prezentuje się Jan Poszakowski (1684-1757), nestor w pokoleniu urodzonym przed 1709 rokiem. Był on jezuitą, teologiem, historykiem i wydawcą kalendarzy. Kształcił się w gimnazjum jezuickim w Kownie, w seminarium pedagogicznym w Nieświeżu, a następnie w Akademii Wileńskiej. Po ukończeniu studiów rozpoczął karierę nauczycielską i w 1718 roku został powołany na stanowisko profesora w Akademii Wileńskiej. Niebawem Anna Katarzyna z Sanguszków, wdowa po kanclerzu litewskim Karolu Stanisławie Radziwille, wybrała go na domowego preceptora dla swego syna Hieronima. Od 1722 roku przez trzynaście lat Poszakowski przebywał na dworze w Nieświeżu, wykorzystując bogate zbiory biblioteki Radziwiłłów. Pobyt tam musiał zaspokajać poznawcze potrzeby preceptora, skoro zrezygnował z towarzyszenia swemu uczniowi w młodzieńczej podróży po Europie.

Czas spędzony w Nieświeżu Poszakowski poświęcił pracy pisarskiej. Korzystał przy tym z nieświejskiej biblioteki, a jeśli czego mu zabrakło, sprowadzał z Biblioteki Załuskich. Podjął się wielkiego dzieła: przedstawienia w aspekcie historyczno-dogmatycznym przyczyn rozbicia jedności religijnej Europy. Spod jego pióra wyszły więc trzy prace poświęcone głównym chrześcijańskim wyznaniom niekatolickim: luteranizmowi, anglikanizmowi i kalwinizmowi. Był przy tym Poszakowski przeciwny zarówno krwawym prześladowaniom, jak i religijnej tolerancji. W swojej polemice z innowiercami tkwił mocno w kręgu potrydenckich sporów międzywyznaniowych, ale jednocześnie jego książki sprawiają wrażenie, że nie tyle chodzi mu – jak G. Pikulskiemu – o nawracanie innowierców, ile raczej o umocnienie w wierze katolików<sup>153</sup>.

Niezwykle cenna była inicjatywa Poszakowskiego związana z wydawaniem kalendarzy, które miały zachęcać młodzież do czytania historyków. Usunął więc z nich astrologię, prognostyki, dni feralne, wpływy dni lunarnych i roku klimakterycznego na losy człowieka oraz walczył z zabobonami, za co pochwał nie szczędził mu Władysław Smoleński<sup>154</sup>. W walce tej używał jeszcze argumentacji teologicznej, ale też i ona była wówczas najskuteczniejsza.

---

<sup>152</sup> L. Hajdukiewicz, *Kubalewicz Kazimierz...*, s. 6.

<sup>153</sup> B. Natorński, *op. cit.*, s. 704-706; T.J. Zaleski, *op. cit.*, t. 3, cz. 2, 1700-1773, Lwów 1902, s. 1105-1107.

<sup>154</sup> W. Smoleński, *op. cit.*, s. 141.

Mało znanym, a wyróżniającym się autorem był działający w kręgu pijarów – zaliczany nawet przez niektórych autorów do prekursorów oświecenia<sup>155</sup> – zmarły w 1740 roku Jan Naumański, zapewne mieszczanin niemieckiego pochodzenia. Szczegóły związane z datą i miejscem jego urodzenia oraz studiami nie są znane. Nie znajduje też potwierdzenia teza, iż był pijarem. Jako magister nauczał w Collegium Regium w Warszawie, a w 1729 roku przystąpił do wydawania druków periodycznych: „Nowin Polskich” i „Kurieria Polskiego”, wraz z którym ukazywał się dodatek „Uprzywilejowane Wiadomości z Cudzych Krajów”. Technika redakcyjna Naumańskiego wskazywała już na początki przełomu w piśmiennictwie czasów saskich. Aczkolwiek posługiwał się on makaronizmami, styl jego był komunikatywny, a w celach dydaktycznych i umoralniających publikował dzieje ojczyste do czasów Władysława Łokietka. Był on autorem podręczników *Geographia novissima* (1729) i zarysu historii powszechnej *Historia politico-universalis* (1732)<sup>156</sup>.

W pokoleniu 1709-1729 cztery osoby zajmowały się historią i geografią powszechną.

Na pierwszym miejscu należy wymienić tu Szymona Majchrowicza (1717-1783). Był on jezuitą, pisarzem politycznym i religijnym oraz kaznodzieją. Spod jego pióra wyszła synteza dziejów powszechnych zatytułowana *Trwałość szczęśliwa królestw*.

Majchrowicz kształcił się w kolegium jezuickim w Koszycach na Węgrzech, a studia teologiczne odbył w Poznaniu. Od 1754 roku przebywał w Samborze, a od 1758 w Przemyślu (tam właśnie powstała wspomniana synteza). Bronił stanowiska historiozofii polskiego sarmatyzmu, występując w opozycji wobec idei głoszonych przez Stanisława Konarskiego. Występował otwarcie przeciwko nowym ideom oświecenia oraz wszelkim próbom ograniczenia władzy duchownej i podporządkowania jej władzy świeckiej<sup>157</sup>. Władysław Smoleński brał go za sztandarowy przykład polskiego obskurantyzmu, nazywając polskim Bossuetem, „który najwyższe zagadnienia dziejowe rozwiązywał z właściwą teologom łatwością”<sup>158</sup>, a Józef Feldman wskazywał, iż Majchrowicz tłumaczył dzieje ludzkości w myśl średniowiecznych teorii, przy czym nie można mu odmówić konsekwencji w sposobie ich dowodzenia<sup>159</sup>.

---

<sup>155</sup> S. L i p k o, *Podręczniki geografii w szkołach polskich XVIII wieku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 9:1966, s. 32.

<sup>156</sup> M. T y r o w i c z, *op. cit.*, s. 622.

<sup>157</sup> S. G r z y b o w s k i, *Majchrowicz Szymon*, [w:] PSB, t. 19, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 157; i d e m, *Z dziejów popularyzacji...*, s. 134.

<sup>158</sup> W. S m o l e Ń s k i, *op. cit.*, s. 44.

<sup>159</sup> *Czasy saskie. Wybór źródeł*, oprac. J. Feldman, Kraków 1928, s. XIII-XIV.

O ile Majchrowicz bronił konserwatywnych pozycji sarmatyzmu, to Franciszek Paprocki (1723-1805), wyznając sarmacki pogląd na świat, znalazł się już pod wpływem nowych idei oświecenia. Paprocki był także jezuitą, kształcił się w jezuickich szkołach w Nieświeżu i Grodnie, a w latach 1748-1752 odbył czteroletnie studium teologiczne w Warszawie. Po ukończeniu tych studiów uczył filozofii, fizyki doświadczalnej, geografii i języka francuskiego w nowo założonym na wzór pijarskiego jezuickim Collegium Nobilium. Szkoła ta skupiała najwybitniejszych wówczas nauczycieli jezuitów. Tu Paprocki zaprzyjaźnił się z Franciszkiem Bohomolcem i odnowił dawną znajomość z Ignacym Nagurczewskim. Pobyt w tym środowisku, powiązany licznymi więzami z kręgiem uczonych skupionych wokół Biblioteki Załuskich, pobudził F. Paprockiego do działalności pisarskiej. W 1754 roku wydał dedykowaną J.A. Załuskiemu skróconą do potrzeb szkolnych geografię, która służyła jako podręcznik jeszcze w szkołach KEN. Z Warszawy przeniósł się F. Paprocki do Pułtusza, a potem do Wilna, gdzie podjął kontynuację wydawania kalendarzy Jana Poszakowskiego. Kalendarze te nie tylko zrywały z prognostykami i astrologią, ale nie uwzględniały także przestarzałej egzegezy biblijnej, w niczym nie ustępując pijarskiej *Kołodzie Warszawskiej* Antoniego Wiśniewskiego<sup>160</sup>.

Wydawcą historycznych kalendarzy był też jezuita Kazimierz Alojzy Hołowka (1718 – po 1773). Studiował w jezuickich kolegiach w Nowogródku, Grodnie i Wilnie, gdzie uzyskał stopień magistra filozofii i sztuk wyzwolonych. Wykładał w jezuickich szkołach niższych i wyższych w Wilnie i w Warszawie; nauczał gramatyki, poezji, retoryki, filozofii, teologii moralnej, geografii, historii oraz matematyki. Był autorem kilku drobnych prac, głównie z zakresu geografii powszechnej i polskiej, wydawał też służące celom oświatowym kalendarze historyczne. W Warszawie zaprzyjaźnił się z bibliotekarzem Załuskich Janem Danielem Janockim<sup>161</sup>.

W pełni już ukształtowanym człowiekiem nowych czasów był Karol Wyrwicz (1717-1793) – geograf, historyk, publicysta i kaznodzieja. K. Wyrwicz uczył się w szkołach jezuickich i studiował w Akademii Wileńskiej. Okres edukacji przerwał pracą nauczycielską w Wilnie i Pińsku. Hugo Kołłątaj, wskazując na niski poziom profesorów kolegium wileńskiego, pozytywnie ocenił „ks. Wyrwicza, który jakkolwiek liczonym być może między erudytów prawnych, dla gruntownej umiejętności nauk politycznych, historii krajowej i powszechnej”<sup>162</sup>. Swoją wiedzę miał szansę poszerzać, gdy został skierowany na nadwornego kapelana i nauczyciela syna kasz-

---

<sup>160</sup> E. Aleksandrowska, *Paprocki Franciszek*, [w:] PSB, t. 25, s. 181-182, T.J. Załuski, *op. cit.*, t. 3, cz. 2, s. 1127-1129.

<sup>161</sup> E. Schнайder, *op. cit.*, s. 598-599.

<sup>162</sup> H. Kołłątaj, *op. cit.*, s. 108.

telana inflanckiego Jana Augusta Hylzena. Bogata biblioteka połocka pozwoliła mu zgłębiać znajomość historii i geografii, rozszerzoną jeszcze dwiema podróżami po Europie.

W 1757 roku K. Wyrwicz został odwołany do Warszawy, by zostać profesorem etyki i historii w jezuickim Collegium Nobilium. Po elekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego zaliczał się do jego najbliższych współpracowników i częstych uczestników obiadów czwartkowych<sup>163</sup>.

W pokoleniu po roku 1730 urodzony był autor przełożonej z języka francuskiego i dostosowanej do polskich potrzeb *Geografii czyli opisanie czterech części świata* – Paweł Fischer (1735-1779), pijar, nauczyciel i prawnik. Był on absolwentem szkół pijarskich, a w związku ze sporami prowadzonymi przez pijarów z jezuitami wyspecjalizował się w prawie kościelnym i świeckim. Trzej nuncjusze apostolscy w Polsce, oceniając zdolności prawne Fischera, mianowali go doradcą nuncjatury i zaszczytili tytułem teologa apostolskiego. Był pronotariuszem apostolskim i cenzorem książek dla diecezji warszawskiej<sup>164</sup>.

---

<sup>163</sup> T.J. Załęski, *op. cit.*, t. 3, cz. 2, s. 1129-1130; *Nowy Korbut* t. 4, Warszawa 1966, s. 481.

<sup>164</sup> A. Stępnik, *op. cit.*, s. 20.

## Rozdział 2



### DZIEŁA HISTORYCZNO-GEOGRAFICZNE

W porównaniu do całości piśmiennictwa pierwszej połowy XVIII wieku problematyka historii i geografii powszechnej stanowiła tylko niewielki ułamek działalności wydawniczej epoki. Niemniej zainteresowany tą problematyką czytelnik, zwłaszcza bliżej połowy stulecia, mógł wybierać pomiędzy opracowaniami Władysława Łubieńskiego, Benedykta Chmielowskiego, Szymona Majchrowicza, Gaudenego Pikulskiego, Franciszka Paprockiego i innych. Prace te, często nierównej wartości, z powodzeniem mogły zaspokajać ciekawość obcych krajów.

#### NOWE ATENY

*Nowe Ateny* Benedykta Chmielowskiego jak mało który utwór zdobyły sobie w opinii potomnych niską renomę. To niegdyś najpopularniejsze dzieło czasów saskich, obok zamojskich kalendarzy Stanisława Duńczewskiego, zajmujące honorowe miejsce w szczupłych księgozbiorach szlacheckich, w epoce oświecenia jako jedno z pierwszych powędrowało na śmietnik.

Światło dzienne część pierwsza tego dzieła zobaczyła po raz pierwszy w 1745 roku, gdy wydana została we lwowskiej drukarni Pawła Józefa Golczewskiego. Pełen tytuł brzmiał: *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencji pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona, mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erigowana... przez księdza Benedykta Chmielowskiego, dziekana rohatyńskiego, firlejowskiego i podkamienieckiego pasterza*. W roku następnym w drukarni lwowskiego kolegium jezuickiego ukazała się część druga, po czym w latach 1754 i 1756 części trzecia i czwarta. Jednocześnie z dwoma ostatnimi tomami, stanowiącymi suplement do dwóch pierwszych, Chmielowski wydał ponownie część pierwszą w 1755 roku i część drugą w roku 1754<sup>1</sup>. Każdy z tomów liczył od 600 do 1200 stron.

---

<sup>1</sup> K. E s t r e i c h e r, *Bibliografia polska*, t. 14, Kraków 1896, s. 171-173.

Przystępując do pracy nad swym dziełem, Chmielowski początkowo myślał o stworzeniu kompendium zastępującego liczne leksykony i dykjonarze, skierowanego do studentów i erudyty. W miarę postępowania prac i w wyniku kontaktów z czytelnikami zamiar ten uległ zmianie i encyklopedia została zaadresowana do szerszego kręgu odbiorców, a przede wszystkim uboższej jedno- i kilkuwioskowej szlachty.

W zaciszu firlejowskiej plebanii, oddalony od kulturalnych centrów Rzeczypospolitej, podjął się Chmielowski dzieła wyjątkowego: napisania pierwszej polskiej encyklopedii. Dzieło miało dać obraz świata, jego zjawisk i potrzeb rozwojowych, obraz oparty na całej tradycyjnej mądrości<sup>2</sup>. Przypatrując się ogólnej jego koncepcji, należy pamiętać, że miała to być *Akademia wszelkiej sciencji pełna na różne tytuły jak na classes podzielona*. Tak więc Chmielowski ujął je w układzie działowym, uwzględniając w obrębie poszczególnych działów i rozdziałów – acz nie zawsze konsekwentnie – układ alfabetyczny. Tego typu dzieło na gruncie polskim nie było w owym czasie znane. Pojawiały się co prawda różne encyklopedie teologiczno-moralne, leksykony przyrodnicze czy ekonomiczne, ale wydawnictwa obejmującego całością kształt wiedzy nie było. Trudno też przypuszczać, by Chmielowski wzorował się na jakimś wydawnictwie angielskim, tam bowiem w XVII wieku powstały pierwsze tego typu kompendia. Ze słowników encyklopedycznych cytował tylko historyczny dykjonarz francuskiego duchownego Louisa Morériego. Tak więc układ *Nowych Aten* i ich projekt należy uznać za autorskie osiągnięcie firlejowskiego proboszcza<sup>3</sup>.

W konstrukcji *Nowych Aten* dostrzegalne jest ścieranie się ze sobą dwóch koncepcji: pogodzenia przystępności interesującej lektury z ambicją przekazania czytelnikowi pożytecznych i ważnych wiadomości. Tak więc obok treści przyrodniczych, ekonomicznych, geograficznych i historycznych czytelnik znajdował wiele opowieści anegdotycznych i opisów przeróżnych osobliwości, które w literaturze cytowane są jako dowód saskiego obskurantyzmu. Zwłaszcza osławione zostały rozdziały mówiące o czarach, czarownicach i relikwiach znajdujące się w trzeciej części *Nowych Aten* tuż obok bardzo wartościowych rozdziałów o ekonomice folwarcznej. Wiara w czary i czarownice nie była w czasach Chmielowskiego czymś nadzwyczajnym. Jeszcze w 1766 roku J.A. Załuski opublikował dzieło o czarownicach, w którym występował przeciwko pławieniu ich w wodzie jako mylnej próbie dowodzenia czarów

---

<sup>2</sup> R.W. Wołoszyński, *Pokolenia oświeconych. Szkice z dziejów kultury polskiej XVIII w.*, Warszawa 1967, s. 42.

<sup>3</sup> S. Grzybowski, *Z dziejów popularyzacji nauki w czasach saskich*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” Seria A, 7:1965, s. 111-132.



(podzielając w pełni wiarę w możliwości czarownic)<sup>4</sup>; ściganie za czary w całej ówczesnej Europie Środkowej i Wschodniej było dość powszechnym procederem<sup>5</sup>.

*Nowe Ateny* napisał Chmielowski językiem przeładowanym makaronizmami. Jest to o tyle ciekawe, że wcześniejsze prace proboszcza z Firlejowa napisane były doskonałą jak na owe czasy polszczyzną, niemal nieskażoną łacińskimi wtrętami. Należy to tłumaczyć prawdopodobnie tym, że Chmielowski – zamierzając początkowo spisać swoje dzieło dla ludzi uczonych – uznał prawdopodobnie taki styl za odpowiedniejszy. Ponadto narzekał, że polszczyzna jest zbyt uboga i nie zawsze można w niej znaleźć odpowiedniki dla łacińskiej terminologii fachowej. W tomach późniejszych język w pewnym stopniu został uproszczony, co związane było prawdopodobnie z uwagami czytelników i skierowaniem dzieła do szerszego odbiorcy. Łacina występuje u Chmielowskiego w dwojakiej funkcji: przytoczeń koniecznych (różnego rodzaju skróty i terminologia naukowa, np. geograficzna) oraz ozdobników stylistycznych. Dla upiększenia tekstu Chmielowski chętnie sięgał po cytaty łacińskie, przeplatając nimi zdania polskie, szpikując te ostatnie łacińskimi wyrazami i wyrażeniami, najczęściej składniowo powiązanych z resztą tekstu, co stanowiło istotę jego makaronicznej składni<sup>6</sup>. W stosowaniu makaronizmów nie bez znaczenia była też literacka moda i chęć z jednej strony zaznajomienia czytelnika z typowymi zwrotami łacińskimi, a z drugiej podkreślenia własnej uczoneści i erudycji<sup>7</sup>.

A erudycja Chmielowskiego była potężna i wręcz nieprawdopodobna, gdy weźmie się pod uwagę środowisko, w którym działał. *Nowe Ateny* oparte były na bez mała dwustu dziełach, na które powoływał się w różnych miejscach. Dzieła te posiadał we własnej bibliotece, ale także ściśle współpracował z Biblioteką Załuskich, korzystając nawet z rady i pomocy samego biskupa. Sprowadzał też książki z innych polskich bibliotek, starając się dotrzeć do źródeł możliwie najlepszych. W tomie pierwszym zamieścił 104 autorów (lub tytuły dzieł), z których korzystał, w tomie drugim, wymieniając 27 najważniejszych autorów, dorzucił jeszcze jedenastu nowych, w tomie czwartym lista ta wzbogacona została jeszcze o dwanaście nazwisk. Tak więc otrzymujemy listę 134 nazwisk i tytułów dzieł, którą można powiększyć o następną setkę przytaczanych w treści encyklopedii.

---

<sup>4</sup> J.J. Z a ł u s k i, *Obiaśnienie błędami zabobonów zarazonych oraz opisanie niegodziwości, która pochodzi sądzienia przez próbę pławienia w wodzie mniemanych czarownic, iako takowa proba jest omylna, różnymi dowodami*, Berdyczów 1766.

<sup>5</sup> B.P. L e v a c k, *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowoczesnej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, s. 224-230.

<sup>6</sup> H. R y b i c k a-N o w a c k a, „*Nowe Ateny*” Benedykta Chmielowskiego. *Metoda, styl, język*, Warszawa 1974, s. 64, *passim*.

<sup>7</sup> S. G r z y b o w s k i, *op. cit.*, s. 120-121.

Pieczołowitość B. Chmielowskiego w zbieraniu materiałów nie zmienia faktu, iż *Nowe Ateny* reprezentowały przestarzałą koncepcję nauki rozumianej jako zbiór ciekawostek wydobytych z dawnych pism. Ten sposób rozumienia nauki był najwygodniejszy dla obrońców tradycyjnego światopoglądu zarówno w zakresie religijno-moralnym, jak i politycznym.

Dzieło B. Chmielowskiego wzbudzało podziw i zazdrość u współczesnych. Zarzucano mu plagiat i kompilatorstwo. Józef A. Jabłonowski stwierdził nawet, iż prawdziwym autorem *Nowych Aten* jest Jan Stanisław Jabłonowski. Chmielowski musiał więc bronić swego autorstwa, wystosowując manifesty, podkreślając je na tytułowych stronach nowych edycji, czy w końcu przedstawiając nawet rękopis przed lwowskim konsystorzem.

W pokoleniu oświeconych *Nowe Ateny* nie znajdowały jednak licznych zwolenników. Tadeusz Kajetan Węgierski oceniał je jako pełne omyłek geograficznych, bajek i fałszywych wiadomości<sup>8</sup>. Zaliczany do polskich prepozytywistów znakomity uczony Michał Wiszniewski nazwał *Nowe Ateny* „rodzajem encyklopedii doskonale odbijającej światło swego wieku”<sup>9</sup>. Feliks Bentkowski pisał o nich: „Z całego dzieła widoczne jest, że autor czytał bardzo wiele i niemałą sobie zadał pracę w spisaniu czterech tak potężnych tomów, które miały zastąpić czytanie wszelkich innych dzieł przez opowiedzenie osobliwości ze wszystkich nauk i wiadomości ludzkich. Ale cóż stąd, kiedy ani w układzie materyi, ani w wykładzie rzeczy nie widać nie tylko zdrowego gustu i wyboru, ale też i rozsądku przyzwoitego”<sup>10</sup>. Późniejsi uczeni zajmujący się czasami panowania Sasów w Polsce wykorzystywali *Nowe Ateny* do ilustrowania obskurantyzmu i upadku kultury. Józef Kallenbach widział w nich „straszliwe *curiosum* encyklopedycznej niewiedzy, w której nie wiadomo co bardziej podziwiać, czy naiwność kompilatora, czy jego pracowitość, czy wreszcie dokładność w przytaczaniu rzekomych źródeł”<sup>11</sup>. Aleksander Brückner nazwał je „niby-encyklopedią wszelkich fabuł o całym świecie przyrodzonym i nadprzyrodzonym, zebraną z mrówczą pilnością z najobszerniejszych autorów, choćby średniowiecznych”<sup>12</sup>, a Bohdan Suchodolski widział w nich „żadną sensacji ciekawość świata”<sup>13</sup>. Dzieło Chmielowskiego było przywoływane wszędzie tam, gdzie miało posłużyć za ilustrację upadku kulturalnego czasów saskich, a wzmianki o nim okraszane były zwykle tendencyjnie dobranymi cytatami, które miały udowodniać jego obskurantyzm. Ignacy Chrzanow-

---

<sup>8</sup> T.K. Węgierski, *Pisma wierszem i prozą*, wyd. K. Estreicher, Lwów 1882, s. 168.

<sup>9</sup> M. Wiszniewski, *Myśli o ukształtowaniu siebie samego*, Warszawa 1873, s. 105.

<sup>10</sup> F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*, t. 2, Warszawa – Wilno 1814, s. 681.

<sup>11</sup> J. Kallenbach, *Przyczyny upadku Polski*, [cyt. za:] S. Grybowski, *op. cit.*, s. 112.

<sup>12</sup> A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1958, t. 3, s. 107.

<sup>13</sup> B. Suchodolski, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1986, s. 119.

ski przywoływał je jako najlepiej charakteryzujące ciemnotę czasów saskich, zarzucał mu bigoterię i fanatyzm<sup>14</sup>; w końcu Julian Krzyżanowki nazywał *Nowe Ateny* potwornym plodem encyklopedycznym i okazem grafomanii naukowej<sup>15</sup>.

W ten sposób wyrabiany sąd, oparty na dobranych wrywkowo materiałach, dla *Nowych Aten* i ich autora jest krzywdzący. Przy wszystkich swoich wadach *Nowe Ateny* dały całościowy obraz świata, wiele pożytecznych informacji przeplatanych różnymi fantastycznymi często opowieściami, od których sam autor niejednokrotnie się dystansował. Nowe spojrzenie na tę pierwszą polską encyklopedię zaproponowali Maria i Jan Józef Lipski, którzy dokonując dość tradycyjnego wyboru fragmentów z *Nowych Aten*, opatrzyli je wstępem rzucającym na nie nowe światło. Lipski dostrzegł w Chmielowskim rzetelnego kompilatora, zdolnego dziennikarza i władającego swobodnie piórem stylistę, który wyrażał swe myśli w przejrzystej a zarazem misternej formie<sup>16</sup>. Hanna Rybicka-Nowacka zauważyła zaś, że *Nowe Ateny* – jak przystało na encyklopedię – nie mogły być dziełem oryginalnym, lecz musiały referować poglądy licznych autorów, i że w związku z tym zarzut kompilatorstwa jest niewłaściwy<sup>17</sup>.

Pszczegółne części *Nowych Aten*, które opowiadają zakresowi niniejszej pracy, zostały omówione poniżej w odpowiednich podrozdziałach

## UJĘCIA GEOGRAFICZNE

Jednym z najważniejszych dzieł historyczno-geograficznych powstałych w czasach saskich był *Świat we wszystkich swoich częściach* Władysława Łubińskiego<sup>18</sup>. Była to jednocześnie pierwsza tych rozmiarów spisana po polsku geografia powszechna. Praca ta często – choć nie była z takim zamiarem pisana – wchodziła w skład kanonu lektur w szkołach jezuickich<sup>19</sup>.

---

<sup>14</sup> I. Ch r z a n o w s k i, *Historia literatury niepodległej Polski (965-1795)*, Warszawa 1974, s. 445.

<sup>15</sup> J. K r z y ż a n o w s k i, *Historia literatury polskiej. Alegoryzm – preromantyzm*, Warszawa 1966, s. 375.

<sup>16</sup> J. J. L i p s k i, *Nikifor nauki polskiej*, [przedmowa do:] *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna...*, wybór i oprac. M. Lipska, J.J. Lipski, Kraków 1966, s. 12.

<sup>17</sup> H. R y b i c k a - N o w a c k a, *op. cit.*, s. 31.

<sup>18</sup> W. A. Ł u b i e Ń s k i, *Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych to iest w Europie, Azji, Affryce y Ameryce, w monarchiach, krolestwach, xięstwach, prowincyach, wyspach y miastach. Geograficznie, chronologicznie y historycznie określony. Opisanem Religii, Rządów, Rewolucyi, Praw, Zwyczajow, Skarbow, Ciekawości y Granic każdego Kraiu z Autorów Francuskich, Włoskich, Niemieckich y Polskich zebrany przyozdobiony*, Wrocław 1740.

<sup>19</sup> K. P u c h o w s k i, *Edukacja historyczna w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej 1565-1773*, Gdańsk 1999, s. 165.

Dzieło rozpoczyna się przedmową do czytelnika, w której Łubieński podał korzyści, jakie odnoszą rządzący i obywatele ze znajomości geografii i historii swego i innych krajów. Z tą też myślą podjął się spisania kompendium obejmującego podstawowe wiadomości z historii i geografii powszechnej i Polski.

To wydane w dużym formacie, liczące ponad 660 stron dzieło jest najobszerniejszym opisem świata dostarczonym przez polskiego autora w XVIII wieku. Łubieński przedstawił w nim cztery kontynenty: Europę, Azję, Afrykę i Amerykę, przy czym najwięcej uwagi poświęcił oczywiście Europie (545 stron). W opisie krajów Europy najobszerniej potraktowana została Polska.

Książka Łubieńskiego rozpoczyna się opisem stworzenia świata, po czym – przechodząc przez całą historię biblijną – dochodzi do opisu Europy. Łubieński dał tutaj charakterystykę całości kontynentu, jego granic i wewnętrznych podziałów, by następnie przejść do opisu poszczególnych państw. Rozpoczął od Italii, potem następują: Hiszpania, Portugalia, Francja, Holandia, Lotaryngia, Szwajcaria, państwa niemieckie, Czechy, Węgry, Polska, Litwa, Prusy, Wielka Brytania, Dania, Szwecja, Moskwa, państwo tatarskie, państwa wschodnie i Turcja, z wyraźnym wyróżnieniem Turcji europejskiej. Najwięcej miejsca spośród państw obcych Łubieński poświęcił Włochom, przy okazji których ujął także cały system władzy papieskiej.

W swoim opisie poszczególnych państw kierował się on następującym schematem:

- początki państwa,
- katalog władców z krótką charakterystyką panowania i opisem domów panujących,
- system rządzenia,
- ordery,
- państwa graniczące,
- charakterystyka cech narodowych,
- prowincje.

Każdy opis prowincji stanowił osobny podrozdział, także skonstruowany według stałego schematu. W jego skład wchodziły następujące części:

- położenie prowincji,
- charakterystyka jej mieszkańców,
- stolica i ważniejsze miasta.

Od powyższego porządku Łubieński czasami odchodził. Działo się to w przypadkach, gdy miał do czynienia z regionem politycznie rozbitym, jak Włochy, lub niespójnym ustrojowo, jak Cesarstwo Niemieckie. Wówczas jego opis poszczególnych części takiego organizmu jest mniej konsekwentny. Obszerniej przedstawiał kraje uznane za ważniejsze, skromniej kraje mniej ważne, ograniczając się nawet

czasem do gołosłownego wyliczania gór, rzek, miast, kościołów i pomnikowych gmachów.

Swoją geografię oparł Łubieński na licznych autorach zagranicznych i polskich oraz na własnym doświadczeniu. Wiele podróżował po Europie i dawał temu wyraz w swojej pracy, nadmieniając, że sam widział niektóre z opisywanych miejsc. Na zakończenie przedmowy zamieścił wykaz 56 autorów i dzieł, z których korzystał, a ponadto w pracy znajduje się jeszcze kilka innych nazwisk.

W swoim opisie Łubieński chętnie zwracał uwagę na dwie kwestie: bogactwo i zjawiska cudowne. Często podkreślał przepych kościołów, pałaców, miast, chętnie opisywał legendy o cudach, a często nawet stwierdzał, że sam widział rzeczy nadprzyrodzone czy niespotykane.

Z drugiej jednak strony książka Łubieńskiego wyróżniała się wyraźnie na tle całej produkcji czasów saskich. Po pierwsze w porównaniu z innymi dziełami tego czasu zawiera stosunkowo mało elementów fantastycznych, po drugie napisana jest bardzo dobrą literacką polszczyzną, praktycznie pozbawioną makaronizmów. Wyjątkową cechą Łubieńskiego był klarowny i prosty wywód, co korzystnie odróżniało go od współczesnych historyków i geografów. Łubieński, pisząc swą geografię z punktu widzenia katolickiego, unikał wszelkiej perswazji, koncentrując przy tym swoją uwagę na tym, co dla katolika może być ważne i interesujące. Następną wyjątkową cechą tej geografii jest zaopatrzenie jej w mapy świata, poszczególnych kontynentów i ich części oraz – jako jedynej tego typu publikacji czasów saskich – w indeksy.

Geografia Łubieńskiego nie zwracała większej uwagi badaczy życia intelektualnego epoki saskiej. Być może przyczyną było to, iż nie odpowiada ona utartym schematom dotyczącym saskiego piśmiennictwa. W nielicznych wzmiankach zwracano raczej uwagę na jej wady niż zalety, podkreślając zawarte w niej wątpliwe a nawet bajeczne wiadomości lub zarzucając tradycyjny (w domyśle – przestarzały) układ treści<sup>20</sup>. Wielu nie dostrzegło – na co zwrócił uwagę Józef Staszewski – że geografia Łubieńskiego pod względem zawartości i europocentrycznego spojrzenia wypełniała charakterystyczny kanon dla tego typu wydawnictw w połowie XVIII wieku<sup>21</sup>. Z autorów dawniejszych zalety dzieła Łubieńskiego dostrzegł Julian Bartoszewicz, który pisał: „»Świat« Łubieńskiego, temu nikt zaprzeczyć nie może, rzucił w naród masę gruntownych a ciekawych wiadomości, i to właśnie w chwili, kiedy

---

<sup>20</sup> W. K o n o p c z y ń s k i, *Łubieński Władysław Aleksander*, [w:] Enc. Il., t. 45, Warszawa 1910, s. 66; K. O p a ł e k, *Oświecenie*, [w:] *Historia nauki polskiej*, t. 2, red. B. Suchodolski, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970, s. 268; I. R a p a c k a, *Warsztat naukowy uczonych polskich w latach 1650-1750*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996, s. 247.

<sup>21</sup> J. S t a s z e w s k i, *Historia nauki o ziemi w zarysie*, Warszawa 1966, s. 237.

literatura nie była potrzebą, a zabawką jeszcze i jakimiś szrankami do popisów<sup>22</sup>. Jako jeden z nielicznych Emanuel Rostworowski zauważył, że na tle jałowizny uczonego piśmiennictwa tamtych czasów, mimo swych naiwności i nieporadności, stanowiła jednak dzieło przynoszące wiele pożytecznych informacji<sup>23</sup>.

Skrótem, swoistym brykiem z Łubieńskiego jest 48-stronicowa książeczka w kieszonkowym formacie pt. *Europa z części świata nayprzedniejsza* Franciszka Paprockiego<sup>24</sup>. Już samym tytułem nawiązywała ona do osiemnastowiecznej wizji Europy, której składnikiem były poczucie jej jedności i odrębności kulturowej, europocentryzm i uniwersalizm<sup>25</sup>. Ta niewielka książeczka ukazała się po raz pierwszy w 1745 roku w Warszawie i potem miała jeszcze osiem różniących się od siebie wydań. Zgodnie z notatką z „Kuriera Polskiego” nr 45 z 1745 roku w pierwszej edycji zamieszczona była mapa; opisywane wydanie z 1754 roku map było pozbawione, następne natomiast – z lat 1765 i 1775 – wzbogacone były o tablice dotyczące Azji, Afryki i Ameryki<sup>26</sup>.

Książeczka podawała najpotrzebniejsze wiadomości o państwach europejskich według następującego schematu: wielkość, położenie geograficzne, ważniejsze miasta z odnotowaniem akademii i portów, ważniejsze rzeki, zasoby gospodarcze, dochód roczny, religia, typ rządu, pałace monarsze, imię i rodzina współcześnie panującego wraz z jego tytułami, liczba wojska, nadawane orderzy, herb, moneta i jej przeliczenie na pieniądź polski. Według tego porządku zostały opisane następujące państwa: Państwo Papieskie, Cesarstwo Niemieckie, Cesarstwo Moskiewskie, Cesarstwo Tureckie, królestwa: Anglii, Czech, Danii, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Polski, Prus, Sardynii, Neapolu, Szwecji, Węgier; republiki: Holandii, Wenecji, Szwajcarii, Genui, San Marino, Raguzy (dzisiejszy Dubrownik); Niderlandy austriackie, Włochy cesarskie; księstwa Parmenii i Modeny oraz zakony maltański i krzyżacki.

Książeczkę tę Paprocki – sam nauczyciel w kolegiach jezuickich – zaadresował do młodzieży. Była ona napisana w sposób rzeczowy i lapidarny, pozbawiony wszelkich form opisowych. Paprocki nawet na jej końcu zamieścił instrukcję, jak szybko można nauczyć się zamieszczonych w niej danych, proponując grę w karty, na których zapisane byłyby pytania dotyczące treści zamieszczonych w jego skrócie geografii.

---

<sup>22</sup> J. Bartoszewicz, *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku. Wizerunki historycznych osób skreślone*, t. 2, Petersburg 1856, s. 16-17.

<sup>23</sup> E. Rostworowski, *Łubieński Władysław Aleksander*, [w:] PSB, t. 18, Wrocław – Warszawa – Karków – Gdańsk 1973, s. 505.

<sup>24</sup> F. Paprocki, *Europa z części świata nayprzedniejsza*, Przemysł 1754.

<sup>25</sup> T. Kostkiewiczowa, *Oświecenie. Próg naszej współczesności*, Warszawa 1994, s. 12.

<sup>26</sup> K. Estreicher (*op. cit.*, t. 24, Kraków 1913, s. 80-81) podaje 8 wydań książeczki Paprockiego; na nieznane Estreicherowi wydanie z 1765 r. powołuje się K. Puchowski (*op. cit.*, s. 235).

Największą po Władysławie Łubińskim geograficzną syntezę dał w *Nowych Atenach* Benedykt Chmielowski. Chmielowski, formułując swój sąd o świecie, szczególnie wysoko cenił sobie cywilizację europejską. Jego zdaniem Europa była centrum nauki, politycznej kultury i dobrych obyczajów. W swojej encyklopedii poświęcił jej więc wiele miejsca.

Geografia rozpoczyna drugą część *Nowych Aten* i nosi tytuł *Nowy Peregrynant Starego Świata lustrator, domator wszędziebyski, alias essentialne y osobliwe scienda o państwach, królestwach, księstwach, prowincjach, miastach wielkich cum suis mirabilibus krótko skompendjowane ex probatissimis authoribus multis*<sup>27</sup>. Jest to najobszerniejsza część *Nowych Aten*, licząca 679 stron (cały tom liczy 777 stron). Chmielowski opisał w niej wszystkie kontynenty, wśród których najobszerniej zaprezentowana została Europa, której opis zajmuje trzy czwarte dzieła.

B. Chmielowski geograficzne treści poprzedził obszernym wstępem, w którym dał pochwałę podróży, definicję geografii i objaśnienie podstawowych jej pojęć. Chwaląc podróż, Chmielowski dostrzegł, że może ona przynieść zarówno złe, jak i dobre nauki. Przed złymi przestrzegał i dawał wskazówki, na co peregrynant powinien zwrócić uwagę, odwiedzając obce miasta i kraje. I tak przede wszystkim powinien był zebrać wiedzę na temat najdawniejszej historii, panującej religii, ustroju i obyczajów, zapoznać się z bogactwami naturalnymi i przemysłem, zwiedzić najważniejsze budynki publiczne: kościoły, klasztory, ale też zamki, pałace, rynki, obwarowania i baszty. Podróżnik powinien poznać też dorobek zagranicznych uniwersytetów i zasoby bibliotek. Chmielowski zdawał sobie przy tym sprawę, że podczas podróży w lepszej sytuacji jest przedstawiciel senatorskiej rodziny, któremu miejscowi wiele chętnie pokażą, niż biedny szlachcic, który w podróży musi liczyć tylko na siebie. Ten ostatni przeto powinien się specjalnie przygotować. Tym praktycznym wskazówkom towarzyszy oczywiście duch religijny, bo zanim podróżnik zacznie zaznajamiać się ze wszystkim, co poleca proboszcz z Firlejowa, najpierw musi pokłonić się Bogu, że bezpiecznie przywiódł go do celu, a przewodnikami w podróży powinni być Matka Najświętsza, Anioł Stróż, Trzej Królowie i inni patroni<sup>28</sup>. Ta pochwała podróży wydaje się dziwna, gdy weźmie się pod uwagę, iż sam B. Chmielowski na dobrą sprawę Firlejowa nie opuszczał, a cała jego wiedza zaczerpnięta była z licznych opracowań.

Swój opis geograficzny Chmielowski rozpoczął od potopu i podziału świata pomiędzy synów Noego, po czym przedstawił państwa powstałe w wyniku tego po-

---

<sup>27</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencji pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona, mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erigowana...*, część wtóra, Lwów 1746, s. 1-679.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 1-5.

działu. Przeszedł następnie do opisu Europy, dając tutaj krótką charakterystykę kontynentu jako całości, wymieniając znajdujące się na nim państwa, opisując wyspy i granice. Potem następuje opis poszczególnych państw. Układ tej części nie ma charakteru alfabetycznego. Chmielowski rozpoczął opis od państw Półwyspu Iberyjskiego i potem postępował na wschód. Tak więc najpierw zamieścił charakterystykę Hiszpanii i Portugalii, a potem kolejno Francji, Italii, Cesarstwa Niemieckiego, państw Skandynawii i Wielkiej Brytanii, po czym przeszedł do państw Europy Środkowej i Wschodniej. Opisując poszczególne państwa, starał się zachować jednolity układ treści:

1. Historia: najstarsze dzieje, pochodzenie nazwy państwa i krótki rys dziejów do czasów współczesnych, opis herbu. Część ta zawiera też zwykle krótką wzmiankę o bogactwach i charakterze narodowym.

2. Opis poszczególnych prowincji: bogactwa naturalne i przemysł oraz osobliwości: pałace, kościoły, relikwie, cuda. Czasami można też tu spotkać historyczną anegdotę.

3. Rodzina panująca: historia, wybitniejsi przedstawiciele, współcześnie panujący.

4. Ustrój: forma państwa, zakres władzy wykonawczej i parlamentarnej, sądownictwo.

5. Kościół: panujące wyznania religijne, organizacja Kościoła katolickiego.

6. Ordery.

7. Siły zbrojne.

8. Bogactwa: dochody państwa, główne źródła bogactwa, szkoły i akademie.

Od powyższego schematu występują liczne odstępstwa związane z wielkością i specyfiką opisywanego kraju. Italia i Cesarstwo Niemieckie przedstawione są z jednej strony jako całość, a z drugiej poszczególne ich części traktowane są w sposób odrębny, wypełniający niemal w całości powyższy schemat. W przypadku państw mniejszych, jak np. Portugalii, mamy wyraźne odejście od powyższej struktury, choć typ informacji zostaje zachowany. W swojej geografii najwięcej miejsca B. Chmielowski poświęcił krajom włoskim, a zwłaszcza Państwu Papieskiemu. Znaczną część opisu Italii zajmuje opis zabytków antycznych.

Uzupełnieniem *Nowego Peregrynanta* jest zamieszczony w części czwartej jako rozdział szósty *Wskrzyszony i skurczony Ptolemeusz świata kątów lustrator albo kolektor synoptyczny*<sup>29</sup>. Chmielowski podał w nim według podobnego porządku jak w części drugiej informacje dotyczące poszczególnych państw, które wcześniej zostały pominięte.

---

<sup>29</sup> *Ibidem*, cz. 4, Lwów 1756, s. 169-628.



Zarówno w części drugiej, jak i czwartej, zostały zamieszczone rozdziały dotyczące charakterystyki poszczególnych narodów. Są to *Zwierciadło geniuszów*, żywy obyczajów obraz różnych w świecie narodów oraz *Sieyba Deukaliona i Pyrry a ta iest se ges clypeata virorum koń trojański pełen kawaleryi obóz całemu straszny światu komput licznego rycerstwa alias narodow walecznych, ktoremi świat cały osadzony y napełniony geograficzną lokacją y explifikacją krotką*. Oba teksty skonstruowane zostały w identyczny sposób, przy czym *Sieyba* jest uzupełnieniem *Zwierciadła*. Ukazują one wymienione w porządku alfabetycznym historyczne i współczesne narody świata z krótką ich charakterystyką.

Obok obszernej geografii *Nowe Ateny* zawierają także inne materiały o charakterze geograficzno-historycznym. W części pierwszej są to omówione w innych miejscach *Chronologia*; *Szkoła polityki*; *Majestat dostępny*; *Taran nie tyran*, *Abrys żywy nieżywych*.

Warto jeszcze wspomnieć o mniej znanych wydawnictwach. Wypada rozpocząć od zapewne pierwszego polskiego szkolnego podręcznika, zatytułowanego *Geographia novissima albo wielce pożyteczne a przez pytania sporządzone opisanie świata, ziem i miast* autorstwa Jana Naumańskiego<sup>30</sup>. Ta w niewielkim formacie, licząca 107 stron książeczka, w istocie nie zawiera obiecanych w tytule treści. Jej pierwszy rozdział jest swego rodzaju obszernym wprowadzeniem, w którym objaśniane są podstawowe pojęcia geograficzne, rozdział drugi, rozpoczynający się od strony 31, stanowi stosunkowo ogólny opis Europy, po czym od strony 50 następuje obszerna charakterystyka Portugalii, zajmująca połowę dziełka. Pozostałym wspomnianym w tytule kontynentom autor nie poświęcił już miejsca. *Geographia novissima* ukazała się prawdopodobnie między 1729 a 1731 rokiem<sup>31</sup>. W 1746 roku opublikowana została niewielka, licząca 123 strony praca Warzyńca J. Sałszewicza pt. *Compendium geograficzne*. Blisko połowę tego dziełka zajmują ogólne wiadomości z zakresu geografii oraz objaśnienie podstawowych pojęć, po czym następuje bardzo zarysowy opis państw Europy; jedna trzecia książeczki poświęcona została Polsce<sup>32</sup>. Podobnej

---

<sup>30</sup> J. N a u m a ń s k i, *Geographia novissima albo wielce pożyteczne a przez pytania sporządzone opisanie świata, ziem i miast, w którym cztery części świata Europa, Azja, Afryka i Ameryka geograficznie, fizycznie, politycznie i historycznie objaśnione z przydatkiem o sferze i XIII objaśnieniami i ilustrowanemi mappami na pożytek kwitnącej młodzieży wydane*, Warszawa br. r. w.

<sup>31</sup> M. T y r o w i c z, *Naumański Jan*, [w:] PSB, t. 22, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977, s. 622; B. R o k, *Obraz Portugalii w oczach Polaków czasów nowożytnych (XVI-XVIII w.)*, [w:] *Studia i materiały z dziejów nowożytnych*, red. K. Matwijowski i S. Ochmann-Staniszevska, Wrocław 1995, s. 182; por.: S. L i p k o, *Podręczniki geografii w szkołach polskich XVIII wieku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 9:1966, passim.

<sup>32</sup> W. J. S a ł s z e w i c z, *Compendium geographiczne to iest krótkie zebranie polskim stylem in usum, gratiam et favorem oyczystej młodzieży polskiej*, Kraków 1746.

wielkości jak dwie poprzednie jest posiadająca dwa wydania (1759, 1761) *Geografia czyli czterech części opisanie świata* Pawła Fischera<sup>33</sup>. Książeczka ta, licząca 150 stron małego formatu, spisana została w formie pytań i odpowiedzi. Pierwsze trzy rozdziały wprowadzają ogólne pojęcia z zakresu geografii. Rozdział czwarty poświęcony jest Europie, przy czym najobszerniej zostały potraktowane w nim Polska, Francja i Włochy. Książeczka praktycznie nie zawiera informacji historycznych, daje natomiast podstawowy opis geograficzny, charakteryzując system rządów i podając ważniejsze rzeki, miasta, prowincje itd. Praca ta jest dosłownym przekładem z języka francuskiego.

Krótkim podręcznikiem historii powszechnej było tłumaczone z języka łacińskiego *Krótkie opisanie czterech części świata i osobliwych w nich królestw i prowincji* Stefana Puzyny. Karol Estreicher wskazuje na dwa lubelskie wydania tej geografii z roku 1750, jedno w wersji polskiej i łacińskiej, drugie tylko w polskiej (liczące 47 stron) oraz wskazuje za Danielem Janockim, iż istniało także wydanie wcześniejsze z roku 1730. Książka ta była przeznaczona jako podręcznik geografii dla szkół jezuickich<sup>34</sup>.

W 1743 roku Kazimierz Alojzy Hołowka wydał w języku łacińskim podręcznik geografii pt. *Compendium Geographiae*<sup>35</sup>, podający nazwy krajów, prowincji i miast w ich oryginalnym brzmieniu, w polskiej transkrypcji oraz w przekładzie łacińskim i polskim<sup>36</sup>. Na uwagę zasługuje także powstały w czasach saskich, acz wydany w 1766 roku *Lexykon geograficzny* Hilariona Karpińskiego<sup>37</sup>.

---

<sup>33</sup> P. F i s c h e r, *Geografia czyli czterech części opisanie świata, w którym się wyraża rząd i własność każdego państwa z obyczajami obywateli jego, znaczniejsze miejsca z położeniem ich względem innych, osobliwsze rzeki ze źródłami swemi i ujściami z Przydatkiem krótkiej nauki o sferze, z francuskiego na polski język dla młodzi szkolnej przetłumaczone*, Warszawa br. r. w. (Wykorzystywany tu egzemplarz Biblioteki PAN w Kórniku posiada adnotację „Warszawa, Znajduje się u M. Grela 1769 Polska”).

<sup>34</sup> K. E s t r e i c h e r, *op. cit.*, t. 25, Kraków 1913, s. 426; L. G r z e b i e ń, *Puzyna Stefan (Szczepan)*, [w:] PSB, t. 29, Wrocław – Warszawa Kraków – Gdańsk – Łódź 1986, s. 500. (Praca S. Puzyny nie zachowała się w bibliotekach polskich. Kwerenda przeprowadzona w Bibliotece Narodowej, Bibliotece UW, Bibliotece UJ, Bibliotece Czartoryskich, Bibliotece PAN w Kórniku i Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu dała wynik negatywny. Także K. P u c h o w s k i, *op. cit.*, nie zamieścił jej w źródłach do swego opracowania).

<sup>35</sup> K. A. H o ł o w k a, *Compendium geographiae in versiculos dispositate et priscis novisq; scriptoribus depromptum, usui illustrissimae florentissimaeque juventutis in alma academia et universitate Vilnensi Soc. Jesu dedicatum*, Wilno 1743.

<sup>36</sup> S. B e d n a r s k i, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933, s. 267.

<sup>37</sup> H. K a r p i ń s k i, *Lexykon geograficzny dla gruntownego pojęcia gazet i historii z różnych autorów zebrany, przetłumaczony i napisany przez... po śmierci jego z przydatkiem odmian, które zaszyły, z wykładem na początku terminów geograficznych i słownikiem nazwisk łacińskich na końcu położonym*, Wilno 1766.

Spośród państw Zachodu największe zainteresowanie wzbudzały Włochy. Dali temu wyraz, poświęcając im znacznie więcej miejsca niż innym krajom zarówno Władysław Łubieński, jak i Benedykt Chmielowski. Wyrazem tego zainteresowania była też opublikowana w formie tablicy rozprawka Kazimierza Alojzego Hołowki zatytułowana *Mały portrecik rozległej ziemi włoskiej*<sup>38</sup>. Jest to o tyle charakterystyczne, że podobnych wydawnictw nie doczekało się żadne inne państwo Zachodu. Około jednej trzeciej tego dziełka zajmuje opis Państwa Papieskiego, przedstawiający wchodzące w jego skład księstwa, hrabstwa i ważniejsze miasta oraz zakres władzy papieskiej, zarówno świeckiej, jak i kościelnej. Po nim krótko scharakteryzowane są królestwa włoskie: Królestwo Sycylijskie z osobnym opisem Neapolu i Sycylii, Królestwo Sardynii i Królestwo Korsyki. Następną grupę stanowią republiki: Wenecji, Genui, Lukki, San Marino i Raguzy. Po nich następują księstwa: Etrurii, Sabaudii, Mediolanu, Mantui, Parmy i Mutyńskie (pozostałe księstwa są wymienione tylko z nazwy i pozbawione opisu). Ostatnim państwem włoskim, któremu Hołowka poświęcił kilka zdań, jest Malta, przy okazji której krótko zarysowana została historia zakonu maltańskiego. Opis państw włoskich uzupełniony został o wyczerpujące informacje o wyliczeniu akademii, gór i rzek. Dziełko Hołowki ze względu na swą formę zawiera tylko podstawowe informacje. Każdemu z opisywanych państw poświęcił on tylko kilka zdań. Jedynie obszerniejsze opisy oprócz Państwa Papieskiego otrzymały republiki wenecka i genueńska.

## ZAGADNIENIA PRAWNO-USTROJOWE

Ten sam autor dał jedyną w tamtym czasie całościową próbę opisu prawnopolitycznego państw osiemnastowiecznej Europy pt. *Europa sejmująca*<sup>39</sup>. To kieszonkowego formatu wydawnictwo połączone było z kalendarzem i przyświecał mu cel dydaktyczny, adresowane ono bowiem było już w tytule do młodzieży. Hołowka spisał je, konsultując się między innymi z zagranicznymi posłami na sejm polski<sup>40</sup>. Połowę książeczki, poza częścią kalendarzową, zajmuje opis sejmu polskiego, później następuje zaś charakterystyka parlamentaryzmu Niemiec, Węgier, Holandii i Anglii. Naracja przeprowadzona jest w formie pytań i odpowiedzi. W przypadku Niemiec jest

---

<sup>38</sup> K. A. H o ł o w k a, *Mały portrecik rozległej ziemi włoskiej najwyższym panowaniem i zwierzchnością Namiestnika Chrystusowego na ziemi pięknymi państwami przemożnych królów, przestawnych książąt i swobodnych rzeczpospolitych*, Wilno 1752.

<sup>39</sup> I d e m, *Europa sejmująca albo państwa europejskie w których walne sejmy bywają młodzi polskiej za kolędę na rok pański MDCCCLIII ofiarowane*, Warszawa 1753.

<sup>40</sup> E. S c h n a y d e r, *Hołowka Kazimierz Alojzy*, [w:] PSB, t. 9, Wrocław – Warszawa – Kraków 1960-1961, s. 599.

obszerniejsza i przedstawia nawet tradycje historyczne, w pozostałych przypadkach ogranicza się do opisu funkcjonowania poszczególnych parlamentów.

Rodzajem prawno-politycznego opisu jest także rozdział w pierwszej części *Nowych Aten* pt. *Szkola polityki alias krótka a fundamentalna nauka administrowania dobrego Rzeczypospolitey, gdzie wiele mądrych rzeczy dla republikantów*<sup>41</sup>. Chmielowski podał w nim definicję republiki oraz dokonał charakterystyki zasad działania republik historycznych i współczesnych. Uzupełnieniem tego rozdziału jest następny pt. *Majestat dostępny, trony i korony z bliska zilustrowane, albo scyencya o monarchach, imperiach dawnych rzymskim i greckim, tudzież iego upadku, y teraznieyszym Imperium Rzymsko-Niemieckim; o następowaniu różnych od początku świata krolestw w całym świecie, tudzież o rządach ich, y o wszystkim tym, co te majestaty i trony zdobyło y utrzymywało compendioise & fundamentaliter diszkuruiąca. O monarchiach świata krotkie scienda*<sup>42</sup>. Tekst ten jest rodzajem skróconej historii powszechnej, rozpoczynającej się od państwa asyryjskiego. Najwięcej miejsca poświęcił w nim Chmielowski jednak cesarstwu rzymskiemu i postrzeganemu jako jego kontynuacja cesarstwu niemieckiemu. Ważną jego częścią jest katalog cesarzy zachodnich i wschodnich oraz cesarzy niemieckich, z których każdy opatrzony został krótką charakterystyką. W odniesieniu do cesarstwa niemieckiego podana jest też krótka charakterystyka ustroju.

## SYNTEZY HISTORII POWSZECHNEJ

Powyższe publikacje zawierały wiele treści o charakterze historycznym, ich autorom nie chodziło jednak o przekazywanie wiedzy historycznej, lecz raczej geograficznej i prawno-politycznej. Historią *sensu stricto* zajął się Jan Naumański. Był on autorem opublikowanej w 1732 roku *Historia politico-universalis*<sup>43</sup>. To liczące 512 stron nie dużego formatu dzieło daje opis dziejów od stworzenia świata począwszy poprzez państwo asyryjskie, perskie, greckie i rzymskie, przy czym należy podkreślić, że dzieje biblijne zostały potraktowane w nim w sposób nader zarysowy. Opis państwa rzymskiego zaczyna się już na 52 stronie i jemu poświęcona jest pozostała część książki. Część ta zawiera w sobie charakterystykę cesarstwa wschodniego, tureckiego i przede wszystkim historię cesarstwa niemieckiego, postrzeganego jako bezpo-

---

<sup>41</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 1, Lwów 1755, s. 354-442.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 443-539.

<sup>43</sup> J. Naumański, *Historia politico-universalis*, zawierająca w sobie co osobliwszego od stworzenia świata aż do terazniejszego czasu działo się dla lepszego pojęcia przez pytania ułożona, Warszawa 1732.

średni spadkobierca tradycji rzymskiej. Opis ten zaczyna się od Karola Wielkiego na stronie 255. Część ta zawiera katalog cesarzy aż po czasy współczesne, po czym następuje obszerna charakterystyka panowania poszczególnych cesarzy od Albrechta II (1438) począwszy. Naumański w sposób rzeczowy i pozbawiony zdań wartościujących opisał panowanie poszczególnych cesarzy, przy czym na początku każdej charakterystyki definiował główne problemy cesarstwa i Europy w danym czasie.

Praca Naumańskiego wydaje się już dość nowoczesna, nie zawiera ona zdań wartościujących, nie pojawia się w niej czynnik nadprzyrodzony i – co niezwykle ważne – zawiera ona dotyczące historii dość obszerne rozważania o charakterze teoretycznym.

Następną syntezę dziejów cesarstwa dał Jan Poszakowski. Opublikował on w 1748 roku dzieło pt. *Summa historii uniwersalnej*<sup>44</sup>. Praca ta jest identyczna z wydanym w następnym roku tomem pt. *Summa historii cesarzy zachodnich iako też wschodnich*<sup>45</sup>. Jest to zebranie w jednym wydawnictwie ukazujących się w latach 1746-1749 w kalendarzach tzw. *Kolend cesarskich*, czyli biogramów cesarzy rzymskich i ottomańskich<sup>46</sup>. Układ odpowiada publikowanemu w kalendarzach fragmentom. W części pierwszej przedstawiono pierwszych dwunastu cesarzy od Juliusza Cezara do Domicjana, w drugiej od Nerwy do nawrócenia Konstantyna. Część trzecia poświęcona jest cesarzom chrześcijańskim od nawrócenia Konstantyna, a część czwarta przedstawia cesarstwo rzymskie w roku 476 i kontynuuje katalog cesarzy aż do czasów autorowi współczesnych. Każdy biogram zawiera lata panowania, sposób dojścia do władzy i najważniejsze czyny kolejnych imperatorów. Opisywani cesarze często podlegają moralnej ocenie. W odniesieniu do cesarzy pogańskich w pierwszej i drugiej części Poszakowski zwracał uwagę na ich stosunek do chrześcijan, opisując wszelkie ich prześladowania. W swoich ocenach nie był schematyczny, zdarza się więc, że prześladowca chrześcijan przedstawiany był jako dobry polityk z licznymi osobistymi przymiotami. W części trzeciej od czasów Konstantyna Poszakowski porządkował dzieje, dzieląc je na stulecia, i omawiał po kolei zarówno cesarzy zachodnich, jak i wschodnich. Przy ostatnim cesarzu rzymskim wspominał, że cesarstwo zostało wznowione przez Karola Wielkiego. Opis cesarzy wschodnich kontynuował aż do upadku Konstantynopola. Część czwarta stanowi więc pewien powrót do V wieku. Tutaj Poszakowski zaczął charakterystyką Odoakra, opisał państwa Ostrogo-

---

<sup>44</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Summa historii uniwersalnej na dwie części rozłożona albo index kalendarzyków seu kolend, które w Wilnie corocznie się wydają*, Wilno 1748.

<sup>45</sup> I d e m, *Summa historii cesarów zachodnich iako też wschodnich, y sułtanów ottomańskich, różne potym w sobie ciekawe rewolucje zawierająca przez lat cztery kontynuowana, a teraz roku 1749 zakończona*, Wilno 1749.

<sup>46</sup> T. J. Z a ł u s k i, *Jezuici w Polsce*, t. 3, cz. 2, 1700-1773, Lwów 1902, s. 1134.

tów i Longobardów, po czym podał obszerną charakterystykę panowania Karola Wielkiego. Od tego momentu autor powrócił do formy katalogu, prezentując kolejnych cesarzy rzymskich. Jak w części pierwszej kryterium oceny był stosunek cesarzy do chrześcijan, tak teraz w swoich opiniach Poszakowski kierował się przede wszystkim stosunkiem cesarzy do papieżstwa. Tej problematyce poświęcił najwięcej miejsca, sprawy wewnętrzne oraz kwestie polityki zagranicznej odnotowując tylko w jednym zdaniu. Od XVI wieku problematyka stosunków cesarstwo-papieżstwo schodzi na drugi plan i zaczyna dominować problematyka niemiecko-francuska, a dla XVII wieku austriacko-turecka.

Autorem innej syntezy dziejów powszechnych czasów saskich był Gaudenty Pikulski. Napisał on *Sukcess świata czyli historię uniwersalną*, obejmującą dzieje po czasy mu współczesne<sup>47</sup>. Praca nie wzbudzała do tej pory zainteresowania historyków nauki. Jedyne wzmianki na jej temat znaleźć można w wydawnictwach encyklopedycznych i biograficznych przy okazji biogramów jej autora.

*Sukcess świata* poprzedzał szerzej znaną syntezę Szymona Majchrowicza. Pikulski w swoim sposobie widzenia świata nie odbiegał od katolickiego schematu, który charakteryzował i Łubieńskiego, i Majchrowicza, i innych. Jego dzieje świata rozpoczynają się biblijnym stworzeniem i potem postępował on od Adama i Ewy, na równi traktując historię biblijną z wydarzeniami opisywanymi przez starożytnych historyków. W jego narracji miesza się nawet świat zaczerpnięty ze Starego Testamentu z grecką mitologią i światem realnym. Na przykład, gdy zastanawiał się, kto pierwszy z ludzi wynalazł wino? odpowiadał – Bachus. I dalej odpowiednio: cytrę – Apollo; logikę – Parmenides; muzykę – Pitagoras; wełniane nici – Minerwa<sup>48</sup>.

Synteza Pikulskiego składa się z sześciu ksiąg. Księga ostatnia, obejmująca połowę dzieła, poświęcona jest historii Polski. Poprzedzające ją księgi koncentrują się na dziejach powszechnych. I tak w księdze pierwszej mamy opisane dzieje od Adama i Ewy do budowy wieży babilońskiej. Księga druga, zatytułowana *O początku monarchii, królestw i prowincji miast przedniejszych*, obejmuje problematykę początków państw i miast oraz zajęć ludzkich. Wymienione są tu najświetniejsze miasta i najświetniejsi starożytni myśliciele, a wszystkie części świata traktowane są na równych prawach. Księga trzecia poświęcona jest monarchii afrykańskiej, Persji, państwu macedońskiemu i greckiemu oraz starożytnemu Rzymowi. Pisząc o Rzymie, Pikulski przedstawił jego początki, historię i przeszedł następnie do monarchii Karola Wielkiego, a potem cesarstwa niemieckiego, dając katalog wszystkich cesarzy z

---

<sup>47</sup> G. P i k u l s k i, *Sukcess świata czyli historia uniwersalna o pierwszych Rodzicach Adamie y Ewie, początku monarchij, krolestw y miast sławnieyszych, zacząwszy od stworzenia świata aż do terażnieyszych czasów*, Lwów 1763.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 218-219.

najważniejszymi wydarzeniami. Charakterystyczne, że przy tej okazji odnotowywał wszelkie prześladowania chrześcijan. Księga piąta poświęcona jest państwom Azji, Afryki i Europy. W części tej najwięcej miejsca Pikulski poświęcił państwom starego kontynentu.

Opisując współczesne kraje Europy, Pikulski starał się dawać informacje z ich najdawniejszej historii, związane głównie z powstawaniem tych państw. Podawał wszędzie wykaz domów panujących, często wymieniając wszystkich władców, odnotowywał ważniejsze wojny. W znacznej mierze koncentrował się na współczesności, dając opis systemu politycznego, religii, orderów. Jego narracja nie zawsze była systematyczna. Czasami wyraźnie gubił się w zawiłościach ustrojowych, zwłaszcza tam, gdzie organizacja państwa była bardziej skomplikowana. Taka chaotyczność, powiązana do tego ze zdawkowością, wyraźna jest zwłaszcza w opisie Rzeszy Niemieckiej.

Większość pojedynczych opisów zawartych w pracy Pikulskiego kończyła się tzw. *ciekawościami*. Była to forma uzupełnienia treści podstawowej skonstruowana z pytań i odpowiedzi. Pytania te z reguły dotyczyły rzeczy istotnych: rozwiązań ustrojowych, historycznych dokumentów itp., ale zdarzały się też i rzeczy kuriozalne, zwłaszcza w odniesieniu do dziejów najdawniejszych.

Do historii Pikulski podchodził często dość wybiórczo. Interesowały go początki państw, a potem potrafił opuścić całe stulecia, by przejść do współczesności. Niemniej w swojej syntezie dał zespół najpotrzebniejszych wiadomości dotyczących historii, geografii i polityki ówczesnego świata, przy czym w sposób naturalny poświęcił najwięcej miejsca Polsce i Europie.

Inna powstała w czasach saskich synteza dziejów powszechnych wyszła spod pióra Szymona Majchrowicza. Ukazała się ona w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, ale zaliczana jest do epoki poprzedniej, już bowiem w momencie pojawienia się była anachronizmem, głosząc poglądy charakterystyczne dla pewnej zamkniętej epoki w dziejach polskiej historiografii. Mowa tu o książce pod tytułem *Trwałość szczęśliwa królestw, albo ich smutny upadek*<sup>49</sup>. Jej pierwsze wydanie ukazało się w 1764 roku i mimo anachroniczności po raz drugi pojawiła się ona na rynku księgarskim w roku 1783<sup>50</sup>.

W pierwotnym zamierzeniu praca ta miała być głosem w dyskusji nad bieżącymi problemami politycznymi, ale jednocześnie wychodzić ponad obronę doraźnych interesów, tak charakterystyczną dla pism politycznych, w owym czasie bowiem za-

---

<sup>49</sup> S. M a j c h r o w i c z, *Trwałość szczęśliwa królestw albo ich smutny upadek wolnym narodom przed oczy stawiona, na utrzymanie nieoszacowanej szczęśliwości swojej*, Lwów 1764.

<sup>50</sup> K. E s t r e i c h e r, *op. cit.*, t. 22, Kraków 1908, s. 38-39.

grożone były ideologiczne, jak i ekonomiczne interesy Kościoła. Z Europy Zachodniej coraz szerszym strumieniem napływały nowe idee oświecenia, od połowy stulecia coraz popularniejszy stawał się jansenizm, w którym Kościół postrzegał źródło zamachów na własne polityczne, prawne i ekonomiczne przywileje. Kwestie związane z nową filozofią mają właśnie odbicie w dziele Szymona Majchrowicza<sup>51</sup>.

Składa się ono z czterech części. Część pierwsza pt. *Upadek znaczniejszych królestw od pierwszego stworzenia do naszych czasów* omawia przyczyny upadku poszczególnych państw według chronologiczno-terytorialnego schematu. I tak w dziele pierwszym mamy przedstawioną kolejno historię pierwszych ludzi, Królestwa Egipskiego, Hetyckiego i trzydziestu przyległych; Izraela, Królestwa Medów, Persji, państwa Greków i Judei. Dział drugi zawiera historię państw chrześcijańskich: Cesarstwa Wschodniego, królestw afrykańskich, chrześcijaństwa perskiego, Królestwa Jerozolimy oraz Cesarstwa Bułgarów. Trzeci i ostatni dział przedstawia dzieje i upadek królestw północnych: Królestwa Longobardów, Szwecji, Danii, Węgier, Czech, Anglii i Saksonii.

Część druga poświęcona jest w całości Polsce i w chronologicznym zarysie jej dziejów przedstawia rolę i zadania poszczególnych stanów. W części trzeciej znajdujemy ogólne rozważania dotyczące stanów społecznych, głównie ich obyczajów i moralności. Część czwarta dotyczy przede wszystkim stanu duchownego, roli kleru i Kościoła w utrzymywaniu szczęścia społeczeństw.

W swojej pracy Majchrowicz najwięcej miejsca poświęcił dziejom Polski i jej ówczesnemu stanowi, dość pobieżnie omawiając historię państw przedchrześcijańskich, znacznie bardziej koncentrując się na państwach, które powstały na gruzach cesarstwa rzymskiego w Europie zaalpejskiej. Wiele miejsca poświęcił również rozprzestrzenianiu się katolicyzmu w Afryce i Azji. Historia państw chrześcijańskich interesowała Majchrowicza tylko do momentu oderwania się ich od Kościoła rzymskiego, co oznaczało dla niego upadek i utratę wolności. W całym swoim wywodzie interesował się jedynie tym, co ten upadek spowodowało.

Za takie widzenie historii słów krytyki nie szczędzili Majchrowiczowi Józef Feldman i Władysław Smoleński. Zwłaszcza ten ostatni zarzucał mu przede wszystkim nieograniczony providencjalizm<sup>52</sup>. Mniej krytycznie odniósł się do niego Kazimierz Opalek, który oceniając dzieło Majchrowicza podkreślał jego teologiczną interpretację dziejów, zauważył jednak, iż jego poprzednicy stali na jeszcze niższym poziomie, wypełniając swe dzieła opisem rzekomych cudów, komet oraz dewocyj-

---

<sup>51</sup> S. G r z y b o w s k i, *op. cit.*, s. 133-144.

<sup>52</sup> W. S m o l e Ń s k i, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, oprac. i wstęp A. Wierzbicki, Warszawa 1979, s. 44.



nym moralizatorstwem<sup>53</sup>. Stanisław Grzybowski nazwał to dzieło spóźnionym, acz posiadającym walory formalne i artystyczne. Według niego synteza Majchrowicza mieściła się w obowiązujących w Europie katolickich doktrynach historycznych i gdyby powstała wcześniej, mogłaby odegrać w Polsce rolę podobną do tej, jaką dzieło Jacquesa B. Bossueta odegrało we Francji<sup>54</sup>.

## WOJNY I ICH HISTORIA

Próbę spisania powszechnej historii wojen podjął Franciszek Paprocki. Ten zakrojony na wielką skalę projekt został zrealizowany tylko szczątkowo, ukazał się bowiem tylko tom pierwszy, dotyczący wojen toczonych w starożytności do czasów cesarza Augusta. Całość projektu, jak wynika z tytułu, obejmować miała ważniejsze wojny od czasów najdawniejszych aż do pokoju w Hubertsburgu w 1763 roku<sup>55</sup>.

Książka Paprockiego była pierwszym w języku polskim dziełem poświęconym tej tematyce. Paprocki starał się zestawiać i porównywać różne relacje, choć często na tym poprzestawał, nie dając własnych wniosków. Nakreślał przyczyny poszczególnych wojen, opisywał ich przebieg, analizował wielkie bitwy oraz poszukiwał odpowiedzi na pytanie o przyczyny zwycięstwa lub klęski. Często też wskazywał na następstwa wojen. Wnioskowanie Paprockiego nie wybiegało jednak poza kategorie myślenia starożytnych. Tak więc przyczynami wojen były właśnie rodzinne, miłość, obraza sąsiada, zaborczość, a przyczyny klęski to pycha i pewność zwycięstwa. Jego narracja była dynamiczna, a częste zastosowanie znajdują figury retoryczne mające wzbudzić w czytelniku emocje. Wydarzenia historyczne wykorzystywane były przez Paprockiego do wyciągania wniosków o charakterze uniwersalnym. Stosunkowo rzadko odwoływał się do roli Opatrzności w dziejach. Być może związane było to z tym, że praca dotyczyła czasów przed narodzeniem Chrystusa i trudno byłoby jezuicie odwoływać się do pogańskich bogów.

Na mniejszą skalę historią wojen zajął się wcześniej też Jan Poszakowski. Kierowany religijnymi intencjami opublikował niewielką, kieszonkowego rozmiaru książeczkę pt. *Wojny święte dla odzyskania Ziemi Świętej*<sup>56</sup>. Książeczka składa się z dwóch

---

<sup>53</sup> K. Opałek, *op. cit.*, s. 263.

<sup>54</sup> S. Grzybowski, *op. cit.*, s. 144.

<sup>55</sup> F. Paprocki, *Wojny znaczniejsze przed narodzeniem i po narodzeniu Chrystusa Pana, aż do ostatniego pokoju paryskiego i hubertsburskiego roku 1763, między różnemi narodami miane, z wyrażeniem przyczyn wojowania i zwycięstwa, tudzież pożytku lub straty, z dotożeniem na swych miejscach imion polskich w rycerskich dziełach znakomitych*, Wilno 1763.

<sup>56</sup> J. Poszakowski, *Wojny święte dla odzyskania Ziemi Świętej z sukcesją królów jerozolimskich krótko zebrane z kronikarżów na ten czas żyjących iako to: Gwilelma arcybiskupa*

zasadniczych części. W części pierwszej opisane są krucjaty z podaniem katalogu władców Jerozolimy. Opis krucjat ze względu na skromne rozmiary publikacji pozbawiony jest retoryki. Mamy tu do czynienia ze zwięzłym streszczeniem faktograficznym. Dziełko to miało jednak udowodnić zasadność wypraw krzyżowych i w ogóle wszelkich wojen przeciwko innowiercom, w związku z czym warstwa faktograficzna została odpowiednio dobrana. Nie znaczy to jednak, że Poszakowski unikał tematów trudnych, pisał bowiem o walkach o władzę w Jerozolimie i o rywalizacji europejskich monarchów, która znacznie utrudniała organizację i przebieg niektórych wypraw. Część drugą stanowi wykaz wojen religijnych. Ujęte zostały w niej wojny święte przed i po narodzeniu Chrystusa, krucjaty, wojny z Turkami i Tatarami oraz wojny katolików z heretykami. Tak skonstruowany katalog pozwolił Poszakowskiemu włączyć także Polaków do chwalebnej walki o chrześcijaństwo i katolicyzm, tylko bowiem temu celowi miały służyć prowadzone przez Rzeczpospolitą wojny XVII wieku z Turcją i Szwecją.

## HISTORIA REFORMACJI

Ten religijny punkt widzenia towarzyszył Poszakowskiemu w całej jego historycznej twórczości i był podstawą realizacji jego największego zamierzenia: spisania historii nowożytnych herezji europejskich w aspekcie dogmatycznym. Powstały więc cztery obszerne opracowania, z których trzy, stanowiące w istocie odrębne całości, połączone były wspólnym tytułem.

Jako pierwsza ukazała się *Historia luterska*<sup>57</sup>. W pracy tej Poszakowski dał obraz chrześcijaństwa na przełomie XV i XVI wieku, przedstawił postać Marcina Lutra i jego najbliższych współpracowników, wykazując przy tym związek między nauką Lutra a anabaptyzmem i powstaniem chłopskimi. Następnie opisał rozwój luteranizmu w Niemczech i w Europie oraz mające mu zapobiec działania Kościoła rzymskiego aż do czasów autorowi współczesnych. Książka Poszakowskiego pisana była oczywiście z katolickiego punktu widzenia i ukazuje protestantów w niekorzystnym świetle, opisując na przykład rozmowę Lutra z diabłem. Jednocześnie w każdym sprzyjającym momencie Poszakowski starał się wykazać łaskawość Kościoła rzymskiego wobec zwolenników nowej wiary.

---

Tyru, Otona biskupa Fryzyngęńskiego, Roberta Mnicha, Orderyka, Sanuta, Suryty, Gilberta Ord. S. Franc, Wilno 1749.

<sup>57</sup> I d e m, *Historia luterska o początkach y rozkrzewieniu się tej sekty oraz niektóre wielkie rewolucje w sobie zawierająca, światu polskiemu ogłoszona*, Wilno 1745.

Nie jest jednak to książka nachalnie stronnicza. Poszakowski starał się bardziej niż retoryką grać faktami. Dobierał je w sposób odpowiedni, niektóre przemilczał, powoływał się na wielu autorów, w tym także luterańskich, dając wrażenie braku stronnicości. W pracy tej oparł się głównie na książce Pietro Sforzy Pallavicina *Istoria del Concilio di Trento* z 1655 roku oraz na pismach Lutra<sup>58</sup>. W swej istocie *Historia luterska* odnosi się do Niemiec i do historii soboru trydenckiego, raczej marginalnie dotykając innych państw. W tym zakresie najszerzej zaprezentował Szwecję, Danię i Polskę, skromniej Węgry, Czechy i Francję.

W 1747 roku ukazała się *Historia kalwińska. O początkach, progresie y upadku tej sekty we Francji*<sup>59</sup>. Książka ta otwierała trzyczęściowy cykl poświęcony kalwinizmowi. W księdze pierwszej daje ona opis doktryny Ulricha Zwinglego i jego działalności w Zurychu oraz rozszerzania się jego i Lutra myśli we Francji. Księga druga przedstawia życie i naukę Kalwina i porównuje ją z innymi szesnastowiecznymi herezjami. Księga trzecia dotyczy początków kalwinizmu we Francji i wojen religijnych z nocą św. Bartłomieja. Księga IV opisuje okres od nocy św. Bartłomieja do upadku kalwinizmu we Francji w czasach Ludwika XIV. Praca zakończona jest teologiczną polemiką z doktryną Kalwina. W całej pracy, mimo że powoływał się na wielu autorów, Poszakowski w swoich poglądach zależał przede wszystkim od J.B. Bossueta<sup>60</sup>.

Drugą część *Historii kalwińskiej* stanowi wydana w 1748 roku *Historia o początkach odszczepieństwa Kościoła Anglikańskiego*<sup>61</sup>. Na jej początku Poszakowski dał opis wprowadzenia chrześcijaństwa w Anglii, po czym przeszedł od razu do XVI wieku, przedstawiając religijną politykę Henryka VIII i przenikanie do Anglii zwinglianizmu oraz kalwinizmu. W całej pracy mało interesował się historią polityczną Anglii. Dochodzi nawet do tego, że rewolucja angielska opisana została w kategoriach niewielkiej rebelii, natomiast do rangi wielkich czynów historycznych urosła działalność zapomnianych dzisiaj jezuitów. To właśnie ich historia i opis działalności misyjnej zajmują znakomitą większość opracowania. Przy ocenie postaci historycznych Poszakowski kierował się oczywiście stosunkiem do katolików. Tak więc zarówno Henryk VIII, jak i Elżbieta Wielka są wcieleniem wszelkiego zła, a Maria

---

<sup>58</sup> B. Natóński, *Poszakowski Jan Antoni*, [w:] PSB, t. 27, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1983, s. 705.

<sup>59</sup> J. Poszakowski, *Historia kalwińska. O początkach, progresie y upadku tej sekty we Francji, z różnych autorów, którzy żyli tych wieków, których się stało y na co sami patrzyli, przez...*, w części pierwszej zebrana, Warszawa 1747.

<sup>60</sup> B. Natóński, *op. cit.*, s. 705.

<sup>61</sup> J. Poszakowski, *Historia o początkach odszczepieństwa Kościoła Anglikańskiego i wejściu do niego herezji kalwińskiej y innych sekt z Mikołaja Sandera, Edwarda Rychtona i innych po nich następujących pisarzy zebrana i opisana*, Warszawa 1748.

Tudor i Maria Stuart są pełnymi poświęcenia monarchiniami walczącymi w dobrej sprawie. Swoje opracowanie oparł głównie na dwóch autorach, których wymienił w tytule oraz krótko scharakteryzował we wstępie: Nicholasie Sandersie i Edwardzie Richtonie.

Identyczny sposób rozumowania obserwujemy w trzeciej części dziejów kalwinizmu pt. *Historia kalwińska, część trzecia, w której się opisuje okazyja y sposób rozmnożenia tey herezyi w Belgium albo w Niderlandzie*<sup>62</sup>. Znajdujemy tu dokładny opis początków kalwinizmu w Niderlandach i rewolucji niderlandzkiej. Poszakowski nie ukrywał zbrodniczych wydarzeń z okresu rządów Alby, ale usprawiedliwiał je sprawą, w imię której ich dokonano. Z drugiej strony chętnie przedstawiał wszystkie działania powstańców, zwłaszcza związane z prześladowaniem katolickich duchownych, niszczeniem kościołów i obrazoburstwem. Tym działaniom przeciwstawiał jezuickie akcje misyjne, podawał opis heroicznych czynów misjonarzy, jak na przykład obronę hostii przed chcącymi zbezczeszczyć ją kalwinami. Książka kończy się charakterystyką panowania rodu Farnese oraz postanowieniami traktatu w Münster z 1648 roku.

Całość narracji oparta jest na następującym schemacie. Oto podstępny i żądny władzy, acz waleczny i mądry Wilhelm Orański buntuje Belgów przeciwko panowaniu hiszpańskiemu. Wykorzystuje różne preteksty do wzniecenia niezadowolenia, głosi idee wolności narodu i religii przeciwko prawowitej władzy. Przeciwstawiają się jemu kolejni gubernatorzy, którzy z pomocą boską odnoszą chwilowe zwycięstwa, prawo miecza okazuje się jednak silniejsze od prawa moralnego i heretycy w przymierzu z szatanem odnoszą w końcu zwycięstwo.

Podobną problematykę podjął także Benedykt Chmielowski w części pierwszej i czwartej *Nowych Aten*. W części pierwszej zamieszczony został tekst pt. *Taran, ale nie tyran, volens non valens, mocne fale, ale nic Piotrowey skale albo przeciwne wierze S. Chrześcijańsko-Katolickiey błędy i sekty ją iak złoto poleruiące*<sup>63</sup>. Omówione zostały w nim w polemiczny sposób religie niechrześcijańskie: pogaństwo, judaizm, mahometanizm oraz niekatolickie herezje starożytności i średniowiecza: luternizm, kalwinizm, jansenizm, kwakrowie i masoneria. Ponadto omówiony został też Kościół grecki. Uzupełnieniem tej części jest szkic o reformacji w Anglii<sup>64</sup>. Tekst ten

---

<sup>62</sup> Idem, *Historia kalwińska, część trzecia, w której się opisuje okazyja y sposób rozmnożenia tey herezyi w Belgium albo w Niderlandzie z dwudziestu xiąg Xiędza Famiana Strady, rzymianina Societas Jesu*, Warszawa 1749.

<sup>63</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 1, s. 1051-1151.

<sup>64</sup> *Już nie angelica, natio angelica w Anglii błędów zaszczerpienie jest od katolickiego kościoła odpadnienie alias o zgubney Anglików schizmie, przez którą Henryk VIII Kościoła zrazu defensor potym stał się Boga i religii katolickiej offensor y owszem catholicismi w synu swoim Edwardzie y corce Elżbiecie formalny eversor*, [w:] B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 4, s. 83-119.

nawiązywał do problematyki trzech poprzedzających go rozdziałów mówiących o schizmie greckiej i Kościele prawosławnym.

Szkic o schizmie angielskiej w swojej wymowie przypomina książkę Poszawskiego. Chmielowski przyjął podobną argumentację, obaj autorzy zgadzali się w ocenie postaci historycznych. To podobieństwo obu opracowań wynika prawdopodobnie nie tylko ze wspólnego katolickiego punktu widzenia, ale także z tego, iż podstawowym źródłem wiedzy dla obu autorów była praca Nicholasa Sandersa.

## INNE DZIEŁA HISTORYCZNE

Do rzędu pisarstwa historycznego inspirowanego pobudkami religijnymi należy zaliczyć także *Opisanie historyczne obyczajów pierwszych chrześcijan* Jerzego Mikołaja Hylzena<sup>65</sup>. Dzieło to miało dwa wydania i w literaturze cytowane jest także jako *Katechizm historyczny*<sup>66</sup>. Współcześni odnosili się początkowo do niego ze znaczną rezerwą, o czym świadczy list Józefa Sapiehy do J.M. Hylzena<sup>67</sup>. List ten jednocześnie wyraźnie wskazuje na religijno-moralny charakter książki, która wyszła spod pióra smoleńskiego biskupa. W istocie to składające się z czterech części dzieło zawiera w części pierwszej szereg opisów życia chrześcijańskiego, począwszy od szczegółowego żywota Chrystusa, poprzez wyidealizowany obraz życia pierwszych chrześcijan, przestrzegających czystości moralnej, postów, przepełnionych miłością i cytujących z pamięci słowa Biblii. Część druga poświęcona została prześladowaniom chrześcijan, przy czym Hylzen nie tyle opisał konkretne epizody, co metody sądenia i karania. Jednocześnie autor przedstawił sankcje, jakie stosował Kościół wobec tych, którzy odstąpili od wiary, po czym przeszedł do opisu różnych form ascezy i misji Kościoła w pracy z ubogimi. Część trzecia obejmuje czasy, gdy chrześcijaństwo stało się religią uznaną przez cesarzy. Poszczególne imperatorzy i ich rodziny wynoszeni są na piedestał. Obok tego część ta zawiera etapy budowy Kościoła instytucjonalnego i opisy walki z pierwszymi herezjami. W końcu w części czwartej przedstawione zostały przyczyny i następstwa rozłamów w Kościele.

---

<sup>65</sup> J.M. Hylzen, *Opisanie historyczne obyczajów pierwszych chrześcijan y kościelnej karności tudzież przyczyn, dla których w niej w następujących wiekach aż do naszych czasów, różne odmiany. Z przedniejszych autorów y dzieł kościelnych wybrane, a w polskim języku wydane*, b.m.w. 1746.

<sup>66</sup> *Encyklopedia kościelna podług Teologicznej Encyklopedii Wetzera i Weltego z licznymi dopełnieniami*, wyd. M. Nowodworski, t. 7, Warszawa 1875, s. 580 [dalej Enc. Nowodw.]; J. Bartoszewicz, *Hylzen (Jerzy Mikołaj)*, [w:] Enc. Orgel., t. 12, Warszawa 1863, s. 379.

<sup>67</sup> J. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 379.

W tytule swego dzieła Hylzen podaje, że spisał je na podstawie wielu autorów. W istocie opierał się przede wszystkim na Claude Fleury, za tłumaczenie którego uchodzi opisywana praca. Hylzen jednak nie trzymał się niewolniczo treści tłumaczonego dzieła, w niektórych miejscach je skracał, w innych wzbogacał, by – jak twierdził – niosło więcej pożytku czytelnikowi.

Osobne miejsce wśród opracowań dotyczących historii Zachodu zajmują *Dzieje pretendentów korony angielskiej* Franciszka Paprockiego<sup>68</sup>. Wyjątkowość tego traktatu polega na tym, że jest to jedyna praca historyczna poświęcona określonej państwu, która ukazała się jako osobny druk, a która w niewielkim tylko stopniu odnosi się do kwestii religijnych. Książka składa się z trzech części. W pierwszej z nich opisane są geografia i ustrój Szkocji oraz panowanie kolejnych Stuartów aż do roku 1603. Część druga obejmuje opis panowania królów Wielkiej Brytanii od 1603 roku do czasów Jakuba II. Część ta obejmuje opis rewolucji angielskiej, przy czym Paprocki, odnotowując ścięcie Karola I, nie wypowiadał się w kwestii królobójstwa. Przebieg samej rewolucji został opisany w sposób relacjonujący i pozbawiony zdań wartościujących. Część trzecia obejmuje rządy Jakuba II i starania Jakuba III o odzyskanie tronu. Część ta spisana jest w formie pytań i odpowiedzi. Dochodzi w niej do głosu spojrzenie na przeszłość przez pryzmat interesów Kościoła katolickiego. Według Paprockiego bowiem jedyną przyczyną wygnania Jakuba II z Anglii był jego katolicyzm i sprzyjanie katolikom. W konkluzji swej książki Paprocki wskazał na Stuartów jako na najbardziej doświadczoną przez los dynastię w dziejach Europy.

Na tle piśmiennictwa doby saskiej wyjątkowy jest także zamieszczony przez Benedykta Chmielowskiego w części trzeciej *Nowych Aten – Abrys żywy nieżywych, parada z umarłych sala osobliwych portretów pełna albo memoryał alfabetyczny osob pamięci albo zapomnienia godnych; to kredą ad cultum, to węglem ad detestationem notowanych na teatrum tych Nowych Aten wystawionych*<sup>69</sup>. Jest to rodzaj słownika biograficznego, ułożonego, acz niekonsekwentnie, według alfabety. Zawiera on około 270 dość dowolnie dobranych haseł, w tym także haseł przedmiotowych jak na przykład *Biblia, czy rabini*. Generalnie słownik zawiera krótkie biogramy wybitnych osobistości od czasów Adama ze świata władzy, religii, filozofii i nauki. We wstępie do *Abrysu* Chmielowski podał nazwiska dziesięciu autorów, na których oparł swój słownik.

---

<sup>68</sup> F. P a p r o c k i, *Dzieje pretendentów korony angielskiej podczas uroczystego na doktorską dostojność podniesienia Ichmościów Panów Akademików Akademii Wileńskiej Societatis Jesu*, Wilno 1578.

<sup>69</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 3, Lwów 1754, s. 561-703.

## HISTORIA I GEOGRAFIA W KALENDARZACH

Wiele treści o historii i geografii powszechnej dostarczały kalendarze<sup>70</sup>. Z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że kalendarz był – często poza drukami religijnymi – jedyną książką w dworku szlacheckim. Społeczny zasięg i ważność kalendarzy potwierdzają liczne świadectwa literackie. Franciszek Karpiński w *Historii mego wieku* wspominał, iż szlachcie galicyjskiej nie można było wytłumaczyć niepewności kalendarzowych prognostyków, a Adam Naruszewicz w *Chudym literacie* przedstawił obraz szlachcica w warszawskiej księgarni, którego interesują wyłącznie kalendarze. Także i Hugo Kołłątaj ubolewał, że w ostatnich latach panowania Sasów kalendarze stanowiły największą część całej produkcji wydawniczej i były jedyną rzeczywiście czytaną książką<sup>71</sup>.

Wydawane w dużych nakładach i przeznaczone dla szerokich mas czytelników, ze względu na ostrą konkurencję kalendarze musiały się liczyć z potrzebami i gustami swych odbiorców. Mogły jednak także wpływać na zakres ich zainteresowań i gusta, wprowadzać nowoczesną wiedzę i zapoznawać z elementami nowych ideologii. Kalendarze polskie przełomu XVII i XVIII wieku nie stawiały sobie jednak tak ambitnych celów. Ze względu na to, że zadaniem kalendarzy jest dostarczanie miary upływającego i nadchodzącego czasu, podstawową ich zawartość stanowiło oczywiście kalendarium, które zawierało również wiele informacji o charakterze astronomiczno-astrologicznym: znaki zodiaku, fazy księżyca, informacje meteorologiczne, „aspekty” i „wybory”, czyli symboliczną informację o charakterze astrologicznym odnoszącą się do zalecanych lub niezalecanych czynności w danym dniu. Część kalendarzowa uzupełniana była o różnego rodzaju porady, informacje potoczne i prognostyki.

Wraz z upływającym czasem w kalendarzach zaczęły pojawiać się informacje o historii, geografii, polityce i Kościele w Polsce oraz poza jej granicami, przy czym zainteresowania autorów kalendarzy koncentrowały się przede wszystkim na genealogii oraz życiu wielkich władców, a historia pojmowana była w pełni personalistycznie<sup>72</sup>. W końcu lat trzydziestych XVIII wieku zaczęto lansować nowy typ kalendarza, z którego usuwano astrologię i prognostyki, zastępując je wartościowymi wiadomościami z różnych dziedzin. Pierwszym autorem takich kalendarzy był Jan Poszadowski, a jego pomysł został podchwycony przez warszawskiego pijara Antonie-

---

<sup>70</sup> Ogólną charakterystykę kalendarzy w obszernym szkicu dał F.M. S o b i e s z a ń s k i (*Kalendarze*, [w:] Enc. Orgel., t. 13, Warszawa 1863, s. 646-682).

<sup>71</sup> H. H i n z, *Kalendarze*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1996, s. 200.

<sup>72</sup> B. R o k, *Kalendarze polskie czasów saskich*, Wrocław 1985, s. 109.

go Wiśniewskiego i dzięki inicjatywie Józefa Alojzego Putanowicza przyjął się w krakowskim środowisku akademickim<sup>73</sup>. Nowy typ kalendarza szybko zaczął zyskiwać popularność, tak że nawet cieszący się wielką estymą Stanisław Duńczewski, nie rezygnując z prognostyków, zaczął wprowadzać w wydawanych przez siebie kalendarzach studia z zakresu geografii i historii Polski<sup>74</sup>.

Wraz z ewolucją kalendarzy zmieniał się zakres i rodzaj wiadomości dotyczących świata. W kalendarzach z początku stulecia wiadomości tych było niewiele i znajdowały się one przede wszystkim na pierwszej stronie kalendarza w postaci tak zwanej rachuby lat. Był to wykaz liczby lat, które w danym roku upłynęły od ważnych wydarzeń, takich jak stworzenie świata, potop, początki Królestwa Polskiego, założenie głównych miast itd. W rachubach przeważała historia biblijna i historia Polski powiązana z lokalnymi wydarzeniami z przeszłości akademii lub magnackiego rodu, z którym powiązany był autor kalendarza. I tak na przykład w kalendarzach Duńczewskiego liczba zawartych w rachubie lat przekraczała często dwadzieścia; wśród nich wymienione były wydarzenia z przeszłości Zamościa, Akademii Zamojskiej i życia jej fundatora<sup>75</sup>.

Forma tego typu kalendarium była bardzo popularna i nie zawsze odnosiła się do rachuby umieszczanej na stronie tytułowej. Melchior Józef Kiciński w swoim kalendarzu wydanym na rok 1707 zamieścił chronologię wydarzeń od roku 1600 do 1680, które miały miejsce w Europie. Znajdujemy w niej informacje o wojnach, bitwach, koronacjach, urodzinach w domach monarszych, kanonizacjach, przelotach planet itd. Wykaz Kicińskiego obejmował na przykład wiele wydarzeń z wojny trzydziestoletniej, lecz ze względu na rocznikarski charakter trudno jest je powiązać ze sobą<sup>76</sup>.

W *Kalendarzu politycznym* wydawanym przez jezuitów w Poznaniu w kolejnych latach znajdujemy *Informację o dawności świata* opartą na Petawiuszu Labe SJ i innych chronologistach<sup>77</sup>. W roku następnym autorzy kalendarza wymienili innych autorów: Jacquesa Saliana SJ, Filipa Brettiego SJ, Jana Dominika Musantiusa SJ,

---

<sup>73</sup> *Kolenda krakowska albo kalendarz astronomiczno-chronologiczno-polityczny na Rok pański 1759 przez Józefa Alojzego Putanowicza napisany*, Kraków; *Kolenda krakowska albo kalendarz astronomiczno-chronologiczno-polityczny na Rok pański 1763, przez Jana Kantego Nepomucena Sucharzewskiego napisany*, Kraków.

<sup>74</sup> S. G r z y b o w s k i, *op. cit.*, s. 149, *passim*.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 147.

<sup>76</sup> *Rzymski i ruski kalendarz w którym święta roczne i biegi niebieskie, aspekty i wybory dla porządku Kościoła Bożego, gospodarzom dla siania i szczepienia na każdy dzień położone na rok 1707, przez Maichra Józefa Kicińskiego*, Kraków.

<sup>77</sup> *Kalendarz polityczny na Rok Pański 1738 zawierający w sobie rewolucje roczne, lunacye, zaćmienia słońca i księżycy, koncylia powszechne, zakony, herezje, seriem królów polskich, dzień narodzenia panów i inne rzeczy ciekawe do politycznych rozmów służące*, Poznań.



Françoisa Pomey'a SJ oraz Szentivaniego<sup>78</sup>. W 1749 roku S. Duńczewski zamieścił także w swoim kalendarzu chronologię świata, rozpoczynając ją od stworzenia i dzieląc na siedem wielkich epok. W chronologii tej powoływał się na niewymienionych z nazwiska autorów starożytnych. W tym samym kalendarzu zamieścił on też *Dawność niektórych rzeczy cudzoziemskich po narodzeniu Chrystusowym*, dając dość przypadkowy wykaz wydarzeń z podaniem liczby lat od ich zaistnienia do 1749 roku, obejmujący m.in. początki państw, niektóre wojny i wydarzenia o charakterze religijnym<sup>79</sup>.

Podobną formę kalendarium, tyle że odnoszącą się tylko do jednego, przeszłego roku miały *Eventa znaczniejsze* publikowane corocznie w wydawanym przez lubelskich jezuitów *Kalendarzu historyczno-politycznym*<sup>80</sup>. Nieco inną formułę zastosował w swoim kalendarzu Jan Poszakowski, który połączył kalendarium z dodaniem na każdy dzień rocznicy historycznych wydarzeń z przeszłości Polski i powszechnej. Tak podane informacje pozbawione były w zasadzie komentarza, który pojawiał się jednak tam, gdzie sprawa dotyczyła odszczepieństwa lub katolickiej prawowierności któregoś z europejskich monarchów<sup>81</sup>. Całość miała wydźwięk podobny do książkowych publikacji tego autora i potwierdzała jego wielką erudycję.

Inną typową dla kalendarzy formą dostarczania podstawowej wiedzy o świecie były wykazy panujących w przeszłości i współcześnie władców. Publikowano je w różnych kalendarzach pod podobnymi tytułami: *Series chronologiczna papieży, monarchów i królów; Imiona i familie monarchów europejskich; Imiona panów europejskich; Europejscy monarchowie i książęta* itp. Wykazy te często ograniczały się tylko do wymienienia panujących i członków ich rodzin<sup>82</sup>, czasem zaś uzupełniane

---

<sup>78</sup> *Ibidem* 1739, Poznań.

<sup>79</sup> *Kalendarz albo kalendarz uczony, ciekawy i pożyteczny na rok 1749 przez Stanisława Duńczewskiego napisany*, Zamość.

<sup>80</sup> *Kalendarz historyczno-polityczny na Rok Pański 1741 po przestępnym pierwszy, po przybyśowym drugi zawierający w sobie rewolucje roczne, święta ruchome i nieruchome, dni xiężycy, wschód i zachód słońca do nakręcania zegarków; monarchie terażniejsze całej Europy; Senat Polski, ministrów urzędników koronnych y W.X.L.; Kawalerów różnych orderów y deputatów na Trybunał Koronny; Eventa znaczniejsze roku przeszłego; nadto informacją cosmograficzną o niebieskich luminarzach do druku podany*, Lublin; *ibidem*, na rok 1742.

<sup>81</sup> *Kalendarz polityczny y historyczny na Rok Pański 1738, po przybyśowym pierwszy, po przestępnym wtóry, rewolucje roczne, lunacye, zaćmienia słońca y xiężycy, concilia powszechne, herezje, zakony, seriem królów polskich, dzień narodzenia panów y inne rzeczy ciekawe do politycznych rozmów służące zebrane przez X. Jana Poszakowskiego*, Wilno.

<sup>82</sup> *Kalendarz historyczno-polityczny na Rok Pański 1741...*, Lublin; *ibidem* na rok 1742; *Kalendarz polityczny na Rok Pański 1742 rewolucje roczne, lunacyje, zaćmienia słońca, bieg xiężycy i planet innych, także tablice wschodu, zachodu słońca, przy tym komput lat monarchów i xiążąt Europy, porządek senatorów Korony Polskiej także W.X.L. wyrażający*, Kalisz; *Kalendarz polski y ruski na Rok pański 1744 przez Stanisława Duńczewskiego wyrachowany*, Zamość.

były o skromne informacje dotyczące kraju, w którym panował wymieniany władca. Informacje te dotyczyły zwykle wyznania religijnego, monety, stolicy itp.<sup>83</sup> Często ci sami autorzy w różnych edycjach swoich kalendarzy stosowali raz mniej, raz bardziej rozbudowaną wersję.

Inny rodzaj kalendarzowych informacji dotyczył geografii. Często ich jakość pozostawiała wiele do życzenia. Na przykład Ignacy Michałowski opublikował *Geografię własności niektórych krajów opisującą*, która koncentrowała się na krajach egzotycznych i pełno w niej było bzdur i ciekawostek dotyczących uzdrowicielskiego działania klimatu, dziwnych zwierząt, siania jednego, zbierania drugiego itp. Dla podniesienia wiarygodności swego dziełka Michałowski podpierał się autorytetem Arystotelesa, Pliniusza i Elianusa<sup>84</sup>.

Na wyższym poziomie stała geografia publikowana w odcinkach przez Kazimierza Kubalewicza. Kalendarze Kubalewicza nie różniły się w zasadzie od standardowych prognostyków krakowskich czy zamojskich, ale w nieznacznym tylko stopniu starały się zainteresować czytelnika wiadomościami polityczno-geograficznymi o współczesnej Europie<sup>85</sup>. I tak od początku stulecia Kubalewicz publikował rodzaj opisu historyczno-geograficznego poszczególnych regionów Europy, z których zachowały się części dotyczące Skandynawii i Europy Środkowo-Wschodniej<sup>86</sup>.

Innym wyrazem zainteresowania światem zewnętrznym była publikowana w tym samym okresie przez Michała Andrzeja Kochańskiego *Historia pruska*. Dziełko to, wydawane w odcinkach, zachowało się do dzisiaj tylko we fragmentach. Zawierało ono opis historii zakonu krzyżackiego od czasu powstania według kolejności wielkich mistrzów<sup>87</sup>.

---

<sup>83</sup> *Kalendarz polityczny na Rok pański 1754 zawierający w sobie rewolucje roczne, święta ruchome i nieruchome S.S. patronów miesięcznych: wschód, zachód słońca y dni xiężyca, monarchów terażniejszych całej Europy: Krola, Senat Polski, ministrow, urzędników koronnych y W.X.L., Kawalerów Orła Białego, deputatów na Trybunał koronny; Eventa znaczniejsze roku przeszłego*, Lublin; *ibidem*, na rok 1762.

<sup>84</sup> *Kalendarz polski y ruski na którym święta roczne i biegi niebieskie, aspekty, wybory, z czasem siania, szczepienia, puszczanie krwi, purygowania, lekarstw zażywania etc. Należytem porządkiem położone i opisane na Rok pański 1716 przez M. Ignacego Michałowskiego wyrachowany*, Kraków.

<sup>85</sup> L. H a j d u k i e w i c z, *Kubalewicz Kazimierz*, [w:] PSB, t. 16, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971, s. 6.

<sup>86</sup> *Rzymski i ruski kalendarz świąt rocznych i biegów niebieskich, kapłanom dla porządku Kościoła Bożego, gospodarzom dla siania i szczepienia etc. etc., chorym dla poratowania zdrowia, zdrowym dla traktowania spraw i dzieł poważnych na rok 1706 podany przez Kazimierza Kubalewicza*, Kraków; *ibidem*, na rok 1707.

<sup>87</sup> *Nowy i stary kalendarz w którym święta roczne, biegi niebieskie i wybory niebieskie, czas siania, szczepienia, puszczania krwi i purygowania się, odprawiania spraw poważnych, szczwania zwierza etc. dobrym porządkiem są położone, na Rok pański 1700 przez Michała Andrzeja Kochańskiego*, Kraków; *ibidem*, na rok 1703, 1711.

Wyraźną zmianę w sposobie i zakresie informowania o świecie w kalendarzowych artykułach obserwujemy – jak już wspomniano – od lat trzydziestych XVIII wieku. Wprowadzony przez Jana Poszakowskiego wzór kalendarza służył dostarczeniu szlacheckiemu czytelnikowi większej dawki wiedzy o geografii, historii i polityce nie tylko Polski, ale także i krajów obcych. Taki rodzaj kalendarza wydawali kalisy jezuici, którzy o nowe treści rozszerzali tradycyjne elementy kalendarzy i wprowadzali także zupełnie nowe. W kalendarzu z 1740 roku *Series chronologica papieżów, monarchów i królów* została uzupełniona kilkustronicowym *Przydatkiem*, zawierającym encyklopedyczne opisanie geograficzno-historyczne państw europejskich. Przytoczone w nim zostały informacje z przeszłości, które tłumaczyły stan współczesny, głównie związane z procesami reformacyjnymi<sup>88</sup>. W kalendarzu w 1742 roku kaliszanie zamieścili opis państw europejskich ujęty przez pryzmat wielkości Kościoła katolickiego. Dali w nim informacje o wielkości i liczbie kościołów, ich wspaniałości, biskupstwach, klasztorach, domach dla ubogich, miejscach cudownych itd.<sup>89</sup> W 1745 roku kalendarz zawierał *Krótkie opisanie czterech świata części i osobliwych w nich królestw*, dające wiadomości o Afryce, Ameryce, Azji i Europie, dotyczące położenia geograficznego, klimatu, gospodarki i kwestii politycznych. Informacje z zakresu historii miały tu charakter marginalny i służyły wyjaśnieniu niektórych kwestii współczesnych<sup>90</sup>.

Podobnego typu informacji w swoich kalendarzach dostarczali także jezuici lubelscy. W 1758 roku w wydawanym przez nich kalendarzu ukazał się tekst zatytułowany *Europa z monarchiami i książętami swymi, ich familią i innymi przedniejszymi okolicznościami opisana*<sup>91</sup>. Jest to opis geograficzny o charakterze encyklopedycznym skonstruowany według następującego schematu: położenie geograficzne; państwa graniczące; podział administracyjny; miasta; rzeki; dochód roczny; religia; pałace królewskie; panujący i jego rodzina; wojsko; order; herb; moneta z przeliczeniem na pieniądź polski.

Dużą dawkę wiadomości na temat państw europejskich zawierała także wydawana przez pijarów *Kolęda warszawska*. Tutaj w poszczególnych latach *Imiona panów europejskich* wzbogacane były o dane dotyczące różnych sfer życia państwowego poszczególnych krajów. I tak w 1759 roku zamieszczono informacje o charakterze gospodarczym obejmujące handel, ważniejsze miasta, porty, a także religię; w

---

<sup>88</sup> *Kalendarz polityczny na Rok Pański 1740...*, Kalisz.

<sup>89</sup> *Ibidem*, na rok 1742.

<sup>90</sup> *Ibidem*, na rok 1745.

<sup>91</sup> *Kalendarz polityczny na Rok Pański 1758...*, Lublin.

1760 roku dodano opis obyczajów i religii, z krótką charakterystyką historyczną; a w 1761 opis położenia geograficznego, klimatu oraz uniwersytetów w poszczególnych państwach<sup>92</sup>. Narracja we wszystkich tych częściach ma charakter encyklopedyczny i często ogranicza się tylko do wyliczenia kwestii zawartych w tytule.

Wydawane od lat trzydziestych kalendarze zawierały ponadto wiele innych informacji dotyczących przeszłości i geografii powszechnej. Zazwyczaj ujęte były one w krótkiej formie katalogu i wymieniały ważniejsze miasta, fortece, porty, schizmy i herezje, sobory itd.

Poza ramy tradycyjnych opisów kalendarzowych wychodził wydawany od 1760 przez Karola Wyrwicza *Kalendarz Warszawski*<sup>93</sup>. W 1760 roku Wyrwicz opublikował w nim wzbogaconą wersję katalogu władców europejskich. Tekst ten wyróżniał się na tle innych swoją obszernością, zajmuje bowiem blisko czterdzieści kart. Zawiera opisy państw z genealogią władców, charakterystyką ustroju, orderami, opisem sił zbrojnych w następujących krajach: Państwie Papieskim, Włoszech, Anglii, Danii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Kurlandii, Lotaryngii, Moskwie, Niemczech, Portugalii, Prusach, Sardynii, Sycylii, Szwecji i Turcji<sup>94</sup>. W latach następnych *Kalendarz Warszawski* zawierał część pt. *Stan państw europejskich*, dającą prawnopolityczny opis krajów Europy wg następującego schematu: panujący, jego rodzina i genealogia; ustrój państwa – parlament, rada królewska itp., często z krótkim rysem historycznym; stan wojsk; ordery. W przypadku niektórych państw dochodziły także inne elementy. Na przykład w Anglii zostali wymienieni pretendenci do korony, a w Niemczech – elektorzy oraz znaczniejsze rody. W przypadku papieża opis uzupełniony był o katalog kardynałów. Część ta w roku następnym została tylko nieznacznie zmieniona, przede wszystkim przedstawiając dokładniej kwestie ustrojowe i sądownicze<sup>95</sup>.

Wydaje się, że właśnie kalendarze w rozważanym zakresie były podstawowym nośnikiem wiedzy o świecie, dawały one bowiem w krótkiej i przystępnej formie najpotrzebniejsze wiadomości, często podpirały też dydaktyczną działalność jezuickich kolegiów. O ile w przypadku prac Łubieńskiego, Chmielowskiego, czy Poszankowskiego mamy do czynienia z pierwotnym przyswajaniem polskiemu czytelnikowi wiedzy zaczerpniętej z autorów obcych, to w przypadku kalendarzy publikacje z

---

<sup>92</sup> *Kolęda Warszawska na rok 1759*, Warszawa; *ibidem*, na rok 1760, 1761.

<sup>93</sup> K. K ł o d z i ń s k a, *Katalog kalendarzy Biblioteki Kórnickiej*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” z. 8, 1963.

<sup>94</sup> *Kalendarz warszawski na rok przestępny 1760*, Warszawa.

<sup>95</sup> *Ibidem*, na rok 1761, 1762.

zakresu historii i geografii mają zazwyczaj charakter wtórny, bazujący na erudycji autorów publikacji książkowych.

\* \* \*

Problematyka prac z historii powszechnej w swej zdecydowanej większości dotyczyła kwestii religijnych: narodzin chrześcijaństwa, wojen świętych i w końcu okresu reformacji. Wyznaczały one miejsce Polski w historii Europy, wykazując jej wyjątkowość polegającą na specjalnej opiece Opatrzności oraz włączały Rzeczpospolitą w nurt europejskich wydarzeń związanych z obroną katolicyzmu. W kręgu zainteresowań erudytów czasów saskich znalazły się więc dzieje cesarstwa, Niderlandów, Francji i Anglii. Wyjątkową pozycję miały tutaj Włochy, którym poświęcono najwięcej uwagi. Wynikało to prawdopodobnie z zapatrzenia we włoskie wzory historyograficzne oraz ulokowania w Rzymie stolicy chrześcijaństwa zachodniego.

Te obszary zainteresowań widoczne są też w pracach geograficznych. Można by określić je mianem geografii politycznej, zawierającej obok opisów położenia poszczególnych państw charakterystykę formy rządów i religii oraz podstawowe informacje historyczne. Walor aktualności miały zamieszczane w kalendarzach katalogi władców, papieży oraz encyklopedyczne kompendia o charakterze historyczno-geograficznym.

Warto też zwrócić uwagę, że do lat trzydziestych XVIII wieku nie ukazała się w Polsce żadna praca poświęcona historii i geografii powszechnej. Na 22 opracowania scharakteryzowane w niniejszym rozdziale tylko trzy datowane są na schyłkowe lata panowania Augusta II: *Geographia novissima* (między 1729-1731) i *Historia politico-universalis* (1732) Jana Naumańskiego i odnotowane przez K. Estreichera, lecz niedostępne w bibliotekach polskich *Krótkie opisanie czterech części świata* Stefana Puzyny (1730). Brak zachowanych egzemplarzy tej ostatniej pozycji może świadczyć także o jej niewielkim nakładzie i małej popularności. Na lata trzydzieste przypada też przełom w treściach przekazywanych przez kalendarze, w których coraz większe znaczenie odgrywają informacje z zakresu historii i geografii, wypierające coraz skuteczniej tradycyjne prognostyki.

Najwięcej, bo aż dwanaście publikacji przypada na lata czterdzieste XVIII wieku, co związane jest przede wszystkim z wydawniczą aktywnością Jana Poszakovskiego, który był autorem sześciu spośród nich. Wydaje się przy tym, że zainteresowania geografiami znacznie wyprzedziły zainteresowania historią i miały powszechniejszy charakter. Mniej lub bardziej udane próby geograficznych syntez ukazywały się stosunkowo wcześniej (J. Naumański 1729-1731; S. Puzyna 1730; W. Łubieński

1740; F. Paprocki 1745; B. Chmielowski 1745; W.J. Sałszewicz 1746; P. Fischer 1759) w porównaniu z podobnymi dziełami historycznymi (J. Naumański, 1732; J. Poszakowski, 1748; G. Pikulski, 1763; Sz. Majchrowicz, 1764), przy czym warto pamiętać, iż większość prac geograficznych zawierała informacje z zakresu historii.

W każdym razie początek lat trzydziestych XVIII wieku można przyjąć za moment przełomowy w polskim ruchu wydawniczym dotyczącym historii i geografii.

## Rozdział 3



### ZNAJOMOŚĆ ZACHODNIEJ HISTORIOGRAFII

**E**rudycyjny model poznania, w którego kręgu działali polscy historycy czasów saskich, obok wielu innych cech zakładał znawstwo tekstów, zwłaszcza pisanych na papierze, takich jak druki i rękopisy, oraz znajomość dziejów. Do połowy XVIII wieku za rdzeń kultury uznawano piśmiennictwo klasyczne, religijne, historyczne i filozoficzne. We wzorze erudyty największym szacunkiem otaczano rozległą pamięć, obszerną wiedzę, poliglotyzm, akrybię i pracowitość. Od adeptów erudycji żądano, by naśladowali najlepsze wzory i by byli obeznani z życiem i twórczością takich uczonych, jak Joseph Justus i Jules Césaire Scalingerowie czy Bessarion<sup>1</sup>. Erudycja wyrażała się nie tylko poprzez przekazywane treści, ale – w zakresie znajomości piśmiennictwa – także poprzez przywoływanie w tekście dawnych i współczesnych autorów.

Dzięki takim odwołaniom udało się ustalić, że żyjący w czasach saskich i piszący o historii i geografii Zachodu Polacy w swoich dziełach odwoływali się do około 330 autorów i dzieł pisarzy, filozofów, teologów, geografów i historyków obcych. W tej grupie zdołano zidentyfikować 225 autorów oraz ponadto siedem dzieł. W przypadku 84 autorów i czternastu dzieł nie udało się dokonać identyfikacji, czego powodem był zazwyczaj niekonsekwentny, zamaskowany i bibliograficznie nieściśły zapis.

Wśród przywoływanych zidentyfikowanych autorów 75 to starożytni, w tym 46 działających po Chrystusie, 62 kronikarzy średniowiecznych, w tym XI-XV wieku – 42 oraz 43 autorów działających w XVI wieku; 42 – w XVII i tylko trzech z wieku XVIII.

---

<sup>1</sup> J. K o z ł o w s k i, *Erudycja jako typ poznania. Lata rozkwitu (XVII – pierwsza połowa XVIII w.) i lata upadku (druga połowa XVIII w.). Stan badań i horyzonty poznawcze*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2:1991, passim; i d e m, *Erudycjonizm epoki saskiej a problem daty roku 1750*, [w:] *Kultura literacka połowy XVIII wieku w Polsce*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1992, passim.

## POSTAWY WOBEC TRADYCJI HISTORIOGRAFICZNEJ

Autorem, na którego powoływali się najczęściej historycy czasów saskich, był Tacyt. Odwołania do niego znajdują się u Jana Poszakowskiego, Jerzego M. Hylzena, Gaudentego Pikulskiego, Franciszka Paprockiego i Alojzego Hołowki. Benedykt Chmielowski określał go słowami: „wyśmienity autor i historyk”<sup>2</sup>.

Z innych starożytnych historyków szczególnie często powoływano się na Cicerona, Pliniusza Starszego, Tytusa Liwiusza, Józefa Flawiusza, Euzebiusza z Cezarei, Kasjusza Diona, Tertuliana, Flawiusza Wopiskusa, Plutarcha, Juliusza Cezara, Herodota, Warrona, Swetoniusza i Strabona.

Sięganie do historyków starożytnych oraz odwoływanie się do kronikarzy średniowiecznych było potwierdzeniem szerokiej erudycji autorów. XVII wiek przyniósł zresztą nowe spojrzenie na średniowiecze i niejako odkrył dla historiografii cały dorobek rocznikarski. Przyczynił się do tego z pewnością tradycyjny pogląd, odziedziczony po starożytności za pośrednictwem renesansu, że najbardziej godne zaufania są źródła współczesne wydarzeniom, ale także nowe, charakterystyczne dla XVII wieku odczuwanie średniowiecza i jego kultury<sup>3</sup>. Na przykład w sztuce baroku chętnie powracano do średniowiecznych, gotyckich, a nawet romańskich tradycji. W Polsce uważano, że wyraża się w nich dawna religijność i duch rycerski. Do barokowych kościołów dostawiano więc niby-romańskie wieże, a pałacowe rezydencje zdobiono narożnymi basztami o gotyckiej ornamentyce<sup>4</sup>. Połączenie rehabilitacji średniowiecza z dążnością do poznawania źródeł dało efekt w postaci licznych odwołań do dawnych kronik.

Na kartach prac polskich erudyków odnajdujemy całą plejadę średniowiecznych kronikarzy. Wymieńmy tu tylko najważniejszych: Izydora z Sewilli, Bedę Venerabilisa, Paulusa Diakona, Einharda, Nitharda, Thegana, Regina z Prüm, Thietmara, Liutpranda, Sigeberta de Gembloux, Hermanna z Reichenau, Leo Ostensisa, Acominatusa Nicefora, Ottona z Freisingu, Henryka z Gandawy, Pandulfa i wielu innych.

O kształcie ówczesnego dziejopisarstwa polskiego decydowały jednak wpływy historyków nowożytnych. W XVI wieku w historiografii europejskiej ukształtowały

---

<sup>2</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencji pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona, mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erigowana*, cz. 3, Lwów 1754, s. 691.

<sup>3</sup> G. Brogi Bercoff, *Królestwo Słowian. Historiografia renesansu i baroku w krajach słowiańskich*, Warszawa 1998, s. 151.

<sup>4</sup> B. Suchodolski, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1986, s. 112.



się trzy kierunki myśli historycznej, które oddziaływały na twórczość dziejopisarską aż do czasów oświecenia<sup>5</sup>.

Pierwszym z tych kierunków była szkoła humanistyczna, uznająca czasy republiki rzymskiej i wczesnego cesarstwa za nieprzekraczalne maksimum rozwoju. Konsekwencją tego założenia była negacja idei ciągłości i tym samym negatywna postawa wobec wszelkich przekazów bajecznych łączących historię państw nowożytnych z czasami antycznymi. Walkę z takimi przekazami stoczyli m.in. Leonardo Bruni, Aeneas Sylvius Piccolomini, Robert Gaguin, Paulo Emilio, Wiliam Camden. Wystąpienie humanistów przeciw opowieściom bajecznym było krokiem o zasadniczej doniosłości, nie tylko bowiem wykluczało z historii utrwalone przez tradycję najwcześniejsze dzieje poszczególnych narodów, ale także definitywnie rozbijało średnio-wieczną wizję historii świata zorganizowaną wokół cesarstwa i Kościoła. Postrzeganie starożytności rzymskiej jako najdoskonalszego okresu w dziejach ludzkości kierowało twórczość humanistów ku zainteresowaniu głównie historią starożytną i naśladownictwu dziejopisarstwa antycznego. Postulat imitacji zaowocował odcięciem dziejopisarstwa od badań historycznych, opisywania przeszłości od jej poznania. Prawdziwość dla humanistów – podobnie jak dla starożytnych – była kategorią estetyczną. Historycy humanistyczni nie uważali za prawdziwą narracji, która była zgodna z rzeczywistością tylko pod względem faktograficznym, problem prawdy bowiem dotyczył według nich przede wszystkim wzniosłości przedstawianych czynów. Opis prawdziwy to taki, który pokazuje, że działania starożytnych były wzorcowe, skłania do naśladowania ich i uczy, jak im dorównać. Efektem takiego pojmowania prawdy było retoryczne traktowanie historii, co więcej – przeciwstawienie dziejopisarstwa badaniom źródłowym z odrzuceniem krytycznej analizy źródeł włącznie.

Nurt drugi, o charakterze teologicznym, wypływał z prowadzonej w XVI-XVII wieku dyskusji między katolikami a protestantami. Miał on charakter polemiczny, traktował historię jak naukę pomocniczą teologii, ale jednocześnie skłaniał się ku analizie i krytyce dokumentów i przekazów narracyjnych. Wynikało to z podniesionej przez protestantów idei powrotu do źródeł wiary. Jego wielkimi przejawami były zainicjowane przez Mathiasa Flaciusa Illyricus *Centurie magdeburskie* i *Annales Ecclesiastici* Cesare Baroniusza. W dziedzinie najogólniejszych założeń historiografia teologiczna nie wniosła do myśli historycznej nic nowego, ale wprowadziła do badań historycznych metodę *argumentum ex silentio*, zasadę uwzględniania wszystkich rękopisów danego przekazu, uściśliła też chronologię. Jej ograniczeniem było jednak podporządkowanie historii celom teologicznym. Kościoły żądały od swoich history-

---

<sup>5</sup> Niniejszy podział został oparty na badaniach K. P o m i a n a (*Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Warszawa 1992, s. 36-72).

ków przede wszystkim działalności apologetycznej i domagały się podporządkowania badań dążeniu do rozbicia argumentów przeciwnika. Ideał historii teologicznej zakładał, że Bóg jest prawdziwym twórcą dziejów, a wszystkie zdarzenia powodowane są przezeń w celu umacniania religii. Historia ta była przesiąknięta treściami moralizatorskimi.

Trzeci kierunek badań związany był z ideą kumulacji wiedzy i narodzinami szkoły erudycyjnej. Zainicjowała ona proces wyzwania się historii spod władzy obcej jej teologii i retoryki. Postulowała opisywanie dziejów na podstawie działalności badawczej i edytorskiej, odrzucała podporządkowanie historii celom polemiki wyznaniowej i programowo dążyła do bezstronności. Erudyci uważali, że historyk nie powinien orzekać o tym, czy fakty są dobre, czy złe, lecz powinien je po prostu rejestrować. Podstawowym założeniem erudytów była idea kumulacji, zakładająca, że w historii nie ma epok wzorcowych i że każdy okres i każdy naród wnosi coś własnego do wspólnego dorobku ludzkości. Inicjatorami takiego pojmowania historii byli Jean Bodin, Lancelot Voisin Popelinière, Papiere Masson i inni; w tym nurcie można pomieścić także działalność bollandystów.

## WZORCE

Na polską historiografię czasów saskich w jej sarmacko-katolickim nurcie największy wpływ wywarła szkoła teologiczna. Za jej najwybitniejszych przedstawicieli uchodzą Cesare Baroniusz i Jacques B. Bossuet. Twórczość ich stanowiła często wzorzec, do którego odwoływali się historycy polscy, choć nie zawsze konsekwentnie go respektowali.

Do Cesare Baroniusza (1538-1607) odwoływało się wielu autorów i czyniło to bardzo często. Znał go Szymon Majchrowicz, Jan Poszakowski, Jerzy Mikołaj Hylzen, Benedykt Chmielowski, a także autorzy kalendarzowych artykułów. Dzieło Baroniusza pod tytułem *Annales ecclesiastici a Christo natu ad annum ad 1198* znane było w Polsce dzięki wyborowi Piotra Skargi pt. *Roczne dzieje kościelne od narodzenia Pana y Boga Jezusa Christusa* (Kraków 1603) i kontynuacji pióra Jana Kwiatkiewicza *Roczne dzieje kościelne od Roku Pańskiego 1198 aż do lat naszych* (Kalisz 1695). Tym chyba też należy tłumaczyć jego popularność, choć trzeba pamiętać, że Baroniusz należał do najbardziej znanych historyków doby poreformacyjnej.

Historia Baroniusza była próbą uzasadnienia nauki Kościoła rzymskiego i stanowiła odpowiedź na *Centurie magdeburskie* – głośną protestancką historię chrześcijaństwa. W porównaniu z *Centuriami* dzieło Baroniusza reprezentowało nieco wyższy poziom metodyczny i charakteryzowało się ostrzejszym krytycyzmem wo-

bec źródeł. Między innymi autor unikał opierania się na źródłach wtórnych, starając się uwzględnić przede wszystkim przekazy pierwotne. Rocznikarski układ materiału nie pozwalał jednak na zajęcie się problemami o dłuższym historycznie czasie trwania. Baroniusz wykazywał przejściowy charakter wszystkich wypaczeń w Kościele, przypisując je wyłącznie ludziom, a nie doktrynie, która jego zdaniem nie podlegała żadnej ewolucji. Jednocześnie *Annales* były dziełem programowym i polemicznym, co tępiło nieco ostrze krytycyzmu, który ustępował wobec wykładni zgodnej z ówczesnie zajmowanym stanowiskiem kurii rzymskiej<sup>6</sup>.

Dzieje chrześcijaństwa doprowadził Baroniusz do 1198 roku, ale znalazł kontynuatorów. Jednym z nich był Polak, dominikanin Abraham Bzowski, inni to Francuz Henri Spondanus i Włoch Odorik Raynaldus, do których także znajdujemy liczne odwołania. Baroniusz był wysoko ceniony przez polskich kompilatorów. Jan Poszadowski nazywał go mądrym kardynałem, a jego dzieło „theryaka albo dryakwa zbawienną z jadu heretyckiego zrobioną”<sup>7</sup>. Benedykt Chmielowski odnotowywał, że do dzieła Baroniusza papież Sykstus V „ani co przyjąć, ani co ująć sądził za rzecz słuszną”, choć zaznaczał jednocześnie, że kontynuatorzy Baroniusza znaleźli u niego sporo błędów, a Antonius Pagius wydał w XVII wieku ich korektę w księdze pt. *Critica in Annales Baronii*<sup>8</sup>.

Ponieważ Baroniusz stanowił bardzo ważne źródło informacji dla historyków czasów saskich, należy podkreślić, że jego dzieło pozostaje jednym z najważniejszych w rozwoju historiografii. Sposób, w jaki dokonywał on doboru źródeł oraz ich badania, był zasadniczo odmienny i nowy w porównaniu z metodami dominującymi w epoce odrodzenia, która zbyt mocno opierała się na autorytecie źródeł antycznych i na cytatach z drugiej lub nawet trzeciej ręki<sup>9</sup>.

Powszechnie znane w Polsce opracowanie Piotra Skargi znacznie różniło się od pierwowzoru Baroniusza, Skarga bowiem w miarę ukazywania się kolejnych tomów *Annales* robił z nich wyciągi, które służyły później przy opracowywaniu przekładu, będącego właściwie swobodną adaptacją dzieła Baroniusza. I tak dziesięć tomów oryginału skrócił do jednego, opuszczając fragmenty, które uznał za mniej przydatne czy interesujące. Swoje skróty i streszczenia formułował w taki sposób, by dzieje Kościoła przedstawić jako ciągłe zmagania z naporem herezji. W opracowaniu Skar-

---

<sup>6</sup> J. S e r c z y k, *25 wieków historii, Historycy i ich dzieła*, Toruń 1994, s. 179; J. T a z b i r, *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978, s. 114; J. K ł o c z o w s k i, *Baroniusz Cesare*, [w:] *Encyklopedia katolicka* [dalej Enc. kat.], t. 2, Lublin 1985, s. 62; *Dizionario biografico degli Italiani* [dalej DBI], t. 6, Roma 1964, s. 470-178.

<sup>7</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia luterska o początkach y rozkrzewieniu się tej sekty oraz niektóre wielkie rewolucje w sobie zawierająca, światu polskiemu ogłoszona*, Wilno 1745, s. 437.

<sup>8</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 3, s. 600-601.

<sup>9</sup> G. B r o g i B e r c o f f, *op. cit.*, s. 152.

gi *Roczne dzieje kościelne* stały się wyraźniej niż u Baroniusza taranem bijącym w innowierców, ale były też one adresowane do szerszego niż oryginał kręgu odbiorców. Skarga traktowała historię w pewnej mierze jak naukę pomocniczą teologii, część apologetyki i polemiki wyznaniowej, i nadawał jej pragmatyczny, wychowawczy charakter<sup>10</sup>. Ten pogląd jezuickiego szermierza kontrreformacji zaważył wyraźnie na sposobie wykorzystania dzieła Baroniusza w następnym stuleciu.

Obok wyciągów Piotra Skargi polscy kompilatorzy chętnie korzystali też z opracowania francuskiego biskupa konwertyty Henriego Spondanusa (1568-1643), który za zgodą Baroniusza przygotował wielokrotnie wznawiane *Annales ecclesiastici Cardinalis Baronii in Epitomen redacti*, a potem także napisał ich kontynuację<sup>11</sup>. Odwołania do Spondanusa znajdują się u Jana Poszakowskiego, Benedykta Chmielewskiego i Władysława Łubieńskiego.

Drugim wielkim przedstawicielem teologicznego nurtu historiografii nowożytnej był Jacques Benigne Bossuet (1627-1704). W sposób wyraźny odwoływał się do niego tylko Jan Poszakowski, ale jego sposób postrzegania przeszłości nieobcy był i innym. Władysław Smoleński, czyniąc z tego zarzut, nazwał nawet polskim Boussetem Szymona Majchrowicza<sup>12</sup>. Był jednak Bossuet uznawany za autorytet nie tylko w czasach saskich, ale i w dobie stanisławowskiej<sup>13</sup>.

Jacques Benigne Bossuet był katolickim duchownym, biskupem, wychowawcą Ludwika XV. Był przede wszystkim kapłanem, który żył wiarą i służył jej całym życiem, o czym świadczy bogata teologiczna, historyczna, a nawet poetycka jego spuścizna. Jego kapitalnym dziełem historycznym była praca *Discours sur l'histoire universelle* (Paris 1681). Dzieło to składa się z trzech części. Część pierwsza jest przeglądem historii powszechnej, podzielonej na dwanaście epok, z których każdą charakteryzuje jakieś wyjątkowe wydarzenie, do którego odnoszą się wszystkie inne. W części tej autor dbał przede wszystkim o to, by wydarzenia historyczne ująć według chronologicznego porządku. Część druga dotyczy rozwoju religii. Jest ona najdłuższa i w intencji autora najważniejsza. Bossuet wyrażał w niej przekonanie, że wszystkie ludy starożytne grawitowały wokół narodu żydowskiego, którego historia od stworzenia świata łączy się z historią objawienia. I wreszcie część trzecia, ściśle powiązana z poprzednią, przedstawia historię cesarstw i królestw. Bossuet wykazy-

---

<sup>10</sup> J. T a z b i r, *op. cit.*, s. 115-117.

<sup>11</sup> W. K r y n i c k i, *Spondanus (de Sponde) Henryk*, [w:] Enc. Nowodw., t. 26, Warszawa 1903, s. 268-269.

<sup>12</sup> W. S m o l e Ń s k i, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, oprac. i wstęp A. Wierzbicki, Warszawa 1979, s. 44.

<sup>13</sup> P. K o m o r o w s k i, *Historia powszechna w polskim piśmiennictwie naukowym czasów stanisławowskich i jej rola w edukacji narodowej*, Warszawa 1992, s. 42, *passim*.

wał w niej, że wszelkie wielkie cesarstwa istnieją tylko po to, by karać lub otaczać opieką naród żydowski. Ten teologiczny pogląd nie przeszkodził mu jednak być historykiem, dopuszczał bowiem, że poza pewnymi wyjątkowymi wypadkami Bóg nie zawsze bierze bezpośredni udział w wydarzeniach na świecie. Historyk ma więc prawo przedstawiać fakty podając ich drugorzędne przyczyny, tzn. okoliczności, jakie je poprzedzały, są to bowiem ukryte sposoby, jakich używa Opatrzność dla przeprowadzenia swych planów<sup>14</sup>.

Drugim dziełem historycznym, będącym bardziej teoretyczną rozprawą o państwie czerpiącą dane z historii, było *La politique tirée de l'Écriture Sainte* (Paris 1709). Jego znaczenie dla polskiej historiografii (zwłaszcza gdy przypomnimy sobie okoliczności, w których powstała praca Sz. Majchrowicza) polegało na podkreśleniu, że wszelkie formy państwa powszechnego pochodzą z idei bożej, a ich zadaniem jest zapewnienie porządku w kraju. Bossuet uważał, że każdy człowiek powinien być przywiązany do formy rządu istniejącej w jego kraju i ten, kto chce tę formę obalić, jest nie tylko wrogiem dobra publicznego, ale też i nieprzyjacielem Boga! Obojętne było dla Bossueta źródło władzy, ukonstytuować ją bowiem mogą zarówno umowa obywateli, jak i przemoc zwycięzcy. Ważny jest sam fakt jej trwania, dowodzący boskiej aprobaty<sup>15</sup>. Istotną kwestią w rozważaniach Bossueta było jednocześnie odejście od traktowania osoby władcy w kategoriach świętości (powszechnej jeszcze we Francji w końcu XVII wieku), lecz wskazanie przede wszystkim na providencjalny charakter instytucji władzy. W jego mniemaniu monarchowie nie różnią się swą naturą od innych ludzi, choć dzięki piastowaniu władzy otrzymują pewne cechy boskości<sup>16</sup>.

I wreszcie trzecie historyczne dzieło Bossueta wpisuje się w polemiczny nurt historiografii katolickiej. Jest nim *Histoire des variations des Églises protestantes* (Paris 1688), w którym autor chciał dowieść protestantom, że wysiłki, jakie czynią, chcąc ustanowić wspólny dogmat, pozostają w sprzeczności z wolnością myślenia, którą każdy z nich pragnie zachować. W dowodzie tym Bossuet wykorzystywał argumenty historyczne, dobierając fakty w taki sposób, by udowodnić protestantom, że wierzeniom ich brak jest stałości. W swych rozważaniach oparł się on na oryginalnych tekstach, które poddał szczegółowej i dociekliwej analizie. Dzięki niej praca ta była w zasadzie nie do obalenia, a historia nowożytna niewiele mogła zarzucić przyjętej w

---

<sup>14</sup> G. L a n s o n, P. T u f f r a u, *Historia literatury francuskiej w zarysie*, Warszawa 1965, s. 255-256.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 256; por. G. L. S e i d l e r, *Przedmarksowska myśl polityczna*, Kraków-Wrocław 1985, s. 530.

<sup>16</sup> G. D u b y, R. M a n d r o u, *Historia kultury francuskiej. Wiek X-XX*, Warszawa 1967, s. 236; G. L. S e i d l e r, *op. cit.*, s. 530.

niej metodzie. Jej wadą było to, że Bossuet – nie znając języka niemieckiego i angielskiego – korzystał tylko ze źródeł łacińskich i z tego, co było przełożone na francuski; późniejsi krytycy zarzucali mu, że mając nadzieje na pojednanie protestantyzmu z katolicyzmem, swoje dowody utrzymał w duchu irenicznym, nie uwydatniając jak należy wszystkich następstw nauki protestanckiej<sup>17</sup>.

W polskiej historiografii – zapewne za Władysławem Smoleńskim (niewiele tu zmienił soczysty portret odmalowany przez Boya<sup>18</sup>) – powstał niezасłużony jednoznacznie negatywny obraz intelektualnych dokonań Jacquesa B. Bossueta, kojarzonych z obskurantyzmem czasów saskich. Nie był on wprawdzie, w przeciwieństwie do Caesare Baroniusza, umysłem oryginalnym, ale dobra znajomość Ojców Kościoła i Pisma Świętego oraz talent pisarski uczyniły go jednym z najważniejszych ludzi pióra epoki. André Latreille nazwał go najbardziej typowym przedstawicielem ówczesnego kleru, w sensie najlepszej z jego cech: zrównoważonej i poważnej religijności<sup>19</sup>. Bossuet posługiwał się metodą tradycyjną, nawiązującą do eklezjologicznej metody Augustyna, wyjaśniał, że trwanie Kościoła jest cudem motywującym jego wiarygodność, ciągle bowiem atakowany w swoich dziejach Kościół pozostawał zawsze niezwykłym świadectwem niezmienności bożych planów. Jednocześnie Bossuet dokonał tłumaczenia na język religijny *Rozprawy o metodzie* Kartezjusza i *Lewiatana* Thomasa Hobbesa, starał się on bowiem pogodzić ze sobą tradycyjnie providencjalistyczny pogląd na dzieje z nową, wczesnoracjonalistyczną teorią umowy społecznej<sup>20</sup>.

## HISTORIOGRAFIA WŁOSKA

Baroniusz i Bossuet, dostarczając cennego materiału erudycyjnego, wyznaczali przede wszystkim kierunek rozwoju polskiej historiografii czasów saskich w jej sarmacko-katolickim nurcie. Znajomość nowożytnej historiografii zachodnioeuropejskiej była w owym czasie znacznie szersza, choć dotyczyła przede wszystkim osiągnięć XVI i XVII wieku. Powszechnie uznaje się humanistyczny renesans za epokę, w której narodziła się nowożytna historiografia. Dzieła włoskich historyków XV wieku stwo-

---

<sup>17</sup> G. Lanson, P. Tuffrau, *op. cit.*, s. 257; *Bossuet Jakób Benignus*, [w:] Enc. Nowodw., t. 2, Warszawa 1873, s. 515; *Biographie universelle ancienne et moderne* [dalej BU], t. 5, Paris 1854, s. 131-145; *Dictionnaire biographique des auteurs* [dalej DBA], t. 1, Paris 1957, s. 195-198.

<sup>18</sup> T. Zieliński (Boya), *Bossuet*, [w:] idem, *Mózg i pleć, Pisma*, t. 8, Warszawa 1957, s. 358-364.

<sup>19</sup> É. Perroy, R. Doucet, A. Latreille, *Historia Francji*, t. 1, *Od początku dziejów do roku 1774*, Warszawa 1969, s. 469.

<sup>20</sup> Z. Zieliński, *Bossuet Jacques Bénigne*, [w:] Enc. kat., t. 2; É. Perroy, R. Doucet, A. Latreille, *op. cit.*, s. 404; G.L. Seidler, *op. cit.*, s. 530; J. Serczyk, *op. cit.*, s. 180.

rzyły nowe wzorce stylistyczne i heurystyczne, które potem były opracowywane w różnych państwach położonych na północ od Alp i stanowiły jeszcze w następnych stuleciach ważne źródło inspiracji i informacji.

Wśród piętnastowiecznych autorów włoskich, do których odwoływali się erudyci czasów saskich, szczególną uwagę należy zwrócić na Flavia Bionda (1392-1463). Sięgał do niego J. Poszakowski. Biondo był autorem pierwszej próby przedstawienia dziejów średniowiecza pt. *Historiarum ab inclinatione Romanorum* (1483) oraz systematycznego opisu Włoch *L'Italia illustrata* (1474). W swoich dziełach zaprezentował się jako inicjator nowoczesnych metod naukowych i zapoczątkował świecką periodyzację dziejów poprzez wyróżnienie starożytności i mających swą historyczną odrębność wieków średnich, tym samym odchodząc od traktowania historii po upadku cesarstwa zachodniego jako kontynuacji tego, co pozostawił po sobie Rzym<sup>21</sup>. Biondo dzięki swemu erudycyjnemu, cierpliwemu i skrupulatnemu dobieraniu materiału historycznego stał się mistrzem sztuki dziejopisarstwa dla narodów zaalpejskich. Jego dzieła miały wielkie znaczenie dla twórczości Macieja z Miechowa, Marcina Kromera, Macieja Strykowski, Aleksandra Gwagnina i Stanisława Sarnickiego, a za ich pośrednictwem wywarły także wpływ na kształt późniejszej, barokowej historiografii polskiej<sup>22</sup>.

Podobnie duży wpływ na kształt dziejopisarstwa polskiego wywarł Aeneas Silvius Piccolomini (1405-1464). W XVIII wieku sięgali do niego J. Poszakowski i W. Łubieński, czerpiąc z jego geograficzno-historycznych opisów Półwyspu Pirenejskiego, często spotykanych w bibliotekach polskich<sup>23</sup>. Piccolomini stworzył wzorzec dziejopisarstwa o charakterze opisowym (*Commentaria*) i etniczno-geograficznym, szeroko potem uprawiany w całej Europie XV wieku<sup>24</sup> (ale znajdował naśladowców i później). Spośród humanistycznych autorów włoskich jeszcze B. Chmielowski sięgał do *De vitis pontificum Romanorum* Bartolomea Platiny (1421-1481)<sup>25</sup>.

---

<sup>21</sup> J. T o p o l s k i, *Od Achillesa do Béatrice de Planissolles. Zarys historii historiografii*, Warszawa 1988, s. 44; N. S a p e g n o, *Historia literatury włoskiej w zarysie*, Warszawa 1969, s. 134; H. G o l d b r u n n e r, *Flavio Biondos „Italia illustrata” – Bericht über eine neue Veröffentlichung*, [w:] *Humanismus und Historiographie. Rundgespräche und Kolloquien*, red. A. Buck (*Acta Humaniora*), Weinheim 1991, s. 145-152.

<sup>22</sup> G. B r o g i B e r c o f f, *op. cit.*, s. 17, 163; H. B a r y c z, *Śladami dziejopisarstwa staropolskiego. Studia nad historiografią w XVI-XVIII*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981, s. 282; A. L u f t, *Biondo, Biondus Flavio*, [w:] *Enc. kat.*, t. 2, s. 581-582; *Britannica. Edycja polska*, t. 5, Poznań 1998, s. 266; *DBI*, t. 10, Roma 1968, s. 536-559.

<sup>23</sup> I. R a p a c k a, *Warsztat naukowy uczonych polskich w latach 1650-1750*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996, s. 247.

<sup>24</sup> G. B r o g i B e r c o f f, *op. cit.*, s. 17.

<sup>25</sup> L. R o g a l s k i, *Platina (Bartłomiej)*, [w:] *Enc. Orgel.*, t. 20, Warszawa 1865, s. 811-812.

Humaniści włoscy odegrali dużą rolę w przyswajaniu polskiej historiografii dorobku starożytnych. Sz. Majchrowicz, J. Poszakowski i autorzy kaliskiego *Kalendarza Politycznego* sięgali do Antonia Bonfiniego (1427-1502), a Stanisław Duńczewski i Benedykt Chmielowski do Pomponio Leto (1425-1495); obaj włoscy autorzy zasłynęli jako tłumacze i komentatorzy pisarzy greckich i rzymskich<sup>26</sup>.

Z historyków pełnego renesansu włoskiego należy zwrócić uwagę przede wszystkim na Francesca Guicciardiniego (1483-1540). Ten kontynuator myśli Niccolò Machiavellego, spotykającego się w nowożytnej historiografii moralizatorskiej z powszechną niechęcią, wymieniany jest przez J. Poszakowskiego wśród innych autorów piszących o czasach Karola V i to bez żadnego komentarza! Być może wynika to z tego, że Guicciardini nie pozostawał bezkrytyczny wobec autora *Księcia* i często podejmował z nim polemikę. Historiozofia Guicciardiniego w żaden sposób nie przystawała jednak do metody opisywania mechanizmów dziejowych widzianych z perspektywy historii uprawianej z pozycji teologicznej. Przyjęty przez niego indywidualistyczny i pragmatyczny sposób wyjaśniania działań ludzkich, czyniący z indywidualnych czynów człowieka motor historii, niewiara w wartości moralne jednostek, nie mogły być zaakceptowane przez J. Poszakowskiego i innych reprezentantów saskiego erudycjonizmu. Twórczość F. Guicciardiniego zrywała przeciw z patrystyczną i humanistyczną praktyką historyczną, unikając rozważań o charakterze filozoficzno-moralnym<sup>27</sup>.

Pozostali historycy włoscy, ci z wieku XVI, jak i młodszy, reprezentują teologiczno-moralizatorską tradycję dziejopisarską, wyraźnie odbiegającą od Machiavellego i Guicciardiniego. W okresie poprzedzającym czasy kontrreformacji spotykamy (i to tylko u J. Poszakowskiego) trzy nazwiska: Tommaso de Vio zw. Kajetanem (1469-1534), Jacobo Sadolet (1477-1547) i Paulo Giovio (1483-1552). Kajetan był kardynałem, jednym z pierwszych, którzy z polecenia papieskiego podjęli na piśmie i w czynach walkę z Lutrem i jego koncepcjami. Także kardynałem był Jacobo Sadolet, do którego Poszakowski odwoływał się charakteryzując postępowanie Kajetana wobec Lutra, i który także stanął w pierwszym rządzie obrońców starego porządku<sup>28</sup>. Jedynym historykiem w tej grupie był Paulo Giovio, który zasłynął dzięki dziełu

---

<sup>26</sup> F.H. Leweston, *Bonfini (Antoni)*, [w:] *ibidem*, t. 4, Warszawa 1860, s. 44-45; L. Rogalski, *Pomponio Leto*, [w:] *ibidem*, t. 21, Warszawa 1864, s. 307; DBI, t. 12, Roma 1970, s. 28-30.

<sup>27</sup> J. Topolski, *op. cit.*, s. 51; J. Serczyk, *op. cit.*, s. 138; N. Sapegno, *op. cit.*, s. 123-220.

<sup>28</sup> Por.: R. Friedenthal, *Marcin Luter. Jego życie i czasy*, Warszawa 1991, s. 182-188, 190-198, 201, *passim*; J. Delmeau, *Reformy chrześcijaństwa w XVI i XVII w.*, t. 1, *Narodziny i rozwój reformy protestanckiej*, Warszawa 1986, s. 36, 46-47, 69, *passim*.



*Historia sui temporis ab anno 1494 ad annum 1547 libri XLV* (Florencja 1550-1552), wielokrotnie wydawanemu i tłumaczonemu<sup>29</sup>.

Wśród włoskich historyków doby kontrreformacji na pierwszym miejscu należy wymienić przedstawionego już szerzej Caesare Baroniusza. Obok niego spotyka się jeszcze liczną grupę mniej znanych historyków. Na wielu powoływał się J. Poszawski. W opisach działalności jezuitów sięgał on do odznaczającego się znaczną bezstronnością dzieła jezuita Niccolò Orlandiniego (1554-1606) pt. *Historiae Societatis Jesu pars prima, sive Ignatio* (Rzym 1615)<sup>30</sup>. Wiadomości o przebiegu soboru trydenckiego czerpał z ortodoksyjnie katolickiego, ale opartego na szerokim materiale źródłowym dzieła Pietra Sforzy Pallavicina SJ (zm. 1667) *Istoria del Concilio Trento* (1656)<sup>31</sup>. Na Arigo Caterino Davili (1576-1631) i jego *Storia delle civili di Francia 1559-1598* (Wenecja 1630) oparł opis walk z hugenotami w czasach Franciszka II, Karola IX oraz Henryków III i IV<sup>32</sup>. Sięgał w końcu także do pism jezuitów Francesca Sachinusa (1570-1625) i Giovanniego Battisty Riccioliego (1598-1671). Tego ostatniego autora spotykamy także u Benedykta Chmielowskiego, a zasłynął on między innymi tym, że z polecenia władz kościelnych starał się udowodnić fałszywość systemu kopernikańskiego<sup>33</sup>.

U Chmielowskiego znajdujemy także innych przedstawicieli kontrreformacyjnej historiografii renesansu. Odwoływał się on często do popularnego podręcznika dziejów powszechnych *Historiarum ab origine mundi usque ad annum 1598 epitome libri X* (Rzym 1598) Orazio Turselliniego SJ (1599), który to podręcznik ciągle był uzupełniany i doskonalony przez następne pokolenia jezuickich historyków. Miał bardzo wiele wydań i choć nie był przetłumaczony na język polski, stanowił jedno z podstawowych źródeł wiedzy o dziejach powszechnych w polskich kolegiach jezuickich<sup>34</sup>. Chmielowski znał także dobrze prace związanego z Polską włoskiego jezuita Antonia Possevina (1534-1611), autora opracowań o Polsce i Rosji, ale także licznych pism skierowanych przeciwko innowiercom<sup>35</sup>. Walczącym z herezją teologiem

---

<sup>29</sup> Enc. il., t. 25, Warszawa 1900, s. 60; M. S m o l e Ń s k i, *Jovius Paul*, [w:] Enc. Nowodw., t. 9, Warszawa 1876, s. 191.

<sup>30</sup> W. K n a p i ń s k i, *Orlandini Mikołaj*, [w:] Enc. Nowodw., t. 17, Warszawa 1891, s. 338; L. R o g a l s k i, *Orlandini (Mikołaj)*, [w:] Enc. Orgel., t. 20, s. 39.

<sup>31</sup> J. S e r c z y k, *op. cit.*, s. 184.

<sup>32</sup> Enc. Orgel., t. 6, s. 820; *Encyklopedia ogólna wiedzy ludzkiej* [dalej Enc. og.], t. 4, Warszawa 1872, s. 271.

<sup>33</sup> Enc. og., t. 9, Warszawa 1875, s. 411.

<sup>34</sup> K. P u c h o w s k i, *Edukacja historyczna w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej 1565-1773*, Gdańsk 1999, s. 41-42.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 33-36; G. B r o g i B e r c o f f, *op. cit.*, s. 21, 27, 113; L. R o g a l s k i, *Possewin (Antoni)*, [w:] Enc. Orgel., t. 21, Warszawa 1864, s. 392-394.

był też przywoływany w *Nowych Atenach* Roberto Bellarmini (1542-1621)<sup>36</sup>, pisarzem politycznym kontrreformacji natomiast i geografem był Giovanni Botero (1544-1617). Dziełem Botera, które przyniosło mu sławę i popularność, było *Le Relationi Universali* (1596), niezwykle realistyczny opis znanych ówczesnie części świata, obfitujący w bogactwo szczegółów i sprawiający wrażenie, że autor osobiście zwiedził większość z opisywanych krain. Praca ta cieszyła się ogromnym powodzeniem i została przetłumaczona na podstawowe języki europejskie, w tym polski. Polskie wydanie dzieła Botera ukazało się po raz pierwszy w roku 1609, ostatnie zaś w 1659<sup>37</sup>. Sięgał do niego B. Chmielowski i autorzy kaliskiego *Kalendarza Politycznego*, a mało prawdopodobne jest, by nie znał go Władysław Łubieński, tym bardziej że dzieło piewonckiego pisarza wyparło w XVII wieku w Polsce dotychczasowe kompendium wiedzy geograficznej – *Kronikę świata* Marcina Bielskiego. Obok interesujących nas historyków bezpośrednio odwołania do dzieła Botera znajdują się także w rękopiśmiennej spuściźnie Jakuba Kazimierza Haura<sup>38</sup>. Dla Botera, podobnie jak dla Baroniusza historia była instrumentem wojny propagandowej przeciwko protestantom, Baroniusz jednak ograniczał się do zbijania tez historyków protestanckich dotyczących początków Kościoła, Botero natomiast podejmował się trudu objaśniania wydarzeń współczesnych<sup>39</sup>.

Z siedemnastowiecznych historyków włoskich odnajdujemy trzech autorów. B. Chmielowski oraz redaktorzy poznańskiego i kaliskiego *Kalendarza Politycznego* powoływali się na Jana Dominika Musantiusa SJ (1634-1694) i jego *Fax chronologica*. Był to rodzaj małej encyklopedii historycznej wydanej po raz pierwszy w Rzymie w 1690 roku pt. *Tabulae chronologicae*, a opublikowanej w Polsce pod zmienionym tytułem w roku 1724. Praca ta uważana jest za przejaw nowożytnej myśli naukowej i odznacza się szeroko podjętą problematyką rozwoju nauki i sztuki zarówno w starożytności, jak i w czasach nowej ery<sup>40</sup>. Jan Poszakowski sięgał do historycznych prac

---

<sup>36</sup> L. Rogalski, *Bellarmin (Robert)*, [w:] Enc. Orgel., t. 3, Warszawa 1860, s. 93-96; DBI, t. 13, Roma 1971, s. 352-362.

<sup>37</sup> S. Bielański, *Giovanni Botero. Historyk i pisarz polityczny epoki kontrreformacji*, Kraków 1995, s. 82-87.

<sup>38</sup> Por.: A. Sajakowski, *Znajomość włoskiej literatury podróźniczej w Polsce (S. Ramusio, G. Botero)*, [w:] *Studi slavistici in ricordo di Carlo Verdiani, a cura di A.M. Raffo*, Pisa 1979; J. Ślaski, *Baronio, Botero e Tasso in Polonia e nella Slavia orientale*, „Europa Orientalis” 6:1987; J. Tazbir, *La reception de la traduction polonaise des „Relazioni universali”*, [w:] *Botero e la „Ragion di Stato”. Atti del convegno in memoria di Luigi Firpo, a cura di A.E. Baldini*, Firenze 1992.

<sup>39</sup> S. Bielański, *op. cit.*, s. 215; i d e m, *Zagadnienia dziejów historiografii i piśmiennictwa politycznego epoki nowożytnej w świetle materiałów z sympozjum „Botero e la Ragion di Stato”*, „Historyka” 23: 1993, s. 121-131.

<sup>40</sup> K. Puchowski, *op. cit.*, s. 130-132.

Daniella Bartoliego (1608-1685), w tym do jego traktatu poświęconego historii Anglii<sup>41</sup>. Ten sam autor swoją pracę poświęconą kalwinizmowi w Belgii oparł w znacznej mierze na wspomnianym już jezuickim historyku Famianie Stradzie, autorze popularnej na Zachodzie *De bello belgico* (Rzym 1632-1637), charakteryzującej się bogactwem zwrotów retorycznych, cytatów z autorów starożytnych i wymyślonymi mowami hołdującymi zasadom pięknego stylu<sup>42</sup>. W końcu redaktorzy poznańskiego *Kalendarza Politycznego* odwoływali się do teologicznego podręcznika Baldassare Francolina (1650-1709)<sup>43</sup>.

Ważnym źródłem informacji w kwestiach geograficznych i historycznych był wykorzystywany od XVII wieku w kolegiach jezuickich podręcznik Filipa Brettiego *Paralella geographiae veteris et novae* (Paryż 1646, 1648-1649) oraz tegoż autora *Annales mundi, sive chronicon ab orbe condito ad annum 1633*. Geografię Brettiego wykorzystywał Władysław Łubieński, a jezuicy autorzy kalendarzy w Kaliszu i Poznaniu najprawdopodobniej sięgali do jego *Annales*, jako że odwołują się do niego przy okazji tzw. series chronologicznej. *Paralella* była precyzyjnie ułożonym ozdobionym dobrymi mapami dziełem o geografii Europy i musiała się charakteryzować ideologiczną bezstronnością, ponieważ cieszyła się uznaniem także w szkolnictwie protestanckim, *Annales* natomiast polecane były przez Jana Drewsa<sup>44</sup>.

## HISTORIOGRAFIA FRANCUSKA

Równie duży wpływ, jak historiografia włoska, na historiografię polską miała twórczość kronikarzy i historyków francuskich. O roli, jaką w polskiej historiografii czasów saskich odegrał Jacques B. Bossuet, była już tutaj mowa. Warto przypatrzeć się także i innym wykorzystywanym przez polskich kompilatorów francuskim historykom nowożytnym.

W chronologicznym porządku należałoby zacząć od Philippe'a de Commynesa (ok. 1447-ok. 1511), najwybitniejszego francuskiego historyka XV wieku, który niekiedy zaliczany jest do historyków renesansowych. Był on autorem *Mémoires sur les règnes de Louis IX et de Charles VIII* (1524), które oparł na własnych doświadczeniach męża stanu. Jego dzieło pozostało jednym ze szczytowych osiągnięć późnośre-

---

<sup>41</sup> Cz. S o k o ł o w s k i, *Bartoli Daniel*, [w:] *Podręczna encyklopedia kościelna* [dalej: Podr. enc.], oprac. S. Gall, t. 3-4, Warszawa 1904, s. 135; DBI, t. 6, s. 563-571.

<sup>42</sup> G. B r o g i B e r c o f f, „Teatralność” *dziejopisarstwa renesansu i baroku*, [w:] *Publiczność literacka i teatralna w dawnej Polsce*, red. H. Dziechcińska, Warszawa – Łódź 1985, s. 193, 197.

<sup>43</sup> Podr. enc., t. 9-10, Warszawa 1906, s. 378.

<sup>44</sup> K. P u c h o w s k i, *op. cit.*, s. 104-105, 121.

dniowiecznego dziejopisarstwa. Commynes uważał, że nie wszystkie zdarzenia można wytłumaczyć za pomocą prostych związków przyczynowych, często bowiem toczą się one zupełnie inaczej, niż można byłoby się tego spodziewać na podstawie znajomości ludzkich zamiarów i możliwości. W związku z tym wszelkie nieoczekiwane zwroty biegu wypadków łączył z interwencją Opatrzności. Dzieło Commynesa, który z upodobaniem opisywał skomplikowane intrygi polityczne oraz akcje dyplomatyczne i w swym trzeźwym realizmie odcinał się już od idei rycerskiej, wywarło olbrzymi wpływ na obraz panowania Ludwika XI i Karola VIII, tym bardziej iż doczekało się ponad stu drukowanych wydań po śmierci autora<sup>45</sup>.

Podobny rodzaj dziejopisarstwa, opartego na doświadczeniach własnych, reprezentowali wykorzystywani przez Jana Poszakowskiego Michel de Mauvisière Castelnau i Pierre de Brantôme. M. Castelnau (ok. 1520-1592), którego pamiętniki po raz pierwszy opublikowane zostały w Paryżu w 1621 roku, był cennym źródłem informacji o szesnastowiecznej Francji<sup>46</sup>. P. Brantôme (1527-1614) dzięki swoim *Mémoires de Messire Pierre de Bourdeilles* (1665-1666) uznany został za jednego z największych skandalistów swoich czasów, dając w istocie kronikę XVI wieku pełną opisów bitew i rycerskich opowieści<sup>47</sup>. Janowi Poszakowskiemu znane były także dzieła Lancelota Voisina Popelinière'a (1540-1608), autora nowoczesnego jak na owe czasy traktatu *Histoire des Histoires avec l'idée de l'histoire accomplie* (1599); opowiadał się on za bezstronnym, pozbawionym zmyśleń obrazie przeszłości, w którym autor nie wdaje się w bezpośrednie oceny, starając się wykryć naturalne przyczyny zdarzeń i czynów, a nie szukać wyjaśnienia rzeczywistości w czynnikach nadprzyrodzonych<sup>48</sup>. Zdecydowanie jednak większe znaczenie dla twórczości Jana Poszakowskiego miała praca Florimonda z Raymond (1540-1602) pt. *Histoire de la naissance progrès et décadence del'heresie du ce siècle* (Paris 1605). Jej autor był dwukrotnym konwertytą, który w ostateczności pozostał przy katolicyzmie; jego praca przez protestantów nazywana była zbiorem oszczerstw<sup>49</sup>, doskonale natomiast nadawała się do wykorzystania w polemicznych z nimi sporach. Do tego samego nurtu należy zaliczyć znajdujące się pod wpływem kardynała Armanda Richelieu, grzeszącego brakiem krytycyzmu Scypiona Dupleixa (1569-1661), autora *Histoire générale de France* (1621-1634), historyka, który dając opis rządów Henryka IV kierował się

---

<sup>45</sup> J. S e r c z y k, *op. cit.*, s. 114; G. L a n s o n, P. T u f f r a u, *op. cit.*, s. 66-70; J. H u i z i n g a, *Jesień średniowiecza*, Warszawa 1998, s. 132, 157; DBA, t. 1, s. 334-335.

<sup>46</sup> Enc. il., t. 11, Warszawa 1893, s. 148.

<sup>47</sup> T. Ż e l e Ń s k i (B o y), *Brantôme „Żywoty pań swawolnych”*, [w:] i d e m, *op. cit.*, s. 111-132; DBA, t. 1, s. 209-210.

<sup>48</sup> J. T o p o l s k i, *op. cit.*, s. 51-52; BU, t. 34, Paris, br. r. wyd., s. 94-95.

<sup>49</sup> W. K r y n i c k i, *Florimond z Raymond*, [w:] Enc. Nowodw., t. 5, Warszawa 1874, s. 456.

intencją pokazania osoby kardynała jako ucznia i kontynuatora wielkiego monarchy. Prace Dupleiksa reprezentowały typowo retoryczne rozumienie historii, w którym koegzystowały relikty myślenia średniowiecznego. Jednym z nielicznych przejawów szkoły erudycyjnej było cytowanie na marginesie autorów, z których zaczerpnął swoje informacje<sup>50</sup>. Wypada tu jeszcze wspomnieć o Henrim Spondanusie, redaktorze i kontynuatorze Ceasare Baroniusza, który ponadto streścił *Annales* zmarłego w 1622 roku w Mediolanie barnabity Augustyna Torielliego i opublikował je pt. *Annales sacri a mundi creatione ad eiusdem reperationem* (Paris 1637)<sup>51</sup>.

Na przełom XVI i XVII wieku przypadała działalność trzech francuskich pisarzy jezuitskich, do których sięgali autorzy polscy. Franciszek Paprocki i jezuitcy redaktorzy poznańskiego *Kalendarza Politycznego* znali prace Jacquesa Saliana (1558-1640) z zakresu historii Kościoła i chronologii<sup>52</sup>. Benedykt Chmielowski, opisując podział świata po potopie, odwoływał się do argumentów niezwykle popularnego egzegety – Corneille’a Lapide’a (1566-1636)<sup>53</sup>, a opisując pieniądz w starożytnym Rzymie, nawiązywał do dzieł matematyka Christophorusa Claviusa (zm. 1612).

Kontrowersyjnym historykiem francuskim końca XVI wieku był Jacques Thuanus (1533-1617), autor *Historia sui temporis* (1604-1608), w której dał obraz dziejów Francji w drugiej połowie XVI stulecia. Thuanus, choć katolik, charakteryzował się wypływającą z inspiracji humanizmu tolerancją i z wielką życzliwością odnosił się do protestantów, jawnie krytykując osiągnięcia soboru trydenckiego, szybko więc jego praca została zakwestionowana w Rzymie i znalazła się w indeksie ksiąg zakazanych, co spowodowało jej przychylnie przyjęcie u protestantów, dla których była głównym źródłem informacji o pracach soboru<sup>54</sup>. Mimo tej niejednoznaczności postaci i dzieła korzystali z niego Jan Poszakowski i Benedykt Chmielowski<sup>55</sup>.

Stosunkowo bogato przedstawia się nurt francuskiej historiografii protestanckiej. Jej wybitnym przedstawicielem w XVI wieku był Joseph Justus Scalinger (1540-1609), do którego autorytetu odwoływali się Władysław Łubieński i Benedykt Chmielowski. Scalinger był autorem dwóch podstawowych dzieł z zakresu chronologii: *De emendatione temporum* (Paris 1583) oraz *Thesaurus temporum, complectens Eusebii Pamphili chronicon* (Leyda 1606), w których podjął próbę pogodzenia tradycyjnej

---

<sup>50</sup> K. P o m i a n, *op. cit.*, s. 197; Enc. il., t. 17, Warszawa 1896, s. 321; J. B a s z k i e w i c z, *Richelieu*, Warszawa 1984, s. 273.

<sup>51</sup> W. K r y n i c k i, *op. cit.*, s. 268-269.

<sup>52</sup> Podr. enc., t. 25-26, Warszawa 1911, s. 31-32.

<sup>53</sup> L. R o g a l s k i, *Lapide Korneliusz*, [w:] Enc. Nowodw., t. 11, Warszawa 1878, s. 173.

<sup>54</sup> J. S e r c z y k, *op. cit.*, s. 183; J. T o p o l s k i, *op. cit.*, s. 62; Enc. Nowodw., t. 28, Warszawa 1905, s. 473-474; DBA, t. 2, Paris 1958, s. 625.

<sup>55</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 3, s. 610.

chronologii biblijnej z innymi rachubami czasu oraz podał szczegółowy wykaz dat z dziejów starożytnych<sup>56</sup>.

Dla Poszakowskiego jednak ważniejszym źródłem informacji o przeszłości Francji był teolog i historyk kalwiński Teodor Beza (1519-1605), autor wielokrotnie wznawianej *Histoire ecclésiastique des Églises réformées du royaume de France* (Antwerpia 1586)<sup>57</sup>. Spośród kalwińskich dzieł Poszakowski sięgał jeszcze do *Histoire universelle depuis 1550 jusqu'en 1601* Théodore'a A. d' Aubigné'a (1616-1620), dzieła w swej wymowie tendencyjnego, choć opartego na materiałach źródłowych. Sam Aubigné należał do najbardziej zażartych hugenotów, czemu dał wyraz w swoim najbardziej znanym dziele – poemacie *Les tragiques* (1616), w którym przeklinał prześladowców wiary reformowanej, życzył im hańby w życiu doczesnym i piekła po śmierci<sup>58</sup>. Z szesnastowiecznych autorów francuskich spotykamy jeszcze tylko katolickich teologów: u Benedykta Chmielowskiego – François Vatable'a (zm. 1547) i u Jana Poszakowskiego oraz w *Kalendarzu Politycznym* wydawanym przez poznańskich jezuitów – Gilberta Générarda (1537-1597).

Z autorów siedemnastowiecznych najczęściej odwoływano się do przedstawiciela szkoły erudycyjnej Louisa Morériego (1643-1680) i jego *Le grand dictionnaire historique* (1674)<sup>59</sup>. Do dzieła tego sięgali Jan Poszakowski i Władysław Łubieński, a Benedykt Chmielowski poświęcił mu nawet krótką notkę: „Ludovicus Morerius, albo Morery doktor S. teologii w Paryżu wydał wielką pracą pożyteczne *in folio Grande Dictionarium* w dwóch wielkich tomach, a trzeci tom suplementu roku 1681, w którym wszystkie *nomina propria sacra i profana, alias Deorum, Hominum, Gentium, Regionum, Insularium, Urbium, Fontium etc.* przez alfabet z należytą erudycją”<sup>60</sup>.

J. Poszakowski chętnie sięgał do dzieł przedstawicieli humanistycznej szkoły francuskiej Jeana du Tilleta (XVII w.) i François de Eudes zwanego Mézeray (1610-1688). Ten ostatni był autorem popularnego lecz mało krytycznego zarysu *Histoire de France* (1643-1651) oraz ocenianych znacznie wyżej wyjątków z tego dzieła pt. *Abrégé chronologique de l'histoire de France* (1688)<sup>61</sup>. Prace jego nie stanowiły poważnego kroku naprzód. Mézeray był przekonany, że historia jest gatunkiem literackim, którego naczelnym celem jest dostarczanie nauk moralnych. W pierwszym to-

---

<sup>56</sup> J. S e r c z y k, *op. cit.*, s. 141; J. T o p o l s k i, *op. cit.*, s. 49; Enc. Orgel., t. 23, Warszawa 1866, s. 62.

<sup>57</sup> J. D e l u m e a u, *Cywilizacja odrodzenia*, Warszawa 1987, s. 410.

<sup>58</sup> Z. G i e r c z y Ń s k i, *Aubigné Théodore Agrippa d'*, [w:] Enc. kat., t. 1, Lublin 1985, s. 1060; G. L a n s o n, P. T u f f r a u, *op. cit.*, s. 111-112; DBA, t. 1, s. 77-78.

<sup>59</sup> DBA, t. 2, s. 249.

<sup>60</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 3, s. 663.

<sup>61</sup> F.H. L e w e s t a n, *Mézeray (Franciszek Eudes de)*, [w:] Enc. Orgel., t. 18, Warszawa 1864, s. 441; H. B a r y c z, *op. cit.*, s. 253.

mie swej historii Francji był nadzwyczaj wierny niektórym tradycjom średniowiecza, odwołując się do bezpośredniej ingerencji Opatrzności w dzieje, opisując cuda i cytując przepowiednie. Poglądy Mézéray'a ulegały ewolucji, już bowiem w tomie trzecim historii zredukował rolę czynników nadprzyrodzonych, a w innym swoich dziełach usunął je niemal całkowicie. Dzieło Mézéray'a było utrzymane w konwencji humanistycznej, co widoczne jest w stosowaniu przezeń nader elementarnej krytyki źródeł oraz w wyznawanej przez niego historiozofii zakładającej cykliczność dziejów<sup>62</sup>.

Ponadto Władysław Łubieński odwoływał się do *Histoire du monde* Urbaina Chevreau (1636-1701)<sup>63</sup>, a Benedykt Chmielowski do Claude Molineta (1620-1687), znawcy numizmatów i autora poświęconych im książek<sup>64</sup>. Przywołać jeszcze należy Claude Fleurego, na którego pracy oparł swoją książkę J.M. Hylzen.

Ze względu na kontrowersyjny życiorys, a także dzieło, na szczególną uwagę zasługuje Louis Maimburg (1610-1686). Przez większość swego życia był jezuitą, na starość za obronę skrajnego gallikanizmu został usunięty z zakonu, a zerwawszy z nim wszelkie stosunki, często wypowiadał się o nim niekorzystnie. Niektóre z jego późniejszych prac znalazły się nawet na indeksie. Nie przeszkadzało to jednak Szymonowi Majchrowiczowi korzystać z jego autorytetu w zakresie historii chrześcijaństwa wschodniego i wojen religijnych, był bowiem Maimburg autorem *Histoire du schisme de grecs jusque'en 1453* (Paryż 1677), *Histoire de Croisades* (Paryż 1675) oraz *Histoire de l'hérésie des iconoclastes et de la translation de l'empire aux français* (Paryż 1674). Na wszystkie te prace powoływał się Majchrowicz i – co charakterystyczne – wszystkie one miały polskie edycje<sup>65</sup>. Nie zostały natomiast przyswojone polskiej historiografii prace Maimburga dotyczące reformacji luterkańskiej, kalwinizmu oraz papiestwa.

Wśród znanych polskim erudytom siedemnastowiecznych autorów francuskich dwóch to geografowie. Z ich prac korzystał przede wszystkim Władysław Łubieński. Pierwszym (do którego sięgał także Jan Poszakowski) był Nicolas Sanson (1600-1667), nadworny geograf króla Francji, znany przede wszystkim ze swoich prac poświęconych geografii Polski, ale także autor *Atlas nouveau contenant*, drugi to Louis La Croix (XVII), spod którego pióra wyszła *Geographia moderne*<sup>66</sup>.

---

<sup>62</sup> K. P o m i a n, *op. cit.*, s. 197-198.

<sup>63</sup> I. R a p a c k a, *op. cit.*, s. 247; BU, t. 8, Paris 1854, s. 121-122.

<sup>64</sup> Enc. Nowodw., t. 14, Warszawa 1881, s. 606.

<sup>65</sup> W. K r y n i c k i, *Maimburg Ludwik*, [w:] Enc. Nowodw., t. 13, Warszawa 1880, s. 74-75; K. E s t r e i c h e r, *Bibliografia polska*, t. 22, Kraków 1908, s. 45-46.

<sup>66</sup> F.M. S o b i e s z a ń s k i, *Sanson Mikołaj*, [w:] Enc. Org., t. 22, s. 914; E. E s t r e i c h e r, *op. cit.*, t. 17, Kraków 1899, s. 78-79; I. R a p a c k a, *op. cit.*, s. 247.

Współczesnym Sasom historykiem francuskim, do którego można znaleźć odwołania w ówczesnym dziejopisarstwie, był wspomniany już przy okazji charakterystyki warsztatu Franciszka Paprockiego Charles Rollin<sup>67</sup>.

## HISTORIOGRAFIA NIEMIECKA

Równie dobrze jak historiografia francuska i włoska, znana była w Polsce historiografia niemiecka. Ze względu na polemiczny charakter całej ówczesnej twórczości historycznej, dzieła historyków niemieckich odgrywają tu znaczącą rolę.

Najwięcej odwołań do prac niemieckich znajdujemy jak zwykle u Jana Poszackowskiego i Benedykta Chmielowskiego, którzy sięgali do prac wielu historyków niemieckich. Pierwszym z nich był Johannes Nauclerus (ok. 1430-1510), autor pisanej jeszcze w średniowiecznej konwencji kroniki do 1500 roku, publikowanej pod różnymi tytułami w 1500 i 1516 roku, a potem uzupełnianej i wielokrotnie wznawianej w latach 1544-1675<sup>68</sup>. Często wykorzystywanym przez Poszackowskiego niemieckim historykiem był Johannes Cuspinianus (1473-1529), autor traktatu *De caesaribus atque imperatoribus Romanis opus insigne* wydanego w 1540 roku i obejmującym czasy od Juliusza Cezara do Maksymiliana I<sup>69</sup>. Historykiem znanym także Benedyktowi Chmielowskiemu był Joannes Trithemius (1462-1516), który spisał dzieje trzech klasztorów benedyktyńskich<sup>70</sup>. W kontekście nadchodzącej reformacji i zbliżającego się podziału na historiografię katolicką i protestancką interesująco jawi się znana zarówno J. Poszackowskiemu, jak i autorowi *Nowych Aten* postać zmarłego w 1517 roku Alberta Krantza – historyka Saksonii i niemieckiego Kościoła, krytycznie doń zresztą nastawionego. Ten krytycyzm Krantza spowodował, że jego dzieła chętnie później były wydawane przez protestantów i nawet dostały się na indeks<sup>71</sup>.

Spśród katolickich historyków doby reformacji u Poszackowskiego znajdujemy dwóch. Pierwszym jest Johann Cochlaeus (1503-1552), o którym polski historyk wyrażał się z uznaniem, widząc w nim jednego z największych adwersarzy Lutra<sup>72</sup>. Cochlaeus był autorem mnóstwa polemicznych pism przeciwko Lutrowi, Melanchtonowi, Zwingliemu i innym przywódcom reformacji<sup>73</sup>. Poszackowski wykorzysty-

---

<sup>67</sup> Warto zauważyć, iż Ch. Rollin był także wzorem dla Kajetana Skrzetuskiego w jego *Historii politycznej dla szlachetnej młodzie...* (P. K o m o r o w s k i, *op. cit.*, s. 53).

<sup>68</sup> *Allgemeine deutsche Biographie* [dalej ADB], t. 23, Leipzig 1886, s. 296-298; Enc. Orgel., t. 15, Warszawa 1864, s. 601; J. S e r c z y k, *op. cit.*, s. 150.

<sup>69</sup> ADB, t. 4, Leipzig 1876, s. 662-664; J. S e r c z y k, *op. cit.*, s. 150.

<sup>70</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 3, s. 693.

<sup>71</sup> ADB, t. 17, Leipzig 1883; Enc. Nowodw., t. 11, s. 389.

<sup>72</sup> J. P o s z a k o w s k i, *op. cit.*, s. 179.

<sup>73</sup> ADB, t. 4, s. 381-384; Enc. Nowodw., t. 3, Warszawa 1874, s. 450-451.



wał go wszędzie tam, gdzie podejmował polemikę i krytykę nowych idei. Następnym wielkim polemistą, na którego powoływał się Poszakowski, był Laurentius Surius – kartuz związany z Frankfurtem nad Odrą. Surius zasłynął jako autor żywotów świętych i napisanego przeciwko Johannowi Sleidanowi *Commetarius brevis rerum in orbe gestarum ab a. 1500-1566*<sup>74</sup>. W *Summie historii uniwersalnej* J. Poszakowski, przedstawiając wydarzenia w cesarstwie wschodnim, wykorzystywał dzieła jezuitę Jacoba Pontanusa (1542-1626). Do autora tego sięgał także Jerzy M. Hylzen. Wiele pism niemieckiego jezuitę zostało przetłumaczonych na język polski<sup>75</sup>.

Lista historyków protestanckich, z których korzystał Poszakowski, przewyższa listę historyków katolickich. Rozpoczyna ją Aventinus (1477-1534), który co prawda po stronie protestantyzmu otwarcie nigdy się nie opowiedział, ale jego *Annales Bavorum* (1566) silnie ukazywały antyklerykalizm sprzyjającego protestantom autora. Z tego powodu był on też więziony<sup>76</sup>. Spośród zdeklarowanych luteran na pierwszym miejscu należy postawić wspomnianego już Johanna Sleidana (1505-1556), autora wielce popularnej książki (blisko 80 wydań) *Commentaria de statu religionis et reipublicae Carolo V Caesare* (1555). Dzieło to, przez katolików oceniane jako stronnicze (Karol V miał nazwać autora kłamcą), zyskało Sleidanowi wielki szacunek wśród protestantów. Sleidan był także autorem zarysu dziejów powszechnych *De quator summis imperiis libri tres*, który w ciągu XVI i XVII wieku miał wiele wydań w różnych krajach i służył jako podręcznik w szkołach luterskich, także w Polsce<sup>77</sup>. Następnym historykiem protestanckim był David Chytreus (1531-1600), mający zresztą dość liczne związki z Polską<sup>78</sup>. Był on autorem kilku dzieł historycznych, w tym m.in. *Chronicum Saxoniae ab anno 1500 ad annum 1595* (1593) i kontynuacji opisu Wandalii i Saksonii Alberta Krantza – *Continuatio Vandaliae et Saxoniae* (1585)<sup>79</sup>.

Do historyków niemieckich sięgano także, gdy opisywane były wydarzenia w innych krajach. I tak J. Poszakowski w *Historii kalwińskiej* korzystał z dzieł Stephana Praetoriusa (zm. 1655).

---

<sup>74</sup> ADB, t. 37, Leipzig 1894, s. 166; Enc. Nowodw., t. 27, Warszawa 1904, s. 147-148.

<sup>75</sup> ADB., t. 26, Leipzig 1888, s. 413-414; K. E s t r e i c h e r, *op. cit.*, t. 30, Kraków 1934, s. 59-62.

<sup>76</sup> ADB, t. 1, Leipzig 1875, s. 700-704; *Britannica...*, t. 2, Poznań 1997, s. 428; J. S e r c z y k, *op. cit.*, s. 151-152.

<sup>77</sup> ADB, t. 34, Leipzig 1892, s. 454-461; E. M e u t h e n, *Humanismus und Geschichtsunterricht*, [w:] *Humanismus und Historiographie...*, s. 13; Enc. Nowodw., t. 25, Warszawa 1902, s. 530; Enc. Orgel., t. 23, Warszawa 1866, s. 580; J. Serczyk, *op. cit.*, s. 148-149.

<sup>78</sup> J. S t a r n a w s k i, *David Chytreus i sprawy polskie (w świetle korespondencji)*, „Meander” 1994, nr 7-8, s. 365-370.

<sup>79</sup> ADB, t. 4, s. 254-256; S. N a p i ó r k o w s k i, *Chytreus Dawid*, [w:] Enc. kat., t. 3, Lublin 1985, s. 440.

Listę niemieckich dzieł historycznych, z których korzystali J. Poszakowski i B. Chmielowski, zamyka pierwszy protestancki wykład historii Kościoła napisany przez grupę teologów i historyków pod kierunkiem Flaciusa Illyricusa – *Ecclesiastica historia... secundum singulas centurias* (Bazylea 1559-1574), czyli tzw. *Centurie Magdeburgskie*. Centurie oparte były na samodzielnych poszukiwaniach źródłowych podejmowanych przez poszczególnych autorów i można w nich odnaleźć próby przeprowadzenia krytyki źródeł. Była to jednak krytyka bardzo ograniczona i podporządkowana nadrzędemu celowi: polemice z katolikami. Zasadniczą tezą dzieła było przekonanie, że Kościół katolicki oddalił się od właściwego pojmowania chrześcijaństwa i że reformacja nie jest żadnym nowinkarstwem, tylko powrotem do tradycji chrześcijańskiej. Ta nadrzędna teza powodowała ograniczenie krytycznego podejścia tam, gdzie znajdowano potwierdzenie tej tezy i jego zastrzeżenie w stosunku do dokumentów z nią sprzecznych<sup>80</sup>. Poszakowski dokonał recenzji *Centurii Magdeburgskich*, a wygłoszoną przy tej okazji ocenę można prawdopodobnie odnieść do całości protestanckiej historiografii:

„[...] luterani widząc dobrze, iż zapewne ich nauka ma być potępiona na synodzie powszechnym, chcąc się przeciwko anathematom generalnego synodu uzbroić, zaczęli tegoż samego roku publikować ową fałszywą historią kościelną, którą centuriami nazwali, od których nazywają się centuriatorowie magdeburscy, bo w Magdeburgu czterech predykantów to *opus* zaczęło pełne fałszów, kłamstwa i potwarzy przeciwko katolikom. Sami nawet luterani zbrzydziwszy się kłamstwem z Magdeburga ich wygnali; a Schlusenbergius sławny pisarz luteranin położył w rejestrze heretyków Macieja Flacka Illiryka najpierwszego centuriatora, że jawnie udał się w bluźnierstwa ariańskie i manichejskie. To *opus* drudzy po tym tak rozszerzyli, że urosło w wielkie trzynaście volumina, wszystkie pełne nieskończonych kłamstw i błędów”<sup>81</sup>.

Oczywiście odwoływano się także do dzieł samego Marcina Lutra i Filipa Melanctona. Robili to – polemizując z nimi lub ich piętnując – Szymon Majchrowicz, Jan Poszakowski i Benedykt Chmielowski. Polemika dotyczyła głównie kwestii teologicznych, a nie historycznych, choć Poszakowski wykorzystywał pisma Lutra dla wyciągnięcia informacji biograficznych.

Warto zwrócić uwagę na trzech uczonych niemieckich, do których odwołuje się Benedykt Chmielowski. Pierwszy to Conrad Celtes (1459-1508), należący do grupy

---

<sup>80</sup> H. Wojtyńska, *Centurie Magdeburgskie*, [w:] Enc. kat., t. 2, s. 1423; J. Serczyk, *op. cit.*, s. 177-178.

<sup>81</sup> J. Poszakowski, *op. cit.*, s. 436-437.

najwybitniejszych humanistów niemieckich, bawiący czas dłuższy w Polsce<sup>82</sup>. Następny uczonym, znanym także W. Łubieńskiemu, jest pochodzący z Gdańska geograf Philipp Cluvier (1580-1623), autor historii geografii od starożytnej Grecji po czasy sobie współczesne, ale przede wszystkim opisu starożytnej Germanii – swoistego komentarza do Tacyty<sup>83</sup>. Innym geografem był Georg Braun (XVI), autor *Civitates orbis terrarum* (Kolonia 1577) przynoszącego wiadomości o miastach świata<sup>84</sup>. Dając opis rzymskich akademii, sięgnął B. Chmielowski do pism jezuickiego kaznodziei Tobiasa Lohnera (1619-1680)<sup>85</sup>. Listę zamyka jezuicki poligraf niemiecki Athanasius Kircher (1602-1680), człowiek uniwersalny, który z równą erudycją poruszał się po historii naturalnej, matematyce, fizyce, kosmografii, filozofii, filologii i historii. Jego geograficzne hipotezy były pełne fantastycznych, a nawet niedorzecznych pomysłów<sup>86</sup>, ale to właśnie za nim Chmielowski opowieści o bajecznych monstrach znajdujących się w Arce Noego wkładał między bajki. Firlejowski proboszcz zresztą wysoce cenił sobie niemieckiego geografa, pisząc o nim: „Mąż wielkiego i ciekawego rozumu, wszystkich starożytności compendium filozof”<sup>87</sup>. B. Chmielowski sięgał także do anonimowego druku tłumaczonego z języka niemieckiego pt. *Delicje ziemie włoskiej albo prawdziwe i istotne opisanie co tylko we włoskich krainach...* (Kraków 1665)<sup>88</sup>.

Nazwiska dwóch niemieckich historyków znajdujemy u Gaudentego Pikulskiego. Co charakterystyczne, są to autorzy opisujący dzieje ziem, do których Polska zgłaszała pretensje: Śląska i Prus. Mamy więc dwóch historyków śląskich. Pierwszym był Joachim Cureus (1532-1573), autor *Genstis Silesiae annales* (1571) – pierwszej historii Śląska<sup>89</sup>, z którym – zarzucając stronniczość i przemilczenia – polemizował już Marcin Kromer<sup>90</sup>. Drugi to autor historyczno-geograficznego dzieła pt. *Sileographia* (1613) – Nicolaus Henelius (1582-1656)<sup>91</sup>.

---

<sup>82</sup> *Meyers Konversations-Lexikon*, t. 3, Leipzig – Wien 1894, s. 951; Enc. Orgel, 5, Warszawa 1861, s. 38-39.

<sup>83</sup> J. S t a s z e w s k i, *Historia nauki o ziemi zarysie*, Warszawa 1966, s. 175; Enc. Orgel, 5, s. 743-744.

<sup>84</sup> H. R y b i c k a-N o w a c k a, „Nowe Ateny” *Benedykta Chmielowskiego. Metoda, styl, język*, Warszawa 1974, s. 38.

<sup>85</sup> Enc. Nowodw., t. 14, s. 297.

<sup>86</sup> *Ibidem*, t. 10, Warszawa 1877, s. 350-352; S. G r z y b o w s k i, *Z dziejów popularyzacji nauki w czasach saskich*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” Seria A, 7:1965, s. 125; J. S t a s z e w s k i, *op. cit.*, s. 171.

<sup>87</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 3, s. 652.

<sup>88</sup> H. R y b i c k a-N o w a c k a, *op. cit.*, s. 39.

<sup>89</sup> ADB, t. 4, s. 644-645.

<sup>90</sup> M. K r o m e r, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, wyd. R. Marchwiński, Olsztyn 1977, s. 8, passim.

<sup>91</sup> ADB, t. 11, Leipzig 1880, s. 737; *Deutsche biographische Enzyklopädie* [dalej DBE], t. 4, München – New Providence – London – Paris 1996, s. 585.

Warto jeszcze wspomnieć o trzech niewymienionych dotąd niemieckich autorach, z których korzystał W. Łubieński. Ważnym źródłem wiedzy z zakresu geografii i kosmografii był dla W. Łubieńskiego Sebastianus Münster (1489-1552), który był autorem traktatu pt. *Cosmographia universalis* (1544)<sup>92</sup>. Chętnie sięgał też on do dzieł niemieckiego historyka Polski i innych narodów Johanna Pistoriusa (1546-1608)<sup>93</sup>. W końcu wśród dzieł wykorzystanych w *Świecie we wszystkich częściach...* znalazły się prace Samuela Puffendorfa (1632-1694). Na nim też została oparta chronologia w *Kalendarzu Politycznym* wydawanym przez kaliskich jezuitów. Prace S. Puffendorfa nacechowane były duchem protestanckiej polemiki z katolicyzmem i przesiąknięte historycznym personalizmem, zgodnie z którym królowie i książęta byli siłą motoryczną determinującą bieg dziejów. Puffendorf zaliczał się do tych historyków, którzy rozwinęli pojęcie „racji stanu” i „interesu państwowego” jako kategorii pozwalającej na ocenę wydarzeń i postaci historycznych<sup>94</sup>. W końcu F. Paprocki, opisując historię Anglii, sięgał do dorobku Johanna Hübnera (1668-1731)<sup>95</sup>.

Przy okazji historyków niemieckich warto też zwrócić uwagę na znanego J. Poszakowskiemu jednego z najznakomitszych teologów kościoła reformowanego, ale także historyka i polemistę, autora między innymi historii zakonu jezuitów – Szwajcara Rudolfa Hospiniana (1547-1626)<sup>96</sup>.

## HISTORIOGRAFIA BRYTYJSKA

Stosunkowo dużym zainteresowaniem cieszyła się w Rzeczypospolitej przeszłość i teraźniejszość Anglii. Pogląd na historię tego kraju, zwłaszcza na reformację angielską, kształtował w Polsce Nicholas Sanders (1527-1581). Na nim swoje opisy reformacji w Anglii oparli Szymon Majchrowicz, Benedykt Chmielowski i Jan Poszakowski. Ten ostatni dał zresztą jego krótką charakterystykę:

„Mikołaj Sanderus rodem był Angielczyk z diecezji Winchester z hrabstwa Surrey. W młodych latach w Akademii Oxfordskiej albo Oxonieńskiej naprzód sam dobrze we wszystkich naukach postąpiwszy, został professorem prawa kanonicznego albo *juris canonici*, na którym urzędzie gorliwie bronił powagi Ko-

---

<sup>92</sup> J. S t a s z e w s k i, *op. cit.*, s. 150-152.

<sup>93</sup> H. B a r y c z, *op. cit.*, s. 104-107.

<sup>94</sup> J. S e r c z y k, *op. cit.*, s. 182; ADB, t. 26, s. 701-709.

<sup>95</sup> F. P a p r o c k i, *Dzieje pretendentów Korony Angielskiej podczas uroczystego na doktorską dostojność podniesienia Ichmościów Panów Akademików Akademii Wileńskiej Societatis Jesu*, Wilno 1758.

<sup>96</sup> DBE, t. 5, München – New Providence – London – Paris 1997, s. 186; Enc. Orgel., t. 12, Warszawa 1863, s. 165.

ścioła Chrystusowego, której przeciwko heretyckiej potędze mieczem wojującej nie mogąc w ojczyźnie swojej utrzymać, sam dobrowolnie obrał sobie wygnanie i przybył do Rzymu, gdzie jego zasługi i mądrość wielka u wszystkich znalazły estymację. Tam zostawszy kapłanem i doktorem *Theologiae*, wzięty był do Koncilium Trydeńskiego od kardynała Hozjusza biskupa warmińskiego. Po tym Sanders udał się do Lowanium, gdzie będąc profesorem teologii skomponował wyśmienite *Opus* w ośmiu księgach pod tytułem *de Visibili Monarchia Ecclesiae*. S. Pius piąty papież stamtąd przyzwał go znowu do Rzymu, a potem Grzegorz trzynasty uczynił go nuncjuszem swoim do Hiszpanii i Hibernii, gdzie około roku 1581 pracując w utrzymaniu Hibernów przy Wierze S. katolickiej w nędzy w lesie umarł<sup>97</sup>.

J. Poszakowski dał także krótką charakterystykę kontynuatora Sandersa – Edwarda Richtona (XVI/XVII w.), podkreślając, iż ten – stając w obronie katolicyzmu – cztery lata spędził w londyńskim więzieniu, a potem został wypędzony do Francji<sup>98</sup>.

Dzieło Sandersa miało liczne skażone przez wtręty edycje i tłumaczone było na język angielski, włoski i francuski. Sam Sanders jako niezachwiany katolik po wstąpieniu Elżbiety Wielkiej na tron musiał opuścić Anglię; związał się z Rzymem i Lowanium, a przez jakiś czas pozostawał bliskim współpracownikiem kardynała Hozjusza. Nieprzejednana kontreformacyjna postawa Nicholasa Sandersa, który wywodził się z oksfordzkiej uczelni, postrzeganej w XVI wieku jako główna podpora starej wiary<sup>99</sup>, była prawdopodobnie dla saskich historyków wystarczającą rekomendacją jego opracowań.

Obok N. Sandersa i E. Richtona obraz historii Anglii uzupełniany był także przez innych autorów. Gdy przedstawiano początki reformacji angielskiej, sięgano do relacji świadków i uczestników tych wydarzeń: Johna Fischera (1455-1535) i Reginalda Polusa (1500-1558). Obaj byli wysokimi dostojnikami w Kościele angielskim, obaj też ponieśli na jego rzecz ofiary z życia własnego lub bliskich. John Fischer był biskupem Rochester, przyjacielem Erazma z Rotterdamu i obok Thomasa Morusa najgłośniejszym luminarzem renesansu w Anglii. Fischer wystąpił przeciwko rozwodowi Henryka VIII z Katarzyną Aragońską, przeciwstawił się oderwaniu kościoła angielskiego od papieżstwa i podporządkowaniu go monarsze. Swoją postawę przypłacił życiem. Był przede wszystkim kaznodzieją, który jako jeden z pierw-

---

<sup>97</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia o początkach odszczepieństwa Kościoła Anglikańskiego i wejściu do niego herezji kalwińskiej y innych sekt z Mikołaja Sandera, Edwarda Rychtona i inszych po nich następujących pisarzów zebrana i opisana*, Warszawa 1748, s. 1-2.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>99</sup> Enc. Nowodw., t. 24, s. 337-338; A.L. R o w s e, *Anglia w epoce elżbietańskiej*, Warszawa 1976, t. 1, s. 446, t. 2, s. 110.

szych poza granicami Niemiec bronił Kościoła przed herezją luterańską. Temu celowi poświęcona była większa część jego kazań<sup>100</sup>. Podejrzewa się też, że słynne dzieło Henryka VIII *De septem sacramentis* wymierzone przeciwko Lutrowi, dzięki któremu król otrzymał od papieża tytuł *Fidei Defensor*, w rzeczywistości było napisane przez Fischera lub co najmniej powstawało pod jego kierownictwem<sup>101</sup>.

Podobną postawę reprezentował Reginald Polus – katolicki arcybiskup Canterbury i prymas Anglii, który wiele lat spędził na wygnaniu, by w czasach panowania Marii Tudor powrócić do ojczyzny. Cały czas otaczał się wybitnymi humanistami, często innowierczymi, a po powrocie do Anglii przeciwstawiał się krwawej polityce Marii i Stefana Gardinera, uważając, że więcej dobrego dla Kościoła zdziała się łagodnością niż terrorem. Te poglądy spowodowały nawet wszczęcie przeciwko niemu procesu inkwizycyjnego i złożenie ze stanowisk kościelnych. Pozostawił po sobie między innymi napisany w 1536 roku i przeznaczony dla Henryka VIII traktat pt. *Pro ecclesiasticae unionis defensione libri quatuor* oraz *Reformatio Angliae*<sup>102</sup>. Było to dzieło o charakterze polemicznym, wymierzone w anglikanizm, o bardziej teologicznym niż historycznym charakterze. To z niego zapewne mógł zaczerpnąć krytykę starań o unieważnienie małżeństwa Henryka VIII z Katarzyną Aragońską Jan Poszakowski w swojej *Historii o początkach odszczepieństwa w Anglii*.

Spośród nowożytnych historyków angielskich najczęściej odwoływano się do największego dziejopisarza epoki elżbietańskiej Wiliama Camdena (1551-1623). Był to historyk protestancki, autor wykorzystywanego przez Jana Poszakowskiego *Annales rerum Anglicarum et Hibernicarum regnante Elizabetha* (1615), dzieła, którego forma w ogólnym zarysie była jeszcze średniowieczna, a które w rzeczywistości należało do nowoczesnej renesansowej historiografii, opierając się na licznych dokumentach i będąc na ogół obiektywną relacją o czasach panowania Elżbiety Wielkiej. Wybór formy roczników spowodowany był nawiązaniem do tradycji humanistycznej, a przez nią antycznej, lecz przede wszystkim wynikał z chęci przedstawienia wydarzeń współczesnych autorowi. Drugim wielkim dziełem Camdena, do którego sięgał Władysław Łubieński, była *Britannia, sive florentissimorum regnorum Angliae, Scotiae, Hibernae et insularum adiacentium ex intima antiquitate chorogra-*

---

<sup>100</sup> G. S a m p s o n, *Historia literatury angielskiej w zarysie*, Warszawa 1967, s. 227; G.M. T r e v e l y a n, *Historia społeczna Anglii. Od Chaucera do Wiktorii*, Warszawa 1961, s. 115.

<sup>101</sup> W. K n a p i ń s k i, *Fischer Jan*, [w:] Enc. Nowodw., t. 5, Warszawa 1874; A.F. P o l l a r d (*Henryk VIII*, Warszawa 1979, s. 86) rolę Fischera i innych uczonych ogranicza tylko do wygładzenia stylu dzieła.

<sup>102</sup> *Słownik biograficzny historii powszechnej do XVII stulecia*, red. K. Lepszy i S. Arnold, Warszawa 1968, s. 368; L. R o g a l s k i, *Polus albo Polus (Reginald)*, [w:] Enc. Orgel., t. 21, s. 328-329; J. N o w o d w o r s k i, *Pole (Polus, Pool) Reginald*, [w:] Enc. Nowodw., t. 20, Warszawa 1894, s. 231-248.

*phica descripto* (1586). Był to opis właściwości topograficznych i cech fizycznych poszczególnych regionów wraz z opisem najważniejszych związanych z nimi wydarzeń historycznych oraz genealogią i historią rodów szlacheckich w nich zamieszkanych.

Współcześni krytykowali Camdena za opisywanie wydarzeń, w których sam nie brał udziału, lecz ten odpierał zarzuty, twierdząc, że przebieg wydarzeń historycznych można wiernie odtworzyć na podstawie zapisanych o nich wiadomości. Świadectw, które dzięki Camdenowi ujrzały światło dzienne, była niezwykle ilość. Znał on nie tylko wszystkie autorytety antyczne i średniowieczne kroniki, ale także romańskie inskrypcje i monety. Najbardziej charakterystyczną cechą jego pisarstwa było wykorzystywanie źródeł archeologicznych do tworzenia obrazu zapomnianej przeszłości. Na każdym kroku w jego *Annales* widać zmysł krytyczny, choć oczywiście obok naukowego krytycyzmu podlegał on ograniczeniom charakterystycznym dla epoki, ulegając presji nadprzyrodzonego autorytetu Pisma Świętego, wielbiąc cnoty królowej i w końcu stając w obronie wiary protestanckiej.

Twórczość Camdena stanowiła przykład przeobrażania się dziejopisarstwa typu kronikarskiego w historiografię erudycyjną. Camden zdawał sobie sprawę, że ograniczanie się do opisu wydarzeń politycznych i militarnych nie wyczerpuje zadań historyka, dlatego też zainteresował się środowiskiem geograficznym, poszukując związków między nim a toczącymi się w jego obrębie wydarzeniami<sup>103</sup>.

Poszakowskiemu było też znane pochodzące z czasów Elżbiety Wielkiej pamiętnikarskie dzieło pt. *Fragmenta Regalia, or Observations on the late Queen Elizabeth her Times and Favourites* (1641) Roberta Nautona (1563-1634), o którym Francis Bacon powiadał, że był to człowiek, który pamiętał wszystko<sup>104</sup>. Natomiast Benedykt Chmielowski odwoływał się do Johna Speeda (1552-1629), autora *History of Great Britaine* (1611) obejmującej czasy od Juliusza Cezara do Jakuba I. Dzieło Speeda, przytaczające wiele nieznanych dokumentów historycznych, było jednocześnie wyrazem dumy ze zjednoczenia Brytanii, dumy, w której wyraźnie daje się odczuć kult wyspiarskiego mocarstwa<sup>105</sup>.

Głębokiej krytyce ze strony Jana Poszakowskiego zostało poddane dzieło protestanta, najwybitniejszego historyka angielskiego XVII wieku, anglikańskiego biskupa Gilberta Burneta (1643-1715) pt. *The History of the Reformation of the Church of England* (London 1679-1681). Burnet odnosił się z szacunkiem do innych wyznań pro-

<sup>103</sup> G. S a m p s o n, *op. cit.*, s. 181-182; A.L. R o w s e, *op. cit.*, t. 1, s. 63-64; J. S e r c z y k, *op. cit.*, s. 144-145, H. Z i n s, *Historia Anglii*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971, s. 209; *The Concise dictionary of national biography* [dalej: CDBN], cz. 1, Oxford 1965.

<sup>104</sup> G. S a m p s o n, *op. cit.*, s. 429.

<sup>105</sup> *Ibidem*, s. 181, A.L. R o w s e, *op. cit.*, t. 1, s. 62; CDBN, t. 1, s. 1225.

testanckich, z niechęcią, a nawet z nienawiścią do katolicyzmu. Jego historia reformacji została odebrana jako policzek wymierzony papieżowi<sup>106</sup>, czemu wyraz daje m.in. J. Poszakowski. Sami nawet protestanci uważali ją za dzieło stronnicy. J. Poszakowski nazywał autora „pseudobiskupem” i „ślepyim historykiem reformacji”<sup>107</sup>. Innym dziełem Burneta, do którego sięgnął Władysław Łubieński, były *Travels trough Switzerland, Italy etc.* (Rotterdam 1688), w którym autor występuje jako stronnicy protestant, pełen niechęci do wszystkiego, co katolickie, ale jednocześnie piętnujący wszelkie przejawy obyczajowej rozwiązłości, na co zwrócił uwagę polski geograf<sup>108</sup>.

Burnet, choć urodzony w Szkocji, zaliczany jest do historyków angielskich, w przeciwieństwie do Georga Buchanana (1506-1582), od którego wiedzę o przeszłości Szkocji czerpali Władysław Łubieński i Jan Poszakowski. Buchanan był najslawniejszym szkockim humanistą, odznaczającym się niechęcią do Anglii i przesadnie podkreślającym szkocką dumę narodową. Znaczną część życia Buchanan spędził na emigracji we Francji, dokąd musiał uciekać za obrazę katolików. W 1560 roku powrócił do kraju i choć był protestantem, pozostawał w bliskich stosunkach z Marią Stuart, od której odsunął się po zabójstwie Henryka Darnleya, stając się od tej pory jej zaciekle wrogiem<sup>109</sup>. Dał temu wyraz w *Rerum Scotarium Historia* (1582), w której jednocześnie dobitnie podkreślał potrzebę przestrzegania swobody religijnej i politycznej<sup>110</sup>.

Franciszek Paprocki w rozważaniach na temat Szkocji sięgał do innego humanisty – Hecktora Boece’a (1465-1536), przyjaciela i ucznia Erazma, autora *Historia Gentis Scotorum* (1527), dzieła wzorowanego na Liwiuszu, w którym to dziele opowiedział najlepsze historie o Szkocji, jakie mógł znaleźć lub wymyślić, nie dbając o ich prawdziwość ani nawet prawdopodobieństwo, zebrał bowiem wszelkie mity o pochodzeniu i przeszłości Szkotów, nadając im formę narodowej historii. Praca ta miała być pomnikiem narodowej świadomości Szkotów i idei niezależności wbrew zakusom Anglii<sup>111</sup>.

---

<sup>106</sup> G. S a m p s o n, *op. cit.*, s. 535; K. R u s z k i e w i c z, *Burnet Gilbert*, [w:] Enc. Nowodw., t. 3, s. 61; J. M i s i u r e k, *Burnet Gilbert*, [w:] Enc. kat., t. 2, s. 1125; CDNB, t. 1, s. 173.

<sup>107</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia o początkach odszczepieństwa...*, s. 149, 151.

<sup>108</sup> K. R u s z k i e w i c z, *op. cit.*, s. 61; W. Ł u b i e Ń s k i, *Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych to jest w Europie, Azji, Affryce y Ameryce, w monarchiach, królestwach, księstwach, prowincjach, wyspach y miastach. Geograficznie, chronologicznie y historycznie określony. Opisanem Religii, Rządów, Rewolucyi, Praw, Zwyczajów, Skarbow, Ciekawości y Granic każdego Kraiu z Autorów Francuskich, Włoskich, Niemieckich y Polskich zebrany przyozdobiony*, Wrocław 1740, s. 226.

<sup>109</sup> H. Z i n s, *op. cit.*, s. 209; M. B o g u c k a, *Maria Stuart*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1980, s. 60, 164, 174.

<sup>110</sup> G. S a m p s o n, *op. cit.*, s. 160; L. O t t o, *Buchnan George*, [w:] Enc. Orgel., t. 4, s. 526.

<sup>111</sup> G. S a m p s o n, *op. cit.*, s. 159-160; M. B o g u c k a, *op. cit.*, s. 55-56.



O ile H. Boece zawisł gdzieś między literaturą a historią, to niezwykle popularny John Barclay (1582-1621) był zdecydowanie przedstawicielem literatury pięknej. Cieszył się on jednak – i to nie tylko w Polsce – pewnym „naukowym” autorytetem. Jego najbardziej znane dzieło – *Argenis*, przetłumaczone na dziesięć języków (przekłady polskie Wacława Potockiego – 1697, wydany w kilku edycjach, i Waleriana Wyszyńskiego – 1743), uważane było za ubrany w formę powieści o zawiłych alegoriach historycznych traktat polityczny dotyczący panowania Henryka III i Henryka IV<sup>112</sup>. Korzystali z niego Jan Poszakowski i Benedykt Chmielowski.

## HISTORIOGRAFIA NIDERLANDZKA

Znacznie słabiej niż historiografia włoska, francuska, niemiecka i angielska w polskim dziejopisarstwie czasów saskich reprezentowany był dorobek historiografii Niderlandów i Hiszpanii.

Z autorów niderlandzkich największym autorytetem pozostawał oczywiście Erazm z Rotterdamu (ok. 1467-1536). Wielokrotnie w różnych swoich pracach powoływał się na niego Jan Poszakowski, dla którego holenderski uczyony był autorytetem zarówno w sprawach nauki, jak i etyki. Do autorytetu Erazma odwoływał się także W. Łubieński. Bardziej powściągliwy w swej ocenie Erazma był B. Chmielowski, który podkreślał kontrowersyjność postawy rotterdamczyka. Wskazywał, że w kręgach katolickich przez jednych postrzegany był jako święty, przez innych jako błądzący, a protestanci włączali go w poczet swoich doktorów. Sam Chmielowski podkreślał, że pisma Erazma зараżone były heretyckimi błędami<sup>113</sup>.

B. Chmielowski i W. Łubieński sięgali do prac Justusa Lipsiusa (1547-1606) – filologa i historyka, który wielokrotnie w swoim życiu zmieniał uniwersytety, a wraz z nimi i wyznanie. Szczególnie ważne w jego dorobku były krytyczne prace nad Liwiuszem, Seneką i Tacytem<sup>114</sup>. Benedykt Chmielowski charakteryzował go w następujący sposób: „światny nauki luminarz, wieków niedawnych *Literatorum Princeps*, czasów onych wszystkich *in litterature* prym wiodący”<sup>115</sup>. Ten sam autor chętnie sięgał do pism jezuita Jacobusa Tiriniusa (zm. 1636), wydawcy Biblii zawierającej dokładne oznaczenie czasu<sup>116</sup>.

U Jana Poszakowskiego odnajdujemy jeszcze dwóch niderlandzkich uczonych. Pierwszy to belgijski historyk Antoin Sander (1586-1664), który znaczną część swo-

<sup>112</sup> G. S a m p s o n, *op. cit.*, s. 231; K. E s t r e i c h e r, *op. cit.*, t. 12, Kraków 1891, s. 368.

<sup>113</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 3, s. 628.

<sup>114</sup> F.H. L e w e s t a n, *Lipsius (Justus)*, [w:] Enc. Org., t. 17, Warszawa 1864, s. 110.

<sup>115</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 3, s. 653-654.

<sup>116</sup> *Ibidem*, s. 693.

ich dzieł poświęcił Flandrii i Gandawie<sup>117</sup>, drugi to jezuita Daniel Papenbroch (1628-1714). Papenbroch należał do grupy bollandystów, a jego prace nad *Acta Sanctorum* sprowadziły na niego oskarżenie inkwizycji hiszpańskiej<sup>118</sup>. Ostatnim historykiem niderlandzkim (choć spotyka się także pogląd, iż pochodził z Prus) był Andreas Celerius (XVII), autor wydanej po łacinie i holendersku historii Polski<sup>119</sup>, z której korzystał Szymon Majchrowicz, opisując sprawy krzyżackie.

## HISTORIOGRAFIA HISZPAŃSKA

Autorem który najczęściej sięgał do prac hiszpańskich, był B. Chmielowski. Jego wielkim szacunkiem cieszył się „wszelkie umięjący języki”, słynny badacz Pisma Świętego Benito Arias Montano (zm. 1598), któremu Filip II zlecił kierownictwo pracami nad wydaniem antwerpskiej *Biblia Poliglota*<sup>120</sup>. Badaczem Pisma był także Joannes Baptista Willapalandus, z którego czerpał Chmielowski, opisując świat starożytny. Do najbardziej znanych myślicieli hiszpańskich należał neoscholastyk Juan Luis Vives (1492-1540), który mimo że spędził dużą część życia poza ojczyzną, żywił głębokie przywiązanie do wielu ideałów hiszpańskich<sup>121</sup>. Do jego prac sięgał także J. Poszakowski, który ponadto znał jeszcze dzieło *Historia de la vida y hechos del emperador Carlos V* Prudencia de Sandovala (ok. 1560-1621), gloryfikatora monarchii absolutnej, traktowanej jako gwarancja prawowierności katolickiej<sup>122</sup>.

## PRÓBA BILANSU

Erudycyjna postawa uczonych polskich ograniczała się w zasadzie do cytowania możliwie dużej liczby autorów. Powyższa analiza potwierdza tezę, że podstawę wiedzy dla polskich kompilatorów nurtu sarmacko-katolickiego czasów saskich stanowiły dzieła pochodzące z XVI i XVII wieku. Były one przede wszystkim źródłem wiadomości, ale także kształtowały postawę wobec historii. Dzieła renesansowych historyków Piccolominiego, Bonfiniego, Bionda i innych stworzyły nowe modele stylistyczne i heurystyczne opracowywane potem w innych krajach Europy, w któ-

<sup>117</sup> Z e c k, *Sander (Sanders, Sanderus) Antoni*, [w:] Enc. Nowodw., t. 24, s. 337.

<sup>118</sup> F. J a c z e w s k i, *Papenbrock Daniel*, [w:] Enc. Nowodw., t. 18, Warszawa 1892, s. 130.

<sup>119</sup> C. B i e r n a c k i, *Celerius Andreas*, [w:] Enc. Orgel., t. 5, s. 33-34; K. E s t r e i c h e r, *op. cit.*, t. 14, Kraków 1896, s. 114-115.

<sup>120</sup> Á. d e l R í o, *Historia literatury hiszpańskiej*, t. 1, *Od początków do 1700 roku*, Warszawa 1970, s. 229; B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 3, s. 575.

<sup>121</sup> Á. d e l R í o, *op. cit.*, s. 1, s. 196, 228.

<sup>122</sup> J. S e r c z y k, *op. cit.*, s. 154; Á. d e l R í o, *op. cit.*, t. 1, s. 239.

rych włoskie wzorce dostosowywano do wymogów rodzącej się świadomości narodowej. Polskie dziejopisarstwo XVI wieku poprzez swoich najwybitniejszych przedstawicieli związane było z konkretnym nurtem etniczno-narodowym, który wywodził się z włoskiej myśli humanistycznej, a jego forma i treść ewoluowały od dzieł o charakterze geograficzno-pamiętnikarskim Macieja Miechowity do polityczno-dynastycznych Marcina Kromera i mitologiczno-heroicznych Marcina Bielskiego i Stanisława Sarnickiego<sup>123</sup>. Wzorce te, wzbogacane o nowe doświadczenia, były żywe jeszcze w epoce następczej, czego przykładem jest chociażby twórczość Szymona Starowolskiego, u którego odnajdujemy silne wpływy Paula Giovia i Justusa Lipsiusa<sup>124</sup>.

Zasadzie powoływania się na jak największą liczbę autorów hołdowały tylko dwie osoby: Jan Poszakowski, który w swoich pracach odwołał się do 170 autorów i dzieł, oraz Benedykt Chmielowski, który w interesującym nas zakresie *Nowych Aten* powołał się na 123 autorów i dzieł. Pozostali historycy znacznie pod tym względem od nich odbiegali. U Władysława Łubińskiego w części odnoszącej się do świata zachodniego można odnaleźć 36 autorów i tyleż dzieł, a dalej odpowiednio: Jerzy Mikołaj Hylzen – 25, Franciszek Paprocki – 19, Gaudenty Pikulski – 18, Szymon Majchrowicz – 17, Alojzy Hołowka i Jan Naumański – 1. Ponadto w kalendarzach znalazły się 22 odwołania do autorów i dzieł zachodnich.

Na 170 autorów, do których odwoływał się Jan Poszakowski, udało się zidentyfikować 133. W tej liczbie 24 to pisarze starożytni, przy czym charakterystyczne, że poza jednym wyjątkiem – Tytusem Liwiuszem – są to myśliciele żyjący po Chrystusie. Poszakowski odwoływał się między innymi do Juliusza Cezara, Plutarcha, Swetoniusza, Tacyta, Tertuliana, Flawiusza Wopiskusa oraz pisarzy z przełomu starożytności i średniowiecza: Thegana, Augustyna, Gelazego z Cyzyku i innych.

J. Poszakowski odwoływał się do bogatego katalogu kronikarzy i teologów średniowiecznych, w jego pracach udało się zidentyfikować aż 51 nazwisk. Spotykamy więc między innymi kronikarzy niemieckich: Jordanesa, Regina z Prüm, Thietmara, Hermana z Reichenau, Ottona z Freisingu; francuskich: Grzegorza z Tour, Einharda, Hinkmara, Flodoarda, Hugona z Flavigny, Odon de Deuil, Villeharduina Geoffroi'a, Roberta z Auxerre; włoskich: Kasjadora, Anastazego Bibliotekarza, Donata Acciajoli, Albertina Mussato, Pandulfa; hiszpańskich: Liberatusa z Gerony.

Śśród pisarzy średniowiecznych warto zwrócić uwagę na reprezentantów XV stulecia, często prekursorów myśli humanistycznej. U Poszakowskiego znajdujemy sześciu takich autorów. Byli to Philippe de Commynes, Aeneas Silvius Piccolomini,

---

<sup>123</sup> G. Brogi Bercoff, *Królestwo Słowian...*, s. 24-25.

<sup>124</sup> F. Bielań, *Działalność naukowa Szymona Starowolskiego*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1:1957, s. 248, 253.

Flavio Biondo, Albert Kranzt, Johannes Nauclerus i Joannes Trithemius, często będący pierwszymi wydawcami i komentatorami dzieł starożytnych.

Zdecydowanie podstawę prac Poszakowskiego stanowili autorzy szesnasto- i siedemnastowieczni. Odwoływał się on do 28 historyków, geografów, teologów i filozofów z XVI wieku i 27 z wieku XVII, choć znajdujemy także autorów mu współczesnych, lecz są to Polacy – Władysław Łubieński i Augustyn Kołudzki. Dla porządku wymieńmy zidentyfikowane nazwiska. Z XVI wieku pochodzili: Reginald Polus, Crinitius, Jan Dubravius, Gilbert Générard, Teodor Beza, Pierre Brantôme, Michel Castelnau, Florimond, Lancelot Voisin Popelinière, Erazm z Rotterdamu, Aventinus, David Chytreus, Johann Cochlaeus, Johannes Cuspinianus, Marcin Luter, Filip Melanchton, Johann Sleidan, George Buchanan, Niccolò Orlandini, Jacobo Sadolet, Francesco Guicciardini, Paulo Giovio, Kajetan (Tommaso de Vio), Nicholas Sanders, Juan Luis Vives, Laurentius Surius, Caesare Baroniusz, Villani oraz zespół opracowujący *Centurie Magdeburgskie*. Autorzy siedemnastowieczni, do których sięgał Poszakowski, to: Gilbert Burnet, Wiliam Camden, Robert Nauton, Antoin Sander, Pavel Stransky, Matthias Tanner, Nicolas Sanson, Théodore Aubigné, Jacques B. Bossuet, Scypion Dupleix, François Mézeray, Jean du Tillet, Prudencio de Sandoval, Daniel Sandoval, Jacob Pontanus, Stephan Praetorius, Rudolf Hospinian, Daniello Bartoli, Arigo Davila, Pietro Pallavicino, Francesco Sachinus, Famian Strada, Louis Moréri, Henri Spondanus, Jacques Thuanus, John Barclay i Giovanni Battista Riccioli. Wymienieni należeli zazwyczaj do najbardziej znanych w nowożytnej Europie intelektualistów i byli autorami znanych i dyskutowanych dzieł z zakresu teologii, historii i geografii.

Według analizy Haliny Rybickiej-Nowackiej dokonanej w odniesieniu do warsztatu naukowego Benedykta Chmielowskiego, na 104 pozycje wymienione przez niego w tomie pierwszym *Nowych Aten* siedemdziesiąt odnotowuje bibliografia Estreichera, z nich zaś piętnaście pochodziło z drugiej połowy XVII i dziewiętnaście z XVIII wieku. Większość zaplecza naukowego – podobnie jak w przypadku J. Poszakowskiego – stanowiły publikacje z XVI wieku, zwłaszcza w odniesieniu do problematyki teologicznej<sup>125</sup>. Uderzającą cechą listy autorów, z których korzystał Chmielowski, jest wielka różnorodność tytułów i grup tematycznych wykorzystanej literatury. Sprawia to nawet na początku wrażenie chaosu i przypadkowości, ale – jak wskazuje Stanisław Grzybowski – wrażenie to znika po głębszej analizie<sup>126</sup>. Z zasady wykorzystywane przez Chmielowskiego dzieła były kompendiami o charakterze encyklopedycznym lub syntetycznym, ujmującymi istotę rzeczy o danym przedmiocie.

<sup>125</sup> H. R y b i c k a - N o w a c k a, *op. cit.*, s. 35.

<sup>126</sup> S. G r z y b o w s k i, *op. cit.*, s. 123-125.

Najskrupulatniej firlejowski proboszcz dobrał literaturę dotyczącą militariów, gospodarki i herezji oraz wyznań akatolickich. W interesującym nas zakresie sięgał nie tylko do historyków i geografów, ale także do teologicznych polemistów i – w odniesieniu do przeszłości starożytnej – także literatów.

Z pisarzy starożytnych Chmielowski sięgał nie tylko – jak wskazuje dotychczasowa literatura – do Pliniusza<sup>127</sup>, ale znajdziemy także odwołania do 33 innych autorów. Dziwne zresztą by było, gdyby ten erudyta pominął takie nazwiska, jak chociażby Herodot, Tytus Liwiusz, Cynceron, Strabon, Józef Flawiusz, Juliusz Cezar czy Tacyt, nie mówiąc już o innych pomniejszych. U Benedykta Chmielowskiego znajdujemy 21 nazwisk teologów i historyków średniowiecznych od św. Augustyna zaczynając. Są to między innymi (ograniczając się do nazwisk pierwszej wielkości) Beda Venerabilis, Grzegorz z Tour i Izydor z Sewilli. Chmielowski odwoływał się też do średniowiecznych kronik Sigeberta de Gembloux, Scotusa Marianusa i Adama z Bremy. Z autorów piętnastowiecznych znane mu były dzieła Conrada Celtesa, Alberta Krantza, Johannesna Nauclerusa, Bartolomeo Platiny i Pomponia Leto. To właśnie za ich pośrednictwem mógł Chmielowski znać wielu pisarzy wcześniejszych.

Zdecydowanie podstawę *Nowych Aten* – podobnie jak książek J. Poszakowskiego – stanowiły publikacje z XVI i XVII wieku. Pośredniczyły one w znajomości autorów starożytnych i średniowiecznych, dostarczały współczesnej wiedzy geograficznej i historycznej. W zakresie historii i geografii można znaleźć odwołania do trzynastu autorów z XVI wieku. Na kartach encyklopedii Chmielowskiego pojawiają się: John Fischer, Nicholas Sanders, Justus Lipsius, Joseph Justus Scalinger, Christophorus Clavius, François Vatable, Benito Montano Arias, Juan Lois Vives, Laurentius Surius, Caesare Baroniusz, Giovanni Botero, Antonio Possevino i Orazio Tursellini. W częściach dotyczących geografii i historii Benedykt Chmielowski odwoływał się do siedemnastu autorów z XVII wieku: Amata de Gravesona, Jana Jansona, Johna Speeda, Jacobusa Tiriniusa, Louisa Morériego, Henriego Spondanusa, Corneille’a Lapide, Claude’a Molineta, Jacquesa Thuanusa, Joannesa Willapalandusa, Philippa Cluverta, Athanasiusa Kirchera, Tobiasa Lohnera, Johna Barclay’a, Dominika Musantiusa, Roberta Bellarmina i Giovanniego Battisty Riccioli.

Władysław Łubieński swój opis świata oparł na nowożytnych pracach z zakresu geografii i historii autorów francuskich, włoskich i niemieckich. Najdawniejsze dzieje Europy opisał on na podstawie Herodota, Teopampa z Chios, Siliusa Italicusa, Juliusza Cezara i Józefa Flawiusza. Ważnym źródłem informacji była dla niego *Cosmografia universalis* (Basel 1550) Sebastianusa Münstera. Chętnie też sięgał do

---

<sup>127</sup> Opinię tę podaje S. Grybowski (*op. cit.*, s. 124) i powtarza za nim H. Rybicka-Nowacka (*op. cit.*, s. 35).

geograficznych opisów Aeneasa Sylwia Piccolominiego oraz Justusa Lipsiusa, Johanna Pistoriusa i Turreliusza. Czysto geograficzne opisy oparł na autorach nowszych. Odwoływał się do *Introductorium in universam geographiam tam veterem quam novam* Philippa Cluiviera, Filipa Brettiego *Theatrum geographicum Europae veteris* oraz La Croix *Geographia moderna*. Dzieła geografów uzupełniane były przez prace historyków: Samuela Puffendorfa, Urbaina Chevreau *Histoire du monde* oraz wielki słownik historyczny Louisa Morériego *Le grand dictionnaire historique*. Łubieński cytował także *Annales ecclesiastici* Henriego Spondanusa oraz historię Kościoła pióra Amata de Gravesona. Podstawę dzieła Łubieńskiego stanowiły dwa wielkie osiemnastowieczne opracowania geograficzne: *Geographie universelle* Charlesa Noblota oraz wydawane w latach 1670-1720 we Frankfurcie nad Menem *Theatrum Europae*<sup>128</sup>.

Często mimo odwołań do licznych autorów erudyci polscy czasów saskich bazowali na jakimś pojedynczym dziele, które stanowiło zrab ich materiałów. Czynił tak J. Poszakowski, dając zresztą często temu wyraz już na stronie tytułowej. W książce *Historia luterska* czerpał głównie z pracy Pietra Sforzy Pallavivina *Istoria del Concilio di Trento* (Roma 1655), opartej na obfitym materiale źródłowym, lecz napisanej z ortodoksyjnie katolickiego punktu widzenia, polemicznie wymierzonej w opracowania protestanckie<sup>129</sup>. Podstawę *Historii kalwińskiej* w części odnoszącej się do Francji stanowiło powszechnie znane opracowanie Jacquesa B. Bossueta *Histoire des variations des Églises protestantes* (Paris 1688), a część odnosząca się do Belgii była przeróbką książki jezuita, profesora w Collegium Romanum Famiana Strady pt. *De bello belgico*, która od 1632 roku była wielokrotnie wznawiana i tłumaczona na liczne języki<sup>130</sup>. Famian Strada był zresztą częstym źródłem inspiracji i wzorów w polskich kolegiach jezuickich w XVII-XVIII wieku<sup>131</sup>. *Historia o początkach odszczepieństwa Kościoła Anglikańskiego* została oparta na szerzej w Polsce znanej książce Nicholasa Sandersa, dokończonych i uzupełnionych przez Edwarda Richtona *De Origine ac progressu schismatis anglicani* (Colon 1585).

Jerzy Mikołaj Hylzen swoje *Opisanie historyczne obyczajów pierwszych chrześcijan* oparł na pracy Claude Fleurego, przyznając, że układ wziął z tłumaczonego dzieła. Pomijał on jednak pewne fragmenty, dopisywał też nowe treści, by czytelnik mógł wynieść z lektury jak najwięcej pożytku<sup>132</sup>.

<sup>128</sup> I. R a p a c k a, *op. cit.*, s. 247.

<sup>129</sup> J. S e r c z y k, *op. cit.*, s. 184.

<sup>130</sup> B. N a t o Ń s k i, *Poszakowski Jan Antoni*, [w:] PSB, t. 27, Wrocław – Warszawa – Karków – Gdańsk – Łódź 1983, s. 705.

<sup>131</sup> K. P u c h o w s k i, *op. cit.*, s. 59, 76, 248, 250.

<sup>132</sup> J. B a r t o s z e w i c z, *Hylzen (Jerzy Mikołaj)*, [w:] Enc. Orgel., t. 13, Warszawa 1863, s. 379.

Podobnie było w przypadku Franciszka Paprockiego i jego książki *Wojny znaczniejsze*. Było to pierwsze w języku polskim dzieło poświęcone tematyce wojen. Zostało ono spisane na podstawie dwóch prac: sześciotomowego dzieła Jacquesa Saliana pt. *Annales ecclesiastici imperii Assyriorum, Babyloniarum, Persarum, Graecorum atque Romanorum* wydanego w Kolonii w latach 1620-1636 oraz pochodzącego z lat 1730-1740 *Histoire Romaine* francuskiego historyka Charlesa Rollina. Ponadto Paprocki w tekście odwoływał się jeszcze do 26 autorów starożytnych<sup>133</sup>. Opierając się na tych autorach, dał on rzeczowy i kompetentny opis wojen, przy czym autorytetem największym był dla niego Ch. Rollin, na którego powoływał się w swoich opiniach wielokrotnie.

Uderzająca jest w tych zestawieniach dominacja historyków reprezentujących teologiczny i humanistyczny nurt w historiografii, ich twórczość bowiem odpowiadała zadaniom, jakie stawiała sobie ówczesna polska historiografia. Spojrzenie erudytów nie odpowiadało optyce sarmacko-katolickiego nurtu historiografii czasów saskich. Może dlatego najczęściej sięgano do Morériego, widząc w jego słowniku przede wszystkim użyteczne źródło usystematyzowanych informacji, które można było obudować odpowiednią retoryką i wykorzystać w walce na argumenty.

Dla oceny stopnia nowoczesności warsztatu erudytów polskich czasów saskich interesujący może być przegląd autorów szesnasto- i siedemnastowiecznych znanych Szymonowi Starowolskiemu. Z badań prowadzonych nad jego naukową działalnością wynika, że sięgał on do szesnastowiecznych teoretycznych rozważań nad historią wspomnianego już Justusa Lipsiusa, Johannes Bearnerta oraz Bartholomäusa Keckermanna, za pośrednictwem którego mógł zapoznać się z myślą Jeana Bodina, Robotella, Possevina i innych<sup>134</sup>. Ponadto Starowolski znał dzieła Eneasa Piccolomini, Niccolò Machiavellego, Giovanniego Botera, Petera Opmeera, Michaela von Isselta, Jacquesa Thuanusa, H. Pantaleona, Johna Buchanana. Z siedemnastowiecznych autorów u Starowolskiego odnaleźć można: Guardo Piorato, Aubertusa Miraeusa (1573-1640), Famiana Stradę, Thomasa Lansiusa<sup>135</sup>. W swojej *Strawie historycznej* odwoływał się on do Caesare Baroniusza, Francesca Patrizi, François Baldinusa, Jacoba Pontanusa, Andreasa Frankenbergera, Thomasa Porcatiusa, Petrusa Pythaeusa, Friedricha Tilemanna, Antonia Possevina, Johanna Beurera, Philippa Gła-

---

<sup>133</sup> T.M. Nowak, *Księża Franciszka Paprockiego SJ praca o historii wojen i wojskowości polskiej wydana w 1776 roku*, „Analecta. Studia i Materiały z dziejów nauki” 2000:2, s. 137.

<sup>134</sup> F. Biela, *op. cit.*, s. 249-250; por. A. Krwaczek, *Historiografia krytyczna. Formowanie się nowożytnej postawy naukowej w polskim piśmiennictwie historycznym XVII w.*, Lublin 1994, s. 80-83.

<sup>135</sup> F. Biela, *op. cit.*, passim; I. Lewandowski, *Wstęp*, [w:] S. Starowolski, *Wybór pism*, oprac. I. Lewandowski, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, passim; A. Nowak, *Książki z Biblioteki Szymona Starowolskiego w Tarnowie*, „Roczniki Biblioteczne” 1969:1-2, s. 112.

sera, François Robortello, Sebastiana Murzillo Foxa, Uberta Foglieto, Giovanniego Antonia Viperanusa, Christophorusa Milaeusa, Dionisiusa Lambinusa, Ventury Caecusa, Christophorusa Pezeliusa, Antonia Riccobonusa, Mathiasa Dresera, Wolfganga Laziusa, Carla Sigonia i Onuphriusa Panviniusa<sup>136</sup>.

Inny siedemnastowieczny historyk, Andrzej Stanisław Lubieniecki, znał pisma Johanna Cariona, Johanna Pistoriusa, Eneasa Silviusa Piccolominiego, Johanna Sleidana, Jacquesa Thuana, Antonia Bonfiniego, Marcantonia Sabellicusa, Lorenza Valli, Bonifazia Fazio, Paula Giovio, Carla Sigonia, Paula Aemiliusa z Werony, Jeana de Serres, Bernarda du Haillana, François de Eudes, Ariga Caterino Davili, Polydora Vergila, Wiliama Camdena, Georga Buchanana, Famiana Strady, Everharda von Rey, Francisca Taraphy, Flaciusa Illyricusa, Johanna Funcka, Johanna Altstedta, Dionizego Petaviusa, Laurentiusa Suriusa i Caesare Baroniusza<sup>137</sup>.

Ta imponująca lista autorów nowożytnych, do których sięgali Starowolski i Lubieniecki, z których część nieznaną była erudytom polskim czasów saskich, ma jedną istotną cechę: są to w większości historycy o niecałe pokolenie młodszy lub też współcześni obu polskim uczonym. Porównanie to niekorzystnie wypada więc dla historyków nurtu sarmacko-katolickiego z pierwszej połowy XVIII stulecia, którzy znacznie rzadziej sięgali do prac współczesnych, opierając się głównie na historykach szesnasto- i siedemnastowiecznych.

Choć polscy historycy nurtu sarmacko-katolickiego słabo orientowali się w nowocześniejszych ideach zachodniej historiografii i niezwykle rzadko sięgali do opracowań współczesnych, to nie można zgodzić się z często stawianymi zarzutami, iż zamykali się oni tylko w kręgu wpływów nauki katolickiej i nie korzystali z dorobku protestantów lub przedstawicieli nauki głoszącej poglądy sprzeczne z nauką Kościoła rzymskiego. Trudno jest zgodzić się z opinią, że ówczesni erudyci ograniczeni byli zawartością polskich bibliotek, zakazami indeksu, anachroniczną wiedzą szkolną oraz nawykami wyznaniowo-teologicznej i pruderyjnej oceny. Ówczesne kręgi kulturalne podzielone były religijnie i był to podział najważniejszy, ale nie hermetyczny, jak podnoszą niektórzy z badaczy<sup>138</sup>. Znajomość dzieł historyków protestanckich była niezbędna chociażby ze względu na podejmowaną z nimi polemikę, a niektórych uczonych – zwykle geografów – przywoływano w charakterze autorytetów, nie zważając na ich wyznaniową przynależność.

---

<sup>136</sup> S. Starowolski, *Strawa historyczna czyli traktat o właściwym i pożytecznym sposobie czytania historii*, [w:] *idem, op. cit.*, s. 6-8, 19, 24, 26.

<sup>137</sup> H. Barycz, *op. cit.*, s. 223, *passim*.

<sup>138</sup> J.J. Lipski, *Nikifor nauki polskiej*, [przedmowa do:] *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna...*, wybór i oprac. M. Lipska, J.J. Lipski, Kraków 1966, s. 10; H. Rybicka-Nowacka, *op. cit.*, s. 35.



Inną kwestią jest charakter znajomości dawniejszej literatury historycznej – antycznej i średniowiecznej – oraz pism protestanckich. Historyków starożytnych najprawdopodobniej znano z lektury bezpośredniej całości lub fragmentów. Trzeba tutaj podnieść zasługi renesansu i licznych wówczas wydań dzieł antycznych. Na przykład prace Pomponia Leto były w XVI wieku kilka razy publikowane w Polsce. Ten zapatrzony w kulturę starożytną włoski humanista tak dalece stał się jej wyznawcą, że otwarcie występował przeciwko Pismu Świętemu i ojcom Kościoła. Jego zasługą było ogłoszenie pierwszych edycji Salustiusza, Warrona, Pliniusza Młodszeo i Kwintyliana oraz komentarzy do Wergiliusza<sup>139</sup>. Sławę dzięki krytycznym pracom nad łacińskimi klasykami oraz ich wydaniom zyskali Jules Cézaire i Joseph Justus Scalingerowie, Justus Lipsius i inni. Poza wszystkim jednak wielu historyków starożytnych znajdowało się w kanonie lektur szkół jezuickich.

Gorzej rzecz przedstawiała się z dziejopisarstwem średniowiecznym. Dla historiografii odzyskał je wiek XVII. Wówczas ukazały się pierwsze, nieraz bardzo obszerne wydawnictwa zbiorów źródeł, które licznie pojawiły się w pierwszej połowie XVIII wieku. Ich wydawcami byli André Duchesne (1584-1640), Antonio Muratori (1672-1750), Gottfried Wilhelm Leibniz (1646-1716), T. Rymer (1704), Bernard de Montfaucon (1708), M. Bouquet (1738), J. Mansi (1759) i inni<sup>140</sup>. Nie ma jednak ich nazwisk wśród odwołań znajdujących u erudytych polskich czasów saskich, należy więc raczej przypuszczać, że cytowanie kronikarzy odbywało się za pośrednictwem popularnych wówczas syntez historycznych. Tezę tę wydaje się potwierdzać analiza przypisków zawartych na marginesach *Rocznych dziejów kościelnych* Cesare Baroniusza w edycji Piotra Skargi. Znajdują się tam nazwiska Nitharta, Anastazego Bibliotekarza, Adama Bremeńskiego, Raula Glabera, Adama Bremeńskiego, Liutprandus, Regina z Prüm, Hermanna z Reichenau, Marianusa Scotusa, Sigeberta z Gembloux, Leo Ostensisa, Ottona z Freisingu oraz innych<sup>141</sup>, do których tak chętnie odwoływali się J. Poszakowski i B. Chmielowski, a także Sz. Majchrowicz. Źródłem podobnych odwołań mogły być wydane po polsku *Relatie powszechne* Giovanniego Botera<sup>142</sup>. Także badania nad dorobkiem innych historyków humanistycznych wska-

---

<sup>139</sup> L. Rogalski, *Pomponio Leto...*, s. 307; K. Estreicher, *op. cit.*, t. 24, Kraków 1912, s. 24-25.

<sup>140</sup> J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1973, s. 78, 82; i d e m, *Od Achillesa...*, s. 64.

<sup>141</sup> P. Skarga, *Roczne dzieje kościelne od Narodzenia Pana Boga naszego Jezusa Chrystusa wybrane z rocznych dziejów kościelnych Cesara Baroniusza, kardynała S.R.K. nazwanych Annales ecclesiastici*, Kraków 1607.

<sup>142</sup> J. B o t e r, *Relatie powszechne abo nowiny pospolite przez... rozłożone na pięć części*, Kraków 1609 (wyd. późniejsze pt. *Theatrum świata wszystkiego*); por. S. B i e l a ń s k i, *Giovanni Botero...*, s. 115-123.

zują na ich związki z dziejopisarstwem średniowiecznym. Wiadomo, że Eneas Sylvio Piccolomini korzystał z kroniki Ottona z Freisingu, a Conrad Celtis znaczne partie swego *Ars versificandi* oparł na średniowiecznej *Ars dictandi*<sup>143</sup>. Należy przy tym pamiętać, że prace polskich historyków z zakresu dziejów powszechnych miały charakter kompilatorski i nie towarzyszył im w związku z tym typowy dla rozwijającej się wówczas krytycznej refleksji nad historią postulat sięgania do źródeł.

Oczywiście tam, gdzie było to możliwe, a zwłaszcza gdzie chodziło o podniesienie wartości przytaczanego argumentu – głównie w polemice z innowiercami – sięgano do edycji dokumentów kościelnych lub pism teologicznych, zwykle Lutra lub Melanchtona. U Szymona Majchrowicza można znaleźć odwołania do wydanej przez Franciszka Bohomolca korespondencji jezuitów z Azji, Afryki i Ameryki. Jan Poszakowski sięgał do akt Sejmu Rzeszy w Wormacji i opublikowanych dokumentów soboru trydenckiego. Niezwykle rzadkie w warsztacie historyków czasów saskich edycje źródłowe są jednocześnie bardzo trudne do identyfikacji.

Tak więc historycy polscy czasów saskich nurtu sarmacko-katolickiego znacznie słabiej znali współczesną im historiografię zachodnioeuropejską niż ich polscy poprzednicy z XVI i XVII wieku. Nie reprezentowali też takiej otwartości na nowe podejście do historii i nowożytnej postawy naukowej, która na zachodzie Europy przyjęła już formy oświeceniowe, gdy w Polsce kultywowano wzory wypracowane w XVII wieku.

---

<sup>143</sup> F.J. Worstbrock, *Die „ars versificandi et carminum“ des Konrad Celtis. Ein Lehrbuch eines deutschen Humanisten*, [w:] *Studien zum städtischen Bildungswesen des späten Mittelalters und der frühen Neuzeit*, red. B. Möller, H. Patze, K. Stackmann, Göttingen 1983, s. 462-498; B. Schürmann, *Die Rezeption der Werke Ottos von Freising im 15. und 16. Jahrhundert*, „Historische Forschungen” 12:1986; por. P.G. Schmidt, *Das Mittelalterbild hessischer Humanisten*, [w:] *Humanismus und Historiographie...*, s. 137-143.

## Rozdział 4



### „STARE” I „NOWE” W REFLEKSJI HISTORYCZNEJ

Przybywający do Polski w połowie XVIII wieku obcokrajowcy zgodnie odnotowywali zachodzące wówczas przemiany w życiu intelektualnym. Christian Gotlob Friese w 1754 roku tak charakteryzował środowisko warszawskie:

„Oto już, dzięki Niebu, zaczynają się rozpraszać ciemności dawnego nieuctwa, już się nabiera tutaj gustu do nauk przyrodzonych, już się zaznajamia z własnymi dziełami cudzoziemców, już się usilnie tłumaczy, już się komponuje, już się czyta, już się pożytecznie wypełnia czas, już się podnosi wykształcenie, już się gromadzi książki, już się przedrukowuje dawnych autorów. O tak, wszystko już teraz porusza się w Polsce, aby na nowo wprowadzić do niej dawny smak i doprowadzić do rozkwitu studia naukowe oraz literaturę piękną”<sup>1</sup>.

#### MODEL SARMACKIEJ HISTORIOGRAFII

Ta nad wyraz optymistyczna opinia w niewielkim tylko stopniu może się odnosić do ówczesnej historiografii, która mocno osadzona była w sarmackim modelu wyobrażeń o przeszłości narodowej, determinującym ówczesny kształt świadomości historycznej w ogóle<sup>2</sup>. Na model ten składały się następujące elementy:

1) przekonanie o doskonałości ustroju Rzeczypospolitej i konstytuującej go zasadzie „złotej wolności” (mające w swoich początkach cechy ideologicznej repliki przeciwko głoszonym na Zachodzie poglądom o niższości kulturowej ludów sło-

---

<sup>1</sup> Ch.G. Friese, *Wstęp*, [do:] *Journal littéraire de Pologne...*, 1754, przeł. J.W. Gomulicki, [cyt. za:] P. Buchwald-Pelcowa, „Stare” i „nowe” w czasach saskich, [w:] *Problemy literatury staropolskiej*, seria III, red. J. Pelc, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 95.

<sup>2</sup> A.F. Grabski, *Mysł historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976, s. 15-54; K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Poznań 1979, s. 18-21; J. Tabir, *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław-Gdańsk 1971, s. 20, 23, passim.

wiańskich), co z czasem przekształciło się w pogląd o wyjątkowej doskonałości polskich rozwiązań politycznych i społecznych;

2) providencjalizm wyrażający się w przekonaniu, iż Rzeczpospolita w swoim aktualnym kształcie jest niemal ziemskim odzwierciedleniem niebios, a poszczególne narody prowadzone są przez Opatrzność, realizując sobie tylko wyznaczone cele;

3) wierność religii katolickiej i jej nakazom, z której to wierności wynikała szczególna rola w Europie Rzeczypospolitej – stojącej w obronie prawdziwej wiary zarówno przed islamem, jak i przed akatolickimi wyznaniem chrześcijańskimi;

4) ksenofobia wyrażająca się w niechęci wobec tych wpływów obcych (ideologicznych, politycznych i obyczajowych), które mogłyby przyczynić się do zburzenia panującego w Rzeczypospolitej politycznego i religijnego porządku;

5) megalomania narodowa polegająca na przypisywaniu Polakom najbardziej szlachetnych cech wśród narodów europejskich – zwłaszcza waleczności i odwagi – wyrażająca się w niechęci do obcych obyczajów;

6) zapatrzenie w historię własną, własnego rodu i – utożsamianego z narodem – stanu;

7) polilinearny (multilinearny) sposób postrzegania dziejów, stosunek do świata obcego bowiem mógł się wyrażać w przekonaniu o mono- lub polilinearnym charakterze dziejów powszechnych. Koncepcja pierwsza wyraża przekonanie, iż podzielona na poszczególne narody ludzkość zmierza w jednym i tym samym kierunku i tylko cechy etniczne oraz różnice w poziomie dziejowego zaawansowania dzieliły ją na poszczególne części, jakimi były narody. W koncepcji polilinearnej dopuszcza się współistnienie odrębnych, stosunkowo niezależnych od siebie kierunków rozwoju. Z takiego założenia wywodzą się twierdzenia, że współistniejące narody mogą dążyć w różne strony, a każdy z nich pokonuje właściwą tylko sobie drogę dziejową. Często podkreśla się tu, że zbliżenie pomiędzy poszczególnymi narodami jest w ogóle niemożliwe, noszą one bowiem charakter antynomiczny, wzajemnie się wykluczający<sup>3</sup>.

Elementy te, choć składające się na wizję narodowej przeszłości i kształt narodowej świadomości, w sposób istotny wpływały na sposób postrzegania świata obcego. W odniesieniu do historiografii czasów saskich powiązać je jeszcze należy z niemal wszechobecnym moralnym aspektem ówczesnej historiografii.

---

<sup>3</sup> Por. A. W i e r z b i c k i, *Wschód – Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porozbiorowej*, Warszawa 1984, s. 16-17; także: i d e m, *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999, s. 317-325.

## MIĘDZY TEOLOGIĄ A HISTORIĄ

Ten sposób postrzegania rzeczywistości i stosowanie kryteriów oceny moralnej w odniesieniu do wydarzeń i postaci historycznych umiejscawia polską historiografię czasów saskich w teologiczno-moralizatorskim nurcie historiografii europejskiej i w niewielkim tylko stopniu dopuszcza nowe<sup>4</sup>, zakorzenione już lub dopiero rodzące się na Zachodzie idee. Czołowymi przedstawicielami tego nurtu byli wspomniani już Cesare Baroniusz i Jacques B. Bossuet, których twórczość można traktować w kategoriach nowoczesnego wzorca w teologicznym nurcie historiografii. Stworzona przez Baroniusza i innych przedstawicieli kilku katolickich ośrodków historycznych szkoła miała dominować wśród katolickich elit intelektualnych Europy aż po schyłek XIX wieku. Warto więc przyrzeć się bliżej jej cechom i zestawzić je z dziejopisarską praktyką historyków polskich czasów saskich.

Zwolennicy tej szkoły za podstawę swej metody przyjmowali lekturę dokumentów. Nie odwoływali się do starożytnych autorytetów, lecz do kronik średnio-wiecznych. Jednocześnie odrzucali oni ideę powszechnej harmonii, dominująca w szesnastowiecznych ideałach, a w jej miejsce proponowali rozległą erudycję. Dzieło samego Baroniusza składało się z dziewiętnastu opasłych tomów i obejmowało historię Kościoła tylko do roku 1198. Baroniusz przewyższył rozległością swej erudycji, przenikliwością zmysłu krytycznego oraz różnorodnością zainteresowań wszystko to, czego do tej pory w historiografii dokonano. Objawiła się tutaj szesnastowieczna erudycja w jej encyklopedycznym aspekcie z dążeniem do uniwersalizmu, pragnieniem ogarnięcia w najdrobniejszych nawet szczegółach wszystkich nauk, zjawisk, tak by uporządkować je w sposób całościowy, w powszechnie dostępnej i epistemologicznie jednolitej *summie*.

Z drugiej jednak strony u takich twórców jak Baroniusz dążeniu do uniwersalizmu wiedzy i logicznego jej uporządkowania towarzyszyło podporządkowanie się przyjętym *a priori* ideom, które znajdowały się poza racjonalną krytyką, stawiając ponad nią prawdę objawioną lub nawet nauczanie Kościoła. Z takiego punktu widzenia Baroniusz był przedstawicielem nurtu barokowej erudycji, który najwyraźniej nosił cechy ideologicznego aprioryzmu, całkowitego podporządkowania się zdolności rozumowania wyższej, religijnej, providencjalnej koncepcji wszelkiej aktywności ludzkiej. Celem Baroniusza były badania naukowe, poszukiwanie dokumentów i stworzenie dzieła ku chwale Boga i Kościoła. Pozostając w całkowitej zgodzie z

---

<sup>4</sup> Por. J. F i j a ł e k, *Historiografia kościelna w Polsce dawniej i dzisiaj*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu, 6-8 grudnia 1925*, t. 1, *Referaty*, Lwów 1925.

samym sobą, w tym sensie postępując w sposób bezwzględnie uczciwy, poświęcił ideałowi wszystko – swoje życie i także prawdę<sup>5</sup>.

Ten zainicjowany w łonie kościoła Katolickiego w połowie XVI wieku nurt badań historycznych, ściśle powiązanych z celem teologicznym, został rozwinięty w stuleciu następnym przez Jacquesa B. Bossueta. Co więcej, w XVII stuleciu znaczenie dociekań historycznych dla sporów religijnych stało się tak wielkie, że stopniowo zaczęto całą teologię, z wyjątkiem scholastycznej, traktować jako dyscyplinę historyczną<sup>6</sup>. Klasycznym przykładem takiego stanowiska jest *Histoire des variations* J.B. Bossueta. Główna teza tego dzieła głosi, że wiara kościołów reformowanych od czasów albigensów ulegała stałej ewolucji, a każde pokolenie wносиło do niej nowe elementy. Tej zmienności zapatrywań reformatorów Bossuet przeciwstawiał niezmiennosc i trwałość dogmatów katolickich, co było głównym argumentem przemawiającym za ich boskim pochodzeniem. Bossuet wychodził tutaj z założenia, że zmienność jest gorsza od stabilności, w swoim dowodzie jednak zatrzymał się w połowie drogi. Udowadniając zmienność doktryny protestanckiej, niezmiennosc doktryny katolickiej przyjął za pewnik, nie przeprowadzając odpowiedniego dowodu.

Należy jednak pamiętać, że szkoła teologiczna w ogniu polemik wyznaniowych doprowadziła do znacznego postępu w zakresie krytyki przekazów źródłowych. Z jej osiągnięć korzystali w znacznej mierze przedstawiciele przeciwstawnego jej nurtu erudycyjnego, w polemikach wyznaniowych bowiem obie strony – katolicka i protestancka – musiały odwoływać się do argumentów czerpanych z przeszłości i zarazem dowodzić autentyczności wykorzystywanych źródeł. Tak więc w wielu wypadkach stosowano systematycznie i ściśle zasadę wprowadzoną przez humanistów, zgodnie z którą niezbędne jest krytyczne badanie dokumentów oraz porównywanie źródeł. Podstawą wiedzy powinny być rozum i ocena danej rzeczywistości, faktów potwierdzonych przez autentyczne dokumenty, o ile to możliwe współczesne opisywanym wydarzeniom. Temu założeniu towarzyszył nakaz pełnej dokumentacji i poprawnego cytowania dokumentów, w taki sposób, by każdorazowo można było je identyfikować.

Podporządkowanie historii teologii powodowało jednak, że zasady te wdrażano jednostronnie. Historycy teologowie mieli wyraźnie wyznaczone granice, poza które nie można było wykraczać, oznaczałoby to bowiem konflikt z Kościołem lub z jedną z jego agend. Należało stosować argumenty historyczne wobec przeciwników w wierze, ale nie można było ich wykorzystywać do krytyki własnego wyznania. Kościół

---

<sup>5</sup> Por.: G. B r o g i B e r c o f f, *Królestwo Słowian. Historiografia renesansu i baroku w krajach słowiańskich*, Warszawa 1998, s. 113-114.

<sup>6</sup> K. P o m i a n, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Warszawa 1992, s. 209.

posługiwał się historią pod warunkiem, że uznawała ona, iż zasady i obyczaje obowiązujące w Kościele oraz wiara katolicka nie są przedmiotem jej krytycznych dociekań<sup>7</sup>.

## PODZIAŁ HISTORII

Teologiczny model historiografii zakładał powiązanie historii świętej z historią świecką, a nawet ich ścisłą identyfikację. Najwybitniejsi przedstawiciele tego nurtu nie mogli jednak pozostać obojętni wobec rozmyślań Jeana Bodina, który wyraźnie rozgraniczał historię świętą, świecką i naturalną. Tak więc i Jacques B. Bossuet wyraźnie rozróżniał między historią świecką i świętą i zakładał, że w ramach historii świeckiej udział woli człowieka jest znaczny. Człowiek występował u niego jako twórca dziejów politycznych, działający w ogólnych ramach wyznaczonych przez Boga. Tym samym Bossuet uznawał panujących i możnych za prawdziwych bohaterów historii<sup>8</sup>.

Warto tu podkreślić, że uznawany przez Bossueta i Baroniusza pogląd o oddzieleniu historii świętej i historii świeckiej nie był podzielany przez wszystkich przedstawicieli historiografii teologicznej. Famian Strada, który należał do najwybitniejszych teoretyków historiografii XVII wieku, był jego zażartym przeciwnikiem, wykazując w swej twórczości powiązania pomiędzy władzą kościelną i polityczną. Było to dość typowe stanowisko<sup>9</sup>.

Zdecydowanie można stwierdzić, że wśród historyków polskich nurtu sarmacko-katolickiego przeważały poglądy Famiana Strady. Szymon Majchrowicz i Gaudenty Pikulski postrzegali dzieje jako realizację planu Bożego. Także Jan Poszakowski, może w mniej jednoznaczny sposób, interpretował dzieje poprzez pryzmat teologiczny, widząc w Bogu jednego z uczestników historii. Nieco mniej teologiczny charakter miała twórczość Franciszka Paprockiego.

Na tym tle wyjątkowo jawi się Jan Naumański, u którego – jako jedyne z historyków nurtu sarmacko-katolickiego – pojawiła się teoretyczna refleksja i to nawiązująca do poglądów nowoczesnej myśli Zachodu. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, iż jego publikacje ukazały się w schyłkowym okresie panowania Augusta II i wyprzedziły prace Poszakowskiego i Pikulskiego o 15-20 lat, a Majchrowicza o lat trzydzieści.

---

<sup>7</sup> Por. *ibidem*, s. 209-210.

<sup>8</sup> J.B. Bossuet, *Uwagi nad historią powszechną objaśniające porządek, wzrost religii i odmiany państw*, Warszawa 1788, s. 570-572; 722-723; por. K. Pomian, *op. cit.*, s. 210-213.

<sup>9</sup> G. Brogi Bercoff, *op. cit.*, s. 104, 159, 166; N. Sapigno, *Historia literatury włoskiej w zarysie*, Warszawa 1969, s. 300-301.

Naumański na wstępie swojej *Historia politico-universalis* podzielił historię na sześć rodzajów: 1) *Historia politica* – opis panowania świeckiego; 2) *Historia ecclesiastica* – opis stanu Kościoła; 3) *Historia literaria* – historia nauki; 4) *Historia naturalis* – opis życia natury; 5) *Historia artificialis* – historia sztuki; 6) *Historia miscelanea* – dzieje całego świata. Uważał, iż poznawanie historii powinno rozpocząć się od historii politycznej, przy czym miała ona według niego charakter partykularny, ponieważ dotyczyła różnych rządów i krajów, więc dla jej zrozumienia niezbędna jest historia uniwersalna, zawierająca fundamenty dla rządów partykularnych, składająca się z następujących części: 1) *O Ludu Bożym*; 2) *O monarchii asyryjskiej*; 3) *O monarchii perskiej*; 4) *O monarchii greckiej*; 5) *O monarchii rzymskiej*<sup>10</sup>.

Tak więc Naumański, podobnie jak Pikulski, Majchrowicz i inni przedstawiciele nurtu teologicznego, rozpoczął swoją historię od stworzenia świata, włączając w to także dzieje biblijne. Tym jednak różnił się od swoich następców, iż w opisie dziejów młodszych wyraźnie odgraniczał to, co święte, od tego, co boskie i kościelne, podkreślając nawet, że reformacja zalicza się do historii kościelnej i w swoim opracowaniu poświęcił jej tylko tyle miejsca, ile należało dla wyjaśnienia kwestii wojen chłopskich i wojen religijnych w Niemczech<sup>11</sup>.

## PROWIDENCJALIZM

Ideał historii teologicznej związany był nierozłącznie z przekonaniem, że Bóg jest prawdziwym twórcą dziejów, a wszystkie wydarzenia są przez niego powodowane dla umocnienia religii. Dzieje religii, które świadczą o jej niezmienności i o uzależnieniu losów ludzi i państw od posłuszeństwa Bogu, są najlepszym argumentem na rzecz działania Opatrzności. Bóg, który w dziejach występuje we własnej postaci lub za pośrednictwem swych wysłanników, wytycza ogólne kierunki historii świeckiej. Tak więc autor przyznawał, że w dziejach nie ma zdarzeń nieprzewidzianych przez Boga lub jakąś grupę ludzi, zdarzeń dokonujących się niezależnie od czyjejkolwiek wiedzy. Dzieje są zrozumiałe i wytłumaczalne, zawierają bowiem w sobie zasady pozwalające na uporządkowanie wydarzeń i w tym sensie są zgodne z rozumem. Aby te zasady dostrzec, należy tylko spojrzeć na historię z właściwego punktu widzenia, w tym wypadku z punktu teologicznego. Dzieje stanowią pewną uporządko-

---

<sup>10</sup> J. Naumański, *Historia politico-universalis, zawierająca w sobie, co osobliwszego od stworzenia świata aż do teraźniejszego czasu działo się dla lepszego pojęcia przez pytania ułożona*, Warszawa 1732, s. 4-6.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 288.



waną całość, która jest dana człowiekowi przez Boga lub powołanego do tej roli przez Boga władcę<sup>12</sup>.

Wiara w siłę boskiej Opatrzności wśród dziejopisarzy polskich w pierwszej połowie XVIII wieku była jednak o wiele silniejsza niż u Baroniusza, Bousseta, a nawet Strady. Szymon Majchrowicz pisał wręcz: „Najwyższy wszystkiego Stworzenia Rządca, tak rozporządził cały okrąg szerokiego świata, aby wszystkie stworzenia nieomylnie znały, że nie tylko z niczego są wyprowadzone, ale od tejże Wszechmocy Jego Ręki, każdej odrobiny czasu utrzymywane bywają, która jeżeli je z mocy swojej puści, znowu w nikczemność wieczną, z której były wyszły, nagłym pędem idą”<sup>13</sup>.

Majchrowicz był przekonany, że potęga państw, ich powodzenie i dobrobyt mieszkańców zależne są tylko i wyłącznie od woli boskiej<sup>14</sup>. Opisuując upadek państwa judejskiego i wypadki poprzedzające wojnę żydowską, pisał za Józefem Flawiuszem o różnych znakach dawanych od Boga: o gwieździe, która pojawiła się na niebie niczym ognisty miecz; o potężnych drzwiach kościelnych, które otwierało dwudziestu ludzi, a które otworzyły się same; o tajemniczych jękach słyszanych w kościele<sup>15</sup>. Longobardowie zostali zesłani przez Boga dla ukarania cesarstwa rzymskiego, a ich nadejście poprzedzone było objawieniem danym św. Hospicjuszowi. Potem Bóg wysłał w obronie wiary przeciwko Longobardom Pepina i Karola Wielkiego, którzy z pomocą Nieba szczęśliwie zwyciężali<sup>16</sup>. W całej historii Szymona Majchrowicza Bóg był nieodłącznym podmiotem dziejów, kierował wszystkimi działaniami ludzi, a nawet w sposób cudowny bezpośrednio ingerował w wydarzenia na Ziemi.

Podobnie było u Gaudentego Pikulskiego. Oto na przykład Chlodwíg cudownie zwyciężył Niemców, a podczas ceremonii jego chrztu, gdy okazało się, że biskup nie wziął święconej wody, Bóg spuścił ją z niebios w ampułce<sup>17</sup>. Jan Poszakowski – wychwalając cesarza Honoriusza, podkreślając jego gorliwą religijność – zaznaczył jednocześnie, iż miał on opinię gnuśnego, mimo jednak tej gnuśności i niechęci do osobistego angażowania się w wyprawy wojenne Bóg czynił go zwycięzcą wszyst-

---

<sup>12</sup> J. B. B o s s u e t, *op. cit.*, s. 570-572; 722-723; por.: K. P o m i a n, *op. cit.*, s. 210-213.

<sup>13</sup> S z. M a j c h r o w i c z, *Trwałość szczęśliwa królestw albo ich smutny upadek wolnym narodom przed oczy stawiona, na utrzymanie nieoszacowanej szczęśliwości swojej*, Lwów 1764, cz. 1, s. 1.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 42-43.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 121-123.

<sup>17</sup> G. P i k u l s k i, *Sukcess świata czyli historia uniwersalna o pierwszych Rodzicach Adamie i Ewie, początku monarchij, królestw y miast sławniejszych, zacząwszy od stworzenia świata aż do teraźniejszych czasów*, Lwów 1763, s. 360-361.

kich wrogów<sup>18</sup>. Natomiast przeciwnik chrześcijaństwa – Maximianus Gallerius, „okrutny morderca chrześcijan” – został przez Boga ukarany straszną śmiercią, bowiem „cały stał się jednym wrzodem, z którego toczyło się robactwo i taki swąd czyniło, że żaden go nie mógł znieść”<sup>19</sup>. Podobne przykłady można mnożyć u wszystkich autorów, może poza Franciszkiem Paprockim, u niego bowiem w *Wojnach znaczniejszych* siły nadprzyrodzone w zasadzie nie występują, być może dlatego, że napisana przez Paprockiego część dotyczy tylko czasów pogańskich i do siły greckich i rzymskich bogów nie mógł się odwoływać, być może też dlatego, że Paprocki prezentował bardziej otwartą postawę wobec napływających z Zachodu koncepcji. Jedyną – jak się wydaje – osobą, która w sposób wyraźny odeszła od providencjalnej interpretacji dziejów, był (co wynikało z przyjętego przez niego podziału historii) Jan Naumański. Na kartach jego *Historia politico-universalis* nie pojawia się element działania Opatrzności, a wyraźnie twórcami dziejów są ludzie. Niestety Naumański nie starał się doszukiwać przyczyn działań ludzkich, ograniczając swój opis do warstwy faktograficznej.

### ASPEKT MORALNY

Ingerencję Opatrzności w sprawy ziemskie i jej wpływ na losy ludzi wiązano z moralną oceną postaci i wydarzeń. Ten moralizatorski aspekt ówczesnej historiografii wynikał z zadań, jakie stawiało przed nią szkolnictwo, historia miała bowiem nie tylko dostarczać wiedzy o wydarzeniach w przeszłości, ale przede wszystkim wychowywać. W końcu to właśnie ta myśl przyświecała J.B. Bossuetowi podczas pisania *Uwag nad historią powszechną*. Dla Bossueta historia była nauczycielką życia. Miała służyć przykładami pomocnymi monarchom w rozstrzygnięciu problemów współczesnego świata. Przede wszystkim miała mu uświadomić, że wierność katolicyzmowi i przestrzeganie płynących z niego moralnych nauk gwarantuje powodzenie monarchii i jego królestwa. Podobne koncepcje głosił jezuita Joseph Juventius, który przypisywał historii przede wszystkim znaczenie wychowawcze. Miała ona kształtować obyczaje, wychowywać, stanowić narzędzie krzewienia moralności chrześcijańskiej. W tym duchu wypowiedali się też inni teoretycy: Francuz Claude Buffier, Niemiec Franz Kropf, a w Polsce Jan Drews, który poprzez historię chciał formować wzorce moralne i postawy polityczne<sup>20</sup>.

---

<sup>18</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Summa historiy uniwersalnej na dwie części rozłożona albo index kalendarzyków seu kolend, które w Wilnie corocznie się wydają*, Wilno 1748, s. nlb.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. nlb.

<sup>20</sup> K. P u c h o w s k i, *Edukacja historyczna w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej 1565-1773*, Gdańsk 1999, s. 103, passim.

Tak więc prace historyczne pierwszej połowy XVIII wieku pełne były nauk i moralnych przykładów. Piszący o historii autorzy nie zagłębiali się w zawłości etyki i teologii moralnej, a w nasyconych treściami moralizatorskimi dziełach odwoływali się do uproszczonego schematu, który najprościej można by przedstawić w następujący sposób: Bóg jest ojcem ludzkości i domaga się od niej posłuszeństwa. On wie, co jest dla ludzi najlepsze. Najlepsze jest posłuszeństwo Bogu. Odmawiając go, ludzie oddalają się od Boga.

Takie pojmowanie dobra prowadziło do traktowania wskazań moralnych w kategoriach przykazań, natomiast dobra moralnego w kategoriach posłuszeństwa: należy postępować tak, jak chce Bóg, ponieważ jest On dobry<sup>21</sup>.

W praktyce historiograficznej oznaczało to spetryfikowanie średniowiecznego stanowiska, w którym człowiek stawał się narzędziem w ręku Boga, a refleksji historycznej nadawało cechy rozważań nad dobrem i złem w połączeniu z koncepcją nagród i kar. Dobro utożsamiane tu było z postawą chrześcijańską, zło zaś z każdą inną. Tak więc piarstwem ówczesnych historyków sterowało z jednej strony wychwalanie ludzi stojących po właściwej stronie, a z drugiej potępienie i poniżenie wrogów. Ten sposób postrzegania i interpretacji świata nie kłócił się z pojęciem prawdy, ta bowiem znalazła się w okowach religii i ideologii, doskonale zresztą z nimi współlistniejąc.

Takie pojmowanie przeszłej rzeczywistości wyraźne jest w historiografii sarmackiej. Pogląd o wyjątkowej, opatrnościowej doskonałości sarmackiego narodu przydawał wolności szlacheckiej i jej atrybutom cechy nadane przez Opatrzność i w połączeniu z mesjanistyczną misją Rzeczypospolitej w Europie miał zasadnicze znaczenie dla uformowania się sarmackiej refleksji nad przeszłością narodową i powszechną. Ukierunkowana ona była ku poszukiwaniom w dziejach Polski potwierdzenia boskiej proveniencji naczelnych wartości szlacheckiej ideologii i wyjątkowego miejsca Polski jako obrońcy chrześcijaństwa – a ściślej katolicyzmu – w przeszłości i teraźniejszości Europy.

Szczególnie wyraźne ten sposób widzenia świata jest widoczny u Szymona Majchrowicza. W jego rozumieniu świat otaczający człowieka jest dobrze i racjonalnie rządzony przez Boga, a tym samym trwałe i niezmienny; to natura ludzka jest zła i zepsuta, a dzieła człowieka są nietrwałe, o ile nie zostaną utrzymane z boską pomocą. Jednocześnie ingerencja Opatrzności w sprawy ludzkie i bieg dziejów jest wynikiem działalności człowieka i ma charakter nagród i kar<sup>22</sup>.

---

<sup>21</sup> Por. A. M a c I n t y r e, *Krótką historia etyki. Historia filozofii moralności od czasów Homera do XX wieku*, Warszawa 1995, s. 155-166.

<sup>22</sup> Por. S. G r z y b o w s k i, *Z dziejów popularyzacji nauki w czasach saskich*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, Seria A, 7:1965, s. 136-141.

Polscy historycy-moralisci pierwszej połowy XVIII wieku musieli odnieść się do burzliwej historii zachodniego chrześcijaństwa w XVI-XVII stuleciu i jej filozoficzno-etycznych konsekwencji. Historycy czasów saskich, opierając swą refleksję moralną na etyce słusznego osądu (*recta ratio*)<sup>23</sup>, zakładającej, że człowiek spełnia dobre uczynki, gdy działa zgodnie z wymogami swej „odwiecznej racji” w Bożym umyśle, nie mogli nie odnieść się do postaw Marcina Lutra i Niccoló Machiavellego. Obaj ci myśliciele wyrażali, choć na różne sposoby, zerwanie z hierarchiczną i syntetyczną wizją społeczeństwa średniowiecznego. U obu tych pisarzy, którzy wymknęli się wpływowi Platona i Arystotelesa, pojawiła się postać, której nie dostrzegano we wcześniejszych teoriach moralnych – „jednostka”<sup>24</sup>. Ci dwaj myśliciele byli uważani za głównych burzycieli dawnego porządku moralnego i to ich najczęściej poddawano krytyce.

Szczególnie wiele pisano o Lutrze, widząc w nim przede wszystkim sprawcę rozłamu w chrześcijaństwie zachodnim, za którym potem poszli Melanchton, Zwigli, Münzer, Kalwin i inni. Jako taki Marcin Luter uosabiał w zasadzie tylko zło. Rzadko kiedy wchodziło z nim w polemikę teologiczną. Zresztą takiej potrzeby nie było. Luter wystąpił przeciwko papieżowi, a więc i przeciwko Bogu, i to już wystarczyło, by usytuować go po stronie wroga. Ponieważ nie podejmowano z Lutrem polemiki, nie odnoszono się do jego myśli, na próżno więc szukać na kartach ówczesnych dzieł historycznych charakterystyki uderzającej w moralny porządek katolicyzmu doktryny usprawiedliwienia poprzez wiarę. A przecież żądaniu Lutra, aby baczyć tylko na wiarę, a nie na uczynki, towarzyszył nawet zakaz dokonywania pewnego rodzaju czynów uznawanych za „dobre”; otwarcie jednak z tym nie dyskutowano. Ocenie podlegał przede wszystkim człowiek. Podobnie działo się w odniesieniu do innych myślicieli i przywódców reformacji.

Jednoznacznej ocenie podlegał też Niccoló Machiavelli. Jego myśl – według wspomnianego tu wielokrotnie J. Poszakowskiego – była źródłem zła w polityce. Etyka Machiavellego, według której czyny nie powinny być oceniane tylko jako czyny, lecz wyłącznie w kategoriach ich konsekwencji, a także oddzielenie użyteczności od kategorii dobra dla moralistów polskich XVIII stulecia były po prostu nie do przyjęcia<sup>25</sup>.

Lektura historycznych dzieł czasów saskich sprawia wrażenie, że w teoretycznej refleksji nad „dobrem” i „złem” w działaniach ludzkich historycy ci nie wyszli

---

<sup>23</sup> V. J. Bourke, *Historia etyki*, Warszawa 1994, s. 91.

<sup>24</sup> A. MacIntyre, *op. cit.*, s. 167.

<sup>25</sup> Por. S. Obirek, *Antymachiawelizm jezuicki*, [w:] *Jezuicka ars educandi. Prace ofiarowane Księdzu Profesorowi Ludwikowi Piechnikowi SJ*, Kraków 1995, s. 149-154.

poza rozważania piętnastowiecznych myślicieli opierających się na *Etyce Nikomachejskiej* Arystotelesa<sup>26</sup> i wywodzącej się stąd negacji akatolickiej myśli XVI wieku. Z myślą siedemnastowieczną nawet nie próbowano się mierzyć. Na próżno więc szukać na kartach historycznych dzieł czasów saskich śladów egoistycznej etyki Thomasa Hobbesa czy racjonalistycznego spojrzenia Barucha Spinozy, nie mówiąc już o jakichś do nich odwołaniach. Nie znaczyło to, że filozofia XVII i XVIII wieku była im nieznaną. Wystarczy przypomnieć, że na przykład Benedykt Chmielowski był uczniem znanego z traktatów przeciw jansenizmowi i kartezyjizmowi Jerzego Gengella. Ten stosunek do nowszej filozofii można chyba wytłumaczyć tym, że problemy etyczne nie interesowały historyków jako zagadnienie teoretyczne, lecz praktyczne: czy dany człowiek, czy dany czyn jest dobry lub zły.

Należy przypomnieć, że historycy czasów saskich z reguły związani byli z Kościołem katolickim i przeszli edukację w instytucjach kościelnych, zazwyczaj w szkołach jezuickich. Wśród pisarzy odwołujących się w swej twórczości do dziejów powszechnych aktywnymi teologami moralistami byli Gaudenty Pikulski i Szymon Majchrowicz.

Gaudenty Pikulski był autorem wydawanego kilkakrotnie *Panis quotidianus*, obejmującego zagadnienia z teologii moralnej, liturgiki oraz prawa kanonicznego, przeznaczonego dla księży pracujących w duszpasterstwie. Ten podręcznik ułożony w formie pytań i odpowiedzi czerpał przede wszystkim z dzieł Tomasza z Akwinu i Dunsza Szkota, choć odwoływał się także do niektórych autorów współczesnych, dając praktyczne wskazania dotyczące życia moralnego<sup>27</sup>. Do historii podchodził Pikulski w sposób dość wybiórczy. Opisując dzieje poszczególnych państw, zwracał uwagę na ich początki, a potem – opuszczając całe stulecia – przechodził nagle do czasów nowożytnych, najwięcej zainteresowania wykazując kwestiami religijnymi, reprezentując teologiczny sposób widzenia historii. Wierzył on w dziejową rolę Opatrzności i wskazywał na znaczenie moralnych pobudek w działaniu człowieka.

Znacznie dalej w swojej postawie poszedł Szymon Majchrowicz. Był on między innymi autorem dewocyjnej książeczki zawierającej wzory postępowania pt. *Nauka zbawienna na misyi zwyczajna, krotko objaśniająca, co każdy powinien wiedzieć, czynić i czego się wystrzegać*. Książeczka ta, mająca kilka wydań jeszcze w

---

<sup>26</sup> Por. S. S w i e r z a w s k i, *U źródeł nowożytnej etyki. Filozofia moralna w Europie XV wieku*, Kraków 1987.

<sup>27</sup> A. D e r d z i u k OFMCamp, *Grzech w XVIII wieku*, Lublin 1996, s. 70-72; H.E. W y c z a w s k i, *Pikulski Gaudenty*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, red. H.E. Wyczawski, t. 3, Warszawa 1982, s. 359-360; i d e m, *Pikulski Gaudenty*, [w:] *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H.E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 276-377; J. L o r e n z, *Pikulski Gaudenty*, [w:] PSB, t. 26, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981, s. 225; F.M. S o b i e s z a ń s k i, *Pikulski (Gaudenty)*, [w:] *Enc. Orgel.*, t. 20, Warszawa 1865, s. 707.

czasach stanisławowskich, podobnie jak synteza dziejów powszechnych tegoż autora, należała do upływającej już epoki. W swoim piśmarstwie historycznym opierał się on na prostym schemacie: w momencie, gdy poszczególne królestwa przyjmowały chrześcijaństwo, rozpoczynał się dla nich złoty okres, który trwał tak długo, jak długo trzymały się one Rzymu. W momencie, gdy narody dopuszczały się grzechu apostazji, kończył się ten szczęśliwy czas i rozpoczynały lata wojen, wewnętrznych i zewnętrznych konfliktów.

Myślenie historyczne właściwe G. Pikulskiemu i Sz. Majchrowiczowi było typowe także dla innych historyków tej epoki. To przecież wychodząc z teologicznego punktu widzenia Jan Poszakowski podjął się ogromnego dzieła spisania historii reformacji w Europie Zachodniej, zarysu historii cesarstwa oraz dziejów wypraw krzyżowych. W swoim sposobie widzenia świata tym tylko różnił się on od obu przedstawionych wcześniej historyków, że prezentowana przez niego postawa providencjalizmu oraz teologicznej oceny wydarzeń i ludzi nie miała tak skrajnej postaci, co wyrażało się między innymi w doszukiwaniu się cech pozytywnych w działaniach osobistości o wyraźnie negatywnej charakterystyce.

Skarbnicą wzorów pozytywnych i negatywnych była historia starożytna, zwłaszcza historia cesarstwa. Przedstawiano ją w postaci opisów i charakterystyk następujących po sobie cesarzy. Głównym kryterium oceny był tutaj stosunek do chrześcijaństwa, a przyczyn powodzenia lub upadku doszukiwano się w osobistych cechach moralnych imperatorów. Szymon Majchrowicz, opisując panowanie Aleksandra Wielkiego, powód jego przedwczesnej śmierci widział w próżniactwie, pijaństwie i „nieczystrych swawolach”. Zwracał przy tym uwagę, że grzechy zwyciężyły tego, którego cały świat nie mógł pokonać. Twierdził, że Bóg skrócił życie imperatora, bo ten okazał się niewdzięcznikiem. Kara boska objęła także całe imperium Aleksandra, rozpadło się ono bowiem na cztery państwa, które jedno po drugim powoli niszczały<sup>28</sup>.

Z zupełnie inną oceną spotkał się cesarz Antonius Pius, który zaprzestał prześladowań chrześcijan. Jego cnota i dobroć spowodowały, że nie prowadził żadnych wojen, a pograniczne narody łatwiej ulegały tym cechom niż orężowi. Największą radością Antoniusa było czynić dobro, dlatego też kazał odbudowywać opustoszałe miasta i spalone budynki w całym swoim imperium<sup>29</sup>. Podobnie rzecz miała się z cesarzem Honoriuszem, który gorliwie bronił religii Chrystusowej i występował przeciwko poganom, Żydom i heretykom<sup>30</sup>. Oczywiście z jednoznacznie pozytywną oceną spotykał się także Konstantym Wielki<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> Sz. Majchrowicz, *op. cit.*, cz. 1, s. 35.

<sup>29</sup> J. Poszakowski, *op. cit.*, s. nlb.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> *Ibidem*; Sz. Majchrowicz, *op. cit.*, cz. 1, s. 57-58.

O ile w odniesieniu do cesarzy starożytnych główne kryterium oceny stanowił stosunek do chrześcijaństwa, to w przypadku władców średniowiecznych kryterium tym stał się stosunek do papieża oraz udział w obronie chrześcijaństwa przed islamem. Za lekceważenie władzy papieża ganiony był więc Fryderyk Barbarossa, a także Henryk IV i Henryk V. Ten ostatni pozostawał z tego powodu w „nienawiści i ohydzie całego świata”<sup>32</sup>. Do wielkich zasług zaliczany był udział w wyprawach krzyżowych. W książeczce J. Poszakowskiego poświęconej tej problematyce znajdujemy opis wojen świętych wychodzący z założenia, iż były one zbawienne nie tylko dla chrześcijańskiego świata<sup>33</sup>.

Głównym problemem dla historiografów tej epoki były dzieje nowożytne, a zwłaszcza przemiany religijne zapoczątkowane w XVI wieku. Jak już wcześniej wspomniano, z negatywną oceną spotykała się myśl Lutra i jej twórca. Inni przywódcy reformacji oczywiście nie mogli liczyć na bardziej liberalną ocenę. Nicolas Storch i Thomas Münzer nazwani zostali złoczyńcami<sup>34</sup>. Oczywiście z negatywną oceną moralną spotykało się także całe duchowieństwo protestanckie. Według Poszakowskiego głównym jego dążeniem było zaspokajanie chuci, a w związku małżeńskie z klerem wchodziły tylko kobiety lekkich obyczajów, bo żadna z zacnych niewiast z księdzem związać by się nie chciała<sup>35</sup>. Ze znaczną niechęcią spotykali się także wszyscy władcy, którzy opowiedzieli się po stronie reformacji. Po drugiej stronie moralnego osądu znaleźli się ci, którzy stali na pozycjach obrony katolicyzmu: katolicycy władcy, duchowieństwo, szczególnie jezuita. Zwłaszcza w książkach Jana Poszakowskiego znajdują się liczne i obszernie opisy heroicznej postawy jezuickich księży, którzy składali swoje życie na ołtarzu wiary.

W tym kontekście bardzo niekonsekwentnie rysuje się stosunek do tolerancji religijnej. Katolicycy władcy, którzy dopuszczali w państwie istnienie innych wyznań, w bardziej lub mniej ograniczonej formie byli moralnie krytykowani, tak jak w wypadku Karola V, który dopuścił do szerzenia luteranizmu i zgodził się na konstytucję *Interim*, co w efekcie przyniosło odwrócenie się jego fortuny<sup>36</sup>. Natomiast monarcho-

---

<sup>32</sup> J. P o s z a k o w s k i, *op. cit.*, s. nlb.

<sup>33</sup> I d e m, *Woyny święte dla odzyskania Ziemi Świętej z sukcesją królów jerozolimskich krótko zebrane z kronikarzków na ten czas żyjących jako to: Gwilelma Arcybiskupa Tyru, Otona Biskupa Fryzyngeskiego, Roberta Mnicha, Orderyka, Sanuta, Suryty, Gilberta Ord. S. Franc.*, Wilno 1749.

<sup>34</sup> I d e m, *Historia luterska o początkach y rozkrzewieniu się tej sekty oraz niektóre wielkie rewolucje w sobie zawierająca, światu polskiemu ogłoszona*, Wilno 1745, s. 167.

<sup>35</sup> I d e m, *Historia o początkach odszczepieństwa Kościoła Anglikańskiego i wejściu do niego herezji kalwińskiej y innych sekt z Mikołaja Sanderą, Edwarda Rychtona i inszych po nich następujących pisarzy zebrana i opisana*, Warszawa 1748, s. 211.

<sup>36</sup> I d e m, *Summa historyi uniwersalnej...*, s. nlb; i d e m, *Historia luterska...*, s. 416.

wie protestanci dopuszczający w swoich królestwach praktyki katolickie i likwidujący ograniczenia prawne w stosunku do katolików lub zdradzający u schyłku życia chęć nawrócenia na katolicyzm (nawet gdyby miała to być niczym niepotwierdzona informacja), tacy jak Jakub I, Karol I, Karol II i Jakub II w Anglii, spotykali się z oceną mniej lub bardziej pozytywną<sup>37</sup>.

Historycy czasów saskich opisywali przeszłość w kategoriach etycznych. Głównym kryterium moralnej oceny był stosunek do Kościoła rzymskiego. Wychodząc z religijnego punktu widzenia, dokonywali klasyfikacji cech osobowościowych. Historiografia czasów saskich zasady etyki stosowała jednak w sposób instrumentalny. Wynikało to z jej dydaktycznego, ale przede wszystkim polemicznego charakteru, wymierzona była bowiem przeciwko innowiercom i apostatom. Identyfikując dobro powszechne z interesem Kościoła rzymskiego, podporządkowywała temu interesowi moralną ocenę postaci i wydarzeń historycznych. Działania katolików i innowierców mimo podobnego charakteru były diametralnie różnie oceniane pod względem moralnym. Nawet najbardziej krwawe i podstępne decyzje podejmowane w interesie Kościoła rzymskiego znajdowały zawsze usprawiedliwienie sprawą, o którą toczyła się walka. Innowiercy – Żydzi, mahometanie i protestanci – jeśli posiadali jakies cechy pozytywne, to były to tylko cechy umysłu: wykształcenie i inteligencja.

## TEOLOGICZNE POJĘCIE PRAWDY

Moralno-teologiczny charakter ówczesnej historiografii miał swoje konsekwencje w sposobie rozumienia pojęcia prawdy. Przedstawiciele tego nurtu przyjmowali bowiem, że istnieje tylko jedna, niewzruszona prawda, która pochodzi od Boga i Kościoła.

Nie znaczy to jednak, że podchodzili do niej w sposób jawnie instrumentalny. Caesare Baroniusz uważał, że historia powinna być prawdziwa – nie polemiczna czy apologetyczna. Twierdził, że prawdy należy dowodzić poprzez zbadanie wszystkich źródeł współczesnych wydarzeniom i porównywanie ich ze wszystkimi innymi świadectwami – prawdziwymi i „szczerymi”. Zakładał więc pewien rodzaj krytycyzmu w stosunku do źródeł, które miały służyć wyjaśnieniu prawdy. Oczywiście krytycyzm ściśle powiązany był z przeświadczeniem o ingerencji Opatrzności w sprawy ziemskie. Baroniuszowi chodziło o ideę prawdy absolutnej i powszechnej, zawartej w interpretowanym przez Kościół katolicki Objawieniu. W rozumieniu Baroniusza prawda nie oznacza po prostu opowiadania o rzeczywistych faktach, lecz jest opowieścią

---

<sup>37</sup> I d e m, *Historia o początkach odszczepieństwa...*, s. 489; F. P a p r o c k i, *Dzieje pretendentów Korony Angielskiej podczas uroczystego na doktorską dostojność podniesienia Ichmościów Panów Akademików Akademii Wileńskiej Societatis Jesu*, Wilno 1578, s. nlb.



o kierowanym przez Opatrzność, a dokonującym się przez wiarę rozwoju wydarzeń. W praktyce prowadziło to do poważnych zniekształceń dotyczących przeszłości. Wynikało to z tego, że Baroniusz (jak cała kontrreformacja) żywił głębokie przekonanie, iż otrzymał światło prawdy absolutnej i musi tym światłem oświetlić wszystkie fakty i dokumenty. Zakładało to wyraźną i świadomą decyzję podporządkowania faktów – nawet przy pozorach szacunku dla czystej prawdy – własnej ideologii, z całkowitym przekonaniem, że dzieje się to w imię walki o świętą sprawę<sup>38</sup>. Tym samym mimo ambitnych celów i wszechstronnej erudycji Baroniusz umieścił historię w wyznaniowej apologetyce<sup>39</sup>. Tak też postrzegali dzieło Baroniusza jego kontynuatorzy i uczniowie.

Piotr Skarga we wstępie do polskiej edycji *Annales ecclesiastici* podnosił zasługi ich autora w dowodzeniu starożytności i niezmienności Kościoła katolickiego i jego nauki oraz w wyświeceniu fałszowanej przez innowierców prawdy<sup>40</sup>. Baroniusz nie podporządkowywał jednak dziejów wyłącznie woli boskiej, dawał bowiem pewien margines ludziom i ich działaniom, skłaniając się ku koncepcji oddzielenia historii boskiej od historii ludzkiej.

W podobnym duchu pojęcie prawdy rozumiał także i J.B. Bossuet, tyle tylko, że on w sposób wyraźny oddzielał historię ludzką od historii świętej, co powodowało, iż poszukiwał cech historii prawdziwej w odniesieniu do historii ludzkiej. Za podstawowy warunek prawdy przyjmował w tym wypadku przestrzeganie chronologii<sup>41</sup>.

Co ważne, nie spotykamy na ten temat wypowiedzi ówczesnych historyków polskich. Nie zastanawiał się nad tym Jan Naumański. Na pewno uważano, że historia powinna być prawdziwa. Franciszek Paprocki odróżniał historię od bajki<sup>42</sup>. Prawdę podporządkowywano jednak kwestiom (może poza J. Naumańskim, który ograniczał się do ściśle faktograficznego opisu) teologicznym, interesom chrześcijaństwa, Kościoła rzymskiego. Tak więc prawda została utożsamiona ze słusznością wywodzącą się z racji wyższych, religijnych czy państwowych (zazwyczaj w ostatecznym rachunku i tak religijnych)<sup>43</sup>. Dbano jednak bardzo o to, by przekazywane wiadomo-

<sup>38</sup> G. B r o g i B e r c o f f, *op. cit.*, s. 151-152.

<sup>39</sup> Por. K. P o m i a n, *op. cit.*

<sup>40</sup> P. S k a r g a, *Roczne dzieje kościelne od Narodzenia Pana Boga naszego Jezusa Chrystusa wybrane z Rocznych dziejów kościelnych Cesara Baroniusza, Kardynała S.R.K. nazwanych Annales ecclesiastici*, Kraków 1607, s. nlb.

<sup>41</sup> J.B. B o s s u e t, *op. cit.*, s. 1-6.

<sup>42</sup> F. P a p r o c k i, *Wojny znaczniejsze przed narodzeniem i po narodzeniu Chrystusa Pana, aż do ostatniego pokoju paryskiego i hubertsburskiego roku 1763, między różnemi narodami miane, z wyrażeniem przyczyn wojowania i zwycięstwa, tudzież pożytku lub straty, z dotożeniem na swych miejscach imion polskich w rycerskich dziełach znakomitych*, Wilno 1763, s. 16.

<sup>43</sup> J. T o p o l s k i, *Metodologia historii*, Warszawa 1973, s. 71-72; i d e m, *Od Achillesa do Béatrice de Planissolles. Zarys historii historiografii*, Warszawa 1998, s. 34-35; por. A. K r a w-

ści możliwie mocno uwiarygodniać, odwołując się do licznych autorów. Celował w tym zwłaszcza Jan Poszakowski, który przy poszczególnych informacjach odwoływał się do całego rzędu wcześniejszych prac.

Charakterystyczne jest to, że w rozważaniach historycznych dużą wagę przykładano do chronologii. Często stosowano różne sposoby datowania tego samego wydarzenia, podawano różne wersje pochodzące od różnych autorów. Sprawia to wrażenie, że dziejopisarze polscy pierwszej połowy XVIII wieku, podobnie jak J.B. Bossuet, przestrzeganie chronologii uznawali za główny warunek historii prawdziwej.

## OGRANICZONY KRYTYCYZM

W pismach historyków polskich pierwszej połowy XVIII wieku z przejawami postawy krytycznej spotykamy się nader rzadko. Nie do końca bowiem reprezentował ją Benedykt Chmielowski, pisząc: „wielu czytając autorów, nie docieklełem rzetelności, każdy inaczej pisze, za czym i ja *rerum certam* nie mogę pisać”<sup>44</sup>. Wyrażona w tych słowach postawa świadczy nie tyle przecież o krytycznym, co o rzetelnym podejściu. Postawa ta jest tyleż chwalebna, co i naiwna, B. Chmielowski bowiem nie fantazjował w swoim dziele, świadomie nie przekręcał i nie nagiął faktów. Za wszelkimi jego stwierdzeniami stały lektury, na które powoływał się on na każdym kroku. Stanowiska rozmaitych autorów, do których sięgał, nie były oczywiście zawsze ze sobą zgodne. Niektóre z dzieł wykorzystywanych do *Nowych Aten* były już przestarzałe, w innych często znajdowały się opinie krytyczne w stosunku do poglądów poprzedników. Chmielowski starał się wszystkie te poglądy referować obiektywnie i nie cofał się przed podaniem tych, które mogłyby wydawać się kontrowersyjne. Co charakterystyczne, nigdy nie ujawniał otwarcie swego stanowiska w kwestiach wątpliwych, choć czasami jego opinię można odczytać między wierszami. Czasem tylko, gdy napotykał jakąś dotąd niepodawaną informację, wyrażał wątpliwość. Od czasu do czasu zamieszczał więc wyrażenie *si credentur* („jeśli jest to wiarygodne”), trudno jednak domyślić się, dlaczego w tym a nie innym miejscu odczuwał wątpliwości.

W odniesieniu do świata ziemskiego cechowała Chmielowskiego pewna dawka racjonalizmu. Do jego świadomości docierało, iż znajdowane w polu garnki nie mu-

---

c z y k, *Wpływ opatrności na zdarzenia dziejowe w polskiej myśli historiozoficznej XVII-XVIII wieku*, [w:] *Hominem quero. Studia z etyki, estetyki, historii nauki i filozofii, historii myśli społecznej. Księga jubileuszowa ofiarowana Prof. S. Jedynakowi*, red. A. Drabarek i S. Symotiuk, Lublin 1999, s. 470-480.

<sup>44</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencji pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona, mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erigowana...*, cz. 2, Lwów 1746, s. 35.

szą – jak u Długosza – być wynikiem cudownej boskiej interwencji, ale mogą być pozostałością po pogańskim cmentarzysku<sup>45</sup>.

Pewne elementy postawy krytycznej można dostrzec – choć rzadko – także u innych. Gaudenty Pikulski, opisując na podstawie niemieckich autorów kontrowersyjne epizody z dziejów cesarstwa, podkreślał jednocześnie, że bardziej trzeba wierzyć innym, „niezainteresowanym” historykom<sup>46</sup>. Relacje różnych dzieł często porównywał ze sobą Jan Poszakowski, dla którego jednak ostatecznym autorytetem był zwykle Cesare Baroniusz. U tego autora pojawiają się przypadki krytycznej refleksji i to na stosunkowo wysokim poziomie, poddawał on bowiem analizie trzy różne edycje konfesji augsburskiej, wykazując różnice między nimi i na tej podstawie podważał zasady i stałość nauki Lutera. Przy tej okazji wykazywał też różnice poglądów pomiędzy protestanckimi historykami: Rudolfem Hospinianem, Johannem Sleidanem i Davidem Chytreusem<sup>47</sup>. Należy jednak zwrócić uwagę, że Poszakowski dokonywał w tym wypadku analizy źródła z punktu widzenia nie historycznego, lecz teologicznego i podporządkowana ona była z góry założonemu celowi.

Innym razem Poszakowski zestawiał ze sobą różne relacje dotyczące śmierci Henryka VIII, ale nie dokonał próby ich oceny. Inaczej jest z opisem kampanii Konstantyna Wielkiego przeciw Licyniuszowi, w którym to opisie porównywane są relacje Euzebiusza, Sokratesa, Cedrena i Baroniusza. Dociekając daty tej kampanii, Poszakowski wyjątkowo jest raczej skłonny przyznać racje źródłom starożytnym niż Baroniuszowi<sup>48</sup>.

Z licznymi przejawami postawy krytycznej spotykamy się tylko u Franciszka Paprockiego w jego *Wojnach znaczniejszych*. W pracy tej, poświęconej wojnom w czasach starożytnych, porównywane są często relacje różnych historyków i co istotne, relacje te są oceniane pod względem ich wiarygodności. Sam Paprocki pisał zresztą na ten temat:

„Wypisywałem te rzeczy z Liwiusza, Kurcjusza, Justyna, Florusa, Diona i innych starych dziejopisów, mając na wielkiej pomocy przewyborne dzieło Pana Rolina *Historię rzymską* [*Histoire Romaine*], *Historię starodawną* [*Histoire ancienne*], tudzież księdza Jakuba Saliana pracowite księgi [*Annales ecclesiastici*], którego też chronologii, albo lat rozmiaru trzymam się, jako gruntowymi od niego dowodami stwierdzonego”<sup>49</sup>.

---

<sup>45</sup> J.J. Lipski, *Nikifor nauki polskiej*, [przedmowa do:] *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna...*, wybór i oprac. M. Lipska, J.J. Lipski, Kraków 1966, s. 9; S. Grzybowski, *op. cit.*, s. 122-125.

<sup>46</sup> G. Pikulski, *op. cit.*, s. 285.

<sup>47</sup> J. Poszakowski, *Historia luterska...*, s. 223-226.

<sup>48</sup> I d e m, *Summa historyi uniwersalnej...*, s. nlb.

<sup>49</sup> F. Paprocki, *Wojny znaczniejsze...*, s. nlb.

Ta deklaracja niewiele różni się od innych często spotykanych w dziełach historyczno-geograficznych tych czasów. W. Łubieński także wskazywał na przykład: „Po zebranych z wielu autorów, geografów, chronologów i historyków monarchiach państw zachodnich, przystępuje teraz do opisanie państw wschodnich”<sup>50</sup>.

Paprocki tym się wyróżnił od innych, że starał się dokonywać oceny wiarygodności przekazów. Wydaje się, że zależny był tu od Charlesa Rollina, na którym w znacznej mierze oparł swoje dzieło i wygłaszane w nim opinie przytaczane są za francuskim historykiem. Trudno więc jednoznacznie stwierdzić, czy przytoczone poniżej słowa były wynikiem przemyśleń samego F. Paprockiego, czy też zostały zaczerpnięte z pracy Francuza. Sam fakt ich przytoczenia jest jednak znaczący:

„Za liczbę wojska i okrętów ręczyć wszędzie nie mogę, bo częstokroć bywa, iż zwycięzca podwyższa a zwyciężony poniża klęskę, albo też dziejopisowie na samą powieść kładą, albo same strony dla sławy powiększają. Wszakże liczba wojujących mogła być większa podówczas, kiedy tłumem wojowano i na mnóstwie wygrane zasadzano i okręty nie tak wiele kosztowały jak naszych czasów”<sup>51</sup>.

Praca Paprockiego zawiera wiele wyraźnych przejawów krytycznej postawy. Często krytyczne opinie przytaczane są wprost za Rollinem. Tak jest na przykład w wypadku charakterystyki króla perskiego Cyrusa II Wielkiego:

„Opisanie początków życia [Cyrusa] ma więcej podobieństwa do bajki niż do historii. Względem także śmierci, kto temu da wiarę, aby tak roztropny, tak doświadczony wódz i wojownik dał się jednej niewieście uwieść lub czyichkolwiek nie przewidzieć zasadzek. Wszakże cóż za dziw, że Herodot tym sposobem opisał narodzenie i śmierć Cyra, o którym różne (jako sam mówi) za jego czasów latały powieści: z nich tedy do wyrażenia żywszą, w okolicznościach dziwniejszą i swemu dowcipowi przyzwoitszą obrał, łącznie dał wiarę i potomnym do wiadomości zostawił wiekom”<sup>52</sup>.

Po tym ustępuje Rollin, a za nim Paprocki, zestawiając różne relacje antyczne, starali się odrzec życie Cyrusa z legend, pozostawiając to, co wydawało się im wiary-

---

<sup>50</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych to jest w Europie, Azji, Affryce y Ameryce, w monarchiach, krolestwach, księstwach, prowincjach, wyspach y miastach. Geograficznie, chronologicznie y historycznie określony. Opisanem Religii, Rządów, Rewolucyi, Praw, Zwyczajów, Skarbow, Ciekawości y Granic każdego Kraiu z Autorów Francuskich, Włoskich, Niemieckich y Polskich zebrany przyozdobiony*, Wrocław 1740, s. 504.

<sup>51</sup> F. P a p r o c k i, *Wojny znaczniejsze...*, s. nlb.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 16-17.

godne. W innym miejscu – opisie wojen punickich – znajduje się m.in. krytyczna wzmianka, że relacje Diodora nie zawsze są pewne, bo ten sprzyjał Kartagińczykom<sup>53</sup>.

Rzecz jasna, ten ujawniany czasem krytycyzm nie przekraczał nigdy granic katolickiej ortodoksyjności. Wszędzie zresztą tam, gdzie było to możliwe, argumentem ostatecznym, eliminującym wszelkie wątpliwości była Biblia. Franciszek Paprocki przekładał ją nad relacje Herodota, Ksenofonta, Demostenesa, Diodora i innych, uznając jej autorytet za rozstrzygający w sporach dotyczących wojen starożytnych<sup>54</sup>. Biblia była najczęściej cytowanym źródłem dla czasów starożytnych u Szymona Majchrowicza. Na niej u wszystkich autorów opierała się oczywiście historia stworzenia. Na niej Gaudeny Pikulski oparł swoją krytykę teorii kopernikańskiej<sup>55</sup>.

Oczywiście autorytet Biblii w dziełach historycznych był ograniczony w zasadzie do czasów, które ta opisywała. Dla czasów młodszych, zwłaszcza nowożytnych, w kwestiach traktujących o wyznaniach niekatolickich, rolę autorytetu przejęły dostępne w Polsce dzieła polemistów jezuickich: Jana Dominika Musantiusa, Jacquesa Saliana, Caesare Baroniusza, Jacquesa B. Bossueta i innych. Rzecz charakterystyczna, że polscy autorzy skłaniali się przy tym ku czarniejszym opisom herezji i heretyków. Na przykład B. Chmielowski nie wzdragał się przed powtarzaniem bajek o mordzie rytualnym, a wraz z Gaudentym Pikulskim cytował opowieści o romansie Henryka VIII z matką Anny Boleyn, które kolportowane były przez wielu drugorzędnych autorów, a odrzucane przez autorów poważniejszych, nawet tak antyheretyckich jak Bossuet<sup>56</sup>. Pozostając tylko przy tym ostatnim przykładzie, podobne sugestie zamieścił także Jan Poszakowski, który był przekonany bez względu na wszystko, że Anna pochodziła z nieprawego łoża<sup>57</sup>.

Cechą bardziej charakterystyczną niż krytycyzm dla dzieł historyczno-geograficznych powstałych w Polsce w pierwszej połowie XVIII wieku jest właśnie raczej jego brak. Władysław Łubieński, opisując wizytowany niegdyś pałac książęcy we Florencji, zwracał uwagę na lustro, które gdy patrzy weń mężczyzna pokazuje kobietę i odwrotnie<sup>58</sup>. Dawał wiarę, że zakonserwowanemu ciału św. Katarzyny Bonońskiej odrastają włosy i paznokcie, które co miesiąc od 1463 roku są skracane<sup>59</sup>. Za prawdę brał legendę o Remusie i Romulusie<sup>60</sup>. W jego relacji w Gaecie w Księstwie

---

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 134.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 17, 134.

<sup>55</sup> G. P i k u l s k i, *op. cit.*, s. 167.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 368-369; por. S. G r z y b o w s k i, *op. cit.*, s. 127.

<sup>57</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia o początkach oświecenia...*, s. 13-15.

<sup>58</sup> W. Ł u b i e Ń s k i, *op. cit.*, s. 67.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 92.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 94.

Neapolitańskim otwarta skała miała się zacisnąć i uciąć rękę niewiernemu Turkowi. W tym samym księstwie w jeziorze Luckrim miał żyć niebezpieczny dla ludzi pies morski, który w 1721 roku zagrażał tamtejszym mieszkańcom<sup>61</sup>, Sycylia zaś miała być zamieszkała w zamierzchłej przeszłości przez gigantów, lestrygonów i cyklopów<sup>62</sup>. Z tej niewielkiej tylko próbki możliwości przyszłego prymasa Polski wyraźnie widać, że brak krytycyzmu nie ograniczał się do obciążonych dogmatem kwestii religijnych, lecz dotyczył także wszelkich innych opisywanych kwestii. Tak więc, w pewnym sensie zrozumiałej wierze w przekazy o św. Katarzynie Bonońskiej (choć po osiągnięciach bollandystów już jednak anachronicznej) towarzyszyła równie bezkrytyczna wiara w opowieści pogańskiej mitologii. Tej sprzeczności, wydawałoby się nie do pogodzenia, sam Łubieński nie zauważał.

Tymczasem uchodzący za głównego przedstawiciela *sciencia curiosa* Benedykt Chmielowski zdawał się charakteryzować większą od Łubieńskiego powściągliwością w dawaniu wiary nadzwyczajnym przekazom. Chmielowski także za założycieli Rzymu uznawał Remusa i Romulusa, ale podał wersję, że bracia potajemnie zostali wychowani przez pewną rzymiankę, która „że nierządu pilnowała, Lupa nazwana, dała fabule okazyją, jako że Romus i Remus od wilczycy wykarmieni”<sup>63</sup>. Przy tej okazji wskazywał Chmielowski, że istnieją także przekazy, iż wcześniej w tym miejscu było już jakieś osiedle. Nie zapomniał też Chmielowski Sycylii mitycznymi stworami, a przytaczając przypowieść o mitycznej sycylijskiej nimfie, która wzbudziła zazdrość Kirke, włożył ją pomiędzy poetyckie przypowieści<sup>64</sup>. Ta postawa miała jednak swoje granice. Wyznaczała je wiara katolicka. Charakterystyka państw europejskich pełna była bowiem opisów kościołów, relikwii, cudownych miejsc i cudów (także i tego z rozstępująca się skałą), choć i tutaj Chmielowski nie szedł za wszystkimi podaniami. Na przykład w dwóch różnych miejscach wspominał o św. Katarzynie Bonońskiej, o jej cudownie zachowanym ciele, ale nie zamieścił wzmianki o odrastających ciągle paznokciach i włosach<sup>65</sup>.

Postawę Łubieńskiego i Chmielowskiego dobrze charakteryzuje stosunek do pewnego przekazu historycznego. Otóż obaj autorzy dali opis zniszczenia Mediolanu w 1162 roku przez Fryderyka Barbarossę. U obu przyczyną tego aktu była zniewaga żony cesarza Beatrycze, którą mieszkańcy miasta posadzili tyłem na ośle, dali jej osli ogon w rękę i obwozili po ulicach miasta. Według Chmielowskiego Mediolan spotkała za to kara z rąk cesarskich polegająca na spaleniu miasta i wymordowaniu

---

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 104.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 116.

<sup>63</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 73.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 210.

<sup>65</sup> *Ibidem*, cz. 2, s. 174; cz. 4, s. 215.

jego mieszkańców, w opisie zaś Łubieńskiego kara ta polegała na tym, iż mieszkańcy miasta z rozciętego wnętrza zabitego osła mieli ustami wyciągać figę – który tego nie uczynił, ten ginął<sup>66</sup>. Chmielowski więc ograniczył się do opisu prawdopodobnych wypadków, Łubieński zaś poszedł za bardziej dramatyczną, ale też i poetycką wersją wydarzeń<sup>67</sup>. Wydaje się więc, że proboszczowi z prowincjonalnego Firlejowa bliżej było do racjonalizmu niż obracającemu się w warszawsko-drezdeńskich kręgach światowcowi, przed którym stała wielka duchowna kariera.

Autorzy dzieł historyczno-geograficznych pierwszej połowy XVIII wieku lubowali się w przytaczaniu danych statystycznych. Opisy miast i państw pełne są wyliczanek: liczby kościołów, pałaców, wież, długości murów, miejsc świętych itd. Niemal każdy opis bitwy kończył się wyliczaniem liczby poległych i innych poniesionych strat. Franciszek Paprocki, który przestrzegał w takich razach przed łatwowiernością w stosunku do napotykanym przekazów, wydaje się wyjątkiem wśród ówczesnych autorów polskich. W Łubieński w statystycznym opisie Mediolanu zamieścił na przykład mało prawdopodobną informację, że w dziesięciu tamtejszych szpitalach mogło pomieścić się 9 tys. chorych<sup>68</sup>. Szymon Majchrowicz, opisując wojny prowadzone przez Aleksandra Wielkiego, bez namysłu podawał liczby ofiar poszczególnych bitew: 30 tys., 600 tys., a nawet 10 mln (i to tylko po jednej stronie!), podczas zaś oblężenia Konstantynopola w 1452 roku sułtan miał dysponować 300 tys. wojsk<sup>69</sup>. Równie gęsto trup ścielił się u Gaudentego Pikulskiego, który powołując się na Józefa Flawiusza podawał, iż podczas walki o Jerozolimę w czasach Wespazjana miało zginąć 1,1 mln Żydów i 97 tys. wzięto w niewolę<sup>70</sup>.

Wydaje się, że ta tendencja do podawania wysokich liczb wynikała z jednej strony z szacunku do autorytetu (często w takich okolicznościach powoływano się na kilku autorów), a z drugiej strony ze względów polemiczno-propagandowych. Pikulski, Majchrowicz i Poszakowski bardzo chętnie bowiem przytaczali wielkie liczby katolickich ofiar i męczenników poległych z rąk heretyków w XVI-XVII wieku.

---

<sup>66</sup> *Ibidem*, cz. 4, s. 219; W. Ł u b i e Ń s k i, *op. cit.*, s. 47.

<sup>67</sup> Co ciekawe, współczesny biograf Fryderyka Barbarossy, opisując dość dokładnie wydarzenia w Mediolanie w 1162 roku, nie wspomina o powyższym incydencie z Beatrycze (E.W. W i e s, *Fryderyk Barbarossa*, Warszawa 1996, s. 150-158).

<sup>68</sup> W. Ł u b i e Ń s k i, *op. cit.*, s. 47.

<sup>69</sup> Sz. M a j c h r o w i c z, *op. cit.*, cz. 1, s. 34-35, 75.

<sup>70</sup> G. P i k u l s k i, *op. cit.*, s. 257.

## UNIWERSALIZACJA SPOJRZENIA NA DZIEJE POLSKI

Teologiczno-moralny obraz świata zyskiwał nową jakość w odniesieniu do dziejów Polski. Od lat trzydziestych XVIII wieku coraz częściej dochodziło do konfrontacji tego, co rodzime, swojskie i cudzoziemskie. Dla przedstawicieli wczesnego oświecenia – Stanisława Leszczyńskiego, braci Załuskich, Stanisława Konarskiego – związana ona była z pytaniem o źródła rozbieżności w rozwoju Rzeczypospolitej i innych krajów. W pewnej mierze grunt pod te rozważania przygotowała historiografia tworzona przez tradycyjnych sarmackich autorów. W czasach panowania Augusta III wyraźne stało się zwrócenie ku współczesnym państwom europejskim oraz ku ich dziejom. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że w ówczesnej sarmackiej refleksji historycznej pojawiła się – typowa dla oświecenia – tendencja w kierunku uniwersalistycznego spojrzenia na dzieje Polski<sup>71</sup>. Spojrzenie to, stanowiące novum w historiografii sarmackiej, było jednak obciążone typowymi dla niej grzechami.

Refleksja nad dziejami Polski w perspektywie dziejów powszechnych wiązała się bowiem z głębokim przekonaniem o wyjątkowej roli Polaków w historii ludzkości. Na tym gruncie często dochodziło do konfrontacji między tym, co znane i swojskie, a tym co obce. Ukazywanie dziejów powszechnych miało zazwyczaj jeden cel: wyraziste udowodnienie, że na tle innych państw i narodów Polska i Polacy są wyjątkowi, wybrani przez Boga.

Uwidoczniło się to już nawet w odniesieniu do czasów pogańskich: poza Lechem, synem Krakusa i dwoma Popielami wszyscy inni władcy Polski charakteryzowali się „światłem rozumu, przyrodzoną cnotą, wspaniałością umysłu i serca”, za co Bóg ich nagradzał, „lubo ino nie wiedzieli o tym”<sup>72</sup>. Z wielką też łatwością i ochotą lud znad Wisły przyjął chrześcijaństwo. W innych narodach trzeba było przelać wiele krwi męczeńskiej, a tymczasem Polacy jeszcze w pogaństwie „wzięli od Boga do dobrego skłonność”, tak że „jedna świątobliwa Dąbrówka i nawrócenie Miecisława wystarczyło na tak wielkie nieoszacowane dzieło. Jak prędko na tronie zajaśniała wiara zaraz zaczął wynikać z pogańskich ciemności cały polski naród”<sup>73</sup>. Szymon Majchrowicz na tle powszechnym dał tak idealną wizję dziejów Polski, że nie znaleźli się na kartach jego książki (prócz trzech wspomnianych władców bajecznych)

---

<sup>71</sup> Por. K. Bartkiewicz, *op. cit.*, s. 194-195.

<sup>72</sup> Sz. Majchrowicz, *op. cit.*, cz. 2, Kalisz 1783, s. 12; por. A. Kołodzki, *Thron oyczysty albo pałac wieczności w krotkim zebraniu monarchów, xiążąt i krolów polskich różnych approbowanych autorów, od pierwszego Lecha aż do terażniejszych czasów, zupełną w sobie życia i dzieł ich nieśmiertelnych zamykający historią*, Poznań 1727, s. 22-23, 35-37.

<sup>73</sup> A. Kołodzki, *op. cit.*, s. 25.



monarchowie źli. Źli – to znaczy tacy, którzy nie stali na straży katolicyzmu. Z tej podstawowej cechy wywodziły się wszystkie inne przymioty. Majchrowicz pominął nawet tak ważne, zwłaszcza w tym miejscu, wydarzenie, jakim było zabójstwo Stanisława ze Szczepanowa, choć samego biskupa wymieniał wśród największych polskich męczenników. Ale i tu jest rzecz charakterystyczna: wszyscy święci polscy byli w jego wizji męczennikami za wiarę innych, sąsiednich narodów.

Nieco bardziej wyważony w swych opiniach był Gaudenty Pikulski. O ile do historii innych narodów podchodził w sposób wybiórczy z wyraźnie nakreślonym celem wychowawczym, to historię Polski – w przeciwieństwie do Majchrowicza – wyłożył w sposób systematyczny. Oczywiście wykład ten prowadzony był z providencjalistycznego punktu widzenia. Tak więc Popiel został ukarany za grzechy przez Boga, Piast zaś, choć poganin, cieszył się boską opieką. Mieszko I przedstawiony został w sposób wyidealizowany i dzięki niemu od momentu chrztu Polska przeżywała swój złoty okres sukcesów<sup>74</sup>. Pikulski nie pominął sporu między Bolesławem Śmiałym a biskupem Stanisławem; oczywiście postać św. Stanisława wyidealizował, a króla oskarżył o wszeteczne i tyrańskie życie, za które spotkała go kara od Boga<sup>75</sup>.

U Pikulskiego, podobnie jak u Majchrowicza, nie znalazły się wzmianki o tolerancji religijnej i konfederacji warszawskiej, za to wiele było pochwał odnoszących się do okresu kontrreformacji. Właśnie czasy Wazów, zwłaszcza Zygmunta III, w ocenie ówczesnych historiografów skupiały najbardziej dodatnie cechy. Ich świetność mierzono szczególną pomyślnością wiary katolickiej i jej zespalaniem ze złotą wolnością szlachecką, rozprzestrzenianiem terytorialnym na wschodzie oraz aktualizacją idei Polski jako „przedmurza chrześcijaństwa” i siłą oręża polskiego potwierdzoną cudownym wyjściem z potopu szwedzkiego i odsieczą wiedeńską<sup>76</sup>. Za te wszystkie zasługi i konsekwentną postawę w obronie katolicyzmu Bóg – według historyków czasów saskich – wynagrodził Polaków bardziej niż inne narody: „Pan najwyższy Nieba – jak pisał Sz. Majchrowicz – dał odwagę serca, rozumu bystrość, do wszystkich nauk pojętność i nad wiele innych narodów doskonalszą skłonność”<sup>77</sup>, a nade wszystko złotą wolność. Nie krył zresztą Majchrowicz, że

„[...] w nadzieję łaski Waszej dobywam pióra, wyrażam sposoby łatwiejsze (byleśmy sami chcieli) nieomylnie skutecznie, a sposoby także, bez których żadne inne, choć najdoskonalsze nic nie pomogą; co jeżeli te z wyrażonemi tu złączo-

---

<sup>74</sup> G. P i k u l s k i, *op. cit.*, s. 480-485.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 512.

<sup>76</sup> K. B a r t k i e w i c z, *op. cit.*, s. 21.

<sup>77</sup> S z. M a j c h r o w i c z, *op. cit.*, cz. 2, s. 37.

ne będą, utrzymają zapewne szczęśliwą Ojczyzny stałość, utwierdzą złotej wolności, nienaruszoną szczęśliwość umocnią na długie wieki”<sup>78</sup>.

Podobnie i Benedykt Chmielowski w złotej wolności widział nagrodę daną polskiemu narodowi od Boga jako „frukt najsmaczniejszy”, choć zauważał jednocześnie, iż czasem Polacy go nadużywali<sup>79</sup>.

Na tym tle wyraźnie odróżnia się twórczość Jana Bielskiego. Choć historyk ten zajmował się tylko przeszłością Polski, warto jednak poświęcić mu kilka słów ze względu na jej ujęcie w perspektywie ogólnej wizji dziejów. Podręcznik Jana Bielskiego zatytułowany *Widok Królestwa Polskiego* ukazał się w Poznaniu 1763 roku. Autor, choć jezuita i ponad dziesięć lat starszy od Majchrowicza, dał odmienny obraz dziejów Polski. Przede wszystkim odszedł od teologiczno-moralnej ich interpretacji i jednoznacznego identyfikowania kategorii dobra z katolicyzmem i zła z innowierstwem. Bielski, ceniąc wysoko protestanckich historyków Gotfryda Lengnicha i Christopharta Hartknocha, chętnie i często sięgał do ich dorobku. Zasadniczym wątkiem jego rozważań była władza w Polsce w ciągu dziejów, a zwłaszcza relacja między monarchą a szlachtą. Podręcznik Jana Bielskiego został nawet uznany za przykład rozpatrywania historii w kategoriach rozwoju, autor bowiem widział dzieje Polski jako proces prowadzący od pierwotnego jedynowładztwa do Rzeczypospolitej szlacheckiej<sup>80</sup>. Nie uważał on jednak, że wolność szlachecka dana była od Boga jako nagroda za jakieś specjalne – wyróżniające Polaków na tle innych narodów – zasługi, a nawet dostrzegał jej niektóre wady, zwłaszcza *liberum veto*. Oczywiście Bielski nie wyeliminował z wykładu ingerencji Opatrzności, ale nieco jej rolę ograniczył. Przypominał np. że Władysław Warneńczyk dlatego zginął, że złamał przysięgę daną w imię Boga<sup>81</sup>. Podnosił także zasługi dla krzewienia chrześcijaństwa, twierdząc, że Mieszko I dokonał więcej, niż gdyby cały świat przyłączył do Polski<sup>82</sup>. Chwalił Zygmunta III Wazę za prowadzoną przez niego politykę wyznaniową<sup>83</sup>, a Augusta II Sasa za ostre wyroki w tłumie toruńskim<sup>84</sup>. Nie pomijał jednak milczeniem tole-

---

<sup>78</sup> *Ibidem*, cz. 1, s. nlb.

<sup>79</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 374-375.

<sup>80</sup> A.F. Grabowski, *op. cit.*, s. 50.

<sup>81</sup> J. Bielski, *Widok Królestwa Polskiego ze wszystkimi województwami, xięstwami i ziemiami, monarchiami i monarchiniami, iako też monarchów tychże i monarchii prawami, Rzeczypospolitej stanami i tychże stanów urzędami uroczystymi sejmików i seymow, senatu rad, związków okazywań, pospolitego ruszenia, sądów, skarbu, woysk w pokoju i wojnie zabawami. W krótkim zgoła, a rzeczywistym duchownego i świeckiego rządu opisie*, Poznań 1763, t. 1, s. 286.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 207.

<sup>83</sup> J. Tazbir, *Szlaki kultury polskiej*, Warszawa 1986, s. 165-166.

<sup>84</sup> J. Bielski, *op. cit.*, s. 143.

rancji religijnej w Polsce, za którą krytykował Zygmunta Augusta, i niechęcią darzył konfederację warszawską<sup>85</sup>.

J. Bielski, stosując w ocenie wydarzeń historycznych kryterium stosunku do chrześcijaństwa i katolicyzmu, odchodził już jednak od koncepcji dziejów, w której zawsze dobro jednoznacznie identyfikowane było z interesem Kościoła, a służenie temu interesowi przynosić miało określoną nagrodę ze strony Boga. Ten sposób postrzegania dziejów zapowiadał już zmiany zachodzące w następnej epoce. Wystarczy zresztą przypomnieć, że podręcznik J. Bielskiego stosowany był w czasach Komisji Edukacji Narodowej<sup>86</sup>.

W związku z uniwersalizacją spojrzenia na dzieje Polski można zaobserwować pewne przeniesienie akcentu z koncepcji polilinearnej sposobu postrzegania dziejów w kierunku zapowiadającego oświecenie ujęcia monolinarnej. Można przyjąć, iż w historiografii czasów saskich koncepcje te w odniesieniu do Zachodu Europy wzajemnie się ścierały. Oto z jednej strony wyraźnie starano się przedstawiać polski proces dziejowy na gruncie cywilizacji zachodniej, z Zachodu czerpano wzorce metodologiczne, a z drugiej na tle tej zachodniości starano się wykazywać oryginalność dziejów Polski i doskonałość jej ustroju. I tak u Kołodzkiego, Pikulskiego i Majchrowicza zdecydowanie przeważa ujęcie polilinearne, choć samo przedstawienie dziejów Polski przez dwu ostatnich autorów w kontekście historii powszechnej zdradza przesuwanie akcentu w kierunku monolinarizmu. U Jana Bielskiego można wyraźniej dostrzec próbę interpretacji dziejów Polski, w której na plan dalszy odsuwa się kategorie wyjątkowości i odmienności, co zapowiada już wyraźnie oświeceniowy monolinarizm.

## CHRONOLOGIA I WARSZTAT HISTORYCZNY

Poważny problem ówczesnej historiografii polskiej stanowiła chronologia. Jej znaczenie rośnie, zwłaszcza że historię świętą i historię ludzką traktowano zazwyczaj jako jedność. Szesnastowieczne koncepcje Jeana Bodina czy chociażby Stanisława Hłowskiego<sup>87</sup>, które na gruncie historiografii teologicznej były przeszczepiane przez Baroniusza i Bossueta, historykom polskim były w zasadzie obce.

---

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 161-165.

<sup>86</sup> K. P u c h o w s k i, *op. cit.*, s. 227.

<sup>87</sup> J. B o d i n, *O metodzie w historiografii [1566]*, [w:] *Filozofia francuskiego odrodzenia*, oprac. A. Nowicki, Warszawa 1973; I. L e w a n d o w s k i, *Początki teoretycznych rozważań nad historią w Polsce (Stanisław Hłowski, zm. 1589)*, „Historyka”, t. 6, 1976; *Traktat Polaka Stanisława Hłowskiego o historii jako nauce*, wyd. I. Lewandowski, *ibidem*.

Tak więc historia zaczynała się od stworzenia i dzieliła na siedem epok, przy czym epokę ostatnią stanowiły czasy po narodzeniu Chrystusa. Podział ten popularny był w teologicznym nurcie europejskiej historiografii, choć nie był jedynym obowiązującym. J.B. Bossuet, wydzielając w identyczny sposób siedem wieków, podzielił je jeszcze na dwanaście epok. W podziale na epoki wyraźnie kierował się przełomowymi wydarzeniami w historii ludzkiej: zdobyciem Troi, założeniem Rzymu, bitwą pod Kartaginą i utworzeniem monarchii Karola Wielkiego<sup>88</sup>. Te podziały dziejów na epoki bardzo często były publikowane w kalendarzach i warto zwrócić uwagę na różnice między nimi.

#### Podział dziejów na epoki w kalendarzach XVIII w.

Epoka	Czas trwania epok w różnych kalendarzach			
	Kalendarz Polityczny na R.P. 1738, Poznań SJ	Kalendarz Polityczny na R.P. 1739, Poznań SJ	Kalendarz historyczno-polityczny na R.P. 1741, Lublin SJ	Kalendarz... ... uczony na rok 1749, przez M.S. Dwiczewskiego, Zamość SJ
I. Od stworzenia świata do potopu	1656	1656	1556	1656
II. Od potopu do powołania Abrahama	427	382	427	367
III. Od powołania Abrahama do ucieczki z Egiptu	430	505	430	430
IV. Od ucieczki z Egiptu do zbudowania kościoła Salomonowego.	450	479	479	480
V. Od zbudowania kościoła Salomonowego do końca niewoli babilońskiej	475	493	475	427
VI. Od końca niewoli babilońskiej do narodzenia Chrystusa	532	538	533	589
VII. Od narodzenia Chrystusa	trwa	trwa	trwa	trwa

Opracowanie własne na podstawie wymienionych kalendarzy.

Jakim problemem było właściwe odmierzenie czasu od stworzenia świata, świadczą nie tylko różnice pomiędzy poszczególnymi kalendarzami, ale także pomiędzy edycjami tego samego kalendarza. Obliczeń dokonywano na podstawie Biblii oraz posiłkowano się ustaleniami chronologistów: Petawiusza Labego, Filipa Brettiego, Dominika Musantiusa, François'a Pomey'a i Jacquesa Saliana.

<sup>88</sup> J.B. Bossuet, *op. cit.*, s. 9-153.

Niewielu z polskich historyków i chronologów stosowało metodę liczenia czasu na lata przed i po Chrystusie. Ta wprowadzona w 1627 roku przez Dionizego Petaviusa metoda liczenia lat, która powoli zyskiwała sobie uznanie w Europie (korzystał z niej J.B. Bousset), w Polsce rzadko była stosowana. Wydarzenia, które miały miejsce przed Chrystusem, datowano od początku świata, w odniesieniu natomiast do faktów późniejszych dla początkowych stuleci stosowano często dwie metody datowania: od stworzenia świata i po Chrystusie, przy czym ta druga metoda zupełnie wypierała pierwszą w odniesieniu do stuleci młodszych.

Jednym z autorów kalendarzy, który w swoich wykazach chronologicznych podawał czas trwania poszczególnych epok według dwóch metod datacji: od stworzenia świata i przed narodzinami Chrystusa, był Stanisław Duńczewski. Spośród dziejopisarzy sporadycznie czas przed narodzeniem Chrystusa mierzył Gaudenty Pikulski. Nie traktował jednak tego sposobu liczenia lat jako standardowego. Pikulski stosował trzy punkty odniesienia w chronologii, licząc wpływające po nich lata: stworzenie świata, założenie Rzymu i narodziny Chrystusa. Najbardziej konsekwentnie metody Petaviusa używał w swojej historii starożytnych wojen Franciszek Paprocki, który podawał zawsze podwójną datację wydarzeń: od początku świata i przed narodzeniem Chrystusa.

Za zarzuceniem metody liczenia czasu od początku świata opowiadał się Jan Poszakovski, który pisał zresztą w następujący sposób o kłopotach z rachubą lat:

„Dioklecjan obrany na imperium 17 septembra R.P. 284 najpierw przez edykt zniósł dawny sposób liczenia lat przez konsulaty, każąc je liczyć od wyniesienia swego na imperium, i stąd od septembra lata zaczynać poczęli. Tego sposobu chwycili się wszyscy pisarze aż do czasów imperatora Justyniana I, za którego Dionisus Exiguus, opat rzymski, znalazł lepszy sposób komputowania lat, od narodzenia Zbawiciela naszego, który sposób cały świat chrześcijański przyjął, krom Moskwy i Greków, którzy lata liczą od stworzenia świata, ale w wersji tak błędnej, że Matuzalowi po potopie czternaście jeszcze lat przyznają...”<sup>89</sup>

Błędem, które tylko w tym fragmencie zostały wspomniane, poświęcił Poszakovski znacznie więcej miejsca w *Zoharze*<sup>90</sup>. Co ciekawe, ten – tak jednoznacznie opowiadający się za zarzuceniem rachuby lat poczynając od stworzenia świata – autor w swoich kalendarzach podawał chronologię dziejów świata według siedmiu epok,

---

<sup>89</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Summa historyi uniwersalnej...*, s. nlb.

<sup>90</sup> I d e m, *Zohar co znaczy splendor, jasność, światłość z okazji starego żydowskiego Zoharu, Izraelitom przyświecający do poznania prawdziwego Messyasza Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1749.

od jego początków<sup>91</sup>. Także w *Summie historii uniwersalnej* w odniesieniu do Juliusza Cezara i pierwszych cesarzy zdarzało mu się datować wydarzenia według trzech rachub: od początku świata, od założenia Rzymu i od narodzin Chrystusa. Jednak w *Historii o początkach i progressie Rzymian* zamieszczonej w *Kalendarzu Rzymskim-Historycznym* w 1742 roku konsekwentnie używał metody liczenia czasu przed Chrystusem<sup>92</sup>. Zaobserwować więc można u Poszakowskiego pewne wahania, być może polegające na trudności w przyswojeniu polskiemu czytelnikowi nowych metod liczenia czasu. Oczywiście tam, gdzie rzecz dotyczyła periodyzacji dziejów świata w ich biblijnym ujęciu, najwłaściwsza była teologiczna rachuba czasu, w odniesieniu do dziejów ludzkich zwyciężała jednak formuła nowocześniejsza. Historykiem, który konsekwentnie i wyłącznie stosował podział dziejów na epoki przed i po Chrystusie, był Jan Naumański, i to już w 1732 roku!

Kwestie stosowanej chronologii dotyczą zarówno ogólnej wizji dziejów, jak i spraw czysto warsztatowych. Obszernie była już przedstawiona kwestia źródeł wiedzy, z których korzystali historycy czasów saskich. Przykładali oni stosunkowo dużą wagę do odpowiedniego cytowania autorów, z których korzystali. Benedykt Chmielowski podawał w swojej encyklopedii bibliograficzne wykazy publikacji, inni autorzy odsyłali do licznych prac w treści swoich dzieł. U Jana Poszakowskiego regułą było powoływanie się na wielu dawniejszych historyków. Szymon Majchrowicz dla uwiarygodnienia swego dzieła wskazywał czytelnikom autorów, z których korzystał, pisząc na ten temat w następujący sposób:

„Dla większej w czytaniu wygody imiona pisarzy, z których dochodziłem prawdy, nie po każdej o której piszę rzeczy, ale pospolicie razem przy dokończeniu mowy; stąd jeźelibyś łaskawy czytelniku, o której rzeczy najobszerniejszej wiadomości pragnął, albo chciał doświadczyć prawdy, gdy czegoś nie znajdziesz w jednego pisarza księgach, patrz w drugim albo w trzecim z wyrażonych znakami”<sup>93</sup>.

Erudyci polscy czasów saskich w odniesieniu do historii powszechnej zadawali się zwykle korzystaniem z prac historycznych swoich poprzedników, rzadko tylko sięgając do źródeł o charakterze archiwalnym czy epistolograficznym. Odwołania do – powszechnych już w owym czasie – edycji źródłowych znajdują się u niewielu. Jan Poszakowski sięgał do Kodeksu Teodozjusza, edycji źródeł dotyczących czasów

---

<sup>91</sup> *Kalendarz Historyczny y Polityczny na Rok Pański 1739*, red. J. Poszakowski, Wilno.

<sup>92</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia o początkach y progresie Rzymian*, [w:] *Kalendarz Rzymski-Historyczny na Rok Pański 1742*, wyd. J. Poszakowski, Warszawa.

<sup>93</sup> S z. M a j c h r o w i c z, *op. cit.*, cz. 1, s. 62.

reformacji i dokumentów synodu wormanckiego; Szymon Majchrowicz powoływał się na postanowienia synodów Kościoła i wydane przez Franciszka Bohomolca *Listy różne z Azji, Afryki i Ameryki* (1756), zawierające relacje z pozaeuropejskich misji jezuickich. Tego typu źródła, nawet jeżeli bywały przywoływane, to nie podlegały krytycznej analizie, a raczej służyły ilustracji czy też udowodnieniu założonych tez. Szczególnie wiele – zwłaszcza listów – cytował w całości lub w obszernych fragmentach Jan Poszakowski. Niestety, nie zwykł podawać ich pochodzenia, a równie częste przytaczanie mów władców i polityków każe wątpić w ich autentyczność. Mowy pisane niemal zgodnie z instrukcją Tukidydesa są nieodłącznym elementem narracji J. Poszakowskiego, w usta postaci historycznych wkładał on bowiem dłuższe lub krótsze wypowiedzi, czasem nawet spisywał całe dialogi.

Historycy okresu saskiego, zwłaszcza ci, których twórczość miała wyraźnie polemiczny charakter, chętnie i często stosowali różnego rodzaju chwytów retorycznych, by przekonać czytelnika do swoich racji. Tak więc narracja Gaudentego Pikulskiego, Szymona Majchrowicza i Jana Poszakowskiego charakteryzuje się nagromadzeniem różnego rodzaju sylogizmów, dygresji, retorycznych paralelizmów, metod odpierania zarzutów, nagromadzeń argumentów, argumentów odwołujących się do niewiedzy czytelnika i oddziaływania na jego wolę, częstych – zazwyczaj w formie pytań retorycznych – odwołań do słuchaczy. Jan Poszakowski w taki oto sposób charakteryzował niektóre poglądy luteran na temat władzy świeckiej:

„O nędzna ślepoto i niewiomości rzeczy duchowych od Chrystusa Pana podanych! A czy królomże dał Chrystus klucze do Królestwa Niebieskiego? Czy królom obiecał przytomność swoją: *Ecce Ego vobiscum sem etc.* i assistencyją Ducha Ś. po wszystkie wieki: *Et alium Paraclitum dabit vobis etc.*? Czy królom otworzył Chrystus Pisma? Czy królów Duch S. położył a nie biskupów, aby rządili Kościołem Bożym, którego nabył krwią swoją? Czy królowie dotychczas zaczynając od pierwszego *Concilium* apostolskiego Act. 15 po wszystkie wieki nakazywali *Concilia* i na nich prezydowali, albo sędziami byli? Izali nie papież zawsze one nakazywał, na nich przez się albo przez posłów prezydował? Izali nie biskupi w kontrowersji wiary zawsze sędziami byli?”<sup>94</sup>

Historycy i geografowie czasów saskich posługiwali się także językiem związłym, konkretnym, pozbawionym pustej retoryki. W tym kierunku zmierzali Jan Naukański, Franciszek Paprocki, Kazimierz Alojzy Hołowka, a nawet Władysław Łubieński.

---

<sup>94</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia luterska...*, s. 249-250.

Spośród ówczesnych autorów tylko Benedykt Chmielowski doczekał się językowości analizy. W jej wyniku w polszczyźnie *Nowych Aten* dostrzeżono tendencje nowe, burzące od dawna zakorzenione stereotypy<sup>95</sup>. Język B. Chmielowskiego reprezentował nie suchy i pozbawiony indywidualności styl naukowy, ale raczej styl normatywno-dydaktyczny, łączący cechy artystyczne i naukowe. Był Chmielowski zwolennikiem języka polskiego. Pisał przecież między innymi:

„A gdybyś też mowy francuskie, niemieckie, hiszpańskie rzucał Polaki terminy, *non palusum* odniósłbyś, bo to jest *novitas*; *consequenter* i w dyskursach familiarnych, że często cudzoziemskich zażywasz terminów Język Ojczysty i swój psujesz; Patriotą będąc jesteś Cudzoziemcem, bo cię drudzy nie rozumieją”<sup>96</sup>.

Słowa te wyszły spod pióra autora utożsamianego często z nadmiernym stosowaniem makaronizmów, które uznawane są powszechnie za najgorszą cechę barokowej polszczyzny. W wyniku przeprowadzonej przez Hannę Rybicką-Nowacką analizy okazuje się, że Benedykt Chmielowski reprezentował tendencję odchodzenia od nadmiernego wykorzystywania zwrotów obcojęzycznych, zwłaszcza łacińskich. Liczba wtretów makaronicznych kształtuje się w zależności od typu tekstu: więcej jest ich w partiach uczonych, mniej w partiach opisowych, zbliżonych do języka potocznego. Łacina i greka często występują u Chmielowskiego jako część składowa języka naukowego. W zakresie terminologii geograficznej często stwierdzane są paralele między Boterem a Chmielowskim. Jest rzeczą charakterystyczną, że Chmielowski używał łaciny świadomie, polemizując ze zwolennikami używania tylko polszczyzny, wskazując na jej naukowe znaczenie. I rzeczywiście większość wyrazów i zwrotów łacińskich u Benedykta Chmielowskiego należy do terminologii specjalnej, która była i pozostała grecko-łacińską. Nie znaczy to oczywiście, że nie stosował on łaciny w przypadku przytoczeń niekoniecznych, a więc różnego rodzaju ozdobników stylistycznych, które były modnym wówczas zjawiskiem w prozie. Te cechy języka B. Chmielowskiego wyraźnie wskazują, że przechodził on ewolucje od „starego” w kierunku „nowego”. Ewolucję tę ilustruje też następujący przykład. O ile w prozie Jana Chryzostoma Paska co dwunasty wyraz był latynizmem, to u Chmielowskiego co dwudziesty, a u Stanisława Konarskiego co trzydziesty trzeci<sup>97</sup>.

---

<sup>95</sup> H. R y b i c k a-N o w a c k a, „*Nowe Ateny*” Benedykta Chmielowskiego. *Metoda, styl, język*, Warszawa 1974, s. passim.

<sup>96</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz., 2, s. 759.

<sup>97</sup> H. R y b i c k a-N o w a c k a, *op. cit.*, s. 154.



## „STARE” I „NOWE”

Historiografia polska czasów saskich charakteryzowała się daleko idącym konserwatywnym metodologicznym. Przynależąc do nurtu teologicznego, stała kilka kroków w tyle za jego najwybitniejszymi przedstawicielami: Caesare Baroniuszem i zwłaszcza Jacquesem B. Bossuetem. Wydaje się także, że uczyniła ona krok wstecz w stosunku do osiągnięć polskich historyków XVII wieku. Stanisław Łubieński (1573-1640), Andrzej Samuel Nakielski (1584-1642), Paweł Piasecki (1579-1649), Szymon Starowolski (1588-1656) i Stanisław Szczygielski (1616-1687) reprezentowali przecież także idee sarmatyzmu, także można umieścić ich w teologicznym nurcie historiografii, a jednak przy próbie analizy ich twórczości zdecydowanie widać ich dążność do nowoczesnego krytycyzmu i oddalanie się od teologiczno-prowidencjalnej wizji dziejów. Ich poglądy teoretyczne co prawda odbiegały od założeń metodologicznych zachodnich erudytów świeckich i religijnych, jednak niektórzy z nich w swej praktyce badawczej mimowolnie nawiązywali do ich koncepcji. Powszechnie były też próby krytycznego wykorzystywania przekazów aktowych<sup>98</sup>. Z autorów nurtu katolicko-sarmackiego czasów saskich tylko Jan Naumański zdaje się wyraźniej nawiązywać do tych tradycji.

Żyjący w kręgu myśli kontrreformacyjnej Szymon Starowolski odżegnywał się od scholastycznych zasad w historiografii, a jego wywody poświęcone metodom pisania historii bazowały na myśli renesansowej. Starowolski odróżniał informacje historyczne od beletrystycznych, dzielił historię na boską i ludzką, był zwolennikiem koncepcji dynamiki historycznej i renesansowego podziału dziejów na epoki. W swoich pracach wykazywał troskę o przekazanie potomnym źródeł historycznych: dokumentów, pomników, portretów, napisów na pomnikach itd. Typ erudycji zbliżał go do siedemnastowiecznego encyklopedyzmu<sup>99</sup>. Autor ten jawi się zresztą przede wszystkim jako historyk i geograf, a dopiero później jako pisarz polityczny i moralista. Wspomnieć tu jeszcze można o Samuelu Nakielskim, u którego przeważa koncepcja historii jako narracji udokumentowanej, o kontynuatorze Baroniusza – Janie Kwiatkiewiczu, którego wizję przeszłości umieszcza się między sarmatyzmem a tradycją europejską<sup>100</sup>. Co ciekawe, Paulina Buchwald-Pelcowa reedycje prac historycznych

<sup>98</sup> A. K r a w c z y k, *Historiografia krytyczna. Formowanie się nowożytnej postawy naukowej w polskim piśmiennictwie historycznym XVII w.*, Lublin 1994, s. 84.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 82-83; F. B i e l a k, *Działalność naukowa Szymona Starowolskiego*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1:1957, s. 278; G. B r o g i B e r c o f f, *op. cit.*, s. 260; J. T o p o l s k i, „Prawda nie tylko jest piękną ozdobą historii lecz samą jej duszą” (*O miejscu Szymona Starowolskiego w historii historiografii*), [w:] *Ludzie, kontakty, kultura XVI-XVII w. Prace ofiarowane Prof. Marii Boguckiej*, red. J. Kowecki i J. Tazbir, Warszawa 1997, s. 201-207.

<sup>100</sup> G. B r o g i B e r c o f f, *op. cit.*, s. 162, 172-178.

Szymona Starowolskiego w połowie XVIII wieku zaliczyła do jednych z najważniejszych przejawów „nowego”<sup>101</sup>.

Wyraźnym przejawem „nowego” w czasach Augusta III było też przypomnienie dzieł historycznych innych autorów, ale przede wszystkim edycje dokumentów prawnych. Stanisław Konarski już 1732 roku przygotował pierwszy tom *Volumina legum*, Maciej M. Ładowski wydał w 1733 roku w Lipsku *Inwentarz konstytucji*. W latach 1758-1764 ukazał się *Codex diplomaticus Regni Poloniae et magni Ducatus Lithuaniae* w opracowaniu Macieja D. Dogiela. Kontynuatorem tych zamierzeń był Franciszek Bohomolec, który w latach 1765-1768 w ramach *Zbioru dziejopisów polskich* opublikował kroniki Marcina Bielskiego, Macieja Strykowskiego, Marcina Kromera i Aleksandra Gwagnina<sup>102</sup>. W roku 1761 Marcin Moszczeński wydał wspomniane tłumaczenie *Prawa pospolitego Królestwa Polskiego* Gottfryda Lengnicha.

Gdańsk i Saksonia odegrały niemałą rolę w przyswajaniu Koronie niektórych tendencji oświecenia. Już w 1712 roku w Lipsku Heinrich Huyszen wydał pełen tekst dzieła Jana Długosza wraz z przydatkiem w postaci dobromińskiej edycji *Kroniki Mistrza Wincentego*<sup>103</sup>. W 1749 Gottfryd Lengnich dzięki współpracy z biskupem warmińskim Adamem S. Grabowskim wydał po raz pierwszy *Kronikę* Galla Anonima, dodając do niej trzynastowieczny skrót z Kadłubka, który mylnie zresztą brał za jego oryginalną pracę<sup>104</sup>. Warto też wskazać na wrocławską oficynę Kornów, która wykazywała wiele zainteresowania dla spraw polskich. Z inicjatywy Johanna Jacoba Korna ukazała się polsko-niemiecka gramatyka Georga Schlaga, ale przede wszystkim drukował on powstałe w Bibliotece Załuskich leksykony Jana Daniela Janockiego<sup>105</sup>.

Wiele innych rozpoczętych przedsięwzięć wydawniczych z różnych przyczyn zaniechano. Tak stało się między innymi z *Memoriale rerum gestarum in Polonia 1632-1656* Albrechta Radziwiłła czy tegoż autora *Epitome rerum gestarum in Regno Poloniae, regnatibus Sigismundo III, Vladislao IV et Ioanne Casimiro*<sup>106</sup>.

---

<sup>101</sup> P. Buchwald-Pelcowa, *op. cit.*, s. 128-129.

<sup>102</sup> S. Bednarski, *Bohomolec Franciszek*, [w:] PSB, t. 2, Kraków 1936, s. 225.

<sup>103</sup> *Historia Polonica cum commentario anonymi. Joannis Dlugossi seu Longini canonici quondam Cracoviensis liber XIII*, Lipsiae 1712; por. B. Kürbis, *Wstęp*, [w:] *Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), Kronika Polska*, oprac. B. Kürbis, Wrocław – Warszawa – Kraków, s. CXIX.

<sup>104</sup> *Vincentius Kadlubko et Martinus Gallus scriptores historiae Poloniae vetustissimi*, Gdańsk 1749; por. M. Plezia, *Wstęp*, [w:] *Anonim tzw. Gall, Kronika Polska*, oprac. M. Plezia, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982, s. LXX.

<sup>105</sup> H. Szwejkowska, *Książka drukowana XV-XVIII wieku. Zarys historyczny*, Wrocław 1980, s. 234.

<sup>106</sup> P. Buchwald-Pelcowa, *op. cit.*, s. 137.

Ożywienie wydawnicze dotyczyło nie tylko wzrostu zainteresowania źródłami do dziejów Polski. W połowie XVIII wieku zaczęło się pojawiać coraz więcej tłumaczeń nowoczesnej zachodniej literatury politycznej i historycznej, zwłaszcza poświęconej przeszłości starożytnej, którą zaczęto traktować w kategoriach niewyczerpanego źródła formowania ludzkiego życia i kultury, w sposób wyraźny odnawiając kult antyku. Miejsce popularnej, opartej na wątkach antycznych literatury powiastkowo-romantyczno-heroicznej zaczęły zajmować dzieła obce: René A. Vertota (1736), J.R. Arnaya (1762), Monteskiusza (1762), Philippe Macquera (1768) i później wielu innych<sup>107</sup>. Szerokim echem odbiło się opublikowanie przez warszawskich pijarów wolnomyślicielskiej rozprawy Bernarda Fontenelle'a *Rozmowy o wielości światów* (1765), a już dziesięć lat wcześniej ukazało się także pierwsze tłumaczenie uderzających w dawny porządek komedii Woltera<sup>108</sup>. Od połowy XVIII wieku coraz częściej w polskich bibliotekach spotyka się dzieła Davida Hume'a, Woltera, Monteskiusza i innych<sup>109</sup>.

Wyraźnym przejawem nowego jest właśnie większe niż wcześniej otwarcie na świat zewnętrzny, wyrażające się nie tylko w przyswajaniu polskiemu czytelnikowi coraz nowocześniejszej literatury, ale także wydawaniu dzieł polskich poświęconych historii i geografii obcej. W XVII wieku poza *Chronica gestorum in Europa singularum* Pawła Piaseckiego nie było dzieł poświęconych w całości historii czy geografii powszechnej. Co prawda informacje historyczne można znaleźć w *Miechovii* Samuela Nakielskiego i *Epitomie cociliorum* Szymona Starowolskiego, ale rozpatrywane były one w kontekście zagadnień historii Polski<sup>110</sup>. Tymczasem w pierwszej połowie XVIII wieku powstało – co prawda pisane z tradycyjnych pozycji – obszerne historyczno-geograficzne dzieło Władysława Łubieńskiego, udostępnione szerszej publiczności w skrócie Franciszka Paprockiego. Znakomitą część *Nowych Aten* Benedykta Chmielowskiego zajmowały artykuły z historii i geografii powszechnej. Po dodaniu do tego prac Jana Naumańskiego, Gaudentego Pikulskiego, Szymona Majchrowicza, Jana Poszakowskiego, Wawrzyńca Sałszewicza, Pawła Fischera i informacji zawar-

---

<sup>107</sup> R.A. Vertot, *Historia rewolucji zaszytych w rządach Rzeczypospolitej Rzymskiej*, tłum. J.F. Sapieha, Warszawa 1736; J.R. Arna y, *Zwyczaje starożytnych Rzymian*, tłum. B.M. Syruć [?], Wilno 1762; Ch. M o n t e s q u i e, *Uwagi nad przyczynami wielkości i upadku Rzeczypospolitej Rzymskiej*, tłum. A. Wiśniewski, Warszawa 1762; F. M a c q u e r, *Dzieje Rzeczypospolitej Rzymskiej od założenia Rzymu aż do cesarzów lat porządkiem krótko zebrane*, tłum. J. Albertrandi, Warszawa 1768; por. K. B a r t k i e w i c z, *op. cit.*, s. 200-207.

<sup>108</sup> F.M.A. V o l t a i r e, *Rzym wybawiony Albo Catilina. Tragedya z Francuskiego tłumaczona, w drodze Zawiślney pod czas Karnawału 1754*, Warszawa 1754; to samo także w: J.A. Z a ł u s k i, *Zebranie Rytarów przez wierszopisów żyjących lub naszego wieku zeszytych pisarzy [...]*, t. 3, Warszawa 1754.

<sup>109</sup> Por.: K. B a r t k i e w i c z, *op. cit.*, s. 210.

<sup>110</sup> A. K r a w c z y k, *Historiografia krytyczna...*, s. 167-192.

tych w licznych kalendarzach wyraźny staje się nowy trend zainteresowania tym, co obce i zewnętrzne. Zainteresowanie to związane było z postępującą uniwersalizacją spojrzenia na dzieje Polski i przesuwaniem akcentu z polilinearnej wizji dziejów w kierunku zapowiadającego oświecenie monolinearyzmu. Nie można oczywiście zapomnieć o zwykłej ciekawości, czasem potrzeby zrozumienia szerokiego świata, jego geografii, przeszłości i współczesności, a czasem chęci jego dyskredytacji i podnoszenia walorów tego, co swojskie.

Teologiczno-moralizatorski obraz nauki stał w sprzeczności z nową filozofią i nową nauką. Pisarze staropolscy atakowali kartezjański racjonalizm, identyfikując go z ateizmem i odwołując się do argumentów religijnych, zarzucali mu podważanie w taki czy inny sposób religijnej wiary i religijnej etyki. To charakterystyczne dla całego okresu staropolskiego zjawisko pogłębiło się pierwszej tercji XVIII wieku, lecz w latach następnych nie bez walki powoli dochodziły do głosu nowe, oświeceniowe idee. Walka ta rozgrywała się na wielu płaszczyznach, akademickiej i literackiej. Znane są utwory Antoniego Ponimskiego i Adama Kępskiego, w których krytykę racjonalistycznego poglądu na świat oparto na założeniach światopoglądowych. Nawet zdecydowany zwolennik „nowego” i reform Stanisław Konarski entuzjastycznie wypowiadał się o poemacie Kępskiego *Myśli o Bogu i człowieku...* (1754), w którym ten życie ziemskie opisywał jako etap tylko przejściowy, a szczęście identyfikował z życiem pozaziemskim, którego przedsmakiem jest cnota i wiara chrześcijańska<sup>111</sup>.

Widoczny stawał się trend do wyraźniejszego oddzielania *historia sacra* od *historia profana*. Najlepszym tego przykładem jest twórczość Jana Naumańskiego. Co prawda u Chmielowskiego, Łubieńskiego, Pikulskiego i Majchrowicza można dostrzec przenikanie nowych postaw, czy to w ograniczonym krytycyzmie, czy to w stosowanej chronologii. Zdecydowanie najbliżsi ideom oświecenia i poglądów racjonalnych byli Jan Naumański i Franciszek Paprocki, których historyczne piarstwo wyraźnie zapowiadało zmiany dokonujące się w ostatnich dziesięcioleciach XVIII wieku.

---

<sup>111</sup> T. Bięńkowski, *Problematyka nauki w literaturze staropolskiej od XVI do XVIII wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968, s. 72-77.

## Rozdział 5



### PAŃSTWA EUROPY ZACHODNIEJ

Historycy i geografowie w pierwszej połowie XVIII wieku nie operowali pojęciem „Zachodu” rozumianym w kategoriach polityczno-kulturowych. „Zachód” był dla nich określeniem czysto geograficznym, oznaczającym stronę świata. Tak więc Wielka Brytania z ich perspektywy była państwem położonym na północy Europy. Z drugiej jednak strony wyraźnie poprzez historyczno-geograficzne opisy przebijają się odrębny stosunek do Wschodu i Zachodu Europy oraz różne wobec tych części oczekiwania. Wydaje się zresztą, że równie powszechny był wówczas równoleżnikowy podział Europy. Paweł Fischer wyróżniał na Starym Kontynencie trzy części: północną, środkową i południową<sup>1</sup>. W tym kontekście warto się przypatrzeć, w jaki sposób definiowano Europę i jak przedstawiano jej polityczno-geograficzny podział.

#### EUROPA I JEJ CZĘŚCI

Zdecydowanie Europa była postrzegana jako najbardziej rozwinięta i zamożna część świata. Benedykt Chmielowski pisał: „Europa jest część świata mniejsza od innych części, to jest *armis, literarum gloria*, zbiorem wielkich królów i panów, *statu politico, omni genere* chwalebnych rządów, obyczajów wyborem, konsztów przednich *excellentia*, bogactwem samych handlów, innym częściom świata namienionym *praepriens palmam*”<sup>2</sup>. Podobne opinie zamieszczano w kalendarzach: „Europa od innych części ziemi wprawdzie najmniejsza, ale wszystkich części prawie wielowład-

---

<sup>1</sup> P. Fischer, *Geografia czyli czterech części opisanie świata, w którym się wyraża rząd i własność każdego państwa z obyczajami obywateli jego, znaczniejsze miejsca z położeniem ich względem innych, osobliwsze rzeki ze źródłami swemi i ujściami z Przydatkiem krótkiej nauki o sferze, z francuskiego na polski język dla młodzieży szkolnej przetłumaczone*, Warszawa, br. r. wyd., s. 8.

<sup>2</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencji pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona, mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erigowana...*, cz. 2, Lwów 1746, s. 15.

na pani. Bo monarchowie europejscy całej prawie ziemi panują”<sup>3</sup>; „Europa jedna [...] najprzedniejsza część świata od Europy córki Agenora króla fenickiego tak zwana, cała prawie chrześcijaństwem jest napełniona. Zaczyna się od rzeki Tanais i Hel-le...ontu, niedaleko Azowa i Caro...du, a kończy się przy Atlantyckim Morzu za Li-zboną”<sup>4</sup>.

Najbardziej obrazowo swoje przekonanie o wyższości Europy nad innym kontynentami wyraził Jan Naumański: „Sławna Europa nie bez przyczyny ode mnie w pierwszym kupersztychu nad innymi częściami świata na tronie wyniesiona jest, aby innym grubym i dzikim nacjom, które się jej pokornie kłaniają audiencję dawała, gdyż ją wrodzone cnota i okazałość nad wszystkie prawie narody przeniosła”<sup>5</sup>.

Tak więc co do wschodniej granicy Europy panowała powszechna zgoda. Także według innych autorów przebiegała ona wzdłuż rzek Don (gr. Tanais), Wołgi i Obu<sup>6</sup>. B. Chmielowski granice Europy wyznaczał od północy na Morzu Norweskim, od wschodu na Morzu Czarnym i rzece Ob, od południa na Morzu Śródziemnym i od zachodu na Oceanie Atlantyckim<sup>7</sup>.

W powszechnym rozumieniu Europa była obszarem wyróżniającym się na tle innych części świata. Panowało powszechne przekonanie o wyższości Europy, Europejczyków, ich kultury i rozwiązań politycznych. Już od XVI wieku chętnie przeciwstawiano europejskie swobody azjatyckiemu tyraństwu<sup>8</sup>. Do tych kategorii odnosi się charakterystyka pióra Kazimierza Alojzego Hołowki; przedstawiony przez niego podział Europy nie zasadza się na kryterium geograficzno-politycznym, lecz wprowadza kryterium swobód w rozumieniu złotej wolności szlacheckiej.

„Nie sami Polacy w złotej wolności urodzeni, dotychczas swobód używamy, nie sami wspaniałością senatu i potęgą rycerskiego stanu jaśniejemy. Są w Europie swobodne narody, które jednowładnym panom nie podlegają, a cała władza u nich lub na woli ludu, lub na zdaniu senatu, lub na zgodzie wszechczasów

---

<sup>3</sup> *Monarchowie europejscy i panowie. Kalendarz historyczno-polityczny na rok 1742*, Lublin, s. nlb.

<sup>4</sup> *Europa z monarchami i książętami swymi, ich familią i innymi przedniejszymi okolicznościami opisana. Kalendarz polityczny na rok 1758*, Lublin, s. nlb.

<sup>5</sup> J. N a u m a ń s k i, *Geographia novissima albo wielce pożyteczne a przez pytania sporządzone opisanie świata, ziem i miast, w którym cztery części świata Europa, Azja, Afryka, Ameryka geograficznie, fizycznie, politycznie i historycznie objaśnione z przydatkiem o sferze i XIII objaśnionymi i lustrowanymi mappami na pożytek kwitnącej młodzi wydane*, Warszawa br. r. wyd., s. 45-46.

<sup>6</sup> Por: *ibidem*, s. 32; *Monarchowie europejscy i panowie...*, s. nlb; P. F i s c h e r, *op. cit.*, s. 8; W. J. S a ł t s e w i c z, *Compendium geographiczne to iest krótkie zebranie polskim stylem in usum, gratiam et favorem oyczystej młodzi polskiej*, Kraków 1746, s. 57.

<sup>7</sup> B. C h m i e ł o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 16.

<sup>8</sup> J. T a z b i r, *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971, s. 45.

zawisła. To pewna, że Luzytani [Portugalczyki], Hiszpanii, Frankowie, Sardowie, Sycylijscy, Czechowie, Duńczycy na skinienie swych jedynowładnych monarchów zawsze gotowi, w Moskwie też i w Turcji sama wola cesarska za nieprzełamane prawo stoi. Szwajcarowie jednak ni pana, ni rozkazu nie znają, Ołędrowie, Wenetowie, Genuńczykowie mają wprawdzie rządzącego lub księcia, lecz bez zupełnej władzy. Lud też lukieski, san maryński, raguzański sam o sobie radzi, obierając sobie kogo za głowę, lecz na czas krótki, na rok, na ćwierć roku, na miesiąc. A owe przemożne na północy królestwa Anglia i Szwecja w jakiej wolności żyją, Rzesza też Niemiecka tuż za granicą naszą, jak swobodnie sejmują w Ratyzbonie, kto nie widzi?”<sup>9</sup>

Stary Kontynent dzielono w sposób następujący:

„Kraje Europy leżą między cyrkułem solstycjonalnym i subpolarnym północnym, z niejakim wybiegiem na tenże cyrkuł niektórych krajów, jako Norwegii, Lapponi, Rosyi i Tatarii. Zamyka w sobie pryncypialniejsze państwa poczynając od zachodniego oceanu: Portugalią, Hiszpanią, Francją, Włochy, insuły na Morzu Medytarreńskim, Niemce, Anglią, Danią, Szwecją i inne insuły i peninsuły, Moskwę, Turcję europejską, Węgry i Polskę”<sup>10</sup>.

Nieco inny, bardziej precyzyjny podział Europy przedstawił Benedykt Chmielowski, wyróżniając imperia: rzymsko-niemieckie, rosyjskie i tureckie; czternaście królestw: Hiszpanię, Portugalię, Francję, Niemcy, Wielką Brytanię, Danię, Szwecję, Prusy, Polskę, Czechy, Węgry, Neapol, Sycylię i Sycylię. Chmielowski zaznaczył przy tym, że Wielka Brytania składa się z trzech królestw: angielskiego, szkockiego i irlandzkiego, pod koroną francuską znajduje się Królestwo Nawarry, a pod koroną duńską Królestwo Norwegii<sup>11</sup>.

Warto jeszcze przytoczyć podsumowującą ówczesną wiedzę (choć nieco chaotyczną) definicję Europy z kończącego czasu saskiego leksykonu geograficznego Hilariona Karpińskiego:

„Europa – jedna ze czterech części świata, choć najmniejsza w rozległości, bo tylko ma 1100 mil wzdłuż a 900 wszerz, znaczna jednak w żywności i sztukach; graniczy od półn.: Oceanem, od wschodu śródziemnym morzem, które ją dzieli od Azji, od połud. tymże morzem, które ją dzieli od Afryki, od zachodu Oceanem. Zawiera Polskę, Niemcy, Belgium, Szwecję, Danię, Norwegię, Szwajca-

---

<sup>9</sup> K.A. H o ł o w k a, *Europa seymująca albo państwa europejskie, w których walne seymy bywają młodzi polskiej za kolędę na rok pański MDCCLIII ofiarowane*, Warszawa 1753, s. nlb.

<sup>10</sup> *Monarchowie europejscy i panowie...*, s. nlb.

<sup>11</sup> B. C h m i e ł o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 15.

rów, Prusy, Francję, Węgry, wyspy brytańskie, Włochy, część Moskwy, część tureckiego pań. i Portugalie<sup>12</sup>.

Poszukiwano dla Europy także alegorycznych odniesień:

„Strabo starożytny autor Europę przykomparował do smoka, jej pozycją uważając. Hiszpanią konfiguruje jak głowę smoczą, Francję jak szyję, niemieckie państwo za same *corpus*, za skrzydła bierze Włochy i Chersonesum Cimbricum, gdzie jest Królestwo Duńskie. Świeżsi geografowie też część świata przyrównali do białogłowy siedzącej, za głowę dając jej Hiszpanię, za szyję Francję, za ramiona Włochy i Brytanię, za brzuch niemieckie państwo, za żołądek, albo pępek Czechy. *Gwenta tandem* albo szaty brzegi reprezentują inne królestwa, to jest Norwegia, Dania, Szwecja, Finlandia, Inflanty, Litwa, Prusy, Polska, Węgry, Sklawonia, Dalmacja, Serbia, Tracja, Grecja, Tataria Mniejsza, Imperium Rosyjskie<sup>13</sup>.

Jak widać, polityczny podział Europy nie był dla współczesnych jednoznacznie czytelny. Kłopotów przysparzały przede wszystkim Włochy i Rzesza Niemiecka. Z jednej strony stanowiły one w zewnętrznym odbiorze swoiste całości, z drugiej nie zawsze radzono sobie ze zrozumieniem istoty ich politycznego rozdrobnienia. Nie rysuje się też w ówczesnych charakterystykach wyraźny podział na Zachód i Wschód. O ile we wcześniejszych rozważaniach tego typu wyraźnie akcentowano religijną i ustrojową specyfikę Rosji i Turcji<sup>14</sup>, to w opisach z pierwszej połowy XVIII wieku (widać to wyraźnie u K.A. Hołowki) państwa te zostały postawione w tej samej grupie, co Francja, Hiszpania czy Sycylia. Z drugiej strony dostrzegano jednak znaczenie zwłaszcza Włoch, Francji i Niemiec jako miejsc, z których na inne kraje Europy promieniowała sztuka i z których rozprzestrzeniały się nowinki techniczne. Mimo więc tego, że nie przeprowadzono formalnego podziału między Wschodem a Zachodem, inaczej postrzegano obie części Europy.

## WŁOCHY

Zdecydowanie największą wagę przykładano do Włoch. W opisach geograficzno-historycznych im poświęcano najwięcej uwagi. Włochy też były jedynym państwem

---

<sup>12</sup> H. K a r p i ń s k i, *Lexykon geograficzny dla gruntownego pojęcia gazet i historii z różnych autorów zebrany, przetłumaczony i napisany przez... po śmierci jego z przydatkiem odmian, które zaszyły z wykładem na początku terminów geograficznych i słownikiem nazwisk łacińskich na końcu położonym*, Wilno 1766, s. 200.

<sup>13</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 16-17.

<sup>14</sup> Por. J. T a z b i r, *op. cit.*, s. 44-62.



ówczesnej Europy, którym w całości poświęcono odrębne, choć niewielkie wydawnictwo.

Włochy postrzegano jako najbogatszy i najświetniejszy kraj Europy. K. A. Hołowka i W. Łubieński nazywali je ogrodem Europy i zachwycali się ich bogactwem. Zwracali uwagę, iż są one ojczyzną najdelikatniejszych owoców, win i kwiatów, że obfitują w lasy oliwne, tureckie pszenice i jedwabniki. Przede wszystkim jednak Italia postrzegana była jako kraj wspaniałych świątyń i pałaców<sup>15</sup>. Oczywiście widziano we Włoszech kolebkę europejskiej kultury i stolicę chrześcijaństwa. Władysław Łubieński podkreślał, iż stamtąd pochodzi tytuł cesarski, iż niegdyś rzymscy imperatorzy władali połową Europy, Azji i Afryki, współcześnie zaś Rzym jest stolicą apostołską i rezydencją papieży, którzy tytułem cesarskim obdarzają królów niemieckich<sup>16</sup>. Benedykt Chmielowski nazwał Włochy „Alma Mater wszystkich ziem na świecie”, podkreślając, że ta mała kraina rozciągnęła swoje panowanie na szeroki świat<sup>17</sup>.

Nazwę „Włochy” wywodzą od bujnych czupryn ich mieszkańców<sup>18</sup>. Więcej miejsca poświęcano nazwie „Italia”, którą powszechnie stosowano dla określenia Półwyspu Apenińskiego. Imię Italii miało być nadane przez króla sycylijskiego Italikusa (Itala) lub też miało pochodzić od nazwy hodowanych tam dorodnych wołów – itaulasów. Ponadto B. Chmielowski podawał inne nazwy tego kraju: Ausonia od Auzowów, jej mieszkańców; Saturnia od Saturna; Hesperia od greckiej nazwy zachodu słońca, a także Eanotia i Latium<sup>19</sup>.

Za najważniejsze miasto i stolicę Włoch uważano Rzym. Tak między innymi określali Wieczne Miasto Benedykt Chmielowski i autorzy kaliskiego *Kalendarza Politycznego*<sup>20</sup>. Świadczy to o tym, iż mimo politycznego rozdrobnienia, mimo braku zwierzchniej włoskiej władzy, Włochy postrzegane były jako jeden organizm nie tylko geograficzny czy kulturowy, ale jak można przypuszczać – i polityczny. Oczy-

---

<sup>15</sup> K. A. H o ł o w k a, *Mały portrecik rozległej ziemi włoskiej najwyższym panowaniem i zwierzchnością Namiestnika Chrystusowego na ziemi pięknymi państwami przemożnych królów, przestawnych książąt i swobodnych rzeczpospolitych, Wilno 1752*; W. Ł u b i e Ń s k i, *Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych to jest w Europie, Azji, Affryce y Ameryce, w monarchiach, krolestwach, księstwach, prowincjach, wyspach y miastach. Geograficznie, chronologicznie y historycznie. Określony opisaniem Religii, Rządów, Rewolucyi, Praw, Zwyczajów, Skarbow, Ciekawości y Granic każdego Kraju z Autorów Francuskich, Włoskich, Niemieckich y Polskich zebrany przyozdobiony*, Wrocław 1740, s. 40.

<sup>16</sup> W. Ł u b i e Ń s k i, *op. cit.*, s. 40.

<sup>17</sup> B. C h m i e ł o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 69.

<sup>18</sup> *Imiona panów europejskich i ich familii, początek nazwiska, długość i szerokość i klima państw ich, tudzież universitates i akademie. Kolenda Warszawska na rok 1761*, s. nlb.

<sup>19</sup> B. C h m i e ł o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 69, por. *Imiona panów europejskich...*, s. nlb.

<sup>20</sup> B. C h m i e ł o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 69; *Przydatek do Seriem chronologicznej. Kalendarz Polityczny na Rok Pański 1740*, Kalisz, s. nlb.

wicie w przypadku Rzymu podnoszono, że jest on przede wszystkim stolicą chrześcijaństwa.

Najobszerniej na temat stołeczności Rzymu wypowiedział się Władysław Łubieński. Akcentował on przede wszystkim stołeczną rolę Rzymu we współczesnym chrześcijaństwie, a jego stołeczność włoską widział w polityczno-historycznym prymacie: od okresu królestwa poprzez republikę i panowanie nad całym światem do cesarstwa. Kresem tej stołeczności była decyzja Konstantyna Wielkiego o przeniesieniu stolicy cesarstwa do Konstantynopola<sup>21</sup>. B. Chmielowski pisał, że dawny Rzym był stolicą świata, a Rzym współczesny mieni się stolicą chrześcijaństwa<sup>22</sup>.

Opisy Włoch obfitują przede wszystkim w relacje poświęcone Rzymowi. Kazimierz A. Hołowka wyliczał, że Rzym ma dookoła mury obronne, sześć bram, trzysta wież, 160 tys. mieszkańców, 92 plebanie, 104 klasztory, trzydzieści szpitali i kilkaset kościołów<sup>23</sup>. Oczywiście to, co w tym mieście najpiękniejsze i najbogatsze, związane jest z papieżem. Kościół św. Piotra był więc w oczach polskiego geografa najpiękniejszy i najwspanialszy na całym świecie. Wielki podziw budził także Watykan – ze względu nie tylko na swoją architekturę, ale także bibliotekę i galerie.

Mimo *sacco di Roma* Rzym nie przestał być najpierwszym, najpoważniejszym, najwspanialszym miastem w Europie, pełnym starożytności, kościołów i pałaców<sup>24</sup>. Najobszerniejszy opis Rzymu dał Benedykt Chmielowski. W zasadzie *Nowe Ateny* mogły służyć za przewodnik po Rzymie, autor opisał bowiem starożytne pozostałości, zabytki średniowieczne, łaźnie, współczesne pałace, kościoły, pomniki, bramy, ogrody, fontanny itd.

Te bogactwa i polityczno-religijne znaczenie Rzymu miały przyciągać wielu obcokrajowców. Na kosmopolityczny charakter miasta zwrócił uwagę Władysław Łubieński, który wskazywał na rozwiązania mające ułatwić życie w Rzymie cudzoziemcom. Dostrzegał on też jednak i drugą stronę medalu: w ogromie miasta, napływie obcych i bogactwie widział też źródło zabójstw, kradzieży i prostytucji. Wskazywał też przy tym na instytucje, które temu złu miały przeciwdziałać: szpitale, domy dla upadłych kobiet, prawo schronienia w kościele i immunitet w cudzoziemskich pałacach<sup>25</sup>.

Nie tylko Rzym wzbudzał zachwyt Polaków. W zasadzie każda część Italii, każde jej miasto zasługiwało w oczach polskich historyków i geografów na uwagę. Wiele miejsca poświęcano więc opisom Wenecji („miasto przepyszne, ogromne i

<sup>21</sup> W. Łubieński, *op. cit.*, s. 94.

<sup>22</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 102.

<sup>23</sup> K.A. Hołowka, *Mały portrecik ziemi włoskiej...*

<sup>24</sup> W. Łubieński, *op. cit.*, s. 94-95.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 96-97.

bogate oraz cud miast wszystkich z starożytności, położenia i założenia na wodzie cudownego<sup>26</sup>), Ferrary („wielkie i przyozdobione wielą kościołów, pałaców i domów pięknych<sup>27</sup>), Florencji („Florenza la bella<sup>28</sup>), Padwy („drugie po Wenecji w obszerności, piękności i ozdobie kościołów<sup>29</sup>), Genui („pyszna ze wspaniałości kościołów oraz port przestawny, wielkie i bogate miasto<sup>30</sup>), Neapolu („szlachetny dla mnogości szlachty<sup>31</sup>), Mediolanu („ogromna, mocna i krasna stolica<sup>32</sup>), Bononii („tłusta w gruntach urodzajnych<sup>33</sup>) itd. Wszystkie opisy pełne były zachwyty nad bogatymi pałacami, kościołami, związanymi z nimi relikwiami i cudami.

Przy każdej okazji podkreślano żyzność ziem włoskich i ich bogactwo. Według ówczesnych opisów Księstwo Neapolitańskie obfitowało w anyż, migdały, daktyle, oliwki, kapary, cytryny i inne owoce<sup>34</sup>. Zjednoczona z nim Sycylia bogata była w wina, oliwę, cukier, szafran, miód, pszenicę i jedwab, szlachetne kamienie, kruszce żelazne, srebrne i złote oraz w korale. Od wieków zwana była ogrodem i spichlerzem włoskim<sup>35</sup>. Mediolan obfitował w wino, zboża, wszelkie owoce i miał pierwszorzędne drogi<sup>36</sup>, Parma słynęła ze zdrowego powietrza, obfitowała w pszenicę, oliwę, jedwabniki, bydło, nabiał i sery (parmeżany)<sup>37</sup>.

Oczywiście zwracano także uwagę i na pewne negatywne cechy Włoch. Tak więc Sycylia była narażona na trzęsienia ziemi, a Sardynia miała być niezdrową i dość ubogą wyspą, Korsyka była pełna skał, lasów i piasków, w okolicach Bari żyły jadowite tarantule<sup>38</sup>. Sielski obrazek Włoch zakłócały także konflikty między poszczególnymi państwami wchodzącymi w ich skład, dostrzegano więc pretensje Sardynii do Księstwa Mediolanu, Genui i Savony<sup>39</sup>.

---

<sup>26</sup> K.A. Hołowska, *Mały portrecik ziemi włoskiej...*; B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 182.

<sup>27</sup> W. Łubieński, *op. cit.*, s. 88.

<sup>28</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 214.

<sup>29</sup> W. Łubieński, *op. cit.*, s. 53.

<sup>30</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 213; K.A. Hołowska, *Mały portrecik ziemi włoskiej...*

<sup>31</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 213.

<sup>32</sup> K.A. Hołowska, *Mały portrecik ziemi włoskiej...*

<sup>33</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 214.

<sup>34</sup> *Imiona panów europejskich i ich familii, rząd państw onychże, tudzież handle, które poddani ich prowadzą. Kolenda Warszawska na rok 1759*, s. nlb; K.A. Hołowska, *Mały portrecik ziemi włoskiej...*

<sup>35</sup> K.A. Hołowska, *Mały portrecik ziemi włoskiej...*; B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 4, Lwów 1756, s. 230.

<sup>36</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 4, s. 218.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 220; W. Łubieński, *op. cit.*, s. 63.

<sup>38</sup> K.A. Hołowska, *Mały portrecik ziemi włoskiej...*

<sup>39</sup> *Imiona panów europejskich i ich familii oraz prawa i pretensje tychże państw do innych, tak przyległych jako i dalszych. Kolenda Warszawska na rok 1763*, s. nlb.

Zwracano także uwagę na niektóre rozwiązania organizacyjne i ustrojowe. Władysław Łubieński dał obszerny i rzeczowy opis ustroju Republiki Weneckiej, wskazując zależność doży od rad. Autor wysoce cenił system polityczny Wenecji, pisząc, iż rządzi się ona rozumem i rozsądkiem<sup>40</sup>; Kazimierz A. Hołowka nazywał ją mądrą i przemożną. On także podkreślał, że dożywotni doża zasiada we wszystkich radach republiki, słucha ich i niczego nie może stanowić bez ich zgody. Według niego cała faktyczna władza w Republice Weneckiej znajdowała się w rękach senatu. Te cechy ustroju Wenecji podkreślał także Benedykt Chmielowski<sup>41</sup>. Podobnie Hołowka charakteryzował ustrój Genui, w którym specjalne miejsce przypisywał senatowi<sup>42</sup>, Władysław Łubieński zaś określał genueński system mianem arystokratycznego, wskazując przy tym na zależność doży od rady<sup>43</sup>. Wśród państw i miast włoskich o cechach demokratycznego ustroju wymieniano także Republikę Raguzy<sup>44</sup>, mianem arystokratycznego zaś określano ustrój San Marino<sup>45</sup>. Do rządu absolutystycznych państw włoskich zaliczano Parmę, Placencję, Sycylię (choć istniał tam parlament)<sup>46</sup> i Sabaudię<sup>47</sup>.

Ważnym elementem w opisach ówczesnych państw były panujące w nich religie. Wszyscy autorzy zgodnie podkreślali, że Włochy są katolickie i w zasadzie wolne od herezji. Jedynie książęta sabaudzcy, określane nawet mianem „zełotów wiary świętej”, ze względów obronnych i merkantylnych pozwolili na osiedlenie się w swym państwie kalwinów<sup>48</sup>.

Z wątków historycznych największym zainteresowaniem cieszyły się początki miast i państw. Początki Wenecji łączono ze spaleniem Troi i falą uciekinierów na Półwysep Apeniński<sup>49</sup>, Mediolan mieli założyć Francuzi w czasach króla perskiego Aswera<sup>50</sup>, Florencja zaś według Gaudentego Pikulskiego powstała za życia Korneliusza Lucjusza Sulli, który miał wyznaczyć to miejsce na stację dla swoich wojsk<sup>51</sup>. Do najdawniejszych czasów sięgano też w poszukiwaniu etymologii nazw geogra-

---

<sup>40</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 49-50.

<sup>41</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 188-189.

<sup>42</sup> K.A. H o ł o w k a, *Mały portrecik ziemi włoskiej...*

<sup>43</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 59-60.

<sup>44</sup> K.A. H o ł o w k a, *Mały portrecik ziemi włoskiej...*

<sup>45</sup> *Imiona panów europejskich... 1759*, s. nlb.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 42.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 42, 44.

<sup>49</sup> G. P i k u l s k i, *Sukces światy czyli historia uniwersalna o pierwszych Rodzicach Adamie y Ewie, początku monarchij, krolestw y miast sławniejszych, zaczawszy od stworzenia światy aż do terażniejszych czasów*, Lwów 1763, s. 374.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 192.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 191.

ficznych. Nazwa *Sycylia* na przykład miała pochodzić od Sykaniusza, króla Iberów, który zajął te ziemie jeszcze przed wojną trojańską, lub od mieszkańców Lacjum zwanych Sikulami<sup>52</sup>.

Z historii nowszej najwięcej miejsca poświęcono *sacco di Roma*. Szczegółowy opis tych wydarzeń dał Jan Poszakowski. Splądrowanie Wiecznego Miasta postrzegano w kategoriach kary boskiej za grzechy rzymskie; pisał, że Bóg przestrzegał mieszkańców Rzymu różnymi znakami, na które ci nie zwracali uwagi, tak więc musiało dojść do największej, porównywalnej tylko z najazdem Wandalów i Gotów tragedii w dziejach miasta:

„[...] ci okrutnicy wyciąwszy wprzód wszystkich, których uciekających na ulicach spotkali, rzucili się do pałaców i domów kardynałów, prałatów, książąt, posłów i panów rzymskich, także do kościołów i klasztorów, które wszystkie złupili, zrabowali, spustoszyli. Biskupów i prałatów, panów i panie wiązali, męczyli, powiesiwszy ich na hakach, świecami lanymi boki przypalali, przymuszając ich do pokazania skarbów. A nade wszystko luterani jad swój wylali w kościele Ś. Piotra, na ołtarze Bogu poświęcone i na relikwie świętych, one łamiąc, krusząc, depcząc”<sup>53</sup>.

## FRANCJA

W pierwszej połowie XVIII wieku prym wśród państw europejskich wiodła Francja. Podstawy dla jej pozycji dało stulecie poprzednie, które zasłynęło panowaniem Ludwika XIV. Mocarstwowa pozycja Francji budziła zrozumiałe i powszechne wówczas zainteresowanie w Polsce, zwłaszcza że z dumą podkreślano związki Leszczyńskich z Ludwikiem XV. W opisach Francji zawsze też osobno opisywano daną Stanisławowi Leszczyńskiemu w zarząd Lotaryngię. Obserwujemy nawet swoisty paradoks: zadowoleni zwykle z saskiego panowania Polacy byli jednocześnie dumni z pozycji wygnanego króla i jego rodziny.

O Francji znacznie więcej wiedziano i chciano wiedzieć niż wiedziano o innych państwach Zachodu. Zdecydowanie najpełniej o przeszłości i terażniejszości tego państwa pisali Władysław Łubieński i Benedykt Chmielowski.

Francję nazywano także Galią, co wywiedziono od greckiego słowa *gala* oznaczającego „białość”, „mleko”, a stosowanego ze względu na jasność cery Galów.

---

<sup>52</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 208.

<sup>53</sup> J. Poszakowski, *Historia luterańska o początkach y rozkrzewieniu się tej sekty oraz niektóre wielkie rewolucje w sobie zawierająca, światu polskiemu ogłoszona*, Wilno 1745, s. 195.

Nazwę Galia wywodzono też od córki Herkulesa – Galaty. Nazwę *Francja* łączono z Frankami, którzy podbili Galów i od nich przyjęto nową nazwę dla tego państwa. Z dawnych plemion zamieszkujących Galię specjalnie podkreślano znaczenie i siłę Celtów, od których wywodzić się mieli Francuzi, Hiszpanie, Niemcy i Brytyjczycy<sup>54</sup>. Początki Francji datowano na rok 416<sup>55</sup>.

Francja z perspektywy Polaków była krajem budzącym podziw, lecz odległym. Znacznie bliższe były im Włochy, siedziba papieżstwa; ważniejsze Niemcy – potężny sąsiad, z którego wywodzili się ostatni królowie. Budziła jednak Francja ciekawość, to stamtąd bowiem rozprzestrzeniały się najnowsze mody, to Francja odniosła wielkie zwycięstwo nad innowiercami. Największy zachwyt we Francji budził oczywiście Paryż: „Generalnie cały Paryż zlustrowawszy naliczysz się w nim przedmieść 71, pałaców wiele wspaniałych, bram 17, rynków 27, ulic 720, a inni liczą 830, kamienic 50 tysięcy, z których jest wiele o pięciu piętrach i o ośmiu, mostów 10, kościołów parochialnych 44, klasztorów okazalszych 100, opactw 80, szpitalów 30”<sup>56</sup>.

Początki Paryża wiązano z czasami mitycznymi i ich bohaterem Parydesem, który wraz z innymi uciekł z Troi i przyłączył się do syna Hektora Frankona<sup>57</sup>. Od Parydesa swe imię miał wziąć Paryż, od Frankona cała Francja.

Zachwyt wzbudzały w Paryżu królewskie pałace, pałac kardynalski i liczne biblioteki. Paryska katedra ze względu na wielkość i kunsztowność budowli została nazwana przez B. Chmielowskiego cudem Francji<sup>58</sup>. Chmielowski i Łubieński dali zresztą obszerny opis co wspanialszych gmachów Paryża: parlamentu, niektórych kościołów, pałaców, jezuickiego kolegium itd. Łubieński podziwiał zwłaszcza pałac wersalski, o którym pisał, że „przechodzi wszystkie najpiękniejsze i najwspanialsze w Europie”<sup>59</sup>, po czym dał pełen zachwytów opis znajdujących się tam sztukaterii, obrazów, ogrodów, fontann, zwierzyny, akweduktów, rzeźb, skarbów etc.

Studując dzieła W. Łubieńskiego i B. Chmielowskiego, odnosi się wrażenie, że Francja dzieliła się na Paryż i prowincję. Benedykt Chmielowski, opisując poszczególne części Francji, podawał nazwy ich stolic, ale samych miast szerzej nie charakteryzował. Podawał za to opisy różnych miejsc godnych zobaczenia, a były to zwykle pamiątki po starożytności, bogate pałace, miejsca męczeństwa, kościoły z relikwiami świętych lub słynące cudami.

---

<sup>54</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 42, 44.

<sup>55</sup> *Europejscy monarchowie i panowie. Kalendarz Historyczno-Polityczny na rok 1741*, Lublin, s. nlb.

<sup>56</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 48.

<sup>57</sup> G. Pikułski, *op. cit.*, s. 354.

<sup>58</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 47.

<sup>59</sup> W. Łubieński, *op. cit.*, s. 176.

Podziwiano oczywiście żyzność francuskiej ziemi, która rodziła wszelkie zboża i słodką winorośl, ale dostrzegano, że źródła bogactwa tego kraju leżą w handlu i manufakturach. Podkreślano, że Francja nie ma złóż szlachetnych kruszców, ale handluje z całym światem „przez wielkie kunszta, manufaktury, inwestycje, industrie”<sup>60</sup>.

O bogactwie Francji cytowano opinie innych autorów i autorytetów:

„[...] słusznie Ludwik IX król francuski swoje państwa nazwał łąką dobrą, którą tyle razy kosił ile mu potrzeba było, *teste Botero*. Maximilian zaś cesarz mawiał, że Francuzi dla króla swego są to owieczki złotorunne, które ile razy potrzeba król strzyże. Dość powiedzieć, że za króla Ludwika XIV *cognomento* Wielkiego Francja przysłała do 200 milionów intraty, lubo ani srebra, ani złota ma wiele własnego, tylko go bierze od innych, za towary i manufaktury”<sup>61</sup>.

Dostrzegając skalę francuskiego handlu i poziom rzemiosła, nie podejmowano jednak głębszej analizy prowadzonej przez państwo polityki gospodarczej. Odnosi się wrażenie, że gospodarcze sukcesy Francja dostała, a nie okupiła ich ciężką pracą Francuzów...

Saskie pokolenie historyków nie potrafiło jednoznacznie ocenić roli Francji w Europie. Z jednej strony imponowała im siła i bogactwo tego kraju, z drugiej – z pewną niechęcią odnosili się do jego ustroju, nie dostrzegając przy tym związków między organizacją państwa i jego potęgą. Dla Chmielowskiego była więc Francja – jak już wspomnieliśmy – gwarantką europejskiego porządku. Inni autorzy podkreślali potęgę polityczną i militarną tego państwa<sup>62</sup>, a jeszcze inni jego rolę w obronie katolicyzmu<sup>63</sup>. Europejska dominacja Francji miała opierać się na pięciu zasadach w polityce wewnętrznej i zagranicznej: 1) utrzymywanie wolności wiary katolickiej; 2) utrzymywanie konfliktów wewnątrzniemieckich; 3) niedopuszczenie do sojuszu angielsko-francuskiego; 4) aktywne uczestniczenie w sprawach europejskich; 5) utrzymanie dominacji władzy królewskiej<sup>64</sup>.

Absolutyzm francuski nie mieścił się niektórym autorom w głowie. Gaudenty Pikulski, zaznaczając, iż rządy we Francji są monarchiczne, opisywał jednak ich istotne ograniczenie ze strony prowincjonalnych parlamentów i rad stanów<sup>65</sup>. Autorzy *Ko-*

---

<sup>60</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 4, s. 180.

<sup>61</sup> *Ibidem*, cz. 2, s. 68.

<sup>62</sup> *Imiona panów europejskich... 1759*, s. nlb.; *Imiona i genealogia panów europejskich, państw rządy, potęga, orderu etc. Kalendarz Warszawski na rok przestępny 1760*, [wyd. K. Wyrwicz], s. nlb.

<sup>63</sup> G. Pikulski, *op. cit.*; J. Poszowski, *Historia kalwińska. O początkach, progresie y upadku tej sekty we Francji, z różnych authorów, którzy żyli tych wieków, których się stało y na co sami patrzyli, przez... w części pierwszej zebrana*, Warszawa 1747.

<sup>64</sup> G. Pikulski, *op. cit.*, passim.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 359.

*lenny Warszawskiej* pisali wprost, że rząd we Francji jest monarchiczny absolutny, i z pewną nostalgią podkreślali, iż niegdyś królestwo to było wolne, stąd też jego mieszkańcy „Francs, to znaczy wolni są nazwani”<sup>66</sup>. Po tym wstępie na kartach kalendarza zamieszczony został opis historycznego parlamentu i współczesnych instytucji politycznych Francji: sądów i urzędów. Innym razem w tym samym kalendarzu znalazły się informacje, iż król francuski rządzi jednowładnie i dziedzicznie, jednak ustawy i nakazane przez niego podatki muszą być zarejestrowane w paryskim parlamencie<sup>67</sup>. Organ ten identyfikowano zresztą często z rodzajem przedstawicielstwa stanowego, a nie z jego faktyczną funkcją sądowniczą<sup>68</sup>. Paweł Fischer starał się łagodzić francuski absolutyzm stwierdzeniem, że „monarcha jednak za najpierwszy cel ma uszczęśliwienie poddanych swoich”<sup>69</sup>.

Ze zdecydowanym uznaniem spotykała się natomiast prowadzona we Francji polityka przeciwko innowiercom. Polscy autorzy z satysfakcją podkreślali, że jest to kraj katolicki, którego monarcha nosi zaszczytny tytuł Króla Chrześcijańskiego i Pierwotnego Syna Kościoła<sup>70</sup>. Szymon Majchrowicz dowodził nawet, że sukcesy Francji wynikają z jej niepodważalnej postawy w obronie chrześcijaństwa i katolicyzmu, a kryzys państwa identyfikował z okresami względnej tolerancji religijnej i wzmożonej aktywności hugenotów<sup>71</sup>.

Podobną interpretację dał także Jan Poszakowski. Nie reprezentował on tak jednoznacznie providencjalnego punktu widzenia, był jednakże nieodrodnym obrońcą katolicyzmu. W swojej pracy malował krwawe obrazy kalwińskiego okrucieństwa, nie szczędził czytelnikom opisów tortur, gwałtów i kradzieży, których dopuszczali się hugenoci na katolikach. Krytycznie ocenił edykt nantejski, traktując go jako zbędny kompromis i wskazując na inne możliwości działania na rzecz krzewienia katolicyzmu<sup>72</sup>. Noc św. Bartłomieja budziła w nim jednak odrazę i z niechęcią odnosił się on do działań królewskich, które miały zatuszować charakter tamtych wydarzeń, w kalwinach widział bowiem zbłąkane owce, które należało przyłączyć do stada, a nie je wymordować<sup>73</sup>. Z drugiej strony nie szczędzono opisów rozbojów i świętokradczych czynów dokonywanych przez hugenotów: rabunków w kościołach, odzie-

---

<sup>66</sup> *Imiona panów europejskich... 1759*, s. nlb.

<sup>67</sup> *Imiona i genealogia panów europejskich...*, s. nlb.

<sup>68</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 65-67.

<sup>69</sup> P. Fischer, *op. cit.*, s. 51.

<sup>70</sup> *Imiona i genealogia panów europejskich...*, s. nlb.

<sup>71</sup> Sz. Majchrowicz, *Trwałość szczęśliwa królestw albo ich smutny upadek wolnym narodom przed oczy stawiona, na utrzymanie nieoszacowanej szczęśliwości swojej*, Lwów 1764, cz. 1, *passim*.

<sup>72</sup> J. Poszakowski, *Historia kalwińska...* [Francja], s. 385-386.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 351-361.



rania obrazów i ołtarzy ze złota i srebra, deptania Hostii, bezczeszczenia Biblii i relikwii świętych, morderstw na księżach i wiernych katolikach, gwałtów na kobietach i dzieciach<sup>74</sup>.

Generalnie jednak uważano, że Francja wyszła zwycięsko z okresu reformacji, ocalając wpływy i znaczenie Kościoła katolickiego. Nie można było jednak nie uważać nowego nurtu w ramach Kościoła francuskiego – jansenizmu. Gaudenty Pikulski podkreślał nawet, że we Francji jest nie tyle wiara katolicka, co chrześcijańska, ponieważ w kraju tym znajduje się wielu jansenistów, którzy są zarzewiem licznych konfliktów. Dał zresztą Pikulski dość dokładny opis początków i doktryny jansenizmu, co ciekawe, pozbawiony ostrej retoryki<sup>75</sup>. Naturalnie jansenizm nie znajdował wśród polskich autorów zwolenników, polemizowali z nim, poddawali go krytyce, generalnie nie akceptowali, choć uważali za zło mniejsze niż kalwinizm<sup>76</sup>.

## NIEMCY

Niemcy postrzegano jako kraj wielki i bogaty. Sławiono saską porcelanę i sukna, stalowe wyroby, karety i zwierciadła berlińskie, armaty i strzelby z Kolonii, norymberskie i augsburskie sztukaterie, reńskie wina oraz targi w Lipsku, Frankfurcie nad Menem, Lubece i Hamburgu<sup>77</sup>. Pamiętano o terytorialnych pretensjach Niemiec do części Szwajcarii, księstw i prowincji w Szwecji, Alzacji i Księstwa Wirtenberskiego<sup>78</sup>. W wydawanym przez Karola Wyrwicza kalendarzu podawano także liczbę wojska: w 1760 roku armia Habsburgów liczona była na 209 524 żołnierzy, elektora hanowerskiego na 35 839, a Prus na 202 986<sup>79</sup>; w roku następnym podano już tylko siłę wojsk habsburskich w liczbie batalionów (280) i szwadronów (180)<sup>80</sup>.

Pewne problemy miano z określeniem ustroju cesarstwa. K. Wyrwicz rząd państwa niemieckiego określał jako monarchiczny przy wolno wybranym cesarzu, arystokratyczny przy elektorach i demokratyczny w miastach<sup>81</sup>. W innym kalendarzu ustrój Niemiec określony został jako monarchiczno-arystokratyczny, w którym „ce-

---

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. passim; B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 4, s. 196-199.

<sup>75</sup> G. Pikulski, *op. cit.*, s. 359, passim.

<sup>76</sup> Por. J. Poszowski, *Absurda Jansenistica, hoc est Sceleratus per gratiam Paschasis Quesnelli Jansenistarum Antesignani, ab omni culpa et poena immunis, uti evidentissime demonstrat sequens Dialogus, seu Colloquium Theologi Catholici cum Jansenista, nunc primum ex Gallico quo in Batavia prodiit sermone, Latine redditum*, Varsav 1755.

<sup>77</sup> *Imiona panów europejskich... 1759*, s. nlb.

<sup>78</sup> *Imiona panów europejskich... 1763*, s. nlb.

<sup>79</sup> *Imiona i genealogia panów europejskich...*, s. nlb.

<sup>80</sup> *Stan państw europejskich. Kalendarz Warszawski na rok 1761*.

<sup>81</sup> *Imiona i genealogia panów europejskich...*

sarz wolnymi głósy bywa obierany [ale] nic czynić i stanowić dla całego państwa nie może bez dołożenia się sejmowi stanów niemieckich”<sup>82</sup>. Ta ostanía cecha rządów w Rzeszy spowodowała, że K.A. Hołówka jej ustrój zaliczył do parlamentarnych, opisując w swoim traktacie *Europa seymuiqca* i twierdząc za Tacytem, że tradycje sejmowania w Niemczech wywodzą się jeszcze od Germanów i nie zniszczyło ich panowanie ani Rzymian, ani Karola Wielkiego<sup>83</sup>.

Opisując początki Niemiec, chętnie sięgano do plemiennych tradycji germańskich. G. Pikulski pisał, że o zaraniu państwa niemieckiego nic pewnego powiedzieć nie można, bo Niemcy nie starali się o zachowanie swojej historii. Podał w wątpliwość, jakoby po pomieszeniu języków w Wieży Babel Niemcy przyszli nad Ren i Łabę z synami Noego i Tuiskonem oraz gigantem. Za bardziej prawdopodobną wersję uznawał, że przyszli oni ze Scytii, Dacji i Panonii, gdzie mieli przywędrować po potopie, a dopiero stamtąd z powodu rozmnożenia się ludzi zaczęli zajmować nowe tereny, sięgając nawet do Wisły. Na zajętych obszarze żyli spokojnie, póki nie napadł na nich król rzymski Mariusz. Za Juliusza Cezara prowadzili wojny z Rzymem, któremu w końcu ulegli, a spod władzy którego wyzwać się zaczęli w I wieku naszej ery<sup>84</sup>. B. Chmielowski wspominał także o Tuiskonie jako o pierwszym królu Niemiec, ale bardziej wierzył Juliuszowi Cezarowi i Florusowi, którzy pisali o nim jako o dziewiątym lub dziesiątym królu niemieckim, którego panowanie rozciągało się między Wisłą a Łabą<sup>85</sup>. Chmielowski pisał, że u zarania swych dziejów Niemcy nie posiadali żadnych miast, żyli pod gołym niebem i prowadzili koczowniczy tryb życia<sup>86</sup>.

Do aż tak zamierzchłej przeszłości nie sięgał W. Łubieński. Opisywał on Niemcy jako kraj z dawna podzielony i rządzony przez książąt, nade wszystko ceniący sobie wolność. Podkreślał przy tym, że część plemion germańskich została uzależniona od Rzymu, bo opuściła swoje tereny, by zdobywać nowe. Podbici Germanie nie ustawali jednak w walce, urządzając rebelie i wojny. Rzymowi nie udało się opanować całości Germanii i wolne plemiona Gotów, Lombardów, Wandalów i Burgundów opanowały państwo rzymskie. Niemcy ulegli dopiero Karolowi Wielkiemu, który zdobył ich ziemie aż po Wisłę (Łubieński zaznaczał w tym miejscu, iż wersji tej zaprzeczał Marcin Kromer)<sup>87</sup>.

Historię Niemiec traktowano w pewnym sensie jako przedłużenie historii cesarstwa rzymskiego i państwa Karolingów: „Dziesiątego wieku po Chrystusie Rzym-

---

<sup>82</sup> *Imiona panów europejskich... 1759*.

<sup>83</sup> K.A. Hołówka, *Europa seymuiqca...*, s. nlb.

<sup>84</sup> G. P i k u l s k i, *op. cit.*, s. 393-396.

<sup>85</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 216.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 693.

<sup>87</sup> W. Ł u b i e Ń s k i, *op. cit.*, s. 233.

skie państwo przeszło do Niemiec, dana jest Korona cesarska od Jana XII Ottonowi I, niemieckiemu królowi z rodziny saskich książąt”<sup>88</sup>. W myśl tej formuły postępowali J. Poszakowski w *Historii uniwersalnej* i W. Łubieński, którzy cesarzy niemieckich nie wymieniali przy okazji opisu Niemiec, lecz w katalogu cesarzy rzymskich<sup>89</sup>.

Z perspektywy polskich dziejopisarzy-teologów najważniejszym problemem w historii Niemiec byli innowiercy. *Historia luterska* Jana Poszakowskiego, choć poświęcona powstaniu i krzewieniu się luteranizmu na zachodzie Europy, siłą rzeczy koncentrowała się jednak na Niemczech. Mógł więc polski czytelnik bardzo dokładnie zapoznać się z doktryną luteranizmu i życiorysem Lutra i jego współpracowników oraz z przebiegiem wszelkich wypadków mających związek z reformacją i jej konsekwencjami w XVII wieku. Sugestywnie odmalował Poszakowski świętokradcze wystąpienie Lutra, skrajne odłamy reformacji i ich przywódców ze Storchem i Münzerem na czele, powstanie anabaptystów i mordy dokonywane przez chłopów na panach, wydarzenia wojny szmalkaldzkiej, nieprzejednaną postawę luteran wobec katolików i łaskawość tych ostatnich wobec innowierców.

Książka Poszakowskiego pisana była z punktu widzenia katolickiego i ukazuje niemieckich protestantów i protestantyzm tylko w niekorzystnym świetle. Nie jest ona jednak w sposób przesadny stronnicza; Poszakowski umiejętnie dobierał fakty, niewygodne wydarzenia przemilczał, a dla uwiarygodnienia swej narracji chętnie sięgał do autorów luterskich. I tak na przykład nie dokonał on oceny pokoju augsburskiego. Przedstawił pokrótce okoliczności, w jakich do niego doszło, i jego postanowienia, ale uciekł przed jego bezpośrednią oceną. Nie pozostawił jednak czytelnikowi wątpliwości, że wywołana w 1618 roku wojna trzydziestoletnia miała swoje bezpośrednie źródła w tym niezgodnym z wolą boską traktacie:

„I tak się zakończyła ta tak długa wojna, która przez całe trzydzieści lat bez przerwania trwała. A że pospolicie za wojną następuje głód i powietrze, Germania tych wszystkich plag boskich doznała, i do tak nędznego stanu przyszła, że ledwo gdzie dom cały można było znaleźć. Wszystkie prowincje niemieckie były tak wycieńczone, że i połowy nie było ludzi, jak wiele było w Niemczech przed tymi zamieszaniem, które herezja sprawiła”<sup>90</sup>.

Podejście historyków i geografów do Rzeszy było diametralnie inne niż do Włoch. Oba państwa były rozbite politycznie, a poszczególne ich części prowadziły własną politykę. Rzesza miała jednak cesarza i to prawdopodobnie powodowało, że

<sup>88</sup> *Krótkie opisanie czterech świata części i osobliwych w nich królestw i prowincji. Kalendarz Polityczny na Rok Pański 1745*, Kalisz, s. nlb.

<sup>89</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*

<sup>90</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia luterska...*, s. 588.

poszczególne państwa wchodzące w skład cesarstwa nie budziły takiego zainteresowania jak państwa włoskie. Generalnie cesarstwo traktowano bowiem jako całość, przy czym wyraźnie zaznaczano w ramach cesarstwa odrębność Królestwa Czech<sup>91</sup>. Z wyodrębnionymi opisami spotykamy się także w przypadku Austrii, Bawarii, Szwabii i Palatynatu Reńskiego. Spośród państw niemieckich największe zainteresowanie budziła Saksonia.

Stosunki polsko-saksońskie i stosunki panujące w tym państwie były problemem w znacznej mierze decydującym o ogólnym obrazie Niemiec. W pierwszych latach panowania Augusta II w Polsce Polacy mogli sobie wyrobić nie najlepszą opinię o mieszkańcach związanego unią kraju, Saksończycy bowiem dali się poznać przede wszystkim jako bezceremonialni żoldacy grasujący po terytorium Rzeczypospolitej. Rozpowszechnił się stereotyp, że Sas to Niemiec i barbarzyńca, luteranin, nieszanujący miejsc i przedmiotów katolickiego kultu<sup>92</sup>.

Temu stereotypowi nie poddali się autorzy dzieł, które zawierały podstawowe informacje o Saksonii, W. Łubieński i B. Chmielowski. W geografii Łubieńskiego w części poświęconej Niemcom znajduje się krótki opis historyczno-geograficzny Saksonii. Autor zauważał, iż jest to kraj pięknie położony nad Łabą i Elsterą, obfitujący w wina. Podawał krótko dzieje dynastii Wettinów, podkreślając z pewną dumą, iż ich dom należy do najstarszych w Europie. Dużo miejsca poświęcił Dreznu i Lipsku, zwracając uwagę na wspaniały pałac Wettinów mieszczący skarby sztuki i nauki, a w przypadku Lipska akcentował znaczenie tamtejszych targów. Z miast saksońskich jako godne uwagi wymienił i krótko przedstawił Miśnię, Chemnitz, Frydberg, Annenberg i Marienberg. Generalnie zachwycony Saksonią prymas z niepokojem odnotował, że kraj ten porażony jest „luterską sektą” i jednocześnie z uznaniem podkreślał, iż August III zbudował w Dreźnie katolicki kościół<sup>93</sup>.

Krótki opis Saksonii dał w swojej encyklopedii także B. Chmielowski. Podkreślał on bogactwo kraju pełnego kruszców i dzikiej zwierzyny, a zwłaszcza jeleni. Opisał surowość prawa i czystość języka. Największe wrażenie zrobiło na nim Dreźnie, któremu poświęcił obszerny opis. Oczywiście jego centralnym punktem jest Zwinger. Chmielowski przedstawił kolejne komnaty pałacu, w których pełno jest drogiego i osobliwego wyposażenia ze złota, pereł i diamentów. Tak samo jak bogac-

---

<sup>91</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 223.

<sup>92</sup> K. Maliszewski, *Wiedza o Saksonii i problematyka polsko-saska w prasie i piśmiennictwie polskim XVIII wieku*, [w:] *Polska – Saksonia w czasach Unii (1697-1763). Próba nowego spojrzenia*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998, s. 31; i d e m, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Toruń 2001, s. 95-143.

<sup>93</sup> W. Łubieński, *op. cit.*, s. 241-247; por. K. Maliszewski, *Wiedza o Saksonii...*, s. 31-32.

two imponowały mu zbiory naukowe: optyczna trąba, wypreparowane morskie ryby, egzotyczne ptaki i zwierzęta, zbiory minerałów. Wśród nich firlejowski proboszcz chętnie rejestrował dziwa: ząb i goleń olbrzyma, żebro syreny oraz rajske ptaki „powietrzem żyjące”<sup>94</sup>. Wśród innych miast Saksonii Chmielowski wymienił tylko Lipsk i jego targi oraz Wittenberge, podkreślając że stamtąd wywodzi się herezja Lutra<sup>95</sup>.

Z pewnym zainteresowaniem – być może ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo – spotykały się także Prusy. W odniesieniu do Królestwa Pruskiego podkreślano jego podział na dwie części, Brandenburgię i Prusy brandenburskie, zwracając uwagę na dawne związki tych ziem z Polską<sup>96</sup>. Opisy Prus nie odbiegały od ogólnie przyjętego wzorca, nie dostrzegano w nich jeszcze ewentualnego niebezpieczeństwa dla Polski. Postrzegano zresztą Prusy jako peryferyjne państwo Rzeszy, w którym jedynie Berlin zasługiwał na nieco więcej uwagi. Ten obraz Prus uzupełniany był przez relacje autorów gazetek rękopiśmiennych. Z ich analizy wynika, że – w przeciwieństwie do autorów drukowanych traktatów – redaktorzy gazetek odnosili się z dużą rezerwą do państwa brandenbursko-pruskiego, dostrzegając w nim niebezpieczeństwo polityczno-militarne zagrażające Polsce<sup>97</sup>. Kazimierz Rubinkowski u schyłku 1723 roku pisał:

„Brandenburczyk [...] nie tylko od Polaków nabywa coraz więcej kraju [...] wiele ludzi polskich werbuje, [...] i tak Orła Polskiego zewsząd skubie, [...] ale tyż i wszystkie *commercia* z Królewca przez Polskę do Śląska, siemiona lniane, śledzie i inne towary [...] obrócił przez kraj swój rzeką wykopaną do Pomeranyi i Śląska, przez co skarb koronny w swoich cłach ustawać i upadać w prowentach musi”<sup>98</sup>.

Te różnice w postrzeganiu Brandenburgii wynikają najprawdopodobniej z tego, iż redaktorzy gazetek – w przeciwieństwie do autorów opasłych dzieł drukowanych – mieli możliwość szybkiego reagowania na bieżące wydarzenia polityczne z zakresu stosunków między Prusami a Polską.

W ogóle kwestie stosunków polsko-niemieckich w przeszłości nie znalazły większego zainteresowania wśród polskich historyków. Pisząc o średniowieczu, tylko J. Poszakowski odnotował zjazd w Gnieźnie, podkreślając fakt koronacji Bolesława Chrobrego i religijny charakter pielgrzymki cesarza. W innym miejscu pisał o pretensjach Zygmunta Luksemburskiego do tronu polskiego i fakcie, że wdowa po nim chciała zostać żoną Władysława Warneńczyka i na stałe osiadła w Poznaniu. Odno-

---

<sup>94</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 238-240.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 241-242.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 254.

<sup>97</sup> K. Maliszewski, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetkach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „theatrum mundi”*, Toruń 1990, s. 102-109.

<sup>98</sup> K. Rubinkowski do E. Sieniawskiej, [cyt. za:] *ibidem*, s. 109.

towane zostało także kandydowanie Rudolfa II Habsburga do korony polskiej i wyprawa Jana III Sobieskiego pod Wiedeń<sup>99</sup>.

Bardziej szczegółowo został przedstawiony obraz stosunków polsko-krzyżackich, a to za sprawą Michała Andrzeja Kochańskiego, który w wydawanym przez siebie kalendarzu przedstawił historię zakonu od jego powstania. Traktat Kochańskiego (publikowany w odcinkach) nie przetrwał w całości, lecz zachowane egzemplarze z 1700, 1702 i 1711 roku pozwalają na próbę jego charakterystyki. W odniesieniu do początków zakonu Krzyżacy postrzegani byli pozytywnie jako zakon szerzący chrześcijaństwo i zgodę między cesarzem i papieżem. Pozytywnie też oceniona została działalność Krzyżaków w Prusach i współpraca z Bolesławem Pobożnym w obronie przed Tatarami: „wziąwszy się obroną Mazowian i Polaków zamki budować zaczęli”<sup>100</sup>. W następnym zachowanym odcinku obejmującym lata od 1322 roku do bitwy pod Płowcami Krzyżacy oceniani są już zdecydowanie negatywnie jako wrogowie i agresorzy, a ich postępowanie jest przyczyną zbliżenia polsko-litewskiego<sup>101</sup>. Ten sam stosunek zachowany jest w ostatniej części, obejmującej okres od bitwy pod Grunwaldem do połowy XV wieku<sup>102</sup>. Interesujące jest to, że ocena Krzyżaków nie miała charakteru dogmatycznego. Kochański starał się właściwie przedstawić ich zasługi, podkreślając nawet okresy współpracy z Polską. Szkoda, że na podstawie zachowanego materiału nie można określić momentu, w którym według Kochańskiego Krzyżacy z sojuszników stali się wrogami Polski.

Należy zwrócić uwagę, że spore zainteresowanie budziły ziemie należące niegdyś do Polski, które w wyniku historycznych wypadków znalazły się w granicach cesarstwa<sup>103</sup>. Najwięcej uwagi poświęcano Śląskowi. Przede wszystkim podkreślano dawną przynależność tej prowincji do Polski, a nawet włączano do geografii polskiej<sup>104</sup> i zaznaczano historyczne prawa Rzeczypospolitej do Śląska i Łużyc<sup>105</sup>.

---

<sup>99</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Summa historii uniwersalnej na dwie części rozłożona albo index kalendarzyków seu kolend, które w Wilnie corocznie się wydają*, Wilno 1748, s. nlb.

<sup>100</sup> *Kontynuacja historii pruskiej. Nowy i Stary Kalendarz w którym święta roczne, biegi i wybory niebieskie, czas siania, szczepienia, puszczania krwi i purygowania się, odprawiania spraw poważnych, szczwania zwierza etc. dobrym porządkiem są położone na Rok Pański 1700 przez Michała Andrzeja Kochańskiego*, Kraków.

<sup>101</sup> *Kontynuacja historii pruskiej. Nowy i Stary Kalendarz... na Rok Pański 1702*, wyd. M.A. Kochański.

<sup>102</sup> *Kontynuacja historii pruskiej. Nowy i Stary Kalendarz... na Rok Pański 1711*, wyd. M.A. Kochański.

<sup>103</sup> Por. K. B a r t k i e w i c z, *Ziemie nadodrzańskie w myśli historyczno-politycznej polskiego oświecenia*, Warszawa – Poznań 1987.

<sup>104</sup> *Geografia Polska y W.X. Litewskiego ze swojemi prowincjami i przynależnościami według stanu dawnego i terażniejszego z różnych autorów. Kalendarz Polski i Ruski na Rok Pański 1755 wyrachowany*, wyd. S. Duńczewski, Zamość.

<sup>105</sup> *Prawa i pretensje Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Kolenda Warszawska na rok 1761*.

G. Pikulski zestawiał poglądy uczonych na temat pochodzenia nazwy „Śląsk”, przedstawił spory polskich i niemieckich historyków dotyczące przeszłości Śląska i jego związków z cesarstwem i Polską; stwierdził, że Ślązacy zwierzchność czeską przyjęli zmuszeni przekupstwem lub wojną<sup>106</sup>. W. Łubieński zauważył, że księstwo śląskie zostało utworzone razem z Polską i z nią było połączone, a w wyniku waśni i wewnętrznych sporów kolejne części Śląska odpadały do Czech. Przypominał jednocześnie o próbach odzyskania utraconych ziem, po czym dał krótki opis ustroju Śląska, jego gospodarki oraz miast: Wrocławia, Brzegu, Opola, Legnicy, Nysy, Byczyny i Trzebnicy<sup>107</sup>. Także Kazimierz Kubalewicz w zamieszczonej w swoim kalendarzu geografii dał krótki opis Śląska z Wrocławiem, podkreślając jak zwykle związki tej prowincji z Polską<sup>108</sup>. Podobną relację znajdujemy także w kalendarzu wydawanym przez jezuitów w Lublinie. Co ciekawe, w wydawnictwie tym – w przeciwieństwie do innych podobnych – Śląskowi poświęcony został osobny rozdział, co świadczyłoby o specjalnej wadze przykładanej do tej prowincji<sup>109</sup>.

Znacznie mniejsze zainteresowanie budziły związane ze Śląskiem Łużyce. G. Pikulski wspominał, iż za pozwoleniem Ottona III Bolesław Chrobry włączył je do Polski, ale wkrótce ich część dostała się margrabiemu miśnieńskiemu<sup>110</sup>. Nie budziły one większego zainteresowania W. Łubieńskiego. Co charakterystyczne, nikt nie wspominał o słowiańskich mieszkańcach Łużyc.

Podkreślano także związki z Polską Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej. W *Kolendzie Warszawskiej na rok 1761* znalazł się fragment o prawach Polski:

„Do Pomeranii Zachodniej i do Marchii Nowej, które także prawie od początku Polski do niej należały. Pierwszą z nich wraz z biskupstwem kamieńskim od Mieczysława I fundowanym jeszcze Fryderyk I cesarz R. 1182 bezprawnie mocą samą do państwa niemieckiego przyłączył. Marchią zaś z biskupstwem lubuskim także od Mieczysława I xcia polskiego fundowanym z probostwem sancenskim do biskupstwa poznańskiego należącym margrabie brandenburscy częścią za Bolesława Wstydliwego, częścią po zabiciu zdradą Przemysła króla Polskiego R. 1295 siłą także i przez gwałt osiągnęli”<sup>111</sup>.

<sup>106</sup> G. P i k u l s k i, *op. cit.*, s. 452.

<sup>107</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 275-277; por. B. R o k, *Władysław Łubieński (1703-1767) o Śląsku*, „Sobótka” 1974:1, s. 55-66.

<sup>108</sup> *Kontynuacja geografii. O narodach słoweńskich, a naprzód o Czechach, Śląsku i Morawie. Kalendarz Polski i Ruski świąt rocznych i biegów niebieskich z wyborem czasów i aspektami na rok 1707*, wyd. K. Kubalewicz, Kraków.

<sup>109</sup> *Monarchowie europejscy i książęta. Kalendarz Polityczny na Rok pański 1754 zawierający w sobie rewolucje różne, święta ruchome i nieruchome S.S. patronów męczenników*, Lublin.

<sup>110</sup> G. P i k u l s k i, *op. cit.*, s. 455-456.

<sup>111</sup> *Prawa i pretensje Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej...*

W. Łubieński pisał, że Pomorze Zachodnie początkowo osiedlone było przez Swewów, potem Polaków, którzy też nadali mu tę nazwę. Rozdzielone ono zostało na małe księstwa dla synów księcia Popieła I, a odłączony się od Polski, popadło w 1529 roku w zależność od cesarstwa<sup>112</sup>.

## WIELKA BRYTANIA

Do grupy państw budzących duże zainteresowanie należała także Wielka Brytania. Spośród trzech składających się na nią części największą uwagę poświęcano Anglii, często zresztą identyfikowanej z całością brytyjskiej monarchii.

Początki Anglii wiązano z czasami rzymskimi. G. Pikulski podkreślał, że Włosi, którzy podbili ten kraj, nazywali go Albionem od białych gór zamieszkałych przez gigantów. Potem, gdy Brutus Sylwius zwyciężył króla Italów, nazwał wyspę od swego imienia – Brytanią, jej współczesna nazwa pochodzi zaś od wodza Angla<sup>113</sup>. Nazwę „Brytania” wywodzono także od słowa *Brit*, czyli „malowany”, stąd też Rzymianie używać mieli określenia *Piktowie*<sup>114</sup>. *Britt* miało też oznaczać „błękitny”; właśnie na taki kolor mieli farbować swe twarze dawni Brytyjczycy. W końcu wywodzono nazwę od trojańskiego wodza Bruta<sup>115</sup>. Nazwę Anglii wywodzono także od Anglów – plemienia wezwanego wraz z Sasami przez Brytanów przeciwko Piktom, którzy w roku 449 opanowali to państwo<sup>116</sup> (rok ten zresztą przyjmowano za początek Anglii)<sup>117</sup>. Ponadto dostarczano podstawowych wiadomości historycznych: o panowaniu Rzymian, przymierzu Brytyjczyków z Germanami i utworzeniu Anglii oraz o panowaniu saskim. Rozważania historyczne jednak dotyczyły głównie tzw. początków, gdy więc sięgano do historii średniowiecza, to po to, by wyjaśnić genezę współczesnego podziału Wielkiej Brytanii na hrabstwa<sup>118</sup>.

Anglię postrzegano jako kraj bogaty, opierający swoją gospodarkę na hodowli owiec i przetwórstwie wełny, ale także na handlu stałą, ołowiem, miedzią, węglem, bronią i rybami. Podnoszono umiejętności Anglików w hodowli koni, wyrobie zegarków i produkcji piwa<sup>119</sup>. Podawano, iż ma ona 323 miasta, 3 mln mieszkańców,

---

<sup>112</sup> W. Łubieński, *op. cit.*, s. 250.

<sup>113</sup> G. Pikulski, *op. cit.*, s. 364.

<sup>114</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 4, s. 399.

<sup>115</sup> *Ibidem*, cz. 2, s. 270.

<sup>116</sup> *Imiona panów europejskich... 1761*, s. nlb.

<sup>117</sup> *Europejscy monarchowie i panowie. Kalendarz Historyczno-Polityczny na rok 1741*, Lublin, s. nlb.

<sup>118</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 273.

<sup>119</sup> *Imiona panów europejskich... 1759*, s. nlb.



jeden klasztor i 1200 zakonników<sup>120</sup>, choć liczbę jej mieszkańców rachowano także i na 9 mln<sup>121</sup>.

Z miast angielskich największe zainteresowanie budził Londyn, który B. Chmielowski określił mianem „*compendium Świata, theatrum raritatu*”<sup>122</sup>. Jego nazwę wywodzono od imienia króla Lodda<sup>123</sup>. Polscy geografowie byli pod szczególnym wrażeniem jego wielkości. Podobnie jak i w przypadku innych stolic, zamieszczali dane dotyczące liczby mieszkańców Londynu, ulic, kościołów, klasztorów, zamków, pałaców, długości murów i liczby wież itd. B. Chmielowski podawał, że Londyn liczy 500 tys. mieszkańców, 130 parafii, 7 tys. prostych i szerokich ulic, 87 tys. kamienic, 16 rynków itd. Wśród najpiękniejszych i najbogatszych budowli Londynu wymieniano zamek królewski, gmach parlamentu, opactwo Westminster (choć podkreślano, że zostało zniszczone w wyniku heretyckich grabieży), ratusz i most nad Tamizą. Wskazywano na gospodarcze i handlowe znaczenia miasta. B. Chmielowski pisał, że Londyn zbiera cały angielski handel, a przez jego rynki przechodzą wielkie liczby wołów i tony ryb<sup>124</sup>.

Zdecydowaną niechęć w Anglii budziła religia. Wszyscy autorzy pisali, że Anglia zarażona jest wszystkimi herezjami i wszystkim wolno tam wyznawać wszelkie religie oprócz katolicyzmu. G. Pikulski zauważał przy tym, że „wiera bardziej do polityki, aniżeli do zbawienia należy”<sup>125</sup>. Podkreślano, że nawet ojciec pretendenta do tronu Jakuba Stuarta został wygnany z kraju w 1688 roku, bo był katolikiem<sup>126</sup>.

Kwestie religijne właśnie, podobnie jak i w innych ogarniętych reformacją krajach, budziły największe zainteresowanie polskich historyków. Benedykt Chmielowski wylewał nawet łzy nad losem zarażonego herezją królestwa:

„Łzy nie atrament tu by wylewać należało: tak rzewkliwie płakać, aż by się smutne o brytańskie, szkockie, irlandzkie wyspy obijało echo. Oplakując statum tych królestw, *ninquam fatis deplorandum*, że *gens anglica*, właśnie *angelica* w szpetną religii przybrała się *metamorphosim*, nie tak różnego morza, jako *heresum* oblana *eluvie et luvie*. Głowę sobie przyznała Kościoła, a w tym rozum straciła, to uczyniwszy co *saekula rident*. Świeckim osobom i babom oddała *hierarchiam spirituaalem*, czego pięć tysięcy kilkaset lat stojący świat nie widział, nie słyszał...”<sup>127</sup>

<sup>120</sup> *Krótkie opisanie czterech świata części...*, s. nlb.

<sup>121</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 4, s. 404.

<sup>122</sup> *Ibidem*, cz. 2, s. 274.

<sup>123</sup> *Ibidem*.

<sup>124</sup> *Ibidem*, cz. 2, s. 274; cz. 4, s. 404.

<sup>125</sup> G. Pikulski, *op. cit.*, s. 368.

<sup>126</sup> *Przydatek do Serii chronologicznej...*, s. nlb.

<sup>127</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 4, s. 83.

Przyczyny reformacji angielskiej widziano tylko w niecnym postępkach i rozpuszceniu Henryka VIII. Benedykt Chmielowski w swojej encyklopedii poświęcił reformacji w Anglii obszerny rozdział, przedstawiając w nim postępowanie Henryka i Elżbiety Wielkiej, grabieże w kościołach i opactwach oraz opór narodu angielskiego wobec postępowania monarchy. Wiele miejsca poświęcił angielskim męczennikom z biskupem Johnem Fischerem i Thomasem Morusem na czele. Jedynym jasnym momentem w nowożytnych dziejach Anglii było – według wielu autorów – panowanie Marii Tudor i jej wysiłki w kierunku rekatolicyzacji. Okres ten postrzegano jako oczyszczenie Anglii po latach moralnego upadku. Tak pisał Jan Poszakowski o osiągnięciach kardynała Polusa: „Jakoż pobłogosławił Pan Bóg gorliwości jego, że wszystkie prowincje angielskie poddały się pod posłuszeństwo Namiestnika Chrystusowego i tak znowu w tamtym przezacnym i przemożnym królestwie zakwitnął dawny pokój, uspokojenie stanów i starodawna pobożność chrześcijańska się wróciła”<sup>128</sup>.

Jednak panowanie Marii Tudor nie skończyło się triumfem katolicyzmu, tak więc sumienny Benedykt Chmielowski, przedstawiając Anglię współczesną, dawał także charakterystykę nurtów w łonie kościoła anglikańskiego: purytan, kwaków, lewellerów i innych. Ponadto z pewną niechęcią dodawał, że oprócz anglikanizmu w Anglii jest jeszcze osiemdziesiąt innych herezji.

Dostrzegano znaczenie Anglii na arenie międzynarodowej. G. Pikulski zauważał dążenie Anglii do zapewnienia sobie dominacji na morzach oraz jej pretensje do korony francuskiej i w następujący sposób formułował zasady polityki angielskiej prowadzące do utrzymania jej pozycji w Wielkiej Brytanii i Europie: 1) niedopuszczenie do sojuszu francusko-hiszpańskiego; 2) utrzymywanie pokoju z Danią; 3) utrzymanie niewykryształowanego ustroju balansującego między systemem monarchicznym a arystokratycznym; 4) ochrona pieniędzy i zakaz ich wywożenia; 5) niedopuszczenie do dziedziczenia tronu przez Jakuba III<sup>129</sup>.

Pretensje do korony francuskiej, a także do poszczególnych prowincji Francji: Normandii, Anjou, Torraine, Maine, Poitou, Panthieu i Montreuil, dostrzegali także i inni autorzy<sup>130</sup>.

Opisując ustrój Anglii, zwracano uwagę na silną pozycję króla, który posiadał władzę dziedziczną, choć nie absolutną. Wskazywano, że do jego prerogatyw należy wypowiedanie wojen, zaciąganie wojska, rozdawanie urzędów, stanowienie niższych sądów, zawieranie przymierzy, ale podkreślano, że bez zgody parlamentu nie może on znosić i stanowić praw ani ustanawiać podatków. Król jednak był jednocześnie

---

<sup>128</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia luterańska...*, s. 376.

<sup>129</sup> G. P i k u l s k i, *op. cit.*, s. 372-373.

<sup>130</sup> *Imiona panów europejskich... 1763*, s. nlb.

głową parlamentu, który postrzegano jako kompromis między systemem arystokratycznym a demokratycznym. Składająca się z książąt, lordów, arcybiskupów i biskupów Izba Lordów miała uosabiać władzę arystokracji, Izba Gmin zaś, do której wchodziło posłowie w wyniku wyborów – władzę demokratyczną. Król jako przewodniczący parlamentu mógł go zwołać, przedłużyć, skrócić lub zakończyć. Dla Benedykta Chmielowskiego najważniejsze było, że władza króla nie jest absolutna<sup>131</sup>. Ustrój Anglii określano mianem monarchiczno-arystokratycznego i nieco demokratycznego<sup>132</sup>.

Spśród dwóch pozostałych części Wielkiej Brytanii znacznie większe zainteresowanie niż Irlandia budziła Szkocja. Prawdopodobnie na to zainteresowanie składały się następujące elementy: świeżość szkocko-angielskiego związku i długie państwowe tradycje Szkocji, które miały swoje odbicie w ustrojowej autonomii w ramach Wielkiej Brytanii, szkockie korzenie Stuartów i w końcu stereotypowy szkocki katolicyzm.

Początki Szkocji wiązano ze Scytami (Scotami), którzy w 330 roku przed Chrystusem mieli zasiedlić to państwo<sup>133</sup>. Nazwa „Szkocja” miała też pochodzić od dobrego strzelania z łuku<sup>134</sup>.

Według opisu Franciszka Paprockiego Szkocja – mimo regionalnych różnic – była państwem bogatym:

„Północna pełna gór i lasów, a zatym mniej żyzna i ludna, obywatele jej zowią się górale (*Berg Schotten*); południowa rodzi pszenicę, żyto, owies i wszystko zboże i byłaby żyźniejsza, gdyby Szkotowie cali zanurzeni w handlach, lepiej wyrabiali rolę i ogrody. Ma lasów do zabudowania i na opał po dostatku, łąki przewyborne, bydła wszelkiego wiele, ptastwa i zwierza różnego rodzaju i wikłów nawet na których w Anglii zbywa, ryb takie mnóstwo, iżby one same lud dostatecznie wykarmić mogły. Znajdują się kruszce złote, srebrne, miedziane, ołowiane, żelazne, marmury i różne kamienie, węgle do palenia lepsze za angielskie. Owce jednak nie dają tak cienkiej wełny jak angielskie, konie małe, ale mocne i trwałe; robią sukna, płótna, koruny, handlują wełną, cyną, rybą, skórą. Powietrze chociaż grubsze i zimniejsze niż w Anglii, daleko jednak zdrowsze”<sup>135</sup>.

---

<sup>131</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 4, s. 402.

<sup>132</sup> *Ibidem*, cz. 2, s. 278; *Imiona i genealogia panów europejskich... 1760*, s. nlb; *Imiona panów europejskich... 1759*, s. nlb; P. Fischer, *op. cit.*, s. 15.

<sup>133</sup> *Imiona panów europejskich... 1761*, s. nlb.

<sup>134</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 283.

<sup>135</sup> F. Paprocki, *Dzieje pretendentów korony angielskiej podczas uroczystego na doktorską dostojność podniesienia Ichmościów Panów Akademików Akademii Wileńskiej Societatis Jesu*, Wilno 1758, s. nlb.

Surowość klimatu Szkocji podkreślał także B. Chmielowski. Zaznaczał on, że w związku z tym więcej tam uprawiano żyta niż pszenicy, a tamtejsze woły pokryte są długą sierścią niczym lwy<sup>136</sup>.

Unia Szkocji z Anglią według Franciszka Paprockiego miała swoje przyczyny w pewnego rodzaju ambicjonalnej niezgodzie. Otóż gdy Jakub VI Stuart został jednocześnie królem Szkocji i Anglii, pojawił się problem, którego z tytułów monarcha powinien używać na pierwszym miejscu i wówczas to dla pogodzenia wszystkich racji zaczął tytułować się królem Wielkiej Brytanii, nie wymieniając żadnego z państw. Złączona tak z Anglią Szkocja utrzymała swój dawny ustrój: parlament i skarb. Odmiennosc złączonych unią państw prowadziła jednak do waśni i była przyczyną przeszkód w handlu między oboma narodami. Stąd też królowa Anna doprowadziła w 1707 roku do nowej, tym razem ścisłej unii<sup>137</sup>.

W sprawach ustroju Szkocji zwracano uwagę, że od dawnych czasów była to monarchia dziedziczna, nawet w linii żeńskiej. Król posiadał osobny dochód, nie miał jednak prawa bez zgody parlamentu stanowić podatków i nowych praw lub znosić starych<sup>138</sup>. Ważną cechą Szkocji z punktu widzenia polskich historyków była jej wierność katolicyzmowi. Podkreślano, że zawsze w kraju tym panowała tylko wiara katolicka i nie dopuszczano tam żadnego kacerstwa<sup>139</sup>.

Najmniej zainteresowania budziła Irlandia. Zwano ją powszechnie Hiberną lub Hibernią. Nazwę tę wywodzono od łacińskiego słowa *hibernus* oznaczającego „zimnomy”. Nadać ją mieli Włosi, którzy odczuwali ten kraj jako zimniejszy od Italii. Nazwa Irlandia miała zaś być nadana przez jej mieszkańców i oznacza „kraj zachodni”<sup>140</sup>.

## HISZPANIA I PORTUGALIA

Ostatnią z wielkich potęg Europy była Hiszpania. Jej początki wiązano z Tubalem – piątym synem Jafeta, który przybywszy na Półwysep Iberyjski założył miasto Tubal i państwo Celtubalia lub Celtuberia, łącząc swoje imię z nazwą zamieszkującego tu plemienia Celtów. Po Tubalu miał nastąpić Iberus, który od swego imienia nazwał kraj Iberią. Dalej wymieniano następnych starożytnych władców Hiszpanii: Jubala, Brygona, Betto Geryona, Hispala, Hesperiusza itd. W czasie panowania tych wład-

---

<sup>136</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 4, s. 408.

<sup>137</sup> F. Paprocki, *op. cit.*, s. nlb.

<sup>138</sup> *Ibidem*.

<sup>139</sup> *Ibidem*.

<sup>140</sup> *Imiona panów europejskich... 1761*, s. nlb.

ców Półwysp Iberyjski przechodził najazdy Libijczyków, Rzymian, Kartagińczyków. Hiszpania była jedynym państwem Europy, poza Grecją i Włochami, które mogło poszczycić się tak dawną państwowością<sup>141</sup>, choć jej początki wyznaczano także dopiero na 414 rok<sup>142</sup>. Nazwę „Hiszpania” wywodzą od jednego z dawnych królów – Hispanusa, od dawnej stolicy – Hispalis (Sewilli) lub od słowa *spania*, oznaczającego w języku Fenicjan królika, w ich czasach bowiem miała być wielka obfitość tych zwierząt na obszarze Półwyspu Iberyjskiego<sup>143</sup>.

To, co w Hiszpanii budziło największy podziw Polaków, to wielkość jej zamorskich posiadłości i stałość wobec katolicyzmu. Podkreślano, że Hiszpania sfinansowała wyprawę Kolumba, a współcześnie jest królestwem, w którym słońce nie zachodzi<sup>144</sup>. Akcentowano przy tym rozmiary handlu i jego zasięg, ale także jakość tradycyjnych hiszpańskich towarów: koni, wełny i wina<sup>145</sup>. Najważniejszym osiągnięciem Hiszpanii było jej zwycięstwo nad herezjami: „Wiara katolicka w Hiszpanii jest z takim zachowaniem, że w całej Europie nie masz ludzi pobożniejszych i miłsierniejszych, którzy by tak dalecy byli od herezji jak Hiszpanowie. Żadne królestwo tyle nie czyni ekspensy na duchowne dobro i chwałę boską jak Hiszpania”<sup>146</sup>.

Widomym wyrazem tej postawy był oczywiście Escorial. Łubieński opisywał jego ogrom, koszty, liczbę sal, wielkość bibliotek i złożone tam bogactwa, relikwie itd., stwierdzając, że jest to konwent najwspanialszy nie tylko w Hiszpanii, ale i w całej Europie<sup>147</sup>. Nie tylko Escorial świadczył o głębokiej katolicyzacji Hiszpanii, na każdym bowiem kroku spotykało się bogate probostwa, opactwa i klasztory<sup>148</sup>.

Z punktu widzenia polskiego szlachcica, rysę na obrazie Hiszpanii stanowił jej ustrój. Autorzy jednego z kalendarzy przyznawali nawet, że rządy są tam absolutne, a panowie, bez których niegdyś królowi niczego czynić nie można było, dziś służą tylko do ceremonii<sup>149</sup>. Spotykamy nawet określenie, że król hiszpański jest „dziedziczny i jedynowładny”<sup>150</sup>. Gdzie indziej zaznaczano, że w przeszłości ustrój Hiszpanii był tak doskonały, że mógł być wzorem dla innych królestw, a ponieważ na świecie nie ma nic stałego, po dynastycznych zawirowaniach i zamieszanu ustrój tego państwa uległ zmianie. Pokładano jednak niewielkie nadzieje w Filipie V, który

---

<sup>141</sup> W. Łubieński, *op. cit.*, s. 127; G. Pikułski, *op. cit.*, s. 249.

<sup>142</sup> *Europejscy monarchowie i panowie...*, s. nlb.

<sup>143</sup> *Imiona panów europejskich... 1761*, s. nlb.

<sup>144</sup> *Przydatek do Seriem chronologicznej...*, s. nlb.

<sup>145</sup> *Imiona panów europejskich... 1759*, s. nlb.

<sup>146</sup> G. Pikułski, *op. cit.*, s. 351.

<sup>147</sup> W. Łubieński, *op. cit.*, s. 147.

<sup>148</sup> *Przydatek do Seriem chronologicznej...*, s. nlb.

<sup>149</sup> *Imiona panów europejskich... 1759*, s. nlb.

<sup>150</sup> *Imiona i genealogia panów europejskich...*, s. nlb.

jakoby chciał przywrócić dawny porządek<sup>151</sup>. Mimo to jeszcze Gaudenty Pikulski starał się i w Hiszpanii znaleźć instytucje ograniczające władzę królewską. Pisał on, że rządy są tam monarchiczne, jednak prawami obostrzone oraz ograniczone przez tzw. radę publiczną, w skład której wchodziłi przedstawiciele stanów<sup>152</sup>.

Z historii Hiszpanii, obok jej początków, największe zainteresowanie budziła rekonkwista, postrzegana w kategoriach walki chrześcijaństwa przeciwko islamowi, oraz przejęcie jej tronu przez Burbonów. W przeciwieństwie do innych państw Hiszpania nie była objęta reformacją, toteż uwaga historyków skoncentrowała się na kwestiach dynastycznych. Skupiano się tutaj nad próbami osiągnięcia kompromisu pomiędzy układającymi się stronami, choć jak rzeczywistość pokazała, wojny nie udało się uniknąć<sup>153</sup>. Ponadto wskazywano, iż Hiszpania wnosi pretensje do hrabstwa Roussillon i do Portugalii<sup>154</sup>.

Z historią Hiszpanii ściśle powiązana była historia Portugalii. Wiedza o tym kraju była w ówczesnej Polsce mniej niż skromna. Był to kraj daleki, mało znany, prawie zupełnie nieodwiedzany<sup>155</sup>. Tym bardziej zastanawiające jest to, że właśnie Portugalii większą część swojej *Geographia novissima* poświęcił Jan Naumański.

Początki Portugalii wywodzono podobnie jak w przypadku Hiszpanii od Tubala – syna Jafeta<sup>156</sup>. Za datę wyznaczającą początek Portugalii podawano jednak dopiero 1089 rok<sup>157</sup>. Jej nazwę wywodzono od leżącego nad oceanem miasteczka Porto, ponieważ w okresie zależności kraju od Arabów tylko ten jeden port miał być wolny i otwarty dla statków francuskich<sup>158</sup>; lub też od *Portu Calle* albo *Portu Gallo*, co miało znaczyć „graniczący z Francją<sup>159</sup>. W odniesieniu do Portugalii używano także nazwy „Luzytania”, ta zaś miała pochodzić od imion towarzyszy Bachusa: Luso i Lissa<sup>160</sup>.

Podkreślano moc i potęgę tego niewielkiego państwa, które w okresie pokoju miało utrzymywać 20-30 tys. wojska i posiadać 25-30 okrętów strzegących jego bezpieczeństwa na morzach i w koloniach<sup>161</sup>. Bogactwo Portugalii wiązano z jej rozle-

<sup>151</sup> *Stan państw europejskich... 1761*, s. nlb.

<sup>152</sup> G. P i k u l s k i, *op. cit.*, s. 351.

<sup>153</sup> *Imiona i genealogia panów europejskich...*, s. nlb.

<sup>154</sup> *Imiona panów europejskich... 1763*, s. nlb.

<sup>155</sup> Por.: B. R o k, *Obraz Portugalii w oczach Polaków czasów nowożytnych (XVI-XVIII w.)*, [w:] *Studia i materiały z dziejów nowożytnych*, red. K. Matwijowski i S. Ochmann-Staniszevska, Wrocław 1995, s. 177, *passim*.

<sup>156</sup> G. P i k u l s k i, *op. cit.*, s. 348.

<sup>157</sup> *Europejscy monarchowie i książęta...*, s. nlb.

<sup>158</sup> *Imiona panów europejskich... 1761*, s. nlb.

<sup>159</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 37.

<sup>160</sup> *Ibidem*.

<sup>161</sup> G. P i k u l s k i, *op. cit.*, s. 347-348; *Imiona i genealogia panów europejskich...*, s. nlb.

głym handlem z koloniami. Kolonialna polityka uwidoczniła się chociażby w jej pretensjach do wyspy Ormus i terytoriów wzdłuż Afryki<sup>162</sup>. Portugalia była jedynym państwem Europy, które według ówczesnych zestawień nie zgłaszało żadnych roszczeń do choćby skrawków terytoriów na Starym Kontynencie. Wskazywano, że Portugalia handluje diamentami i innymi klejnotami, cukrem, pieprzem, imbirem, cynamonem, bawełną, winem maderskim, lekarstwami i farbami. Podkreślano także, iż wiele towarów pochodzi także z samej Portugalii: konie, muły, sól, rodzyunki, pomarańcze, cytryny, miód, воск, figi, migdały, kasztany, korale i drogie kamienie itd.<sup>163</sup>

Oczywiście z miast Portugalii największy zachwyty wzbudzała Lizbona z jej bogatymi pałacami i kościołami. Podkreślano przy tym gospodarcze znaczenie tego miasta, widząc w nim przestronny, wygodny i najświetniejszy port w Europie<sup>164</sup>.

Ustrój Portugalii charakteryzowano jako monarchiczny, jednak nie tak absolutny jak w Hiszpanii, wskazywano bowiem, że król nie może sam nakładać nowych podatków bez zgody stanów. Poza tym w rządzeniu brały udział tzw. kolegia, czyli organy wyspecjalizowane w kwestiach wojny i pokoju, prawa i handlu. Władza króla ograniczona była też przez trybunały. Ponadto stany w przypadku braku następcy tronu mogły wybrać nowego władcę. Jako osobliwość ustroju Portugalii podawano, że władzę dziedziczyć może tam nawet potomstwo z nieprawego łoża<sup>165</sup>.

W historii Portugalii szczególnie zainteresowanie budziły dwie kwestie. Pierwsza to tak jak w Hiszpanii – rekonkwista, przy okazji której podkreślano katolicyzm tego państwa i jego wysiłek w walce z Maurami; druga to rywalizacja z Hiszpanią, a zwłaszcza historia uzależnienia Portugalii od władców większego sąsiada i walki Portugalczyków o uniezależnienie, zakończonej w 1668 roku<sup>166</sup>. Zresztą za główną cechę zagranicznej polityki Portugalii uznawano utrzymanie równowagi sił z Hiszpanią<sup>167</sup>. Zdarzało się nawet, iż niektórzy autorzy – jak W.J. Sałszewicz – podawali dane niezgodne ze stanem faktycznym, włączając jeszcze w połowie XVIII wieku Portugalie do monarchii hiszpańskiej<sup>168</sup>.

---

<sup>162</sup> *Imiona i genealogia panów europejskich...*, s. nlb.

<sup>163</sup> *Imiona panów europejskich... 1759*, s. nlb; B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 37; J. Naumanski, *op. cit.*, s. 85-86.

<sup>164</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 39.

<sup>165</sup> *Ibidem*, s. 37-38; *Imiona panów europejskich... 1759*, s. nlb; *Imiona i genealogia panów europejskich...*, s. nlb; J. Naumanski, *op. cit.*, s. 87-99.

<sup>166</sup> G. Pikułski, *op. cit.*, s. 348-349; B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 37-38.

<sup>167</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 41.

<sup>168</sup> W.J. Sałszewicz, *op. cit.*, s. 59.

## NIDERLANDY

Polscy historycy i geografowie mieli niejaki problem w charakterystyce Niderlandów. Wynikał on przede wszystkim z ich podziału na dwie niezależne części: Republikę Niderlandów i Belgię. Dla określenia republiki używano nazwy „Holandia”, choć czasami, zwłaszcza w odniesieniu do okresu powstania, także nazwy „Belgia”. Czynił tak J. Poszakowski oraz inni autorzy<sup>169</sup>. Nazwa „Belgia” używana też była w odniesieniu do całości Niderlandów. Nie potrafiiono także do końca zdefiniować statusu Niderlandów. Z jednej strony podkreślano niezależność Republiki Zjednoczonych Prowincji i hiszpańskie panowanie w prowincjach południowych, z drugiej strony (tak jak Benedykt Chmielowski) zaliczano Niderlandy do państwa niemieckiego<sup>170</sup>.

Zależnej od Hiszpanii części Niderlandów nie poświęcano w zasadzie uwagi; koncentrowała się ona na Holandii. Nazwę „Holandia” wywodzono od *Holilandia* lub *Houtlandia*, czyli „ziemia drzew”, albo też od niemieckiego słowa *hol*, to znaczy „zapadły” i *Land* – „kraj”, co miało oznaczać zapadającą się pod ciężarem człowieka błotnistą ziemię<sup>171</sup>.

W opisach Republiki Zjednoczonych Prowincji zwracano przede wszystkim uwagę na jej dwie cechy: praworządność i gospodarność: „Powszechnie wiadoma jest prawda, że Rzeczpospolita Holenderska mieczem nabywszy wolności, dobrym porządkiem ją utrzymuje, zachowanie praw tam jest ściśle, sprawiedliwość surowa...”<sup>172</sup>

Ustrój Holandii charakteryzowano jako bardziej demokratyczny niż arystokratyczny. Wskazywano, że holenderski namiestnik dzierży dowództwo wojskowe, dysponuje częścią urzędów i w niektórych prowincjach posiada prawo darowania kary<sup>173</sup>. Reszta rządów w Niderlandach leżała w rękach stanów. Za prowincję wiodącą prym w związku niderlandzkim uznawano Holandię, od której nazywano cały kraj<sup>174</sup>.

Jeśli chodzi o gospodarkę, to uwaga koncentrowała się na handlu. Wskazywano powszechnie, że kraj ten jest największą potęgą handlową świata, dysponuje świetną flotą i jest powszechnym magazynem Europy. Podkreślano wielkość jej zamorskich posiadłości. Zauważano także wysoki poziom holenderskiego rolnictwa. Wśród zna-

---

<sup>169</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia kalwińska, część trzecia, w której się opisuje okazały sposób rozmnożenia tej herezy w Belgium albo w Niderlandzie z dwudziestu xiąg Xiędza Famiána Strady, rzymianina Societas Jesu*, Warszawa 1749, s. passim; *Krótkie opisanie czterech świata części...*, s. nlb.

<sup>170</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 245.

<sup>171</sup> *Ibidem*, s. 248.

<sup>172</sup> *Stan państw europejskich...*, s. nlb.

<sup>173</sup> *Imiona i genealogia panów europejskich...*, s. nlb; P. F i s c h e r, *op. cit.*, s. 70.

<sup>174</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 248.



nych powszechnie holenderskich towarów wymieniano sery, masło, bydło, drzewa owocowe, ale także płótno, papier, książki i na końcu śledzie<sup>175</sup>. Tak oto o holenderskiej gospodarności pisał W. Łubieński:

„Holandia nie cierpi żadnego żebraka w państwie swoim, bo ma wiele szpitalów fundowanych dla prawdziwie potrzebnych, jeżeli znajdzie się który żebrający chleba, ten pierwszy raz chłostę odbiera, a drugi raz to takich do Indii lub do Ameryki posyłają. I dla tak ostrej polityki wszyscy generalnie ludzie muszą się rzemiosłem zabawiać, a stąd najwięcej te państwa kwitną w handle i kupiectwa, wydając z siebie manufaktury, a najwięcej sukien delikatnych, kobierców bogatych, obiciów płócien cienkich rąbków, skłów, farfur równających się chińskim, drukarniów najprzedniejszych w Europie. Żadne zaś państwo nie ma tyle szkół jako Holandia, bo niemi i wszystkie wsie napelnione dla uczenia dzieci, pierwszy prym trzyma Akademia Leydeńska, po niej Frankerska, Utrechtska, Groningska, Hardewicka etc.”<sup>176</sup>

Szczególnie chwalono holenderski system opieki nad ubogimi, choć byli i tacy autorzy, którzy wskazywali, że po opanowaniu kraju przez protestantów pojawiło się w nim żebractwo, którego wcześniej nie było<sup>177</sup>. W opisie Amsterdamu W. Łubieński zwracał uwagę na szpitale dla chorych i sierot, domy poprawy dla włóczęgów i ochronki dla prostytutujących się kobiet. Podobne instytucje opisywał Łubieński także i w przypadku innych miast, Amsterdam tym jednak różnił się od innych, że tam w takich domach nigdy nie brakowało opału i żywności<sup>178</sup>.

Oczywiście spośród miast holenderskich to właśnie Amsterdam zwracał największą uwagę. Nazywano go *compendium mundi*, belgijską Wenecją, rynkiem Europy. Benedykt Chmielowski pisał, iż w mieście tym produkowano i handlowano wszystkim, co tylko ludziom jest potrzebne. Tutaj dla interesów zjeżdżają się Arabowie, Persowie, Hindusi, Japończycy, Chińczycy itd. Ale Amsterdam to nie tylko wielkie i gospodarne miasto – to także azyl dla wszelkich przestępców i sekt, „zamek niezbożności”<sup>179</sup>.

Właśnie jedynym elementem, który burzył pozytywny obraz Holandii, była panująca tam tolerancja religijna. W. Łubieński z pewnym oburzeniem pisał, iż we wszystkich prowincjach wszelkie sekty cieszą się wolnością i wymieniał niektóre z nich:

---

<sup>175</sup> *Imiona panów europejskich... 1759*, s. nlb.

<sup>176</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 213-214.

<sup>177</sup> *Krótkie opisanie czterech świata części...*, s. nlb; *Monarchowie europejscy i książęta...*, s. nlb.

<sup>178</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 215.

<sup>179</sup> B. C h m i e ł o w s k i, *op. cit.*, cz. 4, s. 243.

kalwini, luteranie, purytanie, kwakrowie, bruniści, fameliści, Żydzi. W relacji polskiego geografa jedynie katolicyzmowi czyniono w tym kraju trudności<sup>180</sup>. Jako jeden z nielicznych z uznaniem o tamtejszej tolerancji wypowiadał się Paweł Fischer<sup>181</sup>.

Wydarzeniom związanym z reformacją i powstaniem holenderskim polscy uczeni poświęcili najwięcej uwagi. Jan Poszakowski wydał na ten temat książkę. Kładł w niej oczywiście specjalny nacisk na kwestie religijne, oskarżając przywódców powstania o podżeganie religijnych wojen pod pretekstem walki o wolność. Jan Poszakowski i inni historycy tej epoki nie mieścili w pojęciu wolności tolerancji religijnej. Dał on jednak w swojej pracy dokładny opis powstania w Niderlandach, rządów Alby, Jana Austriaka i Aleksandra Farnese. Książka pełna jest opisów obrazoburstwa, niszczenia kościołów, prześladowania duchownych katolickich, a nawet ich męczeństwa. Co prawda, Poszakowski zauważał także terror w okresie panowania księcia Alby, usprawiedliwiał go jednak wyjątkową sytuacją stworzoną przez protestantów<sup>182</sup>. Przy okazji analizy powstania w Niderlandach starano się też udzielić odpowiedzi na pytanie o przyczyny rozpadu tej prowincji na dwie części. Kaliscy autorzy *Kalendarza Politycznego* wskazywali, że winę za to ponosi rozwiążność luterkańskiej i kalwińskiej religii, a nie – jak głosili wówczas niektórzy protestanci auto-ry – terror wprowadzony przez księcia Albę<sup>183</sup>.

O południowej części kraju pisano niewiele. Benedykt Chmielowski nazywał je „Belgium królewskim”, podawał nazwy poszczególnych prowincji i garść informacji o każdej z nich i niektórych miastach, zwracając uwagę przede wszystkim na ich bogactwo oraz miejsca związane z kultem katolickim. Najpełniej scharakteryzował Flandrię, o której pisał, iż wiedzie prym w całej Europie dzięki swej gospodarności i bogactwu. Z miast południowoniderlandzkich nieco uwagi poświęcił Brukseli i Antwerpii<sup>184</sup>.

## SZWAJCARIA

Do państw, które przysparzały niejakich kłopotów w opisie, należała także Szwajcaria. Z jednej strony uznawano jej niezależność i niepodległość, lecz z drugiej charakteryzowano w całości lub w częściach w kontekście przynależności do Cesarstwa Niemieckiego lub Włoch<sup>185</sup>.

---

<sup>180</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 214.

<sup>181</sup> P. F i s c h e r, *op. cit.*, s. 71-72.

<sup>182</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia kalwińska...* [Belgia], s. passim.

<sup>183</sup> *Krótkie opisanie czterech świata części...*, s. nlb.

<sup>184</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 245-247.

<sup>185</sup> *Ibidem*, s. 230; W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 43.

Początki Szwajcarii łączono z Wilhelmem Tellem, który wystąpił przeciwko austriackiemu panowaniu i zbuntował kanton Schwytz, od którego nazwę wzięło całe państwo. Do tego kantonu przyłączyły się inne i wywalczyły niepodległość datowaną na rok 1308, a potwierdzoną przez wszystkie państwa europejskie w 1648<sup>186</sup>. Obok nazwy „Szwajcaria” używano także nazw „Helwecja” oraz Republika Gryzońska lub Szara.

Spśród kantonów szwajcarskich najwięcej uwagi skupiała Republika Genewska. Władysław Łubieński zaznaczał, że złączona jest ona z kantonami fryburskim, berneńskim i zuryskim. Jej najważniejszą cechą był demokratyczny ustroj, w którym władza należała do dwóch rad wybierających syndyków. Podkreślał przy tym, że nie jest to kraj bogaty, bo zawiera tylko cztery wsie, a utrzymuje się dzięki sprzedawanym we Francji i Sabaudii pszągom oraz handlowi innymi towarami, w Genewie bowiem znajdowało się wiele manufaktur wytwarzających bogate materiały, koronki i zegary<sup>187</sup>.

Podkreślano, że Szwajcaria jest krajem, który nie zna wojen, choć jednym ze źródeł jej utrzymania było wojsko, za służbę u obcych monarchów Szwajcarzy otrzymywali bowiem wysokie pensje<sup>188</sup>. Nie w żołdactwie widziano jednak ich główne źródło dochodów, wskazywano bowiem, że Szwajcaria ma wiele manufaktur, w których wytwarzane są wysokiej jakości płótna i sukna, zegarki i oleje lecznicze<sup>189</sup>.

W przypadku Szwajcarii niemal na każdym kroku podkreślano jej wielką zdobycz – wolność. Wolność wyrażająca się nie tyle w niezależności od cesarstwa, co w demokratycznych i federacyjnych rozwiązaniach ustrojowych:

„Helwecja [...] od roku 1491 co dwanaście lat *foedera* te swoje potwierdzająca. Ma swych trzy ligi: jedną Grizonum, w której jest 28 *communitates*; drugą ligę Domu Bożego, mającą *communitates* 24; trzecią ligę sądów z dziesięciu sądów złożoną. Z tych lig składa się *conventus* 60 deputatów, do rządów Rzeczypospolitej Grizońskiej albo Szarej, który *conventus* agituje się albo w mieście Iliantum *vulgo* Ilianz nad Renem, albo w mieście Chur po łacinie *curia*, albo w mieście Tawestsch, tym trzem ligom destynowanym”<sup>190</sup>.

---

<sup>186</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 230.

<sup>187</sup> *Ibidem*, s. 231; W. Łubieński, *op. cit.*, s. 43.

<sup>188</sup> W. Łubieński, *op. cit.*, s. 223.

<sup>189</sup> *Imiona panów europejskich... 1759*, s. nlb.

<sup>190</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 232.

Jedyną chyba wadą Szwajcarii było zdominowanie jej przez kalwinizm. W. Łubieński z niechęcią pisał na przykład o Genewie, że stała się ona schronieniem dla francuskich hugenotów<sup>191</sup>.

## CURIOSA

W opisach poszczególnych państw Zachodu wiele miejsca zajmowały kwestie historyczne, gospodarcze i ustrojowe. Nie one jednak dominowały w tworzonym obrazie. Autorzy – zwłaszcza dzieł o charakterze historyczno-geograficznym – zapełniali je opisami rzeczy dziwnych, nadzwyczajnych, niespotykanych, cudownych itd., często mieszając je z innymi informacjami. Takim przykładem jest chociażby opis Amsterdamu zaczerpnięty z *Nowych Aten*:

„Stolica tej prowincji [Holandii] i całej holenderskiej rzeczypospolitej jest Amsterdam, po łacinie *Amsteldamum*, nad Amstel i Zuidersee jeziorem, czyli odnogą; wielkie i ludne Miasto mające co dzień intraty najmniej 50 tysięcy złotych reńskich. Są tu kaplice OO. Augustianów i Jezuitów dla katolików; żydowska synagoga albo bożnica wielka dla Żydów portugalskich: ołtarz w szkole z drzewa indyjskiego gdzie przykazania swoje lokują, misternej roboty. Na ratuszu jest gelda *vulgo* bursa miejsce schadzki i konfederacji kupców, tam swoje czyniących *concilia* respektem handlów. Zegar tu duży psalmy wygrywający dzwonekami nim uderzy godzina. Tu białogłowy nierządne mają swoje *peanas* za kratami bawiąc się *manufacturis*. W sali ogrodu akademickiego stoją po szafach w naczyniach szklanych węże, jaszczurki, ptaszki, dziecię przed czasem urodzone *in spiritu vini*, *alias* w wodce konserwujące: na ścianach różnych bestii skóry, na środku *Hyppotamus*, albo koń wodny; słomą wypchany wisi. Jest tam *theatrum anatomicum*, gdzie ludzi i bestie anatomizują, tam prezentują *sceletata*, to jest kości nierozsypane, z mięsa tylko obrane. Mężczyzn i białogłowy i różne mumie, to jest ciała zasuszone z Egiptu tu sprowadzone, osobliwie jednego pana egipskiego przed 1800 lat zmarłego. *Auges katalog mirabilium* chłop pruski, który noż szeroki na 10 cali, to jest dziesięć palców poprzenych połknął, który mu z żołądka wyprowadzony [został] bez ujmy życia chłopu, lat po tym 10 żyjącego. Tam boty czarne polskie, klubok *alias* kaptur bazylikański i kobza kozacka wystawione *ad spectaculum*”<sup>192</sup>.

---

<sup>191</sup> W. Łubieński, *op. cit.*, s. 43.

<sup>192</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 249.

W podobnych opisach celował także i Władysław Łubieński, który w swojej geografii zwracał przede wszystkim uwagę na miejsca upamiętnione męką świętych i cudownych wydarzeń spowodowanych ich łaską.

Charakterystyczną cechą opisów geograficznych zawartych w dziełach z czasów saskich jest także zwracanie uwagi na nadzwyczajność założeń architektonicznych oraz podkreślanie obronnych walorów opisywanych miast i obiektów. Do najczęściej opisywanych obiektów należały właśnie bastiony i mury obronne oraz budowle reprezentacyjne: pałace, kościoły, budynki użyteczności publicznej. Benedykt Chmielowski, zalecając podróżnikowi zapoznawanie się z wielkością państwa, jego organizacją i religią, dość wyraźnie akcentował konieczność znajomości cytadel, baszt, zamków, dworów, ogrodów, pomników, fontann, bazylik, klasztorów, kolegiów, relikwii, cudownych obrazów itd.<sup>193</sup> Dominującą formą wypowiedzi było tu podkreślanie bogactwa w wystroju architektonicznym, a tam, gdzie to możliwe, kunsztu przedmiotów znajdujących się we wnętrzu. W zasadzie uczonych polskich czasów saskich nie interesowali autorzy opisywanych budowli, dzieł i artystycznych przedmiotów. Ich uwaga koncentrowała się raczej na związanej z nimi legendzie lub anegdocie, która mogła oddziaływać na wyobraźnię czytelnika. Cechy te wydają się charakterystyczne dla postrzegania świata w kulturze sarmackiej i wyraźnie dostrzegalne są nie tylko w analizowanych drukach, ale także w bogatej twórczości pamiętnikarskiej<sup>194</sup>.

---

<sup>193</sup> *Ibidem*, s. 3-5.

<sup>194</sup> Por. A. S a j k o w s k i, *Włoskie przygody Polaków. Wiek XVI-XVIII*, Warszawa 1973, s. 150-162; B.M. P u c h a l s k a, *Obraz dworów zachodnioeuropejskich w polskiej literaturze pamiętnikarskiej XVI i XVII wieku*, Białystok 2000, *passim*.

## Rozdział 6



### POLACY A NARODY ZACHODU

Prace z zakresu historii i geografii obfitowały w różnorodne próby opisu charakteru przedstawianych narodów. Opisy te mogły opierać się na obcej literaturze (szczególnie często odwoływano się do Athanasiusa Kirchera), przekonaniach wyniesionych z procesu edukacji oraz na doświadczeniu własnym związanym z zagranicznymi podróżami (jak w przypadku Władysława Łubieńskiego) lub też kontaktu z przebywającymi w Rzeczypospolitej przedstawicielami obcych nacji. Rzecz charakterystyczna, że opinia o narodach nie zawsze korespondowała z opinią o ich państwach. Ocena narodów zdaje się mieć charakter bardziej stereotypowy, a więc i mniej podatny na zmiany i oparty na przekonaniach, a mniej na osobistym doświadczeniu.

Stereotypy dotyczące innych narodów były zresztą ważnym elementem integrującym społeczeństwo i znajdowały swoje odbicie w ideologii i propagandzie politycznej, miały charakter emocjonalny i choć często bywały sprzeczne z faktami lub tylko częściowo im odpowiadały, traktowane były jako w pełni prawdziwe. Przede wszystkim pełniły one określoną funkcję społeczną: broniły wyznawanych wartości i powszechnie przyjętych sądów<sup>1</sup>. Pewne stereotypowe określenia o charakterze negatywnym odnoszące się do innych narodów były ukształtowane już w XVII wieku i zostały przejęte przez stulecie następane. I tak najwięcej przytyków otrzymywali Niemcy i Włosi. Francuzom zarzucano lekkomyślność, Anglikom – obłudę, Holendrom – prostactwo, Hiszpanom – dumę oraz chytryść<sup>2</sup>.

Ten stereotypowy charakter opisów poszczególnych narodów łagodzony był przez przyjęte kryteria oceny, które czasem wzmacniały obiegowe sądy, czasem też je łagodziły. One też prawdopodobnie były przyczyną zawartych w poszczególnych charakterystykach sprzeczności. Kryteria te można zdefiniować jako stosunek

---

<sup>1</sup> Por. J. Berting, Ch. Villain-Gandosi, *Rola i znaczenie stereotypów narodowych w stosunkach międzynarodowych: podejście interdyscyplinarne*, [w:] *Narody i stereotypy*, red. T. Waslas, Kraków 1995, s. 14-15; *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, red. M. Kofta, A. Jasińska-Kania, Warszawa 2001.

<sup>2</sup> S. Cybarski, *Sarmatyzm – ideologia i styl życia*, [w:] *Polska XVII wieku. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. J. Tazbir, Warszawa 1974, s. 277.

do: 1) religii; 2) moralności (rozumianej w kategoriach dekalogu); 3) wolności; 4) innych narodów; 5) gospodarki.

Poprzez pryzmat tych kryteriów starano się charakteryzować poszczególne narody, choć nie wszystkie elementy z powyższego modelu występowały we wszystkich opisach. Najwięcej pisano o narodach, z którymi z powodów związków kulturalnych, religijnych lub bezpośredniego sąsiedztwa kontakty były najczęstsze, a więc i wzbudzały one z jednej strony największe zainteresowanie i najczęściej na ich temat powstało wyobrażeń i nagromadzonej wiedzy. Do tych narodów należeli Włosi, Francuzi i Niemcy.

## WŁOSI

Włosi są najlepszym przykładem rozbieżności między obrazem państwa i narodu. Generalnie Włochy jako kraj, zwłaszcza jego pozycja polityczna, kulturalna i ekonomiczna, spotykały się w analizowanym piśmiennictwie polskim z podziwem, Włosi zaś jako naród nie cieszyli się najlepszą opinią. Władysław Łubieński, który często odwiedzał ten kraj i znał Włochów dobrze, nie potrafił przedstawić ich jednoznacznej charakterystyki:

„Włoskie humory według wielu autorów i z własnej praktyki wiele w sobie mają pochwały i nagany. Włosi są dość miernego i pięknego stanu, polityczni i sposobni do wszelkich sztuk, dobrych i złych; biegli w rozumie, żołnierze dobrzy i odważni mogliby być, ale gnuśność i gorące swawole ujmują im waloru i mocy starorzymskiej, windykując humoru swego, ale części przez zdradę, skąd wiele zabójstw tam się mnoży. Tych zabójstw najwyższa przyczyna szczupłość państw, że z jednego do drugiego prędko się schronić może, a do tego cementarze i kościoły uprzywilejowane dla nich. Niewierni białej płci, a przecież niecnót wielka liczba. Cudzoziemcom sprzyjający, ale najczęściej dla interesu, zachowują w sobie pychę dawnych Rzymian, ceremonii wiele przestrzegają u siebie i z cudzoziemcami mało jedzą i piją”<sup>3</sup>.

Równie niejednoznaczna jest inna charakterystyka Włochów:

„Włosi w pospolitości co do obyczajów są wielce w sztukach wszelkich i naukach dowcipni, mianowicie temi czasy w muzyce, w rzeźbie, w architekture

---

<sup>3</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych to iest w Europie, Azji, Affryce y Ameryce, w monarchiach, krolestwach, xięstwach, prowincjach, wyspach y miastach. Geograficznie, chronologicznie y historycznie określony. Opisanem Religii, Rządów, Rewolucyi, Praw, Zwyczajów, Skarbow, Ciekawości y Granic każdego Kraiu z Autorów Francuskich, Włoskich, Niemieckich y Polskich zebrany przyozdobiony*, Wrocław 1740, s. 40-41.

rze i w malarstwie. Są posłuszni swym starszym, łaskawi na niższych, szanujący równych, względem cudzoziemców przyjemni. Są skromni w strojach, wspinali w budynkach, ochędźni i przystojni w stołach. Postronni uważają w wielu z nich chciwość, zemstę, zazdrość, rozpustę, przeklinania, wyniosłość i chytryść. Naród niegdyś waleczny, który świat prawie cały pod rząd swój podbił, spokojność teraz nad wojnę przedkłada”<sup>4</sup>.

Podobnie charakteryzował Włochów Benedykt Chmielowski. Ten autor, który w swojej encyklopedii posiłkował się licznymi dziełami historycznymi i geograficznymi, gdy pisał o narodach, najchętniej sięgał do łacińskiego traktatu Aleksandra Maksymiliana Fredry. Podkreślał więc wielkie umiejętności Włochów w nauce i wszelkich sztukach: malarstwie, muzyce, rzeźbie i architekturze, ale dostrzegał ich małe poczucie humoru, skrytość myśli, porywczoność i mściwość<sup>5</sup>; na podobne cechy zwracał uwagę także Paweł Fischer<sup>6</sup>.

Charakterystyczne, że w poglądach o Włochach częściej zwracano uwagę na ich cechy negatywne niż pozytywne, a najczęściej pojawiającymi się określeniami były przebiegłość i chciwość. Do tej ogólnej charakterystyki pasowali bardzo mieszkańcy Republiki Weneckiej, którzy charakteryzowani byli jako swawolni, źli i skłonni do rozboju. Sami Wenecjanie wymykali się jednoznacznej ocenie. Przestrzegano przed prostytutką i złodziejstwem szerzącym się w ich mieście. Charakteryzowano ich jako chytrych, pysznych i mściwych<sup>7</sup>. Zdecydowanie W. Łubieńskiemu nie podobał się obyczaj weneckiego karnawału, który określał on jednym mianem – rozpusty<sup>8</sup>. Jednocześnie jednak podziwiano ich bogactwo i dumę: „Wenetowie co do obyczajów są żwawi, prędcy, ostrożni, dowcipni, sekretni, w handlach i sztukach różnych starowni. W strojach i w stołach oszczędność, w budynkach zaś i w powierzchownych pompach wspaniałość kochający”<sup>9</sup> oraz: „Szlachta wenecka zażywa stroju na kształt szuby na wierzchu z czarnego koloru, odkrytej na przodzie, aby widać było kamizelkę bogatą, na głowie zaś na kształt mitry czarnej noszą włosy długie.

---

<sup>4</sup> *Imiona panów europejskich i ich familii, obyczaje, tudzież religie i liczba biskupstw w państwach onychże. Kolenda Warszawska na rok 1760*, s. nlb.

<sup>5</sup> B. C h m i e l o w s k i, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencji pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona, mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erigowana...*, cz. 2, Lwów 1746, s. 701.

<sup>6</sup> P. F i s c h e r, *Geografia czyli czterech części opisanie świata, w którym się wyraża rząd i własność każdego państwa z obyczajami obywateli jego, znaczniejsze miejsca z położeniem ich względem innych, osobliwsze rzeki ze źródłami swemi i ujściami z Przydatkiem krótkiej nauki o sferze, z francuskiego na polski język dla młodzi szkolnej przetłumaczone*, Warszawa br. r. wyd., s. 90.

<sup>7</sup> *Imiona panów europejskich...*, s. nlb.

<sup>8</sup> W. Ł u b i e Ń s k i, *op. cit.*, s. 51, 53.

<sup>9</sup> *Imiona panów europejskich...*, s. nlb.



Powaga wspaniała, konwersować im się nie godzi z żadnym cudzoziemcem ani wizyty im oddawać<sup>10</sup>.

Wszyscy autorzy piszący o Włoszech zwracali uwagę na regionalne różnice we włoskim charakterze. Mieszkańcy Sardynii mieli być podobni do Hiszpanów – poważni, pyszni, niedbali w naukach i gospodarstwie<sup>11</sup>; mieszkańcy Spoleto – nieludscy dla cudzoziemców; mieszkańcy Norcii – nieprzyjaźni ludziom rozumnym; Korsykanie to piraci i rozbójnicy, grubiańscy, zuchwali, zazdrośni i prostacy<sup>12</sup>; mieszkańcy Florencji – małomówni, Ankony – prostacy, Mediolanu – bogaci, Kremony – pożąddliwi<sup>13</sup>.

Sporo miejsca poświęcano Sycylijczykom. Uważano ich za najgorszych spośród mieszkańców włoskich wysp. Zwracano uwagę na ich dzikość, śmiałość, uwielbienie dla polowań i igrzysk. Sycylijczycy to w ówczesnej opinii ludzie niestateczni, chytry, rozpustni, prędcy do zabójstw i buntów, rozbójnicy i złodzieje<sup>14</sup>. Wśród Sycylijczyków wyróżniali się zwłaszcza mieszkańcy Gergentii, charakteryzujący się pychą, wspaniałością i bogactwem: „złotem haftowane i lite suknie mają, ludzi służnych wiele konserwując i karet, w pokojach bogatych meblów zażywając<sup>15</sup>. Wśród Sycylijczyków jedynie część mieszkańców Syrakuz odznaczała się cnotą, co wyrażało się zarówno wśród mężczyzn i kobiet niechęcią do noszenia złotych i srebrnych ozdób<sup>16</sup>. Władysław Łubieński zwrócił uwagę na zabawny zwyczaj Sycylijczyków, zgodnie z którym zarówno mężczyźni, jak i kobiety mają obowiązek chodzić z brodami i sypiać w austeriach<sup>17</sup>.

Do Sycylijczyków porównywano mieszkańców Malty – mieli oni mieć podobną naturę. Choć Maltańczycy posługiwali się językiem arabskim, lecz zwyczaje mieli włoskie. Władysław Łubieński podkreślał zwłaszcza skromność i cnotliwe prowadzenie się tamtejszych kobiet, czego wyrazem było pojawianie się w miejscach publicznych w kwefach<sup>18</sup>.

Znajdowano więc i wśród Włochów ludzi dobrych obyczajów. Tak więc Sabaudczyków porównywano do Francuzów, charakteryzując jako dowcipnych, walecznych, szczerych i pracowitych<sup>19</sup>. Mieszkańcy Padwy i Parmy określani byli jako

---

<sup>10</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 50.

<sup>11</sup> *Imiona panów europejskich...*, s. nlb.

<sup>12</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 61, 98-99.

<sup>13</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 703.

<sup>14</sup> *Imiona panów europejskich...*, s. nlb.; W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 116.

<sup>15</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 120.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 121.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 116.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 123.

<sup>19</sup> *Imiona panów europejskich...*, s. nlb.

rozumni, grzeczni i polityczni<sup>20</sup>. Także i o zamieszkujących Romianę Włochach wypowiadano się pochlebnie: mieli się oni wykazywać inteligencją w wojnie, powodzeniem w handlu i naukach<sup>21</sup>. B. Chmielowski podkreślał, że sienieńczycy są szlachetni, mantuańczycy – elegancy, mediolańczycy wspaniali w bogactwie<sup>22</sup>. Tę charakterystykę Włochów uzupełnia sąd B. Chmielowskiego o włoskich kobietach:

„Damy włoskie według różności miast, różne też mają *qualitates*, maniery, defekta. Sienieńskie są piękne, florenckie delikatne, peruziańskie wyborne i ochędożne, kajetańskie kształtne, benewentańskie prostaczki, genueńskie zalotliwe, boneńskie wiele o sobie trzymające, mutyneńskie łaskawe, placentyńskie trudne, luceńskie albo lukiewskie czyste, podściwe, kapuańskie pyszne, neapolitańskie troskliwe, rawenneńskie ludzkie, urbinackie rozmowne, wincentyńskie stateczne, parmeńskie łakome, mediolańskie polityczne, weneckie swawolne, żartowliwe, laudeńskie zabobonne, tarwizjańskie zazdrosne w amorach, kremonskie strojnisię, rozrzutne, kosztowne”<sup>23</sup>.

## NIEMCY

Na podstawie wydarzeń historycznych, polsko-niemieckiej przeszłości, a nade wszystko bezpośrednich kontaktów z Niemcami wyrabiano sobie opinię na temat cech niemieckiego narodu. J. Poszakowski pisząc o Ottonie I stwierdził, iż papież uważał, że należy bardziej bać się Niemców niż ludzi Berengariusza, w innym zaś miejscu pisał, iż włoscy panowie nie mogli znieść „humoru nacji niemieckiej”<sup>24</sup>. W jednym z kalendarzy zamieszczona została wiadomość o etymologii słowa „Niemiec”: „Niemce po polsku od niemych, czyli nieumiejących językiem naszym mówić, po łacinie zowią się Germania od dawnych obywatelów, których Rzymianie jakoby za rodzonych braci Gaulów mieli, podług zaś innych od słów francuskiego *Guerre* i niemieckiego *Mau*, które wojennych znaczą ludzi”<sup>25</sup>.

Bardzo rozbudowaną etymologię słów „Niemcy”, „Germanie”, „Alemani”, „Teutoni” podał B. Chmielowski. Dla określenia „Niemcy” znalazło się tu podobne wyjaśnienie jak we wspomnianym kalendarzu. Natomiast słowo „Germanie” ma po-

<sup>20</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 53, 63.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 89.

<sup>22</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 703.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 704-705.

<sup>24</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Summa historii uniwersalnej na dwie części rozłożona albo index kalendarzyków seu kolend, które w Wilnie corocznie się wydają*, Wilno 1748, s. nlb.

<sup>25</sup> *Imiona panów europejskich i ich familii, początek nazwiska, długość i szerokość i klima państw ich, tudzież universitates i akademie. Kolenda Warszawska na rok 1761*, s. nlb.

chodzić od braterstwa, waleczności i patriotyzmu, „Alemani” od szlachetności, „Teutoni” od imienia prawnuka Noego lub od samego Boga<sup>26</sup>.

Ogólnie obraz Niemców był pozytywny. Wystarczy tu chociaż przytoczyć kilka opinii. W *Kolendzie Warszawskiej* na rok 1760 pisano:

„Niemcy w pospolitości co do obyczajów są wierni przyjaciele, nieprzyjaciele otwarci. Odważni, szczerzy, do panów swych i religii przywiązani. W różnych naukach i rzemiosłach dowcipni, mianowicie w mechanice i w wynalezieniu rozmaitych maszyn i kunsztów. Zawzięci na wojnie, a podczas pokoju pracowici. Do ambicji, chluby, a z współstwa zaś wielu do pijaństwa skłonności mają”<sup>27</sup>.

W. Łubieński pisał: „Niemcy są pięknej kompozycji, wolności sprzyjający, przyjaciele czyli nieprzyjaciele odkryci, ludzcy, to się zaś mówi do szlachty samej peregrynującej; w dobrym byciu jako jedzeniu, picciu, wygodnym spaniu się kochający, do nauk tak mechanicznych, jak liberalnych się aplikujący”<sup>28</sup>. Wtórował mu B. Chmielowski, pisząc, że Niemcy to „formalne gniazdo *principium*, szkoła żołnierzy, ojczyzna wszelkich sztuk, rzemiosł i wynalazków”<sup>29</sup>. Podkreślał, że Niemcy stawiają przed sobą wielkie zadania i nie ustają w ich realizacji zarówno w pracy, jak i niebezpieczeństwie<sup>30</sup>. Paweł Fischer podkreślał: „Szlachta niemiecka jest najznacniejszą całą Europą, taką bowiem o szlachectwo pokazuje gorliwość, iż woli raczej szlacheckiej bez fortuny, aniżeli miejskiej kondycji osoby, choćby też najbogatsze, za dożywotnich brać przyjaciół”<sup>31</sup>.

Oczywiście w oczach polskich historyków i geografów Niemcy mają jedną wielką zasadniczą wadę – są heretykami. Niemca identyfikowano z heretykiem-luteraninem i wręcz z diabłem<sup>32</sup>. Ten element negatywnego stereotypu, który ukształtował się już w XVI-XVII wieku, znajdował kontynuację i w XVIII stuleciu. Jan Poszadowski widział w Niemczech głównych religijnych wichrzycieli. To z tego narodu wywodził się w końcu nie tylko twórca protestantyzmu Marcin Luter, ale także i dziesiątki jego uczniów, którzy przyczynili się do rozprzestrzenienia herezji po całej Europie. Majchrowicz i Pikulski ich i luteranizm winili za nieszczęścia nowożytnej Europy: wojny religijne, wojnę trzydziestoletnią, powstania i rozruchy chłopskie.

---

<sup>26</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 215-216.

<sup>27</sup> *Imiona panów europejskich... 1760*, s. nlb.

<sup>28</sup> W. Łubieński, *op. cit.*, s. 235-236.

<sup>29</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 220.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 694.

<sup>31</sup> P. Fischer, *op. cit.*, s. 58.

<sup>32</sup> K. Maliszewski, *Uwagi o wyznaniowych aspektach zbiorowego wizerunku Niemców w Polsce w XVI-XVII wieku*, [w:] *Wokół stereotypów Niemców i Polaków*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1993, s. 73-83.

Pozytywny obraz Niemiec zakłócany był także przez wydarzenia ostatnich lat. Nie miało to jeszcze wyrazu w opasłych drukach, ale widoczne jest w rękopiśmiennych gazetkach z przełomu XVII i XVIII wieku: „PP Niemcy przez te nasze kłótnie, dissidencie domowe, niesnaski chcą nas osłabić, osłabiwszy zadławić, fortece, zamki, załogi heretyckie osadzają, wojska cudzoziemskie bardziej niż polskie rozpościerają się [...] i wszędzie już po Królestwie katolickim *blasphematum nomen Domini*”<sup>33</sup>. W innej gazecie zamieszczono informacje, że historia w kronice Hartknocha została sfalszowana, bo Brandenburczycy nie mogli ścierpieć, że niegdyś oddawali hołd królowi polskiemu<sup>34</sup>. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że ten negatywny obraz związany jest zdecydowanie z antypruskim nastawieniem redaktorów gazetek, a dość neutralnym stosunkiem do całej reszty Niemców i wręcz przyjaznym nastawieniem do katolickiej monarchii Habsburgów<sup>35</sup>.

Powyższa analiza przeprowadzona na podstawie XVIII-wiecznych opracowań dotyczących historii i geografii powszechnej wskazuje, że znane z okresu pierwszego bezkrólewia słowa: „jak świat światem, nigdy Niemiec nie będzie Polakowi bratem” nie były jeszcze elementem stereotypu. Ten określaną zresztą jako „przysłowie z okienkiem” dwuwiersz w zależności od sytuacji mógł służyć do określenia innych narodów i w polskich dziejach miejsce w nim zajmowali także Rusini, Turcy i Żydzi<sup>36</sup>. Faktem jest, że granica z Niemcami od 1525 do 1772 była najspokojniejszą z polskich rubieży i dopiero zagrożenie z drugiej połowy XVIII wieku i wydarzenia stulecia następnego zaczęły wpływać na negatywny obraz Niemców w Polsce. Wcześniej spotykali się oni raczej z pozytywnymi ocenami.

## FRANCUZI

Wiele miejsca poświęcano charakterystyce Francuzów. Niewątpliwie najwięcej miał w tej materii do powiedzenia Stanisław Łubieński, który w związku ze swoją kościelną godnością wielokrotnie podróżował po Francji, a swoje doświadczenie podpierał znajomością licznych autorów francuskich. Łubieński opisywał Francuzów jako ludzi pięknej urody, przyjaznych cudzoziemcom, rozumnych i biegłych w wojskowości. Zarzucał im jednak brak słowności i skłonność do wojennych grabieży. Chętnie

---

<sup>33</sup> Cyt. za: K. M a l i s z e w s k i, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetkach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „theatrum mundi”*, Toruń 1990, s. 107.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 108.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 110.

<sup>36</sup> J. T a z b i r, *Niemcy wobec kultury staropolskiej*, [w:] i d e m, *W pogoni za Europą*, Warszawa 1998, s. 91.

cytował słowa Karola V, który miał rzekomo powiedzieć, „iż Włoch widzi się być rozumnym, a nie jest; Francuz nie pokazuje się być rozumnym, a jest”. Łubieński zwracał uwagę także na różnicę między charakterem Francuzów w różnych częściach kraju: Pikardyjczycy to ludzie dobrego serca, ale prędcy do gniewu; Gaskonowie subtelni w żartach, ale zuchwali; Szampanowie grzeczni i rozumni, lecz także i zawistni; Burgundowie dobrzy, lecz grubianie, mieszkańcy Langwedocji zaś są sposobni do nauk, lecz nie dotrzymują tajemnicy<sup>37</sup>.

Z opinią W. Łubieńskiego koresponduje opis zamieszczony w *Kolendzie Warszawskiej na rok 1760*, w której podkreślano wesołość, maniery, uprzejmość wobec cudzoziemców, biegłość w nauce i rzemiosłach Francuzów oraz umiejętność kreowania mód, które przejmują cała Europa. Autorzy kalendarza zwracali jednak uwagę na brak stateczności, lekkomyślność, nadmierną delikatność i dumę. Obraz ten uzupełniała osobna charakterystyka Lotaryńczyków, o których napisano, iż „w szczęściu są wyniośli, w nieszczęściu zaś i w potrzebie częstokroć podli”<sup>38</sup>.

Benedykt Chmielowski w *Nowych Atenach* charakteryzował Francuzów za Andrzejem Maksymilianem Fredrą, który podkreślał, iż w boju są oni zapalczywi i nad inne narody odważni, lecz w razie niebezpieczeństwa potrafią także uciekać, nie czekając komendy, gdy natomiast w walce zwyciężą, zbyt chętnie poniżają zwyciężonych. Chmielowski zarzucał Francuzom brak cierpliwości, utracjuszostwo, chępliwość. Zaznaczał jednak, iż cieszą się oni większą od innych narodów fortuną i że w prawie całej Europie są gwarantami polityki<sup>39</sup>. Dostrzegał Chmielowski we Francuzach cechy innych narodów:

„W Pikardii wolność niemiecką, w Kampanii czyli w Szampanii ludzkość szwedzką. W Okcytanii albo Langwedocji odwagę i wymowę polską. W Prowencji rozum włoski. W Delfinacie wierność szwajcarską. W Nortmanii albo Neustrii subtelność rozumu greckiego. W Burgundii industrię flandryjską”<sup>40</sup>.

## BRYTYJCZYCY

Polscy autorzy wyraźnie dostrzegali obyczajową, historyczną i językową odmienność narodów tworzących Wielką Brytanię: Anglików, Szkotów i Irlandczyków. Oczywiście za naród wiodący prym uznawano Anglików, do których stosowano także określenie „Brytyjczycy”.

<sup>37</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 163-195.

<sup>38</sup> *Imiona panów europejskich... 1760*, s. nlb; por. P. F i s c h e r, *op. cit.*, s. 52.

<sup>39</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 689-691.

<sup>40</sup> *Ibidem*, cz. 4, s. 195.

„Anglowie są zawsze pięknego stanu i urodziwi, aplikują się do wszystkiego, mają w sobie ogień i prędkość, penetrują prędko prywatne okoliczności, co zamysłają często dokażą, czyli na wojnie, czyli w dowcipie, czyli w rzemiosłach, czyli w handlach, wiary swojej są kochający i broniący, prawa obserwujący, siebie zaś bardzo kochający, dla czego mniej dbają o cudzoziemców; wysoka tylko szlachta jest ludzka i obligująca, ale pomniejsza i ostatni stan jest grubiański i ciężko się przyzwyczaić do ich prostoty. Anglowie lubią osobliwie wesołe okazyjki, a najwięcej gdzieby zjeść dobrze, ale i sami sobie nie żałują, wino piją dobrze, co i białegołowy obserwują; są dyssymulujący, ale do zemsty sposobu szukają, dlatego trzeba być ostrożnym od zemsty ich; o nich napisano: że są bardzo pokorni w nieszczęściu, a w szczęściu bardzo swawolni i źli”<sup>41</sup>.

Ta charakterystyka odpowiadała ogólnym poglądom na temat Anglików. Inni autorzy podkreślali także takie cechy jak: odwaga, rozum, biegłość w naukach, rzemiosłach i sztukach, ale także melancholię, pychę i okrucieństwo<sup>42</sup>.

Obok W. Łubieńskiego najszerszej scharakteryzował Anglików B. Chmielowski. Przedstawił ich jako ludzi niezwyklej urody i porównywał do aniołów. Zwracał uwagę na liczne przymioty umysłu: rozsądek, wiedzę i skłonność do sztuk oraz rzemiosł. Uważał, że jeśli gdzie w Europie znajduje się coś wysokiej jakości i pięknego kształtu, to na pewno pochodzi z rąk angielskich. Wśród cech pozytywnych wymieniał jeszcze zdolności do żeglowania na morzach i odwagę na lądzie oraz szacunek dla zwierchności. Chmielowski nie zaliczał Anglików do narodów pracowitych, mówił, że raczej pracy długiej nie lubią, ale jednocześnie są jej bardzo dobrymi organizatorami, przy tej okazji wskazując na tamtejsze manufaktury. Do ich wad zaliczał także niechęć do cudzoziemców, rozbójnictwo i złodziejstwo. Według relacji Chmielowskiego w samym tylko Londynie co rok trzysta osób zostaje powieszonych za rozboje. W charakterystyce Anglików znalazła się także uwaga, że w dawnych czasach był to lud prymitywny, nieznający techniki i nieposiadający domów – dopiero od Rzymian nauczyli się sztuki budowlanej<sup>43</sup>.

Pewnego rodzaju estymą cieszyli się Szkoci. Wynikała ona prawdopodobnie z tego, że uważano ich za najdawniejszy po Piktach naród brytyjski. Ich nazwę wywodziło od Szkoty, córki króla egipskiego, która miała założyć to państwo. Wskazywano także za wieloma autorami na inne możliwości pochodzenia Szkotów: ich ojcami mieli więc być Piktowie, a matkami Hibernijki, a ich nazwa miała być wynikiem złączenia tych dwóch narodów. Podawano także wersje o hiszpańskim, celtyckim i

---

<sup>41</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 458.

<sup>42</sup> *Imiona panów europejskich... 1760*, s. nlb; P. F i s c h e r, *op. cit.*, s. 15.

<sup>43</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 271.

scytyjskim pochodzeniu Szkotów (w 411 roku scytyjski władca Fergus miał dać początek szkockim królom)<sup>44</sup>.

W charakterystyce Szkotów nie pojawiał się powszechny dzisiaj wątek skąpstwa. W oczach uczonych polskich czasów saskich był to naród piękny, mocny, grzeczny, ludzki, pracowity, wierny, niepijący, ale przy tym dziki, zazdrosny, uparty i mściwy. Dostrzegano, że mieszkańcy bogatszego południa są grzeczni, a górzystej północy – dzicy<sup>45</sup>. B. Chmielowski podkreślał nawet, że mieszkańcy południa Szkocji są „polerownijsi niż Anglicy”<sup>46</sup>. Ten autor pisał także, iż wielu Szkotów służy w obcych wojskach, zwłaszcza francuskim, bo prawo dziedziczenia przysługuje tam tylko najstarszemu synowi, młodsi zaś muszą szukać sobie jakiegoś zajęcia.

Zdecydowanie złą sławą cieszyli się Irlandczycy. Co prawda dostrzegano ich urodę i bitność, ale poza tym byli to grubianie, prostacy, niedbalcy, szkalujący innych, rozbójnicy, zawistni i jeszcze do tego posługiwali się niezrozumiałym językiem<sup>47</sup>. Jedynie Benedykt Chmielowski złe cechy Irlandczyków odkładał do dawnej historii, zwracając uwagę na ich obyczajową odmianę związaną z przyjęciem chrześcijaństwa. W efekcie charakterystyka, która wyszła spod jego pióra, była mniej jednostronna: „Obywatele Hiberni przed przyjęciem Wiary S. byli gruby naród, okrutny, żadnej nie znali cnoty, przecież biali, stanu y urody pięknej; teraz dowcipni polerowni, chyzi, tylko że do szkalowania, rozboju i rebelii skłonni, naukę wielu mają i serce do wojny”<sup>48</sup>.

Spośród obyczajów brytyjskich największe zdziwienie budziło prawo uznawania dzieci ze związków pozamałżeńskich. Władysław Łubieński i Benedykt Chmielowski charakteryzowali je jako prawnobyczajową osobliwość: jeśli mąż nie wyjeżdżał poza granice Brytanii, ale był poza domem, choćby i rok, i jeśli w tym czasie jego żona urodziła dziecko, musiał je uznać za swoje i równy z innymi potomkami wydzielić mu spadek<sup>49</sup>.

## HISZPANIE I PORTUGALCZYCY

Hiszpanów opisywano jako naród miernego wzrostu, wyniosłej brwi, męskiego chodu i mowy oratorskiej. W chodzeniu i działaniu mieli być powolni, a od pijaństwa

---

<sup>44</sup> W. Łubieński, *op. cit.*, s. 466.

<sup>45</sup> *Ibidem*; *Imiona panów europejskich... 1760*, s. nlb; P. Fischer, *op. cit.*, s. 19.

<sup>46</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 4, s. 408.

<sup>47</sup> W. Łubieński, *op. cit.*, s. 470; P. Fischer, *op. cit.*, s. 21.

<sup>48</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 4, s. 410.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 403; W. Łubieński, *op. cit.*, s. 458.

dalecy<sup>50</sup>. Porównywano ich często do Włochów. Podobnie jak i Włosi nie cieszyli się oni najlepszą opinią. Władysław Łubieński pisał, iż są oni dzicy, nieochędoźni, umysły mają powolne, niedbali w rolnictwie, w handlu i rzemiosłach, gnuśni w czasie wojny i chętni do kradzieży<sup>51</sup>. Paweł Fischer stwierdzał nawet: „Duma jednak i nadętość o taki ich przyprawiła letarg, że biedę raczej cierpieć wolą, niżeli pracować”<sup>52</sup>.

Benedykt Chmielowski wskazywał, że jest to naród dumny i zadufany, chytry i nieufny w stosunku do obcych, sekretny w planach. Ich przyjaźń jest płytka i krótka, za to zawziętość i gniew stały<sup>53</sup>.

Hiszpanie, mimo zarzucanej im gnuśności w wojnie, byli jednak postrzegani jako groźni żołnierze i najeźdźcy. Jan Poszakowski w następujący sposób opisywał ich zachowanie po zdobyciu Antwerpii w 1576 roku:

„Lecz niech jako kto chce, wymawia okrutną żołnierzy hiszpańskich drapieżność, jednak publiczna fama nie absolvowała ich do nielitości, którą pokazali w rabowaniu przez trzy dni najbogatszego na ten czas w Europie *emporium*, bo jako w zdobyciu miasta przeciwko dwudziestu tysiącom defensorów widziani byli być nieustraszonymi lwami, tak w spustoszeniu kamienic pokazali się być nienasyconymi harpiami, gdy zgromadziwszy bogatszych kupców, przymusili ich do okupienia swoich towarów i domowego sprzętu, za które jako powiadają na dwadzieściakroć sto tys. czerw. złot. zebrali. I tak ci, którzy ubodzy do bogatego miasta weszli, bogatemi z ubogiej Antwerpii wyszli”<sup>54</sup>.

Równie dramatycznych opisów okrucieństwa dostarczył Jan Poszakowski, kreśląc obraz *sacco di Roma*, porównując działalność hiszpańskich żołdaków do postępowania luteran<sup>55</sup>.

Z drugiej strony podkreślano, że Hiszpanie są kulturalni w jedzeniu i pićiu, rozumni i wielu jest wśród nich ludzi uczonych i świętych<sup>56</sup>. B. Chmielowski, który twierdził, że Hiszpanie gorszymi są od Włochów żołnierzami, konstatował jednocześnie, iż bardziej są od nich szczerzy i skłonni do zgody po waśniach. Potrafią utrzymać zawojowane prowincje w spokoju i zgodzie<sup>57</sup>.

<sup>50</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 699.

<sup>51</sup> W. Łubieński, *op. cit.*, s. 133.

<sup>52</sup> P. Fischer, *op. cit.*, s. 85-86.

<sup>53</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 698.

<sup>54</sup> J. Poszakowski, *Historia kalwińska, część trzecia, w której się opisuje okaza y sposób rozmnożenia tey herezyi w Belgium albo w Niderlandzie z dwudziestu xiąg Xiędza Famiana Strady, rzymianina Societas Jesu*, Warszawa 1749, s. 178.

<sup>55</sup> I d e m, *Historia luterska o początkach y rozkrzewieniu się tey sekty oraz niektóre wielkie rewolucje w sobie zawieraiąca, światu polskiemu ogłoszona*, Wilno 1745, s. 195.

<sup>56</sup> W. Łubieński, *op. cit.*, s. 133.

<sup>57</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 698.



Krótką oddającą powszechny pogląd na Hiszpanów charakterystykę zamieścili redaktorzy *Kolendy Warszawskiej*: „Hiszpani co do obyczajów są sędziwi, poważni, wstrzemięźliwi w jadłe i w napoju, w danym słowie i w prowadzonych mowach stateczni. W rezolwowaniu się dłudzy, a w exekucji są prędcy. Są przy tym pyszni zazdrośni, zabobonni, nie w naukach tylko, lecz w rzemiosłach i gospodarstwie nie-  
dbali”<sup>58</sup>.

Mocno podkreślano niechęć Hiszpanów do nowych obyczajów i trzymanie się tradycji. Cecha ta uwidoczniła się zwłaszcza w ich stosunku do wiary i braku tolerancji wobec innych niż katolicka religii. Władysław Łubieński dostarczał więc opisów zachowanych uroczystości religijnych, procesji i adoracji oraz podkreślał, że odbywały się one w ciszy: „Nie masz bowiem jak w Hiszpanii tak i we Włoszech tego babskiego zwyczaju, jak u nas w Polsce: im kto bardziej w kościele krzyczy, tym mu się zdaje, że się więcej od inszych modli”<sup>59</sup>.

Dostrzegano różnice pomiędzy mieszkańcami poszczególnych prowincji hiszpańskich. Baskowie mieli być grzeczni w konwersacji i rezolutni, ale cholerycy<sup>60</sup>; Andaluzjczycy mieli nie ufać swoim żonom i czynić z nich służące<sup>61</sup>. W tej charakterystyce Hiszpanów znalazło się nawet miejsce dla mieszkańców Balearów, którzy przeciwnie do Andaluzjczyków – szanowali swoje żony tak bardzo, że wykupywali je zawsze z rąk piratów<sup>62</sup>.

Kobietom hiszpańskim i ich obyczajom oraz niektórym powinnościom mężczyzn – które uznawano za dość egzotyczne i śmieszne – Władysław Łubieński poświęcił odrębną charakterystykę:

„Hiszpańskie damy najwięcej się bielą i malują, i twarz ich widzi się być jako kreda, rogówek wielkich zażywają bo kiedy się w nich dwie damy na ulicy zniejdą, zawadzić o siebie muszą; na głowie w same włosy się stroją, które im aż na uszach z wstęgami wiszą, a na przodzie zaś głowa goła; stroje osobliwe mają i śmiechu godne, mając do wpół otwarte plecy gołe etc. Kiedy który kawaler przyjdzie do kupca i tam zastanie jedną samą damę, obligowany jest jej kupić o co prosi, jeżeli zaś w kompanii jest z kim dama, nie godzi mu się z nią mówić ani witać etc.”<sup>63</sup>

---

<sup>58</sup> *Imiona panów europejskich... 1760*, s. nlb.

<sup>59</sup> W. Ł u b i e Ń s k i, *op. cit.*, s. 352.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 135.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 143.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 149.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 133.

Znacznie mniej miejsca niż Hiszpanom poświęcano drugiemu narodowi Półwyspu Iberyjskiego – Portugalczykom. Naród ten opisywano jako dziki i pyszny (jednak nie tak bardzo jak Hiszpanie). Bardziej też niż oni miał szanować cudzoziemców. Przedstawiano Portugalczyków jako ludzi oszczędnych w obyczajach, gospodarnych, przezornych i pilnych, dobrych żołnierzy, tyle że bardziej przygotowanych do wojny na morzu niż na lądzie. Najważniejszą cechą Portugalczyków była wierność religii katolickiej. Podkreślano więc, że nie ma tam ani heretyków, ani starozakonnych, ponieważ wszyscy musieli się ochrzcić, a na straży czystości religii stoi inkwizycja. Wśród cech negatywnych wymieniano skąpstwo, zazdrość, skłonność do oszustw, buntów i okrucieństwa oraz małe zdolności do nauki<sup>64</sup>.

Tak Portugalczyków charakteryzował Paweł Fischer: „Portugalczycy pospolicie mają za pysznych, wyniosłych, ostrożnych, politycznych, trzeźwych, w ekonomice biegłych, lubo nie bardzo przystojnych w stroju”<sup>65</sup>.

B. Chmielowski dodawał przy tym, że Portugalczycy chodzą ubrani na czarno, ze szpadą lub pugińcem<sup>66</sup>.

## NIDERLANDCZYCY

Niderlandczycy, podobnie jak Szwajcarzy, należeli do młodych narodów. Naród ten ukształtował się w wyniku wojny, która rozpoczęła się jako wojna religijna, a przekształciła w wojnę o wyzwolenie narodowe i utworzyła nowy naród – Holendrów. Stworzyli oni państwo w Europie niezwykle: charakteryzujące się wolnością słowa i religii i jednoczące patrycjuszy, wojskową arystokrację, właścicieli ziemskich i wielkich kupców oceanicznych<sup>67</sup>. Te zdolności Holendrów do zgodnego współżycia, choć chwalone, nie we wszystkich jego płaszczyznach były przez polskich erudytów akceptowane.

Holendrzy byli postrzegani jako ludzie rozumni, pracowici, przezorni, ochędoźni, skromni w konsumpcji, ale wspaniali w domach i ogrodach. Zwracano uwagę na ich zdolności do nauki, handlu, sztuk i rzemiosł. Powszechnie podkreślano, że

---

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 150; B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 40-41; *Imiona panów europejskich... 1760*, s. nlb; J. Naumanski, *Geographia novissima albo wielce pożyteczne a przez pytania sporządzone opisanie świata, ziem i miast, w którym cztery części świata Europa, Azja, Afryka i Ameryka geograficznie, fizycznie, politycznie i historycznie objaśnione z przydatkiem o sferze i XIII objaśnionymi i ilustrowanymi mappami na pożytek kwitnącej młodzieży wydane*, Warszawa br. r. w., s. 86-91.

<sup>65</sup> P. Fischer, *op. cit.*, s. 83.

<sup>66</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 41.

<sup>67</sup> Por. K. Pomian, *Europa i jej narody*, Warszawa 1992, s. 71.

wśród Holendrów nie ma żebraków. Ale widziano w nich też takie cechy jak grubiaństwo, niesprawiedliwość i chciwość<sup>68</sup>. B. Chmielowski zarzucał im obojętność religijną. Pisał, że Holendrzy nie martwią się o rozszerzenie religii (katolickiej oczywiście), ponieważ jedyny cel, jaki im w życiu przyświeca, to bogactwo. Tym tłumaczył swobodę wyznań i ich wielość: anabaptystów, luteran, kalwinów, kwakrów i Żydów<sup>69</sup>.

## SZWAJCARZY

Drugim narodem, który ukształtowała wojna, byli Szwajcarzy. Początki ich państwa wiązano z Wilhelmem Tellem i oporem wobec władzy Habsburgów i cesarstwa, Szwajcarzy jednak w przeciwieństwie do Holendrów mogli poszczycić się dłuższą, sięgającą XIV wieku historią.

Szwajcarów określano jako wiernych, szczerych, statecznych, odważnych, pracowitych, cierpliwych; skromnych w strojach, jedzeniu i picu oraz zawziętych w nauce, za to w obyczajach niedbałych<sup>70</sup>. Podnoszono ich umiłowanie wolności i niechęć do prowadzenia zaborczych wojen<sup>71</sup>.

Ich wadą było przede wszystkim konfesyjne zróżnicowanie i religijna tolerancja, chociaż niektóre z kalwińskich praw i obyczajów znajdowały uznanie polskich uczonych. Władysław Łubieński, pisząc o mieszkańcach Berna, zauważał, że choć to heretycy, to nie tolerują nieczystości i z uznaniem podawał, że za popełnienie – tak przez mężczyzn, jak i kobiet – trzykrotnego cudzołóstwa wymierzają oni karę śmierci<sup>72</sup>.

## KSENOFOBI I KSENOFILE

Charakterystyki innych narodów i państw – mniej lub bardziej zakorzenione w ujęciach stereotypowych – pełniły istotne funkcje w określaniu narodowej tożsamości Polaków i ich samooceny jako zbiorowości. Dawały one bowiem układy odniesienia pozwalające konstruować w sposób istotny społecznie obraz świata zewnętrznego. Wzmacniały więź w ramach sarmackiej wspólnoty poprzez przeciwstawienie własnych wartości i obyczajów wartościom i obyczajom obcych. Pozwalały także na budowanie pozytywnego myślenia o „sarmackim narodzie”, wskazując na jego spe-

---

<sup>68</sup> *Imiona panów europejskich... 1760*, s. nlb; W. Łubieński, *op. cit.*, s. 215.

<sup>69</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 4, s. 245; P. Fischer, *op. cit.*, s. 71.

<sup>70</sup> *Imiona panów europejskich... 1760*, s. nlb.

<sup>71</sup> W. Łubieński, *op. cit.*, s. 223.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 226.

cialną misję wśród innych oraz lokalizować prawdziwe lub wymyślone zagrożenia ze strony obcych.

Obraz własny narodu polskiego – identyfikowany tylko ze stanem szlacheckim – został ukształtowany w przeciągu XVI-XVII wieku. Wyrastał on ze stosunków agrarnych, w których zupełnie inaczej traktowano czas i pracę niż w społeczeństwie przemysłowym. Życie wiejskie sprzyjało ukształtowaniu się takich cech obyczajowości szlacheckiej, jak wybujały indywidualizm, lekceważący stosunek do systematycznego wypełniania obowiązków, niechęć do idei oszczędzania i wyrzeczeń. Ten katalog cech, które u innych narodów postrzegane były w kategoriach negatywnych, w odniesieniu do siebie szlachta traktowała jako rodzaj przywileju przynależnego jej stanowi, choć dostrzegała w nich przeszkody uniemożliwiające polskiemu społeczeństwu doścignięcie przodujących krajów Europy Zachodniej<sup>73</sup>.

W świadomości szlachty polskiej trzy cechy konstituowały jej stosunek do obcych: umiłowanie wolności; wierność religii katolickiej; przekonanie o gospodarczym znaczeniu Polski w Europie<sup>74</sup>.

Ten trzeci element, zwany mitem spichlerza, stracił już jednak w XVIII wieku swoją aktualność. Upadek handlu Rzeczypospolitej był tak wielki, że opowieści o niezbędności polskiego zboża na rynkach zagranicznych można już było tylko odnieść do przeszłości. Dwie pozostałe cechy – choć także w znacznej mierze zdezaktualizowane – pozostawały ciągle punktem wyjścia w określaniu stosunku Polaków do obcych. Benedykt Chmielowski właśnie te dwie cechy podawał jako najbardziej charakterystyczne i wyróżniające Polaków – *Brylant nieoszacowany Korony Polskiej złota wolność* oraz *heretyków oddalenie, albo strictis legibus tolerowanie* – poświęcając im dwa osobne rozdziały<sup>75</sup>.

Wolność postrzegana była przede wszystkim w kategoriach państwowo-prawnych związanych z posiadaniem praw wyborczych, uchwalania podatków, decydowania o zwołaniu pospolitego ruszenia, wypowiedzania wojen itd. Z tym nader szerokim pojmowaniem wolności wiązało się rozwinięte w wysokim stopniu poczucie wolności osobistej, ale i przekonanie, iż niemal każdy szlachcic za pasem kontuszowym nosi koronę. Ideałem władcy był ktoś dobry, sprawiedliwy, ale mało ambitny, a przede wszystkim daleki od myśli o wzmocnieniu swej władzy<sup>76</sup>.

---

<sup>73</sup> J. T a z b i r, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Warszawa 1983, s. 55; A Z a j ą c z k o w s k i, *Szlachta polska. Kultura i struktura*, Warszawa 1993, s. passim; por. S. K o t, *Polska złotego wieku a Europa. Studia i szkice*, wyb. H. Barycz, Warszawa 1987.

<sup>74</sup> J. T a z b i r, *Stosunek do obcych w dobie baroku*, [w:] *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1973, s. 93.

<sup>75</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 364, 390.

<sup>76</sup> J. T a z b i r, *Kultura szlachecka w Polsce...*, s. 59-68.

Do zdefiniowania pojęcia Europy używano kategorii wolności przeciwstawianego azjatyckiej tyranii. Europa pierwszej połowy XVIII wieku to jednak Europa w znacznej mierze rządzona absolutystycznie, niemieszcząca się w szlacheckich wyobrażeniach wolności. Niechętni absolutystycznym wzorom płynącym z Zachodu polscy historycy i dziejopisarze nie koncentrowali się jednak na ich krytyce, lecz na poszukiwaniu demokratycznych form rządów, nawet tam, gdzie trudno byłoby je znaleźć. Kazimierz Alojzy Hołowka zaliczał Portugalczyków, Hiszpanów, Francuzów i Duńczyków do narodów rządzonych jednowładnie, ale inni autorzy w niemal każdym przypadku potrafili doszukać się przywilejów i wolności ograniczających władzę tamtejszych monarchów. To silniejsze akcentowanie w politycznych systemach Zachodu wolności niż silnej władzy królewskiej wynikało być może po części z poczucia europejskiej wspólnoty, ale chyba bardziej było reakcją na coraz liczniejsze, odwołujące się do zachodnich wzorów głosy krytyki wobec zanarchizowanej demokracji szlacheckiej w kraju. Nie krytykowano więc wprost absolutyzmu, lecz wskazywano na jego – prawdziwe lub nie – ograniczenia, akcentując element wolności w obcych systemach politycznych.

Zachód w tym ujęciu dostarczał podtrzymujących szlachecką ideologię wzory. Jedynym państwem, w którym takich ograniczeń się nie doszukano, była Hiszpania. W tym wypadku jednak wierność katolicyzmowi w pewnym stopniu równoważyła wady ustrojowe.

W obronie katolicyzmu Polska miała mieć szczególne zasługi i za te zasługi szczególnie też – bardziej niż Hiszpania czy Włochy – została wynagrodzona. Najsilniej podkreślał to Szymon Majchrowcz: „Nieoszacowany polskiego narodu zaszczyt, korony klejnot, królestwa ozdoba, ludu odważnego szczęśliwość i chwała: złota polska wolność; jest szczególnym darem łaskawego na Polaków Boga, osobliwszą nagrodą za starożytną narodu pobożność przychylnego Nieba”<sup>77</sup>.

Wolność w sarmackich wyobrażeniach pierwszej połowy XVIII wieku miała swoje granice odnoszące się do życia religijnego. W owym czasie niektórzy próbowali identyfikować już polskość z katolicyścią, choć ani Polska, ani Litwa nie mogły rościć sobie pretensji, by być monolitycznie katolickimi jak Włochy czy wspomniana Hiszpania. Mity o jednolitym katolickim charakterze Polski próbowali ukuwać apologety Kościoła, którego pozycję odczuwano jako ciągle zagrożoną<sup>78</sup>. Wątek reformacji w Polsce był więc pomijany lub też sprowadzany do niezbędnego mini-

---

<sup>77</sup> Sz. M a j c h r o w i c z, *Trwałość szczęśliwa królestw albo ich smutny upadek wolnym narodom przed oczy stawiona, na utrzymanie nieoszacowanej szczęśliwości swojej*, Lwów 1764, cz. 2, s. 63.

<sup>78</sup> Por. N. D a v i s, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków 1993, t. 1, s. 270.

mum. U Szymona Majchrowicza na przykład nie znajdziemy opisu polskiej tolerancji religijnej, z której szlachta polska była tak dumna jeszcze na początku XVII wieku. Jeśli w Polsce byli nawet innowiercy, to ze złego podpuszczenia Niemców i Francuzów, a naród polski dzięki boskiej opiece sam w sobie zwalczył herezje.

Wojny prowadzone przez Polskę w XVII wieku opisywane były w kategoriach wojen religijnych z luteranami, kalwinami i mahometanami<sup>79</sup>. Jan Poszakowski traktował je zresztą jako prostą kontynuację średniowiecznych wypraw krzyżowych<sup>80</sup>. W takim widzeniu przeszłości Polski Majchrowicz i Poszakowski nie byli odosobnieni, mieli bowiem mistrza w osobie Augustyna Kołodzkiego, autora zarysu pt. *Thron ojczysty*. Autor ten, choć nie był duchownym, opracowanie swoje przepełnił duchem katolickiego zelotyzmu<sup>81</sup>. Stworzony w ten sposób obraz robił wrażenie otoczenia Polski przez religijnych, ale i narodowych wrogów: kalwinów, luteran z zachodu oraz prawosławnych i mahometan od wschodu.

„Patrz szczęśliwy narodzie i podnieś oczy po całym w około okrągu ziemi: niezliczone królestwa ten sam dar świętej wiary miały, teraz sprawiedliwym Boga sądem już są odrzucone w niewierne ciemności. Azja cała i Afryka i po większej części około Polski Europa. Tak piękne i ludne królestwa, tyle świętych ojczyzny, szerokie cnoty wyborych i obfite ziemie, w których przedtem twierdze zakładała Chrystusowa wiara, teraz w nich okropne legowiska poczyniły mahometańskie, odszczepieńskie, luterskie, kalwińskie albo janszeńskie błędy, z których przedtem tysiące dusz świętych odbierało Niebo, już niezliczone mnóstwa pożera wieczna zguba. Między temi szczęśliwa Polska, jako niewzruszona między gwałtownymi burzami opoka, w wierze świętej z łaski Boga statecznie stała”<sup>82</sup>.

W wizji Szymona Majchrowicza zachowanie wiary katolickiej było wręcz wyróżniającym wśród innych narodów przywilejem otrzymanym przez Polaków od Boga. W oczach polskich historyków sprzeniewierzenie się katolicyzmowi i tolerancja religijna były większymi grzechami narodów Zachodu niż poddanie się silnej władzy monarszej.

---

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 30, passim.

<sup>80</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Wojny święte dla odzyskania Ziemi Świętej z sukcesją królów jerozolimskich krótko zebrane z kronikarzy na ten czas żyjących iako to: Gwilelma Arcybiskupa Tyru, Otona biskupa Fryzyngeskiego, Roberta Mnicha, Orderyka, Sanuta, Suryty, Gilberta Ord. S. Franc.*, Wilno 1749.

<sup>81</sup> J. G i e r o w s k i, *Kołodzki Augustyn*, [w:] PSB, t. 13, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967-1968, s. 364-365.

<sup>82</sup> Sz. M a j c h r o w i c z, *op. cit.*, cz. 2, s. 29-30.

Poglądom związanym z niezłomną postawą Polaków w obronie wolności i katolicyzmu towarzyszyło przekonanie, iż w związku z tym inne narody dłużne są Polsce i Polakom specjalną opiekę. Pogląd ten ukształtował się w dobie walk polsko-tureckich i wywodził się z przekonania, iż Opatrzność nie opuści przedmurza chrześcijaństwa i narody Zachodu ruszą mu z pomocą. W XVIII wieku ta wiara w pomoc obcych znacznie osłabła. Związane to było być może z odsieczą wiedeńską, kiedy to Polacy ratowali Zachód, oraz z doświadczeniami wojny północnej, gdy obcy plądrowali Rzeczpospolitą. Nie oznacza to, że zmieniło się przekonanie o zadaniach Polaków w świecie Zachodu. Faktycznie słaba, o ograniczonej suwerenności Rzeczpospolita nie odgrywała już większej roli militarnej. Z dawnego bastionu Europy pozostały już tylko szczątki dawnych fortyfikacji. Świadomość tych przemian nie przenikała jednak do umysłów szlacheckiego społeczeństwa, które po dawnemu uważało Polskę za przedmurze chrześcijaństwa.

Autorzy pierwszej połowy XVIII wieku wyrabiali w swoich czytelnikach poczucie niespłaconych Polakom długów i z większą niż dotychczas siłą akcentowali nałożoną na Polskę przez Boga misję. W konfrontacji z innymi narodami Polacy nieśli najzaszczytniejszą, ale i wymagającą największych poświęceń powinność: obrony katolicyzmu. Innym narodom Bóg powierzył bowiem znacznie prostsze zadania, na przykład Anglikom – żeglowanie po morzach, Holendrom – kupiectwo, Włochom sprawy kościelne itd., a wszystkie te zajęcia traktowano z dużą dozą lekceważenia<sup>83</sup>. Przekonanie to wynikało także z obserwacji obcokrajowców przebywających w Polsce, którzy trudnili się zawodami, których szlachcie nie przystawało wykonywać:

Bez cudzoziemców Polacy być nie mogą,  
Bo co kupiec albo rzemieślnik, to Niemiec,  
Co śpiewak, to Włoch  
Krawcy najlepsi Francuzowie  
Hiszpani sami doktorowie<sup>84</sup>.

Polacy wyróżniali się wśród innych narodów cechami umysłu i charakteru. Nawet jeśli inne nacje też je posiadały, to w Polsce były one powszechniejsze, silniejsze itd. „Pan Najwyższy z Nieba dał wspaniałą odwagę serca, rozumu bystrość, do wszystkich nauk pojętność i nad wiele inszych narodów doskonałą skłonność”<sup>85</sup>. Ponadto Polaków wśród innych – jak utrzymywał Szymon Majchrowicz – wyróżniała właści-

---

<sup>83</sup> Por. J. T a b i r, *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1987, s. 93-104.

<sup>84</sup> Cyt. za: i d e m, *Kultura szlachecka w Polsce...*, s. 34.

<sup>85</sup> Sz. M a j c h r o w i c z, *op. cit.*, cz. 2, s. 37.

wa, bo płynąca z boskiej nauki, mądrość i cnota, która pozwoliła niezmiennie trwać Rzeczypospolitej: „Podobnie po dworach rozpusty od lutrów i kalwinów zaczęte zgubiły Saksonię, Anglię, Danię, Węgry, Czechy i insze pokarane od Boga narody”<sup>86</sup>.

Wizerunek własnego narodu budowano nie tylko na ksenofobii, ale także i na ksenofilii. W istocie te dwa zasadniczo odrębne nurty nieustannie ścierały się ze sobą<sup>87</sup>, a ci sami autorzy niechętni cudzoziemcom i cudzoziemszczyźnie w jakimś obszarze życia społecznego, w innym chętnie podkreślali obce wpływy. Otwartość ta wydaje się większa niż w stuleciu poprzednim.

W XVII wieku z wielką niechęcią odnoszono się do przyjmowania obcych słów i zwrotów. Uważano, że inne języki nie mogą się równać z polskim, którym posługiwali się nawet Adam i Ewa<sup>88</sup>. Tymczasem Benedykt Chmielowski w rozdziale *Nowych Aten: Język polski wielu podszyty językami cudzoziemskimi, osobliwie łacińskim, niemieckim, francuskim etc. z jakiej racji?* pisał z dumą o otwartości Polaków na zapożyczenia w polszczyźnie: „Naród polski jako wolności inne narody *praecellit* prerogatywą i klejnotem, tak nie tylko w rządach i w mowie, ale też w słów zażywaniu cudzoziemskich *non adstringitur* niewolą, jak moskiewska nacyja, jedną tylko ma regułę i hamulec Polak od Ducha Świętego: *tempus tecendi et tempus loquendi*”<sup>89</sup>. W innym miejscu dodawał: „Polacy łaciny i innych cudzoziemskich zażywają terminów, że są geniuszu i gustu Ateńczyków, którzy zawsze co lubili słyszeć i mieć nowego i chwytają się jak kameleon co różnych kolorów”<sup>90</sup>.

Obszarem takiego ścierania się ksenofobii i ksenofilii były Włochy. Oto Włosi jako naród nie cieszyli się specjalnie dobrą opinią, w ich charakterystyce dominowały cechy negatywne: gnuśność, rozpusta, chytrość, pycha, grubiańskość itd. Jednocześnie jednak Włochy były krajem cieszącym się największym zainteresowaniem i wręcz uwielbieniem. Rzym był stolicą chrześcijaństwa, stamtąd płynęły akceptowane w Rzeczypospolitej idee i wartości. Wzorowano się na włoskiej architekturze, muzyce i malarstwie. To do włoskich akademii możni protektorzy wysyłali polskich artystów: Szymona Czechowicza, Tadeusza Kuntzego i Franciszka Smuglewicza. Podobnie wzorotwórczą rolę powoli zaczynała odgrywać Francja. Wyraźnie kończyły się czasy, w których Zachód nie mógł Polakom w niczym zaimponować, poszerzało się zrozumienie dla osiągnięć w sztukach plastycznych, dorobku ówczesnej wiedzy, z pewnego rodzaju szacunkiem zaczynało odnosić się do kwitnącego handlu i gospodarki. Benedykt Chmielowski w *Abrysie żywych i nieżywych* dał krótkie cha-

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 115.

<sup>87</sup> J. T a z b i r, *Stosunek do obcych w dobie baroku...*, s. 81.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 88.

<sup>89</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 2, s. 370.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 372.



rakterystyki ludzi pióra, filozofów, historyków, poetów Zachodu, których znajomość uznawał za konieczną. Można nawet wskazać pewnego rodzaju prawidłowość: osiągnięcia gospodarcze i kulturalne poszczególnych państw nie zawsze odpowiadają cechom przypisywanym zamieszkującym je narodom.

Przykładem otwartości na obce wpływy i osiągnięcia była też wielość znanych polskim uczonym autorów zachodnich. Oczywiście nie wszyscy oni cieszyli się autorytetem, z częścią z nich podejmowano polemikę. Jednakże zachodni teologowie katoliccy i historycy piszący w nurcie katolickiej historiografii przywoływani byli przez polskich autorów jako autorytety.

Konsekwencją tej ewolucji jest zmiana stosunku do zagranicznych podróży. Uwidocznia się ona chociażby w układzie treści geografii Władysława Łubieńskiego i Benedykta Chmielowskiego. Chmielowski zresztą geograficzną część *Nowych Aten* nazwał *Peregrynantem*. Zmieścił przy tym obszerny wstęp, w którym dawał rady podróżnikowi, w jaki sposób powinien zachowywać się za granicą, czego się tam uczyć i dowiadywać oraz na co zwracać uwagę:

„Peregrynant tę powinien mieć intencją, aby jako pszczołka z państw, królestw, księstw, prowincji, miast jako z kwiatów cnot, nauk i pięknych manier słodycz zebrał. Żeby mowę od francuskich lilij kandydatury, z Sorbony tamedznej *sorbeat* naukę; od Florencji nabrał odoru cnot, z Boninij *bonitatem*, z Geniu *ingenuos mores*, a nie wiciów. Nie ma się uczyć od Greków kłamstwa, od Ligurów *vانيتatem*, od Hiszpanów zbytniej *grandecy*”<sup>91</sup>.

Polecał więc Chmielowski, aby podróżnik zwracał uwagę na rzędy, sprawiedliwość, męstwo, przemysł, pomysłowość innych narodów, za wzór do naśladowania dając Jana Zamoyskiego:

„Dawniej Jan Zamoyski kanclerz polski w cudzych krajach *studiosus peregrinans*, dla Polaków w fundowaniu trybunału i innych politycznych maksym doktor u lektor chwalebny, czego się w postronnych nauczył, tego swemu komunikował narodowi polskiemu. Nie tabaki hiszpańskiej jako teraz; nie driakwi weneckiej, nie brzytw francuskich, nie zegarków londyńskich, nie manufaktur norymberskich, nie tytoniu i cybuchów tureckich, ale pięknych manier dobra polspolitego nawozili do ojczyzny dawni peregrynanci”<sup>92</sup>.

Obie geografie, zarówno Łubieńskiego jak i Chmielowskiego, nie tylko niosły określoną wiedzę o świecie współczesnym i jego historii, ale były także rodzajem

---

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 1-2.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 2.

przewodników dla tych, którzy zamierzali zwiedzać obce kraje. Często więc obaj autorzy zwracali uwagę na budowle lub zakątki godne zobaczenia. Czasem opisywali kłopotliwe dla Polaków obyczaje, czasem przestrzegali przed niebezpieczeństwami, zwłaszcza prostytutką i złodziejstwem.

Należy zwrócić uwagę, że dość trudno dostrzegalna jeszcze dynamika zmian w spojrzeniu na narody Europy Zachodniej pod piórami historyków i geografów, wyraźniej wystąpi w twórczości polskich publicystów reformatorów czasów saskich<sup>93</sup>.

---

<sup>93</sup> Między innymi tej kwestii poświęcony został rozdział VIII niniejszej pracy.

## Rozdział 7



### BOHATEROWIE HISTORYCZNI

**H**istoriografia czasów saskich miała charakter providencjalny. Providencjalizm ten wyrażał się nie tyle w przekonaniu o bezpośredniej ingerencji Opatrzności w konkretne działania ludzkie, ile raczej zasadzał się na koncepcji nagród i kar. Bóg nagradzał więc czyny dobre, za złe zaś karał. Wybór pomiędzy dobrem i złem pozostawał w rękach człowieka rozumianego jako jednostka. W przypadku refleksji historycznej dotyczyło to przede wszystkim monarchów, wodzów wojennych i przywódców religijnych.

Charakterystyczne, że poza obszarem historii znalazły się postaci związane ze światem, nauki, sztuki i filozofii. Wyjątek wśród nich stanowili ci, których działalność intelektualna była związana bezpośrednio z polityką lub religią lub którzy swoją (zazwyczaj męczeńską) postawą bronili reguł wyznawanych przez piszących o nich autorów. To wyłączenie z historii uczonych i poetów oznaczało, że wiedzę o nich uważano raczej za zbędną. Reprezentowana przez nich dziedzina życia nie mieściła się jeszcze wówczas w zakresie historii, która była przede wszystkim historią polityczną i kościelną. Dostrzegano jednak potrzebę znajomości niektórych zagadnień czy też postaci z przeszłości kultury, czego wyrazem jest część *Nowych Aten – Abrys żywych i nieżywych*, zawierająca kilkaset krótkich charakterystyk uczonych, poetów, ale także biskupów, przywódców religijnych i niektórych władców. Charakterystyczne jednak, że w *Abrysie* nie znalazło się miejsce dla ani jednego reprezentanta sztuk plastycznych.

Historia pisana przez erudyty czasów saskich była historią spersonalizowaną. Cechę tę można zaobserwować na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze opisywano działania władców lub innych przywódców i poddawano je ocenie, zazwyczaj ocenie moralnej. To w wyniku ich działań Bóg obdarzał całe narody szczęśliwością lub też powodował ich niepowodzenie i klęskę. Po drugie w związku z przyjmowaniem biblijnej chronologii dziejów, mało przydatnej w rozważaniach nad historią polityczną, za główne kryterium periodyzacji przyjmowano panowanie poszczególnych monarchów. W konsekwencji więc historia stawała się swego rodzaju opisem osiągnięć

poszczególnych władców, zbiorem przykładów dobrego lub złego postępowania, a personalnym zmianom przypisywano często przełomowe znaczenie.

## WŁADCY STAROŻYTNI

Charakterystyki władców starożytnych dostarczał przede wszystkim J. Poszakowski w swojej *Summie historii uniwersalnej*. Krótkie wzmianki o niektórych cesarzach znajdują się też w *Abrysie żywych i nieżywych* B. Chmielowskiego. Inni autorzy zazwyczaj ograniczali się do wyliczenia cesarzy, przy niektórych podając kilka charakteryzujących ich określeń.

Dzieje starożytne interesowały w zasadzie historyków polskich w odniesieniu do czasów po Chrystusie, choć także sięgano i do okresu wcześniejszego – głównie starożytności greckiej i hellenistycznej. Za najwybitniejszą postać tych czasów przyjmowano Aleksandra Wielkiego (356-323 p.n.e). Ocena tego władcy była z dzisiejszego punktu widzenia dość zaskakująca: „z własnych grzechów zwyciężony nie- szczęśliwie poległ”<sup>1</sup>.

„Próżnowanie, pijaństwa i nieczyste swawole wydarły mu życie, z tronu strąciły do grobu, roku życia trzydziestego trzeciego, od stworzenia świata tysiąc siedemset trzydziestego. Zwyciężył niecnoty, którego świat cały zwyciężyć nie mógł; sprawiedliwy Bóg ukrócił mu życia, że się stał niewdzięcznym Bogu, za tak chwalebne i pełne zwycięstwa lata, z nim zgasła greckiego narodu chwała, całe jego państwo na cztery królestwa rozerwane: na macedońskie, azjatyckie, syryjskie, egipskie, z których wszystkie dopełniając z wolna do upadku swego nieprawości miary, jedno po drugim niszczały”<sup>2</sup>.

B. Chmielowski, który obszernie opisał wojenne sukcesy Aleksandra, zarzucał mu jednocześnie pychę, hardość, okrucieństwo i pijaństwo. Pijacki zakład miał być zresztą jedną z domniemanych przyczyn jego śmierci<sup>3</sup>. Końcowym skutkiem nieprawości, których dopuszczał się Aleksander Wielki, miała być rzymska niewola.

Właśnie stosunek do jedyne go Boga, a ściślej mówiąc – do chrześcijaństwa, był głównym kryterium oceny władców starożytnych. W tym ujęciu wcieleniem zła był

---

<sup>1</sup> Sz. M a j c h r o w i c z, *Trwałość szczęśliwa królestw albo ich smutny upadek wolnym narodom przed oczy stawiona, na utrzymanie nieoszacowanej szczęśliwości swojej*, Lwów 1764, cz. 1, s. 34.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>3</sup> B. C h m i e l o w s k i, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencji pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona, mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erigowana...*, cz. 3, Lwów 1754, s. 567-570.

Neron (Nero Claudius Drucus Germanicus Caesar, 37-68). Jan Poszakowski tak opisywał spalenie Rzymu:

„Żeby zaś pozbył się nienawiści ludzkiej, dla tak okrutnej akcji, zważył ten pożar na chrześcijan, których okrutnie męczył, żywych na pale wbijając i ich pačesiami obwinawszy i słomą, oblawszy zapalał, aby miasto pochodni jemu w ogrodzie bankietującemu przyświecali w nocy.

A nie tylko w Rzymie na chrześcijan się srożył, ale też po całym państwie rzymskim wznicił pierwsze prześladowania chrześcijan, tak okrutne, że niektórzy pierwsi chrześcijanie rozumieli, iż on jest Antychrystem z Ewangelii przepowiedzianym”<sup>4</sup>.

Negatywny stosunek do chrześcijan przysłał wszelkie pozytywne cechy cesarzy. Zazwyczaj Poszakowski przedstawiał początki ich panowania w jasnych barwach, przypisując im wiele pozytywnych cech osobowych, by potem wykazywać demoralizację ich władzy. Tak właśnie został przedstawiony i charakteryzowany tu Neron.

„Przez pierwsze pięć lat panowania swego Nero takim się pokazał, że nadeń żadnego z antecessorów nie było lepszego: tak mądre wyroki dawał i tak piękne mawiał sentencje, że godne były, któreby jego praeceptor Anneus Seneka w księgach *De clementia* światu publikował.

Lecz po tym tak się zepsował, że był jedno monstrum wszelkiej lubieżności, wszeteczeństwa i okrucieństwa. Wpadał na *theatrum* aby z komediantami śpiewać albo recytować wiersze; podczas przebrawszy się w szaty niewieście kazał się wieźć do brygady rozpustnych młodzianów i z nich najswawolniejszym niby przez igraszkę ślub wzięwszy, sromotne akcje sprawował”<sup>5</sup>.

Podobną metodą zastało opisane także panowanie i innych cesarzy. Wśród nich na przykład Domicjana (Titus Flavius Domitianus, 51-96).

„Domitanus brat Tyta odrodził się od cnot ojcowskich i braterskich, lubo na początku panowania swego zdał się ich w cnocie naśladować, niektóre prawa pięknie stanowiąc, budynki w Rzymie spalone restaurując, bibliotekę także zgorzałą odnawiając i onę nowymi księgami zewsząd, osobliwie z Aleksandrii odzyskanymi napętniając i ozdabiając, prowadząc także wojsko w osobie swojej przeciwko katom niemieckiemu narodowi i przeciwko dakom.

---

<sup>4</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Summa historii uniwersalnej na dwie części rozłożona albo index kalendarzyków seu kolend, które w Wilnie corocznie się wydają*, Wilno 1748, s. nlb.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

Lecz po tym został sprośnym wszetecznikiem, zanurzając się we wszelkie sprośności, których wrodzony wstyd wspominać nie każe i tak był okrutnym, że wielu godnych ludzi pozabijał, matematyków, astrologów i filozofów z Rzymu wypędził. Drugie prześladowanie na chrześcijan podniósł, chcąc imię chrześcijaństwa całe wygładzić”<sup>6</sup>.

Kluczem do oceny Domicjana (podobnie jak w przypadku Nerona) były dla Poszakowskiego prześladowania chrześcijan. Z podobną negatywną oceną spotkali się więc i inni cesarze: Trajan (53-117), Hadrian (Publius Aelius Hadrianus, 76-138); Marek Aureliusz (121-180), Kommodus (Marcus Aurelius Commodus Antoninus, 161-192), Walerian (Publicius Licinius Valerianus, ok. 193-260), Galeriusz (Caius Galerius Valerius Maximianus, ok. 250-311), Julian Apostata (Flavius Claudius Iulianus, 332-363).

Po przeciwnej stronie osądu znaleźli się ci cesarze, którzy nie prześladowali chrześcijan, sprzyjali im lub sami przyjęli nową religię, np.: Antoninus Pius (86-161), Filip Arab (Marcus Iulius Philippus Arabs, zm. 249), Honoriusz (Flavius Honorius, 384-423) i oczywiście Konstantyn Wielki (Flavius Velerius Constantinus, 274-337).

Antoninus Pius, który nie wydał żadnego dekretu przeciwko chrześcijanom, potrafił bez wojen powiększać imperium, bo „wszystkie pograniczne narody łatwiej się poddawały jego cnocie i dobroci, niż inszych sile i orężom”<sup>7</sup>. Ta siła, którą dysponował Antoninus, wynikała z jego dobroci: „Jego największa pocięcha była dobrze czynić wszystkim”<sup>8</sup>, i była nagrodą daną od Boga. Podobnie tłumaczone były wszelkie sukcesy Honoriusza:

„Historycy różnie o nim piszą: jedni go ganią jako gnuśnego, nieodważnego, niebitnego, który ni razu w obozie nie pokazał się i na żadnej nie powstał batalii, lubo tak wiele za niego wojen było.

Drudzy zaś wielce go wychwalają z nabożeństwa i sprawiedliwości, z trzeźwości i czystości, osobliwie z gorliwości pomnożenia prawowiernej religii chrystusowej, którą mocno utrzymywał przeciwko poganom, żydom, heretykom. Przeto mu P. Bóg tak pobłogosławił, że lubo on sam osobą swoją nie mieszał się do wojen, jednak go Bóg zwycięzcą uczynił wszystkich swoich nieprzyjaciół”<sup>9</sup>.

---

<sup>6</sup> *Ibidem.*

<sup>7</sup> *Ibidem.*

<sup>8</sup> *Ibidem.*

<sup>9</sup> *Ibidem.*

Nie zawsze jednak przyjęcie chrześcijaństwa przez cesarza gwarantowało mu boską opiekę. Tak było w przypadku Filipa Araba, który został cesarzem w wyniku zabójstwa Gordiana III: „Filip jednak, który przez zabójstwo pana swego wstąpił na tron cesarski nie był od Boga obrany, przez któregoby imperium rzymskie przeszło do światłości łaski chrystusowej, ale tę chwałę Pan Bóg zachował Konstantynowi Wielkiemu”<sup>10</sup>.

Właśnie Konstantyn Wielki spośród wszystkich władców starożytności cieszył się największym uznaniem historyków polskich czasów saskich. Był to też jedyny władca, za panowania którego doszło do tak przełomowego momentu, iż Jan Poszakowski rozdzielił je na dwie części. Chodzi tu o datę równouprawnienia chrześcijaństwa, która zdominowała w chronologii dziejów cesarstwa cezury panowania Konstantyna. Poszakowski przedstawił go jako władcę mądrego, cieszącego się opieką boską, odnoszącego sukcesy w walce z wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Co ciekawe, w charakterystyce Konstantyna widoczny jest brak zdań o charakterze apologetycznym, tak częstych w opisach innych chrześcijańskich cesarzy. Apologetyczny styl w charakterystyce Konstantyna przyjął za to Szymon Majchrowicz:

„Konstatyn za hasło biorąc znak Krzyża Jezusowego, na Maksencjusza poszedł i szczęśliwie zwyciężył. Podobnie drugiego Licyniusza wschodniego cesarza okrutnego, na chrześcijan prześladowcę, zbiwszy wielkie jego wojska, z życia i z tronu strącił. Stąd zaczął wielce poważać i szacować chrześcijańską wiarę, którą za czasem przyjął od Sylwestra papieża ochrzczony”<sup>11</sup>.

I w innym miejscu:

„Od tego tak gorliwego na wiarę chrystusową cesarza zacząwszy, chrześcijanie wzmocnieni zaczęli zażywać złotej wolności w miłym pokoju, która szczęśliwość póty u nich trwała, póki trwałymi byli w świętej wierze; statecznymi w zachowaniu przykazań boskich i kościelnych, odważnymi przeciwko kacerstwu, które złość zepsutych chrześcijan w tamtych królestwach wzbudzała”<sup>12</sup>.

Jednoznacznie więc panowanie Konstantyna uważano za przełomowe, od niego rozpoczęła się wolność dla chrześcijan, od których już teraz zależało ich szczęście<sup>13</sup>, Konstantyn zaś za odwagę uznania chrześcijaństwa za religię państwową został wynagrodzony przez Boga powodzeniem w wojnie.

---

<sup>10</sup> *Ibidem*.

<sup>11</sup> Sz. Majchrowicz, *op. cit.*, cz. 1, s. 57.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>13</sup> Por. B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 3, s. 650-652.

Oczywiście ci imperatorzy, którzy występowali przeciwko chrześcijaństwu, spotykali się z bożą karą. Walerian został uwięziony w klatce, wystawiony na widok publiczny i biczowany, „co jawną karą było sprawiedliwości boskiej ruszczącej się od śmierci tak wielu niewinnych chrześcijan pomordowanych”<sup>14</sup>. Wyrokowi boskiemu przypisywał Jan Poszakowski rany odniesione przez Juliana Apostatę, wskutek których ten zmarł; Galeriusz także poznał zemstę boską.

Choć stosunek do chrześcijaństwa miał decydujący wpływ na obraz panowania poszczególnych władców Rzymu, to nie bez znaczenia były ich inne cechy. Należy tutaj zaznaczyć, iż wśród historyków czasów saskich przed wyraźnie jednoznacznymi – negatywnymi lub pozytywnymi – ocenami stronił Jan Poszakowski, starając się w pisanych przez siebie charakterystykach wskazywać zarówno dobre, jak i złe cechy charakteryzowanych postaci, choć oczywiście całość oceny władcy podporządkowana była jego stosunkowi do chrześcijaństwa. Na przykład Marek Aureliusz (121-180), na ocenie którego zaważyły wzniecone przez niego czwarte prześladowania chrześcijan, był jednocześnie charakteryzowany w następujący sposób: „Marcus Aurelius Philosophicus rządził imperium tak dobrze, że w jego osobie sprawdziła się owa dawna sentencja, iż szczęśliwe są te królestwa, w których albo królowie filozofują, albo filozofowie królują”<sup>15</sup>. Podobnie sformułowana została ocena Hadriana.

„Na wzgardę też religii chrześcijańskiej na Górze Kalwarii, gdzie Chrystus cierpiał, wystawił kościół Jowiszowi, a statuetkę Adonidowi postawił na miejscu stajenki betlejemskiej, gdzie tenże Zbawiciel narodził się.

Alias Adrian miał piękne natury przymioty i chwalebne moralne cnoty, bo był biegły we wszystkich naukach wyzwolonych, jako to w matematyce, w astrologii, w arytmetyce, w geometrii, miał gust wielki *in poesi, philosophia et medicina*. Przeto wielu uczonych kochał i ich wielu do Rzymu i do Aleksandrii sprowadził”<sup>16</sup>.

I tak wśród cech i działań pozytywnych podnoszone były: mądrość w rządzeniu (Juliusz Cezar, Galba, Marek Aureliusz, Konstantyn Wielki), odrzucanie zbytków (Juliusz Cezar), zakładanie bibliotek (Juliusz Cezar; Domicjan), rozmiłowanie w naukach (Juliusz Cezar, Oktawian August, Klaudiusz, Neron, Hadrian), zdolności literackie (Juliusz Cezar, Oktawian August, Klaudiusz, Neron), umiejętność przebaczenia (Juliusz Cezar), łaskawość (Tyberiusz), sprawiedliwość (Oktawian August, Honoriusz), gospodarność (Klaudiusz), waleczność (Konstantyn Wielki). Po stronie cech

---

<sup>14</sup> J. P o s z a k o w s k i, *op. cit.*, s. nlb.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> *Ibidem*.



negatywnych wymieniane były: chciwość (Tyberiusz), rozrzutność i uwielbienie zbytku (Kaligula, Trajan, Neron), okrucieństwo (Kaligula, Neron), hardość i zuchwałość (Kaligula, Kommodus), zdrady (Kommodus), rozwiązłość erotyczna, zwykle o homoseksualnym charakterze (Kaligula, Domicjan, Trajan; Kommodus, Neron, Hadrian), gnuśność (Honoriusz).

## WŁADCY ŚREDNIOWIECZNI

W odniesieniu do średniowiecza kryterium oceny władców ulega pewnej modyfikacji, nie jest już bowiem problemem chrześcijaństwo. Władcy Zachodu już dawno uznali nauki Chrystusa. W średniowieczu podstawowym problemem staje się stosunek władzy świeckiej do duchownej i postawa monarchów wobec papieża.

W odniesieniu do czasów Królestwa Franków wyrażało się to w działaniach Pepina Małego (714-768) i Karola Wielkiego (748-814) przeciwko panowaniu Longobardów na Półwyspie Apenińskim. Obaj frankijscy monarchowie spotykali się z pozytywną oceną historyków, ponieważ wystąpili w obronie dóbr i władzy papieża:

„Pan pobożny Pepinus król Franków, ufając w sprawiedliwej świętych kościołów sprawie, do włoskiej ziemi pospieszył; a lubo mało swego wojska przyciągnął, atoli tym bardziej wiarą i pobożnością uzbrojony w imię boskie na wielkie mnóstwa Longobardów uderzył i z osobliwą pomocą z Nieba szczęśliwie zwyciężył”<sup>17</sup>.

Za prowadzenie wojen przeciwko wrogom papieża wychwalany był oczywiście także Karol Wielki, który w nagrodę otrzymał cesarską tiarę<sup>18</sup>.

Z podobnie pozytywną oceną spotkał się uchodzący w oczach ówczesnych historyków za obrońcę papieża pierwszy cesarz niemiecki – Otton I Wielki (912-973): „Zacny to był imperator, prawdziwie we wszystkim *magnus*; w sprawiedliwości się kochał”<sup>19</sup>. Wśród cesarzy stojących w obronie papieża znalazł się także Otton III (980-1002).

Inaczej przedstawiała się rzecz z cesarzami, którzy podjęli walkę o inwestyturę – Henrykiem IV (1050-1106) i Henrykiem V (1081-1125). Ci, podobnie jak antychrześcijańscy imperatorzy starożytni, mimo licznych przymiotów spotkali się z negatywną oceną:

---

<sup>17</sup> Sz. Majchrowicz, *op. cit.*, cz. 1, s. 122.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 123; J. Poszowski, *op. cit.*, s. nlb.

<sup>19</sup> J. Poszowski, *op. cit.*, s. nlb.

„Henryk IV był wielce odważnego serca, sam w osobie swojej był na 62 bataliach i pewnie by był poczytany między chwalebnyimi imperatorami, gdyby uporem swoim i krnąbrnością przeciwko Stolicy Apostolskiej sławy i fortuny, i imperium, i zdrowia nie stracił”<sup>20</sup>.

Henryka V za jego postawę spotkała surowa kara od papieża i całego chrześcijańskiego świata: nienawiść, ohyda i nędza, co skłoniło go w końcu do podpisania konkordatu wormanckiego<sup>21</sup>.

Zakończenie sporu o inwestyturę nie oznaczało końca rywalizacji między cesarstwem a papieżem. Fryderyk I Barbarossa (1125-1190), którego Poszakowski określał jako ze wszech miar chwalebnego, odważnego, wolnego, hojnego i statecznego, miał jednak wadę, która zaważyła na obrazie całości jego panowania. „Jedno tylko zbyteczne dbanie o punkt honoru, skąd pochodziło targanie się na Namiestników Chrystusowych, zagasiło wszelką jasność sławy jego i odebrało nie tylko punkt, ale cały honor”<sup>22</sup>. Podobnie było w przypadku Fryderyka II (1194-1250): „Nie dość było Fryderykowi mieczem wojować przeciwko Namiestnikowi Chrystusowemu, ale jako był uczony i biegły w językach, rzucił się do pióra, którym chciał oczernić nie tylko powagę Stolicy Apostolskiej, ale też i samej religii chrystusowej”<sup>23</sup>.

Z pozytywną oceną Jana Poszakowskiego spotkali się natomiast wszyscy cesarze podporządkowujący się Rzymowi lub stający w jego obronie. Oni też cieszyli szczególną boską opieką. Wybór Rudolfa I Habsburga (1218-1291) na cesarza relacjonowany był w następujący sposób: „Wyniesienie tego komesa na najwyższą imperatorską godność, której on nigdy się nie spodziewał, wszyscy przypisują jego nabożeństwu ku przelnajświęt. Sakramentowi Eucharystii”<sup>24</sup>.

Podobnie też Bóg błogosławił we wszystkim Karolowi IV Luksemburskiemu (1316-1378), ponieważ ten czcił i poważał papieży.

Obok stosunku do papieżstwa ważnym elementem oceny poszczególnych władców była walka o rozszerzanie chrześcijaństwa i odzyskanie Ziemi Świętej. Z pozytywną oceną spotykali się więc monarchowie, inicjatorzy i uczestnicy wypraw do Jerozolimy, królowie Francji Ludwik VII (1120-1180), Filip II August (1162-1223), Ludwik IX Święty (1214-1270); Niemiec – Konrad III (ok. 1094-1152); Anglii – Ryszard I Lwie Serce (1157-1199) i Węgier – Andrzej II (1175-1235). Osobisty udział

---

<sup>20</sup> *Ibidem.*

<sup>21</sup> *Ibidem.*

<sup>22</sup> *Ibidem.*

<sup>23</sup> *Ibidem.*

<sup>24</sup> *Ibidem.*

Fryderyka I Barbarossy w drugiej krucjacie nie miał jednak większego wpływu na jego negatywną ocenę<sup>25</sup>.

Książeczka J. Poszakowskiego traktująca o krucjatach napisana była bardzo rzeczowym, pozbawionym elementów retorycznych językiem, stąd też i nie zawiera ona wyrazistych charakterystyk poszczególnych władców, pisana jednak była z zamyśleniem, iż udział w krucjacie był czynem chwalebnym. Obraz wypraw krzyżowych i ich bohaterów zakłócany był walkami o władzę w Jerozolimie i rywalizacją panów i monarchów europejskich, często utrudniającą przebieg krucjat.

Trzecie istotne kryterium oceny, także wywodzące się z racji religijnych, to stosunek poszczególnych władców do herezji. Kryterium to stanie się w odniesieniu do czasów nowożytnych decydującym, a pojawiło się w średniowieczu w związku z postawą władców Czech wobec husytyzmu. Jan Poszakowski za postawę wobec Husa krytykował Wacława IV (1361-1419), a chwalił Zygmunta I Luksemburskiego (1368-1437):

„Wacław król gnuśny, cały w rozkoszach zanurzony, nic o to nie dbał. Lecz Zygmunt, cesarz, brat i sukcesor jego na królestwo, za rzecz słuszną i Kościołowi pożyteczną poczytał sobie zabiec temu złu. [...]”

Ci którzy przyganiają cesarzowi Zygmuntowi, że nie dotrzymał słowa Husowi, dawszy mu wolny paszport, znać, że tego paszportu nie czytali, który nic więcej w sobie nie zawiera, krom rekomendacji Husa, aby miał wolne przejście przez miasta imperii. A do tego ucieczką swoją z Konstancji stracił był wielki przywilej, jaki bykolwiek był mu nadany od cesarza<sup>26</sup>.

Tak więc Zygmunt był usprawiedliwiany za swój postępek dokonany w imię obrony Kościoła, a wina za śmierć spadła na samego Husa, który nie podporządkował się narzuconym mu rygorom. Szymon Majchrowicz nazywał Zygmunta świętobliwym cesarzem i chwalił za złamanie kacerstwa w Czechach<sup>27</sup>.

Wśród europejskich władców średniowiecznych odnaleźć można także przykłady uosabiające mit „dobrego króla”. Byli to należący do rodu Stuartów królowie Szkocji, Jakub I (1394-1437) i Jakub IV (1473-1513). Obaj ci monarchowie w dokonanej przez Franciszka Paprockiego charakterystyce stali w pewnej opozycji do apa-

---

<sup>25</sup> I d e m, *Wojny święte dla odzyskania Ziemi Świętej z sukcesją królów jerozolimskich krótko zebrane z kronikarzy na ten czas żyjących iako to: Gwilelma Arcybiskupa Tyru, Otona Biskupa Fryzyngeskiego, Roberta Mnicha, Orderyka, Sanuta, Suryty, Gilberta Ord. S. Franc*, Wilno 1749, passim.

<sup>26</sup> I d e m, *Historia kalwińska. O początkach, progresie y upadku tej sekty we Francji, z różnych authorów, którzy żyli tych wieków, których się stało y na co sami patrzyli, w części pierwszej zebrana*, Warszawa 1747, s. 88-90.

<sup>27</sup> Sz. M a j c h r o w i c z, *op. cit.*, cz. 1, s. 179.

ratu władzy w swoistym sojuszu z poddanymi. Charakteryzowali się pobożnością, dobrocią i mądrością. Jakub I miał mieć zwyczaj przebierania się w kupieckie szaty, by dowiedzieć się o przyczynach niezadowolenia z królewskich urzędników i naprawić ewentualne szkody, Jakub IV miał surowo karać urzędników, którzy wyrządzili krzywdę poddanym<sup>28</sup>.

## PRZYWÓDCY RELIGIJNI. LUDZIE KOŚCIOŁA

Przywódcy religijni to grupa obejmująca zarówno papieży i kardynałów, jak i twórców herezji, którzy znaleźli sobie szersze poparcie.

Najwięcej miejsca poświęcano heretykom. W opisach szesnastowiecznych herezji sięgano chętnie do charakterystyki dawnych, średniowiecznych odszczepieńców. Krajem, w którym często pojawiały się różnego rodzaju herezje, była Francja. Do najbardziej żywotnych należał ruch waldensów, który szerzył się od XII do XV wieku. Jan Poszakowski, charakteryzując twórcę tego ruchu – Pierre’a Valdo (ok. 1140-ok. 1206), pisał, że szatan, któremu nie powiodły się ataki na Kościół przy pomocy ludzi mądrych, tym razem wybrał człowieka prostego, ledwie umiejącego czytać. Ten pod wpływem nieszczęśliwego przypadku postanowił oddać się życiu nabożnemu, zdobył przetłumaczoną Biblię i sam ją zaczął czytać i interpretować, tonąc w coraz to nowych błędach<sup>29</sup>.

W przeciwieństwie do Pierre’a Valdo inny heretyk średniowieczny był świetnie wykształcony, nauczał w Oksfordzie, ale był nazbyt ambitny. John Wiclif (1320-1384), o którym tu mowa, obrażony bowiem na papieża za nieuzyskanie spodziewanego awansu, postanowił – według J. Poszakowskiego – „zrujnować i zniszczyć wszelką moc i powagę kościelną”<sup>30</sup>.

Spośród średniowiecznych heretyków najwięcej miejsca poświęcano Janowi Husowi (1369-1415). Jak już wspomniano, w mniemaniu Jana Poszakowskiego był on sam winien własnej śmierci, co usprawiedliwiać miało postępowanie Zygmunta Luksemburczyka. Husa zaś starał się kompromitować, wskazując na pochodzenie jego nazwiska i urodzenie:

„Jan Hus był rodem Bohemus albo Czech, ze wsi nazwanej Hus, po naszymu gęś, z ubogich i podłych rodziców, dowcip jednak mając niepodły, tak w na-

---

<sup>28</sup> F. P a p r o c k i, *Dzieje pretendentów Korony Angielskiej podczas uroczystego na doktorską dostojność podniesienia Ichmościów Panów Akademików Akademii Wileńskiej Societatis Jesu*, Wilno 1758, s. nlb.

<sup>29</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia kalwińska...* [Francja], s. 74.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 83.

ukach postąpił, że idąc po stopniach przeszedł do godności rektora Akademii Praskiej”<sup>31</sup>.

Benedykt Chmielowski pisał nawet, wykorzystując znaczenie jego nazwiska: „Hus jak gęś na wodę złe nowinki *promptus*, sam pochwalił i drugich począł nauczać”<sup>32</sup>. Sz. Majchrowicz tak pisał o Husie i jego zwolennikach:

„Przykazania kościelne znosił, co się ciału podoba pozwalał, spowiedzi i posty jako niepotrzebne odrzucał. Temi błędami omamionych wielu bardziej się zepsuło, złota wolność przekręciła się w nich na wszelką swawolę, wyuzdana na rozpustę, wyniosłość i pychę. Dlatego zażył Bóg sprawiedliwej ręki, upokorzył wyniosłych, cały naród poddał w posłuszeństwo obcych. Bo gdy do tej śmiałości przyszli, zarażeni błędami, że święte obrazy kruszyć, palić i wyrzucać zaczęli, kościoły pustoszyć i walić, ujął się za Ś. Wiarą Zygmunt świątobliwy cesarz [...] Jana Husa i towarzysza jego Hieronima Praskiego żywo spalić kazał, a przełamawszy swawolę zepsutego ludu, wolność im tak szkodliwą osłabił, oddając królestwo czeskie z córką swoją Albertowi Austriackiemu”<sup>33</sup>.

W swojej providencjonalnej wizji dziejów Szymon Majchrowicz widział wyraźnie w Zygmuncie Luksemburskim ramię boskiej sprawiedliwości, a obce panowanie interpretował jako karę za odszczepieństwo od prawdziwej wiary.

Oczywiście pośród wszystkich heretyków najwięcej uwagi skupiał Marcin Luter (1483-1546). Do czasów oświecenia w całej Europie Luter traktowany był w kategoriach dogmatycznych, nie historycznych. Należał do historii zbawienia, nie zaś do świeckiej historii ludzkości<sup>34</sup>. Opinię tę z powodzeniem można odnieść do wszystkich heretyków, choć w przypadku Lutera tendencja ta zdaje się przejawiać najwyraźniej. Opisywany z takiego punktu widzenia Luter – mimo akcentowanych często cech pozytywnych – nie mógł spotkać się ze strony polskich historyków z inną niż tylko negatywną oceną, choć byli także reformatorzy bardziej od niego krytykowani.

Był więc on według Szymona Majchrowicza chciwym lubieżnikiem niedbającym o boskie i kościelne prawa, nienawidzącym cnoty, świętych obrazów, pogardzającym samym Bogiem; jego nauka stała się źródłem wielu błędów i niezliczonych grzechów, które na liczne narody sprowadzały pomstę Najwyższego<sup>35</sup>.

---

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 88.

<sup>32</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 3, s. 642.

<sup>33</sup> Sz. Majchrowicz, *op. cit.*, cz. 1, s. 179.

<sup>34</sup> T. Nipperdey, *Rozważania o niemieckiej historii. Eseje*, Warszawa 1999, s. 46.

<sup>35</sup> S. Majchrowicz, *op. cit.*, cz. 1, s. 125, 203.

„Widział wielką cześć ziomków swoich i sąsiedzkich narodów, już wyrzucających z serca wszystką bojaźń boską, służących nie Bogu, ale zmyślności i lubieżności ciała, niedbających na boskie i kościelne prawa, nienawidzących cnoty, gardzących świętymi obrazami, upornych i nieposłusznych Kościołowi Bożemu; łamiących z obżarstwa posty, chciwych na dobra kościelne, nieprzyjaznych duchowieństwu, nienawidzących spowiedzi, niedbających o kościoły, pogardzających świętymi i samym Bogiem utajonym w ołtarzu. Takie w nich przymioty uważając Luter i sam wszystkim będąc im równy, a do tego sławy niepomiarowanie chciwy, stosując się do ich zwyczaju i skłonności, taką im wymyślił i ułożył wiarę, która tego wszystkiego nie tylko bez bojaźni pozwala, ale i owszem za cnoty poczyta pod pozorem nowej Ewangelii”<sup>36</sup>.

Gaudenty Pikulski widział w Lutrze człowieka pełnego pychy i niezasłużonej sławy, o którą szczególnie się starał, przypodobując się gustom słuchaczy. Jego naukę nazywał bluźnierstwami, a samego Lutra „hersztem niepokoju”, który doprowadził do krwawych buntów pospólstwa w Saksonii<sup>37</sup>. Benedykt Chmielowski określał go słowami: „w dysputach prędko, ostry, w dyskursach nieczysty, niewstydlivy, złorzeczliwy, próżnej chwały appetyczny, z bitego gościńca od innych teologów dawno utorowanego, łatwo zбочający”<sup>38</sup>. Władysław Łubieński nazywał go „fałszywej sekty patriarchą”<sup>39</sup>. Nawet jeśli zauważano – tak jak Jan Poszakowski – takie cechy Lutra, jak inteligencja, wykształcenie czy gładkość wymowy, to jednak górowały nad nimi hardość, zuchwałość i mściwość, a pozytywne przymioty były wykorzystywane do czynienia zła:

„Ten herezjarcha miał zaprawdę wielką i gładką wymowę, osobliwie w języku niemieckim, ale to też trzeba przyznać, że był bardzo zepsowany tak na umyśle jako i w obyczajach; jako znać z pism jego i mów plugawych, wszetecznych, hardych, pełnych potwarzy i kalumni. A do tego nie był stateczny w nauce, raz tak, drugi raz inaczej w punktach wiary nauczał [...] W tym tylko upornie sta-

---

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 203-204.

<sup>37</sup> G. P i k u l s k i, *Sukces świata czyli historia uniwersalna o pierwszych Rodzicach Adamie i Ewie, początku monarchij, krolestw i miast sławniejszych, zacząwszy od stworzenia świata aż do teraźniejszych czasów*, Lwów 1763, s. 291-292.

<sup>38</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 3, s. 656.

<sup>39</sup> W. A. Ł u b i e ń s k i, *Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych to jest w Europie, Azji, Affryce y Ameryce, w monarchiach, krolestwach, xięstwach, prowincjach, wyspach y miastach. Geograficznie, chronologicznie y historycznie określony. Opisanem Religii, Rządów, Rewolucyi, Praw, Zwyczajów, Skarbow, Ciekawości y Granic każdego Kraiu z Autorów Francuskich, Włoskich, Niemieckich y Polskich zebrany przyozdobiony*, Wrocław 1740, s. 246.

teczny, że nigdy nie chciał zgadzać się z nauką Kościoła rzymskiego, jako sam mawiał *ex odio vel in adium papae*, z nienawiści ku papieżowi<sup>40</sup>.

Zresztą powołując się na kilku historyków zachodnich, J. Poszakowski dał nawet wiarę, że podczas sejmku w Augsburgu w 1518 roku Maksymilian I widział na ramieniu Lutra siedzącego czarta<sup>41</sup>.

Także uczniowie i współpracownicy Lutra spotykali się z nie mniej krytyczną oceną. Filip Melanchton (1497-1560), o którym Jan Poszakowski pisał, iż posiadał wiele przymiotów, był bystry i pojętny, biegły we wszystkich naukach, stał się niestety największym współpracownikiem Lutra, co znosiło wszelkie jego zalety<sup>42</sup>. Także Ulrich Hutten (1488-1523) był wykształcony, pisał wierszem i prozą, jednakże był wielbicielem Lutra i wrogiem papieża, o którym wydawał kąśliwe teksty. Z pewną satysfakcją nawet Jan Poszakowski odnotował, że zmarł on na francuską chorobę, co miało być dowodem rozwiązłości całej nauki Lutra<sup>43</sup>. Podobnie do Lutra oceniany był też Ulrich Zwingli (1484-1531). Jan Poszakowski opisywał go jako zwolennika Lutra, który dużym wysiłkiem poszukiwał zgody z wittenberskim reformatorem<sup>44</sup>; charakteryzowany był w następujący sposób:

„Był ten Zwinglius człowiek hardy i impatyczny, pełen ognia, który wprzód był żołnierzem, a potem zostawszy księdzem i kanonikiem konstancjeńskim, zaczął żałować, że się udał na ten stan, który wyciąga czystości bezżeńskiej, która nie była po jego zmyślności, jako sam przyznaje w swojej księdze *cap. 2*. Przeto skoro usłyszał o nowej nauce Marcina Lutra, która pobłażała zmysłom ludzkim, bo ciała uciechy skłonny, wnet sercem do niej przylgnął, lubo się z tym powierzchownie nie zaraz wydawał, aż znalazł sposób swoje beneficjum sprzedać. Co uczyniwszy rzucił kanonicką rokietę i żonę pojawiając w Tigurze albo w Zurichu jednym z kantonów szwajcarskich, gdzie był plebanem, zaczął tam opowiadać nową według zmyślności swojej ewangelię, która, ze cielesnym ludziom do smaku przypadła, łatwo znalazł sobie sprzyjających fantorów i naśladowców<sup>45</sup>.

Współpracownik i zwolennik szwajcarskiego reformatora Johann Oecolampadius (1482-1531), podobnie jak Zwingli, w ujęciu Poszakowskiego kierował się chę-

---

<sup>40</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia luterska o początkach y rozkrzewieniu się tej sekty oraz niektóre wielkie rewolucje w sobie zawierająca, światu polskiemu ogłoszona*, Wilno 1745, s. 287.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 207.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 200-201.

<sup>45</sup> I d e m, *Historia kalwińska...* [Francja], s. 2.

cią zaspokojenia potrzeb cielesnych i po objęciu probostwa w Bazylei zaczął głosić nową ewangelię. Śmierci zaś Oecolampadiusa miał towarzyszyć diabeł<sup>46</sup>.

Z ostrzejszą niż Luter oceną spotykał się Jan Kalwin (1509-1564). Także i przeciwko niemu wytaczano podobny arsenał zarzutów: chciwość, hardość, chęć zaspokojenia potrzeb cielesnych. Benedykt Chmielowski nazwał go „herezjarchą szkaradnym” oraz pisał o nim, iż „za grzech sodomski na ramieniu wypaloną miał lilię” i umarł na „wszawą chorobę”<sup>47</sup>. Nauka Kalwina budziła o wiele większą niechęć katolickich teologów niż luteranizm. Jan Poszakowski chwalił nawet Lutra i jego zwolenników, że nie mogli ścierpieć błędu kalwinistów dotyczącego zaprzeczenia realnej obecności Chrystusa w Eucharystii<sup>48</sup>. Kalwiński teolog Teodor Beza (1519-1605), u którego podkreślano liczne przymioty umysłu, w ostatecznym rachunku był niezbożnym libertynem, bluźniercą, profanatorem, „nienasyconym krwi ludzkiej żarłokiem”<sup>49</sup>.

Francuscy zwolennicy kalwinizmu potwierdzali tę opinię w swoich działaniach. Jan Poszakowski tak opisywał wydarzenia wojen religijnych we Francji:

„Odciąwszy bowiem kapłanom i mnichom wstydlive członki i upiekłszy je albo uwarzywszy, jeść je przymuszali, a po chwili brzuchy im rozrzynali, dowiadując się, jako tę potrawę strawili, kiszki na kołowrotkach w kłęb zwijali; innych kapłanów połapawszy sznurami ich za wstydlive członki do swych koni przywiązawszy, prędko na nich biegnąc, okrutnie i sromotnie targali i ciągal, po tym wielki ogień nałożywszy, na dymie ich wieszali i moczyli. Drugich żywo ze skóry łupili, drugich za cel postawiwszy muszkietami ustrzelali i wystrzelisz na sztuki rozdzielali, drugich za szczoki albo za żebra żywych na hakach wieszali, innych do krzyżów kościelnych gwoździami przybijali, znowu mękę Chrystusową odnawiając w członkach jego; innych sadłem pomazawszy prochem posypywali i zapalali, innych na różny przez przyrodzone członki wtykali. [...] Kto takie okrucieństwo między pogaństwem słyszał, jakiego kalwińska szkoła nauczyła”<sup>50</sup>.

Równie pełne okrucieństw były opisy z anabaptystycznych powstań w Niemczech. Anabaptyzm i spirytualizm były zdecydowanie najbardziej krytykowanymi przez historyków polskich herezjami, radykalizm teologiczny szedł tu bowiem w parze ze społecznym. Nicolas Storch (zm. 1525) i Thomas Münzer (ok. 1490-1525) nazywani byli hersztami, złoczyńcami, którzy pod pretekstem rozwiążności nauki

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 23; i d e m, *Historia luterska...*, s. 244.

<sup>47</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 3, s. 617, 614, 615.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 61.

<sup>49</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia kalwińska...* [Francja], s. 210.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 244.



Lutra stworzyli swoją, znacznie gorszą, bo znoszącą wszelkie prawa<sup>51</sup>. Inny anabaptysta, Johannes Beukels z Leydy (ok. 1509-1536), „zjednał sobie różnych hultajów i wraz z nimi wznicił rebelię”<sup>52</sup>.

W porównaniu do heretyków papież i kardynałowie nie wzbudzali tak wielkiego zainteresowania. Władysław Łubieński w swojej geografii oraz niektórzy redaktorzy kalendarzy zamieszczali wykazy papieży, zaznaczając przy niektórych ważniejsze wydarzenia związane z ich pontyfikatem. Jedynie w odniesieniu do papieży okresu reformacji można znaleźć jakieś szersze charakterystyki, choć są one dość powierzchowne i eufemistyczne. Tak więc Leon X (1452-1521) miał wrodzoną inklinację do wszystkiego, co piękne i wspaniałe, w związku z czym postanowił dokończyć budowę bazyliki św. Piotra<sup>53</sup>; Paweł III (1468-1549) był przezorny, roztropny, mądry i dobry, a wadę miał tylko jedną: „wielką miłość ku domowi swemu”<sup>54</sup>.

Spośród kardynałów tylko Kajetan spotkał się z szerszą charakterystyką J. Poszakowskiego. Nie została jednak dokonana jednoznaczna ocena postawy Kajetana wobec Lutra i w konsekwencji odejścia Lutra z Kościoła, Poszakowski bowiem przedstawił zarzuty jednych historyków dotyczące zbyt twardej postawy kardynała, ale także i usprawiedliwienia innych, że działał on zgodnie z papieskimi instrukcjami.

Większe zainteresowanie niż broniący Kościoła kardynałowie i papież wzbudzali ci książęta Kościoła, którzy poparli nową naukę. Jan Poszakowski między innymi obszernie charakteryzował arcybiskupa Kolonii Hermanna von Wied (1477-1552) oraz kardynała Thomasa Wolseya (1475-1530). Von Wiedowi zarzucał nieuczciwość i nieznamość łaciny, tak wielką, że ten nie potrafił nawet poprawnie odprawić mszy; w konsekwencji nie posiadał też umiejętności odróżniania prawdy od fałszu i potajemnie został zwiedziony przez luteran<sup>55</sup>. Wolsey natomiast działał z wyrachowania i chciwości: ponieważ nie mógł zostać papieżem, postanowił odejść od Kościoła<sup>56</sup>.

Postaci związane z Kościołem katolickim wypadają w opisach nadzwyczaj błado. Odnosi się nawet wrażenie, że w oczach historyków polskich, głównie Jana Poszakowskiego, należało raczej zniechęcać do herezji poprzez ukazywanie złych przykładów, niż na podstawie dobrych utrzymywać wiernych przy katolicyzmie. Oczy-

---

<sup>51</sup> I d e m, *Historia luterska...*, s. 167.

<sup>52</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 238.

<sup>53</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia luterska...*, s. 5.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 373.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 265.

<sup>56</sup> I d e m, *Historia o początkach odszczepieństwa Kościoła Anglikańskiego i wejściu do niego herezji kalwińskiej y innych sekt z Mikołaja Sandera, Edwarda Rychtona i inszych po nich następujących pisarzy zebrana i opisana*, Warszawa 1748, s. 8-9; B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 4, Lwów 1756, s. 85.

wiście wskazywano także i przykłady męczeństwa katolickich księży. Do najbardziej znanych męczenników za wiarę należał biskup Rochester John Fisher (1459-1585):

„Wielkiej świątobliwości i nauki prałat, że dowiódł rzetelnie w książce swojej, że zwierzchność stolicy rzymskiej jest najwyższa. Dany za to do więzienia, w którym kardynalskim z Rzymu uczczony kapeluszem, pewnie *cum ominem* krwie wylania, jakoż siwy starzec po gorącej do lodu *exorcie*, *Te Deum laudamus* śpiewając, szyję podał pod topór z dekretu króla”<sup>57</sup>.

Zdecydowanie wśród pozytywnych wzorów na pierwszym miejscu stawiano jezuitów. Ignacego Loyolę (1491-1556) określano jako wielkiego patriarchę, roztropnego, uważnego i ostrożnego w postępowaniu<sup>58</sup>. Jeśli już coś można było zarzucić pojedynczym jezuitom, to ich nadgorliwość w pełnieniu obowiązków. Jan Poszakowski dał na przykład charakterystykę Nicolausa Alfonso Bobadilli (1511-1590), który z polecenia Ignacego Loyoli pozostawał przy dworze cesarskim:

„Ten gorliwy o chwałę boską kapłan, wielkie zaprawdę w Niemczech w duszach ludzkich pożytki uczynił, ale też idąc za swoim przyrodzonym, nieco przygorzłym humorem, zachodził podczas zbyteczną swą gorliwością dalej, niż potrzeba było. Bo gdy o tej konstytucji [*Interim*] słyszał często mówiących, jakoby przez nią wszystkim kapłanom dopuszczano małżeństwa i wszystkim laikom komunii pod obiema osobami, ufając kredytowi swemu, na który sobie zarobił u książąt i panów niemieckich gruntowną mądrością, gładką wymową, wdzięczną i miłą oraz nabożnie żartobliwą konwersacją, powstał mową i piśmem na tę konstytucję, z taką gorliwością, że o tym cesarz dowiedziawszy, kazał go wnet odesłać do Włoch”<sup>59</sup>.

Bobadilla został za swoją gorliwość zestrofowany przez Ignacego Loyolę, ponieważ nie mógł dokończyć swej misji, ale nadgorliwość ta wpływała z jego jak najlepszych intencji. Warto przy tym zwrócić uwagę, że w charakterystyce Bobadilli Poszakowski – poza wpływającą z dobrych intencji nadgorliwością – zamieścił tylko cechy pozytywne: gorliwość o chwałę boską, czynienie pożytku, mądrość, gładkość wymowy itd.

Jezuici postrzegani jako zbiorowość byli obrońcami prawdziwej wiary na starym kontynencie i jej misjonarzami na obcych lądach. Wszystkim im przypisywano cechy założyciela zakonu. Byli także męczennikami; Jan Poszakowski (zwłaszcza w

---

<sup>57</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 4, s. 116.

<sup>58</sup> J. Poszakowski, *Historia luterańska...*, s. 369, 370.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 369-370.

*Początkach odszczepieństwa Kościoła Anglikańskiego*), dostarczał licznych opisów męki dobrze urodzonych, pobożnych i mądrych braci, którzy umierali za wiarę na torturach w Anglii czasów Elżbiety Wielkiej i Jakuba I Stuarta: „Tak wielką Elżbieta królowa pałała gorączką wylania krwi kapłańskiej, a osobliwie jezuickiej, że gdy którego czasu nie słyszała o ich smrotnej na szubienicy śmierci, słyszana była utyskiwać: Jak dawno już żadnego jezuitę nie prowadzą na szubienicę”<sup>60</sup>. Opisy męczeństwa jezuitów zajęły Poszakowskiemu niemal połowę książki.

## UCZENI I ODKRYWCY

Grupa ludzi określanych mianem uczonych i poetów znajdowała się – o czym była już mowa – poza historyczną perspektywą pierwszej połowy XVIII wieku. Na kartach ówczesnej historiografii znajdujemy jednak postaci, które można zaliczyć do tej grupy, a które w sposób wyraźny odznaczyły się w dziejopisarstwie. Wszystkie były wybitnymi przedstawicielami epoki renesansu: Thomas Morus (1478-1535), Erazm z Rotterdamu (1469-1536), Niccolò Machiavelli (1469-1527), Krzysztof Kolumb (1451-1506) i Mikołaj Kopernik (1473-1543).

W tej grupie z jednoznacznie pozytywną oceną spotkał się tylko Thomas Morus. Jan Poszakowski nazywał go „człowiekiem wielkiej nauki i cnoty” oraz „człowiekiem nieskażonego sumienia”<sup>61</sup>. Szerzej pisał tak:

„Thomas Morus, nad którego większego w mądrości i w świętobliwości przez wiele wieków nie wydała Anglia, narodził się w Londynie z rodziców przeświecanej rodziny. Z dzieciństwa w pobożności chrześcijańskiej wychowany i naukami łacińskimi i greckimi dobrze wypolerowany, gdy do lat słusznych przyszedł, różne urzędy królestwa przez lat 40 chwalebnie sprawował. Bywał do różnych monarchów posłem z ukontentowaniem wszystkich. Lubo miał liczne potomstwo z dwóch *consecutive* żon, dóbr jednak nie zbierał, o to się jednak starał, ażeby *patrimonium* zostawił w tymże stanie, w którym je wziął od przodków swoich. Był wielkim obrońcą wiary katolickiej i sprawiedliwości. Swoją powagą, swoimi skryptami mocno zbijał błędy heretyków, którzy z Niemiec wyszrubowawszy się do Anglii, całe królestwo zarażali swymi jadowitymi księgami. Wyzuty z dóbr i w więzieniu osadzony, żadnego po sobie smutku nie pokazał i owszem swoją naturalnością i pięknymi żartami odwiedzających cieszył. Zwykł on mawiać, że ten świat cały jest jednym więzieniem, w którym są

---

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 336.

<sup>61</sup> *I d e m*, *Historia o początkach odszczepieństwa...*, s. 17, 42.

ludzie zamknięci, z którego najwyższy sędzia pojedyńkiem na swój sąd jednego po drugim wywoła”<sup>62</sup>.

Dla J. Poszakovskiego Thomas Morus był przede wszystkim adwersarzem Lutra i męczennikiem katolickim, co bezdyskusyjnie stawiało go w pozytywnym świetle. Autorzy polscy czasów saskich stawiali go w tym samym rzędzie, co Johna Fishera. Mniej jednoznaczna dla nich była postać Erazma z Rottedamu. Zgodnie podkreślano, że był jednym z najbardziej uczonych, a nawet najuczestszym człowiekiem swego wieku<sup>63</sup>; na jego niekorzyść przemawiała sympatyzująca postawa wobec Lutra. „Ten mówię tak wielkiej reputacji człowiek, od wszystkich za katolika mian, wielkiej dodał powagi nowemu dogmatyście Lutrowi, gdy tego roku 1520 w Kolonii usilnie nalegał u ministrów cesarskich, ażeby na rozkaz nuncjusza Aleandra nie dopuszczali palić ksiąg luterskich”<sup>64</sup>. Późniejsze wystąpienia Erazma przeciwko Lutrowi w oczach J. Poszakovskiego niewiele mogły już zmienić.

Ze zdecydowanie negatywną oceną spotykał się Niccolò Machiavelli. To między innymi pod jego wpływem pozostawał wiarołomny przywódca Holendrów Wilhelm Orański i Katarzyna Medycejska. O samym Machiavellim Jan Poszakovski pisał, iż był bezbożnym twórcą przewrotnej szkoły<sup>65</sup>, a Benedykt Chmielowski zwał go bluźniercą i dodawał łacińskie określenia *daemonis administer, pseudo-politicorum patriarcha* oraz *scelerum et vitiorum doctor*<sup>66</sup>.

Zainteresowania polskich historyków i geografów nie budzili wielcy odkrywcy geograficzni przełomu XV i XVI wieku, jednakże Jan Naumański podał, iż nazwa Ameryka pochodzi od imienia Amerigo Vespuciego (1454-1521) i dodał krótką charakterystykę Krzysztofa Kolumba:

„Właśnie tego roku, którego cesarz umarł, Świat nowy znaleziono, bo Krzysztof Columbus szyper genueński, wzięwszy sobie w reflexyą, że w zachodnich świata częściach jeszcze wielki kawał ziemi znajdować się musi. To zdanie i animadwersyą Genueńczykom, Angielczykom i Portugalczykom, od których jako oszust albo zwodca był odprawiony, opowiedział. Na ostatek jednak tą reflexyą Kolumbusa u dworu hiszpańskiego na uwagę wzięto, że go stąd nie-

---

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 58-59.

<sup>63</sup> *I d e m*, *Historia luterska...*, s. 40; W. Ł u b i e Ń s k i, *op. cit.*, s. 215.

<sup>64</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia luterska...*, s. 42.

<sup>65</sup> *I d e m*, *Historia kalwińska, część trzecia, w której się opisuje okaza y sposób rozmnożenia tej herezy w Belgium albo w Niderlandzie z dwudziestu xiąg Xiędza Famiana Strady, rzymianina Societas Jesu*, Warszawa 1749, s. 341.

<sup>66</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 3, s. 661.

które osoby prywatne tak dalece suplementowały, iż trzema okrętami roku 1492 pod żagle mógł wynieść”<sup>67</sup>.

Warto zwrócić przy tym uwagę, iż Naumański sądził, że Kolumb wyruszył w odkrywczą podróż z zamiarem odkrycia Nowego Świata, a nie innej drogi do Indii.

Ostatni z wielkich uczonych renesansu zajmuje w tej grupie miejsce wyjątkowe: pochodził z Polski, ale traktowany był w kategoriach obcości. Astronomiczne dzieło Mikołaja Kopernika i jego zwolennicy na Zachodzie wzbudzali zdecydowaną niechęć polskich autorów. Stworzona przez niego teoria heliocentryczna traktowana była w kategoriach szkodliwego nowinkarstwa, które napływało z Zachodu i któremu należało przeciwstawić się argumentami teologii i uznanych przez Kościół astronomów. Koronnym argumentem było jednak to, że Kopernik wystąpił przeciwko powszechnemu doświadczeniu<sup>68</sup>.

Charakterystyczne, że wszyscy ci uczeni, na których polska historiografia czasów saskich zwróciła baczniejszą uwagę, byli (poza Krzysztofem Kolumbem) w jakiś sposób związani z nauką Kościoła. Swoją postawą i głoszonymi teoriami wspierały ją lub przeciwko niej występowali, a zależności od tego formułowano ich oceny.

## DOWÓDCY WOJSKOWI

Schyłek włoskiego średniowiecza i prowadzone przez prawie dwieście lat wojny na Półwyspie Apenińskim wprowadziły na arenę dziejową najemnego żołnierza – kondotiera. Początkowo oddziały najemne składały się z obcokrajowców i były niewielkie, z czasem rozrastały się w wielkie armie, a ich dowódcy stawali się kondotierami-książętami. Wymienić wystarczy tu chociażby takie nazwiska, jak Gionfrancesco Gonzaga, Niccolò d’Este, Sigismondo Malatesta i Federico da Montefeltro. Wojny włoskie i wojna trzydziestoletnia wzmocniły jeszcze znaczenie wojsk najemnych i ich dowódców, tworząc rodzaj wojskowych przedsiębiorców uosabianych przez Ernesta Mansfelda i Albrechta Wallensteina<sup>69</sup>. Epoka monarchów-rycerzy powoli odchodziła w przeszłość.

Tymczasem na kartach historycznych prac czasów saskich poświęconych Zachodowi z trudem odnajdujemy postaci, które można by było zakwalifikować do tej

---

<sup>67</sup> J. Naumański, *Historia politico-universalis, zawierająca w sobie, co osobliwszego od stworzenia świata aż do teraźniejszego czasu działo dla lepszego pojęcia przez pytania ułożona*, Warszawa 1732, s. 270-271.

<sup>68</sup> B. Chmielowski, *op. cit.*, cz. 3, s. 608; G. Pikułski, *op. cit.*, s. 167.

<sup>69</sup> Por.: M. Małłek, *Kondotier*, [w:] *Człowiek renesansu*, red. E. Garin, Warszawa 2001; G. Parker, *Żołnierz*, [w:] *Człowiek baroku*, red. R. Villari, Warszawa 2001.

grupy. Wynika to być może z tego, że ówczesna polska historiografia sarmacka nie zajmowała się wojnami, lecz religią, dowódcy i żołnierze pojawiali się więc tu w kontekście przemian religijnych i nie odgrywali pierwszoplanowej roli. Być może, gdyby udało się Franciszkowi Paprockiemu zrealizować swój plan spisania historii wojen do pokoju w Hubertsburgu, ówcześni dowódcy wojskowi znaleźliby w historiografii należne im miejsce.

Mimo tych ograniczeń udało się wyznaczyć skromną grupę dowódców wojskowych XVI-XVIII wieku. W kategoriach dowódców należy bowiem traktować bojownika o wolność Niderlandów Wilhelma Orańskiego (1533-1584) oraz działających z rozkazu króla Hiszpanii jego przeciwników: Fernanda Albę (1508-1582), gen. Loisa de Requesensa (1528-1576) i adm. Jana Austriaka (1545-1578). Ich charakterystyki dostarczył Jan Poszakowski.

Wilhelm Orański nie cieszył się sympatią polskiego historyka. Był on przede wszystkim buntownikiem wobec prawowitej władzy i wiarołomcą. „Jakiej był wiary – pisał Poszakowski – trudno zgadnąć”, choć przyznawał, iż Wilhelm „miał rozum bystry i głęboko penetrujący, dowcip subtelny i na wszystkie strony przezorny, a sobie zawsze przytomny”. U holenderskiego wodza dominowały jednak takie cechy, jak chciwość, hardość i zdrada, a co najgorsze, swe metody zaczerpnął ze szkoły Machiavellego<sup>70</sup>.

Z pozytywną oceną spotkał się natomiast książę Alba, którego rządy w Niderlandach w dzisiejszej historiografii określane są okresem terroru. Poszakowski chwalił przede wszystkim dyscyplinę w oddziałach hiszpańskich dowodzonych przez namiestnika. Dostrzegał jednak kontrowersyjność tej postaci:

„I katolików w tej mierze nie wszystkich jednakowe było zdanie. Bo jedni, którzy go dla surowości i dla nałożonych podatków nienawidzili, cieszyli się, że się takiego Radamanta pozbyli, który uspokojone przez księżną Małgorzatę prowincje swoim surowym i okrutnym humorem pokłócił, ale drudzy niby średnią drogą postępując, mawiali niemal to samo o Albanie, co przed tym Rzymianie o Auguście, że Albanowi trzeba było ażeby albo nigdy nie powstał był w Belgium, albo nie o tym czasie był z niego ruszony, kiedy dojrzałe już szczęśliwe zamysły Orangiusza ani się mogły czyją łaskawością nakłonić, ani czyją siłą i orężem przełamać, chyba tylko Albana, od którego dwa razy Orangiusz tak potężnym wojskiem uzbrojony, jak roztropnie, tak też i silnie był z Belgium wyrzucony”<sup>71</sup>.

---

<sup>70</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia kalwińska...* [Belgia], s. 23, 340.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 153.

Za zdolności Albę podziwiać miał sam Wilhelm Orański: „Orangiusz jednak, który powierzchownie Albana nienawidził i ganił, ale wewnątrz wielce go poważał z umiejętności sztuk tworzenia wojny, wielce był ucieszony, że postradał takiego antagonistę”<sup>72</sup>.

Następca Alby, gen. Louis de Requesens w relacji J. Poszakowskiego charakteryzował się statecznością, roztropnością, skromnością, ludzkością wobec Belgów i umiejętnością utrzymania dyscypliny w swoich oddziałach, czemu dał wyraz na początku swego namiestnikowania, poskramiając swawolę niektórych hiszpańskich żołnierzy<sup>73</sup>.

Trzeci z hiszpańskich dowódców w Niderlandach, admirał Jan Austriak także wykazywał się samymi przymiotami. Kochany był przez żołnierzy, którzy porównywali go do Germanika. Podobno znał po imieniu każdego z nich, z każdym z nich chętnie rozmawiał, był odważny, ludzki i bogobojny<sup>74</sup>.

Innym wodzem, który pojawił się na kartach książek J. Poszakowskiego, był Oliver Cromwell (1559-1658), określany jako chytry, hardy, pełen jadu kacerskiego i wróg duchownych<sup>75</sup>. Ten twórca armii nowego typu w oczach Poszakowskiego, był bardziej politykiem pragnącym zapewnić dobrą przyszłość swoim dzieciom, niż żołnierzem<sup>76</sup>. Na pewno w kategoriach dowódców wojskowych postrzegani byli natomiast Albrecht Wallenstein (1583-1634) i Eugeniusz Sabaudzki (1663-1736). Ten pierwszy charakteryzowany był jako wielki wódz, który absolutnie dysponował swoją armią, ale też jako zdrajca, którego spotkała słuszna kara<sup>77</sup>; drugi zaś określony został przez W. Łubieńskiego mianem wielkiego rycerza i feldmarszałka<sup>78</sup>.

Cechą charakterystyczną w opisach wielkich wojskowych było zwracanie uwagi nie na ich zdolności dowódcze, znajomość sztuki wojennej, lecz na cechy moralne. Za niepożądane przyjmowano hardość, mściwość, zachłanność i gwałtowność, natomiast za właściwe – pobożność, ludzkość i odwagę.

## HABSBURGOWIE

Rodem, który w nowożytnej Europie odgrywał pierwszoplanową rolę, zarówno dzięki dynastycznym powiązaniom, jak i utrzymywaniu godności cesarskiej, byli Habsburgowie. Najwięcej relacji dotyczących władców z tego rodu w historiografii czasów sa-

---

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 153.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 155.

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 219-220.

<sup>75</sup> *I d e m*, *Historia o początkach odszczepieństwa...*, s. 44.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 539-540.

<sup>77</sup> *I d e m*, *Historia luterska...*, s. 560.

<sup>78</sup> W. Ł u b i e Ń s k i, *op. cit.*, s. 39.

skich znajdujemy o Karolu V (1500-1558). Postać Karola V pojawiała się przede wszystkim w różnych pracach Jana Poszakowskiego. Karol przedstawiony został jako mężczyzna niezwyklej urody. Tak został opisany podczas wjazdu do Augsburga w 1530 r.:

„Ale najpiękniejsze *objectum* oczom spektatorów było osoba sama pięknego cesarza, w wieku lat trzydziestu, miny ślicznej, twarzy wdzięcznej, powagi wspa-  
niałej z ludzkością zmieszanej, które i insze jego przedziwne przymioty wszystkich serca do miłości i rewerencji ku sobie pociągały”<sup>79</sup>.

Uroda cesarza niemalże odbijała jego cechy charakteru. Jan Poszakowski w odniesieniu do Karola V używał następujących określeń: ostry dowcip, przenikający głęboko rzeczy, odważny, męski, nieustraszony<sup>80</sup>, wielce chwalebny, mądry, roztropny, głęboki w radach<sup>81</sup>, umiejący dostosować się do zmieniających okoliczności:

„Który każdemu był przystępny, z każdym gotów był rozmówić się bez uszczerbku swojej powagi, a jako był przezornego i obrotnego dowcipu, umiał w takie przyrodzić się obyczaje, że z Niemcami przystając Niemcem, z Hiszpanami Hiszpanem, z Francuzami Francuzem a z Belgami Belgą był się pokazywał”<sup>82</sup>.

Tym wszystkim przymiotom Karola towarzyszyła jednak jedna wada: wykazał się zbyt miękką postawą wobec Lutra i jego zwolenników:

„To tylko w nim ganią, że dla wykierowania swoich politycznych interesów dopuścił rodzącej się herezji luterskiej krzewić się *in imperio*, pozwalając na sejmie augsburskim publicznie czytać konfesję luterską, nie dawszy wprzód wyexaminować do kogo należało.

Prawda to, że Karol edyktem swym na tymże sejmie tę konfesję potępił i jej się trzymać zakazał i usilnie starał się pozyskać Kościołowi Ś. Protestantów, ale sposobami do cesarza nienależącymi, jako to przez konferencje teologów obojej strony od siebie wybranych, przez edykta sejmów świeckich, przez konstytucje *Interim*, którą dopuszczał kapłanom mieć żony, a laikom komunie pod dwiema osobami”<sup>83</sup>.

Ta opieszałość Karola V, stosowanie metod właściwych uczonym i teologom, a nie monarchom, było przyczyną odwrócenia fortuny cesarza i porażki w wojnie szmal-kaldzkiej (1552):

---

<sup>79</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia luterska...*, s. 209.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 202, 305.

<sup>81</sup> I d e m, *Summa historiy uniwersalnej...*, s. nlb.

<sup>82</sup> I d e m, *Historia kalwińska...* [Belgia], s. 16.

<sup>83</sup> I d e m, *Summa historiy uniwersalnej...*, s. nlb.



„Tam Karol V z wielkiego strachu ku sobie przyszedłszy nieco odetchnął, uważając niestatek i tak nagłą odmianę fortuny swojej, która go tak chwalebnych nad całą Germanią triumfów do takiej nędzy przyprowadziła, że musiał jako żebrak uciekać przed tym samym, którego niby umyślnie na to tak wysoko wyniósł, ażeby go poniżył. Tak mocarze świata tego powinni są mało ufać szczęściu swemu, które pospolicie oślepią, ażeby nie widzieli, że między szczęściem a nieszczęściem ledwo moment jest; które Pan Najwyższy częstokroć przepuszcza na ich upokorzenie i poznanie słabości i nikczemności swojej”<sup>84</sup>.

Z historii Karola V wynikał morał, który odnosił się także do innych władców epoki reformacji: sprzyjanie nowej nauce czy też zbyt słabo stawiany jej opór kończył się klęską monarchy bez względu na jego osobiste przymioty, a nawet upadkiem jego narodu.

Opatrzność sprzyjała za to Maksymilianowi II (1527-1576), synowi wysoce cenionego przez J. Poszakovskiego Ferdynanda I (1503-1564). Cesarz ten przeszedł chwalebny drogę od sprzyjania luteranizmowi do gorliwej obrony Kościoła rzymskiego:

„Jeszcze za życia ojca swego w wielkim podejrzeniu u katolików był, że faworyzował luteranom i często słuchał kazań Sebastiana Fausera, sławnego predykanta luterskiego, co wielce gorszyło katolików i trapiło pobożnego ojca, który umierając z wielką żalnością na to utyskiwał. Ale odmienił Pan Bóg serce jego, że zostawszy cesarzem, całe inszym się być pokazał: bo zawsze gorliwie obstawał za Wiarą Katolicką”<sup>85</sup>.

Generalnie władcy z dynastii Habsburgów do początku XVIII wieku postrzegani byli przez polską historiografię w kategoriach pozytywnych. Przemawiała za nimi konsekwentna polityka kontrreformacji i sojusz z papieżem. Z wyraźną niechęcią spotkał się dopiero Józef I (1678-1711), za panowania którego doszło do krótkotrwałego konfliktu zbrojnego między wojskami papieskimi i austriackimi w związku z prowadzoną przez cesarza po zdobyciu Neapolu akcją antypapieską. Józef I zawarł także sojusze z protestancką Anglią i Holandią. Ta polityka cesarza, a zwłaszcza kontrybucje nałożone w Państwie Kościelnym, w relacji Władysława Łubieńskiego znacznie zgorszyły cały świat chrześcijański<sup>86</sup>.

---

<sup>84</sup> I d e m, *Historia luterska...*, s. 416.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 494.

<sup>86</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 39.

## KRÓLOWIE I KSIĄŻĘTA FRANCJI

Także i królowie Francji oceniani byli przez pryzmat ich stosunku do innowierców. I tak Franciszek I (1494-1547) i Henryk II (1519-1559) wychwalani byli przede wszystkim jako wielcy nieprzyjaciele luteran i kalwinów. Dla Władysława Łubieńskiego prowadzone przez nich kampanie włoskie miały drugorzędne znaczenie<sup>87</sup>, Jan Poszakowski zaś tak pisał o dość przypadkowej (w wyniku ran poniesionych w turnieju rycerskim) śmierci Henryka II: „Lecz kalwińskiej partii największej pociechy materią była wielce smutna i tragiczna śmierć króla Henryka II, gorliwego katolika, a wielkiego nieprzyjaciela i prześladowcy kacerstwa”<sup>88</sup>.

Po drugiej stronie historycznego osądu znalazł się następca Henryka – Franciszek II (1544-1560). Wymawiano mu, że za jego niespełna dwuletniego panowania bardzo wzmocnili się hugenoci<sup>89</sup>.

Śmierć Franciszka II wprowadziła na tron jego małoletniego brata Karola IX (1550-1574), w imieniu którego regencję sprawowała matka Katarzyna Medycejska (1519-1589). W polskiej historiografii czasów saskich spotykała się ona ze zdecydowanie negatywną oceną. Zarzucano jej, iż zamiast uwolnić Francję od „zarazy kacerskiej”, postanowiła partie hugenocką i katolicką utrzymywać w równowadze sił i tym samym prowadzić własną niezależną politykę. Jan Poszakowski nazywał ją „sztuczną królową”, oskarżał o moralne zepsucie, a przede wszystkim machiawelizm<sup>90</sup>. Władysław Łubieński pisał, iż faworyzowała ona kalwinów<sup>91</sup>.

Z równie negatywną oceną spotkał się syn Katarzyny, młodszy brat i następca Karola IX, krótkotrwały król Polski Henryk III (1551-1589), któremu wymawiano sprzyjanie kalwinom, morderstwa na katolikach i doprowadzenie do wewnętrznych niepokojów<sup>92</sup>. Henryka przeciwstawiano jego starszemu bratu Karolowi, którego W. Łubieński był nawet skłonny chwalić za noc św. Bartłomieja i z pewnym żalem zaznaczał, że nie udało mu się wówczas wykorzenić hugenotów we Francji, ponieważ ci ratowali się ucieczką do innych miast<sup>93</sup>. Nie wszyscy jednak skłonni byli chwalić Karola za tę rzeź; wyraźnie niechętny był jej Jan Poszakowski<sup>94</sup>.

Stosunkowo wiele uwagi poświęcono Ludwikowi XIV, „król Słońce” uosabiał bowiem potęgę Francji i choć nie budził w Polsce wielkiej sympatii, to odnoszono się

---

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 160.

<sup>88</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia kalwińska...* [Francja], s. 151.

<sup>89</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 160.

<sup>90</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia kalwińska...* [Francja], s. 194-202.

<sup>91</sup> W. Ł u b i e ń s k i, *op. cit.*, s. 160.

<sup>92</sup> *Ibidem*.

<sup>93</sup> *Ibidem*.

<sup>94</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia kalwińska...* [Francja], s. 351-361.

do niego z szacunkiem. Gaudenty Pikulski pisał nawet o nim, że w początkach panowania odznaczał się niechęcią do spraw publicznych i wojen, przedkładając nad nie osobistą wygodę. Dopiero gdy jakiś anonimowy dworzanin pozwolił sobie na kpinę z króla, mówiąc, że król w gabinecie na kominku jajecznicę smaży, Ludwik poczuł się tym sprowokowany do zdecydowanych działań wojennych i publicznych, tak że otrzymał w całej Europie przydomek Wielki<sup>95</sup>. Waleczność Ludwika XIV podkreślał także Władysław Łubieński, ale przede wszystkim chwalił go za zniesienie edyktu nantejskiego, zburzenie innowierczych kościołów i triumf we Francji katolicyzmu<sup>96</sup>. Jan Poszakowski, dając szczegółowy opis postępowania króla wobec innowierców, nazwał go „wielkim gorliwym na chwałę Bożą monarchą; wiecznie godnym chwały królem”<sup>97</sup>; był wręcz entuzjastą Ludwika i dla wszystkich jego poczynań znajdował historyczne lub teologiczne usprawiedliwienie.

Z pozytywną oceną polskich historyków spotykał się stojący na czele stronnictwa katolickiego w czasie wojen religijnych we Francji książęcy ród Gwizjuszy, a zwłaszcza François (1519-1563) i Henri (1550-1588) de Guise. Na obrazie Henryka, zwłaszcza w oczach Jana Poszakowskiego, cień kładł jego udział w wydarzeniach nocy św. Bartłomieja, natomiast męczeńska śmierć jego ojca Franciszka z rąk hugenotów pod murami Orleanu pozwoliła wynosić go na piedestał:

„Książę umarł r. 1563 mając lat wieku swego 44. Prawdziwy wieku swego rycerz, który zawierał w sobie wszystkie doskonałości i przymioty zacnego księcia, wielkiego kawalera, mądrego statysty, gorliwego katolika, pobożnego pana, bo jak piszą Castelneau i Brantom, krom tego, że był pięknej urody, wdzięcznej miny, był ozdobiony wszystkimi cnotami tak politycznymi, jako i rycerskimi. Stąd nie było nad niego, któregoby szlachta bardziej estymowała, pospółstwo i żołnierze bardziej kochali, cudzoziemcy bardziej poważali, którzy nie inaczej go nazywali, tylko wielkim księciem. Na wojnach zaś przy roztropności i odwadze, tak mu służyła fortuna, że nigdy go nie odstąpiła. [...]

Znaleźli się jednak niektórzy, którzy mu ambicją przyznawali przyjmowaniu najwyższych w królestwie urzędów z pominięciem książąt krwi królewskiej, ale to książę Gwizjusz czynił, jako mówi Brantom, nie z ambicji jakiej, ale jedynie na utrzymanie religii świętej i dobra pospolitego, widząc iż książęta krwi królewskiej odpadli od wiary katolickiej. Przez co żadnemu krzywdy nie czynił, będąc *legitime* na ten urząd od króla swego wokowany”<sup>98</sup>.

---

<sup>95</sup> G. P i k u l s k i, *op. cit.*, s. 358-359.

<sup>96</sup> W. Ł u b i e Ń s k i, *op. cit.*, s. 161.

<sup>97</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia kalwińska...* [Francja], s. 399.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 295-297.

Śmierć hugenockiego przywódcy z katolickich rąk w czasie jakiejś potyczki interpretowana byłaby przez J. Poszakowskiego jako kara z ręki bożej. Tymczasem w przypadku Gwizjusza, fakt ten nie jest zauważony, a nawet wręcz przeciwnie – Bóg zawsze otaczał go szczególną opieką, zapewniając zwycięstwa w bitwach. Także rywalizacja o władzę z Anne Montmorency’em w czasach panowania Henryka II została tu znacznie złagodzona, a jej przejście usprawiedliwione względami religijnymi.

## TUDOROWIE I STUARTOWIE

Spośród Tudorów najwięcej zainteresowania budził Henryk VIII (1491-1547), a zawdzięczał to odłączeniu Kościoła angielskiego od Rzymu. Stosunkowo szeroka charakterystyka tego władcy pojawiała się u wyjątkowo wielu autorów i wszyscy byli zgodni w jego negatywnej ocenie.

Sam opis wyglądu zewnętrznego jest już mocno pejoratywnie nacechowany i wyraźnie różnicuje go od ocenianych mniej lub bardziej pozytywnie postaci cesarza Karola V i François de Guise: „Z młodych lat był pięknej struktury i proporcji członków całego świata, ale potym ustawicznie dogadzając obżarstwu, tak roztył i zgrubiał, że rzadkie drzwi mu były nie ciasne i rzadkie gradusy wygodne, po których mógłby łatwo wstępować na wyższe piętro”<sup>99</sup>.

Podobną do zewnętrzności ewolucję przeszła też osobowość Henryka VIII. Wszyscy autorzy podkreślali, że w początkach swego panowania Henryk był obrońcą katolicyzmu, za co nawet otrzymał tytuł *defensor fidei*, lecz niestety – jak pisali redaktorzy kaliskiego *Kalendarza Politycznego* – „z defensora burzycielem stał się”<sup>100</sup>.

Tak więc wszelkie przymioty Henryka, którymi charakteryzował się w młodości i w początkach panowania, o których J. Poszakowski pisał, że: „miał bardzo dobre, gdyby był chciał zażyć ich na dobre”<sup>101</sup>, ustąpiły miejsca wadom: pijaństwu, obżarstwu, lubieżności i bluźnierstwu<sup>102</sup>. Szymon Majchrowicz pisał wręcz, że król postępował z grzechu w grzech<sup>103</sup>, a Benedykt Chmielowski twierdził, iż w swej rozpuście Henryk VIII nie mógł znieść pobożności swojej żony Katarzyny Aragońskiej<sup>104</sup>. Winą za występki króla powszechnie obwiniano Annę Boleyn (1507-1536), którą

---

<sup>99</sup> I d e m, *Historia o początkach odszczepieństwa...*, s. 107.

<sup>100</sup> *Krótkie opisanie czterech świata części i osobliwych w nich królestw i prowincji. Kalendarz Polityczny na Rok Pański 1745*, Kalisz, s. nlb.

<sup>101</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia o początkach odszczepieństwa...*, s. 111.

<sup>102</sup> *Ibidem*, s. 111-112; W. Ł u b i e Ń s k i, *op. cit.*, s. 456; G. P i k u l s k i, *op. cit.*, s. 368-369.

<sup>103</sup> S z. M a j c h r o w i c z, *op. cit.*, s. 184-185.

<sup>104</sup> B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 4, s. 85.

Poszakowski określał jako „klacz” i „mulicę angielską”<sup>105</sup>, a różni autorzy prześcigali się w jej oczernianiu, wytykając jej rozpustę, pochodzenie z nieprawego łoża i kazirodztwo<sup>106</sup>.

Z równie złą oceną spotykała się Elżbieta I Wielka (1533-1603). Jej główną cechą charakteru miała być erotyczna rozwiązłość i wiarołomstwo, akcentowane zwłaszcza w kontekście Marii Stuart. Zresztą już od swego poczęcia Elżbieta obciążona była grzechem cudzołóstwa, nic więc dziwnego, że jej polityce przyświecał cel szkodenia katolikom. Herezją zaraziła Szkocję i Flandrię, podjudzała Moskwę i Turcję przeciwko katolikom, w końcu po to, by uniemożliwić krzewienie katolicyzmu w Nowym Świecie, utrzymywała flotę Francisa Draka<sup>107</sup>. Szymon Majchrowicz podsumowując panowanie Elżbiety stwierdzał po prostu, że zatopiła Anglię w „błędy i nieszczęśliwość”<sup>108</sup>.

Zarówno Henryk VIII, jak i Elżbieta Wielka przywoływani byli praktycznie przez prawie wszystkich autorów książek i wielu wydawców kalendarzy jako ci, którzy opowiedzieli się po stronie zła.

Z Tudorów jedynie Maria (1516-1558) postrzegana była w kategoriach pozytywnych. To ona była obrończynią wiary. Królowa, która w pamięci potomnych zasłużyła sobie na przydomek „krwawej Mary”, w polskim piśmiennictwie przedstawiana była jako monarchini, która bardziej kochała dobro całego królestwa niż własne i wprowadziła pokój oraz dawną pobożność chrześcijańską<sup>109</sup>. Władysław Łubieński chwalił ją słowami: „wiary Ś. Katolickiej wielka promotorka, heretyków wielka nieprzyjaciółka”<sup>110</sup>.

Z losami Tudorów były ściśle związane losy rodu Stuartów. Obie dynastie rywalizowały nie tylko o władzę na Wyspach Brytyjskich, ale także prowadziły ze sobą walkę religijną. Z Henrykiem VIII prowadził wojnę Jakub V (1512-1542), który jednak nie potrafił stawić czoła silniejszemu sąsiadowi, tym bardziej że w samej Szkocji zaczęli mu szkodzić heretycy. Rozprzestrzenianie się herezji miało przyprowadzić króla o chorobę, podczas której został otruty<sup>111</sup>.

---

<sup>105</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia o początkach odszczepieństwa...*, s. 14.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 14-15; G. P i k u l s k i, *op. cit.*, s. 368-369; B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 4, s. 87.

<sup>107</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia o początkach odszczepieństwa...*, s. 215-216; G. P i k u l s k i, *op. cit.*, s. 370; W. Ł u b i e Ń s k i, *op. cit.*, s. 456; B. C h m i e l o w s k i, *op. cit.*, cz. 4, s. 107-116.

<sup>108</sup> S z. M a j c h r o w i c z, *op. cit.*, s. 198.

<sup>109</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia o początkach odszczepieństwa...*, s. 146-147; i d e m, *Historia luterska...*, s. 375-376.

<sup>110</sup> W. Ł u b i e Ń s k i, *op. cit.*, s. 456.

<sup>111</sup> F. P a p r o c k i, *op. cit.*, s. nlb.

Legendą obrosła walka toczona przez dwie królowe, Elżbietę Wielką i Marię Stuart (1542-1587). W relacjach polskich historyków Maria wyrosła na prawdziwą bohaterkę. J. Poszakowski opisywał ją jako doskonałą królową, wykształconą i rozmiłowaną w poezji, ale jednocześnie nieszczęśliwą, skazaną na wzgardę i utrapienie męczenniczkę, dającą liczne dowody swej głębokiej wiary i wierności katolicyzmowi. Całym swoim życiem zaprzeczała ona postępowaniu swej dręczycielki – Elżbiety<sup>112</sup>. Franciszek Paprocki zaprzeczał zaś – niepasującym do wyidealizowanego obrazu królowej – pogłoskom, że to z jej rozkazu został zabity jej mąż Henryk Darnley<sup>113</sup>.

Niestety tradycje średniowiecznych „dobrych królów” i szesnastowiecznych obrońców katolicyzmu zostały w rodzie Stuartów zaprzepaszczone. Pierwszym, w ujęciu Franciszka Paprockiego i Jana Poszakowskiego, wiarołomcą był Jakub VI, od 1603 roku jako Jakub I (1566-1625) król Wielkiej Brytanii. Obaj autorzy zarzucali Jakubowi I nie tylko to, że oszukał katolików, że nie zamierzał pomścić śmierci Marii Stuart, ale przede wszystkim to, że kazał tytułować się głową Kościoła Anglikańskiego oraz oddalił i prześladował wiernych Rzymowi. Obaj historycy też zgodnie twierdzili, jakoby Jakub na łożu śmierci chciał powrócić na łono katolicyzmu, co łagodziło nieco ocenę wiarołomnego króla<sup>114</sup>.

Z o wiele ostrzejszą krytyką spotkał się Karol I (1600-1649). Franciszek Paprocki zarzucał mu prześladowanie katolików, dążenie do absolutyzmu, bezprawne nakładanie podatków i konfiskatę dóbr kościelnych. W oczach polskiego szlachcica grzechy te musiały usprawiedliwiać nawet królobójstwo, nie ustosunkował się on bowiem do dokonanej na Karolu I egzekucji<sup>115</sup>.

Za prześladowania katolików krytykowany był też Karol II (1630-1660), który zakazał wolności sumienia w Anglii, choć przed śmiercią się nawrócił i przeszedł na katolicyzm. Spośród królujących w Wielkiej Brytanii Stuartów tylko Jakub II (1633-1701) zasłużył na słowa pochwały u Franciszka Paprockiego, król ten bowiem wprowadził wolność wyznania<sup>116</sup>. I oto polscy historycy, tak niechętni wprowadzanej przez katolickich władców tolerancji religijnej, chwalili ją, gdy oznaczała ona uzyskanie wolności dla katolickiej mniejszości w protestanckim kraju.

---

<sup>112</sup> J. P o s z a k o w s k i, *Historia o początkach odszczepieństwa...*, s. 223, passim.

<sup>113</sup> F. P a p r o c k i, *op. cit.*

<sup>114</sup> *Ibidem*, s. nlb; J. P o s z a k o w s k i, *Historia o początkach odszczepieństwa...*, s. 489.

<sup>115</sup> F. P a p r o c k i, *op. cit.*

<sup>116</sup> *Ibidem*.

\* \* \*

W sarmacko-katolickiej historiografii czasów saskich postać historyczna, która mogła spotkać się z pozytywną oceną, musiała posiadać jedną cechę: być katolikiem i to najlepiej takim, który swoją postawą przyczyniał się do rozszerzania katolicyzmu lub jego obrony. W obliczu tej cechy pozostałe wydają się wtórne. Bo oto nawet jeżeli władca, tak jak cesarz Honoriusz, nie odznaczał się na przykład walecznością, to i tak Bóg mu sprzyjał i wszelkie prowadzone przez niego batalie kończyły się zwycięstwem. Zazwyczaj jednak stojący w obronie chrześcijaństwa (czy też wężiej – katolicyzmu) władcy i przywódcy obdarzeni też byli licznymi przymiotami: odwagą, mądrością, rozsądkiem, byli wykształceni, sprawiedliwi, waleczni, hojni, ludzcy i piękni. Takim przykładem niemal idealnego bohatera historycznego był Karol V. W przedstawianiu postaci zaliczanych do pozytywnych wyraźna była tendencja do ich idealizowania oraz przemilczania, usprawiedliwiania lub wkładania pomiędzy oszczerstwa wszelkich informacji, które mogłyby uczynić rysę na pozytywnym obrazie.

Po drugiej stronie osądu stali wszyscy poganie, heretycy i ci, którzy herezję wspierali. Bardzo często zło wymalowane było już na ich twarzach i – jak u Henryka VIII – uwidaczniało się w sylwetce. Oni (nawet jeżeli posiadali cechy pozytywne: mądrość, odwagę i waleczność) byli przede wszystkim lubieżnikami, żarłokami i charakteryzowali się takimi cechami, jak hardość, pycha, żądza sławy, okrucieństwo itd. Zwykle też spotykała ich nagła śmierć i męki lub też umierali od jakiejś wstydlivej choroby. Niektórzy – zwłaszcza wspierający herezję władcy – na łożu śmierci mieli powracać na łono Kościoła rzymskiego, dając tym samym wyraz swojemu błędowi. Przy opisywaniu postaci ocenianych jako negatywne autorzy polscy czasów saskich chętnie dawali wiarę różnym przekazom i pogłoskom, które w jakiś sposób, zazwyczaj moralny, mogły je dyskredytować.

## Rozdział 8



### ZACHÓD W REFORMATORSKIEJ PUBLICYSTYCE

**N**a czasy saskie przypada w Rzeczypospolitej pewne ożywienie w zakresie publicystyki politycznej. Chodzi tu głównie o tzw. publicystykę postępową, choć może właściwszym byłoby określenie „reformatorską”, publicystyka ta wyrastała bowiem z sarmackiego korzenia i przeciwstawiając się pewnym zawartym w nim elementom, inne kultywowała. Nie zawsze też była ona ideowo związana z rozwijającą się już na Zachodzie myślą oświecenia, powstając czasem li tylko z obserwacji polskiej rzeczywistości i bezpośredniego doświadczenia autorów. Publicyści-reformatorzy chętnie, choć w różnym stopniu, sięgali do argumentacji historycznej, zwłaszcza związanej ze starożytnym Rzymem, oraz odwoływali się do przykładów i doświadczeń Zachodu. Choć reformatorska publicystyka dotyczyła czasów współczesnych, to jej adwersarze, broniący idei niezmienności, sięgali do argumentów *sensu stricte* historycznych. Wystarczy tu przypomnieć, iż *Trwałość szczęśliwa królestw* Szymona Majchrowicza była pisana w opozycji wobec idei głoszonych przez Stanisława Konarskiego. Przykład ten uzmysławia także zatarcie granic między przeszłością a teraźniejszością, historią a publicystyką.

#### PUBLICYŚCI I ICH DZIEŁA

Przegląd polskich publicystów-reformatorów czasów saskich wypada zacząć od Stanisława Leszczyńskiego (1677-1766). Na tle innych autorów była to postać wyraźnie się odróżniająca: magnat dwukrotnie wybierany królem Polski, któremu poza krótkim okresem szwedzkiego poparcia władzy nie było dane sprawować. Większość swego uczestnictwa w życiu politycznym spędził na emigracji, ciesząc się w Polsce popularnością i mirem jako teść króla Francji. Świetnie wykształcony i wrażliwy na los innych, zyskał sobie przydomek Filozofa Dobroczytnego. Był autorem wielu



pism, wśród których największy rozgłos zyskał sobie *Głos wolny wolność ubezpieczający*<sup>1</sup>.

Kiedy i gdzie powstał ten najważniejszy i najobszerniejszy traktat Stanisława Leszczyńskiego, traktat, który przyniósł mu największe uznanie – nie wiadomo. Faktem jest, iż po raz pierwszy został on wydany najprawdopodobniej w 1743 roku i antydatowany na rok 1733. Wśród badaczy życia i twórczości króla wątpliwości budziło też faktyczne jego autorstwo, choć najnowsze badania skłaniają w kierunku uznania w tym względzie zasług Stanisława Leszczyńskiego<sup>2</sup>.

Leszczyński w *Głosie wolnym* nakreślał obszerny plan naprawy Rzeczypospolitej, stanowiący kompromis między rozumieniem konieczności reform a tradycją dominacji szlachty w państwie. Dotykał niemal wszystkich kwestii związanych z funkcjonowaniem państwa: wyborów, króla, sejmu, senatu, rządu, sądów, skarbu, wojska i poszczególnych stanów, dając ich diagnozę i wskazując metody naprawy.

Zdecydowanym zwolennikiem Stanisława Leszczyńskiego, choć lawirującym między nim a Augustem III, był Stanisław Poniatowski (1676-1762) – generał w służbie Karola XII i ojciec ostatniego króla Polski. Poniatowski był wytrawnym graczem politycznym, który w dyplomatycznych misjach poznał Europę od Turcji po Hiszpanię. Politycznie jego działalność związana była z Leszczyńskim i z „Familią”. W 1732 roku zawarł znajomość ze Stanisławem Konarskim, która to znajomość przekształciła się w trwałą przyjaźń<sup>3</sup>. Współcześni widzieli w Stanisławie Poniatowskim człowieka godnego uwagi pod każdym względem. Jak pisał o nim Wolter w *Historie de Charles XII*: „Był to człowiek nadzwyczajnych zalet, człowiek, który na każdym zakręcie życia i w każdym niebezpiecznym położeniu, gdy inni potrafili wykazać się co najwyżej męstwem, zawsze działał szybko, właściwie i skutecznie”<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Istnieje kilka różniących się od siebie wydań *Głosu wolnego*. W niniejszym opracowaniu wykorzystano edycję Józefa Turowskiego (Kraków 1858) opartą na nieokreślonym wcześniejszym wydaniu drukowanym oraz znacznie różniącą się od niego wersję opublikowaną przez Aleksandra Rembowski (Warszawa 1903) na podstawie jednego z manuskryptów Biblioteki Krasieńskich. Ponadto został wykorzystany oparty na wydaniu J. Turowskiego wybór Stanisława Jedynaka (Lublin 1987), obok wyjątków z *Głosu wolnego* zawierający także fragmenty innych niezidentyfikowanych tekstów Leszczyńskiego według książki Sain Ouen *Rys życia i wybór pism Stanisława Leszczyńskiego* (Warszawa 1828).

<sup>2</sup> A. Rembowski, *Wstęp* [do:] S. Leszczyński, *Głos wolny*, Warszawa 1903, s. VII-XII; E. Rostrowski, *Legenda i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963, s. 70-177; E. Cieślak, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1994, s. 205-206.

<sup>3</sup> A. Link-Lenczkowski, *Poniatowski (Ciołek Poniatowski) Stanisław*, [w:] PSB, t. 27, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982, s. 471-481. Obszerną biografię S. Poniatowskiego opublikował K. Kantecki, dając tam również przedruk *Listu ziemianina* (K. Kantecki, *Stanisław Poniatowski. Kasztelan krakowski, ojciec Stanisława Augusta*, t. 1-2, Poznań 1880).

<sup>4</sup> A.F.M. Voltaire, *Historie de Charles XII*, [cyt. za:] A. Zamoyski, *Ostatni król Polski*, Warszawa 1994, s. 19.

Poniatowski był bliski ideału współczesnego człowieka. Do jego najistotniejszych zalet należały nie staroświeckie cnoty, lecz inteligencja i umiejętność podejmowania decyzji. Był pragmatykiem, z gruntu niewierzącym, kierującym się racjonalistycznym poglądem na świat<sup>5</sup>.

Stanisław Poniatowski był autorem jednego z najświetniejszych traktatów politycznych czasów saskich, opublikowanego w 1744 roku *Listu ziemianina do pewnego przyjaciela z innego województwa*. Ten wydany anonimowo, spisany w konwencji listu (a więc i skromnych rozmiarów) traktat wskazywał na potrzebę reformy państwa i metody jej realizacji. Poniatowski opowiadał się w nim za reformą skarbu polegającą na wprowadzeniu cła generalnego, pogłównego żydowskiego, czopowego itd., wprowadzeniu wyborów posłów drogą tajnego i większościowego głosowania, korektur w sądownictwie i egzekucji dekretów.

Pomiędzy Sasami i Leszczyńskim lawirował pochodzący z magnackiego rodu Jan Stanisław Jabłonowski (1669-1731). Ukończył on szkoły jezuickie we Lwowie i Pradze i wraz z bratem Aleksandrem Janem odbył podróż po Europie, najdłużej zatrzymując się w Paryżu. Podczas bezkrólewia 1697 roku początkowo popierał Jakuba Sobieskiego, by później zdecydowanie przejść na stronę Wettina. W 1706 roku znalazł się jednak wśród zwolenników Stanisława Leszczyńskiego i popierał jego sprawy aż do roku 1716, gdy – uwolniony z twierdzy Königstein – samorzutnie zobowiązał się służyć Augustowi. Utrzymywał jednak nadal kontakty z Leszczyńskim, skoro ten w 1724 roku chciał przekazać mu pełnomocnictwa do zarządzania swymi dobrami.

Jabłonowski pozostawił po sobie okazałą spuściznę literacką, wśród której na szczególną uwagę zasługuje traktacik polityczny pt. *Skrupuł bez skrupułu w Polsce*. Dziełko to spotkało się z różnymi ocenami potomnych, przynosząc Jabłonowskiemu przesadną – jak twierdzą niektórzy – sławę reformatora. W tym wydanym anonimowo druku po kaznodziejsku krytykował on współczesne przywary społeczne, przyznając, że sam był niewiele lepszy. W gruncie rzeczy pod przykrywką krytyki polskiej szlachty rozprawiał się w nim ze sprawcami swoich prawdziwych lub urojonych krzywd<sup>6</sup>. Bez względu na intencje, *Skrupuł bez skrupułu* ukazywał i krytykował te grzechy, które przez samą szlachtę za grzechy nie były uważane. Druk ten ukazał się w 1730 roku dwukrotnie, co świadczyć może o jego poczytności, ale – jak pisał Kasper Niesiecki – Jabłonowski sam podobno wykupywał i niszczył nakład, przestraszywszy się poniewczasie swego czynu<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> A. Z a m o y s k i, *op. cit.*, s. 19-20.

<sup>6</sup> J.A. G i e r o w s k i, *Jabłonowski Jan Stanisław*, [w:] PSB, t. 10, Wrocław – Kraków – Warszawa 1962-1964, s. 221-223; J. B ł e s z c z y Ń s k i, *Jabłonowski (Jan Stanisław)*, [w:] Enc. Orgel., t. 12, Warszawa 1863, s. 827-830.

<sup>7</sup> Enc. II., t. 31-32, Warszawa 1902, s. 318.

Traktat musiał odbić się dość szerokim echem wśród współczesnych, skoro Ignacy Krasicki w *Panu Podstolim*, dokonując opisu zawartości biblioteki jej właściciela, wśród dzieł teologicznych, historycznych i literackich – poczynając od Jana Łaskiego, poprzez Jana Zamojskiego do Stanisława Leszczyńskiego – wymienił także dziełko Jana Stanisława Jabłonowskiego<sup>8</sup>. Zwrócił na nie uwagę także Stefan Garczyński<sup>9</sup>.

Z kręgiem Stanisława Leszczyńskiego związany był Hieronim Konarski (1700-1773), który do historii przeszedł pod swoim zakonnym imieniem – Stanisław. Konarski należał do najlepiej wykształconych Polaków swoich czasów. Ukończył kolegium pijarskie w Warszawie, po czym kontynuował studia w słynnym, zreformowanym już wówczas na wzór szkół rycerskich pijarskim Kolegium Nazareńskim w Rzymie, a potem i w Paryżu, gdzie poznał dzieła francuskich klasyków XVII wieku, zorientował się w postępie nauk ścisłych, filozofii i historiografii, oraz poznał nowe metody nauczania, które później propagował w Polsce. Potem jeszcze wielokrotnie odwiedzał Włochy, podróżował przez Rzeszę, Holandię i Francję.

Stanisław Konarski opowiadał się po stronie Leszczyńskiego, potem odwiedzał go zresztą w Luneville, pobierając od niego i Ludwika XV stałą pensję. Był też Konarski frankofilem, choć nie pochwalał absolutystycznej formy rządów.

Podstawowym traktatem Stanisława Konarskiego było *O skutecznym rad sposobie*, w którym autor – w przeciwieństwie do Stanisława Leszczyńskiego – zajął się tylko jednym aspektem reformy Rzeczypospolitej: likwidacji *liberum veto*. Ten czterotomowy traktat ukazał się jako druk anonimowy w latach 1761-1763 (choć powszechnie było wiadomo, kto jest jego autorem) i wzbudził żywe dyskusje, Konarski otrzymywał nawet od licznych senatorów pochlebne listy, które drukował na zakończenie kolejnych tomów, co spowodowało nawet pewnego rodzaju ochłodzenie wcześniejszego entuzjazmu, jako że autorzy listów nie wiedzieli, jaki Konarski zrobi z nich użytek<sup>10</sup>.

Stronnikiem Stanisława Leszczyńskiego był także Wielkopolanin Franciszek Radzewski (zm. 1784), który jak to w owych czasach bywało, w pewnych momentach swego życia skłaniał się także w kierunku ułożenia dobrych stosunków z Wettinami. Radzewski był przedstawicielem średniej szlachty, posłował, był starostą wschowskim i podkomorzym poznańskim. W 1705 roku, po wycofaniu się z konfe-

---

<sup>8</sup> A. K r a w c z y k, *Obraz kultury politycznej czasów saskich w twórczości Jana Stanisława Jabłonowskiego*, [w:] *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej*, red. J. Muszyńska, Kielce 2001, s. 317.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 330.

<sup>10</sup> J. M i c h a ł s k i, *Konarski Hieronim (Stanisław)*, [w:] PSB, t. 13, Wrocław – Kraków – Warszawa 1967-1968, s. 471-477; por. W. K o n o p c z y Ń s k i, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926; T. C h a c h u ł s k i, *Stanisław Konarski*, Warszawa 2000.

deracji wielkopolskiej Piotra Bronisza, został przywódcą stanisławszczyków. Potem utrzymywał ściśle kontakty z elitą stronnictwa Leszczyńskiego, wymieniając korespondencję z Janem Stanisławem Jabłonowskim. Jednocześnie blisko związany był z jezuitami, a Jan Poszakowski dedykował mu pierwszą część swojej *Historii kalwińskiej*.

W 1743 roku pod pseudonimem Franciszek Poklatecki Radzewski wydał oparty na doświadczeniu z jego własnej działalności politycznej traktat *Kwestie polityczne obojętne*. Przeanalizował w nim kilka istotnych zagadnień ustrojowych, przyjmując konwencję równoległego przedstawiania argumentów za i przeciw. Nie ulega jednak wątpliwości, iż mimo deklarowanej przez niego bezstronności, był on zwolennikiem pewnych modyfikacji ustrojowych, z których najważniejszą wydaje się propozycja wyjęcia spod *liberum rumpo* wszystkich sejmików z wyjątkiem poselskich<sup>11</sup>.

Podobnego formatu intelektualnego jak Franciszek Radzewski był – jedyny w tej grupie pozostający w saskim obozie politycznym – Stefan Garczyński (ok. 1690-1756), także Wielkopolanin i jeden z najwybitniejszych przedstawicieli tamtejszej klasy politycznej. Przewodniczył sejmikom, pełnił funkcję kasztelana poznańskiego, wojewody kaliskiego i poznańskiego. Politycznie sprzyjając Wettinom, w 1706 roku bił się pod Kaliszem ze Szwedami i stronnikami Stanisława Leszczyńskiego. Prawdopodobnie stronę Augusta II trzymał także podczas zawieruchy tarnogrodzkiej, choć w czasie bezkrólewia w 1733 roku podpisał się pod elekcją Stanisława Leszczyńskiego. Po sejmie pacyfikacyjnym odzyskał zaufanie nowego dworu, rozpoczynając wówczas prawdziwą karierę polityczną. W 1742 roku wyjechał na kurację do Berlina, gdzie napisał (wydany w 1750 roku) traktat *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej*. Nie był to jego pierwszy zagraniczny wyjazd, jako dziecko kształcił się bowiem na Śląsku, zapewne we Wrocławiu i być może podróżował także do Europy południowo-zachodniej<sup>12</sup>.

Stefan Garczyński w swoich rozmyślaniach czerpał więcej z życia niż z książek, choć posiadał pewną świecą erudycję, głównie związaną z autorami polskimi. Co prawda jego *Anatomia* pełna jest łacińskich cytatów z Pisma Świętego, z ojców Kościoła, z rzymskich i greckich historyków, filozofów i poetów, ale najprawdopodobniej były one przydatkiem, podobnie jak dodrukowany na końcu traktatu ustęp z Berkeleyya o nędzy i postępie Irlandii, sporządzony przez Józefa Andrzeja Załuskiego. Traktat Garczyńskiego miał raczej znaczenie społeczno-ekonomiczne niż poli-

---

<sup>11</sup> W. K r i e g s e i s e n, *Radzewski Franciszek*, [w:] PSB, t. 30, Wrocław – Warszawa – Karków – Gdańsk – Łódź 1987, s. 36-38.

<sup>12</sup> W. K o n o p c z y ń s k i, *Garczyński Stefan*, [w:] PSB, t. 7, Kraków 1948-1958, s. 275-276.

tyczne. Nie domagał się on jakichś wielkich reform, nakłaniał raczej do dobrego wypełniania obowiązków<sup>13</sup>. Nie odbił się też echem wśród ówczesnej szlachty, być może i dlatego, że był bardzo chaotyczny, przeładowany makaronizmami i łacińskimi cytatami.

## PUBLICYSY I SARMACKI OGLĄD ŚWIATA

Reformatorska publicystyka, przeciwstawiając się wielu elementom sarmackiej ideologii – przede wszystkim zasadzie *liberum veto* – wyrosła jednak na jej gruncie, niektóre z jej elementów podtrzymując czy też nieco inaczej interpretując.

Takim stałym elementem sarmackiego poglądu na świat było przekonanie o roli Opatrzności w działaniach ludzkich. Przekonanie to w dużej mierze decydowało o większości poglądów i ocen. Prostolinijny katolik i w porównaniu z innymi publicystami tego czasu człowiek o dość prostej naturze, Stefan Garczyński, przywoływał imię Boże w niemal wszystkich okolicznościach. Na tę jego naturalną religijność nałożyły się jeszcze erudycyjne uzupełnienia redakcji J.A. Załuskiego. W każdym razie to raczej Garczyńskiemu należy przypisać opinię, że wojna 1733 roku była karą boską za grzechy, które popełnił naród podczas błogosławnego pokoju za panowania Augusta II, czy pogląd, iż Bóg wydłuża życie tym panom, którzy dobrze traktują swoich poddanych<sup>14</sup>. Kaznodziejsko-moralizatorski wyraz miał także traktat Jana Stanisława Jabłonowskiego.

Gruntowna znajomość literatury oświecenia oraz kontakty ze środowiskami protestanckimi miały niewielki wpływ na religijność Stanisława Leszczyńskiego. Król, który sumiennie wypełniał praktyki kościelne, daleki był jednak od wyznaniowego fanatyzmu i posługiwania się imieniem Bożym w rozgrywkach politycznych. Z drugiej strony faktycznym oburzeniem przepełniały go próby racjonalnego podważania podstawowych kanonów wiary i zastępowania ich światopoglądem deistycznym. Wielokrotnie w swoich pismach i listach dawał do zrozumienia, że Opatrzność czuwa nad jego losem. Dał temu wyraz w traktacie *Niedowiarstwo zwalczone zdrowym rozsądkiem*, w którym przeciwstawił pojęcie Boga chrześcijańskiego jako rządcy świata, stróża sumień, przedmiotu kultu i miłości wiernych – zimnemu i bezosobowemu bóstwu deistów. Szkic ten nie pozostał bez wpływu na rozwój polskiej myśli

---

<sup>13</sup> *Ibidem*; i d e m, *Polscy pisarze polityczni XVIII w. (do Sejmu Czteroletniego)*, Warszawa 1966, s. 146; Enc. II., t. 23-24, Warszawa 1903, s. 658.

<sup>14</sup> S. G a r c z y ń s k i, *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej, synom oyczyzny ku przestrodze y poprawie tego co z kluby wypadło, mianowicie o sposobach zamnożenia Polskę ludem pospolitym, konserwowania dziatwy wielkiej przez niedostatek y niewygody marnie ginącej, y wprowadzenia handlów y manufaktur zagranicznych*, Warszawa 1751, s. 10; Enc. II., t. 23-24, s. 658.

tamtej epoki. Jego ślady można odnaleźć m.in. w wywodach Stanisława Konarskiego<sup>15</sup>.

Ksiądz pijar Stanisław Konarski nie mógł przecież negować sprawczej roli Opatrzności, ale bożą moc dzielił na „ordynaryjną” i „extraordynaryjną”. Dzięki tej drugiej jednym skinieniem Bóg może zniszczyć świat. Na co dzień jednak kieruje się mocą „ordynaryjną”, w której nie może ludziom narzucić jednego zdania, pozostawiając im wolność wyboru i decyzji w sprawach ziemskich. Skoro tak, to naturalną rzeczą są różnice w poglądach ludzi. Konarski więc zapytuje: „Czy chcemy, żeby Bóg nadnaturalnie z nami zawsze czynił cuda ile razy na nasze zjeżdżamy się narady? Czy trzeba, żeby Bóg całą swojego wszechmocność i dzielność ramienia na naszych pokazał sejmach?”<sup>16</sup>

Krytykując w ten sposób zasadę jednomyślności, Konarski wskazywał jednocześnie, iż Polska nie jest i nie musi znajdować się pod szczególną opieką Opatrzności. Jednocześnie to, co sarmacka historiografia traktowała w kategoriach boskiej nagrody, on interpretował jako karę:

„Za skaranie boskie, za zemstę z Nieba publicznych grzechów, to przepuszczenie uniwersalnego błędu na naród cały poczytać potrzeba, że powszechnie nacja, od zupełnego wieku, dała się powoli przez zwyczaj wciągnąć w tę opinię, że to jakiś osobliwszy jest szlachectwa przywilej i najdroższy ze wszystkich klejnotów móc rwać sejmy i publiczne obrady”<sup>17</sup>.

Niektóre poglądy religijne i niewielkie odchylenia natury doktrynalnej spowodowały nawet ze strony sprzyjającego kręgom konserwatywnym nuncjusza papieskiego Angela Duriniego oskarżenia o herezję przed kurią rzymską (1768). Zarzuty te, choć oddalone, przysporzyły Konarskiemu sporo osobistych przykrości<sup>18</sup>.

## ŚWIAT STAROŻYTNY

W publicystycznych dziełach czasów saskich świat starożytny, zwłaszcza republika i cesarstwo rzymskie, to ważny punkt odniesienia. Publicyści chętnie sięgali do starożytnych filozofów i historyków traktowanych jako autorytety, często przytaczając w

---

<sup>15</sup> J. F e l d m a n, *Stanisław Leszczyński*, Warszawa 1959, s. 208-209; E. C i e ś l a k, *op. cit.*, s. 234.

<sup>16</sup> S. K o n a r s k i, *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymywaniu ordynaryjnych sejmów*, t. 2, Warszawa 1761, s. 99.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 85.

<sup>18</sup> R. W. W o ł o s z y ń s k i, *Pokolenia oświeconych. Szkice z dziejów kultury polskiej XVIII wieku*, Warszawa 1967, s. 76.

charakterze sentencji ich wypowiedzi. W dziełach publicystycznych znajdują się odniesienia do opracowań Plutarcha, Liwiusza, Cyccerona, Pliniusza, Juvenalisa, Arystotelesa, Platona, Herodota, Seneki, Tacyty, Katona, Sokratesa, Klaudianusa, Kurcjusza. Stanisław Konarski chętnie przytaczał całe dłuższe fragmenty z Liwiusza.

Można przyjąć, iż panujące w starożytności stosunki traktowano jako swego rodzaju fundament, na którym budowano współczesne systemy polityczne. Stanisław Konarski, przystępując w IV tomie *O skutecznym rad sposobie* do charakterystyki różnych systemów politycznych w Europie opierających się na zasadach demokracji, rozpoczął od opisu ustroju republiki rzymskiej, zwracając uwagę na cenzus pochodzenia i cenzus majątkowy w przynależności do określonej kasty politycznej oraz przede wszystkim na zasadę głosowania większością, której psucie przyczyniło się w konsekwencji do upadku republiki<sup>19</sup>. W innym miejscu pisał:

„Trybunowie rzymską republikę zgubili, gdy jeden drugiemu wszystkie dobre rady mógł psować, i psował, choć ich tylko było dziesięciu, nie więcej w całej Rzplitej Rzymskiej takie prawo *vetandi et intercedi* mających. Aleć to jednak wielki błąd jest i fałszywa opinia, żeby trybunowie u Rzymian mogli zrywać *comitia*, sejmy rzymskie. Nigdy tego przykładu nie masz, nigdy tej mocy nie mieli”<sup>20</sup>.

Republika i cesarstwo rzymskie były też głównym punktem odniesienia dla Stanisława Leszczyńskiego w *Głosie wolnym*. Między innymi sięgał on do Rzymu, gdy chciał wskazać na konieczność zniesienia dożywotności urzędów<sup>21</sup>. Do panujących w republice rzymskiej stosunków nawiązywał także Jan Stanisław Jabłonowski.

Starożytnością, zwłaszcza przykładami z dziejów Rzymu, posiłkowano się także wówczas, gdy trzeba było wyjaśnić pojęcia o charakterze ogólnym. I tak, gdy Stanisław Konarski chciał wyjaśnić, na czym polega anarchia, odwołał się za Monteskiuszem do porozumienia pomiędzy Cezarem, Pompejuszem Wielkim i Markiem Krassusem z 60 r. p.n.e. w celu podziału wpływów w państwie rzymskim, czyli okresu triumwiratu<sup>22</sup>.

Dla Stefana Garczyńskiego historia starożytna była przede wszystkim skarbnicą przykładów ilustrującą ludzkie zachowania i osiągnięcia. Dał na przykład Garczyński pochwałę wynalazku prochu, wskazując jego różne zastosowania w gospodarce. Jednocześnie postanowił dać od razu odpór wszystkim tym, którzy widzieli w prochu przede wszystkim broń o dużej sile rażenia. Podał więc za wieloma starożyt-

<sup>19</sup> S. K o n a r s k i, *op. cit.*, t. 4, Warszawa 1763, s. 17-29; także t. 2, s. 152-165.

<sup>20</sup> *Ibidem*, t. 2, s. 53.

<sup>21</sup> S. L e s z c z y ń s k i, *Głos wolny...* [wyd. J. Turowski], s. 44.

<sup>22</sup> S. K o n a r s k i, *op. cit.*, s. 2, s. 4-5.

nymi historykami liczbę poległych w różnych bitwach w czasach, gdy prochu jeszcze nie znano – liczby te przewyższały skalę ofiar w bitwach nowożytnych<sup>23</sup>.

W odniesieniu do starożytności wśród polskich publicystów zarysowała się typowa dla oświecenia tendencja przesunięcia punktu ciężkości z Grecji i uznania Rzymu za centrum świata antycznego<sup>24</sup>.

## NOWOŻYTNA MYŚL FILOZOFICZNA

W pracach publicystycznych pierwszej połowy XVIII w. znajdują się liczne odwołania do myśli filozoficznej i politycznej czasów nowożytnych, głównie okresu renesansu i oświecenia. I tak w roli rzeczoznawców pojawili się Thomas Morus i Niccolò Machiavelli. Morus inaczej niż u Poszakowskiego występuje nie jako męczennik i autor pism w obronie katolicyzmu, lecz jako autor *Utopii*<sup>25</sup>. Stanisław Konarski powoływał się także na napiętnowanego przez historiografię Machiavellego, choć nie podzielał jego poglądów i nazywał go po prostu złym<sup>26</sup>.

Z autorów siedemnastowiecznych w charakterze rzeczoznawcy S. Konarski przywoływał Armanda Richelieu, stawiając go w jednym rzędzie z Ajschylosem, Herodotem, Cynceronem, św. Mateuszem, Seneką i św. Augustynem – jako myślicielami, którzy zgodnie przyznawali, iż jedynomyślność jest utopią<sup>27</sup>, nigdzie natomiast nie cytował *Dwóch traktatów o rządzie* Johna Locka<sup>28</sup>. Dla Stanisława Leszczyńskiego Locke był wyraźnym autorytetem w sprawach wychowania<sup>29</sup>. Warto jednak przy tym pamiętać, że Konarski był doskonale zaznajomiony z dziełami siedemnastowiecznych myślicieli: Kartezjusza, Gassensdiego, Malebranche'a i Bousseta<sup>30</sup>.

Leszczyński należał chyba do Polaków najlepiej znających myśl oświecenia. Konserwatywny w sferze religii, w innych kwestiach śmiało sięgał do nawet najbardziej postępowych teorii, choć nie przyjmował ich bezkrytycznie. Europejskiego rozgłosu nabrała jego polemika z J.J. Rousseau na temat znaczenia nauki i sztuki dla rozwoju ludzkości. Wywodom francuskiego filozofa przeciwstawił on przekonanie o

---

<sup>23</sup> S. G a r c z y ń s k i, *op. cit.*, s. 176-178.

<sup>24</sup> Por. K. B a r t k i e w i c z, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Poznań 1979, s. 204-205.

<sup>25</sup> S. K o n a r s k i, *op. cit.*, t. 1, Warszawa 1761, s. 50.

<sup>26</sup> *Ibidem*, 23-24, 48.

<sup>27</sup> W. K o n o p c z y ń s k i, *Stanisław Konarski...*, s. 209; por. i d e m, *Polscy pisarze polityczni...*, s. 177.

<sup>28</sup> I d e m, *Polscy pisarze polityczni...*, s. 174.

<sup>29</sup> J. F e l d m a n, *op. cit.*, s. 209.

<sup>30</sup> Z. G o l i ń s k i, *Stanisław Konarski (1700-1773)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1992, s. 17.



znaczeniu dla postępu dziejowego takich sił, jak intelekt i nauka<sup>31</sup>. Leszczyński utrzymywał przyjazne i serdeczne stosunki z Wolterem, z którym wzajemnie udostępniali sobie teksty przygotowywanych dzieł i pism, niejednokrotnie wspólnie je czytając i komentując. W Luneville przebywali także filozof materialista Helvetius, humanista i ekonomista ksiądz Morollet i autor głośnego dzieła *O duchu praw* – Monteskiusz<sup>32</sup>, jednak teorii Monteskiusza o podziale władzy król Stanisław nie podzielał.

Publikację *Głosu wolnego* łączy się często z wydaniem traktatu Monteskiusza, który miał wstrząsnąć sumieniem Leszczyńskiego i sprowokować do prac nad swoim dziełem<sup>33</sup>. W istocie jednak myśl o trójpodziale władzy była Leszczyńskiemu zupełnie obca. W swojej koncepcji państwa dążył on do zatarcia granic kompetencyjnych między poszczególnymi organami władzy, widząc potrzebę ich wzajemnego przenikania, z zapewnieniem zdecydowanej przewagi sejmowi<sup>34</sup>. Nie znaczy to jednak, że *O duchu praw* nie wywarło żadnego wpływu na myśl Leszczyńskiego. Władysław Konopczyński, analizując zachowane autografy z wersją drukowaną, zauważył, iż zapewne pod wpływem rozważań Monteskiusza nad systemem angielskim Leszczyński odszedł od koncepcji współodpowiedzialności króla i ministrów na rzecz odpowiedzialności ministrów za decyzje króla<sup>35</sup>.

Podobnie i Stanisław Konarski, który na Monteskiusza powoływał się nader często, mając nawet zwyczaj przytaczać z niego dłuższe fragmenty<sup>36</sup>, niechętnie odnosił się do prezentowanej przez niego teorii państwa. Trudno jednak dociec – jak twierdzi Władysław Konopczyński – czy Konarski na etapie rękopisu dwóch pierwszych tomów *O skutecznym rad sposobie* zapoznał się już z *Duchem praw*. W swoim dziele cytował tylko pełne uwielbienia dla antycznego Rzymu *Considérations sur les causes de la grandeur des Romains et de leur décadens* oraz *Listy perskie*, co przecież nie wyklucza znajomości innych dzieł francuskiego filozofa. Z drugiej jednak strony – konstatuje ten sam autor – nauka płynąca z *O duchu praw* nie wywołała w traktacie Konarskiego żadnego echa<sup>37</sup>.

Na Monteskiusza Konarski powoływał się najczęściej, ale odnaleźć można też odsyłacze do *Królestwa Woltera*<sup>38</sup>, czy też ślady myśli Davida Hume'a<sup>39</sup>. Ważnym

---

<sup>31</sup> J. Feldman, *op. cit.*, s. 209; S. Jedynak, *Wstęp*, [w:] S. Leszczyński, *Głos wolny...*, Lublin 1987, s. 27.

<sup>32</sup> E. Cieślak, *op. cit.*, s. 234, 237.

<sup>33</sup> J. Feldman cytuje w tej sprawie opinię Tretiaka (*op. cit.*, s. 219).

<sup>34</sup> E. Cieślak, *op. cit.*, s. 206; por. W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni...*, s. 114.

<sup>35</sup> W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni...*, s. 105.

<sup>36</sup> Np. S. Konarski, *op. cit.*, t. 1, s. 165-167.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 51; W. Konopczyński, *Stanisław Konarski...*, s. 213, 231.

<sup>38</sup> S. Konarski, *op. cit.*, t. 1, s. 51.

<sup>39</sup> W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni...*, s. 174.

źródłem informacji była dla niego praca Du Réala *La science du gouvernement* oraz prace saskiego konsyliarza Wattela.

Konarski zresztą dość sceptycznie odnosił się do niektórych filozoficznych podstaw oświecenia, dostrzegając w wielu punktach ich niezgodność z zasadami chrześcijańskimi. Nie akceptował deizmu, ateizmu i niechrześcijańskiej etyki. Dał temu wyraz w wydanej w 1768 roku książce pt. *O religii poczciwych ludzi*. Zaatakował w niej Spinozę, Machiavellego, Hobbesa, Bayle'a, Woltera, Rousseau i innych<sup>40</sup>. Współcześni jednak zarzucali mu często poglądy idące zbyt daleko. Adam Malczewski oburzał się, iż propagowanie wzorem zagranicy towarzystw naukowych skończy się szerzeniem „nowej filozofii” Kartezjusza, Newtona, Leibniza, d'Alamberta, Pope'a i spowoduje obalenie tomizmu<sup>41</sup>.

Poza Leszczyńskim i Konarskim inni autorzy w swych traktatach nie odwoływali się bezpośrednio do dorobku oświecenia, co nie oznacza, iż nowe idee były im nieznanne. Dzięki europejskim stosunkom z myślą oświeceniową stykał się na pewno Stanisław Poniatowski, nieobca też ona była Janowi Stanisławowi Jabłonowskiemu. Poniatowski dostarczał przecież materiały Wolterowi do książki *Remarques d'un Seigneur Polonais sur l'Histoire de Charles XII Roi de Suède*, prostując potem niektóre zawarte w niej stwierdzenia<sup>42</sup>. Jednak zakres publicystycznych rozważań tak Poniatowskiego, jak i Jabłonowskiego ograniczał się do wymiaru praktycznego, na plan dalszy odsuwając inspiracje i rozważania teoretyczne.

## PAŃSTWA ZACHODU

Stałym elementem argumentacji w publicystyce były odwołania i porównania do obyczajów i rozwiązań systemowych w innych krajach, zazwyczaj zachodnich. Najwięcej takich informacji zamieścił w swoim traktacie Stanisław Konarski. Do zachodnioeuropejskich przykładów sięgał także Stanisław Leszczyński, choć było ich nie tak wiele, a ich treść i zakres różnił się w zależności od redakcji i wydania *Głosu wolnego*. Inni autorzy powoływali się na przykłady z Zachodu incydentalnie. Stosowano niejako dwie metody odwoływania się do zachodniej rzeczywistości społecznej. Pierwsza polegała na powoływaniu się na powszechną praktykę w innych krajach, bez wskazywania konkretnych przykładów; druga – na wskazaniu konkretnych rozwiązań zastosowanych w poszczególnych państwach. Tej pierwszej formule hoł-

---

<sup>40</sup> R. W o ł o s z y ń s k i, *op. cit.*, s. 76; J. N o w a k-D ł u ż e w s k i, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1989, s. 216-224.

<sup>41</sup> J. N o w a k-D ł u ż e w s k i, *op. cit.*, s. 157.

<sup>42</sup> A. L i n k-L e n c z k o w s k i, *op. cit.*, s. 477.

dował Stanisław Leszczyński, który w *Głosie wolnym* wskazał co prawda na Szwecję, Anglię i Szwajcarię, ale osobno zainteresował się w zasadzie tylko Holandią.

Stanisław Konarski, występując przeciwko *liberum veto* w IV tomie *O skutecznym rad sposobie*, przedstawił wszystkie europejskie systemy z istniejącymi parlamentami i obowiązującą zasadą głosowania większością. Wszystkie te państwa nazywał republikami. Tak więc wśród republik ówczesnej Europy: Holandii, Genui, Wenecji, Szwajcarii, zamieścił także *Rzeczpospolitą Rzeszy Niemieckiej* i *Rzeczpospolitą Angielską*. Konarski dał dokładny opis tamtejszych parlamentów i zasad ich funkcjonowania, wskazując na elementy godne naśladowania. W swojej analizie parlamentarnych systemów europejskich zwracał uwagę nie tylko na zasadę głosowania większością, ale także na realne prawa mieszczan, brak instrukcji poselskich, zabezpieczenia przed sprzedajnością urzędów, ciągłość obrad, kadencyjność, cenzus majątkowy, zasady dotyczące czytania projektów ustaw oraz królewskie prawo *veta* wobec podjętych przez parlament decyzji.

Zakres zainteresowania obcymi instytucjami ustrojowymi – poza typowymi rozwiązaniami miejscowymi – najlepiej charakteryzują pytania dotyczące parlamentaryzmu angielskiego, które Stanisław Konarski skierował do Adama Czartoryskiego:

1. W jaki sposób dokonuje się wyboru deputatów do parlamentu?
2. Czy deputaci otrzymują instrukcje?
3. Kiedy zwoływany jest parlament?
4. W jaki sposób wybiera się jego przewodniczącego?
5. Kto układa porządek obrad?
6. Ilu posłów może zabrać głos w jednej sprawie?
7. W jaki sposób liczone są głosy?
8. Czy mniejszość może zablokować postanowienia większości?
9. Czy są przypadki wspólnych obrad izby niższej i wyższej?
10. Czy król stoi ponad decyzjami parlamentu?

Właśnie w parlamencie angielskim S. Konarski dostrzegał najwięcej wzorów do naśladowania. Anglię mianował *rzeczpospolitą sławną i potężną*<sup>43</sup> i chyba jako pierwszy w polskiej literaturze politycznej otwarcie i bez zastrzeżeń wychwalał ojczyznę Elżbiety Wielkiej i Olivera Cromwela<sup>44</sup>, których imiona tak odstraszały innych. Anglia jako monarchia i kraj niekatolicki stanowiła dla ówczesnej opinii przykład niezbyt strawny, Konarski zaś powoływał się na nią wbrew wszelkim mniema-

---

<sup>43</sup> S. K o n a r s k i, *op. cit.*, t. 4, s. 60.

<sup>44</sup> Por. W. K o n o p c z y ń s k i, *Polscy pisarze polityczni...*, s. 182.

niom jako na wzór wolnej i doskonałej republiki<sup>45</sup>. Podkreślał, że angielscy posłowie nie są związani instrukcjami, parlament działa permanentnie, a każdy poseł wybierany jest na siedmioletnią kadencję; wybory są wolne i odbywają się bez żadnego przymusu, a prawo wyborcze ograniczone jest nie tylko pochodzeniem i wiekiem, lecz także cenzusem majątkowym<sup>46</sup>. Przede wszystkim jednak: „Żeby kto miał albo niepozwałać na *Pluralitatem*, albo przerwać lub tamować *cursum Pluralitatis*, tego przykładu nigdy nie masz i nie było”<sup>47</sup>. Z dużą mocą podkreślał jednocześnie siłę parlamentu wobec władzy królewskiej:

„Co zaś całe chwalebna jest i zaszczycająca wielce angielski z dawna i dziś naród, jest to, że wszystkie sposoby dworu stają się całe nieskuteczne i próżne, kiedy który król chce co attentować przeciw przywilejom istotnym całego narodu, znieść albo nadwyrężyć prawa fundamentalne, na ten czas wszystkie konfederacje i względy prywatne u Angielczyków nikną, i wszyscy się jednoczą do odbicia takich dworu imprez, któreby prawom i swobodom ojczystym szkodziły”<sup>48</sup>.

Także i Stanisław Poniąkowski radził naśladować przede wszystkim Anglię, która „niewiele się prawami i wewnętrzną konstytucją różni od nas, a jak się pięknie rządzi i w jakiej utrzymuje sławie”<sup>49</sup>.

Nie widział natomiast Konarski wzorów do naśladowania w Rzeszy Niemieckiej, choć kraj ten nazywał „prawdziwą republiką, której godzi się dać miejsce po rzymskiej”<sup>50</sup>. Podkreślał tu, podobnie jak i w innych systemach parlamentarnych, przedstawicielstwo mieszczan w instytucjach państwa oraz głosowanie większością.

Decentralistyczne ustroje Holandii i Szwajcarii w oczach Konarskiego na gruncie polskim nadawały się do naśladowania raczej jako idee niż instytucje<sup>51</sup>. Holandię nazwał wolną, mądrze się rządzącą i udzielną<sup>52</sup>, o Szwajcarii pisał, iż „chwalebnie się rządzi i dobrze sobie radzi”<sup>53</sup>. Sięgał jednak do doświadczeń Holendrów, którzy reprezentując udzielne prowincje, znajdowali porozumienie w ramach konfederacji,

---

<sup>45</sup> J. M i c h a ł s k i, *Sarmatyzm a europeizacja Polski w XVIII wieku*, [w:] *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1973, s. 137.

<sup>46</sup> S. K o n a r s k i, *op. cit.*, t. 4, s. 36-51.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>49</sup> S. P o n i a t o w s k i, *List ziemianina do pewnego przyjaciela z inszego województwa*, [w:] K. K a n t e c k i, *op. cit.*, t. 2, s. XCIV.

<sup>50</sup> S. K o n a r s k i, *op. cit.*, t. 4, s. 29; W. K o n o p c z y ń s k i, *Polscy pisarze polityczni...*, s. 183.

<sup>51</sup> W. K o n o p c z y ń s k i, *Polscy pisarze polityczni...*, s. 183.

<sup>52</sup> S. K o n a r s k i, *op. cit.*, t. 4, s. 115.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 109.

przeciwnie niż polscy posłowie reprezentujący wchodzące w skład jednolitego królestwa województwa, ziemie i powiaty, a zachowujący się jak reprezentanci udzielnych państw<sup>54</sup>. Holandia jednocześnie służyła za przykład państwa, w którym obowiązująca na poziomie konfederacji zasada zgody wszystkich siedmiu jej członków w imię interesów całej republiki często była łamana, stąd też Holendrzy postanowili od niej odstąpić jako nieprzydatnej i nieskutecznej<sup>55</sup>.

„Aleć przecię jednak nie z tak wielkim rygiorem ta jednostajna zgoda siedmiu głosów wyciągać się zwykła, chociaż to jest prawem fundamentalnym Hollenderskiej Rzplitej, prawem unii, by do ustanowienia czego żadnej konsensus nie braknęło prowincji. Widzą prowincje, że ta kondycja nie jest zawsze podobna do wypełnienia, dlatego często się w niej dyspensują.

Wiele więc przypadków jest, jako kiedy rada jest w momencie, o czynieniu pokoju, o zmniejszeniu wojsk, o jakiej imprezie przeciw deklarowanemu nieprzyjacielowi ojczyzny, to w tych i podobnych okolicznościach Stany Generalne mogą decydować, i decydują *pluralitate* głosów, którym decyzjom prowincje te, które były przeciwne muszą się konformować<sup>56</sup>.

Podobne w treści rozważania snuł także Konarski w odniesieniu do Szwajcarii:

„W przereczonych prowincjach szwajcarskich, w jednych jest arystokracja, celniejszych i możniejszych panowanie, jako w Bernie, w drugich arystokracja i demokracja, jako w Zurych, Lucernie, Bazylei etc., jest także arystokracja i demokracja, w trzech jako Uri, Schwytz, Underlawd. W Zuk, Glarys, Appenzel jest demokracja. Według tych więc formy sposoby radzenia są różne ale ogólnie jako mi pisze Mr. Wattel konsyliarz saski mądry autor ksiąg *de Jure Gentium*, wszystko w Helwecji konkluduje się *pluralitate*. Wiedzą tam dobrze, że ponieważ wszyscy obywatele powinni mieć równe prawo w radach i być zgodnemi, trzeba żeby woła większej ich liczby była konsyderowana za wolą wszystkich. Idea *civis*, który jeden przez swój upór mógł wszystkich rady zniszczyć i obalić, obruszyłaby całą przeciw niemu Helwecją, i zdałby się taki jednego przywilej i moc bardzo przeciwnemi równości i independencji od nikogo, dopiero od jednego<sup>57</sup>.

Podobne rozważania, tyle że będące bezpośrednią krytyką Polaków w zakresie stosunku do władzy królewskiej, snuł Jan Stanisław Jabłonowski, który spojrzął na

---

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 230-231.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 235-236.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 123.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 112.

sarmacki mit doskonałości instytucji elekcji tronu, wskazując, że inne narody otrzymują królów z łaski bożej poprzez dziedziczenie, w Polsce zaś szlachta cieszy się przywilejem wyboru króla, ale traktuje go potem niczym swoją kreaturę. Wskazywał w związku z tym na potrzebę zmian, tak by „królów nie tylko cenzurować, ale i weksować”<sup>58</sup>.

Ważnym punktem odniesienia była Holandia także dla Stanisława Leszczyńskiego. Pisząc, iż nie wielkość i naturalne zasoby złota przysparzają bogactwa krajowi, lecz praca jego obywateli, za przykład wskazywał właśnie Niderlandy: „Holandia kraj szczupły, na trzęsawiskach założony, *per industrias* mieszkańców stał się najbogatszy ze wszystkich prawie królestw naszego horyzontu”<sup>59</sup>.

W pozostałych przypadkach u Stanisława Leszczyńskiego spotyka się głównie zwroty: *we wszystkich państwach; w każdego państwa; w całej Europie; insze narody* itp. Zresztą tych bezpośrednich odwołań do Zachodu w porównaniu z *O skutecznym rad sposobie* Stanisława Konarskiego stosunkowo znajdujemy niewiele. Leszczyński zresztą świadomie w kolejnych redakcjach *Głosu* opuścił wiele porównań do Anglii, Holandii, Szwajcarii i Szwecji<sup>60</sup>.

W wydanej na podstawie manuskryptu edycji Aleksandra Rembowskiego nie ma passusu o Holandii, zamieszczone natomiast zostało ogólne odwołanie do Europy:

„*In materia* skarbu żyjący według swojej kondycji sądzić może, że jeżeli *in statu particulari* dobra ekonomia potrzebna, bez której nikt się obejść nie może, dopieroż wszystkich państw rządów powinna być fundamentalnym warunkiem. Świadkiem tego niektóre w Europie. Skąd taka ich potencja, skąd we wszystko obfitość”<sup>61</sup>.

Holandia była jednak ważnym punktem odniesienia w rozważaniach Stanisława Leszczyńskiego, do niderlandzkich przykładów odwoływał się on bowiem także w innych niż *Głos wolny* pismach:

„Holandia jest jednym z najszczuplejszych krajów, zdaje się, jakby morze z żalem jej zaledwie udzieliło błotniste wyspy składające ich posiadłości, a przecież wiemy jak jest potężną ta mała Rzeczpospolita. Jak jej czynni mieszkańcy pracują nad powiększeniem bogactw swoich przez handel, z równą ona starannością urzędu publiczne wydatki; stosownie do przychodu, jaki ciągnie z prze-

---

<sup>58</sup> J. Michalski, *Sarmatyzm a europeizacja...*, s. 124-125.

<sup>59</sup> S. Leszczyński, *Głos wolny...* [wyd. J. Turowski], s. 120.

<sup>60</sup> Por. W. Konopeczyński, *Polscy pisarze polityczni...*, s. 123.

<sup>61</sup> S. Leszczyński, *Głos wolny...* [wyd. A. Rembowski], s. 77.

mysłu swoich poddanych. Na tej sprawiedliwej równowadze polega prawie jedynie bogactwo kraju. Mierność przy rozsądnym życiu może dokazać tego, czego obfitość bez rządności dokazać nie potrafi”<sup>62</sup>.

Wracając jednak do Stanisława Konarskiego: pewnym problemem była dla niego Republika Wenecka. Jej rząd nazywał przedziwnym<sup>63</sup>; zauważał, że i „niewiedzącego o niczym, tylko skrycie doniesionego, łapią i więżą, i proces cichy czyniąwszy, aresztują osobę, dopiero w kajdanach miejsce justyfikowania się dają, co może być i niesprawiedliwości okazją”<sup>64</sup>. Z drugiej strony Rzeczpospolitą Wenecką uważał za rozsądną i sprawiedliwą<sup>65</sup>, a zasady tamtejszego parlamentu cieszyły się u niego szacunkiem. Dostrzegał jednak specyfikę Wenecji:

„Formę ich rad i elekcji dla nich mądrą i potrzebną, nie kładę do naśladowania w naszych radach, bo by się to u nas nie udało; bo co inszego w jednym mieście wszystka szlachta, co inszego w tak obszernym królestwie; ale na pokazanie ostrożności ich, i żebyśmy wiedzieli, że wynalazki dla porządku w radach wymyślone nie są to rzeczy płoche, ale od wielkich ludzi ułożone i praktykowane”<sup>66</sup>.

Także i Stanisław Leszczyński wysoko cenił weneckie rozwiązania. Pisząc o elekcji królów polskich, odwoływał się właśnie do praktyki głosowania za pomocą białych i czarnych kulek znanej z tej republiki włoskiej: „Dlatego dopiero widząc *omnem impossibilitatem* do tej pożądanej powszechnej zgody życzyłbym zwyczajem Rzeczypospolitej Weneckiej *recurrere ad calculos*, żeby biały znaczył *affirmatum* a czarny *negativum*, to jest któryby z czterech kandydatów miał najwięcej białych, aby ten był królem proklamowany”<sup>67</sup>.

Przy okazji Republiki Weneckiej zwracał też Konarski uwagę na obyczaj i kulturę polityczną, stawiając weneccjan za wzór polskiej szlachcie: „Jest czasem sporka o jurysdykcje między Wielką Radą a senatem: ale takie różności są zbyt rzadkie, i bez zgorszenia i hałasu się kończą”<sup>68</sup>.

Wiele miejsca – także w kontekście polskiego zwyczaju – Stanisław Konarski poświęcił zakazowi nawiązywania stosunków z obcymi poselstwami, któremu podlegała szlachta wenecka. Złamanie tego zakazu zagrożone było nawet karą śmierci:

---

<sup>62</sup> I d e m, *O oszczędności i finansach*, [w:] i d e m, *Głos wolny...* [wyd. S. Jedynek], s. 74.

<sup>63</sup> S. K o n a r s k i, *op. cit.*, t. 4, s. 85.

<sup>64</sup> *Ibidem*, t. 1, s. 83.

<sup>65</sup> *Ibidem*, t. 3, Warszawa 1762, s. 211.

<sup>66</sup> *Ibidem*, t. 4, s. 84.

<sup>67</sup> S. L e s z c z y ń s k i, *Głos wolny...* [wyd. A. Rembowski], s. 103.

<sup>68</sup> S. K o n a r s k i, *op. cit.*, t. 4, s. 96.

„Zakaz wieczny aby szlachta żadnej nigdy łaski, pensji, orderów, honorów i nic podobnego nie brali od obcych panów, pod degradacją ze szlachectwa, konfiskacją dóbr i wygnaniem z kraju.

Nawet posłowie weneccy muszą składać publicznie w senacie prezenty albo darowizny ordynaryjne, które dwory obce posłom wszystkim zwykły czynić. Senat tymi prezentami dysponuje jak mu się podoba.

Nie chcą bowiem, aby szlachta, czy senatorowie w Radę wchodzący, najmniejszą od postronnych mieli dependencją, gdyż tacy muszą zdradzać, według Wenecców, interessa ojczyste, którzy w inszych państwach są komu obligowani, a dobrzy patriotowie żadnej nadziei, żadnego dobra mieć i szukać nie powinni, tylko w swojej ojczyźnie<sup>69</sup>.

W przypadku Wenecji Konarski przekazał obraz wyraźnie wyidealizowany. Uległ on tradycji i zaliczył ją do państw wzorcowych i to na pierwszym miejscu. Charakterystyczne jednak, że taka idealizacja Republiki Weneckiej była typowa dla wszystkich propagatorów idei europeizacji Polski w XVIII wieku, być może trochę na zasadzie równoważenia wzorcowości Anglii, Wenecja bowiem, jak i Genua, od dawna cieszyła się pewnym poważaniem szlachty<sup>70</sup>.

Inną republikę włoską, Genuę, przywołał Konarski jako przykład państwa, które dzięki sprawnie przeprowadzonej reformie rządu wyszło z anarchii:

„Żadna rzplta nad tę więcej przez kilka wieków nie wycierpiała skutków nie-szczęśliwej anarchii; kilkadziesiąt razy z gruntu odmieniała rządy, poddawała się królom i spod nich się wydobywała, stanowiła i zrzucała arystokracje i demokracje, aż gdy Karol V poddał ją pod panowanie Jędrzeja Doryi i ten nieporównany syn ojczyzny wolność wrócił ojczyźnie<sup>71</sup>.

Konarski, który zdecydowanie nie był zwolennikiem absolutyzmu, jednocześnie jakby zapominał, iż Adrea Doria – wzmacniając rolę oligarchii mieszczańskiej i ograniczając uprawnienia doży – sam sprawował władzę dyktatorską i krwawo zwalczał przeciwników<sup>72</sup>. Jednak zarówno Wenecja, jak i Genua, ze swoją świetną przeszłością i mądrymi formami rządzenia, jako zgromadzenia szlachty mogły raczej przyświecać polskim sejmikom niż sejmom<sup>73</sup>.

---

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 100-101.

<sup>70</sup> Por. J. M i c h a ł s k i, *Sarmatyzm a europeizacja...*, s. 137.

<sup>71</sup> S. K o n a r s k i, *op. cit.*, t. 4, s. 103.

<sup>72</sup> *Słownik biograficzny historii powszechnej do XVII stulecia*, red. K. Lepszy i S. Arnold, Warszawa 1968, s. 107.

<sup>73</sup> W. K o n o p c z y Ń s k i, *Polscy pisarze polityczni...*, s. 183.



W przeciwieństwie do Leszczyńskiego i Konarskiego, Stefan Garczyński tworzył obraz Zachodu niepodparty refleksją filozoficzną i analizą rozwiązań ustrojowych czy społecznych. Było to spojrzenie szlachcica-gospodarza, który na swój gospodarski sposób szukał u obcych wzorów postępowania. Często swoim gospodarskim okiem spoglądał na to, co działo się za najbliższą granicą, w Brandenburgii, do której czasami wyjeżdżał w interesach. Głosząc pochwałę pracy, opisywał niemieckiego ślusarza z Zulichowa (Sulechów), który mimo uniemożliwiającego mu chodzenie kalectwa wytwarzał wyroby sprzedawane w Gdańsku, Lipsku i Frankfurcie (ślusarz ten zresztą uczynił ze swojej ułomności zaletę, gdyby bowiem był zdrow, nie trzymałby się tak warsztatu i nie doskonalił swego kunsztu)<sup>74</sup>. Garczyński znał stosunkowo dobrze stosunki panujące na Śląsku i w Brandenburgii. Często, tak jak w przypadku rzemieślnika z Sulechowa, podpierał się drobnymi przykładami zaczerpniętymi z własnych doświadczeń związanych z pogranicznymi kontaktami. Wrocław i Frankfurt nad Odrą były przez niego najczęściej przywoływanymi miastami Zachodu. Przez pryzmat stosunków w Brandenburgii i na Śląsku oceniał on całą Rzeszę Niemiecką, a ponieważ zwracał uwagę przede wszystkim na aspekt gospodarczy, ocena ta była bardzo wysoka. Szczególnie cenił sobie rozłożenie praw i obowiązków pomiędzy poszczególne stany i przede wszystkim ich solidne przestrzeganie i wykonywanie<sup>75</sup>.

Gospodarskie spojrzenie Garczyńskiego wyraźnie widać także i w szerszym geograficznym horyzoncie:

„Francuskie, niemieckie, holenderskie, angielskie etc. kraje i inne, które nie tylko twarde grunta napełniają ludźmi jako pracowitemi mrówkami, ale też bagniste grunta dobrą ziemią nawożą, a z niedostępnych obfitymi czynią, jako to w państwie Thessens, w hrabstwach Schires, Nortfolk, Suffolk, Cambridge, Hungtigton etc. w Anglii, do tego nad morskimi brzegami, na olszowych polach miasta wystawione widzimy, jako to Wenecję tak ludźmi napełnioną, że po ulicach i rynkach ledwo nie cisnąć i tłoczyć idącemu się potrzeba. A co większa, że już tam tak przepełnione ludźmi są kraje, że monarchowie ich, tak w Azji wschodniej, jako w Ameryce szukają wielkim sumptem, wielką pracą i płacą, *incognitas terras*, dla przprzedzenia zbyt mnogością ludźmi napełnionych królestw”<sup>76</sup>.

Na tle innych państw Zachodu w oczach Garczyńskiego najmniej korzystnie wypadła Hiszpania. O ile o innych państwach wspominał on incydentalnie, to jej

---

<sup>74</sup> S. Garczyński, *op. cit.*, s. 26-28.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 113-122.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 58.

właśnie obok Niemiec poświęcił najwięcej miejsca, zdradzając stosunkowo dobrą znajomość panujących tam stosunków. Według Garczyńskiego Hiszpania straciła szansę, jaką było odkrycie Ameryki. Źle rządzona, niedbająca o stan kmieccy i mieszczkański, utraciła wpływy w Nowym Świecie oraz dochody z sukiennictwa i innych rzemiosł na rzecz Anglii i Holandii. Los Hiszpanii miał być ostrzeżeniem dla Rzeczypospolitej<sup>77</sup>.

Podobne jak u Garczyńskiego, gospodarskie spojrzenie pojawiało się także i u Stanisława Leszczyńskiego, który podnosząc kwestię wolności osobistej chłopów odwoływał się do pogranicznych przykładów:

„Świadkiem tego wsie, które widzimy i nasiadłe i dostatnie nad granicą słąską albo w Prusiech z jednej tylko pospólstwa wolności, która będąc generalną, widzielibyśmy cały kraj tym sposobem i w osiadłych *et in agricultura* obfity z pożytkiem daleko większym tak Rzeczypospolitej jako i partykularnego dziedzica Rzeczypospolitej, bo przy wolności dobrze pomiarkowanej ludu pospolitego może się spodziewać z tego kapitału swego przy większych osiadłościach, że tyle pustek w Polsce nie będzie, które są przyczyna tak podłych i mizernych sił naszych...”<sup>78</sup>

## POLSKA W OCZACH LUDZI ZACHODU

Wskazywanie na Zachód jako na część Europy lepiej zorganizowaną od Rzeczypospolitej, z której należy czerpać wzory w ustroju politycznym i gospodarczym, powodowało jednocześnie wzmocnienie jego oceniającej funkcji. W reformatorskiej publicystyce istotne stały się opinie o Polsce głoszone przez cudzoziemców. Publicyści odwoływali się tu do poglądów pojedynczych anonimowych osób lub do świadomości zbiorowej, chętnie je przytaczając.

Stanisław Leszczyński, krytykując polski obyczaj głoszenia różnych, zależnych od okoliczności poglądów, powoływał się na zdanie anonimowego cudzoziemca:

„Słyszałem jednego cudzoziemca, który będąc długo w Polsce, *in particulari colloquio* z każdym Polakiem konwersując, nie mógł się wychwalić, jak wielkich sentymentów się nasłuchał; jako każdy czuje *publicas calamitates*, jak rozumie życzyłyby znieść szkodliwe *abusus*. Gdy potem tychże samych widział zgromadzonych na sejmie, wydziwić się nie mógł, że w najlepszych radach

---

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 227-229.

<sup>78</sup> S. Leszczyński, *Głos wolny...* [wyd. A. Rembowski], s. 68.

jeden drugiemu przeczył, i że inaczej zgody na nic nie było, tylko *perseverare* w zwyczajnej niezgodzie”<sup>79</sup>.

Najczęściej zwracano uwagę właśnie na polityczny obyczaj i opinie cudzoziemców o polskim sejmowaniu. Jan Stanisław Jabłonowski, idąc za czyjąś opinią, porównywał sejmiki do szkatuły gadów, wężów i trucizny.

„Jeden cudzoziemiec o tychże mawiał sejmikach, kiedy ich *abusus defectus* i złośliwe pojął intrygi: wasze Polacy sejmiki są dla nas cudzoziemców jak szkatuła szczerozłota i klejnotami drogo sadzona, której się zazdrościć chce, że u nas takiej nie dostanie, a otworzywszy ją kluczem rozumu i przezorności, to nic w tej szkatule nie znajdziesz, tylko gady, węże, trucizny, które sami sobie trujecie”<sup>80</sup>.

Stanisław Konarski z pewnym wstydem opisywał incydent autorstwa pewnego holenderskiego kuglarza, który sejm polski porównał do roztrzepotanego stada ptactwa.

„Przebiegłem i napomknąłem w siódmej dopiero refleksji, o ohydzie, którą sobie u postronnych narodów z naszego co dwuletniego sejmowania czyniemy; aleć, gdyby nic inszego, to ta jedna uwaga, którą kładę za ósmą, serca patriotów dobrych przeniknąć powinna, W jakiż to kontent, jakież to pośmiewisko i u cudzoziemców znacznych, znajdujących się w Warszawie czy Grodnie i u najcelniejszych w Europie nacyj sąsiedzkich i dalszych idziemy? Sejm ów polski na holenderskim od jakiegoś kuglarza reprezentowanym *theatrum*, który wór wróblów świergoczących wysypał, a gdy te z niezmiernym hałasem porozlatywały się po izbie, każdy w swoją stronę uleciały przez okna, spektakorowi powiedział, że oto jest sejmu polskiego obraz, że taki sejm widział w Warszawie”<sup>81</sup>.

Także i Stefan Garczyński, odwołując się do swego doświadczenia, ze smutkiem konstatawał, że Polacy i Rzeczpospolita mają za granicą jak najgorszą opinię.

„Miast wszędzie upadek, handlów zguba, słabość państwa, oppresje sąsiedzkie, niesprawiedliwości w sądach, jurysdykcji pomieszanie, szlacheckiego stanu poniżenie, senatu powaga zliszona, hańba, niesława, sromota, wzgarda u po-

---

<sup>79</sup> I d e m, *Głos wolny...* [wyd. J. Turowski], s. 62.

<sup>80</sup> [J.S. J a b ł o n o w s k i], *Skrupuł bez skrupułu w Polszcze, albo oświecenie grzechów narodowi naszemu polskiemu zwyczajniejszych, a za grzechy nie mianych, traktat po prostu grzechy roztrząsający, na rozdziały podzielony, przez pewnego Polaka, temiż grzechami grzesznego, ale żałującego na poprawę swoją i ludzką podany*, br.m.w. 1730, s. 35.

<sup>81</sup> S. K o n a r s k i, *op. cit.*, t. 1, s. 189.

stronnych krajów, skutki te mówię tysiączne insze pochodzące z samej chimerycznej w radach jednomyślności”<sup>82</sup>.

Równie mocnych słów używał Stanisław Konarski: „Czy jużemy zahartowani, czyśmy zakamienieli już na sentyment niesławy i hańby? którą przed całą Europą nasz nas nierząd okrywa”<sup>83</sup>.

## STOSUNEK DO CUDZOZIEMSZCZYZNY

Szkicowany przez publicystów-reformatorów obraz Zachodu miał znaczenie wzorcotwórcze i był punktem odniesienia do oceny sytuacji w Rzeczypospolitej. Generalnie kraje zachodnie były wyżej oceniane niż Polska, która posiadała niewykorzystany potencjał. Tak o tym pisał S. Konarski:

„Nie zazdrości cudzego dobrego, ale z przyrównania inszych państw i rzplitych wolnych z naszą ojczyzną, jako Wenecji, Anglii, Szwajcarów, Holandii, serce się kraje na nieskończoną różność między nami, a niemi; a tym bardziej, że polskie to jest w sobie królestwo, że gdyby dobrze się rządziło, między największemi, najobfitszemi, najpiękniejszymi, najbardziej konfyderowanymi liczyć by się mogło nieuchybnie krajami”<sup>84</sup>.

Podobne też wnioski czytelnik mógł wysnuć i z dzieła Stanisława Leszczyńskiego, który wskazując na wady Rzeczypospolitej, przedstawiając metody jej naprawy, dostrzegał potencjał tkwiący w narodzie polskim:

„Zaszczycają się inne narody orderami, które *distinguunt merita civium*, tak dalece, że trzeba gdzie indziej rósć przez wielkie zasługi, aby zostać kawalerem; my się nimi rodzimy, gdyż kawaler i *eques* są synonima; i słusznie, bo bez pochlebstwa mówię, że wszystkie cnoty i talenta są nam z przyrodzenia naturalne. Więcej rzekę, że gdyby przy tem taka aplikacja była do polerowania ich, jaka się gdzie indziej znajduje, ledwieby się mógł, który naród komparować z naszym we wszystkich naukach, tak jako się nie może komparować w prerogatywach; gdyż to jest pewna, że w całej Europie, ba i w całym świecie nic się nie równa kondycji szlachcica polskiego”<sup>85</sup>.

---

<sup>82</sup> *Ibidem*, t. 2, s. 198.

<sup>83</sup> *Ibidem*, t. 1, s. 189.

<sup>84</sup> *Ibidem*, t. 2, s. 193.

<sup>85</sup> S. L e s z c z y ń s k i, *Głos wolny...* [wyd. J. Turowski], s. 58.

O wyjątkowości Polaków miało świadczyć także, iż mimo braku rządu i powszechnej wolności w Rzeczypospolitej nie ma – jak w innych, nawet najsurowszych krajach – nadzwyczajnych przypadków kryminalnych, którym swoboda powinna sprzyjać. Stanisław Poniatowski swój *List ziemianina*, zawierający tyle krytycznych uwag pod adresem polskiego obyczaju politycznego, zakończył niemalże identycznymi wnioskami:

„Zgoła, gdybyśmy tylko zażyć chcieli wszystkich, które znajdujemy u siebie do dobrego rządu sposobów, bylibyśmy zupełnie szczęśliwi. Patrzmy na drugie w Europie wolne Stany i Rzplte. Anglia niewiele się prawami i wewnętrzną konstytucją różni od nas, a jak się pięknie rządzi, w jakiej się utrzymuje sławie! Hollandya, Wenecyja i Szwajcarya, swoje zachowują ozdobę i konsyderacyą”<sup>86</sup>.

Podobnie w oczach nieco bardziej powściągliwego Stanisława Konarskiego Polacy nie byli ani gorsi, ani lepsi od innych narodów. Przyczyn problemów Rzeczypospolitej nie doszukiwał się on jednak w narodowym charakterze, lecz w rozwiązaniach prawno-ustrojowych:

„Bo gdybyśmy przez imaginację przenieśli tę naszą sejmową formę do Rzymu, do Aten, do Kartaginy, a teraz do Londynu, do Ratyzbony, do Hagi, do Wenecji, do Genui, do Berny, do Sztokholmu, obaczylibyśmy, jeżeli i w tych sławnych i wielkimi ludźmi, pocziwymi obywatelami napełnionych rzeczach pospoliczych, inaczby jak u nas, stawały parlamenta i sejmy, jeżeliby tam i spartańscy owi co poradzi królowie. Krótko mówiąc, choćby też z uprzykrzeniem niejakim powtórzenia na tym miejscu tego co się namieniło wyżej, ale dla lepszego nam wszystkim Polakom w pamięć wpojenia tej prawdy, twierdzą znowu, i po tysiąc to kroć razy twierdzą, że i w inszych rzplitych są równie, całe jak w naszej, ludzie w radach i dobrzy i źli; a tam wszędzie jest rząd dobry i dobra rada; rządzą się wszędzie przynajmniej od nas bez porównania lepiej. Czemuż? Bo tam złość niczyja rwać im rady publicznej nie może jak u nas. Dozwól tylko i w tamtych narodach wolnych moc rwać rady każdemu, to i w Londynie, i w Ratyzbonie, i w Hadze etc. polskie zawsze będą sejmy”<sup>87</sup>.

W innym miejscu pisał:

„Za co to my być gorsi mamy nad Angielczyków, Szwedów, Hollendrów, Niemców i Włochów? Wszędzie i w innych rzplitych jest wiele ojczyzny wyrodków, ale więcej dobrych patriotów, jako to ze skutku ich rad widzimy; a za cóż to u

---

<sup>86</sup> S. P o n i a t o w s k i, *op. cit.*, s. CIV.

<sup>87</sup> S. K o n a r s k i, *op. cit.*, t. 1, s. 51-52.

nas samych Polaków ma być więcej wyrodków ojczyzny niż patriotów dobrych? To niegodziwa, złośliwa i krzywdząca nas Polaków byłaby o naszym narodzie czyjażkolwiek opinia, za cóż my ją sobie sami tworzymy”<sup>88</sup>.

Podobnie i Stefan Garczyński wskazywał, że Polska nie jest obdarzona gorszym niż inne kraje potencjałem, a u źródeł jej niepowodzeń stoją sami Polacy, zwłaszcza szlachta:

„Polska nie może żadną miarą mizernym nazwać [*się*] krajem w komparacji innych, dysprejonowanych, że tak rzekę (od natury) krain. Brandenburgia w szczyrych piaskach zostaje i inne kraje jedne na skałach, drugie nad brzegami morskimi leżą i na mizерию kraju nie narzekają. My zaś w Polsce mamy *fertilissimam* glebam, więc na mizерию nam narzekać jest to *contra solem loqui*. Mówić też trudno, że jej w Polsce cale nie ma, ale tę mizерию sprawuje wielki nieporządek, ale nie kraju penuria. A stąd przyznać trzeba, że *dato uno absurdo sequitur aliud*, bo zbytki panów i szlachty sprawiły niedostatek poddanych chłopów”<sup>89</sup>.

Publicyści, wskazując na Zachód jako źródło wzorów godnych naśladowania i możliwych ze względu na zdolności Polaków do zastosowania, wykazywali tym samym pozytywny stosunek do cudzoziemskich rozwiązań. W tym dość zgodnym chórze wyróżnia się jednak jeden głos – Franciszka Radzewskiego. Wydawałoby się, iż ten stronnik Stanisława Leszczyńskiego powinien prezentować podobne poglądy jak inni stanisławszczyzy. Tymczasem zdaje się, że poparcie dla Leszczyńskiego wynikało u niego bardziej z przywiązania do idei „króla Piasta” niż do wczesnooświeceniowych idei, bo oto wśród wielu innych w swoim traktacie roztrząsał Radzewski kwestie następujące: czy lepiej by na tronie zasiadał Polak, czy cudzoziemiec? czy królowa powinna być Polką, czy cudzoziemką? I po podaniu argumentów za i przeciw, staje się jasne, że opowiadał się za „Piastem” i rodaczką<sup>90</sup>. Dla Radzewskiego różnice obyczajowe były przede wszystkim wadą i źródłem nieporozumień.

„Że obyczaje polskie od cudzoziemskich będąc cele różne, antypatią między narodami *infallibiter* rodzą, jako to Francuzów naturalne *gentis genus* być wesołym, to u nas *pro levitate censetur*; co u Niemców za politykę mają, to u nas

---

<sup>88</sup> *Ibidem*, t. 4, s. 215.

<sup>89</sup> S. Garczyński, *op. cit.*, s. 113.

<sup>90</sup> W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni...*, s. 133-134.

grubiaństwem zowią; co u Włochów dowcipna jest inwencja, to u nas fanfatomstwem”<sup>91</sup>.

U Radzewskiego kwestie cudzoziemszczyzny zostały sprowadzone do praktycznego wymiaru związanego z wewnętrznym życiem Rzeczypospolitej: król cudzoziemiec, żołnierz cudzoziemskiego regimentu. I zawsze w niby obiektywnej argumentacji wygrywało to, co swojskie, piastowskie, polskie.

\* \* \*

Zachód w publicystyce był przywoływany jako pewien wzór do naśladowania, a panujące tam rozwiązania polityczne i obyczaje jako norma. Uwydatniało się to w stosowaniu przez wielu autorów ogólnych odniesień typu: „nie masz takiego kraju w Europie, w którym..., a tymczasem w Polsce jest inaczej”. Jest to zjawisko nowe w porównaniu z publicystyką zachowawczą. Jeszcze bowiem w dobie przedostatniego bezkrólewia i prowettyńskiej i antystanisławowskiej publicystyce powtarzały się stale zarzuty przeciwko Leszczyńskiemu związane z jego ścisłymi powiązaniem z Francją, a w broszurach promujących Fryderyka Augusta II podkreślano zasługi jego ojca dla sprawy katolicyzmu. Publicystyka prosaska ograniczała się do obrony ustrojowego *status quo* i nie wysuwała nawet skromnych postulatów reformatorskich<sup>92</sup>.

Charakterystyczne, że Zachód występuje tu często jako swoista całość, swoista, bo ograniczona do państw rządzących się przy pomocy parlamentu. Tak więc, gdy publicyści mówili, że „nie ma kraju, w którym...” lub „w innych krajach...”, to mieli w zasadzie na myśli grupę składającą się z Anglii, Holandii, Szwajcarii, republik włoskich i ewentualnie Rzeszy jako całości. Państwa absolutystyczne, Hiszpania i Francja, rzadko pojawiały się w publicystyce, a nawet jeśli, to w negatywnym charakterze. W publicystyce polskiej nie chodziło bowiem o wzmocnienie władzy królewskiej, tylko o usprawnienie parlamentu. Nawet Stanisław Leszczyński, w którego koncepcji władza królewska była dość wyraźnie wzmocniana, starał się koncentrować uwagę czytelnika na sejmie, sądach, skarbie itd.

---

<sup>91</sup> [F. R a d z e w s k i], *Kwestie politycznie obojętne, statum Rzeczypospolitej Polskiej, prerogatywy urzędów w niej, zwyczaj elekcji królów, sejmów, sejmików i inne rzeczy potrzebne do porządku onej examinujące, w których rezolwują się propozycje racjami pro et contra; bez żadnej na jedną stronę decyzi z racji tej, żeby czytający sive offensa stanu i zdania swego brał sobie ad placitum co mu się podoba przez Franciszka Poklateckiego equestris ordinis Polaka elucydowane*, br.m.w. 1743, s. 18-19.

<sup>92</sup> Por. H. O l s z e w s k i, *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich (1697-1740)*, Warszawa 1961, s. 228-254; J. D y d ł a, *Antystanisławowska i prosaska publicystyka doby bezkrólewia 1733 roku (Dzieła, autorzy, rozpowszechnianie)*, „Kwartalnik Historyczny” 2002:2, s. 41-59.

Zdecydowanie publicyści najwięcej uwagi poświęcali Anglii i Holandii, tam głównie poszukując rozwiązań do zastosowania w Polsce. Anglia zresztą najbardziej przypominała im Rzeczpospolitą, była bowiem monarchią, w której funkcjonował podobny do polskiego parlament. Nic więc dziwnego, że właśnie tam swoje oczy kierowali i Poniąkowski, i Konarski.

Konarski i Leszczyński najwyraźniej odwoływali się do osiągnięć oświeceniowej myśli francuskiej i angielskiej. Wykazywali wobec niej często dystans i konserwatywną postawę. Leszczyński dyskutował z ideami głoszonymi przez Jana Jakuba Rousseau, obaj zdecydowanie odrzucali deizm i ateizm, choć – zwłaszcza S. Konarski – odchodzili od sarmackiego providencjalizmu i kierowali się w swych poglądach racjonalnymi przesłankami. Racjonalizm cechował także Stanisława Poniąkowskiego, czy nawet – przybranych w religijny płaszcz – Jana Stanisława Jabłonowskiego i Stefana Garczyńskiego.

Reformatorscy publicyści byli także bardziej niż ówcześni historycy otwarci na Zachód. Providencjonalna historiografia koncentrowała się głównie na zjawiskach ocenianych jako negatywne, geografia zaspokajała naturalną ciekawość świata, ponad który i tak wyżej ceniła polskie rozwiązania. Reformatorska publicystyka – poza Franciszkiem Radzewskim – widziała w Zachodzie przede wszystkim źródło inspiracji do naprawy złych stosunków panujących w Rzeczypospolitej.

W publicystyce pojawiła się także nowa w stosunku do historiografii wartość. Jest nią przywiązywanie wagi do postrzegania Polski za granicą. Przytaczane przez publicystów opinie nie schlebiały szlacheckiej megalomanii, raczej miały za zadanie ją studzić. Nie ma w tych przytaczanych ocenach opinii pozytywnych, mają one raczej zawstydzać, skłaniać do refleksji. Te negatywne opinie równoważone były jednak wysoką samooceną. Publicyści zgodni byli co do tego, że Polacy w niczym nie ustępują narodom Zachodu, że wystarczy zreformować system polityczny paraliżowany przez *liberum veto*, sejmikowe instrukcje i elekcje, by żyć w podobnym dobrobycie i spokoju jak Anglicy, Szwajcarzy i Holendrzy.



## Zakończenie



**W**brew ogólnie przyjętej opinii, iż nieodłączną cechą ideologii sarmatyzmu jest niechęć do wszystkiego, co obce, i koncentrowanie uwagi na tym, co własne, narodowe, czy nawet tylko rodowe, w odniesieniu do czasów saskich obserwujemy znaczne zainteresowanie światem zachodnim. Wyraża się ono w coraz częstszym pojawianiu się na ówczesnym rynku księgarskim publikacji poświęconych historii i geografii Zachodu. W początkach XVIII wieku było ich jeszcze niewiele i zamieszczane one były w kalendarzach. I tak w pierwszym dziesięcioleciu XVIII wieku Kazimierz Kubalewicz publikował w swoim kalendarzu geografję powszechną, w następnej dekadzie podobne treści znajdujemy w kalendarzach Ignacego Michałowskiego. Te inicjatywy zapowiadają ożywienie wydawnicze, którego pierwszą oznaką były m.in. publikacje Jana Naumańskiego z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XVIII wieku, a którego apogeum przypada na lata czterdzieste i pięćdziesiąte i związane jest z działalnością Benedykta Chmielowskiego, Władysława Łubieńskiego, Franciszka Paprockiego i Gaudentego Pikulskiego. Wyraźnie trzeba podkreślić, iż poza trzema wydawnictwami, które ukazały się u schyłku panowania Augusta II, wszystkie pozostałe publikacje historyczno-geograficzne dotyczące świata zewnętrznego ukazały się po roku 1733. Ich liczba, a czasem i wznowienia, świadczą o wzroście zainteresowania ówczesnych elit intelektualnych, ale także i zwykłej szlachty zagranicą. Do argumentów związanych z historią i teraźniejszością Zachodu sięgali także chętnie przedstawiciele ówczesnej reformatorskiej publicystyki, u której początku stał wydany w 1730 roku traktacik Jana Stanisława Jabłonowskiego.

Wzrost zainteresowania Zachodem nie był jednak równoznaczny z otwarciem na rodzące się tam nowe idee. Być może związane to było z występującą na ogół jednorodnością polskiego środowiska intelektualnego związanego ze światem szlacheckim. W przeciwieństwie do państw Zachodu było ono stosunkowo mało zróżnicowane. W jego skład wchodził zwykle duchowni katolicycy szlacheckiego pochodzenia lub katolicy świeccy, wykształceni zazwyczaj w jezuickich szkołach, w których – o czym warto pamiętać – coraz większą wagę przykładano do wykształcenia

historycznego, lecz jak Benedykt Chmielowski czy Jan Poszakowski nie odczuwali nawet potrzeby osobistego zwiedzenia Zachodu. Inaczej rzecz przedstawiała się wśród historyków pomorskich, bardziej otwartych na intelektualne nowości płynące z Zachodu.

Sarmacko-katolicka historiografia polska czasów saskich wyraźnie więc zainteresowana Zachodem, była jednak w stosunku do rodzącej się tam nowoczesnej myśli nastawiona nieufnie, nawet wrogo, a w zakresie metod badawczych sięgała do konserwatywnych teologiczno-erudycyjnych wzorów wyrosłych jeszcze w poprzednim stuleciu i wcześniej. Były to wzory związane przede wszystkim z historiografią katolicką, choć stosunkowo dobrze znano prace historyków protestanckich. Nawet jeden z najwybitniejszych przedstawicieli nurtu teologicznego w historiografii europejskiej, katolicki biskup Jacques Benign Bossuet był dla historyków czasów saskich nazbyt nowoczesny. Opowiadali się oni chętniej za bardziej konserwatywnym modelem historii, reprezentowanym raczej przez Famiana Stradę, wyrażającym się w providencjalistycznym i moralizatorskim rozumieniu historii. Najbardziej otwarci na nowe idee historiografii wśród polskich historyków byli – jak się wydaje – Jan Naumański i Franciszek Paprocki. Zresztą dość symptomatyczny jest fakt, iż *Uwagi nad historią powszechną* Bossueta ukazały się w Polsce dopiero w 1772 roku, podczas gdy swoje pierwsze francuskie wydanie miały w roku 1681. Warto przypomnieć raz jeszcze, iż synteza dziejów powszechnych pióra Szymona Majchrowicza ukazała się w opozycji do idei głoszonych przez Stanisława Konarskiego. Właśnie publicyści, mimo że wyrastający z sarmackich tradycji i silnie przywiązani do teologicznej wizji dziejów, w sposób świadomy nawiązywali do nowoczesnej myśli oświecenia, inspirując się pismami Monteskiusza, Woltera, Locka i Hume'a. Tendencja ta dotyczy jednak tylko tych najlepiej wykształconych, posiadających osobistą znajomość Zachodu i utrzymujących z nim stale kontakty: Stanisława Poniatowskiego, Stanisława Leszczyńskiego i Stanisława Konarskiego. Pozostali, tacy jak Franciszek Radzewski czy Stefan Garczyński, choć reformatorzy, pozostawali raczej w kręgu tradycyjnych sarmackich kategorii.

Zainteresowanie przeszłością Zachodu miało wyraźny związek z aktualną sytuacją Polski. Uprawiana wówczas historia była w pewnym sensie historią „praktyczną”, interesowała się w zasadzie tylko tymi wydarzeniami, które można było odnieść do teraźniejszości, stąd też tak duże zainteresowanie historią chrześcijaństwa i herezji. Zainteresowania historią Zachodu były bezpośrednio związane z sytuacją duchowieństwa i szlachty polskiej, z akceptowanym przez nie systemem wartości i akceptowaną wizją przyszłości, polegającą na zachowaniu istniejących form władzy w Rzeczypospolitej i nienaruszalności tradycyjnych stosunków. W opozycji do takiego traktowania historii stała publicystyka reformatorska. Publicyści także wykazywali

pragmatyczną postawę wobec przeszłości, tyle tylko, iż służyła ona argumentacji na rzecz zmian, głównie zmian ustrojowych. Często nawet powołując się na podobne przykłady, historycy i publicyści starali się dowodzić przeciwnych tez.

Takie pragmatyczne podejście do przeszłości, zwłaszcza w grupie historyków i geografów sprzyjało mitologizacji historii, przesiąkaniu jej pierwiastkami wartościującymi, zmierzającymi w kierunku czarno-białych schematów, w których historia stała się bardziej przedmiotem wiary niż dociekań. Schematom takim wyraźnie poddawali się Szymon Majchrowicz i Gaudenty Pikulski, mniej zaś – starający się wprowadzić do swej wizji świata także odcienie szarości – Jan Poszakowski.

Historiografia i geografia powszechna czasów saskich zaspokajały więc zwykłą potrzebę ciekawości rzeczywistości społecznej, sprzęgniętą ściśle z potrzebami współczesności. Wyraźnie zwiększające się zainteresowanie Zachodem było oczywistym przejawem ożywienia intelektualnego przypadającego na czasy panowania Augusta III, ożywienia związanego w pewnym sensie z przenikaniem do Rzeczypospolitej oświeceniowej atmosfery, czego wyrazem są kontakty licznych historyków z Biblioteką Załuskich, ale było to ożywienie podnoszące walor wiedzy i wykształcenia, lecz pozostające w swej przeważającej większości w kręgu tradycyjnych wyobrażeń sarmackich, w których największego wyłomu w duchu oświeceniowej idei dokonali publicyści – Stanisław Leszczyński i Stanisław Konarski.

## Indeks osób



- ACCIAJOLI Donato 110  
Adam (bibl.) 65, 73, 203  
Adam z Bremy 112, 116  
Aemilius Paulo 115  
Agenor (mit.) 153  
Ajschylos 243  
Akwawiwa Klaudiusz 22  
Alambert Jean du Rond d' 245  
Alba Fernando Álvarez de Toledo 71, 181, 225, 226  
Albert Austriacki 216  
Albrecht II Habsburg (ces. niem.) 64  
Aleander 223  
Aleksander Wielki 129, 138, 207  
Altsted Johann Heinrich 115  
Anastazy Bibliotekarz 110, 116  
Andrzej II (kr. węg.) 213  
Angl (leg.) 171  
Anna (kr. szkoc.) 175  
Anonim Gall → Gall Anonim  
Antoninus Pius (Titus Aurelius Fulvius Boionius Arrius Antonius, ces. rzym.) 129, 209  
Apollo (mit.) 65  
Arias Benito Montano 112  
Arnay J.R. 150  
Arystoteles 21, 77, 127, 128, 242  
*Askenazy Szymon* 7, 42  
Aswer (kr. perski) 159  
Aubigné Théodore A., d' 97, 111  
August (Oktawian August) 23, 68, 225  
August II Wettin 7, 8, 122, 141, 237, 239, 240, 260  
August III Wettin (Fryderyk August II) 7, 8, 18, 33, 139, 149, 167, 236, 258, 262  
Augustyn (św.) 89, 110, 112, 243  
Aventinus 111  
  
BACHUS (mit.) 65, 177  
Bacon Francis 106  
  
Balduinus François 114  
Barclay John 108, 111, 112  
Baroniusz Caesare 84, 85-87, 89, 92, 93, 96, 111, 112, 114-116, 120, 122, 124, 131, 132, 134, 136, 142, 148  
*Bartkiewicz Elżbieta* 12  
*Bartkiewicz Kazimierz* 7, 12  
Bartoli Danielo 94, 111  
Bartold Karol 24  
*Bartoszewicz Julian* 56  
Bayle Pierre 245  
Bernaerts Johannes 114  
Beatrycze (żona Fryderyka Barbarossy) 137  
Belarmini Roberto 93, 112  
*Bentkowski Feliks* 53  
Berengariusz 189  
Berkeley 239  
Bessarion 82  
Betto Geryon (leg.) 175  
Beukels Johannes 220  
Beurer Johannes 114  
Beza Teodor 97, 111, 219  
Bieliński Franciszek 33  
Bielski Jan 8, 25, 141-142  
Bielski Marcin 93, 110, 149  
Biondo Flavio 90, 109, 111  
Bobadilla Nicolaus Alfonso 221  
Bodin Jean 85, 114, 122, 142  
Boece Hecktor 107, 108  
Bohomolec Franciszek 29, 35, 48, 117, 146, 149  
Bolesław Chrobry 168, 170  
Bolesław Pobożny 169  
Bolesław Śmiały 140  
Bolesław Wstydlivy 170  
Boleyn Anna 136, 231  
Bonfini Antonio 91, 109  
Bossuet Jacques Benign 47, 68, 70, 85, 87-89, 94, 111, 113, 120-122, 124, 125, 132, 133, 136, 142-144, 148, 243, 261

- Botero Giovanni 93, 112, 114, 116, 147, 162  
 Bourdelles Pierre, de 95  
 Bouquet M. 116  
 Branicki Jan Klemens 33  
 Brantôme Pierre, de 95, 111, 230  
 Braun Dawid 20  
 Braun Georg 102  
 Brettii Filip 75, 94, 113, 143  
 Brodowski Samuel 20  
 Bronisz Piotr 239  
*Brückner Aleksander* 53  
 Bruni Leonardo 84  
 Brut (leg.) 171  
 Brutus Sylwius 171  
 Brygon (leg.) 175  
 Buchanan Georg 107, 111, 114, 115  
*Buchwald-Pelcowa Paulina* 148  
 Buffier Claude 125  
 Burbonowie 177  
 → Filip V Burbon; Henryk IV Burbon; Ludwik XIV; Ludwik XV  
 Burnet Gilbert 109-107, 111  
 Bzowski Abraham 86
- CAECUS Ventura 115  
 Camden Wiliam 84, 105, 106, 111, 115  
 Campo Scipion, del 19  
 Carion Johann 115  
 Castelnau de Mauvisière Michel 95, 111, 230  
 Cedren 134  
 Cellerius Andreas 109  
 Celtes Conrad 101, 112, 117  
 Chevreau Urbain 98, 113  
 Chlodwig 124  
 Chmielowski Joachim Benedykt 8, 18, 19, 35, 43-45, 50-54, 58-60, 62, 63, 71-73, 79, 81, 83, 85-87, 90-93, 96-99, 101-103, 106, 108-112, 116, 128, 133, 136-138, 141, 145, 147, 150-152, 154, 156, 157, 159-162, 165, 167, 168, 172-175, 179-181, 184, 187, 189, 190, 192, 193, 194, 195, 197-199, 203, 204, 207, 216, 217, 219, 223, 231, 260, 261  
 Chodykiewicz Klemens 17, 33  
 Chojnacki Józef 46  
 Chrościcki Wojciech Stanisław 16  
 Chrystus 72, 110, 143-146, 165, 174, 207, 211, 212, 219  
*Chrzanowski Ignacy* 53  
 Chytreus David 100, 111, 134  
*Cieślak Edmund* 9  
 Clavius Christophorus 96, 112  
 Cluvier Philipp 102, 113
- Cochlaeus Johann 99, 111  
 Commynes Philippe, de 94, 95, 110  
 Crinitius 111  
 Cromwell Oliver 226, 246  
 Cureus Joachim 102  
 Cuspinianus Johannes 99, 111  
 Cyceron (Marcus Tullius Cicero) 21, 23, 83, 112, 242, 243  
 Cyrus II Wielki (kr. perski) 135  
 Czartoryski Adam 246  
 Czartoryski Adam Kazimierz 14  
 Czartoryski Fryderyk Michał 33  
 Czartoryski Teodor 33  
 Czechowicz Szymon 203
- DARNLEY Henryk 107, 233  
 Davila Arigo Caterino 92, 111, 115  
 Dąbrówka 139  
 Dembowski Antoni Sebastian 33  
 Demostenes 136  
 Descartes René → Kartezjusz  
 Deukalion (mit.) 60  
 Diakon Paulus 83  
 Diodor 136  
 Dioklecjan (Caius Aurelius Valerius Diokletianus, Dioklecjanus, ces. rzym.) 144  
 Dionisus Exiguus 144  
 Długosz Jan 134, 149  
 Dogiel Maciej 19, 29, 35, 149  
 Domicjan (Titus Flavius Domitianus) 64, 208, 209, 211, 212  
 Doria Andrea 251  
 Drake Francis 232  
 Dreser Mathias 115  
 Drews Jan 24, 94, 125  
 Drużbacka Elżbieta 14, 44  
 Du Réal 245  
 Dubravius 111  
 Duchesne André 116  
 Dufréne Maksymilian 24  
 Dunin Tomasz 25  
 Duns Szkot 128  
 Duńczewski Stanisław 35, 40, 45, 50, 75, 76, 91, 144  
 Dupleixa Scypion 95, 96, 111  
 Durini Angelo 241  
 Dzieduszycki Jerzy Stanisław 15, 21, 28
- EINHARD (Eginard) 83, 110  
 Elianus 77  
 Elżbieta I Wielka 70, 104-106, 173, 222, 232, 233, 246  
 Emilio Paulo 84

- Erazm z Rotterdamu 104, 107, 108, 111, 222, 223  
 Este Niccolò, d' 224  
*Estreicher Karol* 61, 80, 111  
 Eudes (Mézeray) François, de 97, 98, 111, 115  
 Eugeniusz Sabaudzki 226  
 Europa (mit.) 153  
 Euzebiusz z Cezarei 83, 134  
 Ewa (bibl.) 65, 203  
 FARNESE (ród) 71  
 Farnese Aleksander 181  
 Fauser Sebastian 228  
 Fazio Bonifazio 115  
*Feldman Józef* 9, 47, 67  
 Ferdynand I Habsburg 228  
 Fergus (władca scytyjski) 194  
 Filip Arab (Marcus Iulius Philippus Arabs) 209, 210  
 Filip II August (kr. franc.) 213  
 Filip II Habsburg (kr. hiszp.) 109  
 Filip V Burbon (kr. hiszp.) 176  
 Fischer John (św.) 104, 105, 112, 173, 221, 223  
 Fischer Paweł 17, 25, 49, 61, 81, 150, 152, 163, 181, 187, 190, 195, 197  
 Flaszynski Maciej 35  
 Fleury Claude 73, 98, 113  
 Flodoard 110  
 Florimond z Raymond 95, 111  
 Florus (Titus Annius Florus) 23, 134, 165  
 Foglieto Uberto 115  
 Fontenelle Bernard 150  
 Fox Murzillo Sebastian 115  
 Franciszek I Valois (kr. franc.) 229  
 Franciszek II Valois (kr. franc.) 92, 229  
 Francolin Baldassare 94  
 Frankerberger Andreas 114  
 Frankon (mit.) 161  
 Frankowic Marcin Ignacy 16  
 Fredro Andrzej Maksymilian 28, 187, 192  
 Friese Christian Gottlieb 19, 34, 35, 118  
 Fryderyk I Barbarossa (ces. niem.) 130, 137, 170, 213, 214  
 Fryderyk II (ces. niem.) 213  
 Funck Johann 115  
  
 GAGUIN Robert 84  
 Galata (mit.) 161  
 Galba (Servius Sulpicius Galba, ces. rzym.) 211  
 Galeriusz (Caius Galerius Valerius Maximianus) 209, 211  
 Gall Anonim 149  
  
 Garczyński Stefan 15, 28, 35, 238-240, 242, 252-254, 257, 259, 261  
 Gardiner Stefan 105  
 Gassendi Pierre 243  
 Gelazy z Czyzku 110  
 Gembloux Sigebert, de 112  
 Générard Gilbert 97, 111  
 Gengell Jerzy 43, 128  
 Geret Samuel Luther 38  
 Germanik (Caius Iulius Caesar Germanicus) 226  
 Giovio Paulo (Jovio) 91, 110, 111, 115  
 Glaber Raul 116  
 Glaser Philipp 114  
 Golczewski Paweł Józef 50  
 Gonzaga Gionfrancesco 224  
 Gordian III (ces. rzym.) 210  
 Gottsched Johann Christoph 36  
 Grabowski Adam Stanisław 33, 149  
*Grabski Andrzej Feliks* 7  
 Gralath Daniel 38  
 Graveson Amat 112, 113  
 Grzegorz XII (pap.) 104  
 Grzegorz z Tour 110, 112  
*Grzybowski Stanisław* 68, 111  
 Guicciardini Francesco 23, 91, 111  
 Guise François 230, 231  
 Guise Henri 230  
 Gwagnin Aleksander 149  
  
 HABSBERGOWIE 226-228  
 → Albrecht II Habsburg; Ferdynand I Habsburg; Filip II Habsburg; Józef I Habsburg; Karol V Habsburg; Maksymilian I Habsburg; Maksymilian II Habsburg; Rudolf II Habsburg  
 Hadrian (Publius Aelius Hadrianus) 209, 211, 212  
 Haillan Bernard 115  
 Hartknoch Christoph 141, 191  
 Hartmann Adam Samuel 27  
 Haur Jakub Kazimierz 40, 93  
 Hektor (mit.) 161  
 Helvetius 244  
 Hempel Franciszek 25  
 Henelius Nicolaus 102  
 Henryk II Valois (kr. franc.) 229, 231  
 Henryk III Plantagenet (kr. ang.) 108  
 Henryk III Valois (kr. franc.) 92, 229  
 Henryk IV (ces. niem.) 130, 212, 213  
 Henryk IV Burbon (kr. franc.) 92, 95  
 Henryk IV Plantagenet – Lancaster (kr. ang.) 108

- Henryk V (ces. niem.) 130, 212, 213, 234  
Henryk VIII Tudor (kr. ang.) 70, 104, 105, 134, 136, 173, 231, 232  
Henryk z Gandawy 83  
Herka Klemens Stanisław 40  
Herkules (mit.) 161  
Hermann z Reichenau 83, 110, 116  
Herodot 83, 112, 135, 136, 242, 243  
Hesperiusz (leg.) 175  
Hieronim z Pragi 216  
Hinkmar 110  
Hispal (leg.) 175  
Hispanus (leg.) 176  
Hobbes Thomas 89, 128, 245  
Hoffman Jan Daniel 20, 26, 35  
Hołowka Kazimierz Alojzy 17, 25, 33, 48, 61-63, 83, 110, 146, 153, 156, 157, 159, 165, 200  
Honoriusz (Flavius Honorius) 124, 129, 209, 211, 212, 234  
Hoppe Samuel Joachim 20, 26, 31, 32, 34, 39  
Horacy (Quintus Horatius Flaccus) 23  
Hospicjusz (św.) 124  
Hospinian Rudolf 103, 111, 134  
Hozjusz Stanisław 104  
Hübner Johann 103  
Hugo z Flavigny 110  
Hume David 150, 244, 261  
Hus Jan 214-216  
Hutten Ulrich 218  
Huysen Heinrich 149  
Hylzen *de domo* Schimmelpfenig Anna 42  
Hylzen Jan August 16, 17, 49  
Hylzen Jerzy Konstanty 42  
Hylzen Jerzy Mikołaj 16, 17, 33, 42, 43, 72, 73, 83, 85, 98, 100, 110, 113
- IBERUS (leg.) 175  
Illyricus Flacius Mathias 84, 101  
Iowski Stanisław 142  
Ines Albert 22  
Innocenty XII (pap.) 28  
Isselt Michael, von 114  
Italikus (Ital) (leg.) 156  
Izydor z Sewilli 83, 112
- JABŁONOWSKA z Bethumów Joanna 19, 43  
Jabłonowski Aleksander Jan 237  
Jabłonowski Jan 19, 43  
Jabłonowski Jan Stanisław 15, 28, 53, 237-240, 242, 245, 248, 254, 259, 260  
Jabłonowski Józef Aleksander 15, 21, 25, 28, 35, 37, 38, 53
- Jafet (bibl.) 175, 177  
Jakub I Stuart (kr. ang. jako Jakub VI kr. szkoc.) 106, 131, 175, 222, 233  
Jakub I Stuart (kr. szkoc.) 214, 215  
Jakub II Stuart (kr. ang.) 73, 131, 233  
Jakub IV Stuart (kr. szkoc.) 214, 215  
Jakub V Stuart (kr. szkoc.) 232  
Jakub VI (kr. szkoc.) → Jakub I Stuart (kr. ang.)  
Jan Austriak 181, 225, 226  
Jan III Sobieski 16, 39, 169  
Jan Kanty (bl.) 16  
Jan Kazimierz Waza 149  
Jan XII (pap.) 166  
Janocki Jan Daniel 14, 19, 32-35, 37, 38, 43, 48, 61, 149  
Janson Jan 112  
Jaroszewicz Florian 17, 35  
Jordanes 110  
Józef Flawiusz (Josef ben Matatia) 83  
Józef I Habsburg 228  
Jubal (leg.) 175  
Julian Apostata (Flavius Claudius Iulianus) 209, 211  
Juliusz Cezar (Caius Julius Caesar) 23, 64, 83, 99, 106, 110, 112, 145, 165, 211, 242  
Justinus Marcus Junianus 23  
Justyn 134  
Justynian I (ces. bizant.) 144  
Juvenalis 242  
Juventius Joseph 125
- KADŁUBEK (Mistrz Wincenty) 149  
Kajetan → Vio Tommaso, de  
Kaligula 212  
*Kallenbach Józef* 53  
Kalwin Jan 70, 127, 219  
*Kantecki Klemens* 9  
Karol I Stuart (kr. ang.) 73, 131, 233  
Karol II Stuart (kr. ang.) 131, 233  
Karol IV Luksemburski 213  
Karol IX Valois (kr. franc.) 92, 229  
Karol V Habsburg (ces. niem.) 100, 109, 130, 227, 228, 231, 234, 251  
Karol VIII Valois (król franc.) 94, 95  
Karol Wielki 64, 65, 124, 143, 165, 212  
Karol XII (kr. szwedz.) 236, 245  
Karpiński Franciszek 74  
Karpiński Hilarion 17, 19, 45, 61, 154  
Kartezjusz (Descartes René) 39, 243, 245  
Kasjador 110  
Kasjusz Dion 83, 134  
Katarzyna Aragońska 104, 105, 231  
Katarzyna Bonońska (św.) 136, 137

Katarzyna Medycejska 233, 229  
 Katon 242  
 Keckerman Bartholomäus 114  
 Kępski Adam 151  
 Kiciński Melchior Józef 75  
 Kiełpsz Michał 17, 33  
 Kircher Athanasius 102, 112, 185  
 Kirke (mit.) 137  
 Klaudianus 242  
 Klaudiusz 211  
 Kleczewski Stanisław Dominik 25  
 Kochoński Michał Andrzej 46, 77, 169  
 Kojalowicz Wojciech Wijuk 23  
 Kola Demetriusz 33, 35  
 Kolumb Krzysztof 176, 222, 233, 234  
 Kołłątaj Hugo 40, 41, 48, 74  
 Kołodzki Augustyn 10, 111, 142, 201  
 Komeński Jan Amos 27  
 Kommodus (Marcus Aurelius Commodus Antoninus) 209, 212  
*Komorowski Paweł* 9  
 Konarski Stanisław (Hieronim) 25, 29, 33, 35, 36, 39, 47, 139, 147, 149, 151, 235, 236, 238, 241-252, 254-256, 259, 261, 262  
*Konopczyński Władysław* 9, 244  
 Konrad III (kr. niem.) 213  
 Konstantyn Wielki (Flavius Velerius Constantinus) 64, 129, 134, 157, 209-211  
 Kopernik Mikołaj 39, 40, 222, 224  
 Korn Johann Jakob 149  
 Kosma III Medyceusz 28  
*Kozłowski Jan* 8  
 Krakus (leg.) 139  
 Krantz Albert 99, 100, 111, 112  
 Krasicki Ignacy 238  
 Kromer Marcin 90, 102, 110, 149, 165  
 Kropf Franz 125  
 Krusiński Tadeusz 33  
*Krzyżanowski Julian* 54  
 Ksenofont 23, 136  
 Kubalewicz Kazimierz 18, 45, 46, 77, 170, 260  
 Kunegunda (bł.) 16  
 Kuntze Tadeusz 203  
 Kurcjusz Rufus (*Quintus Curtius Rufus*) 23, 134, 242  
 Kwiatkiewicz Jan 23, 85, 148  
 Kwintylian (Marcus Fabius Quintilianus) 116  
  
 LA CROIX Louis 98, 113  
 Labe Petawiusz 75, 143  
 Laborde, de 37  
 Lambinus Dionisius 115  
 Lansius Thomas 114  
  
 Lapide Corneille, a 96, 112  
*Latreille André* 96, 112  
 Lazius Wolfgang 115  
 Lech (leg.) 139  
 Leibniz Gottfried Wilhelm 39, 116, 245  
 Lengnich Gotfrid 20, 26, 31, 32, 34, 35, 38, 39, 41, 141, 149  
 Leon X (pap.) 220  
 Leszczyński Rafał 28  
 Leszczyński Stanisław 9, 16, 17, 21, 27, 28, 139, 160, 235-240, 242-246, 249, 250, 252, 253, 255, 257-259, 261, 262  
 Leto Pomponio 91, 112, 116  
 Liberatus z Gerony 110  
 Licyniusz (Valerius Lininianus Licinius, ces. bizant.) 134, 210  
 Lipius Justus 108, 110, 112-114, 116  
*Lipska Maria* 54  
*Lipski Józef* 54  
 Lisso (mit.) 177  
 Liutprand 83  
 Liwiusz (Titus Livius) 23, 83, 107, 108, 110, 112, 134, 242  
 Locke John 243, 261  
 Lodd (leg.) 172  
 Lohner Tobias 102, 112  
 Loyola Ignacy 221  
 Lubieniecki Andrzej Stanisław 115  
 Ludwik IX Święty (kr. franc.) 94, 162, 213  
 Ludwik VII (kr. franc.) 213  
 Ludwik XI Valois (kr. franc.) 95  
 Ludwik XIV (kr. franc.) 28, 70, 160, 162, 229, 230  
 Ludwik XV (kr. franc.) 87, 160, 238  
 Lukian 23  
 Lupa (mit.) 137  
 Luso (mit.) 177  
 Luter Marcin 69, 70, 91, 99, 101, 105, 111, 117, 127, 130, 134, 166, 168, 190, 216-220, 223, 227  
  
 ŁADOWSKI Maciej Marcjjan 149  
 Łaski Jan 238  
 Łubieński Aleksander 42  
 Łubieński Andrzej 42  
 Łubieński Stanisław 148  
 Łubieński Władysław Aleksander 16, 25, 28, 29, 42, 43, 50, 54-58, 62, 65, 79, 80, 87, 90, 93, 94, 96-98, 102, 103, 105, 106, 108, 110-113, 135-138, 146, 150, 151, 156, 157, 159-161, 165-167, 170, 171, 176, 180, 182-188, 190-196, 198, 204, 217, 220, 226, 228-230, 232, 260



- Luskina Stefan 40
- MACHIAVELLI Niccolò 23, 91, 114, 127, 222, 223, 225, 243, 245
- Maciej z Miechowa 90, 110
- Macquer Philippe 150
- Maimburg Louis 98
- Majchrowicz Szymon 8, 47, 48, 50, 65-68, 81, 85, 87, 88, 91, 98, 101, 103, 109, 110, 116, 117, 122-124, 126, 128, 129, 136, 138-142, 145, 146, 150, 151, 163, 190, 200-202, 210, 214, 216, 231, 232, 235, 261, 262
- Maksencjusz (Marcus Aurelius Valerius Maxentius) 210
- Maksymilian I Habsburg 99, 162, 218
- Maksymilian II Habsburg 228
- Malatesta Sigismondo 224
- Malczewski Adam 41, 245
- Malebranche Nicolas de 243
- Małachowski Jan 33, 36
- Małgorzata Parmeńska 225
- Mansfeld Ernest 224
- Mansi J. 116
- Marek Aureliusz 209, 211
- Marek Krassus 242
- Maria Stuart 71, 232, 233
- Maria Tudor 70, 105, 173, 232
- Mariana Juan, de 23
- Mariusz (kr. rzym.) 165
- Masson Papire 85
- Maternicki Jerzy* 12
- Mateusz (św.) 243
- Matuzalem (bibl.) 144
- Maximianus Gallerius (Galerius Valerius Maximinus, ces. rzym.) 125
- Melanchton Filip 99, 101, 111, 117, 127, 218
- Mézeray → Eudes (Mézeray) François
- Michałowski Ignacy Paweł 18, 29, 45, 77, 260
- Mieszko I (Miecisław, Mieczysław) 139, 140, 141, 170
- Milaeus Christophorus 115
- Minasowicz Józef Epifani 16, 17, 35
- Mínerwa (mit.) 65
- Miraeus Aubertus 114
- Mistrz Wincenty → Kadłubek
- Misztołt Alojzy Antoni 17
- Mitzler de Kolof Wawrzyniec 16, 20, 34-37
- Mniszech Józef Wandalin 33
- Molier (Poquelin Jean Baptiste) 15
- Molinet Claude 98, 112
- Montano Benito Arias 109
- Montefeltro Federico, da 224
- Monteskiusz (Charles Louis de Montesquien) 150, 242, 244, 261
- Montfaucon Bernard, de 116
- Montmorency Anne 231
- Moréri Louis 51, 97, 111-114
- Morollet 244
- Morus Thomas 104, 173, 222, 223, 243
- Moszczeński Marcin 32, 39, 41, 149
- Münster Sebastianus 103, 112
- Münzer Thomas 127, 130, 166, 219
- Muratori Antonio 116
- Muratowicz Wacław 35
- Musantius Jan Dominik 24, 75, 93, 112, 136, 143
- Mussato Albertino 110
- NAGURCZEWSKI Ignacy 48
- Nakielski Andrzej Samuel 148, 150
- Naramowski Adam Ignacy 13, 24, 33, 35
- Naruszewicz Adam 74
- Naclerus Johannes 99, 111, 112
- Naumański Jan 17, 47, 60, 63, 64, 80, 81, 110, 122, 123, 125, 132, 145, 146, 148, 150, 151, 153, 177, 223, 224, 260, 261
- Nauton Robert 106, 111
- Neron (Nero Claudius Drusus Germanicus Caesar) 208, 209, 211, 212
- Nerwa (Marcus Cocceius Nerva) 64
- Newton Izaak 39, 245
- Nicefor Acominatus 83
- Niesiecki Kacper 34, 35, 237
- Nithard 83, 116
- Noblot Charles 113
- Noe (bibl.) 58, 102, 165, 190
- Nowodworski Bartłomiej 26
- ODO DE DEUIL 110
- Odoakr 64
- Oecolampadius Johann 218, 219
- Oktawian August 211
- Opatek Kazimierz* 67
- Opmeeer Peter 114
- Orański Wilhelm → Wilhelm Orański
- Orlandini Niccolò 92, 111
- Orzechowski Stanisław 28
- Ostiensis Leo 83, 116
- Otto z Freisingu 83, 110, 116, 117
- Otton I (ces. niem.) 166, 198, 212
- Otton III (ces. niem.) 170, 212
- PAGIUS Antonius 86
- Pallavicino Pietro Sforza 70, 92, 111, 113
- Pandulf 83, 110

- Pantaleon H. 114  
Panvinus Onuphrius 115  
Papenbroch Daniel 109  
Paprocki Franciszek 8, 35, 48, 50, 57, 68, 73, 81, 83, 96, 103, 107, 110, 114, 122, 125, 132, 134-136, 138, 144, 146, 150, 151, 174, 175, 214, 225, 233, 260, 261  
Parmenides z Elei 65  
Parydes (mit.) 161  
Pasek Jan Chryzostom 147  
Patrizi Francesco 114  
Paweł III (pap.) 220  
Pepin Mały 124, 212  
Petavius Dionizy 115, 144  
Petrycy Sebastian 40  
Pezelius Christophorus 115  
Piasecki Paweł 148, 150  
Piast (leg.) 140  
Piccolomini Aeneas Sylvius 84, 90, 109, 110, 113-115, 117  
Pikulski Gaudenty 8, 26, 44-46, 50, 65, 66, 81, 83, 102, 110, 122-124, 128, 129, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 150, 151, 159, 162, 164, 165, 170-173, 177, 190, 217, 230, 260, 262  
Piorato Guardo 114  
Pistorius Johann 103, 113, 115  
Pitagoras z Samos 65  
Pius V (pap.) 104  
Platina Bartolomeo 90, 112  
Platon 127, 242  
Pliniusz Młodszy (Caius Plinius Caelilius Secundus) 116, 242  
Pliniusz Starszy (Caius Plinius Secundus) 23, 77, 83, 112  
Plutarch 83, 110, 242  
Poklatecki Franciszek → Radzewski Franciszek  
Pokorski Bartłomiej 26, 33  
Polus Reginald 104, 105, 111, 173  
Pomey François 76, 143  
Pompejusz Wielki 242  
→ Cnaeus Pompeius Magnus  
Poniatowscy 39  
Poniatowski Stanisław (kr. pol.) → Stanisław August Poniatowski  
Poniatowski Stanisław 16, 26, 28, 31, 33, 236, 237, 245, 247, 256, 259, 261  
Ponimski Antoni 151  
Pontanus Jacob 100, 111, 114  
Popelinière Lancelot Voisin 85, 95, 111  
Popiel I (leg.) 139, 171  
Popiel II (leg.) 139, 140  
Poppe Alexander 245  
Poquelin Jean Baptiste → Molier  
Porcatius Thomas 114  
Possevino Antonio 92, 112, 114  
Poszakowski Jan Antoni 8, 17, 19, 35, 40, 41, 46, 48, 64, 65, 68-72, 74, 76, 78-81, 83, 85-87, 90-93, 95-101, 103-113, 116, 117, 122, 124, 127, 130, 133, 134, 136, 138, 144-146, 150, 160, 163, 166, 168, 173, 179, 181, 189, 190, 195, 201, 207-211, 213-215, 217-223, 225-233, 239, 243, 262  
Potocka Maria 15  
Potocka z Lubomirskich Krystyna 17  
Potocki Teodor 42  
Potocki Wacław 108  
Potulicki Jan Jakub 15, 26  
Praetorius Stephan 100, 111  
Przemysł II 170  
Puffendorf Samuel 39, 103, 113  
Putanowicz Józef Alojzy 17, 19, 25, 26, 29, 75  
Puteanus Eryk 23  
Pużyna Stefan 43, 61, 80  
Pyrra (mit.) 60  
Pytaheus Petrus 114  
RADAMANT 225  
Radliński Jakub Paweł 35  
Radzewski Franciszek (Poklatecki Franciszek) 20, 238, 239, 257-259, 261  
Radziwiłł Karol Stanisław 19, 46  
Radziwiłł Albrecht 149  
Radziwiłł Hieronim 46  
Radziwiłł Michał Kazimierz 33  
Radziwiłł Uldaryk Krzysztof 16, 17  
Radziwiłłowa Franciszka Urszula 14  
Radziwiłłowa z Sanguszków Anna Katarzyna 19, 46  
Raynaldus Odorik 86  
Regino z Prüm 83, 110, 116  
Rembowski Aleksander 249  
Remus (mit.) 136, 137  
Requesens Lois, de 225, 226  
Rey Everhard, von 115  
Riccioli Giovanni Battista 92, 111, 112  
Riccobonus Antonio 115  
Richelieu Armand 243  
Richton Edward 71, 104, 113  
Robert z Auxerre 110  
Robortello François 114, 115  
Rollin Charles 99, 114, 134, 135  
Romulus (mit.) 136, 137  
Rostworowski Emanuel 57  
Roszak Stanisław 8

- Rousseau Jan Jakub 243, 245, 259  
 Rubinkowski Jakub Kazimierz 16, 17, 168  
 Rudolf II Habsburg 169, 213  
*Rybicka-Nowacka Hanna* 54, 111, 147  
 Rymer T. 116  
 Ryszard I Lwie Serce (kr. ang.) 213  
 Rzepnicki Franciszek 35
- SABELLICUS Marcantonio 115  
 Sachinus Francesco 92, 111  
 Sadolet Jacobo 91, 111  
 Salian Jacques 75, 96, 114, 134, 136, 143  
 Salustiusz (Caius Sallustius Crispus) 23, 116  
 Sałszewicz Wawrzyniec Józef 17, 43, 60, 81, 150, 178  
 Sander Antoin 108, 111  
 Sanders Nicholas 71, 72, 103, 104, 111-113  
 Sandoval Daniel 109, 111  
 Sandoval Prudencio, de 111  
 Sanson Nicolas 98  
 Sapiehowie 42  
 Sapieha Jan Fryderyk 15, 28, 33, 35  
 Sapieha Józef 72  
 Sarnicki Stanisław 90, 110  
 Saturn (mit.) 156  
 Scalinger Joseph Justus 82, 96, 112, 116  
 Scalinger Jules Césaire 82, 116  
 Schlag Georg 149  
 Schlusenbergius 101  
 Schmidt Friedrich August 25, 32  
 Schultz Georg Peter 20, 31, 32, 35  
 Scotus Marianus 112, 116  
 Seneka 108, 208, 242, 243  
 Serres Jean, de 115  
 Sigebert de Gemloux 83, 116  
 Sigonio Carlo 115  
 Silius Italicus 112  
 Skarga Piotr 85-87, 116, 132  
 Sleidan Johann 100, 111, 115, 134  
*Smoleński Władysław* 7, 46, 47, 67, 87, 89  
 Smuglewicz Franciszek 203  
 Sobieski Jakub 237  
 Sobieski Jan → Jan III Sobieski  
 Sokrates 134, 242  
 Salignac Pierre Joseph de la Pimpie, de 17  
 Speed John 106, 112  
 Spinoza Baruch 128, 245  
 Spondanus Henri 86, 87, 96, 111, 112  
 Stanisław August Poniatowski 31, 49, 66  
 Stanisław ze Szczepanowa (św.) 140  
 Starowolski Szymon 110, 114, 115, 148-150  
*Staszewski Józef* 56  
 Steiner Chrystian Bogumił 38
- Stęplowski Kazimierz Franciszek 39  
 Storch Nicolas 130, 166, 219  
 Strabon 83, 112, 155  
 Strada Famian 23, 94, 111, 113-115, 122, 124, 261  
 Strykowski Maciej 90, 149  
 Stuartowie 73, 174, 214, 232, 233  
 → Jakub I Stuart (kr. ang. jako Jakub VI kr. szkoc.); Jakub I Stuart; Jakub II Stuart, Jakub IV Stuart, Jakub V Stuart, Karol I Stuart; Karol II Stuart; Maria Stuart  
 Stuart Jakub (Jakub III) 73, 172, 173  
*Suchodolski Bohdan* 53  
 Sulla Korneliusz Lucjusz 159  
 → Lucius Cornelius Sulla Felix  
 Surlius Laurentius 100, 111, 112, 115  
 Swetoniusz (Caius Tranquillus Suetonius) 83, 110  
 Sykaniusz (leg.) 160  
 Sykstus V (pap.) 86  
 Sylwester (pap.) 210  
 Szczuka Antoni Stanisław 20  
 Szczygielski Stanisław 148  
 Szentivani 76  
 Szkota (leg.) 193
- TACYT (Publius Cornelius Tacitus) 23, 102, 108, 110, 112, 242  
 Tanner Matthias 111  
 Taraphy Francisco 115  
 Tarnowski Jan 28  
 Temprowski Mateusz 46  
 Teodozjusz (ces. rzym.) 145  
 Teopamp z Chios 112  
 Tertulian (Quintus Septimus Florens Tertullianus) 83, 110  
 Thegan 83, 110  
 Thietmar 83, 110  
 Thuanus Jacques 96, 111, 112, 114  
 Tilemann Friedrich 114  
 Tillet Jean, du 97, 111  
 Tirinius Jacobus 108, 112  
 Tomasz z Akwinu (św.) 29, 128  
*Topolski Jerzy* 7  
 Torielli Augustyn 96  
 Trajan (Marcus Ulpius Traianus) 209, 212  
 Trithemius Joannes 99, 111  
 Tubal (bibl.) 175, 177  
 Tudorowie 231, 232  
 → Elżbieta I Wielka; Henryk VIII Tudor; Maria Tudor  
 Tuiskon (bibl.) 165  
 Tukidydes 146

Turrelius 113  
 Tursellini Orazio 92, 112  
 Tyberiusz (Tiberius Claudius Nero, ces. rzym.)  
 211, 212  
 Tytus (ces. rzym.) 208  
  
 VALDO Pierre 215  
 Valla Lorenzo 115  
 Valois → Walezjusze  
 Vatable François 97, 112  
 Venerabilis Beda 83, 112  
 Vergilo Polydor 115  
 Vertot René 150  
 Vespucci Amerigo 223  
 Villani 111  
 Villeharduin Geoffroi 110  
 Vio Tommaso, de (Kajetan) 91, 111, 220  
 Viperanus Giovanni Antonio 115  
 Vives Juan Luis 109, 111, 112  
 Voltaire → Wolter  
  
 WACŁAW IV (kr. czes.) 214  
 Walerian (Publicius Licinius Valerianus) 209,  
 211  
 Walezjusze (Valois) w linii Angoulême  
 → Franciszek I Valois; Franciszek II Valois;  
 Henryk II Valois; Henryk III Valois; Ka-  
 rol IX Valois  
 Wallenstein Albrecht 224, 226  
 Warron 83, 116  
 Wattel 245, 248  
 Wazowie 140  
 → Jan Kazimierz Waza; Władysław IV Waza;  
 Zygmunt III Waza  
 Welljusz Paterkulus (Velleius Paterculus) 23  
 Wergiliusz (Publius Vergilius Maro) 116  
 Wespazjan (Titus Flavius Vespasianus, ces.  
 rzym.) 138  
 Wettinowie 8, 167, 238, 239  
  
 → August II Wettin; August III Wettin  
*Węgierski Tadeusz Kajetan* 53  
 Wicklif John 215  
 Wied Hermann, von 220  
 Wielopolski Karol 33  
*Wierzbicki Andrzej* 9, 12  
 Wilhelm Orański 71, 223, 225, 226  
 Wilhelm Tell (leg.) 182, 198  
 Willapalandus Joannes Baptista 109, 112  
*Wiszniewski Michał* 53  
 Wiśniewski Antoni 33, 39, 41, 48, 74  
 Władysław IV Waza 41, 149  
 Władysław Łokietek 47  
 Władysław Warneńczyk 141, 168  
 Wolff Chrystian 31, 36, 39  
 Wolsey Thomas 220  
 Wolski Tomasz Stanisław 20, 25  
 Wolski Wojciech 19  
 Wolter (Voltaire, Arouet François Marie) 16,  
 150, 236, 244, 245, 261  
 Wołowicz Andrzej 21  
*Włoszyński Ryszard W.* 8  
 Wopiskus Flawiusz 83, 110  
 Wyrwicz Karol 17, 24, 25, 48, 49, 79, 164  
 Wyszyński Walerian 108  
 Wyżyccki Mikołaj Ignacy 44  
  
 ZAŁUSCY 28, 31, 32, 34-37, 39, 43, 48, 52, 139  
 Załuski Andrzej Stanisław 16, 33, 39  
 Załuski Józef Andrzej 14, 16, 19, 29, 32, 34-  
 36, 39, 44, 48, 51, 239, 240  
 Zamojski Andrzej Stanisław Kostka 39  
 Zamoyski Jan 204, 238  
 Zwingli Ulrich 70, 99, 127, 218  
 Zygmunt August 142  
 Zygmunt I Luksemburski 168, 214-216  
 Zygmunt III Waza 140, 141, 149  
  
*ŻELEŃSKI Tadeusz Boy* 89

## Bibliografia



## ŹRÓDŁA

### Dzieła historiograficzne i pokrewne

- BARTOŁD K., *Imagines Principium, Regumque Poloniae*, Braniewo 1721.
- BIELSKI J., *Widok Królestwa Polskiego ze wszystkimi wojewodztwami, xięstwami y ziemiami, monarchiami y monarchiniami, iako też monarchów tychże i monarchiń prawami, Rzeczypospolitej stanami y tychże stanów urzędami y uroczystemi seymików y seymow, senatu rad, związków okazywań, pospolitego ruszenia, sądów, skarbu, woysk w pokoju y wojnie zabawami. W krótkim zgoła, a rzeczywistym duchownego y świeckiego rządu opisie*, Poznań 1763.
- BOSSUET J.B., *Uwagi nad historią powszechną objaśniające porządek, wzrost religii i odmiany państw*, Warszawa 1788.
- BOTER J., *Relatie powszechna abo nowiny pospolite przez... rozłożone na pięć części*, Kraków 1609 (wyd. późniejsze: *Theatrum świata wszystkiego*).
- CHMIEŁOWSKI B., *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencji pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona, mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erigowana...*, cz. 1-4, Lwów 1745-1756.
- CZASY saskie. *Wybór źródeł*, oprac. J. Feldman, Kraków 1928.
- DREWS J., *Distractiones itineratium piae, Brunsbergae* 1701.
- DUFRENE M., *Rudimenta Historica, Brunsbergae* 1737.
- FISCHER P., *Geografia czyli czterech części opisanie świata, w którym się wyraża rząd i własność każdego państwa z obyczajami obywatelów jego, znaczniejsze miejsca z położeniem ich względem innych, osobliwsze rzeki ze źródłami swemi i ujściami z Przydatkiem krótkiej nauki o sferze, z francuskiego na polski język dla młodzi szkolnej przetłumaczone*, Warszawa, br. r. wyd. (wykorzystany tu egzemplarz Biblioteki PAN w Kórniku nosi adnotację: „Warszawa. Znajduje się u M. Grela 1769 Polska”).
- GARCZYŃSKI S., *Anatomia Rzeczypospolitey Polskiej, synom oyczyzny ku przestrodze y poprawie tego co z kluby wypadło, mianowicie o sposobach zamnożenia Polskę ludem pospolitym, konserwowania dziatwy wielkiej przez niedostatek y niewygody marnie ginącey, y wprowadzenia handlów y manufaktur zagranicznych*, Warszawa 1751.
- HOŁOWKA K.A., *Compendium geographiae in versiculos dispositae et priscis novisq; scriptoribus depromptum, usui illustrissimae florentissimaeque juventutis in alma academia et universitate Vilenensi Soc. Jesu dedicatum*, Wilno 1743.
- , *Europa seymująca albo panstwa europejskie, w których walne seymy bywaią młodzi polskiej za kolędę na rok pański M.DCC.LIII. ofiarowane*, Warszawa 1753.
- , *Mały portrecik rozległej ziemi włoskiej najwyższym panowaniem i zwierzchnością Namiestnika Chrystusowego na ziemi piękniemi państwami przemożnych królów, przesławnych książąt i swobodnych rzeczpospolitych*, Wilno 1752.
- HYLZEN J.M., *Opisanie historyczne obyczajów pierwszych chrześcian y kościelnej karności tudzież przyczyn, dla których w niey w następujących wiekach aż do naszych czasów, różne odmiany. Z przedniejszych autorów y dzieiów kościelnych wybrane, a w polskim języku wydane*, b.m.w. 1746.

- [JABŁONOWSKI J.S.], Skrupuł bez skrupułu w Polsce, albo oświecenie grzechów narodowi naszemu polskiemu zwyczajniejszych, a za grzechy nie mianych, traktat po prostu grzechy roztrząsający, na rozdziały podzielony, przez pewnego Polaka, temiż grzechami grzesznego, ale żałującego na poprawę swoją i ludzką podany, br.m.w. 1730.
- JANOCKI J.D., *Lexicon derer itzlebenden Gelehrten in Polen*, Breslau 1775.
- KARPIŃSKI H., *Lexykon geograficzny dla gruntownego pojęcia gazet i historii z różnych autorów zebrany, przetłumaczony i napisany przez.... po śmierci jego z przydatkiem odmian, które zasły, z wykładem na początku terminów geograficznych i słownikiem nazwisk łacińskich na końcu położonym*, Wilno 1766.
- KOŁUDZKI A., *Thon oyczysty albo pałac wieczności w krotkim zebraniu monarchów, książąt i królów polskich różnych approbowanych autorów, od pierwszego Lecha aż do terażniejszych czasów, zupełną w sobie życia i dzieł ich nieśmiertelnych zamykający historią*, Poznań 1727.
- KONARSKI S., *O skutecznym rad sposobie, albo o utrzymaniu ordynaryjnych sejmów*, t. 1-4, Warszawa 1760-1763 (wyd. offset. Warszawa 1923).
- LESZCZYŃSKI S., *Głos wolny*, wyd. i oprac. A. Rembowski, Warszawa 1903.
- , *Głos wolny wolność ubezpieczający*, wyd. J. Turowski, Kraków 1858.
- , *Głos wolny wolność ubezpieczający*, wybór S. Jedynek, Lublin 1987.
- ŁUBIEŃSKI W.A., *Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych to iest w Europie, Azji, Affryce y Ameryce, w monarchiach, krolestwach, księstwach, prowincjach, wyspach y miastach. Geograficznie, chronologicznie y historycznie określony. Opisanem Religii, Rządów, Rewolucyi, Praw, Zwyczajoiw, Skarbow, Ciekawości y Granic każdego Kraiu, z Autorów Francuskich, Włoskich, Niemieckich y Polskich zebrany przyozdobiony. Przez x.... Scholastyka Krakowskiego, Kanonika Gnieźnieńskiego, Proboszcza Infulata Łaskiego*, t. 1-2, Wrocław 1740.
- MAJCHROWICZ S., *Trwałość szczęśliwa krolestw albo ich smutny upadek wolnym narodom przed oczy stawiona, na utrzymanie nieoszacowanej szczęśliwości swojej*, cz. 1, Lwów 1764, cz. 2, Kalisz 1783.
- MUSANTIUS J.D., *Fax chronologica ad omnigenam historiam et dilucidum eiusdem compendium ab orbe condito ad Annum Christi 1721, Sandomiriae 1724*.
- NARAMOWSKI A., *Facies Rerum Sarmaticarum in Facie Regni Poloniae, Magni Ducatus Lituaniae gestarum duibus libris succinete expressa*, cz. 1-2, Wilno 1724-1726.
- NAUMAŃSKI J., *Geographia novissima albo wielce pożyteczne a przez pytania sporządzone opisanie świata, ziem i miast, w którym cztery części świata Europa, Azja, Afryka i Ameryka geograficznie, fizycznie, politycznie i historycznie objaśnione z przydatkiem o sferze i XIII objaśnieniami i ilustrowanemi mappami na pożytek kwitnącej młodzi* wydane, Warszawa br. r. w.
- , *Historia politico-universalis*, zawierająca w sobie co osobliwszego od stworzenia świata aż do terażniejszego czasu działa się dla lepszego pojęcia przez pytania ułożona, Warszawa 1732.
- PAPROCKI F., *Dzieie pretendentów Korony Angielskiej podczas uroczystego na doktorską dostojność podniesienia Ichmościów Panów Akademików Akademii Wileńskiej Societatis Jesu*, Wilno 1758.
- , *Europa z części świata nayprzedniejsza*, Przemysł 1754.
- , *Wojny znaczniejsze przed narodzeniem i po narodzeniu Chrystusa Pana, aż do ostatniego pokoju paryskiego i hubertsburskiego roku 1763, między różnemi narodami miane, z wyrażeniem przyczyn wojowania i zwycięstwa, tudzież pożytku lub straty, z dołożeniem na swych miejscach imion polskich w rycerskich dziełach znakomitych*, Wilno 1763.
- PIKULSKI G., *Sukcess świata czyli historia uniwersalna o pierwszych Rodzicach Adamie y Ewie, początku monarchij, krolestw y miast sławniejszych, zaczawszy od stworzenia świata aż do terażniejszych czasów*, Lwów 1763.
- PONIATOWSKI S., *List ziemianina do pewnego przyjaciela z inszego województwa*, [w:] K. Kan-tecki, Stanisław Poniatowski. Kasztelan krakowski, ojciec Stanisława Augusta, t. 2, Poznań 1880.

- POSZAKOWSKI J., Absurda Jansenistica, hoc est Sceleratus per gratiam Paschasii Quesnelli Jansenistarum Antesignani, ab omni culpa et poena immunis, uti evidentissime demonstrat sequens Dialogus, seu Colloquium Theologi Catholici cum Jansenista, nunc primum ex Gallico quo in Batavia prodiit sermone, Latine redditum, Varsav. 1755.
- , Historia o początkach odszczepieństwa Kościoła Anglikańskiego i wejściu do niego herezji kalwińskiej y innych sekt z Mikołaja Sandera, Edwarda Rychtona i inszych po nich następujących pisarzów zebrana i opisana, Warszawa 1748.
  - , Historia kalwińska, część trzecia, w której się opisuje okazy y sposób rozmnożenia tey herezji w Belgium albo w Niderlandzie z dwudziestu xiąg Xiędza Famiana Strady, rzymianina Societas Jesu, Warszawa 1749.
  - , Historia kalwińska. O początkach, progresie y upadku tey sekty we Francji, z różnych authorów, którzy żyli tych wieków, których się stało y na co sami patrzyli, przez... w części pierwszej zebrana, Warszawa 1747.
  - , Historia luterska o początkach y rozkrzewieniu się tey sekty oraz niektóre wielkie rewolucje w sobie zawierająca, światu polskiemu ogłoszona, Wilno 1745.
  - , Historia o początkach y progresie Rzymian, [w:] Kalendarz Rzymski Historyczny na Rok Pański 1742, wyd. J. Poszakowski, Warszawa 1742.
  - , Summa historyi cesarzów zachodnich jako też wschodnich y sułtanów ottomańskich, różne potym w sobie ciekawe rewolucje zawierająca przez lat cztery kontynuowana, a teraz roku 1749, zakończona, Wilno 1749.
  - , Summa historyi uniwersalnej na dwie części rozłożona albo index kalendarzyków seu kolend, które w Wilnie corocznie się wydają, Wilno 1748.
  - , Woyny święte dla odzyskania Ziemi Świętej z sukcesją królów jerozolimskich krótko zebrane z kronikarzew na ten czas żyjących iako to: Gwilelma Arcybiskupa Tyru, Otona Biskupa Fryzyngęńskiego, Roberta Mnicha, Orderyka, Sanuta, Suryty, Gilberta Ord. S. Franc, Wilno 1749.
  - , Zohar co znaczy splendor, jasność, światłość z okazyi starego żydowskiego Zoharu, Izraelitom przyświecający do poznania prawdziwego Messyasza Jezusa Chrystusa, Warszawa 1749.
- [RADZEWSKI F.], Kwestie politycznie obojętne, statum Rzeczypospolitej Polskiej, prerogatywy urzędów w niej, zwyczaj elekcji królów, sejmów, sejmików i inne rzeczy potrzebne do porządku onej examinujące, w których rezolwują się propozycje racjami pro et contra; bez żadnej na jedną stronę decyzji z racji tej, żeby czytający sive offensa stanu i zdania swego brał sobie ad placitum co mu się podoba przez Franciszka Poklateckiego equestris ordinis Polaka elucydowane, br.m.w. 1743.
- SAŁTSZEWICZ W.J., Compendium geographiczne to iest krótkie zebranie polskim stylem in usum, gratiam et favore oyczystej młodzi polskiej, Kraków 1746.
- SKARGA P., Roczne dzieie kościelne od Narodzenia Pana Boga naszego Jezusa Chrystusa wybrane z Rocznych dzieiow kościelnych Cesara Baroniusza, Kardynała S.R.K. nazwanych Annales ecclesiastici, Kraków 1607.
- STAROWOLSKI Sz., Wybór pism, oprac. I. Lewandowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.
- ZAŁUSKI J.J., Obiaśnienie błędami zabobonów zarazonych oraz opisanie niegodziwości, która pochodzi sądenia przez próbę pławienia w wodzie mniemanych czarownic, iako takowa proba jest omylna, różnymi dowodami, Berdyczów 1766.
- , Programma litterarium ad bibliophilos, typothetas et bibliopegos, tum et quosvis liberalium artium amatores, [Warszawa] 1732.

## Kalendarze

- KALENDARZ albo kalendarz uczony, ciekawy i pożyteczny na rok 1749 przez Stanisława Duńczewskiego napisany, Zamość.
- KALENDARZ historyczno-polityczny na Rok Pański 1741 po przestępnym pierwszy, po przybytowym drugi zawierający w sobie rewolucje roczne, święta ruchome i nieruchome, dni xiężycaka, wschód i zachód słońca do nakręcania zegarków; monarchie terażniejsze całej Europy; Senat

- Polski, ministrów urzędników koronnych y W.X.L.; Kawalerów różnych orderów y deputatów na Trybunał Koronny; Eventa znaczniejsze roku przeszłego; nadto informacją cosmograficzną o niebieskich luminarzach do druku podany, Lublin.
- KALENDARZ historyczno-polityczny na Rok Pański 1742 po przestępnym pierwszy, po przybyszowym drugi zawierający w sobie rewolucje roczne, święta ruchome i nieruchome, dni xiężyca, wschód i zachód słońca do nakręcania zegarków; monarchie terażniejsze całej Europy; Senat Polski, ministrów urzędników koronnych y W.X.L.; Kawalerów różnych orderów y deputatów na Trybunał Koronny; Eventa znaczniejsze roku przeszłego; nadto informacją cosmograficzną o niebieskich luminarzach do druku podany, Lublin.
- KALENDARZ Historyczny y Polityczny na Rok Pański 1739, wyd. J. Poszakowski, Wilno.
- KALENDARZ polityczny na Rok Pański 1738 zawierający w sobie rewolucje roczne, lunacye, zaćmienia słońca i księżyca, koncylia powszechne, zakony, herezje, seriem królów polskich, dzień narodzenia panów i inne rzeczy ciekawe do politycznych rozmów służące, Poznań.
- KALENDARZ polityczny na Rok Pański 1739 zawierający w sobie rewolucje roczne, lunacye, zaćmienia słońca i księżyca, koncylia powszechne, zakony, herezje, seriem królów polskich, dzień narodzenia panów i inne rzeczy ciekawe do politycznych rozmów służące, Poznań.
- KALENDARZ polityczny na Rok Pański 1740 rewolucje roczne, lunacyje, zaćmienia słońca, bieg xiężyca i planet innych, także tablice wschodu, zachodu słońca, przy tym komput lat monarchów i xiążąt Europy, porządek senatorów Korony Polskiej także W.X.L. wyrażający, Kalisz.
- KALENDARZ polityczny na Rok Pański 1742 rewolucje roczne, lunacyje, zaćmienia słońca, bieg xiężyca i planet innych, także tablice wschodu, zachodu słońca, przy tym komput lat monarchów i xiążąt Europy, porządek senatorów Korony Polskiej także W.X.L. wyrażający, Kalisz.
- KALENDARZ polityczny na Rok Pański 1745 rewolucje roczne, lunacyje, zaćmienia słońca, bieg xiężyca i planet innych, także tablice wschodu, zachodu słońca, przy tym komput lat monarchów i xiążąt Europy, porządek senatorów Korony Polskiej także W.X.L. wyrażający, Kalisz.
- KALENDARZ polityczny na Rok Pański 1742 zawierający w sobie rewolucje roczne, święta ruchome i nieruchome S.S. patronów miesięcznych: wschód, zachód słońca y dni xiężyca, monarchów terażniejszych całej Europy: Krola, Senat Polski, ministrow, urzędników koronnych y W.X.L., Kawalerów Orła Białego, deputatów na Trybunał koronny; Eventa znaczniejsze roku przeszłego, Lublin.
- KALENDARZ polityczny na Rok Pański 1754 zawierający w sobie rewolucje roczne, święta ruchome i nieruchome S.S. patronów miesięcznych: wschód, zachód słońca y dni xiężyca, monarchów terażniejszych całej Europy: Krola, Senat Polski, ministrow, urzędników koronnych y W.X.L., Kawalerów Orła Białego, deputatów na Trybunał koronny; Eventa znaczniejsze roku przeszłego, Lublin.
- KALENDARZ polityczny na Rok Pański 1758 zawierający w sobie rewolucje roczne, święta ruchome i nieruchome S.S. patronów miesięcznych: wschód, zachód słońca y dni xiężyca, monarchów terażniejszych całej Europy: Krola, Senat Polski, ministrow, urzędników koronnych y W.X.L., Kawalerów Orła Białego, deputatów na Trybunał koronny; Eventa znaczniejsze roku przeszłego, Lublin.
- KALENDARZ polityczny na Rok Pański 1762 zawierający w sobie rewolucje roczne, święta ruchome i nieruchome S.S. patronów miesięcznych: wschód, zachód słońca y dni xiężyca, monarchów terażniejszych całej Europy: Krola, Senat Polski, ministrow, urzędników koronnych y W.X.L., Kawalerów Orła Białego, deputatów na Trybunał koronny; Eventa znaczniejsze roku przeszłego, Lublin.
- KALENDARZ polityczny y historyczny na Rok Pański 1738, po przybyszowym pierwszy, po przestępnym wtóry, rewolucje roczne, lunacye, zaćmienia słońca y xiężyca, concilia powszechne, herezje, zakony, seriem królów polskich, dzień narodzenia panów y inne rzeczy ciekawe do politycznych rozmów służące, zebrane przez X. Jana Poszakowskiego, Wilno.
- KALENDARZ Polski i Ruski na Rok Pański 1755 wyrachowany, wyd. S. Duńczewski, Zamość.
- KALENDARZ Polski i Ruski świąt rocznych i biegów niebieskich z wyborem czasów i aspektami na rok 1707, wyd. K. Kubalewicz, Kraków.



- KALENDARZ polski y ruski na którym święta roczne i biegi niebieskie, aspekty, wybory, z czasem siania, szczepienia, puszczanie krwi, purygowania, lekarstw zażywania etc. Należywym porządkiem położone i opisane na Rok pański 1716 przez M. Ignacego Michałowskiego wyrachowany, Kraków.
- KALENDARZ polski y ruski na Rok pański 1744 przez Stanisława Duńczewskiego wyrachowany, Zamość.
- KALENDARZ polski y ruski na Rok pański 1749 przez Stanisława Duńczewskiego wyrachowany, Zamość.
- KALENDARZ półstuletni 1750-1800, wybór i oprac. B. Baczko, H. Hinz, Warszawa 1975.
- KALENDARZ Rzymski-Historyczny na Rok Pański 1742, wyd. J. Poszakowski, Warszawa.
- KALENDARZ warszawski na rok 1761, Warszawa.
- KALENDARZ warszawski na rok 1762, Warszawa.
- KALENDARZ warszawski na rok przestępny 1760, wyd. K. Wyrwicz, Warszawa.
- KOLENDA krakowska albo kalendarz astronomiczno-chronologiczno-polityczny na Rok pański 1759 przez Józefa Alojzego Putanowicza napisany, Kraków.
- KOLENDA krakowska albo kalendarz astronomiczno-chronologiczno-polityczny na Rok pański 1763 przez Jana Kantego Nepomucena Sucharzewskiego napisany, Kraków.
- KOLENDA Warszawska na rok 1759, Warszawa.
- KOLENDA Warszawska na rok 1760, Warszawa.
- KOLENDA Warszawska na rok 1761, Warszawa.
- NOWY i stary kalendarz w którym święta roczne, biegi niebieskie i wybory niebieskie, czas siania, szczepienia, puszczania krwi i purygowania się, odprawiania spraw poważnych, szczwania zwierza etc. dobrym porządkiem są położone, na Rok pański 1700 przez M. Michała Andrzeja Kochańskiego, Kraków.
- NOWY i stary kalendarz w którym święta roczne, biegi niebieskie i wybory niebieskie, czas siania, szczepienia, puszczania krwi i purygowania się, odprawiania spraw poważnych, szczwania zwierza etc. dobrym porządkiem są położone, na Rok pański 1703 przez M. Michała Andrzeja Kochańskiego, Kraków.
- NOWY i stary kalendarz w którym święta roczne, biegi niebieskie i wybory niebieskie, czas siania, szczepienia, puszczania krwi i purygowania się, odprawiania spraw poważnych, szczwania zwierza etc. dobrym porządkiem są położone, na Rok pański 1711 przez M. Michała Andrzeja Kochańskiego, Kraków.
- RZYMSKI i ruski kalendarz świąt rocznych i biegów niebieskich, kapłanom dla porządku Kościoła Bożego, gospodarzom dla siania i szczepienia etc. etc., chorym dla poratowania zdrowia, zdrowym dla traktowania spraw i dzieł poważnych na rok 1706 podany przez Kazimierza Kubalewicza, Kraków.
- RZYMSKI i ruski kalendarz świąt rocznych i biegów niebieskich, kapłanom dla porządku Kościoła Bożego, gospodarzom dla siania i szczepienia etc. etc., chorym dla poratowania zdrowia, zdrowym dla traktowania spraw i dzieł poważnych na rok 1707 podany przez Kazimierza Kubalewicza, Kraków.
- RZYMSKI i ruski kalendarz w którym święta roczne i biegi niebieskie, aspekty i wybory dla porządku Kościoła Bożego, gospodarzom dla siania i szczepienia na każdy dzień położone na rok 1707 przez Maichra Józefa Kicińskiego, Kraków.

## BIBLIOGRAFIE, SŁOWNIKI I ENCYKLOPEDIA

- ALLGEMEINE deutsche Biographie, t. 1-56, Leipzig 1875-1912.
- BIBLIOGRAFIA literatury polskiej „Nowy Korbut”, t. 1-6, Warszawa 1963-1972.
- BIOGRAPHIE universelle ancienne et moderne, t. 1-44, Paris 1854.
- BRITANNICA. Edycja polska, t. 1-24, Poznań 1997-2001.

- DEUTSCHE biographische Enzyklopädie, t. 1-12, München – New Providence – London – Paris 1995-2000.
- DICTIONAIRE biographique des auteurs, t. 1-2, Paris 1957-1958.
- DIZIONARIO biografico degli Italiani, t. 1-26, Roma 1960-1982.
- ENCYKLOPEDIA katolicka, t. 1-8, Lublin 1985-2000.
- ENCYKLOPEDIA kościelna podług Teologicznej Encyklopedii Wetzera i Weltego z licznymi dopełnieniami, wyd. M. Nowodworski, t. 1-33, Warszawa – Płock – Włocławek 1873-1933.
- ENCYKLOPEDIA ogólna wiedzy ludzkiej, t. 1-12, Warszawa 1875-1876.
- ENCYKLOPEDIA powszechna (S. Orgelbrand), t. 1-28, Warszawa 1859-1868.
- ENCYKLOPEDIA wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996.
- ESTREICHER K., Bibliografia polska, t. 1-34, Kraków 1882-1951.
- KŁODZIŃSKA K., Katalog kalendarzy Biblioteki Kórnickiej, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” z. 8, 1963.
- MEYERS Konversations-Lexikon, t. 1-19, Leipzig – Wien 1894-1899.
- PISARZE polskiego oświecenia, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 1-3, Warszawa 1992-1996.
- PODRĘCZNA encyklopedia kościelna, oprac. S. Gall [i in.], t. 1-44 + suplement, Warszawa 1904-1916.
- POLSKI słownik biograficzny, t. 1-39, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1935-2000.
- SŁOWNIK biograficzny historii powszechnej do XVII stulecia, red. K. Lepszy i S. Arnold, Warszawa 1968.
- SŁOWNIK literatury polskiego oświecenia, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław – Warszawa – Kraków 1996.
- SŁOWNIK polskich pisarzy franciszkańskich, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981.
- SŁOWNIK polskich teologów katolickich, red. H.E. Wyczawski, t. 1-7, Warszawa 1981-1983.
- SZTURC J., Ewangelicy w Polsce. Słownik biograficzny XVI-XX wieku, Bielsko-Biała 1998.
- THE CONCISE dictionary of national biography, Oxford 1965.
- WIELKA encyklopedia powszechna ilustrowana, t. 1-55, Warszawa 1890-1914.

## OPRACOWANIA

- ALEKSANDROWSKA E., Pisarze – generacje i rodowód społeczny, [w:] Słownik literatury polskiego oświecenia, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1996.
- ASKENAZY Sz., Dwa stulecia XVIII I XIX. Badania i przyczynki, t. 1-2, Warszawa 1903-1910.
- AUGUSTOWSKA K., Uwagi o początkach geografii w szkołach XVIII wieku w Polsce, „Zeszyty Geograficzne WSP w Gdańsku” 5/6:1963/1964.
- BARTKIEWICZ K., Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia, Poznań 1979.
- , Siedemnastowieczni historycy polscy o współczesnych im ziemiach nadodrzańskich, [w:] *Eruditio et interpretatio. Studia historyczne*, red. Z. Chodyła, Poznań 1997.
- , Ziemie nadodrzańskie w myśli historyczno-politycznej polskiego oświecenia, Warszawa – Poznań 1987.
- BARTOSZEWICZ J., Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku. Wizerunki historycznych osób skreślone, Petersburg 1856.
- BARYCZ H., Barok, [w:] *Historia nauki polskiej*, red. B. Suchodolski, t. 2, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970.
- , Historia szkół nowodworskich od założenia do reformy H. Kołłątaja (1588-1777), Kraków 1939-1947.
- , Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego. *Studia nad historiografią w. XVI-XVIII*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981.

- BEDNARSKI S., Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego, Kraków 1933.
- BENTKOWSKI F., *Historia literatury polskiej*, t.1-2, Warszawa – Wilno 1814.
- BERTING J., VILLAIN-GANDOSI Ch., Rola i znaczenie stereotypów narodowych w stosunkach międzynarodowych: podejście interdyscyplinarne, [w:] *Narody i stereotypy*, red. T. Walas, Kraków 1995.
- BIEGAŃSKI S., Szkoły pijarskie w Polsce, „*Muzeum*” 13: 1897.
- BIELAK F., Działalność naukowa Szymona Starowolskiego, „*Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*” 1: 1957.
- BIELAŃSKI S., Giovanni Botero. Historyk i pisarz polityczny epoki kontrreformacji, Kraków 1985.
- , Zagadnienia dziejów historiografii i piśmiennictwa politycznego epoki nowożytnej w świetle materiałów z sympozjum „Botero e la Ragion di stato”, „*Historyka*” 23: 1993.
- BIEŃKOWSKA B., BIEŃKOWSKI T., Kierunki recepcji nowożytnej myśli naukowej w szkołach polskich (1600-1773), cz. 1-2, Warszawa 1973-1976.
- BIEŃKOWSKI T., „Programma Litterarium” Józefa Andrzeja Załuskiego, [w:] *Z badań nad polskimi księgozbiarami historycznymi*, z. 2, red. B. Bieńkowska, Warszawa 1976.
- , *Komeński w nauce i tradycji*, Wrocław – Warszawa – Kraków Gdańsk 1980.
- , *Początki nauczania dziejów nauki w Polsce (wiek XVI-połowa XVIII)*, [w:] *Dzieje nauczania historii nauki i historii techniki w Polsce*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982.
- , *Problematyka nauki w literaturze staropolskiej od XVI do XVIII wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968.
- BIERNACKI C., *Jezuici w Kaliszu (1581-1773). Szkic historyczny*, cz.1-4, „*Biblioteka Warszawska*”, 1857: 1-4.
- BOGUĆKA M., *Dzieje kultury polskiej do 1918 roku*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991.
- , *Maria Stuart*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1980.
- , *SAMSONOWICZ H., Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1986.
- BOTERO e la „Ragion di Stato”. *Atti del convegno in memoria di Luigi Firpo, a cura di A.E. Baldini*, Firenze 1992.
- BOURKE V.J., *Historia etyki*, Warszawa 1994.
- BROGI BERCOFF G., *Królestwo Słowian. Historiografia renesansu i baroku w krajach słowiańskich*, Warszawa 1998.
- , „Teatralność” dziejopisarstwa renesansu i baroku, [w:] *Publiczność literacka i teatralna w dawnej Polsce*, red. H. Dziechcińska, Warszawa – Łódź 1985.
- BRÜCKNER A., *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1958.
- BUBA I., *Pijarzy w Polsce (Próba charakterystyki)*, „*Nasza Przeszość. Studia z Dziejów Kościoła i Kultury w Polsce*” 15:1962.
- BUCHWALD-PELCOWA P., „Stare” i „nowe” w czasach saskich, [w:] *Problemy literatury staropolskiej*, seria trzecia, red. J. Pelc, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978.
- CHACHUŁSKI T., *Stanisław Konarski*, Warszawa 2000.
- CHRZANOWSKI I., *Historia literatury niepodległej Polski (965-1795)*, Warszawa 1974.
- CIEŚLAK E., *Miasto wierne Rzeczypospolitej. Szkice gdańskie (XVII-XVIII w.)*, Warszawa 1969.
- , *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie XVIII w.*, Gdańsk 1972.
- , *Stanisław Leszczyński*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1994.
- CYNARSKI S., *Sarmatyzm – ideologia i styl życia*, [w:] *Polska XVII wieku. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. J. Tazbir, Warszawa 1974.
- CZŁOWIEK baroku*, red. R. Villari, Warszawa 2001.
- CZŁOWIEK renesansu*, red. E. Garin, Warszawa 2001.
- DAVIS N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków 1993.
- DERDZIUK A., *Grzech w XVIII wieku*, Lublin 1996.
- DUBY G., MANDROU R., *Historia kultury francuskiej. Wiek X-XX*, Warszawa 1967.

- DYGDALA J., Antystanisławowska i prosaska publicystyka doby bezkrólewia 1733 roku (Dzieła, autorzy, rozpowszechnianie), „Kwartalnik Historyczny” 2002:2.
- DZIECHCIŃSKA H., Podróż – jej miejsce w świadomości społecznej, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 33:1988.
- DZIEJE nauczania historii nauki i historii techniki w Polsce, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982.
- DZIEJE Polski, red. J. Topolski, Warszawa 1975.
- ERUDITIO et interpretatio. Studia historyczne, red. Z. Chodyła, Poznań 1997
- FELDMAN J., Stanisław Leszczyński, Warszawa 1959.
- FIJAŁEK J., Historiografia kościelna w Polsce dawniej i dzisiaj, [w:] Pamiętnik IV. Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6-8 grudnia 1925, t. 1, Referaty, Lwów 1925.
- FRIEDENTHAL R., Marcin Luter. Jego życie i czasy, Warszawa 1991.
- GIEROWSKI J., Wielka historia Polski, t. 5, Rzeczpospolita złotej wolności (1648-1763), Kraków 2001.
- GOLDBRUNNER H., Flavio Biondos „Italia illustrata” – Bericht über eine neue Veröffentlichung, [w:] Humanismus und Historiographie. Rundgespräche und Kolloquien, red. A. Buck (Acta Humaniora), Weinheim 1991.
- GRABSKI A.F., Myśl historyczna polskiego oświecenia, Warszawa 1976.
- , Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne, Lublin 1983.
- , Zarys historii historiografii polskiej, Poznań 2000.
- GRZYBOWSKI S., Z dziejów popularyzacji nauki w czasach saskich, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” Seria A, 7:1965.
- HAJDUKIEWICZ L., Podstawy ideowe i organizacyjne kolonii akademickich uniwersytetu krakowskiego (1588-1773), „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1963:2.
- HINZ H., Kalendarze, w: Słownik literatury polskiego oświecenia, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław – Warszawa – Kraków 1996.
- HISTORIA i świadomość narodowa, red. W. Wesołowski, Warszawa 1970.
- HISTORIA nauki polskiej, red. B. Suchodolski, t. 2, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970.
- HISTORIA wychowania, t. 1, red. Ł. Kurdybacha, Warszawa 1965.
- HOMBER D., Prasa i czasopisma polskie XVIII wieku w perspektywie bibliologicznej, Kraków 2001.
- HOMINEM quero. Studia z etyki, estetyki, historii nauki i filozofii, historii myśli społecznej. Księga jubileuszowa ofiarowana Prof. S. Jedyńskowi, red. A. Drabarek i S. Symotiuk, Lublin 1999.
- IHNATOWICZ I., MAĆZAK A., ZIENTARA B., ŻARNOWSKI J., Społeczeństwo polskie od X do XX wieku, Warszawa 1996.
- JANECZEK S., Die polnische philosophische Kultur in der Mitte des 18. Jahrhunderts und christliche Aufklärung, [w:] Churches-States-Nations in the Enlightenment and in the Nineteenth Century, Lublin 2000.
- KALETA R., KLIMOWICZ M., Prekursorzy oświecenia, Wrocław 1953.
- KANTECKI K., Stanisław Poniatowski. Kasztelan krakowski, ojciec Stanisława Augusta, t. 1-2, Poznań 1880.
- KINOWSKA M., Udział nauczycieli Kolegium Nobilium w życiu umysłowym polskiego oświecenia (1740-1795), „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” Seria A, 15:1980.
- KLIMOWICZ M., Mitzler de Kolof. Redaktor i wydawca, [w:] R. Kaleta, W. Klimowicz, Prekursorzy oświecenia, Wrocław 1953.
- KOŁŁATAJ H., Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750-1764), wyd. H. Mościcki, Warszawa 1905.
- KOMOROWSKI P., Historia powszechna w polskim piśmiennictwie naukowym czasów stanisławowskich i jej rola w edukacji narodowej, Warszawa 1992.
- KONOPCZYŃSKI W., Polscy pisarze polityczni XVIII wieku (do Sejmu Czteroletniego), Warszawa 1966.
- , Stanisław Konarski, Warszawa 1926.

- KOSTKIEWICZOWA T., Oświecenie. Próg naszej współczesności, Warszawa 1994.
- KOT S., Polska złotego wieku a Europa. Studia i szkice, wybór. H. Barycz, Warszawa 1987.
- KOZŁOWSKI J., Erudycjonizm epoki saskiej a problem daty roku 1750, [w:] *Kultura literacka połowy XVIII wieku w Polsce*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1992.
- , *Erudyci epoki saskiej*, „*Wiek Oświecenia*” t. 10:1994.
- , *Erudycja jako typ poznania. Lata rozkwitu (XVII – pierwsza połowa XVIII w.) i lata upadku (druga połowa XVIII w.). Stan badań i horyzonty poznawcze*, „*Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*” 2:1991.
- , *Leksykon współczesnych uczonych polskich Jana Daniela Janockiego*, „*Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*” Seria A, 15:1980.
- , *Szkice o dziejach Biblioteki Żałuskich*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1986.
- KRAWCZYK A., *Historiografia krytyczna. Formowanie się nowożytnej postawy naukowej w polskim piśmiennictwie historycznym XVII w.*, Lublin 1994.
- , *Obraz kultury politycznej czasów saskich w twórczości Jana Stanisława Jabłonowskiego*, [w:] *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej*, red. J. Muszyńska, Kielce 2001.
- , *Wpływ opatrzości na zdarzenia dziejowe w polskiej myśli historyzoficznej XVII-XVIII wieku*, [w:] *Hominem quero. Studia z etyki, estetyki, historii nauki i filozofii, historii myśli społecznej*. Księga jubileuszowa ofiarowana Prof. S. Jedynakowi, red. A. Drabarek i S. Symotiuk, Lublin 1999.
- KRZYŻANOWSKI J., *Historia literatury polskiej. Alegoryzm – preromantyzm*, Warszawa 1966.
- KULTURA literacka połowy XVIII wieku w Polsce, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1992.
- KURKOWSKI J., *Działalność Wawrzyńca Mitzlera de Kolof w Rzeczypospolitej jako redaktora czasopism i wydawcy źródeł historycznych*, „*Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*” Seria A, 1990:4.
- , *Warszawskie czasopisma uczone doby Augusta III*, Warszawa 1994.
- LANSON G., TUFFRAU P., *Historia literatury francuskiej w zarysie*, Warszawa 1965.
- LEMKE H., *Die Brüder Zaluski und ihre Beziehungen zu Gelehrten in Deutschland und Danzig*, Berlin 1958.
- LEVACK B.P., *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowożytnej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991.
- LEWANDOWSKI I., *Antyk w „Lechiadzie” Alberta Inesa (1620-1658)*, „*Symbolae Philologorum Posnaniensium*” 3:1977.
- , *Początki teoretycznych rozważań nad historią w Polsce (Stanisław Iłowski, zm. 1589)*, „*Historyka*” t. 6, 1976.
- LIPKO S., *Podręczniki geografii w szkołach polskich w XVIII wieku*, „*Rozprawy z Dziejów Oświaty*” 9:1966.
- LIPSKI J.J., *Nikifor nauki polskiej*, [przedmowa do:] *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna...*, wybór i oprac. M. Lipska, J.J. Lipski, Kraków 1966.
- LUDZIE, *kontakty, kultura XVI-XVII w.* Prace ofiarowane Prof. Marii Boguckiej, red. J. Kowecki i J. Tazbir, Warszawa 1997.
- MACINTYRE A., *Krótką historia etyki. Historia filozofii moralności od czasów Homera do XX wieku*, Warszawa 1995.
- MACISZEWSKI J., *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1986.
- MALISZEWSKI K., *Jakub Kazimierz Rubinkowski. Szlachcic, mieszczanin toruński, erudyta barokowy*, Warszawa – Poznań – Toruń 1982.
- , *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Toruń 2001.
- , *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetkach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „theatrum mundi”*, Toruń 1990.
- , *Problem badań nad dziejami komunikacji społecznej w dobie nowożytnej na przykładzie polskich gazet rękopiśmiennych XVII-XVIII wieku*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czas saski*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996.

- , Uwagi o wyznaniowych aspektach zbiorowego wizerunku Niemców w Polsce w XVI-XVII wieku, [w:] Wokół stereotypów Niemców i Polaków, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1993.
- , Wiedza o Saksonii i problematyka polsko-saska w prasie i piśmiennictwie polskim XVIII wieku, [w:] Polska – Saksonia w czasach Unii (1697-1763). Próba nowego spojrzenia, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998.
- MATERNICKI J., Historiografia polska XX wieku, cz. I, Lata 1900-1918, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982.
- , Ideologie historyczne jako przedmiot badań historycznych, „Studia Nauk Politycznych” 1986:2.
- , Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych, [w:] Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych, socjologicznych i historyczno-dydaktycznych, red. J. Maternicki, Warszawa 1985.
- , Warszawskie środowisko historyczne w okresie II Rzeczypospolitej, Rzeszów 1999.
- , Wielokształtność historii. Rozważania o kulturze historycznej i badaniach historiograficznych, Warszawa 1990.
- MEUTHEN E., Humanismus und Geschichtsunterricht, [w:] Humanismus und Historiographie. Rundgespräche und Kolloquien, red. A. Buck (Acta Humaniora), Weinheim 1991.
- MICHALSKI J., Sarmatyzm a europeizacja Polski w XVIII wieku, [w:] Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1973.
- MIĘDZY barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996.
- MOKRZECKI L., Miejsce historii w oświacie protestanckiej Prus Królewskich. Rozważania porównawcze, [w:] Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie, red. K. Stasiewicz i S. Achremczyk, Olsztyn 1996.
- , Wokół staropolskiej nauki i oświaty. Gdańsk – Prusy Królewskie – Rzeczpospolita, Gdańsk 2001.
- NARODY i stereotypy, red. T. Walas, Kraków 1995.
- NIPPERDEY T., Rozważania o niemieckiej historii. Eseje, Warszawa 1999.
- NOWAK A., Książki z Biblioteki Szymona Starowolskiego w Tarnowie, „Roczniki Biblioteczne” 1969:1-2.
- NOWAK T.M., Księżdz Franciszka Paprockiego SJ praca o historii wojen i wojskowości polskiej wydana w 1776 roku. „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 2000:2.
- NOWAK-DŁUŻEWSKI J., Stanisław Konarski, Warszawa 1989.
- OBIREK S., Antymakiawelizm jezuicki, [w:] Jezuicka ars educandi. Prace ofiarowane Księdzu Profesorowi Ludwikowi Piechnikowi SJ, Kraków 1995.
- , Swoista inkulturacja – jezuici i polski sarmatyzm, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1998:1.
- OLSZEWSKI H., Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich (1697-1740), Warszawa 1961.
- OPALEK K., Oświecenie, [w:] Historia nauki polskiej, t. 2, red. B. Suchodolski, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970.
- PARKER G., Żołnierz, [w:] Człowiek baroku, red. R. Villari, Warszawa 2001.
- PAWŁAK M., Dzieje Gimnazjum Elbląskiego w latach 1535-1772, Olsztyn 1972.
- PERROY É., DOUCET R., LATREILLE A., Historia Francji, t. 1, Od początku dziejów do roku 1774, Warszawa 1969.
- PILAT R., Początek publicystyki literackiej w Polsce, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, t. 10:1882.
- PISARZE polskiego oświecenia, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1992.
- POLSKA – Saksonia w czasach Unii (1697-1763). Próba nowego spojrzenia, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998.
- POLSKA XVII wieku. Państwo – społeczeństwo – kultura, red. J. Tazbir, Warszawa 1974.
- POMIAN K., Europa i jej narody, Warszawa 1992.
- , Przeszłość jako przedmiot wiedzy, Warszawa 1992.
- PUBLICZNOŚĆ literacka i teatralna w dawnej Polsce, red. H. Dziechcińska, Warszawa – Łódź 1985.

- PUCHALSKA B.M., *Obraz dworów zachodnioeuropejskich w polskiej literaturze pamiętnikarskiej XVI i XVII wieku*, Białystok 2000.
- PUCHOWSKI K., *Edukacja historyczna w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej 1565-1773*, Gdańsk 1999.
- , *Edukacja historyczno-geograficzna w kolegiach pijarskich i jezuickich w I. Rzeczypospolitej*, [w:] *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce w XVII-XIX wieku*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa – Kraków 1993.
- , *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej XVIII wieku – źródła i kierunki reform*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995:3.
- RAPACKA I., *Warsztat naukowy uczonych polskich w latach 1650-1750*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996.
- RÍO Á. del, *Historia literatury hiszpańskiej*, Warszawa 1970.
- ROK B., *Kalendarze polskie czasów saskich*, Wrocław 1985.
- , *Władysław Łubieński (1703-1767) o Śląsku*, „Sobótka” 1974:1.
- , *Obraz Portugalii w oczach Polaków czasów nowożytnych (XVI-XVIII w.)*, [w:] *Studia i materiały z dziejów nowożytnych*, red. K. Matwijowski i S. Ochmann-Staniszevska, Wrocław 1995.
- ROSTWOROWSKI E., *Legendy i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963.
- ROSZAK S., *Środowisko intelektualne i artystyczne Warszawy w połowie XVIII w. Między kulturą Sarmatyzmu i Oświecenia*, Toruń 1997.
- , *Warszawscy erudyci czasów Augusta III. Ludzie – instytucje – poglądy*, „Rocznik Warszawski” 28:1998.
- , *Warszawskie środowisko naukowe i literackie w XVIII w.*, „Wiek Oświecenia” 14:1998.
- RUDNICKA J., *Maria z Kąskich Potocka jako tłumaczka Moliera*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996.
- RYBICKA-NOWACKA H., *Nowe Ateny* Benedykta Chmielowskiego. *Metoda, styl, język*, Warszawa 1974.
- RZECZPOSPOLITA w dobie wielkiej wojny północnej, red. J. Muszyńska, Kielce 2001.
- SAJKOWSKI A., *Włoskie przygody Polaków. Wiek XVI-XVIII*, Warszawa 1973.
- , *Znajomość włoskiej literatury podróżniczej w Polsce (S. Ramusio, G. Botero)*, [w:] *Studi slavistici in ricordo di Carlo Verdiani, a cura di A.M. Raffo*, Pisa 1979.
- SALMONOWICZ S., *Toruń w czasach baroku i oświecenia. Szkice z dziejów kultury Torunia XVII-XVIII wieku*, Warszawa – Poznań – Toruń 1982.
- , *Toruńskie Gimnazjum Akademickie w latach 1681-1817. Studium z dziejów nauki i oświaty*, Poznań – Toruń 1973.
- SAMPSON G., *Historia literatury angielskiej w zarysie*, Warszawa 1967.
- SAPEGNO N., *Historia literatury włoskiej w zarysie*, Warszawa 1969.
- SCHMIDT P.G., *Das Mittelalterbild hessischer Humanisten*, [w:] *Humanismus und Historiographie. Rundgespräche und Kolloquien*, red. A. Buck, (Acta Humaniora), Weinheim 1991.
- SEIDLER G.L., *Przedmarksowska myśl polityczna*, Kraków – Wrocław 1985.
- SERCZYK J., *25 wieków historii. Historycy i ich dzieła*, Toruń 1994.
- SEREJSKI M.H., *Naród i państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1977.
- SMOLEŃSKI W., *Przezwrot umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, oprac. i wstęp A. Wierzbicki, Warszawa 1979.
- STARNAWSKI J., *David Chytreus i sprawy polskie (w świetle korespondencji)*, „Meander” R. 1994, nr 7-8.
- STASIEWICZ K., *Zmysłowa elokwencja i prowincjuszka na staropolskim Parnasie. Rzecz o Elżbiecie Drużbackiej i nie tylko...*, Warszawa 2001.
- STASZEWSKI J., *Historia nauki o ziemi w zarysie*, Warszawa 1966.
- , *Towarzystwa naukowe w Gdańsku, Toruniu i Elblągu w XVIII w.*, „Zapiski Historyczne” 1975:3/4.
- , *Wiek XVIII w Polsce – próba nowej syntezy*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996.

- STEREOTYPY i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe, red. M. Kofta, A. Jasińska-Kania, Warszawa 2001.
- STUDIA i materiały z dziejów nowożytnych, red. K. Matwijowski i S. Ochmann-Staniszevska, Wrocław 1995.
- STUDIEN zum städtischen Bildungswesen des späten Mittelalters und der frühen Neuzeit, red. B. Möller, H. Patze, K. Stackmann, Göttingen 1983.
- SUCHODOLSKI B., Dzieje kultury polskiej, Warszawa 1986.
- SWIERZAWSKI S., U źródeł nowożytnej etyki. Filozofia moralna w Europie XV wieku, Kraków 1987.
- SWOJSKOŚĆ i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1973.
- SZWEJKOWSKA H., Książka drukowana XV-XVIII wieku. Zarys historyczny, Wrocław 1980.
- ŚLASKI J., Baronio, Botero e Tasso in Polonia e nella Slavia orientale, „Europa Orientalis” 6:1987.
- ŚWIADOMOŚĆ historyczna jako przedmiot badań historycznych, socjologicznych i historycznodydaktycznych, red. J. Maternicki, Warszawa 1985.
- TARASZKIEWICZ J., Nauczanie historii i geografii w kolegiach pijarskich w Polsce do 1740 roku, [w:] Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce w XVII-XIX wieku, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa – Kraków 1993.
- TAZBIR J., Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit, upadek i relikty, Warszawa 1983.
- , La reception de la traduction polonaise des „Relazioni universali”, [w:] Botero e la „Ragazion di Stato”. Atti del convegno in memoria di Luigi Firpo, a cura di A.E. Baldini, Firenze 1992.
- , W pogoni za Europą, Warszawa 1998.
- , Piotr Skarga. Siermierz kontrreformacji, Warszawa 1978.
- , Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna, Warszawa 1987.
- , Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku, Wrocław-Gdańsk 1971.
- , Stosunek do obcych w dobie baroku, [w:] Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1973.
- , Szlachta i teologowie. Studia z dziejów polskiej kontrreformacji, Warszawa 1987.
- , Szlaki kultury polskiej, Warszawa 1986.
- TOPOLSKI J., Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej, Warszawa 1996.
- , Metodologia historii, Warszawa 1973.
- , Od Achillesa do Béatrice de Planissolles. Zarys historii historiografii, Warszawa 1988.
- , Polska w czasach nowożytnych. Od środkowoeuropejskiej potęgi do utraty niepodległości (1501-1795), Poznań 1994.
- TREVELYAN G.M., Historia społeczna Anglii. Od Chaucera do Wiktorii, Warszawa 1961.
- WIERZBICKI A., Historiografia polska doby romantyzmu, Wrocław 1999.
- , Wschód – Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porobiorowej, Warszawa 1984.
- WIES E.W., Fryderyk Barbarossa, Warszawa 1996.
- WISZNIEWSKI M., Myśli o ukształtowaniu siebie samego, Warszawa 1873.
- WKŁAD pijarów do nauki i kultury w Polsce w XVII-XIX wieku, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa – Kraków 1993.
- WOKÓŁ stereotypów Niemców i Polaków, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1993.
- WOŁOZYŃSKI R.W., Między tradycją a reformą. Nauczyciele w Polsce XVIII wieku, Piotrków Trybunalski 2000.
- , Obskuranci czy oświeceni? Nauczyciele szkół warszawskich w połowie XVIII w. Francja – Polska XVIII-XIX w., Warszawa 1983.
- , Pokolenia oświeconych. Szkice z dziejów kultury polskiej XVIII w., Warszawa 1967.
- WORSTBROCK F.J., Die „ars versificandi et carminum” des Konrad Celtis. Ein Lehrbuch eines deutschen Humanisten, [w:] Studien zum städtischen Bildungswesen des späten Mittelalters und der frühen Neuzeit, red. B. Möller, H. Patze, K. Stackmann, Göttingen 1983.
- WROCZYŃSKI R., Dzieje oświaty polskiej do roku 1795, Warszawa 1987.



- WRZOSEK W., Historia – kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii, Wrocław 1995.
- ZBADAŃ nad historią, oświatą i kulturą. Studia ofiarowane Ryszardowi W. Wołoszyńskiemu, red. Z. Kukulski, Piotrków Trybunalski 2000.
- ZBADAŃ nad polskimi księgozbiorami historycznymi, z. 2, red. B. Bieńkowska, Warszawa 1976.
- ZAJĄCZKOWSKI A., Szlachta polska. Kultura i struktura, Warszawa 1993.
- ZAŁĘSKI S., Jezuici w Polsce, t. 1-4, Lwów-Kraków 1901-1905.
- ZAMOYSKI A., Ostatni król Polski, Warszawa 1994.
- ZIENTARA W., Gottfried Lengnich. Ein Danziger Historiker in der Zeit der Aufklärung, Toruń 1995.
- ZINS H., Historia Anglii, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971.
- ŻELEŃSKI (Boy) T., Mózg i pleć, Pisma, t. 8, Warszawa 1957.
- ŻOŁĄDŹ D., Ideały edukacyjne doby staropolskiej. Stanowe modele i potrzeby edukacyjne szesnastego i siedemnastego wieku, Warszawa – Poznań 1990.

## Spis treści



<b>Wstęp</b> .....	5
<b>Rozdział 1. Środowisko historyczne</b> .....	13
Przynależność stanowa i narodowa .....	15
Kariera i wyznanie .....	18
Wykształcenie i edukacja historyczna .....	20
Podróże zagraniczne i studia uniwersyteckie .....	27
Kręgi intelektualne .....	30
Promotorzy „nowego” i obrońcy „starego” .....	35
Historycy i geografowie Zachodu .....	41
<b>Rozdział 2. Dzieła historyczno-geograficzne</b> .....	50
<i>Nowe Ateny</i> .....	50
Ujęcia geograficzne .....	54
Zagadnienia prawno-ustrojowe .....	62
Syntezy historii powszechnej .....	63
Wojny i ich historia .....	68
Historia reformacji .....	69
Inne dzieła historyczne .....	72
Historia i geografia w kalendarzach .....	74
<b>Rozdział 3. Znajomość zachodniej historiografii</b> .....	82
Postawy wobec tradycji historiograficznej .....	83
Wzorce .....	85
Historiografia włoska .....	89
Historiografia francuska .....	94
Historiografia niemiecka .....	99
Historiografia brytyjska .....	103
Historiografia niderlandzka .....	108
Historiografia hiszpańska .....	109
Próba bilansu .....	109
<b>Rozdział 4. „Stare” i „nowe” w refleksji historycznej</b> .....	118
Model sarmackiej historiografii .....	118
Między teologią a historią .....	120
Podział historii .....	122
Prowidencjalizm .....	123
Aspekt moralny .....	125

Teologiczne pojęcie prawdy .....	131
Ograniczony krytycyzm .....	133
Uniwersalizacja spojrzenia na dzieje Polski .....	139
Chronologia i warsztat historyczny .....	142
„Stare” i „nowe” .....	148
<b>Rozdział 5. Państwa Europy Zachodniej .....</b>	<b>152</b>
Europa i jej części .....	152
Włochy .....	155
Francja .....	160
Niemcy .....	164
Wielka Brytania .....	171
Hiszpania i Portugalia .....	175
Niderlandy .....	179
Szwajcaria .....	181
Curiosa .....	183
<b>Rozdział 6. Polacy a narody Zachodu .....</b>	<b>185</b>
Włosi .....	186
Niemcy .....	189
Francuzi .....	191
Brytyjczycy .....	192
Hiszpanie i Portugalczycy .....	194
Niderlandczycy .....	197
Szwajcarzy .....	198
Ksenofobi i ksenofile .....	198
<b>Rozdział 7. Bohaterowie historyczni .....</b>	<b>206</b>
Władcy starożytni .....	207
Władcy średniowieczni .....	212
Przywódcy religijni. Ludzie Kościoła .....	215
Uczni i odkrywcy .....	222
Dowódcy wojskowi .....	224
Habsburgowie .....	226
Królowie i księżęta Francji .....	229
Tudorowie i Stuartowie .....	231
<b>Rozdział 8. Zachód w reformatorskiej publicystyce .....</b>	<b>235</b>
Publicyści i ich dzieła .....	235
Publicyści i sarmacki ogląd świata .....	240
Świat starożytny .....	241
Nowożytna myśl filozoficzna .....	243
Państwa Zachodu .....	245
Polska w oczach ludzi Zachodu .....	253
Stosunek do cudzoziemszczyzny .....	255
<b>Zakończenie .....</b>	<b>260</b>
<b>Indeks osób .....</b>	<b>263</b>
<b>Bibliografia .....</b>	<b>272</b>